

# ŚREDNIOWIECZE Polskie i Pomorskie

Tom 7 (11)



WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu ŚLĄSKIEGO  
KATOWICE 2015



**ŚREDNIOWIECZE**  
**Polskie i Powszechne**

**Tom 7 (11)**



NR 3371

# ŚRĘDNIOWIECZE Polskie i Pomorsze

Tom 7 (11)

pod redakcją  
Jerzego Sperki i Bożeny Czwojdrak

Wydawnictwo  
Uniwersytetu Śląskiego  
Katowice 2015

Redaktor serii: Historia  
**Sylwester Fertacz**

Recenzenci

**dr hab. Robert Bubczyk, prof. UMCS** (IH UMCS)

**dr Andrzej Marzec** (IH UJ)

**prof. dr hab. Zdzisław Noga** (IH UP w Krakowie)

**dr hab. Marek Smoliński, prof. UG** (IH UG)

**dr Marcin Starzyński** (IH UJ)

**dr hab. Sobiesław Szybkowski, prof. UG** (IH UG)

**dr hab. Marek Walczak** (IHS UJ)

**dr hab. Piotr Węcowski** (IH UW)

**dr Marek Wójcik** (IH UW).

Rada Naukowa

**Jerzy Sperka**

**Idzi Panic**

**Bożena Czwojdrak**

**Jakub Morawiec**

**Sobiesław Szybkowski**

**Stanisław Sroka**

**Leontij Wojtowycz**

Sekretarz Redakcji

**Jakub Morawiec**

Publikacja jest dostępna w wersji internetowej:

Baza Czasopism Humanistycznych i Społecznych

**[www.bazhum.pl](http://www.bazhum.pl)**

Central and Eastern European Online Library

**[www.ceeol.com](http://www.ceeol.com)**

## Treść

Wykaz skrótów instytucji, czasopism, publikacji, serii wydawniczych i wydawnictw źródłowych stosowanych przez autorów w niniejszym tomie . . .	7
--	---

### Artykuły

<i>Marek Otisk</i> : Descriptions and Images of the Early Medieval Latin Abacus . . .	13
<i>Maciej Woźny</i> : Problem studiów praskich księcia opolskiego Bolka V . . . . .	36
<i>Jerzy Rajman</i> : Rajcy krakowscy i członkowie ich rodzin w księdze zmarłych bractwa Najświętszej Marii Panny w Krakowie (połowa XIV—koniec XVI wieku) . . . . .	45
<i>Rafał Simiński</i> : Traktat przymierza króla Eryka Pomorskiego i książąt Pomorza Zachodniego z zakonem krzyżackim w Prusach i Inflantach z 15 września 1423 roku . . . . .	69
<i>Marek A. Janicki</i> : Polityczny program ideowy tumby Władysława Jagiełły a czas jej powstania . . . . .	95
<i>Zuzanna Kulpa</i> : Korespondencja prywatna w późnośredniowiecznej Polsce — próba charakterystyki na podstawie wybranych przykładów źródłowych . . . . .	160
<i>Karol Nabiałek</i> : Średniowieczne dzieje miasta Mrzygłód. Przyczynek do kolonizacji północnej Małopolski w późnym średniowieczu . . . . .	187
<i>Witold Brzeziński</i> : Przypadki życia Doroty z Wrześni, żony wojewody poznańskiego Jana Ostroroga. Przyczynek do historii kobiet w późnośredniowiecznej Polsce . . . . .	204
<i>Dorota Lisowicz-Żurek</i> : Kancelaria małego miasta — organizacja, funkcje, znaczenie na przykładzie Chrzanowa w XV—XVI wieku . . . . .	228

## Polemiki i recenzje

- Błażej Śliwiński*: Biskup krakowski Prandota wobec króla Przemysła Ottokara II w latach 50. XIII wieku . . . . . 245
- Katarzyna Gołąbek, Marek A. Janicki*: Rachunki dworskie Jagiellonów. Uwagi na marginesie edycji: *Účty dvora prince Zikmunda Jagellonského, vévody hlohovského a opavského, nejvyššího hejtmana Slezska a Lužic, z let (1493) 1500—1507*. Kritická edice pramene, k vydání připravil Petr Kozák. Opava, Slezské zemské muzeum, Scriptorium, 2014, ss. 742; *Jagelló Zsigmond herceg udvarának számadáskönyve (1504—1507)*./ *The Court Account Book of Sigismund Jagiellon (1504—1507)*. Szerző/Ed. Krisztina Rábai. Szeged, Quintus Kiadó, 2014, ss. 460 . . . . . 267
- Zdzisław Pentek: *Bizancjum*. W: *Vademecum historyka mediewisty*. Red. Jarosław Nikodem, Dariusz A. Sikorski. Warszawa, Wydawnictwo PWN, 2012, s. 440—444 (*Michał J. Baranowski*) . . . . . 282
- Jagelló Zsigmond herceg udvarának számadáskönyve (1504—1507)*./ *The Court Account Book of Sigismund Jagiellon (1504—1507)*. Szerző/Ed. Krisztina Rábai. Szeged, Quintus Kiadó, 2014, ss. 460 (*Petr Kozák*) . . . . . 286
- Daniela Dvořáková: *Barbora Celjská. Čierna kráľovná. Životný príbeh uhorskej, rímsko-nemeckej a českej kráľovnej (1392—1451)*. Budemerice—Bratislava, Vydavateľstvo Rak, 2013, ss. 303 (*Božena Czwojdrak*) . . . . . 292
- Adrian Jusupović: *Elity ziemi halickiej i wołyńskiej w czasach Romanowiczów (ok. 1205—1269)*. Kraków, Avalon, 2013, ss. 352 (*Myrosław Wołoszczuk*) . . . . . 294

## Wykaz skrótów instytucji, czasopism, publikacji, serii wydawniczych i wydawnictw źródłowych stosowanych przez autorów w niniejszym tomie

- AGAD — Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
- AGZ — *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie*. T. 1—25. Wyd. O. Pietruski, X. Liske, A. Prochaska. Lwów 1868—1935
- Akta unji — *Akta unji Polski z Litwą 1385—1791*. Wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz. Kraków 1932
- AMetrKra — Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie
- ANKr — Archiwum Narodowe w Krakowie
- Annales — *Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*. Lib. 1—11. Ed. S. Gawęda. Warszawa 1997; lib. 11—12. Ed. J. Wyrozumski. Warszawa 2000—2008
- AOfKr — Acta Officialatus Cracoviensis w AMetrKra
- AP — Archiwum Państwowe
- BJ — Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
- BP — *Bullarium Poloniae*. T. 1—6. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiova. Romae—Lublin 1982—1998
- CDSil — *Codex diplomaticus Silesiae*. T. 1—36. Breslau 1856—1936
- CE — *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*. T. 1—3. Wyd. A. Sokołowski, J. Szujski, A. Lewicki. Kraków 1876—1894
- CP-H — „Czasopismo Prawno-Historyczne”
- CV — *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376—1430*. Wyd. A. Prochaska. Kraków 1882
- KDKK — *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*. T. 1—2. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1874—1883

- KDKW — *Kodeks dyplomatyczny katedry i diecezji wileńskiej*. T. 1. Z. 1. Wyd. J. Fijałek, W. Semkowicz. Kraków 1932
- KDM — *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*. T. 1—4. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1876—1905
- KDmK — *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*. Cz. 1—4. Wyd. F. Piekosiński. Kraków 1879—1882
- KDP — *Codex diplomaticus Poloniae*. T. 1—3. Wyd. L. Rzyszczewski, A. Muczkowski. Warszawa 1847—1858; T. 4. Wyd. M. Bobowski. Warszawa 1887
- KHKM — „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”
- KTyń — *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tyńckiego*. Wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka. Lwów 1875
- Kw. Hist. — „Kwartalnik Historyczny”
- LB — (Długosz Jan) *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*. T. 1—3. Wyd. A. Przedziecki. W: *Opera omnia*. T. 7—9. Kraków 1883—1884
- LBS — *Lehns- und Besitzurkunden Schlesiens und seiner einzelnen Fürstenthümer im Mittelalter*. Hrsg. C. Grünhagen, H. Markgraf. T. 1—2. Leipzig 1881—1883
- Lites — *Lites ac res gestae inter Polonos Oridemque Cruciferorum*. Wyd. 1. T. 1—3. Wyd. T. Działyński. Poznań 1855—1856; *Supplementum*. Oprac. Z. Celichowski. Poznań 1880; Wyd. 2. T. 1—2. Wyd. I. Zakrzewski; T. 3. Wyd. J. Karwasińska. Poznań 1890—Warszawa 1935; Wyd. 3. T. 1. Wyd. H. Chłopocka. Wrocław—Warszawa 1970
- MK — Metryka Koronna
- MPH — *Monumenta Poloniae Historica*. T. 1—6. Lwów 1864—Kraków 1893
- MPHn — *Monumenta Poloniae Historica. Nova series*. T. 1—14. Warszawa 1946—2008
- MPV — *Monumenta Poloniae Vaticana*. T. 1—6. Wyd. J. Ptaśnik; T. 8. Wyd. E. Długopolski; T. 9. Wyd. S. Szczur; T. 10. Wyd. M.D. Kowalski. Kraków 1913—2002
- NKRK — *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa 1300—1400*. Wyd. F. Piekosiński, J. Szujski. Kraków 1878
- NKSN — *Najstarsza księga sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*. Wyd. A. Kłodziński. Kraków 1936
- PAU — Polska Akademia Umiejętności
- PSB — *Polski słownik biograficzny*
- RHer — „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”
- Rocz. Hist. — „Roczniki Historyczne”
- Rocz. TNT — „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”
- Roczniki — *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Ks. 1—12. Tłum. J. Mrukówna. Warszawa 1981—2006

- SHGKr — *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*. Cz. 1—4. Oprac. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, A. Marzec, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, M. Wilamowski, M. Wolski, M. Zdanek. Wrocław—Kraków 1980—2009
- SPPP II — *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 2: *Z ksiąg rękopiśmiennych dotąd nie użytych, głównie zaś z ksiąg dawnych sądowych ziemskich i grodzkich ziemi krakowskiej*. Wyd. A.Z. Helcel. Kraków 1870
- SPPP VII/1 — *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 7. Cz. 1: *Acta expeditionum bellicialium palatinatus calissiensis et posnaniensis in Valachos et in Turcos a. 1497—1498 in archivo regio posnaniensis asservata*. Wyd. M. Bobrzyński. Kraków 1887
- SPPP X — *Starodawne prawa polskiego pomniki*. T. 10: *Libri formularum saeculi XVmi*. Wyd. B. Ulanowski. Kraków 1888
- SRS — *Scriptores rerum Silesiacarum*. T. 1—37. Breslau 1864—1893
- St. Hist. — „Studia Historyczne”
- St. Źr. — „Studia Źródłoznawcze”
- UrzCentr — *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV—XVIII wieku. Spisy*. Red. A. Gąsiorowski. Kórnik 1992
- UrzŁęcz — *Urzednicy łączycy, sieradzcy i wieluńscy XIII—XV wieku. Spisy*. Oprac. J. Bieniak, A. Szymczakowa. Wrocław 1985
- UrzMp — *Urzednicy małopolscy XII—XV wieku. Spisy*. Oprac. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P.K. Wojciechowski, B. Wyrozumska. Wrocław 1990
- UrzWp — *Urzednicy wielkopolscy XII—XV wieku. Spisy*. Oprac. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko. Wrocław 1985
- Zap. Hist. — „Zapiski Historyczne”
- ZDKK — *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*. Cz. 1—2. Wyd. S. Kuraś. Lublin 1965—1973
- ZDM — *Zbiór dokumentów małopolskich*. Cz. 1—8. Wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kurasiowa. Kraków—Wrocław 1962—1975
- ZDMog — *Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego przy Krakowie*. Wyd. E. Janota. Kraków 1865
- ZfO — „Zeitschrift für Ostforschung“
- ZNUJ — „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”



# Artykuły





*Marek Otisk*

Filosofický ústav Akademie věd ČR, Praha; Filozofická fakulta, Ostravská univerzita

## Descriptions and Images of the Early Medieval Latin Abacus

### I

The position of arithmetic in early Medieval Latin schools was in many ways exceptional. This art was regarded as the first of the *quadrivium*<sup>1</sup> and its role was comparable with the role of logic (dialectics) within the *trivium* arts<sup>2</sup>. Among the authors of the most authoritative and important texts were Aurelius Augustinus, Martianus Capella, Isidorius of Seville<sup>3</sup>, Cassiodorus, and Boethius. Their texts served as an argument supporting the growing interest in this art as well as functioned as teaching material.

References to the abacus, a mathematic tool used for basic arithmetic calculations (addition, subtraction, halving, multiplication, doubling, and division), can be found in the texts as early as those written between the 4<sup>th</sup> and

---

<sup>1</sup> A.M.S. Boethius: *De institutione arithmetica* I, 1. Ed. H. Oosthout; J. Schilling: *Corpus Christianorum, Series Latina* 94A. Turnhout 1999, pp. 12—13, or: F.M.A. Cassiodorus: *Institutiones divinarum et humanarum litterarum* II, 4, 1. Ed. R.A.B. Mynors. Oxford 1961, p. 132.

<sup>2</sup> Comp. R. Franci: *L'insegnamento dell'aritmetica nel Medioevo*. In: *Itinera mathematica. Studi in onore di Gino Arrighi per il suo 90° compleanno*. Eds. R. Franci, P. Pagli, L.T. Rigatelli. Sienna 1996, pp. 12—13.

<sup>3</sup> See Augustinus Hipponensis: *De libero arbitrio* II, 3—13. Ed. W.M. Green. *Corpus Christianorum, Series Latina* 29. Turnhout 1970; Martianus Capella: *De nuptiis Philologiae et Mercurii*. Ed. J. Willis. Leipzig 1983; *Isidori Hispalensis episcopi Etymologiarium sive Originum libri XX*. Ed. W.M. Lindsay. Oxford 1911.

7<sup>th</sup> century<sup>4</sup>. However, during the period between the 7<sup>th</sup> and 9<sup>th</sup> century, we have no evidence of active use of any form of this tool in the Latin Christian environment<sup>5</sup>. Nevertheless, a significant change took place in the last quarter of the 10<sup>th</sup> century, when monastic and cathedral schools gradually began using the abacus, as can be observed in preserved written sources referring to abacus calculations<sup>6</sup>; it was also in this period that the first texts dedicated to methods of calculation on the board abacus were written, accompanied by images depicting this calculating table.

It is precisely the abacus of the Latin pre-scholastic Middle Ages which will be the main object of interest of this article. By analysing the two oldest surviving descriptions of the abacus (by Richer of Reims and Bernelius the younger from Paris), together with a pair of the oldest images of the calculating tool preserved in manuscripts (between the end of the 10<sup>th</sup> and beginning of the 12<sup>th</sup> century), I will attempt to provide a detailed description of this arithmetic tool which proved to be a source of great fascination in its time for many intellectuals, and which is also known as the Gerbert's abacus (after the civil name of Pope Sylvester II) in period texts. Due to its frequent use in monastic schools, it is also often called the monastic abacus.

After providing a brief historical overview, the focus will shift mainly to the description and analysis of the individual parts of the abacus, while primary emphasis will be put on the surviving descriptions and images of the tool from the end of the 10<sup>th</sup> and beginning of the 11<sup>th</sup> century as well as mutual comparisons. An attempt will also be made to explain complementary information on the abacuses from that period.

## II

There is clear evidence, dating back to the last third of the 10<sup>th</sup> century, that early medieval Europe began to return to the use of the abacus. The main ini-

---

<sup>4</sup> See Martianus Capella: *De nuptiis...* VI, 579, p. 204; VI, 706, p. 251; VII, 725, p. 259; resp. VII, 729, p. 261.

<sup>5</sup> Although the commentaries on the Martian work mention the abacus — see Remigius Autissiodorensis: *Commentum in Martianum Capellam, libri III—IX*. Ed. C.E. Lutz. Leiden 1965, p. 21.

<sup>6</sup> See for example W. von Speyer: *Libellus de studio*. Ed. K. Strecker. *Monumenta Germaniae Historica. Poetae*. T. 5/1. Leipzig 1937, pp. 169—173; or Notker der Deutsche: *Boethius, De consolatione Philosophiae*. Ed. P.W. Tax. In: *Die Werke Notkers des Deutschen*. Bd. 1. Tübingen 1986, pp. 19—20.

tiator of this revival is traditionally believed to be the Reims scholar Gerbert of Aurillac (or Reims, Bobbio, or even Ravenna), also known, from 999 until his death in 1003, as Pope Sylvester II. Around the year 980, Gerbert wrote a brief treatise *Regulae de numerorum abaci rationibus*<sup>7</sup>, which he sent to his friend Constantine at the monastery of Fleury. Moreover, not long after that (according to some interpretations, a couple of years earlier<sup>8</sup>) Constantine's monastic brother in Fleury, and its later abbot Abbo, referred to calculation operations on the abacus (in *In calculum Victorii commentario*)<sup>9</sup>. Most certainly, there were other texts dedicated to abacus calculation operations written in the first millennium, though these appear to be mostly commentaries or additions to Gerbert's *Regulae*<sup>10</sup>. Thus, around the year 1000, Gerbert's (probably indirect) pupils, Heriger of Lobbes (*Regulae numerorum super abacum* and *Ratio numerorum abaci*)<sup>11</sup> and Bernelius the younger from Paris (*Liber abaci*)<sup>12</sup> completed longer texts on the abacus and its use.

Apart from several anonymous treatises<sup>13</sup>, the abacus literature during the first half of the 11<sup>th</sup> century became enriched by, for example, a treatise incor-

<sup>7</sup> Gerbertus Auriliacensis: *Regulae de numerorum abaci rationibus*. Ed. N. Bubnov. In: *Gerberti postea Silvestri II papae Opera Mathematica (972—1003)*. Berlin 1899 (repr. Hildesheim 1963), pp. 1—22. Regarding the dating see for example H.P. Lattin: *The Letters of Gerbert with his papal privileges as Sylvester II*. New York 1961, p. 46.

<sup>8</sup> Comp. W. Bergmann: *Innovationen im Quadrivium des 10. und 11. Jahrhunderts. Studien zur Einführung von Astrolab und Abakus im Lateinischen Mittelalter*. Stuttgart 1985, p. 180.

<sup>9</sup> Abbo of Fleury and Ramsey: *Commentary on the Calculus of Victorius of Aquitaine III*, 64—67. Ed. A.M. Peden. Oxford 2003, pp. 113—115; see also Abbo Floriacensis: *Excerpta ex Abbonis scolastici Floriacensis in calculum Victorii commentario*. Ed. N. Bubnov. In: *Gerberti postea Silvestri II papae Opera Mathematica...*, pp. 197—203, or: *Abbonis Abacus*. Ed. N. Bubnov. In: *Gerberti postea Silvestri II papae Opera Mathematica...*, pp. 203—204.

<sup>10</sup> See for example *Incertus abacista s. X: De minutiis*. Ed. N. Bubnov. In: *Gerberti postea Silvestri II papae Opera Mathematica...*, pp. 225—244.

<sup>11</sup> Herigerus Lobiensis: *Ratio numerorum abaci*. Ed. N. Bubnov. In: *Gerberti postea Silvestri II papae Opera Mathematica...*, pp. 221—225; comp. Herigerus Lobiensis: *Regulae de numerorum abaci rationibus*. Ed. N. Bubnov. In: *Gerberti postea Silvestri II papae Opera Mathematica...*, pp. 208—221; resp. Herigerus Lobiensis: *Regula de abaco computi*. Ed. A. Olleris. In: *Œuvres de Gerbert, pape sous le nom de Sylvestre II*. Clermont-Ferrand—Paris 1867, pp. 311—348.

<sup>12</sup> Bernelin, élève de Gerbert d'Aurillac: *Libre d'Abaque*. Ed. B. Bakhouché. Pau 1999.

<sup>13</sup> See for example *Commentarii in Gerberti regulas de numerorum abaci rationibus*. Ed. N. Bubnov. In: *Gerberti postea Silvestri II papae Opera Mathematica...*, pp. 245—284; or text wrongly attributed to Odo of Cluny — see *Regulae Domni Odonis super abacum (Opuscula de musica)*. Ed. J.-P. Migne. In: *Patrologia Latina* 133, pp. 807—814; see also *Scritti inediti relativa al calcolo dell' abaco*. Ed. B. Boncompagni. „Bulletino di bibliografia e di storia delle scienze matematiche e fisiche” 1877, no 10, pp. 595—656.

porating the first book of the so-called pseudo-Boethius's *Geometry II*<sup>14</sup> and by the short texts penned by Herman of Reichenau (*Qualiter multiplicationes fiant in abaco*)<sup>15</sup> and Laurent of Amalfi (*De divisione*)<sup>16</sup>. During the second half of the 11<sup>th</sup> century and in the beginning of the 12<sup>th</sup> century, the number of texts on the use of the abacus as well as the number of abacists increased. Among the most notable were Garlandus Compotista (*De abaco*)<sup>17</sup>, Radulf of Laon (*Liber de abaco*)<sup>18</sup>, Adelardus of Bath (*Regule abaci*)<sup>19</sup>, and Turchillus Compotista (*Reguncule super abacum*)<sup>20</sup>.

Earlier attempts at a chronological ordering of the oldest abacus texts<sup>21</sup> have been significantly revised in the recent past, thanks to the more detailed studies of the surviving depictions of the abacus from the end of the 10<sup>th</sup> as well as the 11<sup>th</sup> century<sup>22</sup>. Today, the prevailing opinion is that it was already at the end of the 10<sup>th</sup> century when the use of Arabic numerals (so called *ghubar*) began in Europe; however, they were only used in abacus calculations. The hypothesis concerning Gerbert's initiating role has once again increased in popularity, since Gerbert could have come into contact with *ghubar* numerals during his stay in the shadow of the Pyrenees<sup>23</sup>. This, in turn, constitutes the main reason as to why this article focuses primarily on the two oldest textual descriptions of the abacus written before the year 1000, or at least around this year at the latest, as well as on a couple of the oldest surviving drawings of an abacus.

<sup>14</sup> "Boethius" *Geometrie II. Ein mathematisches Lehrbuch des Mittelalters I*, 19. Ed. M. Folkerts. Wiesbaden 1970, pp. 137—144.

<sup>15</sup> Hermannus Contractus: *Qualiter multiplicationes fiant in abaco*. Ed. P. Treutlein. "Bulletino di bibliografia e di storia delle scienze matematiche e fisiche" 1877, no 10, pp. 643—647.

<sup>16</sup> Laurentius Amalfitanus: *De divisione*. Ed. F. Newton. *Monumenta Germaniae Historica. Quellen zur Geistesgeschichte des Mittelalters*. T. 7. Weimar 1973, pp. 76—80.

<sup>17</sup> Garlandus Compotista: *De abaco*. Ed. P. Treutlein. "Bulletino di bibliografia e di storia delle scienze matematiche e fisiche" 1877, no 10, pp. 595—607.

<sup>18</sup> Radulphus Laudunensis: *Liber de abaco*. Ed. A. Nagl. "Abhandlungen zur Geschichte der Mathematik" 1890, Nr. 5, pp. 85—133.

<sup>19</sup> Adelardus Bathoniensis: *Regule abaci*. Ed. B. Boncompagni. "Bulletino di bibliografia e di storia delle scienze matematiche e fisiche" 1881, no 14, pp. 1—134.

<sup>20</sup> Turchillus Compotista: *Reguncule super abacum*. Ed. E. Narducci. "Bulletino di bibliografia e di storia delle scienze matematiche e fisiche" 1882, no 15, pp. 111—163.

<sup>21</sup> W. Bergmann: *Innovationen im Quadrivium...*, pp. 205—206.

<sup>22</sup> See for example M. Folkerts: *Frühe Darstellungen des Gerbertschen Abakus*. In: *Itinera mathematica...*, pp. 23—43; Idem: *The names and forms of the numerals on the abacus in the Gerbert tradition*. In: *Gerberto d'Aurillac da Abate di Bobbio a Papa dell'Anno 1000. Atti del Congresso internazionale*. Ed. F.G. Nuvolone. Bobbio 2001, pp. 245—265, or Ch. Burnett: *The Abacus at Echternach in ca. 1000 A.D.* "SCIAMVS" 2002, no 3, pp. 91—108.

<sup>23</sup> See Richerus Remensis: *Historiarum libri IIII III*, 43. Ed. H. Hoffmann. *Monumenta Germaniae Historica. Scriptores in Folio*. T. 38. Hannover 2000, pp. 191—192, or Ademarum Cibardi: *Historiarum libri III III*, 31. Ed. D.G. Waitz. *Monumenta Germaniae Historica. Scriptores in Folio*. T. 4. Hannover 1841, p. 130.

## III

The third part of the historical treatise *Historiarium libri quattuor* by Richer of Reims, Gerbert's friend and perhaps pupil, colleague, and probably later also critic, is dedicated to the future Pope Silvester II. Richer, in his work, written during the last five years of the 10<sup>th</sup> century<sup>24</sup>, describes in relatively great detail Gerbert's pedagogical activities in Reims, and in the individual chapters, he depicts the sources and instruments as well as Gerbert's teaching process as practised in the individual liberal arts<sup>25</sup>. In the closing paragraphs of his text, Richer also describes the abacus used by Gerbert.

In Reims, Gerbert created (with the help of a shield manufacturer) an instrument used to teach geometry. It was a large table divided into 27 columns (*partes*) for the insertion of jetons inscribed with written characters (*notae, characteres*) of nine digits. Gerbert's abacus had thousands of usable jetons, and, judging by their positions in the required columns, it was possible to express the value of any number (for values from  $10^0$  to  $10^{26}$ )<sup>26</sup>.

Richer's brief description provides the general idea of what the abacus used by Gerbert looked like. More detailed information is provided in Bernelius's treatise *Liber abaci*. Furthermore, this tract is explicitly related to Gerbert, although we know very little about its author<sup>27</sup>. Bernelius conceived almost the entire preface of his treatise as an ode to Gerbert's abacistic art<sup>28</sup> (the term *pope Gerbert* is the main argument for dating the text between the years 999 and 1003<sup>29</sup>), and he immediately describes the design of the computing tool in detail in the introduction to the first book.

According to *Liber abaci*, the computing tool has 30 columns (*lineae*) with the first three on the right dedicated to the calculation of fractions, and the re-

<sup>24</sup> On the author and the dating of the text see mainly J. Glenn: *Politics and History in the Tenth Century. The Work and World of Richer of Reims*. Cambridge 2004.

<sup>25</sup> Richerus Remensis: *Historiarum...*, III, 46—54, pp. 193—198.

<sup>26</sup> *Ibidem*, III, 54, p. 198: "Cuius introductioni, abacum id est tabulam dimensionibus aptam opere scutarii effecit. Cuius longitudini, in XXVII partibus diducte, novem numero notas omnem numerum significantes disposuit. Ad quarum etiam similitudinem, mille corneos effecit characteres, qui per XXVII abaci partes mutuati, cuiusque numeri multiplicationem sive divisionem designarent. Tanto compendio numerorum multitudinem dividentes vel multiplicantes, ut pre nimia numerositate potius intelligi quam verbis valerent ostendi".

<sup>27</sup> See for example B. Bakhouche: *Introduction*. In: Bernelin, élève de Gerbert d'Aurillac: *Libre d'Abaque...*, p. 9; W. Bergmann: *Innovationen im Quadrivium...*, p. 199, U. Lindgren: *Gerbert von Aurillac und das Quadrivium. Untersuchungen zur Bildung im Zeitalter der Ottonen*. Wiesbaden 1976, p. 46.

<sup>28</sup> Bernelin, élève de Gerbert d'Aurillac: *Libre d'Abaque...*, pp. 16—18.

<sup>29</sup> See for example M. Folkerts: *The names and forms...*, p. 249.

maintaining 27 columns used for calculations involving whole numbers. This implies that, just as in Richer's description, the abacus here allows the expression of values of numbers from  $10^0$  to  $10^{26}$ . Each group of three columns is roofed by a large arch<sup>30</sup> containing two other arches — a bigger one with the second and third column on the right, and a smaller arch roofing the first column in each triad<sup>31</sup>.

Each column represents one step in the decimal numeral system. This structure, with the help of arches, was designed to guarantee easier orientation on the large table. For this very reason, the columns are marked by characters — letters explaining the values of the columns within one large arch, and thus within the three columns. Above the third column on the right, there is the letter *C* (abbreviation of *centenus* — hundred), suggesting that in this particular position one could expect to be dealing with hundreds (for example, hundreds of millions, hundreds of billions, and so on). The second column on the right is labeled with the letter *D* (abbreviation for *decenus* — tens), indicating that within the triad of columns, this one represents values of tens (for example, tens of thousands, tens of billions, and so on). Above the first column on the right, there are two letters. The first is an *M* (an abbreviation for the Greek word *monas* — unit), and since it is the mark for the units' column (*unitates*), we have, for example, thousands, quadrillions, and so on. Given that the letter *M* in descriptions of the individual gradations within an abacus often means thousands (*milia*), Bernelius accompanies the *M* indicating units in the columns with an additional letter *S* (*singulares*), stressing the fact that it signifies units<sup>32</sup>.

Then Bernelius introduces in the abacistic board all columns designed for the calculation of integers and transfers their titles to express the individual powers of the decimal system from  $10^0$  to  $10^{26}$ . He goes from right to left, and the units' column is headed with the letter *I*, the tens column is marked with the letter *X*, and there is the letter *C* for the hundreds (from the Roman numerals for one, ten and hundred); for thousands, there is the letter *I* with a dash (*titulus*) above the Roman numeral, i.e.  $\bar{I}$  (in the following description, the values of thousands and millions, etc. are marked by the abovementioned  $\bar{M}$ ), for tens of thousands, there is  $\bar{X}$ , etc., until the twenty-seventh column, marked  $C\bar{M} \bar{M}\bar{M} \bar{M}\bar{M} \bar{M}\bar{I}$  (see tab. 2)<sup>33</sup>.

However the abacus in Bernelius's description is not only divided vertically into 30 columns, but also horizontally, with lines, into four horizontal areas (*spatia*), described, from top to bottom, as first, second, third, and fourth<sup>34</sup>. As with the arches or explanatory characters above the individual columns, the

<sup>30</sup> Later the arches are called *arcus Pythagorei*.

<sup>31</sup> Bernelin, élève de Gerbert d'Aurillac: *Libre d'Abaque...*, 1, pp. 21—22.

<sup>32</sup> *Ibidem*, pp. 22—23.

<sup>33</sup> *Ibidem*, pp. 23—24.

<sup>34</sup> *Ibidem*, pp. 24—25.

horizontal structuring was designed mainly to simplify work with the abacus in order to allow various operations in various parts of the table, especially the auxiliary and complementary calculations for certain mathematical operations or to enable the use of an area for keeping running totals etc.

In compliance with Richer's description of the Gerbert abacus, Bernelius introduces the symbols for numerals (*characteres, figurae*) used in the abacus. He always names the numerals with their Latin designation, followed by Hindu-Arabic (*ghubar*), and Greek numerals (see tab. 1)<sup>35</sup>.

Richer's short note as well as Bernelius's description clearly refer to a very similar design or to the very same device. The only difference is that it is unlikely that Gerbert used the abacus for calculations with fractions, explained by the absence of three columns on the right. Richer does not refer to the horizontal division of the abacus nor to the characters marking the columns, though this fact could be due to the brevity of his account.

Heriger of Lobbes wrote his treatise at roughly the same time as Bernelius. Heriger does not, however, describe the abacus, but in his rules of computing, he incorporates all 27 gradations of the decimal order of magnitude as shown in tab. 2.

## IV

Today, there are several surviving period images of the monastic or Gerbertian abacus. The oldest sketches of the computing tables date back to the end of the 10<sup>th</sup> century, and one of the oldest of those sketches is the so-called abacus from Echternach [E] (see plate 1), dating back to the late 990s<sup>36</sup>. Images of this abacus have survived in two manuscripts, one as a single leaf inserted into an 11<sup>th</sup> century Bible (Luxemburg, Bibliothèque nationale de Luxembourg, MS 770), and another, located in the larger manuscript from Echternach, currently displayed in Trier (Trier, Stadtbibliothek, MS 1093/1694, fol. 197r). Both abacus drawings are very similar (the Trier version does not contain the horizontal division of the abacus, and there are slight differences in the depiction of numerals and decimal scales), so we can assume the coincident origin of both drawings. The abacus from the Luxembourg Echternach has 27 columns (the

<sup>35</sup> Ibidem, p. 25.

<sup>36</sup> For description, dating and photocopy see Ch. Burnett: *The Abacus at Echternach...*, pp. 91—108.





who introduced the abacus numerals (i.e. west-Arabic *ghubar* numerals) into the Latin world<sup>38</sup>, though the verse does not state the shape of the numerals as in [E]. The most significant difference is the fact that [B] consists of not 27 but 30 columns, allowing calculation of the fractions using the first three columns on the right. These columns are headed with symbols for fractions (*uncia*, *scripulus*, *calculus*), and, naturally, the characters for units, tens, and hundreds (*M*, *D*, and *C*) are missing. Each of the remaining 27 columns is headed with a decimal scale (from  $10^0$  to  $10^{26}$ ) and similarly to [E], there also appears a variant with decimal system in hundreds of thousands. However, in this particular case, the transcript is placed in the second horizontal part of the abacus and proceeds from millions to hundreds of quadrillions ( $10^{26}$ ). The names, symbols and mutual ratios of the fractions (from *as* to *calculus*) are stated in the fourth bottom parallel part of the abacus. It seems that the author of the drawing had a very in-depth understanding of the skills of abacist computing.

The same cannot be said of the Paris abacus [P] from Fleury, preserved in the astronomy-abacist manuscript from the beginning of 11<sup>th</sup> century (Paris, Bibliothèque nationale de France, Lat. 8663, f. 49v)<sup>39</sup>. The author of the abacus drawing probably originally intended to depict the 27-column abacus (without the columns for fractions), as suggested by the presence of the usual triads of arches (one-, two-, and three-column ones) as well as the fact that they are marked decimally (*C*, *D*, *S* or *M*, with the character '*M*' perhaps marking thousands as the fourth scale) and titling of the individual scales. Apart from the first three columns (from units to hundreds) the author did not avoid mistakes. Instead of 24 columns for the individual decimal scales, he only drew 16, and instead of three columns, he only drew two (see plate 3). Therefore, the entire computing instrument becomes very confusing and, in fact, unusable, despite the Arabic numerals written in the smallest arches in the abacus heading.

The first surviving abacus [G] drawing which constitutes a part of a text treatise on abacus computing is at the same time a pictorial accompaniment to the pseudo-Boethius abacist chapter *Geometrie II*, written by an unknown author, most probably from Lorraine (see plate 4)<sup>40</sup>. Unlike the previous abacuses, this one has only 12 columns (from units to hundreds of billions, i.e.  $10^{11}$ ), while each scale is completed with its own small arch and in ten of these arches, there are written all west-Arabic numerals and the so-called *sipos*.

<sup>38</sup> See for example M. Folkerts: *Frühe Darstellungen...*, p. 28: "Gerbertus Latio numeros abacique figuras".

<sup>39</sup> Details and photocopy see in ibidem, pp. 28—29, resp. p. 41 or M. Folkerts: *The names and forms...*, pp. 252—253.

<sup>40</sup> For details, incl. handwritten photocopies see "Boethius" *Geometrie II...*, pp. 83—94, resp. Taf. 1—21.

Plate 3. The Paris abacus [P] (beginning of 11<sup>th</sup> century); drawing acc. to Paris, Bibliothèque nationale de France, Lat. 8663, f. 49v

		Si pos	celen tis	teme nias	Ze nis	cal ctis	Qui nas	ar bas	ormis	Andras	Igin
		⊙	9	8	∧	6	4	𐌶	𐌷	𐌸	𐌹
		CMI	XMI	IMI	CIM	XIM	MI	C	X	I	

Plate 4. Abacus from so-called pseudo-Boethius *Geometry II* [G] (first half of 11<sup>th</sup> century); drawing acc. to Erlangen, Universitätsbibliothek 379, f. 35r

Above the arches, all ten new symbols are written in words. While [E] and [P] represent nine symbols of numerals (*de facto* directly corresponding with the first nine numerals in [G]), the pseudo-Boethius *Geometrie* also contains *sipos* seemingly reminiscent of our symbol for zero. However, zero was not needed in the abacus: where we would need to write zero today, for example, as in the number 507, the abacist simply left an empty column in the abacus, inserting the symbol for five (*quinas* or *quimas*) into the column for hundreds (C) and the symbol for the number seven (*zenis*) in the units' scale (I). *Sipos*, therefore, did not represent zero, but an auxiliary symbol, marking the actual place of computing in the abacus table. Furthermore, this abacus is divided

into four parts by parallel lines. The symbols of the individual decimal scales are, according to the tradition, written in the top part. In general, this drawing serves primarily as an illustration of the text, intended for the purpose of clarification for the reader of the treatise, and, in all probability, it does not represent any real computing instrument usable for mathematical operations<sup>41</sup>.

The Vatican abacus [V] seems in many ways to have been inspired by the pseudo-Boethius abacus, and it constitutes part of a concluding mathematic-abacist insertion in a collection of scientific texts (Vatican, Lat. 644, f. 77v—78). Although the manuscript dates back to the 10<sup>th</sup> century, its last folios with the abacus drawing come from the 11<sup>th</sup> century<sup>42</sup>. Furthermore, this abacus (see plate 5), similarly to [G], states names and symbols of the *ghubar* numerals (including the *sipos* assistant mark which is pushed into one column together with the number nine, probably to eliminate the possibility of confusing it with zero or ten), and it is dedicated to calculations up to hundreds of billions (i.e.  $10^{11}$ ), thus consisting of only 12 columns. It seems that the author of the drawing struggled a little (similarly to the author of [P]), since he subsequently added a 13<sup>th</sup> column for calculations with fractions, as evidenced in the drawing. The usual arches roofing the columns are, unusually, written into the individual columns and repeated three times. In certain ways, this abacus seems to be the most complex. Apart from columns, which include marks for the individual decimal scales (though the common division with the help of the letters *C*, *D*, and *S/M* is missing, similarly to [G]), and apart from symbols as well as names for Arabic numerals, it also includes the hexameter on Gerbert of Reims and his influence on the use of new numerals among Latin scholars. Furthermore, it contains symbols, names, and mutual ratios of fractions. The hexameter and fractions are also included in [B], though in this particular case, the symbols are partially different and, more importantly, the *siliqua* is incorrectly stated (according to [V], it represents  $1/2$  of *calcus*, while usually it would represent the value of  $3/4$  of *calcus*, since it is  $1/6$  of *scripulus*, and *calcus* is  $1/8$  of *scripulus*). Thus, the value of *sescuncia* is stated incorrectly as well. It is, therefore, possible to assume that the individual who drew this abacus had only partial knowledge of the mathematical issues described.

<sup>41</sup> Similar case can be found in mathematical manuscript from the 11<sup>th</sup> century (Montpellier, H 491, f. 76r, resp. f. 79r—v), including Bernelius's text *Liber abaci* with examples of abacistic calculations and Roman fractions. All this is then transferred into accompanying illustrations in form of abacistic tables.

<sup>42</sup> Details, incl. photocopy and references to other editions in M. Folkerts: *Frühe Darstellungen...*, pp. 29—30, resp. p. 42; or Idem: *The names and forms...*, p. 253.

AS	DEVNIX	DEXTANS	DODRANS	BISSE	SEPTVNX	SEMIS	QVINCVN	TRIENS	QVADRAN	SEXTANS	SECVNGA	VNCIA	SEMPNCH	DVELLA	SICILICVS	SEXTVLA	DRAGMA	DIHEMTE	SCRIPVN	OBOLVS	CERATES	CALCVS	SILQVA
↷	SSS	SSS	SS	SS	S	S	SS	SS	S	S	±	+	±	UU	∩	U	*	ψ	SS	+	∩	Σ	∩
XII +	XI +	X +	VIII +	VIII +	VII +	VI +	V +	III +	III +	II +		XXIII SS	XII PII +	VIII PIII +	VI PVI +	III PVI +	III PVI +	II PXII +	VIII PXIII +	III PXIII +	II PXIII +	PVIII SS	PVIII SS
CM̄	XM̄	MM̄	CM̄	XM̄	M̄	C	X	I															
			SPQS CELENTIS	TEMENIAS	ZENIS	CALCTIS	QVIMAS	ARBAS	ORMIS	ANDRAS	IGIN												
			0	2	0	^	∩	4	∩	∩	∩												
GERBERTVS L A T I O N V M E R O S A B A C I Q V E F I G V R A S																							
																						LINEA	
																						MI NV TI A R V M	

Plate 5. The Vatican abacus [V] (11<sup>th</sup> century); drawing acc. to Vatican, Lat. 644, f. 77v—78r

There is a number of surviving drawings of abacuses from the 11<sup>th</sup> and 12<sup>th</sup> century<sup>43</sup>. This article, however, will focus only on four cases. First of all, there is a manuscript from Fécamp, dating back to the 11<sup>th</sup> century and preserved in Rouen (Rouen, Bibliothèque municipale, MS 489, f. 68v—69r), which contains the drawing of an unusual, ten-column abacus [R] (see plate 6)<sup>44</sup>. Each of the columns ends with an arch with written decimal scale values, symbols, and the names of western-Arabic numerals. Apart from certain decorativeness, the abacus is particularly interesting due to the presence of Greek numerals (for values 1—9, i.e. A—Θ). As in the case of [E], [B], and [G], this abacus is horizontally divided into four parts.

<sup>43</sup> For example Oxford, St. John's College, MS 17, 41v—42r. See <http://digital.library.mcgill.ca/ms-17/folio.php?p=41v>; resp. <http://digital.library.mcgill.ca/ms-17/folio.php?p=42r>.

<sup>44</sup> Its brief description and photocopy found in M. Folkerts: *The names and forms...*, p. 256.

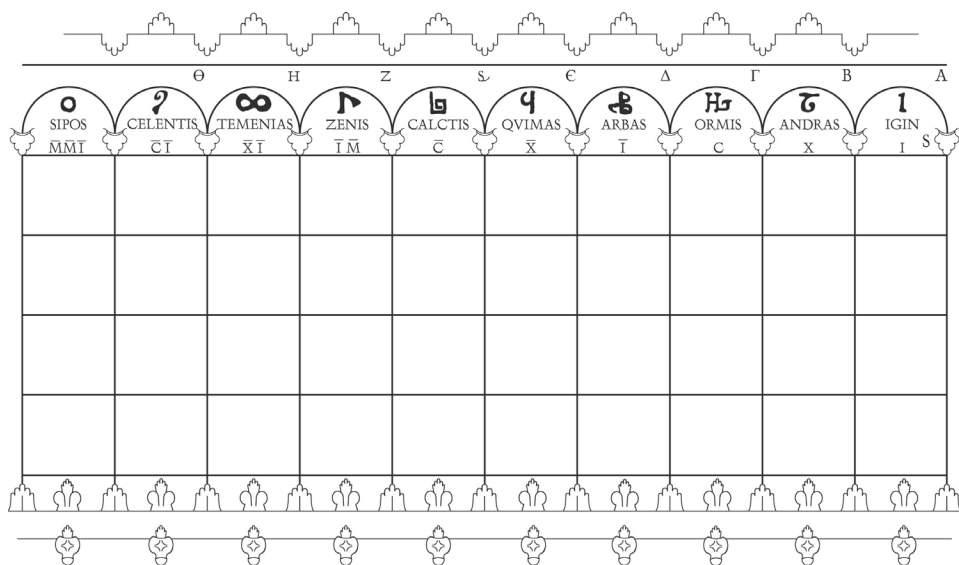


Plate 6. The Rouen abacus [R] (11<sup>th</sup> century); drawing acc. to Rouen, Bibliothèque municipale, MS 489, f. 68v—69r

Secondly, there is a manuscript dating back to the 12<sup>th</sup> century (Paris, Bibliothèque nationale de France, MS Lat. 7231), which summarizes texts dedicated to the liberal arts, mainly on rhetoric, and on its last folio (85v), there is a drawing of an abacus [Pa] (see plate 7), which dates back to the 11<sup>th</sup> century (most probably first half of the century)<sup>45</sup>. The reason for such an early dating is its striking similarity to the drawing of an abacus [B] from the late 10<sup>th</sup> century. Both drawings depict a 30-column abacus with all three sizes of arches roofing the columns with the letters C, D, and M/S ([B] does not include the *S siglum*), and both are horizontally divided into four sections. In the first, topmost horizontal section, in both cases, there are identically written marks for decimal scales from  $10^0$  to  $10^{26}$  (abacus [Pa], unlike [B], does not include symbols for fractions in the first three columns on the right) and by the boundary line between the first and second horizontal sections, the scales in values of thousands are written in an identical way (in the case of [Pa], they are written above the borderline, i.e. in the bottom part of the first section, while in the case of [B], they are written under the dividing line, i.e. in the upper part of the second section). The fourth section in both cases represents fractions, their names (the author of the [Pa] abacus distorted the name of *sestertius*), symbols (very similarly, there are only tiny differences in both drawings), and mutual ratios between fractions. However, there are several significant differences between both drawings. While [B] states the triple numeral values of

<sup>45</sup> See for example Ch. Burnett: *The Abacus at Echternach...*, p. 92.



as (*uncia*, *duella* and, on two occasions, *sicilicus*), the **[Pa]** focuses on *scripulus* and its relation to *as* or, in the case of smaller values, it adds mutual values *scripulus—obolus* and *obolus—cerates—calcus*. While abacus **[Pa]** does not include the hexameter on Gerbert's introduction of the *ghubar* numerals to the Latin West, it places the values determined by the number five inserted into the particular column, i.e. the semi-values of the decimal scales by the borderline between the second and third horizontal section. Here, the scribe made an error, since, in the third column on the left ( $10^4$ ), he wrote the same characters as for the decimal values instead of the half-value (correctly, it should read  $\overline{VCC\overline{C}}$ ). Furthermore, near the dividing line between the first and second horizontal sections, ahead of the markings of the columns with values of hundreds of thousands, the **[Pa]** abacus expresses the values of the columns with the help of the Roman numeral for five (scales  $10^1$  to  $10^5$ ) and the scale of units ( $10^0$ ) as twice the value of the *semis*. Another error in the **[Pa]** abacus is the fact that the symbols *C*, *D* and *M* are written in the first three columns on the right, dedicated to calculations with fractions and therefore devoid of the need for written decimal values. Finally, it is necessary to mention that in the smallest arches, the western-Arabic numerals are included in **[Pa]** and omitted in **[B]**. It seems, therefore, that the drawing of the **[Pa]** abacus was strongly inspired by **[B]**; however, it is not only its variation, as the author of **[Pa]** added or amended some important or interesting information, though not always in the correct way.

The last manuscript analysed in the article is a computistic manuscript from St. John's College, Oxford, dating back to the first quarter of the 12<sup>th</sup> century. It contains a particularly decorative drawing of a 27-column abacus **[J]** (Oxford, St. John's College, MS 17, 48v—49r)<sup>46</sup>. Of all the abacuses discussed in this article, this is the youngest, yet, at the same time, it represents a very precisely executed computing tool. Apart from the columns for calculations with fractions, it also communicates all other instructional information (see plate 8): every column is marked with the value of the decimal scale; the triad of columns (with the characters *C*, *D* and *M/S*) is always roofed by a large arch (as in **[E]**, **[B]**, **[P]**, and **[Pa]**) with two other smaller arches inside — one larger than the other, roofing two columns, and the second smaller arch for units (just as in Bernellius' description); in the smallest arch, the western-Arabic, Greek, and Roman numerals are inscribed with the names of Hindu-Arabic numerals above. Although the columns dedicated to calculations with fractions do not display Roman fractions, their symbols, names, and some of their ratios are written in the bottom section

<sup>46</sup> Abacus is available online: <http://digital.library.mcgill.ca/ms-17/folio.php?p=48v>; resp. <http://digital.library.mcgill.ca/ms-17/folio.php?p=49r>. For its analysis, interpretation incl. photocopies see G.R. Evans: *Difficillima et Ardua: theory and practice in treatises on the abacus, 950—1150*. "Journal of Medieval History" 1977, no 3, pp. 21—38; or Idem: *Schools and scholars: the study of the abacus in English Schools c. 980—c. 1150*. "The English Historical Review" 1979, no 94, pp. 71—89.

of the abacus (and in a departure from [V], the *siliqua* is stated here correctly, as well as its multiples, the *bissiliqua* and the *tremissis*).

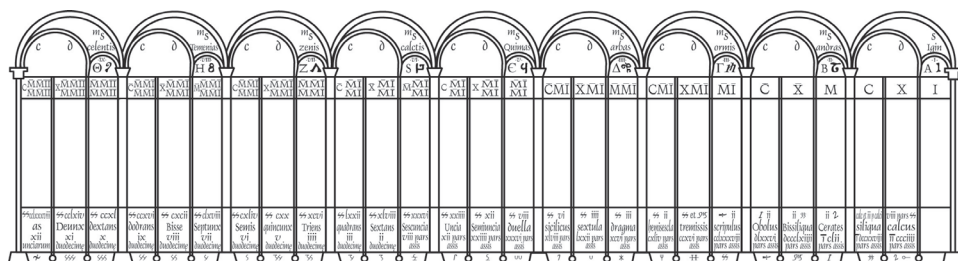


Plate 8. The Oxford abacus [J] (around year 1110); drawing acc. to Oxford, St. John’s College, MS 17, 48v—49r

There is another schema for a computing tool in the very same manuscript (Oxford, St. John’s College, MS 17, f. 35r), called *Abbonis abacus*, and, since Abbo of Fleury, known as the *abaci doctor*<sup>47</sup>, was the contemporary of the oldest Latin pre-scholastic or early scholastic abacists, we cannot leave out this so-called Abbo abacus either (see plate 9)<sup>48</sup>. However, a brief glance at this drawing soon reveals that it is not a real abacus at all. Two triads of columns are roofed by arches in the “abacistic” manner, and the columns appear to represent decimal scales (from units to hundreds of thousands), a fact which is also reflected by the inscribed heading, which conveys the information that numbers up to 999,999 can be expressed<sup>49</sup>. However, at this point, all similarities with an abacus end. The units are placed on the left (not on the right), the individual columns contain (for the numbers written incorrectly from left to right) numeric values for each particular scale (for units 1—9, for tens 10—99 etc.), so that the entire table reminds us more of a mere list of quantity values rather than an abacus. Other typical features are also missing — units, hundreds, and thousands for triad of columns, information on the western-Arabic numerals, fractions, and so on. It is obvious that, in this case, it is not an abacistic tool.

<sup>47</sup> One of the preserved manuscripts of Abbo’s commentaries on the Victorius’s text is concluded in this manner — see Abbo of Fleury and Ramsey: *Commentary...*, p. xxxviii; see also Abbo Floriacensis: *Excerpta...*, p. 203.

<sup>48</sup> For its analysis, incl. photocopy see Ch. Burnett: *Abbon de Fleury abaci doctor*. In: *Abbon de Fleury. Philosophie, sciences et comput autour de l’an mil*. Ed. B. Obrist. Paris 2006, pp. 129—139 (“Oriens-Occidens. Sciences, mathématiques et philosophie de l’Antiquité à l’Age classique”, no 6), resp. p. 211; for digital copy see online: <http://digital.library.mcgill.ca/ms-17/folio.php?p=35r>.

<sup>49</sup> See *Abbonis Abacus...*, p. 203: “In hac figura descriptus est numerus infinitus: incipit enim ab uno pervenitque usque ad nongentesimum millesimum”. See also online: <http://digital.library.mcgill.ca/ms-17/folio.php?p=35r>.

<i>i</i>	<i>x</i>	<i>c</i>	$\bar{i}$	$\bar{x}$	$\bar{c}$
<i>ii</i>	<i>xx</i>	<i>cc</i>	$\bar{ii}$	$\bar{xx}$	$\bar{cc}$
<i>iii</i>	<i>xxx</i>	<i>ccc</i>	$\bar{iii}$	$\bar{xxx}$	$\bar{ccc}$
<i>iiii</i>	<i>xxxx</i>	<i>cccc</i>	$\bar{iiii}$	$\bar{xxxx}$	$\bar{cccc}$
<i>v</i>	<i>L</i>	<i>d</i>	$\bar{v}$	$\bar{L}$	$\bar{d}$
<i>vi</i>	<i>Lx</i>	<i>dc</i>	$\bar{vi}$	$\bar{Lx}$	$\bar{dc}$
<i>vii</i>	<i>Lxx</i>	<i>dcc</i>	$\bar{vii}$	$\bar{Lxx}$	$\bar{dcc}$
<i>viii</i>	<i>Lxxx</i>	<i>dccc</i>	$\bar{viii}$	$\bar{Lxxx}$	$\bar{dccc}$
<i>ix</i>	<i>xL</i>	<i>dcccc</i>	$\bar{ix}$	$\bar{xL}$	$\bar{dcccc}$

Plate 9. So-called *Abbonis abacus*; drawing acc. to Oxford, St. John's College, MS 17, 35r

## V

Despite the fact that some of the abacus drawings discussed above contain faulty information or present a computing table with a confused or fundamentally unworkable structure, it is evident that the majority of the examples correspond with Richer and Bernelius' descriptions of the tool. With the exception of the so-called Abbo abacus, it is noticeable that all diagrams of the abacus attempted to make computing practice as easily understandable as possible for the users and readers alike. However, it is clear that the authors of these dia-

grams did not always properly grasp all aspects of abacistic calculations themselves, especially the Hindu-Arabic symbols for numerals (or their Roman and Greek names and equivalents); the efforts put into the orientation markings of the individual decimal scales as well as the symbols and mutual ratios of fractions were intended to make the tool easier to use.

All in all, having examined the various depictions of the abacuses, it is possible to finally summarize the fundamental information conveyed by the oldest diagrams of abacuses, drawn in the oldest early Medieval Latin texts dedicated to the abacistic mathematics. First of all, those drawings constitute the first introduction of the western-Arabic numerals into the Western Christian world. The symbols for these numerals varied a lot, as can be observed primarily in the case of the numeral 3, as well as in the different positions of some symbols, due to the fact that the jetton with the numeral symbol could be inserted into the columns in any position, as it did not represent a serious complication for the abacist (see tab. 1).

Tab. 1. Symbols and names of numerals

<i>Numerals</i>	<i>Greek</i>	<i>Roman</i>	<i>Abacistic symbols</i>	<i>Names</i>
1	A	I	I I	<i>igin</i>
2	B	II	6	<i>andras</i>
3	Γ	III	𐌶 𐌺 𐌷 𐌸 𐌹 𐌺	<i>ormis</i>
4	Δ	IIII (IV)	𐌶 𐌺 𐌸 𐌹	<i>arbas</i>
5	E	V	4 h	<i>quinas/quimas</i>
6	Σ	VI	𐌶 6 𐌷 𐌸	<i>calctis</i>
7	Z	VII	^ 𐌶 𐌷	<i>zenis</i>
8	H	VIII	8 0 ∞	<i>temenias</i>
9	Θ	VIIII (IX)	∞ ? ? 6	<i>celentis</i>
Auxiliary mark			⊙ 0	<i>sipos</i>

Another uneasy task for the abacist was to get a better grasp of the large table and become familiar with making entries of the numeral values according to the decimal system. This task would have been eased by the headings, showing the Roman numerals of decimal scales above the individual columns. The symbols for the higher decimal scales varied a lot (see tab. 2) and could be often used incorrectly. However, the principle of marking was in fact identical. Some of the abacus drawings showed a decimal scale value in the columns not only in thousands, millions, etc., but also in hundreds of thousands.

The last frequent assistant of the abacist was an ensemble of names, symbols, and mutual ratios between fractions. Arithmetic operations with fractions

Tab. 2. Markings of the abacus columns

scale	English	Bernelius	Heriger	abacus [E]	abacus [B]	abacus [P]	abacus [J]
10 <sup>0</sup>	one	I (S, M)	I	I (S)	I (M)	I (S)	I (S)
10 <sup>1</sup>	ten	X (D)	X	X	X (D)	X (D)	X (D)
10 <sup>2</sup>	hundred	C	C	C	C	C	C
10 <sup>3</sup>	thousand	Ī (M)	Ī (M̄)	Ī	Ī	M̄	M
10 <sup>4</sup>	ten thousand	X̄	X̄	X̄	X̄	X̄	X̄
10 <sup>5</sup>	hundred thousand	C̄	C̄	C̄	C̄	C̄	C̄
10 <sup>6</sup>	million	M̄Ī	M̄M̄ (Ī M̄) X C̄	Ī M̄ X C̄	M̄Ī X C̄	M̄M̄	M̄Ī
10 <sup>7</sup>	ten million	X M̄Ī	X M̄M̄ (X Ī M̄) C C̄	X Ī M̄ C C̄	X M̄Ī C C̄	X M̄M̄	X M̄Ī
10 <sup>8</sup>	hundred million	C M̄Ī	C M̄M̄ (C Ī M̄) Ī C̄	C Ī M̄ Ī C̄	C M̄Ī M C̄	C M̄M̄	C M̄Ī
10 <sup>9</sup>	billion	M̄M̄Ī	Ī M̄M̄ (M̄ Ī M̄) X C̄	M̄ M̄M̄ X C̄	M̄M̄Ī X C̄	Ī M̄M̄	M̄M̄Ī
10 <sup>10</sup>	ten billion	X M̄M̄Ī	X M̄M̄ (X Ī M̄) C C̄	X Ī M̄ C C̄	X M̄M̄Ī C C̄	X M̄M̄	X M̄Ī
10 <sup>11</sup>	hundred billion	C M̄M̄Ī	C M̄M̄ (C Ī M̄) Ī M̄ C̄ (M̄ Ī C̄)	C Ī M̄ X C C̄	C M̄M̄Ī X C C̄	C̄ M̄M̄	C̄ M̄Ī
10 <sup>12</sup>	trillion	M̄M̄M̄Ī	Ī M̄M̄ (M̄ Ī M̄) X Ī C̄	Ī M̄ Ī M̄ C C C̄	M̄M̄M̄Ī C C C̄	M̄M̄ M̄M̄	M̄Ī M̄Ī
10 <sup>13</sup>	ten trillion	X M̄M̄M̄Ī	X Ī M̄M̄ (X Ī M̄) C Ī C̄	X Ī M̄ Ī M̄ M C C̄	X M̄M̄M̄Ī M C C̄	X M̄M̄ M̄M̄	X M̄Ī M̄Ī
10 <sup>14</sup>	hundred trillion	C M̄M̄M̄Ī	C Ī M̄M̄ (C Ī M̄ Ī M̄), C Ī M̄	C Ī M̄ Ī M̄	C M̄M̄M̄Ī X C C̄	C M̄M̄ M̄M̄	C M̄Ī M̄Ī
10 <sup>15</sup>	quadrillion	M̄M̄M̄M̄Ī	M̄ Ī M̄M̄ (M̄ Ī M̄ M̄M̄)	M̄ Ī M̄ Ī M̄	M̄M̄M̄M̄Ī C̄ C̄ C̄	Ī M̄M̄ M̄M̄	M̄ M̄Ī M̄Ī
10 <sup>16</sup>	ten quadrillion	X M̄M̄M̄M̄Ī	X Ī M̄M̄	X Ī M̄ Ī M̄	X M̄M̄M̄M̄Ī X C C̄ C̄	X̄ M̄M̄ M̄M̄	X̄ M̄Ī M̄Ī
10 <sup>17</sup>	hundred quadrillion	C M̄M̄M̄M̄Ī	C̄ Ī M̄M̄	C̄ Ī M̄ Ī M̄	C M̄M̄M̄M̄Ī C C̄ C̄ C̄	C̄ M̄M̄ M̄M̄	C̄ M̄Ī M̄Ī
10 <sup>18</sup>	quintillion	M̄M̄M̄M̄M̄Ī	M̄M̄ Ī M̄M̄ (Ī Ī M̄M̄)	Ī M̄ Ī M̄ Ī M̄	M̄M̄M̄M̄M̄Ī M C C̄ C̄	M̄M̄ M̄M̄ M̄M̄	M̄M̄Ī M̄M̄Ī
10 <sup>19</sup>	ten quintillion	X M̄M̄M̄M̄M̄Ī	X M̄M̄ Ī M̄M̄	X Ī M̄ Ī M̄ Ī M̄	X M̄M̄M̄M̄M̄Ī X C̄ C̄ C̄	X M̄M̄ M̄M̄ M̄M̄	X M̄M̄Ī M̄M̄Ī
10 <sup>20</sup>	hundred quintillion	C M̄M̄M̄M̄M̄Ī	C M̄M̄ Ī M̄M̄ (C Ī Ī M̄M̄)	C Ī M̄ Ī M̄ Ī M̄	C M̄M̄M̄M̄M̄Ī C C̄ C̄ C̄	C M̄M̄ M̄M̄ M̄M̄	C M̄M̄Ī M̄M̄Ī
10 <sup>21</sup>	sextillion	M̄M̄M̄M̄M̄M̄Ī	Ī M̄M̄ Ī M̄M̄	M̄ Ī M̄ Ī M̄ Ī M̄	M̄M̄M̄M̄M̄M̄Ī X C C̄ C̄ C̄	Ī M̄M̄ M̄M̄ M̄M̄	M̄ M̄M̄Ī M̄M̄Ī
10 <sup>22</sup>	ten sextillion	X M̄M̄M̄M̄M̄M̄Ī	X̄ M̄M̄ Ī M̄M̄	X̄ Ī M̄ Ī M̄ Ī M̄	X M̄M̄M̄M̄M̄M̄Ī C C̄ C̄ C̄ C̄	X̄ M̄M̄ M̄M̄ M̄M̄	X̄ M̄M̄Ī M̄M̄Ī
10 <sup>23</sup>	hundred sextillion	C M̄M̄M̄M̄M̄M̄Ī	C̄ M̄M̄ Ī M̄M̄	C̄ Ī M̄ Ī M̄ Ī M̄	C M̄M̄M̄M̄M̄M̄Ī M C C̄ C̄ C̄	C̄ M̄M̄ M̄M̄ M̄M̄	C̄ M̄M̄Ī M̄M̄Ī
10 <sup>24</sup>	septillion	M̄M̄M̄M̄M̄M̄M̄Ī	Ī M̄M̄ Ī M̄M̄	Ī M̄ Ī M̄ Ī M̄ Ī M̄	M̄M̄M̄M̄M̄M̄M̄Ī X C C̄ C̄ C̄	M̄M̄ M̄M̄ M̄M̄ M̄M̄	M̄M̄ Ī M̄M̄ Ī
10 <sup>25</sup>	ten septillion	X M̄M̄M̄M̄M̄M̄M̄Ī	X Ī M̄M̄ Ī M̄M̄	X Ī M̄ Ī M̄ Ī M̄ Ī M̄	X M̄M̄M̄M̄M̄M̄M̄Ī C̄ C̄ C̄ C̄ C̄	X M̄M̄ M̄M̄ M̄M̄ M̄M̄	X M̄M̄ Ī M̄M̄ Ī
10 <sup>26</sup>	hundred septillion	C M̄M̄M̄M̄M̄M̄M̄Ī	C Ī M̄M̄ Ī M̄M̄	C Ī M̄ Ī M̄ Ī M̄ Ī M̄	C M̄M̄M̄M̄M̄M̄M̄Ī X C C̄ C̄ C̄ C̄	C M̄M̄ M̄M̄ M̄M̄ M̄M̄	C M̄M̄ Ī M̄M̄ Ī

Tab. 3. Fractions according to drawings of early medieval abacuses

	<i>as</i>	<i>uncia</i>	<i>scripulus</i>	<i>calcus</i>
<i>as</i>	1	12	288	2304
<i>deunx</i>	11/12	11	264	2112
<i>dextans</i>	5/6	10	240	1920
<i>dodrans</i>	3/4	9	216	1728
<i>bisse</i>	2/3	8	192	1536
<i>septunx</i>	7/12	7	168	1344
<i>semis</i>	1/2	6	144	1152
<i>quinqunx</i>	5/12	5	120	960
<i>triens</i>	1/3	4	96	768
<i>quadrans</i>	1/4	3	72	576
<i>sextans</i>	1/6	2	48	384
<i>sexcuncia</i>	1/8	3/2	36	288
<i>uncia</i>	1/12	1	24	192
<i>semiuncia</i>	1/24	1/2	12	96
<i>duella</i>	1/36	1/3	8	64
<i>sicilicus</i>	1/48	1/4	6	48
<i>dragma (sextula)</i>	1/72	1/6	4	32
<i>(h)emisescla (dimidia sextula)</i>	1/144	1/12	2	16
<i>tremissis</i>	1/216	1/18	3/2	12
<i>scripulus</i>	1/288	1/24	1	8
<i>obolus</i>	1/576	1/48	1/2	4
<i>bissiliqua</i>	1/864	1/72	1/3	8/3
<i>cerates</i>	1/1152	1/96	1/4	2
<i>siliqua</i>	1/1728	1/144	1/6	4/3
<i>calcus</i>	1/2304	1/192	1/8	1

were, along with division, regarded as a high-level skill, which could be mastered only by an experienced mathematician. The lack of this skill was to be partially rectified with the help of written overviews placed in the bottom part of the table (see tab. 3). Without any doubt, abacistic computing represented a significant change in fundamental arithmetic operations. It was not easy for

the intellectuals of that period to become familiar with the subject of abacism. Therefore, the oldest Latin texts dedicated to the abacus, along with the oldest abacus drawings, offered, in many cases, instructional information, in order to clarify how to work with an abacus as much as possible.

*Marek Otisk*

### **Opisy i przedstawienia wczesnośredniowiecznego łacińskiego abakusa**

#### Streszczenie

W niniejszym artykule omówiono abakus z przedscholastycznego okresu średniowiecza. Na podstawie dwóch opisów pochodzących z ok. 1000 roku (jeden zawarty jest w trzecim tomie *Historii* autorstwa Richera z Reims, drugi zaś w pierwszym tomie *Liber Abaci* autorstwa Berneliusa młodszego z Paryża), głównie zaś opierając się na dziewięciu przedstawieniach tego przyrządu do liczenia, jakie zachowały się w manuskryptach z okresu od końca X do początku XII wieku (tzw. abakus z Echternach i abakus z Bern — każdy z nich z końca X wieku; abakus z Paryża z początku XI wieku; abakus z dzieła tzw. Pseudo-Boecjusza, zatytułowanego *Geometria II*, z połowy XI wieku; abakus z Watykanu, abakus z Rouen oraz abakus z Paryża — wszystkie z XI wieku; abakus z Oxfordu z początku XII wieku oraz tzw. abakus Abbona z Fleury), autor szczegółowo prezentuje wspomniany przyrząd arytmetyczny. W głównej mierze skupia się na odtworzeniu jego formy na podstawie zachowanych przedstawień oraz ich porównania. Szczegółowo opisuje i analizuje poszczególne części abakusa (kolumny, łuki itp.), a ponadto prezentuje i wyjaśnia dodatkowe informacje matematyczne pojawiające się we wspomnianych już przedstawieniach tego przyrządu w manuskryptach (np. symbole rachmistrzowskie oraz nazwy liczebników, oznaczenia kolumn abakusa oraz symbole ułamków i relacje między nimi).

*Marek Otisk*

### **Die Beschreibungen und die Darstellungen vom frühmittelalterlichen lateinischen Abakus**

#### Zusammenfassung

Der vorliegende Artikel ist dem aus der vorscholastischen Zeit des Mittelalters stammenden Abakus gewidmet. Anhand der zwei Beschreibungen aus dem Jahr 1000 (die eine befindet sich im dritten Band der *Historiae* Richers von Reims, die andere im ersten Band des *Libre d'Abaque* des Bernelin von Paris) aber vor allem aufgrund der neun Darstellungen des Rechenhilfsmittels, die in den Manuskripten aus dem Zeitraum vom Ende des 10. bis zum Anfang des 12. Jhs erhalten geblieben sind (sog. Abakus von Echternach und Abakus von Bern — jeder vom Ende des 10. Jhs; Abakus von Paris vom Anfang des 11. Jhs; Abakus aus dem Werk *Geometrie II.* des sog. Pseudo-Boethius; Abakus von Vatikan; Abakus von Rouen und Abakus von Paris — alle vom 11. Jh.; Abakus von Oxford vom Anfang des 12. Jhs und sog. Abakus des

Abbo von Fleury) präsentiert der Verfasser detailliert das arithmetische Gerät. Er konzentriert sich vor allem darauf, die Form des Abakus anhand der erhalten gebliebenen Darstellungen zu schildern und miteinander zu vergleichen. Der Verfasser beschreibt ausführlich und analysiert die einzelnen Elemente des Abakus (Kolumnen, Bögen u.dgl.) und erklärt die in den genannten Manuskripten erscheinenden zusätzlichen mathematischen Informationen (z.B.: Rechensymbole und Bezeichnungen für Numeralien, Bezeichnungen für die Kolumnen, Bruchzahlsymbole und die Wechselbeziehungen zwischen ihnen).

*Maciej Woźny*

Instytut Historii, Uniwersytet Śląski

## Problem studiów praskich księcia opolskiego Bolka V

Książę opolski Bolko V od dawna interesował historyków, głównie w kontekście jego stosunku do husytyzmu. Łączyło się to z powojennym trendem poszukiwań osób związanych z ideologiami walczącymi z feudalnym systemem politycznym, a za taką uchodził wówczas husytyzm. Popularność Bolka w historiografii implikowały także jego negatywne relacje z biskupem wrocławskim Konradem IV oleśnickim, który z kolei był przedstawiany jako zniemczony Piast. Porównując te dwie postacie, można powiedzieć, że książę opolski był opisywany jako Piast walczący z niemieckością i wspierający oddolną rewolucję czeską (a szerzej: słowiańską). Najbardziej reprezentacyjna praca dla tej grupy badaczy wyszła spod pióra Stanisława Brodki, który w artykule *Piast — husyta. Książę opolski Bolko V i jego ród* przedstawił źródłowe dowody na husytyzm Bolka<sup>1</sup>. Jego poglądy są na ogół do dziś streszczane przez pozostałych historyków opisujących tę postać<sup>2</sup>. Odosobnione zdanie na temat księcia wyrażał Władysław Dziewulski<sup>3</sup>. Badacz ten, analizując infor-

<sup>1</sup> S. Brodki: *Piast — husyta. Książę opolski Bolko V i jego ród*. W: *Z dziejów postępowej ideologii na Śląsku w XIV—XVI wieku*. Red. E. Małczyńska. Warszawa 1956, s. 68—97.

<sup>2</sup> E. Małczyńska: *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*. Warszawa 1959, s. 300; Z. Boras: *Książę „heretyk” Bolko V*. W: Tenże: *Książęta piastowscy Śląska*. Katowice 1974, s. 289—303; J. Kwak: *Bolko V Husyta (ok. 1400—1460)*. W: *Książęta i książęne Górnego Śląska*. Red. A. Barciak. Katowice 1995, s. 34—36; S.A. Sroka: *Bolesław V Wołoszek*. W: *Piastowie. Leksykon biograficzny*. Red. S. Szczur, K. Ożóg. Kraków 1999, s. 767; T. Sadowski: *Bolesław V Wołoszek*. W: Tenże: *Książęta opolscy i ich państwo*. Wrocław 2001, s. 155—164.

<sup>3</sup> W. Dziewulski: *Pierwszy wolnomyśliciel polski*. „Kwartalnik Opolski” 1965, R. 11, nr 2, s. 5—14; Tenże: *Herezja Bolka Opolskiego*. „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego” 1960, R. 1, nr 1, s. 181—193.

macje o Bolku V, doszedł do wniosku, że nie był on husytą, lecz raczej ateistą, a jego współpraca z czeskimi heretykami miała jedynie charakter polityczny.

Jednym z istotniejszych problemów dotyczących przekonań religijnych dziedzica Opola było udzielenie odpowiedzi na pytanie o to, kiedy Bolko V zetknął się po raz pierwszy z nauką Jana Husa. Władysław Dziewulski i Stanisław Brodtko różnie zapatrywali się na tę kwestię. Dla obu badaczy punktem wyjścia był krótki życiorys pana Głogówka zawarty w *Rocznikach głogowskich* napisanych przez wikariusza głogowskiego Kaspra z Borzygniewu (*Borgen*)<sup>4</sup>. Roczniki były pisane pod koniec XV wieku, czyli kilkadziesiąt lat po śmierci Bolka V. Autor źródła mógł korzystać z dawnych kronik, dokumentów oraz wiedzy potocznej dotyczącej księcia opolskiego. Samego Bolka V scharakteryzował w następujący sposób: „[mortuus est] quidam dux Boleslaus, dictus vulgariter Woloschke, dominus Minoris Glogoviae, magnus haereticus et persecutor cleri, qui ibidem dissipavit unum collegium canonicorum, secutus est magistros haereticorum, scilicet Wiclew, Joannem Huss et alios pessimos, quia ipse etiam doctus et baccalaureus Pragensis et pessimam vitam duxit, licet multoties monitus fuit et excommunicatus ab inquisitione haereticorum, ab episcopo et aliis praelatis ecclesia. Ipse enim minime advertibat et in sua obstinatione permansit, et frater suus dux Nicolaus, dominus Opoliensis, fidelis et bonus fuit. Demum infirmabatur et debuit finem suum concludere juxta dictum commune: Qualis vita, talis finis etc. Misit, sibi sellare et praeparare optimum equum quem secum in curia habuit et fecit eum adduci, et dixit se non velle ad infernum intrare pedestre, sicut et alii latrones, sed equitare, ut decet dominum. Et sic in illa fantasia mortuus est anno uts., sepelieruntque eum fratres minores honorifice in ecclesia eorum non curando de excommunicatione, quia quod diabolus abhorret hoc monachus ausus est facere. Sed monachi nullam requiem habuerunt die noctuque. Percipiensque hoc episcopus Wratislaviensis praecepit eum extumulare et eum in loco sibi competenti sepelire, ut decet excommunicatum sepelire. Quod factum est, et sic monachi habuerunt pacem et requiem”<sup>5</sup>.

Z zapisu tego dowiadujemy się, że Bolko V, zwany Wołoszkiem<sup>6</sup>, studiował w Pradze, gdzie uzyskał tytuł bakałarza. W czasie swego panowania rozwiązał kapitułę kolegiacką w Głogówku, prześladował duchownych, był wielokrotnie napominany przez biskupa wrocławskiego i ostatecznie został ekskomunikowany. Po śmierci pochowano go w klasztorze franciszkańskim.

<sup>4</sup> P. Knötel: *Der Verfasser der „Annales Glogovienses“*. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens“ 1888, Bd. 22, s. 94—108; W. Ogrodziński: *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*. Katowice 1965, s. 28; W. Korta: *Średniowieczna annalistyka śląska*. Wrocław 1966, s. 307—312.

<sup>5</sup> *Annales Glogovienses bis z. j. 1493. Nebst urkundlichen Beilagen*. W: SRS, T. 10, s. 26—27.

<sup>6</sup> Na temat prawdopodobnego znaczenia tego przydomka zob. M. Woźny: *Przydomki Bolka V. „Ziemia Prudnicka”* 2009/2010, s. 59—60.

W tym miejscu warto sprawdzić wiarygodność pierwszego twierdzenia, porównując je z innymi źródłami. Zdaniem głogowskiego rocznikarza, Wołoszek studiował w Pradze, gdzie miał uzyskać stopień bakałarza. Historycy różnie odnoszą się do tej informacji. Za wiarygodną uznał ją S. Brodtko, a za nim większość badaczy<sup>7</sup>. Stała się ona podstawą wniosku, że już w młodszych latach ów Piast zetknął się z husytyzmem, który wywarł na niego duży wpływ. Dlatego też Bolko V miał przystąpić do czeskich heretyków, gdy ci rozpoczęli ataki na ziemie śląskie. Natomiast W. Dziewulski sceptycznie odniósł się do tej wiadomości, uważając, że kronikarz podał ją, by wytłumaczyć sympatie husyckie księcia opolskiego. Na poparcie swojej tezy przytoczył argument, że w źródłach Uniwersytetu Praskiego brakuje informacji o podjęciu nauki przez Wołoszka<sup>8</sup>. Dlatego właśnie według tego badacza najstarszy syn Bolka IV pierwszy raz zetknął się z husytami dopiero w czasie ich najazdów na Śląsk. Przystąpienie do nich było jedynie krokiem politycznym i nie było podyktowane sprzyjaniem ich ideologii. Jednak, jak zauważył W. Dziewulski, spisy studentów praskich dotyczą tylko okresu do 1409 roku. Natomiast późniejsze nie dotrwały do naszych czasów. Możliwe więc, że Bolko studiował po 1409 roku. Wiadomości przekazane przez *Roczniki głogowskie* znajdują potwierdzenie w innym źródle. Dnia 7 maja 1413 roku z kancelarii papieskiej wyszło pismo adresowane do biskupów Savony i Litomyśla oraz archidiacona bolesławieckiego, informujące o wyniku procesu, w którym oskarżonym był książę opolski Bolko<sup>9</sup>. Z tekstu tego dokumentu wyłania się następujący obraz zdarzeń. Otóż, student praski Henryk Stang z Karszowa — późniejszy kleryk — gdy odbywał nauki na tamtejszym uniwersytecie, został napadnięty przez ludzi księcia Bolka, którzy jego zdaniem zabrali mu szaty przeciwdeszczowe, poduszki, lniane odzienie, konia z popręgiem oraz pieniądze. O swej krzywdzie Henryk poinformował dziekana kościoła Wszystkich Świętych w Pradze, który wydał wyrok niekorzystny dla księcia — mianowicie, Bolko miał zwrócić klerykowi 460 grzywien, szaty przeciwdeszczowe, poduszki, lniane odzienie i popręg, ponadto miał zapłacić za wyrządzone krzywdy 92 grzywien w monecie praskiej oraz został obciążony kosztami sądowymi. Oskarżony odwołał się od tego wyroku do Stolicy Apostolskiej. Papież Aleksander V przekazał sprawę do rozstrzygnięcia Janowi de Thomaris<sup>10</sup>. Nie mamy zbyt

<sup>7</sup> Zob. przyp. 2.

<sup>8</sup> W. Dziewulski: *Herezja Bolka Opolskiego...*, s. 182, przyp. 6.

<sup>9</sup> Druk dokumentu zob. *Acta Summorum Pontificum res gestas Bohemicas aevi prehusitici et hussitici illustrantia*. Pars 1: *Acta Innocentii VII, Gregorii XII, Alexandri V, Johannis XXIII, nec non acta Concilii Constantiensis, 1404—1417*. Ed. J. Eršil. Pragae 1980, s. 471—475, nr 822.

<sup>10</sup> Jan de Thomaris z Bonn to późniejszy kapelan i asesor arcybiskupa kolońskiego, o czym świadczy wydany przez niego dokument z 14 lutego 1420 r., obecnie znajdujący się w Staatsarchiv Wertheim, które jest oddziałem Landesarchiv Baden-Württemberg: G-Rep. 13c/3 Lade XXII C Nr. 69, zob. Katalog regestów archiwum. Dostępne w Internecie: <https://>

wielu informacji o poszkodowanym<sup>11</sup>, natomiast pozostaje problem, kim był oskarżony. W tym czasie jedynie dwie osoby mogły zostać nazwane Bolkiem, księciem Opola — Bolko IV Starszy, wówczas ok. 50-letni mężczyzna, oraz jego syn Bolko V Młodszy, który w 1409 roku mógł mieć ok. 15 lat<sup>12</sup>. Połączenie faktu, że ofiarą napadu był student praski, z informacją *Roczników głogowskich* o uzyskaniu bakalaureatu przez młodszego księcia w Pradze przekonuje, iż to Bolko V dopuścił się czynu karalnego. Tym bardziej że trudno wytłumaczyć, dlaczego starszy książę miałby napadać na zwykłego studenta. Co prawda, Bolko IV znany był wówczas z organizowania napadów, lecz dotyczyło to jedynie kupców i miało podłoże polityczne<sup>13</sup>. Zajście niedaleko Pragi można natomiast wytłumaczyć jakąś sprzeczką, niechęcią bądź wrogością dwóch studentów, z których jeden, mający duże możliwości finansowe oraz zapewnioną ochronę ojca, nasłał ludzi, by ograbili tego drugiego z pieniędzy i przedmiotów codziennego użytku.

Ponieważ apelacja wpłynęła jeszcze podczas pontyfikatu wspomnianego papieża (26 czerwca 1409—3 maja 1410), można określić, że zdarzyło się to w drugiej połowie 1409 roku bądź na początku 1410 roku. Można dodatkowo uściślić moment dostarczenia apelacji, gdyż niedługo po wyznaczeniu sędziego papież zmarł. Oznacza to, że papież wskazał na arbitra Jana, co wydarzyło się zapewne w kwietniu 1410 roku. Biorąc pod uwagę to, że rozprawa w Pradze musiała trwać kilka tygodni, oraz fakt, iż wśród skradzionych rzeczy znajdowały się ubrania na porę deszczową, można przyjąć, że do napadu na Henryka z Karszowa doszło jesienią 1409 roku. Niemożliwe, żeby stało się to wiosną 1410 roku, gdyż w tym czasie apelacja musiała zostać już wysłana do papieża. Podróż z Pragi do Rzymu mogła trwać ok. 4 tygodni<sup>14</sup>, zatem apelację wysła-

[www2.landesarchiv-bw.de/ofs21/olf/druckansicht.php?id\\_titlaufn=1622365&bestand=15194](http://www2.landesarchiv-bw.de/ofs21/olf/druckansicht.php?id_titlaufn=1622365&bestand=15194) [data dostępu: 22.02.2010].

<sup>11</sup> W znanych mi źródłach nie pojawia się żadna informacja o Henryku Stang z Karszowa. Teoretycznie mógł on pochodzić z rycerskiej rodziny Stange, która była związana z Karszowem koło Strzelina, zob. T. Jurek: *Obce rycerstwo na Śląsku do połowy XIV wieku*. Poznań 1996, s. 290 (za tę wskazówkę dziękuję Recenzentowi). W dokumentach brak widocznych powiązań ze starostą opolskim Henrykiem Stange z Pisarzowic, o nim zob. D. Veldtrup: *Prosopographische Studien zur Geschichte Oppelns als herzoglicher Residenzstadt im Mittelalter*. Berlin 1995, s. 407—408.

<sup>12</sup> Bolko IV urodził się między 1363 a 1367 r., por. K. Jasiński: *Rodowód Piastów Śląskich*. T. 3: *Piastowie opolscy, cieszyńscy i oświęcimscy*. Wrocław 1977, s. 98. Natomiast Bolko V urodził się między 1394 a 1400 r., zob. tamże, s. 102.

<sup>13</sup> O tzw. wróżdzie opolskiej pisał ostatnio M. Goliński: *Od czasów najdawniejszych do 1740 roku*. W: Tenże, E. Kościak, J. Kęsik: *Namysłów. Z dziejów miasta i okolic*. Namysłów 2006, s. 94—98.

<sup>14</sup> W tym czasie podróż ze Śląska wynosiła ok. 4—5 tygodni, zatem z Pragi nie mogła być dużo krótsza, zob. S.A. Sroka: *Udział Ślązaków w obchodach Roku Świętego 1500 w świetle źródeł rzymskich*. W: *Lux Romana w Europie Środkowej ze szczególnym uwzględnieniem Śląska*. Red. A. Barciak. Katowice 2001, s. 199. O tempie załatwiania spraw urzędowych w kurii

no najpewniej w marcu 1410 roku. Trzeba jednak pamiętać, że od wplynięcia sprawy do kurii aż do jej rozpatrzenia mijały tygodnie, a nieraz miesiące, co przesuwano zakończenie sprawy w Pradze na początek 1410 roku.

Wracając do apelacji, należy zauważyć, że po śmierci Aleksandra V jego następca Grzegorz XII polecił Janowi de Thomaris dalej prowadzić sprawę. Obydwie strony były reprezentowane przez swoich pełnomocników. Obrońcą księcia opolskiego był magister Henryk de Piro, natomiast w imieniu kleryka występował magister Henryk Gherpstede<sup>15</sup>. Postaci prawników wskazują, która ze stron była w stanie zatrudnić bardziej znaną osobę. Henryk de Piro, inaczej z Birnbaum (miejsceowość niedaleko Kolonii), ukończył studia prawnicze. W latach 1407—1413 pełnił funkcję proboszcza w kościele św. Kuniberta w Kolonii, a później był prokuratorem na soborze w Konstancji<sup>16</sup>. Natomiast o Henryku Gherpstede niewiele wiadomo. W 1408 roku był jedną z osób reprezentujących biskupa brandenburskiego Henninga z Bredow<sup>17</sup>.

Przed rozpoczęciem apelacji Mikołaj Falkenberg, który na krótko zastępował Henryka z Birnbaum, wezwał stronę przeciwną do przedstawienia dowodów winy Piasta opolskiego oraz zażądał wyznaczenia nieprzekraczalnego terminu ich dostarczenia. Ponieważ Henryk Gherpstede tego nie uczynił oraz nie przybył na przesłuchanie, Henryk z Birnbaum oskarżył go o nieprzestrzeganie prawa i przedstawił, jak zdaniem księcia wyglądał incydent z Henrykiem Stang. Na proces przybyli przedstawiciele obydwu stron. Gherpstede oraz Henryk z Birnbaum złożyli przysięgę, że będą mówić prawdę, a Jan de Thomaris nakazał im, aby przedstawili wszystkie dowody, i wyznaczył termin kolejnej rozprawy, by po zapoznaniu się z nimi obaj prawnicy mogli się do nich ustosunkować. Jednak w wyznaczonym czasie pojawił się jedynie Gherpstede, który zaskarżył nieobecność proboszcza kolońskiego oraz przedstawił kilka zarzutów wobec dokumentów swojego adwersarza. Sędzia na wniosek przedstawiciela poszkodowanego wysłał gońca do Henryka z Birnbaum, by powiadomił go o następnym posiedzeniu sądu, na którym sprawa

---

zob. S. Szczur: *Papież Urban V i powstanie Uniwersytetu w Krakowie w 1364 r.* Kraków 1999, s. 42—48, 56—57. Jerzy Sperka nazywa szybkim załatwienie przez Władysława Opolczyka dla bratanka Jana Kropidły prowizji na arcybiskupstwo gnieźnieńskie w ciągu 3 miesięcy, por. J. Sperka: *Władysław książę opolski, wieluński, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik Polski (1326/1330—8 lub 18 maja 1401)*. Kraków 2012, s. 172.

<sup>15</sup> *Acta Summorum Pontificum...*, s. 471—475, nr 822.

<sup>16</sup> R. von Stintzing: *Birnbaum, Heinrich von dem*. In: *Allgemeine Deutsche Biographie*. Bd. 2. Leipzig 1875, s. 664; H. Bahlow: *Birnbaum, Heinrich von dem*. In: *Neue Deutsche Biographie*. Bd. 2. Berlin 1955, s. 259.

<sup>17</sup> W. Wattenbach: *Beiträge zur Geschichte der Mark Brandenburg aus Handschriften der Königlichen Bibliothek*. „Sitzungsberichte der Königlich Preussischen Akademie der Wissenschaften zu Berlin Phil.-hist. Classe“ 1882, Bd. 27, s. 601; *Die Bistümer der Kirchenprovinz Magdeburg*. Bd. 1: *Das Bistum Brandenburg*. T. 1. Bearb. v. G. Abb und G. Wentz. Berlin 1929, s. 42 („Germania Sacra“, Abt. 1).

miała się zakończyć. Jednak obrońca księcia opolskiego nie pojawił się kolejny raz. Wobec tego Gherpste de zażądał wydania wyroku pod nieobecność przedstawiciela oskarżonego. Wszystko wskazuje na to, że decyzja de Thomarisa nie była pomyślna dla poszkodowanego<sup>18</sup>. Ostatecznie obydwaj prawnicy zjawili się na kolejnej rozprawie, na której Jan de Thomaris unieważnił wyrok wydany przez dziekana praskiego, a sprawa musiała zostać na nowo zbadana.

Papież Grzegorz XII wyznaczył nowego sędziego, który miał rozstrzygnąć spór kleryka z księciem. Zadanie to powierzył Janowi, biskupowi Lavour. Od początku XV wieku do 1413 roku tylko jedna osoba o tym imieniu była biskupem tej francuskiej miejscowości — Jan Belli. Swoją godność piastował co najmniej od 6 kwietnia 1412 roku. Zastąpił na tym stanowisku Piotra, który był biskupem Lavour od 21 marca 1411 roku<sup>19</sup>. Jak widać, sprawa trafiła do Jana Belli do ponownego rozpatrzenia najwcześniej w połowie 1412 roku. Oznacza to, że Jan de Thomaris prowadził ją przez ok. 2 lata (maj 1410—kwiecień 1412) bądź dłużej, gdyż biskup Lavour nie musiał koniecznie zostać nowym sędzią w sprawie Bolka V tuż po objęciu nowej diecezji.

Na pierwszej rozprawie prowadzonej przez nowego arbitra ponownie zabrakło proboszcza kolońskiego. Wówczas Gherpste de, mimo nieobecności obrońcy, wniósł do sprawy kolejne pismo, najpewniej obciążające księcia opolskiego. Na następnym posiedzeniu stawili się obaj prawnicy, lecz Henryk z Birnbaum odmówił złożenia przysięgi mówienia prawdy. Został zatem wezwany na kolejny termin, miał wówczas zapoznać się z kolejnymi dowodami, lecz znowu nie zjawił się przed obliczem sędziego. Wobec ponownej absencji Birnbauma jego adwersarz złożył wnioski o wyznaczenie z góry kilku nieodwołalnych terminów rozpraw i wysłanie gońca do proboszcza kolońskiego, by go o nich zawiadomić oraz w celu odpowiedzi na zarzuty i ewentualnego złożenia dowodów. Po kilku nieobecnościach obrońcy biskup Lavour wydał wyrok, w którym podtrzymał pierwotne kary nałożone na Piasta opolskiego, argumentując, że ten nieprawidłowo złożył odwołanie. Ponadto, zasądził dla siebie koszty prowadzenia procesu, które miały zostać oszacowane w późniejszym czasie.

<sup>18</sup> W tym miejscu tekst musiał być nieczytelny bądź uszkodzony, gdyż wydawcy źródła co kilka słów zostawili wolne miejsce, por. *Acta Summorum Pontificum...*, s. 472, nr 822. O tym, że sędzia nie wziął pod uwagę argumentów Henryka Gherpste de, świadczy dalszy fragment tekstu oraz działanie przedstawiciela Henryka z Karszowa, o czym dalej.

<sup>19</sup> *Hierarchia catholica medii aevi: sive Summorum pontificum, S.R.E. cardinalium, ecclesiarum antistitum series ab anno 1198 usque ad annum [1605] perducta e documentis tabularii praesertim Vaticani collecta, digesta*. T. 1. Ed. K. Eubel, P. Gauchat, R. Ritzler, P. Sefrin. Regensburg 1898, s. 518. Podczas soboru w Konstancji Jan Belli był jednym z czterech sędziów wyznaczonych do rozpatrzenia sporu Jana Kropidły z zakonem, zob. A. Liedtke: *Walka księcia Jana Opolskiego „Kropidły” z Krzyżakami w obronie majątkowych praw diecezji wrocławskiej*. Toruń 1932, s. 87.

Na ten wyrok książę Bolko jednakże złożył zażalenie i tym razem papież przekazał sprawę magistrowi Henrykowi Fleckelowi<sup>20</sup>. Na pierwszym terminie rozprawy pojawił się jedynie magister Jan Brun<sup>21</sup>, który zastępował Henryka Gherpstedę i przedstawił pełnomocnictwo od Henryka Stang. Jan zaskarżył nieobecność obrońcy i przekazał pewne, bliżej nieokreślone pismo. Następnie złożył przysięgę mówienia prawdy. Wobec takiego obrotu zdarzeń papież ostatecznie przekazał sprawę do rozpatrzenia magistrowi Konradowi ze Zwoli<sup>22</sup>. Na pierwszej przez niego prowadzonej rozprawie stawili się Jan Brun oraz Henryk z Birnbaum. Każda ze stron przedstawiła odpowiednie dowody przeciwko księciu bądź na jego korzyść. Konrad wyznaczył następny termin, by obrońca Bolka po zapoznaniu się z dowodami mógł się do nich ustosunkować. Jednak we wskazanym dniu znowu zabrakło Birnbauma, a jego nieobecność zaskarżył Brun i przedstawił dalsze dowody winy Piasta. Ponadto, na wniosek przedstawiciela pokrzywdzonego ponownie wezwano Birnbauma. Jednak obrońca księcia znów się nie zjawił, wobec czego Jan Brun domagał się wydania wyroku zaocznego. Sędzia postanowił wydać wyrok na następnej rozprawie, na której pojawili się już przedstawiciele obu stron. Ogłosił, że pierwszy proces był dobrze przeprowadzony i wyrok, jaki wówczas zapadł, był prawomocny oraz została mu nadana moc prawna. Dodatkowo, Konrad stwierdził, że odwołanie księcia od tego wyroku było źle złożone. Ponadto, sędzia zasadził dla siebie i swoich poprzedników koszty procesu.

Z zaprezentowanego opisu całej sytuacji można wysnuć następujące wnioski:

1. Książę Bolko V był obecny w Pradze, o czym świadczy skazanie go (i to dwukrotnie!) za napad na studenta praskiego.

---

<sup>20</sup> Henryk Fleckel był później kanclerzem księcia Austrii Albrechta V, kanonikiem wrocławskim, elektem trydenckim, zob. K. Dola: *Kanonicy wrocławskiej kapituły katedralnej w latach 1418–1500. (Studia nad dziejami duchowieństwa śląskiego w XV w.)*. „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 1978, T. 5, s. 255; B. Studt: *Papst Martin V. (1417–1431) und die Kirchenreform in Deutschland*. Köln 2004, s. 136.

<sup>21</sup> Raczej nie był on tożsamy z Janem von Brunn, od 1411 r. biskupem Wurzburga, który także studiował w Pradze. W dokumencie papieskim raczej zaznaczono by, że pochodził ze szlacheckiej rodziny. Bardziej prawdopodobne jest, że Jan Brun był mieszczańskiego pochodzenia (z Brna). Na temat Jana von Brunn zob. *Das Bistum Würzburg. T. 2: Die Bischofsreihe von 1254 bis 1455*. Bearb. v. A. Wendehorst. Berlin 1969, s. 142–164 („Germania Sacra“, Neue Folge 4).

<sup>22</sup> Wspomniany sędzia to Konrad III ze Zwoli. Wywodził się on z morawskiej rodziny szlacheckiej. W 1406 r. został kapelanem oraz sędzią kurii. Od 1412 r. był scholastykiem w Ołomuńcu. Poza tym był m.in. kanonikiem w Wyszehradzie i we Wrocławiu, a od 1430 r. biskupem ołomuńskim, zob. *Beiträge zur der Bischöfe von Olmütz im Mittelalte*. Vorgelegt von K. Pohl. Breslau 1940, s. 50; K. Dola: *Kanonicy wrocławskiej kapituły katedralnej...*, s. 305; Z. Hledíková, Š. Kohout: *Konrad (Kuneš, Cunczo) von Zwole*. In: *Die Bischöfe des Heiligen Römischen Reiches 1198 bis 1448*. Hrsg. v. E. Gatz unter Mitwirkung v. C. Brodtkorb. Berlin 2001, s. 518–519.

2. Henryk z Karszowa znał Bolka V, czego dowodzi rozpoznanie go przez poszkodowanego.
3. Synowi Bolka IV zależało na przeciąganiu procesu. Przebieg poszczególnych rozpraw wskazuje, że apelacja miała na celu jedynie odwleczenie kary. Biorąc pod uwagę długość procesu apelacyjnego (3 lata!), skutecznie się to udawało.
4. Przedstawione wnioski potwierdzają *Roczniki głogowskie*. Wyjaśniają one poza tym, dlaczego księciu zależało na przedłużaniu sprawy. W końcu studiował on w Pradze, gdzie łatwo było o wyegzekwowanie kary. Wyjściem był albo powrót do Opola, co równałoby się przerwaniu studiów, albo odwlekanie sprawy aż do uzyskania bakalaureatu. Wołoszek wybrał drugą opcję, co zaowocowało otrzymaniem tytułu naukowego, o czym zaświadcza relacja Kaspra z Borzygniewu.
5. O tym, że wyegzekwowanie kary wobec księcia może być problemem, informował Henryk Stang i dlatego prosił Stolicę Apostolską o zastosowanie jakiegoś środka zapobiegawczego<sup>23</sup>.
6. Można uściślić, że Bolko V był studentem praskim od jesieni 1409 roku do pierwszej połowy 1413 roku. Wówczas mógł uzyskać tytuł bakałarza i wyjechać do bezpiecznego Opola, a wtedy dalsze odwlekanie procesu nie miało już sensu. Jego ojciec wystarczająco długo utrzymywał prawników, co w sytuacji powrotu syna nie było konieczne.
7. Potwierdzeniem wykształcenia księcia jest list Andrzeja Gałki, w którym stwierdził on, że pan Głogówka „umiłował wiedzę”<sup>24</sup>.

Zaprezentowane wnioski każą raz jeszcze przyjrzeć się charakterystyce księcia opolskiego zawartej w *Rocznikach głogowskich*. Jeśli rocznikarz pisał prawdę o praskich studiach późniejszego pana Głogówka, to możliwe, że podając inne dane na jego temat, starał się przedstawić rzeczywiste wydarzenia — bądź takie, jakie uważał za prawdziwe — z burzliwego życia Bolka V.

<sup>23</sup> „[...] idem clericus dubitet, quod dux prefatus predictae sententiae parere non curabit quodque presentes littere et processus illarum vigore habendi eidem duci propter eius potentiam et proterviam nequeant nunciari, pro parte dicti clerici nobis fuit humiliter supplicatum, ut providere sibi super hoc de oportuno remedio dignaremur” — *Acta Summorum Pontificum...*, s. 474, nr 822.

<sup>24</sup> J. Heyne: *Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau. Aus Urkunden, Aktenstücken, älteren Chronisten und neueren Geschichtschreibern*. Bd. 3. Breslau 1868, s. 57—69; na temat Jędrzeja Gałki zob. m.in.: S. Kolbuszewski: *Herezja kanonika Jędrzeja Gałki*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, *passim*; P. Kras: *Husyci w piętnastowiecznej Polsce*. Lublin 1998, *passim*; J. Strzelczyk: *Andrzej (Jędrzej, Andreas) Gałka von Dobczyn. Ein polnischer Wyclif-Anhänger um die Mitte des 15. Jahrhunderts*. In: *Konfessionelle Pluralität als Herausforderung. Koexistenz und Konflikt in Spätmittelalter und Früher Neuzeit. Winfried Eberhard zum 65. Geburtstag*. Hrsg. v. J. Bahlcke, K. Lambrecht und H.-Ch. Maner. Leipzig 2006, s. 71—83.

*Maciej Woźny***The issue of Prague studies of Bolko V, the Duke of Opole**

## Summary

In this article, the author returns to the hypothesis on the sojourn of the Polish duke from the Piasts of Opole at the university in Prague. So far, the historians who believed that Bolko V in his youth studied in Prague and there acquired the title of bachelor (Polish: *bakalarz*) were based only on the information found in *The Glogów Annals*. However, an important source proving the connection of Bolko V with Prague are previously not used court trial sources, presenting a dispute between a Prague student, Henryk of Karszow and the young duke of Opole. Court files themselves only point to the fact that Bolko V stayed in Prague, where he supposedly assaulted and robbed Henryk — however, linking them to the information from the above-mentioned *The Glogów Annals* makes it nearly certain that the duke commenced studies in the Czech capital. Furthermore, the author hypothetically defines the date when the duke of Opole commenced studies as mid-1409 and claims he supposedly finished the studies in mid-1413.

*Maciej Woźny***Das Studium des Herzogs Bolko V. von Oppeln in Prag**

## Zusammenfassung

In seinem Artikel kommt der Verfasser auf die Hypothese zurück, dass der Oppelner Piast, Bolko V. von Oppeln an der Prager Universität studiert hat. Die Historiker, die behaupteten, dass Bolko V. in Prag studierte und dort den Grad des Bakkalaureus erworben hat, stützten sich bis jetzt nur auf die in *Glogauer Annalen* enthaltenen Informationen. Ein wichtiger Beweis dafür, dass Bolko Verbindungen zu Prag hatte sind die bisher nicht ausgenutzten Prozessquellen, aus denen hervorgeht, dass der junge Oppelner Herzog einen Streit mit dem Prager Studenten, Heinrich von Karschau hatte. Die Gerichtsakten selbst weisen nur darauf hin, dass Bolko in Prag lebte — wo er einen Raubüberfall auf Heinrich begangen sollte. Wenn man aber diese Akten mit der Überlieferung aus *Glogauer Annalen* vergleicht, kann man fast sicher sein, dass der Herzog mit dem Studium in der Hauptstadt von Tschechien begonnen hat. Der hypothetische Beginn des Studiums des Oppelner Piasten an der Prager Universität fällt, so der Verfasser, auf die Mitte 1409 und die Beendigung auf die Mitte 1413.

*Jerzy Rajman*

Instytut Historii, Uniwersytet Pedagogiczny

## **Rajcy krakowscy i członkowie ich rodzin w księdze zmarłych bractwa Najświętszej Marii Panny w Krakowie (połowa XIV—koniec XVI wieku)**

Bractwo przy kościele parafialnym jest przykładem wspólnoty modlitwonej odgrywającej ważną rolę w szeroko rozumianej „religijności miejskiej”<sup>1</sup>. W bogatej literaturze poświęconej średniowiecznym konfraterniom wskazywano na istotne znaczenie bractw w strukturach miasta średniowiecznego<sup>2</sup>; ukazywano udział w bractwach jako ważny element mieszczańskiej identyfikacji, jako przykład łączenia się w małe wspólnoty i podkreślania społecznego

---

<sup>1</sup> H. Manikowska: *Religijność miejska*. W: *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*. Red. H. Manikowska, H. Zaremska. Warszawa 2002, s. 11—36. Dla problematyki bractw krakowskich praca H. Zaremskiej *Bractwa w średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznych życia religijnego* (Wrocław 1977) pozostaje wciąż niezastąpionym punktem wyjścia. Z nowszych prac poświęconych tej problematyce wymienię: I. Czarcziński: *Bractwa w wielkich miastach państwa krzyżackiego w średniowieczu*. Toruń 1993; A. Barciak: *Bractwo literackie NMP w Raciborzu jako wspólnota religijna*. W: *Wspólnoty małe i duże w społeczeństwach Czech i Polski w średniowieczu i w czasach nowożytnych*. Red. W. Iwańczak, J. Smołucha. Kraków 2010, s. 183—192; V. Mañas: *Náboženská bratrstva na Moravě do josefínských reforem*. V: *Bratrstva. Světská a církevní sdružení a jejich role v kulturních a společenských strukturách od středověku do moderní doby*. Edd. T. Jiranek, J. Kubeš. Pardubice 2005, s. 1—42; *Zbožných duší ul. Náboženská bratrstva v kultuře raněnovověké Moravy*. Edd. V. Mañas, Z. Orlita, M. Potůčková. Olomouc 2010.

<sup>2</sup> L. Orioli: *Le confraternite medievali e il problema della povertà. Lo statuto della compagnia di Santa Maria Vergine e di San Zenobio di Firenze nel secolo XIV*. Roma 1984, s. 56; D. Strauch (*Der grosse Schied von 1258: Erzbischof und Bürger im Kampf um die Kölner Stadtverfassung*. Köln 2008, s. 119) wskazuje na przykład z Kolonii, kiedy w akcie z 1259 r. bractwa wymieniono po radzie miejskiej, a przed pospólstwem.

prestżu<sup>3</sup>; zajmowano się znajdującym się w rękach rajców prawem patronatu nad poszczególnymi kaplicami<sup>4</sup>; uwypuklano, wreszcie, aspekt udziału i roli kobiet w tych stowarzyszeniach religijnych<sup>5</sup>. Wielokrotnie wskazywano w badaniach na ścisłe kontakty między radą miejską a bractwami<sup>6</sup>.

Erygowane ok. połowy XIV wieku bractwo przy kościele Mariackim było najstarszą i najważniejszą spośród konfraterni średniowiecznego Krakowa, ale niejedyną. Ograniczając się do przestrzeni wewnątrz murów miejskich, wspomnieć należy o: bractwie Literatów przy kościele św. Barbary, bractwie 11 Tysięcy Dziewic przy kościele św. Szczepana, bractwie Ubogich przy kościele Wszystkich Świętych, bractwie św. Zofii i św. Marka przy kościele św. Marka klasztoru Kanoników Regularnych od Pokuty, bractwie przy kościele Franciszkanów i bractwie Ducha Świętego przy kościele Świętego Krzyża administrowanym przez duchaków<sup>7</sup>. Późne wydaje się, w stosunku do wymienionych,

<sup>3</sup> R. Czaja: *Die Identität des Patriziats der preußischen Großstädte im Mittelalter*. In: *Ständische und religiöse Identitäten in Mittelalter und früher Neuzeit*. Hrsg. v. S. Kwiatkowski, J. Małek. Toruń 1998, s. 11; R. Czaja: *Grupy rządzące w miastach nadbałtyckich w średniowieczu*. Toruń 2008, s. 69; o funkcji przekazów memoratywnych i członkostwie rajców w konfraterniach pisał zwięźle Otto G. Oexle: *Spoleczeństwo średniowiecza. Mentalność — grupy społeczne — formy życia*. Toruń 2000.

<sup>4</sup> A. Grewolls: *Die Kapellen der norddeutschen Kirchen im Mittelalter: Architektur und Funktion*. Kiel 1999, s. 118.

<sup>5</sup> W. Hardtwig: *Genossenschaft, Sekte, Verein in Deutschland vom Spätmittelalter bis zur Französischen Revolution*. München 1997, s. 81.

<sup>6</sup> Na przykładzie Drezna zagadnienie to porusza R. Bruck: *Die Sophienkirche in Dresden, ihre Geschichte und ihre Kunstschatze*. Dresden 1912, s. 2; bractwa w Essen omawia J. Gerchow: *Hermann Burghard, Jens Nober, Die Mauer der Stadt: Essen vor der Industrie 1244 bis 1865*. Essen 1995, s. 178. O udziale rajców w bractwie w Würzburgu pisze I. Kalden-Rosenfeld: *Tilman Riemenschneider. Werkstattleiter in Würzburg: Beiträge zur Organisation einer Bildschnitzer- und Steinbildhauerwerkstatt im ausgehenden Mittelalter*. Königstein im Taunus 2011, s. 18 i nast. Przykładów z Augsburga, na tle szeroko omawianej literatury, dostarcza M. Zelinsky Hanson: *Religious Identity in an Early Reformation Community: Augsburg, 1517 to 1555*. Leiden—Boston 2009, s. 74 (“Studies in Central European History”, 45); znaczenie bractw w Kolonii ukazała B. Corley: *Maler und Stifter des Spätmittelalters in Köln 1300—1500*. Kiel 2009, s. 18; zob. także W. Dotzner: *Geschichte des Nahe-Hunsrück-Raumes von den Anfängen bis zur Französischen Revolution*. Stuttgart 2001, s. 301. Ogólnie problematykę tę rozważają: P. Johaneck: *Einigungen und Bruderschaften in der Spätmittelalterlichen Stadt*. Köln 1993, s. 25, 36 i nast.; D.M. Nicholas: *The Later Medieval City 1300—1500*. London—New York 1997, s. 113 i nast., 200, 209 i nast.

<sup>7</sup> H. Zaremska: *Bractwa...*, s. 47—51; zwięźle omówienie początków bractw krakowskich dał A. Bruździński: *Bractwa religijne w siedemnastowiecznym Krakowie*. W: *Historia świadectwem czasów. Księdzu profesorowi Markowi Tomaszowi Zahajkiewiczowi*. Red. W. Bielak, S. Tylus. Lublin 2006, s. 103 i nast. Problematykę początków bractwa omawiam w artykule „Unsere liebe Frau”. *Wspólnota miasta i kościoła w Krakowie w XIV wieku*. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechne”. T. 4 (8). Red. J. Sperka, B. Czwojdrak. Katowice 2012, s. 181 i nast.

założenie bractwa Różańca przy kościele Dominikanów<sup>8</sup>. Dokumentacja ukazująca początki tych konfraterni pochodzi, ogólnie rzecz ujmując, z XV wieku. Na to stulecie można datować także istnienie bractwa Złotników przy kaplicy św. Eligiusza oraz bractwa przy kaplicy Węgierskiej, obu w kościele Franciszkanów<sup>9</sup>. W 1526 roku przy kościele Mariackim zostało utworzone „Bractwo Ubogich pod wezwaniem św. Łazarza”<sup>10</sup>. Oferta Krakowa w tym zakresie nie była zbyt bogata, zwłaszcza jeśli przyjrzymy się informacjom o licznych w innych miastach w tym czasie konfraterniach skupiających kupców i rzemieślników, a nawet o bractwie dla młodych, nieżonatych kupców<sup>11</sup>.

Księga bractwa modlitewnego przy kościele Najświętszej Marii Panny stanowi nie w pełni wykorzystany materiał do badań nad mieszczaństwem i elitą dawnego Krakowa. Jest niezastąpionym źródłem ukazującym członkostwo urzędników miejskich w religijnej konfraterni. Opinię, że bractwo przy kościele Najświętszej Marii Panny grupuje wybitnych przedstawicieli mieszczaństwa i urzędników krakowskich, zapisał po raz pierwszy Ludwik Kromer, rajca krakowski w latach 1605—1621<sup>12</sup>. Problemu tego nie poruszał Michał Patkaniowski, pierwszy monografista krakowskiej rady miejskiej w średniowieczu<sup>13</sup>. Dopiero Hanna Zaremska, której zawdzięczamy pierwszą analizę źródeł ukazujących początek bractwa i jego skład społeczny, stwierdziła, że istniał „silny związek konfraterni z radą miejską”, że bractwo to łączyła „szczególnie silna więź z miejskim aparatem władzy”<sup>14</sup>; dostrzegła też jako pierwsza z badaczy zjawisko wpisywania do tej księgi nie tylko członków konfraterni, ale również ich krewnych<sup>15</sup>. H. Zaremska poddała obliczeniom wykaz członków bractwa, który sporządzono przy okazji jego reformy w 1481 roku. Wykaz ten obejmuje 157 nazwisk, a wśród nich, jak stwierdziła badaczka, „wszystkich aktualnych rajców miejskich”<sup>16</sup>. Co ciekawe, łatwiej dostępna, bo wydana drukiem przez

<sup>8</sup> H. Zaremska: *Bractwa...*, s. 52 — o kontrowersjach wokół bractwa przy kościele Dominikanów. Próbę ustalenia, kiedy powstało bractwo różańcowe przy krakowskim kościele dominikańskim, przedstawia ostatnio T. Gałuszka OP: *Dominikanie w Krakowie czy Opactowcu? W poszukiwaniu pierwszego bractwa różańcowego w średniowiecznej Małopolsce*. „Nasza Przeszłość” 2010, T. 113, s. 281—293 — autor ten wskazuje na dokumenty z 1484 r., poświadczające istnienie bractwa różańcowego przy kościele Trójcy Świętej w Krakowie.

<sup>9</sup> K. Rosenbaiger: *Dzieje kościoła oo. Franciszkanów w Krakowie w wiekach średnich*. Kraków 1933, s. 123—124; H. Zaremska: *Bractwa...*, s. 82.

<sup>10</sup> A. Bruździński: *Bractwa religijne...*, s. 109.

<sup>11</sup> A. Mänd: *Saint's Cults in Medieval Livonia*. In: *The Clash of Cultures in the Medieval Baltic Frontier*. Ed. A.V. Murray. Ashgate 2009, s. 204 i nast.

<sup>12</sup> A. Bruździński: *Bractwa religijne...*, s. 105. Lata urzędowania Kromera podaje za: Z. Noga: *Urzednicy miejscy Krakowa. Cz. 2: 1500—1794*. Kraków 2008, s. 290.

<sup>13</sup> M. Patkaniowski: *Krakowska rada miejska w średnich wiekach*. Kraków 1934.

<sup>14</sup> H. Zaremska: *Bractwa...*, s. 49, 101.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> BJ, rkps 2365: „Reformacio fraternitatis S. Marie in circulo Cracoviensi facta est anno incarnationis Domini 1481” ; zob. H. Zaremska: *Bractwa...*, s. 68.

Józefa Mitkowskiego, księga zmarłych bractwa nie doczekała się szczegółowej analizy. Księga ta obejmuje 1281 nazwisk<sup>17</sup>, jest więc nieporównywalnie obszerniejsza od spisu z 1481 roku. Opinię H. Zaremskiej o udziale rajców w bractwie maryjnym podtrzymał Jerzy Wyrozumski, który twierdził, że „należeli do niego rajcy, zamożni kupcy i starsi najzamożniejszych cechów”<sup>18</sup>. Głosił także pogląd, że konfraternia przy kościele Najświętszej Marii Panny spełniała funkcje korporacji „towarzysko-dewocyjnej” kupców krakowskich, a radę miejską widział, zgodnie z opinią Stanisława Kutrzeby i H. Zaremskiej, jako reprezentanta interesów krakowskiego kupiectwa<sup>19</sup>. Grupujące zarówno kupców, jak i rajców bractwo przy kościele Mariackim miałooby zatem odgrywać szczególną rolę.

W księdze zmarłych, opublikowanej przez J. Mitkowskiego, występuje wiele osób, które piastowały w mieście urzędy wójtów, rajców, ławników i inne godności. Wnikliwego rozpatrzenia wymaga udział rajców krakowskich w tej konfraterni maryjnej<sup>20</sup>. Problem ten nigdy nie został dogłębnie zbadany, a bez tego nie dowiemy się, czy bractwo to było istotnie religijną organizacją członków rady miejskiej Krakowa. Określenia: „rotherr”, „ratman” lub „consul”, występujące przy niektórych nazwiskach w księdze, pozwalają na stosunkowo łatwe zidentyfikowanie rajców. Pierwszy taki dopisek pojawił się przy Marku Noldenfesserze, zmarłym na początku 1462 roku<sup>21</sup>. Szkopuł jednak w tym, że pojawiają się one wyłącznie przy kilku rajcach piętnastowiecznych i regularnie przy rajcach szesnastowiecznych, natomiast rajcy działający w XIV wieku figurują wyłącznie pod imieniem i nazwiskiem. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do wielu rajców z XV wieku, jak również w przypadku wójtów, ławników, żupników i wszystkich innych, których moglibyśmy zaliczyć do elity urzędniczej w Krakowie. Stwarza to pewne problemy identyfikacyjne. Z jednej strony w księdze zatem nie odnotowywano godności rajcy, a z drugiej używano określeń zawodowych w stosunku do stojących znacznie niżej w hierarchii grup oraz sług miejskich i kościelnych czy rzemieślników. Zdecydowana większość wpisanych osób występuje, na szczęście, z imieniem

<sup>17</sup> J. Mitkowski: *Księga zmarłych bractwa kościoła Panny Marii w Krakowie (wiek XIV—XVIII)*. St. Hist. 1968, T. 11, z. 1, s. 71—95 (dalej: KZm.; dla ułatwienia odszukania poszczególnych nazwisk podaję numery kart rękopisu odnotowane w edycji Mitkowskiego). Liczba 1281 nazwisk została obliczona na podstawie zapisek od XIV do końca XVI w. (tamże, k. 5—81).

<sup>18</sup> J. Wyrozumski: *Korporacje zawodowe i religijne w średniowiecznym Krakowie*. W: Tenże: *Cracovia mediaevalis*. Kraków 2010, s. 217.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> O formach dewocyjnych w działalności rady krakowskiej wspomina M. Starzyński: *Krakowska rada miejska w średniowieczu*. Kraków 2010 s. 130, 209; o członkostwie rajców w bractwach krakowskich, a także związkach z kościołem Mariackim i tamtejszym bractwem zob. Z. Noga: *Krakowska rada miejska w XVI wieku*. Kraków 2003, s. 190, 223—226.

<sup>21</sup> KZm., k. 24; data śmierci za: M. Starzyński: *Krakowska rada...*, s. 265.

i nazwiskiem, co pozwala na zidentyfikowanie wpisanych jako krakowskich rajców.

Przyjmując, że bractwo przy kościele Mariackim zaczęło funkcjonować nie później niż w połowie XIV wieku, należy wymienić najpierw najwcześniejsze wpisy, dotyczące rajców, którzy zmarli jeszcze przed końcem XIV wieku. Jednym z pierwszych jest zapiska o Hermanie Edlingu, zasiadającym w radzie w 1359 roku. Zmarł on po 1362 roku a przed 1365 rokiem. Jest to najstarszy wpis dotyczący rajcy. W podobnym czasie powstała zapiska o Janie z Sącza. Pod takim określeniem występował Jan Gisko z Sącza, rajca w 1356 roku. Jako nieżyjący został wspomniany w marcu 1374 roku. Jest także notka o Ticzo Snelle, niewątpliwie dotycząca Ticzo Snelle młodszego, który po raz pierwszy został rajcą w 1345 roku, a urząd ten piastował również w 1362, 1363 i 1366 roku. Zmarł między 1373 a 1375 rokiem. Współczesny im był Piotr Winrich, znany jako rajca w latach 1357, 1358 i 1373. Z kart księgi ławniczej zniknął po 1376 roku. Notka „Peter Hohaws” dotyczy niewątpliwie mieszczanina występującego w 1372 roku jako opiekun prawny, a tym samym identyfikujemy go z Piotrem z Hohenhaus młodszym, rajcą poświadczonym w 1359 roku. Odnotowany w księdze zmarłych Jan Panczer był rajcą w 1373 i 1378 roku. Ten drugi rok jest zarazem ostatnim, w którym poświadczona jest jego działalność. Kolejny to Mikołaj Plesner, rajca w 1368 roku, wspomniany jako zmarły w 1393 roku. Wzmiankowany został Hamman Hutter, zasiadający w radzie w 1378 roku. Po raz ostatni odnotowany został w 1392 roku<sup>22</sup>. Na kartach księgi są także zapiski o: Marcynie Warszow, rajcy w okresie 1375—1390, zmarłym w 1392 roku; Goczce Czeynie, rajcy z 1375 roku, zmarłym ok. 1394 roku; Ulmanie Leitmanie, zasiadającym w radzie w latach 1366—1395; Janie Gerlachu, rajcy z 1381 i 1395 roku; Janie Hulcznerze, rajcy w latach 1391—1392; Mikołaju Pelczrze, rajcy w 1387, 1390, 1391 roku; Giselerze, rajcy, okresowo, w latach 1391—1396; Mikołaju Beliczu, rajcy w 1395 roku; Piotrze Girsdorfie, rajcy od 1389 do 1398 roku; Korczu Seydelu, rajcy w 1397 roku, zmarłym przed 19 lutego 1410 roku; Janie Bartfalu, rajcy w 1391, 1395, 1397 roku, zmarłym w 1402 roku; Janie Petirmanie (z Nowego Sącza), rajcy w 1367

<sup>22</sup> Sposób zapisania słowa „Hutter” skłania do zastanowienia się nad tym, kiedy mamy do czynienia z samoistnym nazwiskiem, kiedy zaś z określeniem zawodu. Dla badań nad składem zawodowym rady miejskiej ma to bardzo duże znaczenie, w tym zwłaszcza nad kwestią udziału — domniemanego — rzemieślników. W księdze zmarłych spotykamy zarówno pisownię dużą literą (np. Nicolaus Pelczer), jak i małą (np. Niclos pelczer — k. 8). Wspomniany Hutter jest zapisany dużą literą, przyjąłem zatem, że jest to nazwisko, a nie określenie zawodu. Dla porównania podam, że M. Starzyński (*Krakowska rada...*, s. 243) ujmuje go jako Heinemana, czapnika, Mikołaj Pelczer zaś figuruje jako Mikołaj, kuśnierz (tamże, s. 244). Dodatkowe kryterium zyskalibyśmy po skonfrontowaniu rajców „rzemieślników” z wykazami mistrzów cechowych. Nie podejmując się na razie wyjaśnienia tego problemu, ujmuję w niniejszej publikacji określenia odzawodowe pisane dużą literą jako nazwiska i zgodnie z tym założeniem podaję je w oryginalnych brzmieniu i pisowni.

i 1379 roku, zmarłym przed 7 listopada 1408 roku; Mikołaju Dambrow, rajcy w latach 1391—1393, 1395—1397, zmarłym przed 27 kwietnia 1431 roku<sup>23</sup>.

Wśród wczesnych wpisów napotyamy osoby, których identyfikacja jest niepewna ze względu na odnotowanie samego tylko imienia. Wpisany tam Bartłomiej może być tożsamy z występującym jedynie pod imieniem rajcą z lat 1366, 1367 i 1375. Rajca Bartłomiej był także mincerzem, „Allex” to zapewne Aleksy z Raciborza, a „Niclos” może dotyczyć żupnika Mikołaja, sprawującego okresowo urząd rajcy w latach 1375—1397<sup>24</sup>. Łącznie można wykazać, że w księdze odnotowano 24 rajców (wliczając też zapisanych tylko z imieniem), których piastowanie urzędu przypada na drugą połowę XIV wieku i nie przekracza roku 1400.

Oddzielnie ukazują osoby, które objęły urząd w XIV wieku (w ostatniej ćwierci tego stulecia), ale sprawowały go również w początkowych latach XV wieku. Pozwoli to na uniknięcie pomyłki w obliczeniach, jaką byłoby zaliczenie tego samego rajcy dwukrotnie. W księdze zmarłych odnotowano 11 rajców rządzących miastem na przełomie XIV/XV wieku. Są to: Mikołaj Bochner (1387—1409); Jan Puswange (1394—1405); Piotr Weingart (1391—1406), zmarły po 20 maja 1411 roku; Kaspar Krugil (rajca w okresie 1393—1412, burmistrz w latach 1409, 1410, 1412), zmarły przed 10 lutego 1430 roku; Mikołaj Gemelich (1397—1402), zmarły przed 5 kwietnia 1410 roku; Jan Czophen (1397—1412); Jerzy Arnsberg starszy (1388—1413); Hartlieb (1392—1410, także burmistrz); Jan Ederer (1397—1407); Jan Slepkoegel starszy (1391—1402), zmarły przed 16 czerwca 1412 roku, i Jan Spicymir młodszy (1381—1402)<sup>25</sup>.

Kolejna objęta badaniami grupa to rajcy sprawujący swe urzędy wyłącznie w XV wieku. W księdze zmarłych figurują następujący członkowie rady miejskiej: Piotr Spicimer (1408), Maciej Arnsberg (1402 i 1405), Piotr Meynhart (1401—1408), Łukasz Bochner (1403—1408), Jerzy Orient starszy (1407, 1412), Henryk Parchwicz (1407—1416), Herman Krancz młodszy (1443—1464), Michał Neudorff (1407—1418), Jan Plesner (1416—1419), Piotr Kaldherberg

<sup>23</sup> Wpisy w KZm.: „Hermannus Edlyngk” — k. 5; „Hanke von Czansze” — k. 6; „Ticze Snelle” — k. 6; „Peter Weynrich” — k. 8; „Peter Hohaws” — k. 12; „Hannes Panczir” — k. 7; „Niclos Plesner” — k. 6; „Hanennia Huetter” — k. 7; „Mertin Warschaw” — k. 9; „Goetcze Czeyn” — k. 9; „Olman Leithman” — k. 12; „Hannus Gerlach” — k. 11; „Hannus Hoelczner” — k. 9; „Nicolaus Pelczner” — k. 13; „Geyszeler” — k. 10; „Belycz” — k. 11; „Peter Girhardsdorff” — k. 13; „Korczy Seydel” — k. 11; „Hancko Bartfal” — k. 12 (Jan z Bardiowa); „Hancke Petirman” — k. 10; „Nicolaus Dambra” — k. 11.

<sup>24</sup> „Bartholomeus” — tamże, k. 5, identyfikacja za: tamże, s. 77; „Allex” — k. 7; „Niclos” — k. 7.

<sup>25</sup> Wpisy tamże: „Niclos Bochner” — k. 6; „Johannes Panswangk” — k. 11; „Peter Weyngarthe” — k. 12; „Caspar Krugel” — k. 14; „Nicolaus Gemelich” — k. 14; „Hansz Czepchin” — k. 15; „Jerge Arensbergk” — k. 16; „Hartlyp” — k. 17; „Johannes Ederer” — k. 17; „Johannes Slepkoegel” — k. 6; „Johannes Spicziner” — k. 14 (ze względu na sąsiedztwo z Łukaszem Bochnarem przyjmuję, że to Jan Spicymir młodszy).

(1417—1421), Piotr Briger (1413, 1419, 1422), Mikołaj Teschin (1418—1422), Paweł Behem (1415—1425), Mikołaj Bastgert (1423—1431), Jan Weyngart (1407, 1421, 1422), Paweł Homan (1412), Piotr Fettir (1414—1435), Franciszek Niorza (1414—1435), Jan Sebenwirt (1419—1425), Marek Noldenfesser (1423—1441), Serwacy z Sącza (1440), Jan Zyndram (1442—1448), Piotr Grazer (1424—1450), Jerzy Szwarz (1419—1450), Marcin Biecki, z Biecza (1425—1452), Michał Ederer (1445—1463), Paweł Weger (1455), Mikołaj Wierzynek młodszy II (1421—1457), Jan Czeiskendorf (1452—1458), Mikołaj Ditrych (1459—1460), Jan Swidniczer (1425—1457), Jan Stelczer (1442—1459), Kunce Reych (1429—1462), Jan Behem/Beme (1453—1464), Mikołaj Gobil (1469 i 1472), Maciej Paszko (1469—1477), Jakub Wilkowski (1466—1482), Jan Wierzynek (1459—1491), Jan z Tegil (1475—1489), Piotr Lang (1469—1477), Stanisław Zygmontowicz (1473—1496), Ulryk Getzenberg (1479—1491), Jan Teschner młodszy (1467—1491), Stanisław Przedbor/Przedborek (1471—1492) i Marcin Belza (1456—1487)<sup>26</sup>. Łącznie wpisano zatem 45 rajców; od razu można tu dodać, że znanych jest 134 rajców krakowskich z XV wieku.

Do księgi zmarłych wpisano 12 rajców, których zasiadanie na urządzie przypada na końcowe lata XV i początek XVI wieku. Są to: Jan Kletner (1474—1507), Jerzy Lang (1480—1503), Fryderyk Schyling (1490—1508), Jan Bek (1483—1507), Piotr Salomon (1479—1515), Jan Turzo (1477—1508), Seweryn Betman (1478—1515), Jan z Reguła (1482—1515), Jan Kyslink (1490—1534), Jan Boner (1498—1523) oraz Mikołaj Karl (1499—1507) i Antoni Brender (1499—1507)<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> Wpisy tamże: „Peter Spicziner” — k. 8 i 14; „Mathia Arnsberg” — k. 13; „Peter Meynhardt” — k. 13; „Lucas Bochnar” — k. 14; „Orient” — k. 14 (przyjmuję, że to Jerzy Orient starszy, gdyż sąsiaduje z Piotrem Spicymirem); „Heynrich Parchwicz” — k. 18; „Herman Crencz” — k. 18; „Michel Newdorff” — k. 18; „Johannes Plesner” — k. 19; „Peter Kaldherwergk” — k. 19; „Peter Briger” — k. 19; „Niclos Teschen” — k. 19; „Paulus Behem” — k. 19; „Nicolaus Bastgert” — k. 20; „Johannes Weyganth” — k. 21; „Paweł Homan” — k. 22; „Peter Fetter” — k. 22; „Francke Neorze” — k. 22; „Johannes Sebinwirth” — k. 24; „Marcus Noldenfesser rother” — k. 24; „Seruacius vom Czansze” — k. 24; „Johannes Zymdram” — k. 25; „Peter Grazer” — k. 25; „Georgius Schwarcz merclicher rotherr” — k. 26; „Martinus Byeczky rotherr” — k. 26; „Michel Ederers” — k. 7 (identyfikacja niepewna ze względu na odległe miejsce w KZm.); „Paul Weger” — k. 17; „Nicolaus Wyersingk rothherr” — k. 27; „Johannes Czeysztdorff” — k. 27; „Nicolaus Ditrych” — k. 27; „Johannes Sweyniczler rotherr” — k. 27; „Johannes Stelczer” — k. 28; „Reych Kunce” — k. 28; „Hannus Behem” — k. 28; „Nicolaus Gebel rotherr” — k. 29; „Matis Paszko rotherr” — k. 30; „Jakub Wilkowski rotherr” — k. 31; „Johannes Wirszingk rotherr” — k. 35; „Johan von Tegil rotherr” — k. 35; „Peter Langk” — k. 36; „Stano Sigkmunt rotherr” — k. 37; „Ulrych Geczenberg rotherr” — k. 37; „Johannes Teschner rotman” — k. 36; „Stanislaus Przedbor rotman” — k. 36 (tenże jako „Stenczel Przedborek” — k. 39); „Martinus Belza” — k. 45.

<sup>27</sup> Wpisy tamże: „Hans Cletner” — k. 29; „Johannes Cletner rothman” — k. 42; „Gierg Lang rothman” — k. 42; „Fridrich Schillyng rothman” — k. 43; „Hanus Bek rothman” — k. 47; „Petrus Salomon rothman” — k. 49; „Johannen Thurzi” — k. 47 (bez dopisku „rother”);

Liczna jest także ostatnia grupa, obejmująca rajców, których urzędowanie przypadało wyłącznie na XVI wiek. Do księgi zmarłych zostali wpisani: Jan Krupek (1508—1530), Mikołaj Szyling (1509—1519), Jerzy Turzo (1503—1521), Jodok Szyling (1540—1546), Marcin Marcinek (1509—1514), Jan Haller (1508—1525), Paweł Kaufman (1503—1528), Melchior Weigel (1513—1530), Jan Zimmerman (1516—1539), Pankracy Gutteter (1516—1531), Franciszek Roth (1521—1538), Stanisław Czipser (1522—1540), Karol Kuczer (1524—1538), Stanisław Salomon (1529—1546), Jan Aichler (1534—1555), Mikołaj Koźła (1548—1568), Wojciech Kraina (1528—1559), Michał Bogacz (1531—1550), Bartłomiej Kromer (1538—1563), Erazm Bank (1541—1563), Erazm Wunsam (1542—1555), Stanisław Straus (1543—1556), Jan Kleczowski (1544—1557), Grzegorz Osiecki (1547—1563), Jan Ull (1556—1563), Bartłomiej Habicht (1544—1572), Jan Krokier (1551—1564), Wojciech Bala (1556—1569), Szymon Krumpfelt (1553—1572), Andrzej Marstella (1558—1568), Bartłomiej Szembek (1557—1569), Stanisław Cyrus (1551—1574), Piotr Polak (1563—1572), Bartłomiej Paczoska (1569—1583), Paweł Birtułowski (1569—1589), Krzysztof Remer (1570—1597), Krzysztof Biały (1573), Jan Cyrus (1579—1597), Jan Baptista Fontana (1580—1596), Jan Gra zwany Sędzik (1587—1597), Kasper Rezler (1590—1594), Antoni Paczoska (1591—1597)<sup>28</sup>. Trudny do jednoznacznego objaśnienia jest wpis o treści „doctor Johann Ber eyn arcz<sup>29</sup>”, gdyż z danych o rajcy Janie Berze wynika, że był on kupcem.

„Zayfridus rothman” — k. 48 (pod tym imieniem notowano Seweryna Betmana — J. Ptaśnik: *Obrazki z przeszłości Krakowa*. Kraków 1903, s. 15); „doctor Regula” — k. 48 (bez dopisku „rother”); „Joannes Kyslingk rotman” — k. 54; „Hannes Bonar eyn zaupnik und eyn rodher” — k. 51; „Nikel Karel rothman” — k. 43; „Antonius Brendlar” — k. 50.

<sup>28</sup> Wpisy w KZm.: „Her Hans Krupeck” — k. 45 (bez dopisku „rother”); „Nikel Schyllyn rotman” — k. 50; „Jorga Thurzy rotman” — k. 48; „Jodok Schilink” — k. 47 (bez dopisku „rother”); „Merten golthszmyt rotman” — k. 50; „Johannes Haller rotman” — k. 52—53; „Paulus kaufman rotman” — k. 53; „Malchior Veygel rotman” — k. 53; „Hans Czimmerman rother” — k. 56; „Pangracz rotman” — k. 53; „Francz Roth rother und kirchvater” — k. 53; „Stenczel Czipser rotman” — k. 56; „Karl Kuczer rother” — k. 55; „Stanislaus Salomon rothman und kirchvater” — k. 58; „Joannes Aichler consul” — k. 63; „Nikel Kosszlya rather” — k. 68; „Albrecht Kraina doctor rother” — k. 65; „Michael Bogacz” — k. 64; „Bartosz Cromer rodher” — k. 66; „Erazm Banck rotman” — k. 54 („Erazm Bang rother” także na k. 66); „Erazmus Wunsam rotman” — k. 63; „Stenczel Straus rother” — k. 64; „Joannes Kleczowski rother” — k. 64; „Greger Ossyecki rother” — k. 65; „Hannuz VII rottheri” — k. 66; „Bartel Habiht rother” — k. 69; „Hans Kroker rother” — k. 66; „Albert Bala Poznanita consul” — k. 67; „Simon Kromphelt consul” — k. 67 (także jako „Simon Krompfeldus rother Crockishen” — k. 69); „Andris Mastella rother” — k. 67; „Bartłomiej Szembek consul” — k. 68; „Stenczel Zirus krokishen rother” — k. 69; „Peter Polak rother” — k. 69; „Bartolomeus Paczoszka consul” — k. 70; „Baptista Fontanin consul” — k. 70; „Caspar Reslar consul” — k. 81; „Paulus Birtułowski consul” — k. 81; „Krzysztof Rimer consul” — k. 82; „Cristof Biali rother” — k. 70; „Joannes Cyrus consul” — k. 82; „Joannes Gora consul” — k. 82; „Antonius Pacosska consul” — k. 82.

<sup>29</sup> Tamże, k. 41.

W jego przypadku, a także jego ojca, rajcy Kaspra Bera, nie wspomina się w literaturze o istnieniu krewnego Jana, „doktora i lekarza”<sup>30</sup>. Na możliwość identyfikacji z rajcą Janem Berem wskazywałoby to, że zaraz po owym doktorem Janie Berze jest wpis o jego córce Annie, a rajca Jan Ber miał córkę o tym imieniu. Pewną trudność sprawia też wpis o Antonim Paczosce, gdyż należałoby go, zgodnie z ustaleniami literatury, identyfikować z rajcą Antonim, ojcem wspomnianego wcześniej Bartłomieja. Antoni Paczoska figuruje w księdze zmarłych jako ławnik, a brak danych o pełnieniu przez niego tej funkcji<sup>31</sup>. Pomijając te kwestie, które są, być może, łatwe do wyjaśnienia, stwierdzić można, że dla XVI wieku można wykazać w księdze zmarłych 45 rajców, czyli tyle samo, ile w XV stuleciu.

Wśród rajców z XV wieku figuruje „Doctor Petrus rotherr”<sup>32</sup>. Spośród notek odnoszących się do postaci z następnego stulecia zwraca uwagę wpis „Erazm Zayffrith rotman”<sup>33</sup>. Pod określeniem Zayfrid występuje, jak wiadomo, Seweryn Betman, któremu pierwsza żona Urszula urodziła syna Erazma<sup>34</sup>, więc to zapewne jego dotyczy ta notka. Nie jest on jednak znany jako rajca krakowski. To samo można powiedzieć o niejakim Piotrze Danielu, prawdopodobnie z XVI wieku, o którym zachował się wpis: „Vor Petrum Danielem sele, der do ist geuest ein rothman”<sup>35</sup>. Mamy jednak do czynienia z realną postacią, skoro w sąsiedztwie jest notka o Małgorzacie, „des hern Daniel hausfraw”<sup>36</sup>.

Materiał, jaki daje analiza grupy zidentyfikowanych rajców, pozwala na pewne wnioski natury statystycznej, które powinny uściślić istniejące w literaturze ustalenia co do związków rajców z bractwem. Ukażę to w dalszej części artykułu. Pozostając na razie przy danych szczegółowych, trzeba przypomnieć, że już wydawca księgi zmarłych Józef Mitkowski podkreślał wagę informacji tego źródła dla poznawania niektórych indywidualnych losów zapisanych tam rajców. Wymienię tu zapiskę o treści „Jan Girlachs vorscheiden ist czu Darnopoli”, poświadczająca, że śmierć rajcy Jana Gerlacha nastąpiła w Tarnopolu. Innym przykładem jest odnotowanie rajcy Serwacego, znanego do tej pory tylko z imienia, jako Serwacego z Sącza<sup>37</sup>, co ujawnia miejsce jego pochodzenia. Dla późniejszego okresu można przytoczyć zapiskę o śmierci rajcy Bartłomieja Habichta w 1575 roku, która to data nie była cytowana w literaturze<sup>38</sup>.

<sup>30</sup> Z. Noga: *Krakowska rada...*, s. 296 i według indeksu.

<sup>31</sup> KZm., k. 69 i 70; zob. Z. Noga: *Krakowska rada...*, s. 328 i według indeksu.

<sup>32</sup> KZm., k. 29. Rajca Piotr, doktor, to niewątpliwie Piotr Gaszowiec.

<sup>33</sup> Tamże, k. 47.

<sup>34</sup> J. Ptaśnik: *Obrazki z przeszłości Krakowa...*, s. 5—6.

<sup>35</sup> KZm., k. 58.

<sup>36</sup> Tamże, k. 57.

<sup>37</sup> „Seruacius vom Czansze” — tamże, k. 24; por. M. Starzyński: *Krakowska rada...*, s. 274.

<sup>38</sup> KZm., k. 69.

Z drobniejszych spraw wspomnę, że śmierć rajcy Mikołaja Koźli księga notuje pod 1569 rokiem, co jest zgodne z dotychczasowymi ustaleniami w literaturze, która datuje ją na czas po 11 listopada 1568 roku<sup>39</sup>. Wymienić dalej należy, że rajców Franciszka Rotha i Stanisława Salomona odnotowano w księdze z dopiskami „kirchvater”<sup>40</sup>, które nie pojawiają się przy żadnym innym rajcy. Mężczyźni ci byli zapewne wityrykami kościoła Mariackiego. Przytoczyć wreszcie trzeba i to, że dwóch spośród szesnastowiecznych rajców wpisanych do księgi zmarłych kościoła Najświętszej Marii Panny było wyznania niekatolickiego, a jeden z nich był wręcz kalwinistą<sup>41</sup>.

Istny zalew informacji przynoszą wpisy o członkach rodzin rajców. W księdze zmarłych jest sporo zapisek dotyczących osób, które określone zostały albo stopniem pokrewieństwa, np. żona, syn, córka, albo tylko nazwiskiem. W niniejszej analizie ujmuję, rzecz jasna, także te postaci, które noszą identyczne nazwiska — jak rajcy krakowscy. Pamiętać musimy, że jeśli wpisywano członków rodzin rajców, to były to postacie powszechnie znane, stąd zapewne pomijano dodatkowe określenia. Należy oczywiście liczyć się z możliwością błędnych identyfikacji, ale też badania nad rodzinami rajców krakowskich w średniowieczu nie są, na przekór istnieniu wielu publikacji, aż tak zaawansowane, by móc zidentyfikować każdą osobę. Materiał jest jednak na tyle obfity i szczegółowy, że zasługuje na ujawnienie i próbę wnioskowania.

Już pierwszy wydzielony w tym artykule okres, czyli przed 1400 rokiem, dostarcza wpisów o osobach, które moglibyśmy uznać za krewnych rajców. Na kartach księgi w niewielkim odstępnie od Mikołaja Plesnera (rajcy) jest wpis o treści: „Franczke Plesners zon”<sup>42</sup>. Notka o Katarzynie „Plesnarinne” może dotyczyć Katarzyny, która jest wzmiankowana w księdze ławniczej jako wdowa po wspomnianym rajcy<sup>43</sup>. Kim był wpisany do księgi Jan, syn „Plesznerin”, czyli Plesznerowej, nie można rozstrzygnąć<sup>44</sup>. Wspomnę jeszcze, że w tomie figuruje też Stano Pleszner, ale zapewne jest to postać z XV wieku<sup>45</sup>. Jeden z pierwszych wpisanych to Mikołaj Girhardsdorff<sup>46</sup>. Nazwisko to (także w formie „Girsdorf”) nosi, jak wiadomo, rajca Piotr, również odnotowany w księdze. Wprawdzie brak bliższych określeń, ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby

<sup>39</sup> Tamże, k. 68; por. Z. Noga: *Krakowska rada...*, s. 317.

<sup>40</sup> KZm., k. 55 i 58.

<sup>41</sup> „Erazm Wunsam” — tamże, k. 63; Z. Noga (*Krakowska rada...*, s. 350) określa go jako różnowiercę, a Jana Aichlera (wpisany w KZm., k. 63) jako wyznawcę kalwinizmu (Z. Noga: *Krakowska rada...*, s. 292).

<sup>42</sup> KZm., k. 7.

<sup>43</sup> Tamże, k. 21; *Księgi ławnicze krakowskie 1365—76 i 1390—97*. Wyd. S. Krzyżanowski. Kraków 1904 (dalej: Kłk), nr 1755.

<sup>44</sup> Jan Plesner wzmiankowany jest w 1406 r. — ANKr, Acta Consularia Cracoviensia (dalej: Cons.), ks. 427, k. 232.

<sup>45</sup> KZm., k. 20, 21.

<sup>46</sup> Tamże, k. 5.

uznać Mikołaja za krewnego rajcy, podobnie jak „Franczke Geharczordffa” zapisanego wśród postaci z przełomu XIV i XV wieku<sup>47</sup>. Z rodziny Slepko-gilów wpisano do księgi Annę „Slepgogelin” i Mikołaja<sup>48</sup>. Notka „Johannes Dobschicz”<sup>49</sup> dotyczy niewątpliwie Jana z Dobczyc, zięcia rajcy Aleksego. Wśród wpisów osób z XIV wieku zwraca uwagę Mikołaj Wigandi, niewątpliwie tożsamy z krewnym Piotra Wigandi, poświadczonym po raz pierwszy w 1352 roku, a także wielokrotnie później<sup>50</sup>. Ów Piotr był rajcą w 1350 roku, urząd ten sprawował też Jan Wigandi w 1407 i 1421 roku. Żaden z nich nie został wpisany do księgi brackiej. Figuruje w niej wśród osób z XV wieku magister Mikołaj Wigand. Nie można wykluczyć, że to syn rajcy Jana, ale weryfikację tego spostrzeżenia należy odłożyć do dalszych badań. Wpis „Nikolaus Moche”<sup>51</sup> możemy, jak sądzę, identyfikować z Mikołajem Mochow/Muchow, a tym samym uznać go za krewnego rajców z drugiej połowy XIV wieku: Peszka, Enocha i Stanisława Muchow. Mikołaj Muchow jest poświadczony w źródłach<sup>52</sup>. Następujący w księdze zaraz po nim Olbrycht Leitman, odnotowany w 1375 roku<sup>53</sup>, był zapewne krewnym rajcy Ulryka Leitmana, piastującego ten urząd okresowo od 1366 do 1395 roku. Wpisany został także Peter Leytman, kapłan; na tej samej stronie znajduje się też Peter Leytman z ul. św. Szczepana (zapewne ten sam)<sup>54</sup>. Krewnym Kacpra Krugila, sprawującym urząd rajcy okresowo w latach 1393—1412, mógł być wpisany do księgi, po Girharsdorfie, Mikołaj Krugil, poświadczony w źródłach z drugiej połowy XIV wieku<sup>55</sup>. To samo spostrzeżenie dotyczy, z uwagi na identyczność nazwiska, wpisanego po nim do księgi Bartka Hoelcznera, niewątpliwie krewnego rajcy Jana Hulcznera, poświadczonego na tym urzędzie w latach 1391—1392. Bartko został odnotowany po raz pierwszy w 1372 roku, jest więc współczesny późniejszemu rajcy Janowi<sup>56</sup>. Johann Curia<sup>57</sup> był niewątpliwie krewnym rajcy Jakuba de Curia, który jednak w księdze zmarłych nie występuje. Podobnie jest w przypadku Stefana Wal (rajca Jakub Wal) czy Stanisława Edlinga (kilku rajców o tym nazwisku)<sup>58</sup>. O postaciach z XIV wieku można napisać stosun-

<sup>47</sup> Tamże, k. 7. W. Grzybek (*Gerharsdorf Piotr*. W: PSB, T. 7, s. 393—394) podał, że żoną rajcy Piotra była Anna, z którą miał syna Jana.

<sup>48</sup> KZm., k. 15, 21. W 1439 r. występuje Małgorzata, wdowa po Mikołaju Slepko-gi — ANKr, Cons. 428, k. 398.

<sup>49</sup> KZm., k. 13.

<sup>50</sup> Tamże, k. 5; NKRK, nr 1639; Kłk, nr 319, 328, 412, 416, 599, 690, 906, 1181, 1985.

<sup>51</sup> KZm., k. 5.

<sup>52</sup> Kłk, nr 19, 334, 509, 550.

<sup>53</sup> Tamże, nr 1103.

<sup>54</sup> KZm., k. 7.

<sup>55</sup> Kłk, nr 289, 506, 735, 775, 792, 947.

<sup>56</sup> Tamże, nr 710 (Bartko) i 904 (Jan).

<sup>57</sup> KZm., k. 12.

<sup>58</sup> Tamże, k. 7, 10.

kowo sporo, gdyż badania są tu znacznie zaawansowane. Zdecydowanie gorzej przedstawia się znajomość genealogii rajców żyjących w XV stuleciu.

W gronie rajców działających na przełomie XIV i XV wieku jest, jak wiadomo, Jan Gerlach. Współcześni mu byli, sądząc z miejsca odnotowania w księdze, Albrecht Gerlach i młynarz Mikołaj Gerlach<sup>59</sup> W księdze zmarłych został wymieniony, bezimiennie, syn Jana Gerlacha, rajcy („Johannes Gerlach zon”). Związek z rajcą mogli mieć także: Małgorzata „Gerlachen tochter” oraz Marta „Gerlachen” i Waclaw „der Gerlache” — obie ostatnie postacie bez określenia stopnia pokrewieństwa<sup>60</sup>. Odnotowany został też Stano Girlach oraz „Girlyna seyn hawszfraw”<sup>61</sup>. Wpis o Annie „Bartualin”<sup>62</sup> może dotyczyć siostry Jana Bartfała. Wymieniono również Dorotę, żonę Jerzego Arnsberga<sup>63</sup>, i Kazarię, żonę Hartliba<sup>64</sup>.

W przypadku rajcy Piotra Spicymira po raz pierwszy mamy w księdze w sposób niebudzący wątpliwości poświadczony stopień pokrewieństwa, gdyż zaraz po nim następuje wpis „Jocob seyn zon”. Do tomu wpisano także Magdalę, żonę tego rajcy<sup>65</sup>. Na tym przykładzie widzimy, że zadbano w księdze o dokładną dokumentację. Pod nazwiskiem Pachwicz lub Parchwicz odnotowani zostali: Mikołaj, Katarzyna „Parchwiczin” i jej syn Henryk (może to nasz rajca?), Kaspar i jego żona Małgorzata oraz Anna, określona jako córka „Parchwiczyn”<sup>66</sup>. Podobnie, na zasadzie zbieżności nazwisk, wskażemy na Małgorzatę, przypuszczalnie córkę rajcy Mikołaja Bielicza („Małgorzata córka Belyczeren”)<sup>67</sup>. Być może spokrewniony z rajcą był też Paweł Klinckman, zapisany z określeniem „der Belczeryn”<sup>68</sup>. Z rodziny Noldenfesserów wzmiankowani są: Anna, żona rajcy Marka, Jan, Stanisław oraz Małgorzata „Noldenfesserina”<sup>69</sup>. Nie budzi wątpliwości wpis o Małgorzacie: „Mertin haw-

<sup>59</sup> Tamże, k. 6, 8.

<sup>60</sup> Tamże, k. 10, 35, 37, 38.

<sup>61</sup> Tamże, k. 26, 27.

<sup>62</sup> Tamże, k. 18; K. Pieradzka (*Bartfal Jan*. W: PSB, T. 1, s. 311) wspominała o siostrze Annie i o żonie Małgorzacie; zob. także S.A. Sroka: *Średniowieczny Bardiów i jego kontakty z Małopolską*. Kraków 2010, s. 118 — tam o członkostwie Jana Bartfała w bractwie kościoła Mariackiego w Krakowie.

<sup>63</sup> KZm., k. 16.

<sup>64</sup> Tamże; W. Grzybek (*Hartlib*. W: PSB, T. 9, s. 298) nie znał imienia żony tego rajcy.

<sup>65</sup> KZm., k. 8; Kłk, nr 2001; jako Jakub Spiczimer: nr 1755, 1986. Piotr i Magdalena na tej samej karcie — KZm., k. 14.

<sup>66</sup> KZm., k. 20, 23, 46, 49, 50, 55. Wdowa po Parchwicu, bezimiennie, została odnotowana w 1436 r. — *Cracovia Artificum 1300—1500*. Wyd. J. Ptaśnik. Kraków 1917 (dalej: CA 1300—1500), nr 326.

<sup>67</sup> KZm., k. 40.

<sup>68</sup> Tamże, k. 39.

<sup>69</sup> Tamże, k. 12, 20, 21, 25. Jana Noldenfessera dotyczą zapiski w Kłk, nr 747, 1448, 2404. Z 1452 r. pochodzi dokument potwierdzający, że rajcy krakowscy kupili od dzieci Jana Nol-

szfraw von Becz<sup>70</sup>, czyli żonie rajcy Marcina z Biecza. Nie wiem jednak, kim dla rajcy Piotra Fettira była odnotowana w księdze Anna Fetterinn<sup>71</sup>. Ostrożnie można przypuszczać, że Agnieszka Zyndram była żoną rajcy Jana Zyndrama, skoro dopisano przy jej nazwisku „hawszfraw”<sup>72</sup>. Do wyjątkowych wpisów należy notka o Katarzynie „Bastgertin”, w tym bowiem przypadku wpis o żonie poprzedza notkę o mężu — zaraz po niej zapisano: „Mikołaj Bastgert »ir man« (jej mąż)”<sup>73</sup>. Badacze rodzin rajców będą musieli uwzględnić, że w księdze zmarłych znajduje się także zapiska o treści: „Martha Paszgertin II hawszfraw”, która dotyczy drugiej żony rajcy Bastgerta. Mikołaj Ditrych został odnotowany wraz z żoną Katarzyną<sup>74</sup>. W księdze figuruje Magdalena, żona rajcy Stanisława Zygmunowicza<sup>75</sup>. Żonami rajców mogły być również: Magdalena „Reych Kunczen”<sup>76</sup>, Jadwiga „Mathis Paszchkin”<sup>77</sup> oraz „Przedborowa”. Na tej samej karcie, co Przedborowa, występuje także Jadwiga „Przedborken”, niewątpliwie żona rajcy Stanisława Przedbora, zwanego Przedborkiem<sup>78</sup>. Krewnym rajcy Kuncze Reicha był zapewne odnotowany w księdze Geem Reich (wraz z żoną Małgorzatą)<sup>79</sup>.

Nie wymieniono w księdze osób określonych jako krewni rajców Piotra Nieorzy i Franciszka Nieorzy. Ze względu na rzadkość nazwiska przyjąć można, że członkami ich rodziny byli figurujący w tomie: Jerzy (Jorga) Nieorza i Katarzyna, jego żona<sup>80</sup>. Wpis „Katarina Pael Beminne” dotyczy prawdopodobnie żony rajcy Pawła Behema, aczkolwiek nie użyto w tej notce żadnego dodatkowego określenia<sup>81</sup>. Wpis o Elżbiecie, córce Jana Behema, następuje w księdze zaraz po notce dotyczącej rajcy<sup>82</sup>. Jest także zapiska o treści: „Urszula Hanesz Bemyn”<sup>83</sup>.

Do rodziny Brigerów należał „Stene Briger”, odnotowany w księdze wśród postaci z XIV wieku. Na jej kartach odnajdujemy też Małgorzatę, żonę Piotra Brigera — być może chodzi tu o żonę rajcy. Trudno określić, czy wiązać z nim

---

denfessera ogród i staw koło kościoła św. Mikołaja z przeznaczeniem na urządzenie blechu — KDmK, Cz. 4, nr 550.

<sup>70</sup> KZm., k. 15.

<sup>71</sup> Tamże, k. 63; ANKr, Cons. 429, k. 14 poświadcza Katarzynę jako żonę Pawła Fettera.

<sup>72</sup> KZm., k. 24.

<sup>73</sup> Tamże, k. 20.

<sup>74</sup> Tamże, k. 27.

<sup>75</sup> Tamże, k. 38.

<sup>76</sup> Tamże, k. 25.

<sup>77</sup> Tamże, k. 29.

<sup>78</sup> Tamże, k. 46. O Jadwidze Przedborkowej zob. CA 1300—1500, s. 309.

<sup>79</sup> KZm., k. 12.

<sup>80</sup> Tamże, k. 16.

<sup>81</sup> Tamże, k. 19.

<sup>82</sup> Tamże, k. 28.

<sup>83</sup> Tamże, k. 30. Urszula „frawe Hannus Bemyn” wystąpiła w 1483 r. — ANKr, Cons. 429, k. 779.

należy wpis „magister Piotr syn Jana Brigera”. Nie wiem, kim był Jan Briger, który również figuruje w księdze. Znajduje się tam także zapiska o Fronie, żonie Jerzego (Joerge) Brigera, być może tego samego, który jest poświadczony w księdze ławniczej z drugiej połowy XIV wieku<sup>84</sup>. Nazwisko Briger było na tyle popularne, że nie można mieć pewności, czy chodzi o najbliższą rodzinę rajcy.

Analogicznie, na zasadzie zbieżności nazwisk, wymienić należy domniemanych członków rodziny rajcy Pawła Homana. Zapiska o Dorocie, żonie Pawła Homana, dotyczy niewątpliwie poświadczonej w źródłach pod tym imieniem żony tego rajcy<sup>85</sup>. Na tej samej karcie odnotowano w księdze zmarłych Stano Homana, wzmiankowanego wielokrotnie w drugiej połowie XIV wieku. Zapewne był on starszy od Pawła Homana, nie potrafię jednak określić stopnia pokrewieństwa między nimi<sup>86</sup>. Są także późniejsze zapiski o Katarzynie „Pawelhomayn” oraz o Jerzym Homan, ale bez dodatkowego określenia ujawniającego związek rodzinny<sup>87</sup>. Do rodziny rajcy Piotra Grazera mogli należeć wpisani do księgi na sąsiadujących z sobą miejscach Katarzyna „Grazerin” oraz Stanisław, syn Grazera („Stenczel Grazers zon”)<sup>88</sup>. W tomie odnotowano Tilmana Wegera oraz Jadwigę, żonę Henryka Wegera<sup>89</sup>. Wspominam o nich ze względu na nazwisko, aczkolwiek nigdzie nie zaznaczono pokrewieństwa z rajcą Pawłem Wegerem. Jako żona złotnika Wilkowskiego, zapisanego bez imienia, figuruje w księdze Katarzyna, a zapiski te należy rozpatrywać w kontekście rajcy Jakuba Wilkowskiego, zapisanego na tej samej karcie<sup>90</sup>. Odnotowano też Magdalенę, żonę rajcy Stanisława Zygmuntowicza. Identyfikacja ta nie budzi wątpliwości<sup>91</sup>. Odnotowana została Urszula, żona Jana Beka<sup>92</sup>. Z powodu braku badań nie potrafię określić, czy spokrewnieni z nim byli noszący to nazwisko Maciej i Stanisław<sup>93</sup>. Jeszcze raz należy podkreślić, że pisano tu o osobach powszechnie znanych, stąd ta zauważalna lakoniczność określeń. Można stwierdzić, że zachowały się wpisy dotyczące kobiet noszących identyczne nazwiska jak rajcy, brak jednak charakterystycznych i wielokrotnie wy-

<sup>84</sup> KZm., k. 8, 18 (Piotr Briger występuje często w Kłk, brak tam wzmianki o żonie), 23 („Magister Peter Hansz Brigers zon”), 25, 26 (Jerzy Briger — Kłk, nr 2248).

<sup>85</sup> KZm., k. 16; zob. Kłk, nr 1626.

<sup>86</sup> KZm., k. 16; zob. Kłk, nr 1439, 1598, 1689, 1815, 1857, 2094, 2226.

<sup>87</sup> KZm., k. 21 i 24.

<sup>88</sup> Tamże, k. 37. Jako „Stano Grasir” poświadczony jest w ANKr, Cons. 429, k. 667.

<sup>89</sup> KZm., k. 20, 22.

<sup>90</sup> Tamże, k. 31. W ANKr, Cons. 429, k. 718 jest zapiska o zobowiązaniach finansowych między Katarzyną a Jakubem Wilkowskim.

<sup>91</sup> KZm., k. 37 — Stano Sigkmunt rotherr, na następnej karcie jego żona Magdalena. Nie potrafię określić, kim była osoba zapisana jako Anna Sigmuncz richters córka (k. 52) oraz Helena Sigmunthen (k. 29).

<sup>92</sup> Tamże, k. 53.

<sup>93</sup> Tamże, k. 33, 47. Wpisana jest także żona Macieja, Zuzanna, i syn Franciszek.

stępujących określić na oznaczenie żony. Przykładem mogą być notki o Katarzynie „Stelczeren” i Barbarze „Czeyszkendoffen”<sup>94</sup>, należących niewątpliwie do rodzin rajców o tych nazwiskach.

Pojedynczo występują synowie poszczególnych rajców, np. Jan, syn Jana Tegil, Jerzy Ulryk, syn Ulryka Geczenberg<sup>95</sup>. Nie potrafię określić, czy istniało pokrewieństwo między rajcą Mikołajem Gebelem/Gobelem a wpisany do księgi Janem Gebelem<sup>96</sup>. Być może krewnym rajcy Marcina Belzy był Stanisław („Stelczel Belze”). Odnotowana została także jego żona Barbara „Stelczel Belzowa”<sup>97</sup>.

Nie jestem w stanie przesądzić, czy Piotr Gemlich, kapłan, Teodoryk Weinrich, kapłan, Mikołaj Czanser, altarysta, oraz Mikołaj Teschnar, altarysta, są krewnymi rajców, ale wydaje się to prawdopodobne. Wpisano również Mikołaja Ditricha, zakrystianina kościoła Mariackiego, niewątpliwie krewnego rajcy<sup>98</sup>. Stwierdzić można, że księga zmarłych dostarcza też nieco danych do zagadnienia związków rodzinnych mieszczaństwa krakowskiego z duchowieństwem.

Odrębnego potraktowania wymagają zapiski dotyczące najważniejszych „dynastii” rajcowskich w mieście. Licznie reprezentowani są Kranczowie, wpływowa rodzina, która dała miastu aż 4 rajców. Na kartach księgi odnotowani zostali: Mikołaj Crancz, Katarzyna „Kranchin”, Jan, zakrystianin Crencz, Małgorzata, żona Hermana „Crawcz”, Matis Crancz oraz Małgorzata, panna Krancz („iuncfraw Kranchen”) i Agnieszka, żona Krancza<sup>99</sup>.

Najstarszy wpis w księdze zmarłych dotyczący Salomonów odnosi się do Mikołaja, wielokrotnie odnotowanego w księdze ławniczej w drugiej połowie XIV wieku<sup>100</sup>. Nierozstrzygniętym problemem badawczym pozostaje związek między Salomonami krakowskimi z XIV stulecia (oprócz Mikołaja żyli także inni) a Salomonami, którzy, jak ukazał Waldemar Bukowski, wywodzili się

<sup>94</sup> Tamże, k. 25, 28.

<sup>95</sup> Tamże, k. 32.

<sup>96</sup> Dwukrotnie zostały wymienione żony Jana Gebela: najpierw Elżbieta, której mąż figuruje w księdze jako Hannes Gebel, potem Małgorzata, żona Jana Gebel — tamże, k. 31, 32.

<sup>97</sup> Tamże, k. 34, 49.

<sup>98</sup> Tamże, k. 15, 25, 26, 42. Teodoryka odnotowano z dopiskiem „herr”, co wskazuje na wysoką pozycję społeczną. Może chodzi tu o Mikołaja Czauser, altarystę ołtarza Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w kościele Mariackim, ustanowionego w 1430 r. przez Konstancję Wierzynek, żonę Marcina Warsza (E. Długopolski: *Katalog Kościoła N.P. Marii w Krakowie*. „Teki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej” 1906, T. 6, s. 62—63. W kilku przypadkach można wykazać, że synowie rajców byli duchownymi w kościele Mariackim). Jest w księdze także Szymon von Teschen (KZm., k. 17), ale zapiska ta dotyczy jakiegoś przybysza z Cieszyna, niezwiązanego z rodziną Teschnerów.

<sup>99</sup> KZm., k. 7, 15, 16, 18, 20, 25 — Katarzyna Kranchin; Katarzyna Kranczowa; zapewne żona Jana Krancza. Katarzyna, wdowa po Janie Kranczu, zob. Kłk, nr 2101, 2112—2113.

<sup>100</sup> KZm., k. 10; Kłk, nr 1191—1193, 1260, 1276, 1344, 1421, 1503, 1504, 1535, 1639, 1984, 2137, 2283, żony: nr 1639 i 1535.

od namiestnika Hanula<sup>101</sup>. Warto odnotować, że do księgi zmarłych wpisano Małgorzatę, żonę Piotra Salomona<sup>102</sup>, ale też nieznaną dotąd jego córkę Brittę<sup>103</sup>. Porównując wpisy, gdzie pozostali Salomonowie występują bez określeń rodzinnych, z ustaleniami W. Bukowskiego, można zidentyfikować Imbrama (brat rajcy Piotra), Mikołaja (syn rajcy Piotra lub Imbrama), Annę, żonę Stenczela (Stanisław, syn Imbrama) oraz Andrzeja (syn Imbrama)<sup>104</sup>.

W przypadku rajcy Jakuba Swidniczera zadbano w księdze o dokładne wpisanie członków jego rodziny. Jako żona figuruje osoba o imieniu „Wenczko”, czyli zapewne Wencka — Waclawa. Na tej samej karcie odnajdujemy Pawła, bakałarza, „Jacob Schweyniczers zon” oraz Barbarę „Jacob Schweyniczers tochter”, a także, co ciekawe, Agnieszkę „Jacob Sweyniczers hawszfraw”<sup>105</sup>. Wszystkie osoby określane są tutaj według pokrewieństwa z rajcą Jakubem, a notki te sprawiają wrażenie celowo ułożonych wspomnień o członkach tej rodziny: Wencka — pierwsza żona, dzieci, Agnieszka — druga żona. Jest to cenny materiał do dalszych badań nad tą rodziną. Na kolejnej karcie odnotowano jeszcze Barbarę, również z dopiskiem „Jacob Schweniczers hawszfraw”<sup>106</sup>. Czyżby rajca był trzykrotnie żonaty?

Wierzyńkowie pojawili się na kartach księgi zmarłych zaledwie 3 razy. Najstarszym z tej słynnej rodziny wpisanym był Jeklin, dobrze poświadczony w źródłach z drugiej połowy XIV wieku<sup>107</sup>. Jeśli „Niclasz Wierszyngk”<sup>108</sup> to ktoś inny niż rajca piętnastowieczny Mikołaj Wierzynek, mielibyśmy zaledwie 2 (nie licząc samego rajcy) przedstawicieli tej niezwykle przecież licznej rodziny w bractwie mariackim. Z uwagi na wielorakie związki Wierzyńków, w tym także natury fundatorskiej, z głównym kościołem Krakowa absencja ta jest trudna do wytłumaczenia. Na pozycję tej rodziny miała wpływ znana szeroko sprawa Andrzeja Wierzyńka, ale nie potrafię znaleźć związku między spadkiem prestiżu rodziny a znikomą liczbą wpisów w księdze. Nie sposób

<sup>101</sup> W. Bukowski: *Salomonowie herbu Łabędź. Ze studiów nad patrycjatem krakowskim wieków średnich*. W: *Cracovia — Polonia — Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*. Kraków 1995, s. 113—145.

<sup>102</sup> KZm., k. 32.

<sup>103</sup> Tamże, k. 36; w zestawieniu W. Bukowskiego (*Salomonowie...*, wklejka po s. 144) osoba ta nie występuje.

<sup>104</sup> KZm., k. 41, 44, 59, 56; por. W. Bukowski: *Salomonowie...*

<sup>105</sup> KZm., k. 29. Jest poświadczona jako jego żona — ANKr, Cons. 429, k. 137.

<sup>106</sup> Barbara jako żona Jakuba Swidniczera została poświadczona w 1442 r. — ZDKK, Cz. 2, nr 430, oraz w 1450 r. — ANKr, Cons. 429, k. 20; jako jego żona występuje także na kartach LB, T. 1, s. 152.

<sup>107</sup> KZm., k. 7; G. Lichończak: *Najstarsze dzieje rodziny Wierzyńków w Krakowie*. „Krzysztofony” 1981, nr 8, s. 51; NKRK, nr 1673; Kłk, nr 336, 478, 481; jako opiekun dzieci śp. Henselina Wierzyńka (Jana, Pawła, Katarzyny i Florelle): nr 504, 517, 598, 706; po raz ostatni w Kłk w 1374 r. w sprawie ze swoją bratanicą Florelle — nr 943.

<sup>108</sup> KZm., k. 29.

twierdzić, że do księgi zmarłych bractwa mariackiego wpisywano wyłącznie prestiżowe i liczące się w elicie krakowskiej osoby.

Uderza również niemal brak wpisów Kezingerów (Keslinków), także bardzo wpływowej rodziny. Z księgi wynikałoby, że żaden z rajców Kesingerów z XV wieku nie był członkiem konfraterni, nie licząc wpisu o Janie Kyslinku, rajcy od 1490 roku. W księdze zmarłych pojawiły się natomiast 3 kobiety z tej rodziny: Brygida, żona Waltera Kezingera („Walcken hawszfrau”), i jego córka Urszula („Walkho tochter”)<sup>109</sup> oraz Dorota „Kyszlynken”, czyli zapewne pierwsza żona rajcy Jana Kislinka<sup>110</sup>.

Niewiele jest w księdze przedstawicieli Morsztynów. Wśród wpisów, które można datować na początek XVI wieku, pojawia się Jerzy Morsztyn, co ciekawe, z zagadkowym dopiskiem „voit”. Najbliższy mu czasowo jest rajca Jerzy Morsztyn, zmarły w 1500 roku, brat rajcy Piotra Morsztyna. Obaj byli synami Jerzego Morsztyna, ławnika i żupnika, zmarłego ok. 1467 roku<sup>111</sup>. Nie doszukałem się w literaturze informacji o pełnieniu przez któregośkolwiek z Jerzych Morsztynów funkcji wójta sądowego<sup>112</sup>. Wśród wcześniejszych zapisków znajdują się sąsiadujące z sobą notki o Katarzynie i Małgorzacie, żonach niewymienionych z imion Morsztynów, a nieco dalej wpis o Mikołaju Morsztynie<sup>113</sup>.

Do rodziny rajcy Jerzego Szwarca, niezwykle licznej, należeli niewątpliwie Mikołaj, odnotowany z dopiskiem „Schwarcz Joergern zon”, oraz Urszula „Jorge Schwarcz tochter”<sup>114</sup>. Z rodziną Adama Szwarca, rajcy z przełomu XV i XVI wieku, ale nieodnotowanego w księdze zmarłych, łączyć należy wpisaną tam Katarzynę Szwarz, „żonę Adama”. Skoro wiadomo, że rajca miał syna Jana, to przyjąć można, że jego żoną była odnotowana w księdze Katarzyna (żona „Jancke Schwarcze”). Wzmiankowany jest także ławnik Erazm Szworcz<sup>115</sup>.

<sup>109</sup> Tamże, k. 37 i 35; por. J. Rajman: *Kesingerowie krakowscy w XIV—XV wieku*. W: *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa. Kraków 1993, s. 445.

<sup>110</sup> KZm., k. 50; Z. Noga: *Krakowska rada...*, s. 315.

<sup>111</sup> Datę śmierci przesuwam na ok. 1467 r. S.A. Sroka (*Średniowieczny Bardiów...*, s. 124); por. Z. Noga: *Krakowska rada...*, s. 113—114 (w obu pracach starsza literatura).

<sup>112</sup> A. Kamiński: *Morsztyn Jerzy*. W: PSB, T. 21, s. 817; M. Niwiński: *Wójtostwo krakowskie w wiekach średnich*. Kraków 1938, s. 158—159; M. Starzyński: *Krakowska rada...*, s. 295.

<sup>113</sup> KZm., k. 17. Katarzyna była w drugiej połowie XIV w. żoną Bartka Mornsteyna, zob. Kłk, nr 437. Inna Katarzyna była żoną rajcy Stanisława Morsztyna, a ich synem był m.in. Mikołaj, zob. M. Michalewicz: *Morsztyn Stanisław*. W: PSB, T. 21, s. 821—822.

<sup>114</sup> KZm., k. 26, 27. M. Starzyński (*Szwarc Jerzy*. W: PSB, T. 49, s. 438) identyfikuje syna Mikołaja i córkę Urszulę oraz pozostałe potomstwo rajcy. Członkowie jego rodziny wymienieni w: CA 1300—1500, s. 312.

<sup>115</sup> KZm., k. 39, 47, 53; M. Starzyński: *Szwarc Adam*. W: PSB, T. 49, s. 437; ławnika Erazma jako członka rodziny Szwarców wzmiankuje Z. Noga (*Krakowska rada...*, s. 112), datując jego śmierć na 11 września 1527 r., zob. tamże, s. 340. Mieszczanin ten jest wielokrotnie poświadczony w ANKr, Cons. 429, *passim*.

Warto też wymienić występujących w księdze Langów, z uwagi na to, że było w omawianym okresie dwóch rajców o tym dość popularnym wtedy w Krakowie nazwisku. Wpis „Stano Langk zon” odnosi się do wymienionego na tej samej karcie Piotra, można identyfikować go z synem rajcy Stanisława<sup>116</sup>. Z żoną rajcy Piotra identyfikować można Agnieszkę, odnotowaną jako żona Piotra Langa<sup>117</sup>. Do księgi zmarłych wpisano także innych Langów: Jakuba, Jana, Pawła oraz Jana, wójta krakowskiego i pisarza bractwa przy kościele Mariackim<sup>118</sup>.

Księga zmarłych bractwa Najświętszej Marii Panny potwierdza trafność wielu ustaleń genealogicznych dotyczących rodzin szesnastowiecznych rajców, ujawnia jednak również, w niektórych przypadkach, szczegóły mniej dotąd znane. Anna „Krumpfeld hausfrau” wymieniona została zaraz po rajcy Szymonie Krumpfeldzie. Była jego trzecią żoną. W innym miejscu w księdze wpisano Jadwigę Krumfeltową — bez dodatkowego określenia, ale bez wątpliwości dotyczy to pierwszej żony rajcy. Nie doszukałem się drugiej jego żony, Agnieszki<sup>119</sup>. Figuruje w tomie Małgorzata, żona Pankracego Guttetera, doskonale znana w literaturze<sup>120</sup>, oraz Zofia, druga żona Andrzeja Mastella (nie ma natomiast pierwszej — Katarzyny)<sup>121</sup>. Jeśli chodzi o Bonerów, to jako żona Jana Bonera odnotowana została „frau Felicja” (Szczęsna), a także Zofia Bonarowa, czyli, bez wątpliwości, żona Seweryna Bonera<sup>122</sup>.

Wpisany do księgi Stanisław Krupeck to niewątpliwie syn rajcy Jana Krupka<sup>123</sup>. Trudniejszy do objaśnienia jest natomiast wpis „Hannes dyz Peters Krupke zon”<sup>124</sup>. Na kartach księgi zmarłych widnieje również Mikołaj Karll, dotychczas nieznan syn rajcy o tym samym imieniu i nazwisku<sup>125</sup>.

Odnutowany w księdze zmarłych Jan Pipan młodszy to niewątpliwie syn rajcy Jana Pipana. Inny jego syn, Jerzy Pipan, wzmiankowany jest w tym źródle jako ławnik sądu najwyższego. Herkules Pipan znany jest w literaturze jako syn Jana Pipana, ale nie wiadomo którego<sup>126</sup>.

<sup>116</sup> Por. CA 1300—1500, s. 310, przyp. 18.

<sup>117</sup> KZm., k. 36, 39. Potomstwo rajcy Piotra Langa wyliczone w: CA 1300—1500, s. 310, przyp. 18.

<sup>118</sup> KZm., k. 41, 45, 51, 70.

<sup>119</sup> Tamże, k. 67 i 59; por. Z. Noga: *Krakowska rada...*, s. 320.

<sup>120</sup> KZm., k. 54; Z. Noga (*Krakowska rada...*, s. 311) identyfikuje ją jako wdowę po Fryderyku Szylingu.

<sup>121</sup> KZm., k. 64; szczegóły u Z. Nogi: *Krakowska rada...*, s. 323.

<sup>122</sup> KZm., k. 51, 54; por. Z. Noga: *Krakowska rada...*, s. 299; W. Budka: *Boner Jan*. W: PSB, T. 2, s. 297—298.

<sup>123</sup> KZm., k. 45.

<sup>124</sup> Tamże, k. 51. Piotr Krupek wzmiankowany jest w 1490 r. — ANKr, Cons. 430, k. 272.

<sup>125</sup> KZm., k. 39.

<sup>126</sup> Tamże, k. 69, 80, 93. Z. Noga (*Krakowska rada...*, s. 151) wzmiankuje Herkulesa jako syna Jana Pipana; zapewne chodzi tu o Jana młodszego, gdyż w biogramie rajcy Jana Pipana postać ta nie pojawia się (tamże, s. 330).

Po notce o rajcy Mikołaju Szylingu następuje w księdze wpis o jego żonie Agnieszce. Wzmiankowana została także Agnieszka, żona Fryderyka Szylinga, on sam jednak w księdze nie występuje<sup>127</sup>. Zostali odnotowani też: Sebastian Szyling, Stanisław Szyling, kupiec, i panna Otylia, córka Stanisława (Stenczel) Szylinga<sup>128</sup>. Jedynym z rodziny Czeczotków wpisanym do księgi był ławnik Stanisław Czeczotka<sup>129</sup>, skądinąd znany jako brat rajcy Erazma. Zapiska „Francz Resler kupiec”<sup>130</sup> ujawnia wpis dotyczący brata rajcy Kaspra Rezlera. Katarzyna Rymarowna z dopiskiem „junckraw” to zapewne poświadczona w innych źródłach córka rajcy Hieronima Remera<sup>131</sup>, a Anna „Janus Berowa”<sup>132</sup> to niewątpliwie córka rajcy Jana Bera. W księdze podano dokładną — co do godziny — datę jej śmierci.

Sporo informacji dotyczy rodziny Turzonów. Została odnotowana Urszula jako „iuncfer ... hers Thurzy tochter”, co należałoby odczytywać jako „panna, córka pana Turzo”. Zapewne jest to córka Jana Turzo, dziedzicząca imię po matce<sup>133</sup>. Jest w księdze również notka o treści: „Katherina Gerge Thurzen”, co niewątpliwie oznacza córkę rajcy Jerzego, wpisanego dwie karty wcześniej<sup>134</sup>. Warto ujawnić także wpisy o członkach rodziny rajcy Jana Kletnera. Wymieniona jest tam Anna Kletnarowa, osobno zaś jako dzieci Jana Kletnera: Jan, Kaspar, Melchior. Odrębnego wpisu doczekał się też Paweł, syn Jana Kletnera<sup>135</sup>.

Spośród trzech żon, jakie miał rajca Wojciech Baza, na kartach księgi odnajdujemy imię tylko jednej — Urszuli, żony „des hern Posnanita doctor”<sup>136</sup>. Wpis o Barbarze, znanej skądinąd żonie rajcy Jana Hallera, widnieje zaraz po notce upamiętniającej jej męża<sup>137</sup>. W sąsiedztwie odnotowano także Agnieszkę jako żonę doktora Hallera. Można go chyba zidentyfikować z Franciszkiem, synem rajcy, doktorem medycyny. Imię jego żony nie było dotąd znane<sup>138</sup>. Jedyną zidentyfikowaną żoną rajcy Francza Rotha była Jadwiga. Jest ona wpisana do księgi, ale figuruje w niej też, jako jego żona, Katarzyna<sup>139</sup>, co

<sup>127</sup> KZm., k. 50, 35.

<sup>128</sup> Tamże, k. 46, 59, 61.

<sup>129</sup> Tamże, k. 67.

<sup>130</sup> Tamże, k. 56.

<sup>131</sup> Tamże, k. 46; Z. Noga: *Krakowska rada...*, s. 333.

<sup>132</sup> KZm., k. 68.

<sup>133</sup> W ANKr, Cons. 429, k. 379 i 779 Urszula występuje jako żona Jana Thurzo. Na temat Turzonów zob. S. Kutrzeba, J. Ptaśnik: *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*. „Rocznik Krakowski” 1912, T. 14, s. 94.

<sup>134</sup> KZm., k. 47, 50.

<sup>135</sup> Tamże, k. 46 i 32.

<sup>136</sup> Tamże, k. 67.

<sup>137</sup> Tamże, k. 52, 53.

<sup>138</sup> Tamże, k. 52.

<sup>139</sup> Tamże, k. 54 (Jadwiga), 55 (Katarzyna).

oznacza, że rajca dwukrotnie zawierał związek małżeński. Katarzyna musiała być jego pierwszą żoną, Jadwiga bowiem przeżyła męża. Zapiska o dość wyjątkowej, jak na omawiane źródło, konstrukcji: „Anna Czipserinne Kuglerynne mutter”<sup>140</sup>, jest jedyną w księdze, która wiedzie nas do rodziny Czipserów. Można próbować to odczytać w ten sposób, że Anna z domu Czipserów była matką jakiegoś Kuglera. Nie potrafię stwierdzić, czy była ona krewną rajcy Stanisława (jest wpisany do księgi). Kojarząc nazwiska rajców z wzmiankami w księdze, wymienić należy jeszcze następujące osoby: Jadwigę „Koszlen”<sup>141</sup> (wśród zidentyfikowanych członków rodziny rajcy Mikołaja Koźła kobieta o takim imieniu nie występuje) i Jadwigę „Bogaczin” (zapewne druga żona rajcy Michała Bogacza)<sup>142</sup>. Znaną w literaturze postacią jest Brygida, czwarta żona rajcy Wojciecha Kraina<sup>143</sup>. W księdze odnotowano ją jako żonę „doktora Krayna”<sup>144</sup>, akcentując w ten sposób nie urząd rajcy, lecz jego uniwersyteckie wykształcenie. Jest także wpis o Katarzynie „Kraynen”, pod którym kryje się zapewne jego druga żona<sup>145</sup>. Z sąsiedztwa zapisek w księdze wynikałoby dalej, że Dorota, wpisana jako żona „Greger rother in den vogen haus”, to towarzysząca życia rajcy Grzegorza Osieckiego<sup>146</sup>. Szkopuł w tym, że dwie znane w literaturze przedmiotu żony Osieckiego noszą inne imiona, ponadto nie ma w XVI wieku innego rajcy o tym imieniu.

Nazwisko Kromer (Cromer) przewija się przez wiele kart omawianej księgi<sup>147</sup>, niestety w ani jednej zapisce nie mamy bezpośredniego nawiązania do rajcy Bartłomieja. Stosunkowo wczesny wpis „Barbara Cromerin”<sup>148</sup> może dotyczyć jego matki, notka o Agnieszce „Kromeryn” może zaś ujawniać imię jego żony<sup>149</sup>.

Licznie w księdze odnotowani są członkowie rodziny Banków, która dała Krakowowi w XVI wieku, jak wiadomo, 2 rajców. Starszy to Franciszek — w jego przypadku księga zawiera cenną, nieznaną dotychczas, wiadomość o jego żonie Barbarze („Barbara Francz Banken”)<sup>150</sup>. Jako żona Erazma Banka

<sup>140</sup> Tamże, k. 41.

<sup>141</sup> Tamże, k. 36.

<sup>142</sup> Tamże, k. 64; zob. Z. Noga: *Krakowska rada...*, s. 298.

<sup>143</sup> Z. Noga: *Krakowska rada...*, s. 318.

<sup>144</sup> KZm., k. 63.

<sup>145</sup> Tamże, k. 67.

<sup>146</sup> Tamże, k. 64 (Grzegorz Osiecki na k. 65).

<sup>147</sup> Z Janem Kromerem łączą się zapiski o jego córce Urszuli i synu Erazmie, bakałarzu — tamże, k. 41. Odnotowani zostali: „Grzegorz Cromer mit czweyhen zonen” — k. 31; Stanisław, syn Michała Cromers — k. 36; Steffan Cromer — k. 43; Hans Trefny Kromer — k. 46; Aleksy Cromer — k. 50 i Katarzyna, żona Niclosa Cromers — k. 15.

<sup>148</sup> Tamże, k. 19.

<sup>149</sup> Tamże, k. 67.

<sup>150</sup> Tamże, k. 45.

(syna Franciszka) została wymieniona Dorota<sup>151</sup>, przy czym dodać należy, że żona jego o tym imieniu nie jest znana. Odnotowana w księdze „fraw Katerina Erasmus Bankin” to zapewne jego druga żona<sup>152</sup>. Z dalszych członków rodziny wymieniono Katarzynę, żonę Mikołaja Banka, oraz jego dzieci: Jerzego i Katarzynę<sup>153</sup>. Odnotowany został także Sebastian Bank starszy<sup>154</sup>. Dwie wzmiankowane w księdze kobiety z rodziny Erazma Wunsama są w literaturze doskonale znane: Agnieszka „Wunsamen” to niewątpliwie jego matka, wpis „Madlen Erasmi Wunsam” dotyczyć zaś może tylko jego żony Magdaleny. Dodać tu jedynie można, że nota o Magdalenie ma datę roczną 1573, co pozwala na ustalenie daty jej śmierci, dotychczas nieznanej<sup>155</sup>.

Z najbliższej rodziny rajcy Stanisława Strusia nie wymieniono prawdopodobnie nikogo. W księdze występuje nieznany bliżej „Gerge Strusz” oraz związana z nim rodzinnie Katarzyna „Girge Straussen”, ale bez bliższego określenia. Odnotowana została też Małgorzata, żona Jorge Strawszyn, co również może dotyczyć owego Jerzego Strusia/Strausa<sup>156</sup>.

Pojawiło się także kilka zapisek o Cyrusach. Źródło notuje jako zmarłego w 1559 roku Cyrusa bez imienia, ale z określeniem „Landman”; na tej samej karcie widnieje też wpis o Janie Cyrusie. Sugeruje to, że chodziło o dwie różne osoby, nie można jednak wykluczyć pomyłki pisarza. W drugiej zapisce o Janie Cyrusie zadbano o bardzo dokładną identyfikację tej postaci, dopisując określenia: „starszy”, „schoep”, „landman”, oraz rok 1560 jako datę jego śmierci<sup>157</sup>. Drugi wpis dotyczy, bez wątpliwości, ławnika Jana, brata rajcy Stanisława Cyrusa. Odnotowani zostali również: Erazm Cyrus (także jako „landman” i ławnik) wraz z żoną Zofią<sup>158</sup> oraz Anna Cerasinowna, opisana w notce jako żona Sebastiana Cyrusa, wójta sądu najwyższego, która zmarła 1 marca 1588 roku. Data jej śmierci nie pojawiła się w literaturze, podobnie jak informacja, że Anna miała córkę Krystynę (czyli siostrę rajcy Jana), która również została wpisana do księgi zmarłych, jako „panna”, zaraz po matce<sup>159</sup>. Nieznane dotąd koligacje ujawnia zapiska o „frau” Magdalenie Cyrusowej, określonej w księdze jako córka Jana Aichlera i małżonka Jana Cyrusa<sup>160</sup>. Bezimiennie została wzmiankowana żona Erazma Aichlera (jako „frau Erasmussin”)<sup>161</sup>.

<sup>151</sup> Tamże, k. 43.

<sup>152</sup> Tamże, k. 68; zob. Z. Noga: *Krakowska rada...*, s. 294.

<sup>153</sup> KZm., k. 38.

<sup>154</sup> Tamże, k. 80.

<sup>155</sup> Tamże, k. 63, 69.

<sup>156</sup> Tamże, k. 42, 50, 58.

<sup>157</sup> Tamże, k. 65.

<sup>158</sup> Tamże, k. 68.

<sup>159</sup> Tamże, k. 70.

<sup>160</sup> Tamże, k. 61.

<sup>161</sup> Tamże, k. 62; Z. Noga (*Krakowska rada...*, s. 293) ustalił, że rajca ten był dwukrotnie żonaty: z Sabiną i z Małgorzatą.

Zaprezentowane dane o poszczególnych osobach, wymagające w wielu punktach weryfikacji, ukazują konieczność podejmowania dalszych badań nad rodzinami rajców. Czas jednak na wnioski ogólniejszej natury. W drugiej połowie XIV wieku rajcy wpisani do księgi zmarłych stanowili 30,1% ogółu rajców znanych z tego okresu. Dla kolejnego przyjętego w tym artykule przedziału, obejmującego rajców działających pod koniec XIV i na początku XV stulecia, odsetek wpisanych do księgi wynosi 61%. Spada on znów, gdy obliczamy go dla całego wieku XV — wynosi niespełna 33% ogółu rajców. Dla przełomu XV i XVI wieku znamy nazwiska 17 rajców, co pozwala oszacować odsetek członków bractwa na 65%. Biorąc za podstawę grupę rajców, których działalność przypada wyłącznie na wiek XVI, odsetek członków konfraterni to 35%, jest więc porównywalny z danymi uzyskanymi dla drugiej połowy XIV i dla XV stulecia. Ogólnie, dla całego badanego okresu, a zatem od połowy XIV po koniec XVI wieku, odsetek rajców będących członkami bractwa wynosi 36,5%. Nietrudno więc przekonać się, że zdecydowana większość rajców (63,5%) nie figuruje w księdze brackiej, na co, w kontekście np. Kezingerów czy Wierzyneków, zwracałem już wcześniej uwagę. Ludzie, co do których istnieją przesłanki, by uznać ich za członków rodzin rajcowskich, stanowią zaledwie 15% w stosunku do ogółu wpisanych do księgi.

Zasygnalizować trzeba także pewien nikły ślad związku między rajcami wpisanymi do księgi zmarłych a kongregacją kupców krakowskich, czekającą wciąż na nowoczesne opracowanie. Jak wiadomo, Stanisław Kutrzeba przed wielu laty napisał, że kupcy krakowscy nie tworzyli żadnej korporacji zawodowej, gdyż tę organizację zastępowała im rada miejska skupiająca wyłącznie kupców<sup>162</sup>. Wspomniał również, że jednak w 1410 roku kongregacja kupiecka zawiązała się. Podał też, że była ona wzmiankowana jeszcze w 1459 roku i w jej skład wchodził: Hartlib Parchwicz, Marcin Belza, Tomasz Ul i Hanusz Wierzynek, których określił mianem „niezbyt wybitnych osobistości”. Skład starszych ujawnił także w studium opublikowanym wspólnie z Janem Ptaśnikiem<sup>163</sup>. Byli nimi: Mikołaj Gemelich, Marcin Wenyng, Jorge Schiller, Piotr Kaldherberg, Jerzy Morsztyn i Paweł Homan. Widać zatem, że wśród wymienionych tu członków konfraterni odnajdujemy nazwiska rajców zapisanych w księdze zmarłych. Wspólnota modlitewna, której odbiciem jest ta księga, nie ograniczała się jednakże wyłącznie do rajców i kupców, było w niej bowiem 143 rzemieślników, a także kilku sług i żebraków<sup>164</sup>. Pogląd, że bractwo modlitewne przy kościele Mariackim skupiało rajców i ich rodziny, jest

<sup>162</sup> S. Kutrzeba: *Finanse i handel Krakowa w wiekach średnich*. Wstęp M. Starzyński. Kraków 2009, s. 355—356.

<sup>163</sup> S. Kutrzeba, J. Ptaśnik: *Dzieje handlu...*, s. 131.

<sup>164</sup> J. Rajman: *Żebrak, sługa i rzemieślnik w elitarnym bractwie Najświętszej Marii Panny w Krakowie (XIV—pierwsza połowa XVI wieku)*. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechnie”. T. 6 (10). Red. J. Sperka, B. Czwojdrak. Katowice 2014, s. 140—157.

uzasadniony, ale przy koniecznym dopowiedzeniu, że w księdze zmarłych nie można się doszukać więcej niż 1/3 rajców spośród wszystkich znanych nam z XIV—XVI wieku. Nieobecność wielu rajców na kartach omawianej księgi każe zastanowić się nad upatrywaniem w bractwie, którego księgę analizujemy, jedynej w Krakowie religijno-towarzyskiej grupy. Nasuwa się pytanie o to, czy analizowana księga zmarłych, niesłychanie zasobna w imiona i nazwiska mieszczan krakowskich, jest rzeczywistym odbiciem składu konfraterni. Jak wiadomo, źródło, którym obecnie dysponujemy, jest wynikiem zredagowania w XVI stuleciu materiałów spisywanych od drugiej połowy XIV wieku. W takich sytuacjach zawsze dochodzi do usunięcia części wpisów. Nie znajduję jednak powodu, by upatrywać w tych pracach redaktorskich przyczyn jakiegokolwiek generalnego spustoszenia. Usunięto by aż 2/3 nazwisk rajców? Nie jest to wykluczone, ale wydaje mi się mało prawdopodobne. Jest moim zdaniem wątpliwe, aby pozostałe 2/3 rajców nie zadbało o swe modlitwne upamiętnienie<sup>165</sup>. Czy skoro większość rajców (63,5%) nie ma wpisów w księdze bractwa Najświętszej Marii Panny, to oznacza to, że wpisy z tomu usunięto albo wspomniana większość rajców należała do jakiejś innej konfraterni<sup>166</sup>? Tylko dalsze badania nad składem osobowym bractw krakowskich, w tym przede wszystkim porównanie danych z księgi zmarłych wydanej przez J. Mitkowskiego z cytowanym wcześniej wykazem z 1481 roku<sup>167</sup>, mogą przyczynić się do wyjaśnienia zagadki nieobecności 2/3 spośród ogółu rajców w księdze zmarłych bractwa Najświętszej Marii Panny.

<sup>165</sup> R. Czaja (*Grupy rządzące w miastach nadbałtyckich w średniowieczu*. Toruń 2008, s. 100) wskazał, że np. w Lubece bardzo dbano o upamiętnienie modlitwne rajców i pieczołowicie spisywanoienne daty ich zgonów. Liturgia memoratywną zajmował się specjalnie oddelegowany do tego kapłan.

<sup>166</sup> H. Zaremska (*Bractwa...*, s. 48) rozważała kwestię istnienia jeszcze innego bractwa przy kościele Najświętszej Marii Panny. Odrzuciła jednak tę możliwość.

<sup>167</sup> Zob. w tym artykule przyp. 16 i odpowiadający mu tekst.

*Jerzy Rajman*

**Councillors in Krakow and their families in the death register kept  
by Saint Mary's Confraternity in Krakow  
(mid-14th—end of 16th century)**

Summary

The article shows the relationships of the Krakow town councillors with the confraternity in Saint Mary's church. Formed around the mid-14th century, it was the oldest and the most important one among the confraternities in the medieval Krakow. The source basis of the article is the death register of the Confraternity, published in print by Józef Mitkowski. It includes 1281

names and discloses a lot of genealogical information on the town councillors and bourgeoisie. The author describes all the councillors mentioned in the register and analyses the mentions referring to the people who were probably their relatives. He concludes that in the studied period, i.e. from the mid-14th to the end of the 16th century, the per cent of councillors belonging to the Confraternity was 36.5%. Family members of the Krakow councillors account for 15% of all the names entered in the register. The author postulates further research on the personal composition of the confraternities in Krakow.

*Jerzy Rajman*

**Die Krakauer Stadtherren und deren Familienmitglieder im Totenbuch  
der Bruderschaft der Heiligen Jungfrau Maria in Krakau  
(Hälfte des 14.—Ende des 16.Jhs)**

Zusammenfassung

Der Artikel schildert die Verbindungen der Krakauer Stadtherren zu der Bruderschaft bei der Kirche der Heiligen Jungfrau Maria in Krakau. Die gegen Hälfte des 14.Jhs gegründete Bruderschaft war die älteste und die wichtigste Konfraternität des mittelalterlichen Krakaus. Die Grundlage des Artikels bildet das von Józef Mitkowski herausgegebene Totenbuch der Bruderschaft. Es umfasst 1281 Namen und beinhaltet mehrere genealogische Informationen über damalige Stadtherren und Bürgerliche von Krakau. Der Verfasser stellt alle im Buch verzeichneten Stadtherren vor und analysiert die Erwähnungen über Personen, die wahrscheinlich ihre Verwandten waren. Er stellt fest, dass in dem zu untersuchten Zeitraum, d.i. seit der Mitte des 14.Jhs bis zum Ende des 16.Jhs waren 36,5% aller Stadtherren die Mitglieder der Konfraternität. Die Familienmitglieder von den Stadtherren machen 15% aller ins Totenbuch eingetragenen Personen aus. Der Verfasser schlägt vor, über personelle Zusammensetzung der Krakauer Bruderschaften weiter zu forschen.

*Rafał Simiński*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Szczeciński

## **Traktat przymierza króla Eryka Pomorskiego i książąt Pomorza Zachodniego z zakonem krzyżackim w Prusach i Inflantach z 15 września 1423 roku**

„Następnie w roku 1423, gdy król Eryk z powodu sprawy, którą miał z księciem Henrykiem z Holsztynu, zdecydował się udać do swojego stryja cesarza Zygmunta, a z powodu mordów, które popełnił na wyspie Fehmarn, odwiedzić Grób Święty w Jerozolimie, wezwał do siebie do Kopenhagi wszystkich swoich kuzynów ze Szczecina, Pomorza i Wołogoszczy i rozmawiał z nimi, a choć kraj ich jest podzielony, to z jednego są plemienia i z jednej krwi, co jednemu się stanie, jakby wszystkim się stało. Z tego powodu powinni się po przyjacielisku i mocno jeden drugiego trzymać i sobie pomagać przeciw wrogom w każdej potrzebie. I ponieważ skierował [Eryk — R.S.] swoją podróż do Grobu Świętego w Jerozolimie, prosił ich, aby zechcieli opiekować się jego małżonką [Filippą — R.S.] i królestwami, aby w czasie jego nieobecności nie stała się im żadna krzywda. I obdarował ich, a następnie polecił im wrócić do domu”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> *Des Thomas Kantzow Chronik von Pommern in hochdeutscher Mundart*. Hrsg. von G. Gaebel. Bd. 2. Erste Bearbeitung. Stettin 1898, s. 160: „Hirnach im Jar 1423, als sich Khonig Eriche hette vorghenomen, das er wolte der Sachen halben, so er mit Hertzog Heinrich von Holsten hette, zu seinem Ohem, Keiser Zigismund zihen und von der fhart umb den Mort, so er in Bemern begangen, das heilig Grab zu Hierusalem besuchen, hat er alle seine Vettern von Stettin, Pomern und Wolgast zu sich zu Copenhafen erfordert und mit inen geredt, ob wol ire Lande geteilet, das sie dennoch von seinem Stammen und Blode weren, und was dem einen abginge, das das dem andern auch abginge. Darumb solten sie sich freuntlich und vheste an ein ander halten ein dem andern gegen seine Veinde Beistand in allen Notten thun. Und weil er seine Reise nach dem heiligen Grafe zu Hierusalem schickete, bat er sie, sie wolten helffen gut Auffsehn auff sein Gemahel und seine Reiche haben, domit inne in seinem Abwe-

Przytoczony fragment kroniki Tomasza Kantzowa znakomicie oddaje relacje, które łączyły króla Eryka Pomorskiego, władcę Danii, Szwecji i Norwegii, z jego kuzynami zasiadającymi na tronach książęcych Pomorza Zachodniego (księstwo słupskie, szczecińskie i wołogoskie). Syn księcia słupskiego Warcisława VII od końca 1388 roku przebywał na dworze kopenhaskim, gdzie był przygotowywany do objęcia rządów. W 1389 roku został królem Norwegii, a następnie w 1396 roku władcą Danii i Szwecji. Od 1397 roku zasiadał na tronie zjednoczonych unią kalmarską trzech królestw skandynawskich. Początkowo panował wspólnie ze swoją ciotką królową Małgorzatą, a po jej śmierci w 1412 roku objął samodzielne rządy<sup>2</sup>.

Głównym celem prezentowanego studium jest analiza okoliczności, w jakich 15 września 1423 roku doszło w Szczecinku do zawarcia traktatu przymerza między królem Erykiem Pomorskim i książętami zachodniopomorskimi a wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego Pawłem von Rusdorf i mistrzem inflanckim Zygfrydem Lander von Sponheim<sup>3</sup>. W dotychczasowej historiografii tematowi temu nie poświęcono należytej uwagi i traktowano go jako jeden z epizodów w rywalizacji państwa krzyżackiego w Prusach z Polską i Litwą<sup>4</sup>.

sen kein Gefer darum geschege. Und beschenckte sie herlich und lies sie wider an heim zihen“.  
Zob. W. Mollerup: *Kong Erik af Pommerns udenlandsrejse 1423—1425*. „Historisk Tidsskrift (dansk)” 1881/1882, T. 3, s. 714—743. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty ze źródeł obcojęzycznych podano w tłumaczeniu autora artykułu.

<sup>2</sup> E. Rymar: *Rodowód książąt pomorskich*. Szczecin 2005, s. 332—335.

<sup>3</sup> Identyfikacja dostojników krzyżackich na podstawie: J. Voigt: *Namencodex der Deutschen Ordens-Beamten*. Königsberg 1843; E. Rymar: *Administracja krzyżacka w Nowej Marchii 1384/1402—1454/1455*. W: Tenże: *Studia i materiały z dziejów Nowej Marchii i Gorzowa. Szkice historyczne*. Gorzów Wielkopolski 1999, s. 99—133; B. Jähnig: *Wykaz urzędów. Dostojnicy zakonu krzyżackiego w Prusach*. W: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Podziały terytorialne administracyjne i kościelne od XIII do XVI wieku*. Red. Z.H. Nowak, R. Czaja. Toruń 2000, s. 95—127; K. Militzer: *Wykaz urzędów Zakonu Kawalerów Mieczowych i zakonu krzyżackiego w Inflantach z Estonią*. W: *Inflanty w średniowieczu. Władztwa zakonu krzyżackiego i biskupów*. Red. M. Biskup. Toruń 2002, s. 107—121.

<sup>4</sup> Zachowały się dokumenty traktatowe obu stron porozumienia — króla Eryka Pomorskiego i książąt zachodniopomorskich oraz zakonu. Zob. J. Voigt: *Geschichte Preußens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*. Bd. 7: *Die Zeit von Hochmeister Ulrich von Jungingen 1407 bis zum Tode des Hochmeisters Paul von Rußdorf 1441*. Königsberg 1836, s. 463—465; Tenże: *Die Erwerbung der Neumark. Ziel und Erfolg der brandenburgischen Politik unter Kurfürsten Friedrich I. und Friedrich II. 1402—1457*. Berlin 1863, s. 180; F.W. Barthold: *Geschichte von Rügen und Pommern*. Th. 4: *Vom Auftreten der Hohenzollern in der Mark Brandenburg (1411) bis zur Rückkehr Bogislavs X. vom h. Grabe (1498)*. Hamburg 1843, s. 64; W. Loos: *Die Beziehungen zwischen dem Deutschordensstaat und Pommern*. Königsberg 1937, s. 57; C.A. Lückcrath: *Paul von Rusdorf: Hochmeister des Deutschen Ordens 1422—1441*. Bonn—Bad Godesberg 1969, s. 90—92, 212; K. Neitmann: *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preußen 1230—1449. Studien zur Diplomatie eines spätmittelalterlichen deutschen Territorialstaates*. Köln—Wien 1986, s. 36—37, 224—225, 254—255; H. Barüske: *Erich von Pommern. Ein nordischer König aus dem Greifengeschlecht*. Rostock 1997, s. 141—145; L. Biewer: *Skandinavien und Pommern im*

Podejmowany problem zostanie pokazany w kontekście stosunku Eryka Pomorskiego do pomorskiego dziedzictwa, a zarazem jako wyraz dążeń tego władcy do politycznej integracji księstw zachodniopomorskich pod jego przywództwem<sup>5</sup>. Właściwą analizę poprzedzi zestawienie kluczowych faktów ilustrujących relacje władcy skandynawskiego z książętami zachodniopomorskimi od schyłku XIV wieku do 1423 roku. Następnie scharakteryzowana zostanie sytuacja międzynarodowa trzech księstw zachodniopomorskich oraz biskupstwa kamińskiego w przeddzień zawarcia traktatu szczecineckiego. Pozwoli to na ukazanie pełnego kontekstu analizowanego problemu. W dalszej kolejności pokazane zostaną bezpośrednie okoliczności, które doprowadziły do zawarcia układu.

Podstawę źródłową opracowania stanowią materiały (dokumenty i listy) przechowywane w dziale pokrzyżackim Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz w Berlinie-Dahlem<sup>6</sup> oraz Landesarchiv w Greifswaldzie<sup>7</sup>.

Rządy w Kopenhadze nie osłabiły związków Eryka Pomorskiego z rodzinnym księstwem słupskim oraz pozostałymi władztwami Pomorza Zachodniego. W pierwszym etapie sprawowania władzy w państwach unii kalmarskiej najsilniejsze były jednak jego kontakty z książętami wołogoskimi. Już na początku grudnia 1397 roku Barnim VI i Warcisław VIII przebywali na dworze

---

*frühen 15. Jahrhundert. Die Zeit des nordischen Unionskönigs Erich von Pommern.* „Baltische Studien Neue Folge“ 1997, T. 83, s. 31—42; Z. Boras: *Król Eryk I Pomorski i jego polityka zagraniczna.* „Nautologia” 1998, nr 33, z. 1, s. 11—14; O. Auge: *Handlungsspielräume fürstlicher Politik im Mittelalter. Der südliche Ostseeraum von der Mitte des 12. Jahrhunderts bis in die frühe Reformationszeit.* Ostfildern 2009, s. 88—94 (w podrozdziale *Der Versuch einer Hegemonie im gesamten Ostseeraum: Erich von Pommern* badacz ten nie wspomina o układzie ze Szczecinka).

<sup>5</sup> Przystępując do opisu wydarzeń, które rozegrały się w polityce międzynarodowej w strefie bałtyckiej w latach 1422—1425, trudno całkowicie pominąć kwestię planowanego małżeństwa księcia Bogusława IX z córką Władysława II Jagiełły Jadwigą. Problematyka ta znalazła już jednak wyczerpujące omówienie w pracach Zenona Huberta Nowaka i Ralfa-Gunnara Werlicha. Z tego powodu ten istotny wątek kontaktów skandynawsko-pomorsko-polskich zostanie w niniejszym artykule poruszony jedynie w sposób ograniczony — Z.H. Nowak: *Sprawa przyłączenia Pomorza Słupskiego do Polski w latach 1419—1425. (Projekty małżeństwa księcia Bogusława IX z Jadwigą Jagiellonką).* Zap. Hist. 1974, T. 29, z. 3, s. 99—129; Tenże: *Współpraca polityczna państw unii polsko-litewskiej i unii kalmarskiej w latach 1411—1425.* Toruń 1996, s. 62—63; Tenże: *Kilka uwag w sprawie kandydatury księcia pomorskiego Bogusława IX na króla unii kalmarskiej.* W: *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII—XVII w.* Red. Z.H. Nowak. Toruń 1992, s. 235—239; R.-G. Werlich: *Bogislaw IX, von Pommern-Stolp — ein Pommer in den dynastischen Plänen der nordischen Reiche in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts.* In: *Pommern. Geschichte — Kultur — Wissenschaft. 2. Kolloquium zur Pommerschen Geschichte 13. und 14. September 1991.* Hrsg. H.J. Zobel et al. Greifswald 1991, s. 37—58.

<sup>6</sup> Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung (dalej: GSPK).

<sup>7</sup> Landesarchiv Greifswald (dalej: LAG).

królowej duńskiej Małgorzaty i króla Eryka, proponując pośrednictwo w pertraktacjach z wdową po księciu meklemburskim Eryku w sprawie braci witalijskich<sup>8</sup>. 21 listopada 1402 roku w Helsingborgu Barnim VI i Warcisław VIII zawarli sojusz z królową Małgorzatą oraz królem Erykiem Pomorskim. Obydwaj książęta złożyli im hołd i zapewnili o swojej wierności. Zobowiązali się także nie rozpoczynać żadnej wojny bez zgody władców zjednoczonej Skandynawii<sup>9</sup>. 8 września 1409 roku pokwitowali królowej Małgorzacie i królowi Erykowi odbiór kwoty 500 grzywien stralsundzkich<sup>10</sup>. W dniach 7—9 listopada 1411 roku w Wordingborgu przebywali książęta wołogoscy Barnim VI i Warcisław VIII oraz szczecińscy Otto II i Kazimierz V. Zobowiązali się do przysyłania w razie konieczności po 100 zbrojnych w zamian za sumę 500 grzywien<sup>11</sup>. 24 czerwca 1418 roku w Szlezwiku, podczas postępowania arbitrażowego z hrabiami Holsztynu, król Skandynawii był reprezentowany przez księcia szczecińskiego Ottona II i hrabiego Albrechta von Everstein<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> *Hanserecesse*. Hrsg. vom Verein für Hansische Geschichte [Abth. 1]: Bd. 4: *Die Recesse und anderen Akten der Hansetage von 1256—1430* (dalej: HR). Leipzig 1877, nr 427—428; D. Kattinger: *Die Verhandlungen zwischen König Albrecht von Mecklenburg, dem Deutschen Orden, den Unionskönigtum und den Hansestädten um die Gotlandfrage*. In: *Der Deutsche Orden in der Zeit der Kalmarer Union 1397—1521*. Hrsg. Z.H. Nowak, R. Czaja. Toruń 1999, s. 47—68, tu: s. 52, 64, przyp. 41; R.-G. Werlich: *Wulf Wulflam — ein hansischer Diplomat aus Stralsund*. In: *Akteure und Gegner der Hanse. Zur Prosopographie der Hansezeit*. Hrsg. D. Kattinger et al. Weimar 1998, s. 67—92. Zob. również J.E. Olesen: *Die ersten Jahre König Erichs von Pommern in Skandinavien*. In: *Pommern. Geschichte — Kultur — Wissenschaft*. 3. Kolloquium zur Pommerschen Geschichte, 13.—14. Oktober 1993. Hrsg. H. Wernicke, R.-G. Werlich. Greifswald 1996, s. 89—99; J.E. Olesen: *Erichs von Pommern Alleinherrschaft 1412—1439/1440*. In: „Huru thet war talet j kalmarn“. *Union und Zusammenarbeit in der Nordischen Geschichte*. Hrsg. D. Kattinger. Hamburg 1997, s. 199—240; J.E. Olesen: *Die pommerschen Herzöge in der nordischen Politik in der ersten Hälfte des 15. Jahrhunderts*. W: *Prusy — Polska — Europa: studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych. Prace ofiarowane Profesorowi Zenonowi Hubertowi Nowakowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*. Red. A. Radzimiński, J. Tandecki. Toruń 1999, s. 73—91; J.E. Olesen: *Ein Fürst aus Pommern als Unionskönig Skandinaviens 1389—1439. Erich von Pommern und die pommerschen Herzöge in Nordosteuropa*. „Mare Balticum. Kultur, Geschichte, Gegenwart“ 2000, s. 77—88.

<sup>9</sup> *Sverges traktater med främmande magter: jemte andra dit hörande handlingar* (dalej: ST). Utg. af O.S. Rydberg. D. 2: 1336—1408. Stockholm 1883, nr 431; J.E. Olesen: *Die pommerschen Herzöge...*, s. 79.

<sup>10</sup> *Repertorium diplomaticum regni Danici medievalis — Fortegnelse over Danmarks breve fra middelalderen med udtog af de hidtil utrykte* (dalej: Rep.). Udgivet ved Kr. Erslev i forening med W. Christensen og A. Hude af selskabet for udgivelse af kilder til dansk historie. Tredje Bind: (1401—1450). København 1906, nr 5050.

<sup>11</sup> ST, D. 3: 1409—1520. Stockholm 1895, nr 445; Rep., nr 5165—5168.

<sup>12</sup> M. Hedemann: *To eren unde to rechte. Erich von Pommerns Hansepolitik in den Jahren 1416—1423*. „Hansische Geschichtsblätter“ 2010, T. 128, s. 165—166, 184—187. Zob. również J.E. Olesen: *Macht und Recht — Erich von Pommern und die holsteinische Grafen*. In: *Liber amicorum Kjell Åke Modéer*. Utg. B. Diestelkamp. Lund 2007, s. 519—534.

Prawa Eryka Pomorskiego do dziedziczenia w księstwie słupskim były w pełni respektowane przez jego książęcych krewniaków i poddanych. 1 listopada 1399 roku książę Bogusław VIII wystawił w Stargardzie dokument, w którym za zgodą swojego brata Barnima V oraz kuzyna, króla Eryka („hebben uns gemechtiget [...] unses leuen broderssone, des koninges van Denemarcken”) potwierdzał tamtejszym mieszczanom wszystkie przywileje i wolności miejskie, uwalniał od sądownictwa wójtowskiego i nadawał prawo do wykonywania wyższego sądownictwa<sup>13</sup>. Uprawnienia władcy skandynawskiego zostały uwzględnione w dokumencie pojednania zawartego między braćmi Bogusławem VIII i Barnimem V 13 maja 1402 roku. Porozumienie wynegocjowane przez przedstawicieli stanów księstwa (rycerstwo oraz mieszczan) przewidywało podział ziem (w tym ewentualnych nabytków terytorialnych — Bydgoszcz), dochodów oraz długów między trzech żyjących książąt słupskich — Bogusława VIII, Barnima V oraz Eryka Pomorskiego<sup>14</sup>. 13—15 maja 1413 roku w Szczecinku, podczas pomorskiego etapu postępowania polubownego przed subarbitrem króla rzymskiego i węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego Benedyktem Makraiem, książę Bogusław VIII przedłożył skargi na zakon również w imieniu swojego kuzyna Eryka Pomorskiego<sup>15</sup>. W czerwcu

<sup>13</sup> *Diplomataria et Scriptorum Historiae Medii Aevii: Cvm Sigillis Aeri Incisis*. Ed. Ch. Schöttgen, G.Ch. Kreysig. T. 3. Altenburgi 1760, s. 80; *Geschichtsquellen des burg- und schloßgesessenen Geschlechts von Borcke*. Hrsg. von G. Sello. Bd. 2. Berlin 1903, nr 29. W obu wskazanych zbiorach źródeł dokument został błędnie datowany na 1 listopada 1409 r. Niemiecki badacz Felix Boehmer przekonująco wykazał, że został on w rzeczywistości wystawiony 1 listopada 1399 r. Zob. Tenże: *Geschichte der Stadt Stargard i. Pomm.* Bd. 1: *Geschichte der Stadt im Mittelalter*. Stargard i. Pomm. 1903, s. 146, 212—213 (edycja dokumentu). Książę Bogusław VIII był w Stargardzie już 31 października 1399 r. (LAG, Rep. 2 Stadt Stargard, nr 3). Dokument wzmiankował pełnomocnictwo zmarłego w latach 1402—1403 brata Bogusława VIII — księcia Barnima V. Ponadto, wymieniony na liście świadków Reimar von Güntersberg był w 1399 r. komturem joannickim w Suchaniu. W dokumencie z 7 listopada 1400 r. wystąpił jako następca zamordowanego przez mieszczan Bañ baliwa joannickiego tamtejszego zamku Detlefa von Walmode. W 1409 r. pełnił funkcję komtura Swobnicy — LAG, Rep. 2 Stadt Bahn, nr 2; AP Szczecin, zespół: AP Szczecin, nr 1141 (= Regesten zu den Urkunden betr. die Ritterorden in Pommern), s. 38, nr 100—101; H. Hoogeweg: *Der Johannerorden*. In: Tenże: *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*. Bd. 2. Stettin 1925, s. 880—881, 885, 896, 903.

<sup>14</sup> *Geschichte des Geschlechts von Zitzewitz*. Hrsg. M. Stojentin. Th. 1: *Urkundenbuch* (dalej: UBZ). Stettin 1900, nr 10; R. Benl: *Anfänge und Entwicklung des Ständewesens im spätmittelalterlichen Pommern*. In: *Die Anfänge der ständischen Vertretungen in Preussen und seinen Nachbarländern*. Hrsg. H. Boockmann unter Mitarbeit von E. Müller-Luckner. München 1992, s. 121—135. Dokument określał, że postanowienia arbitrażu mogą zostać zakwestionowane przez Eryka Pomorskiego po jego przybyciu na Pomorze słupskie. W takiej sytuacji przewidywano kolejne postępowanie mediacyjne między książętami.

<sup>15</sup> Z.H. Nowak: *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowej Europie (1412—1424)*. Toruń 1981; W. Sieradzian: *Misja Benedykta Makraia w latach 1412—1413. Z dziejów pokojowego rozwiązywania*

1413 roku książę Bogusław VIII przebywał na dworze Eryka Pomorskiego w Nyborgu na wyspie Fionia<sup>16</sup>. Władca skandynawski odegrał szczególną rolę w stosunkach wewnętrznych księstwa słupskiego po śmierci Bogusława VIII (11 lutego 1418 roku), którego syn — Bogusław — był wówczas niepełnoletni<sup>17</sup>. Z księstwa słupskiego wysłano wtedy na dwór kopenhaski poselstwo. Do czasu przybycia Eryka na Pomorze Zachodnie rządy opiekuńcze sprawowała księżna-wdowa Zofia wspólnie z przedstawicielami rycerstwa pomorskiego<sup>18</sup>. Pobyt władcy państw unii kalmarskiej na Pomorzu Zachodnim poświadczony jest jesienią 1418 roku. 16 października przebywał on w Darłowie, gdzie rozstrzygnął spór księżnej Zofii z miastami Darłowem i Sławnem<sup>19</sup>.

Obraz związków Eryka Pomorskiego z Pomorzem Zachodnim dopełnia fakt, że władca ten chętnie otaczał się pomorskim rycerstwem, a jego przedstawiciele angażował do odpowiedzialnych misji dyplomatycznych. W 1418 roku Gerd von Dewitz z Dobrej Nowogardzkiej, Swantes Tessin oraz Matzke Bork ze Strzmiela pośredniczyli w kontaktach króla Skandynawii z Władysławem II

---

*konfliktów międzypaństwowych w Europie Środkowo-Wschodniej w późnym średniowieczu*. Malbork 2009, s. 129—151; Tenże: *Książę słupski Bogusław VIII (1364—1418) a konflikt polsko-litewsko-mazowiecko-krzyżacki w latach 1411—1414 w świetle najnowszych badań*. W: *Krajobraz grunwaldzki w dziejach polsko-krzyżackich i polsko-niemieckich na przestrzeni wieków. Wokół mitów i rzeczywistości*. Red. J. Gancewski. Olsztyn 2009, s. 209—223. Istotne uzupełnienia do kwestii zachodniopomorskich w pierwszej z wymienionych rozpraw toruńskiego historyka zawarł w swojej recenzji S. Szybkowski: *Misja Benedykta Makraia w nowym ujęciu*. Zap. Hist. 2011, T. 76, z. 2, s. 95—109.

<sup>16</sup> M. Pelech: *Der verlorene Ordensfoliant 5 (früher Hochmeister-Registrant II) des hist. Staatsarchiv Königsberg*. In: *Beiträge zur Geschichte des Deutschen Ordens*. Hrsg. von U. Arnold. Bd. 1. Marburg 1986, nr 117, s. 171.

<sup>17</sup> Data urodzin księcia Bogusława IX jest nieznana. Edward Rymar przypuszcza, że mogło mieć to miejsce najwcześniej ok. 1407 r. Nie jest jasne, w jakim wieku osiągnano pełnoletniość w rodzie Gryfitów (12, 15 lub 18 lat). Zob. E. Rymar: *Rodowód...*, s. 325—328, 337—343.

<sup>18</sup> GSPK, Ordensbriefarchiv (dalej: OBA), nr 2690. Komtur człuchowski Jobst von Hohenkirchen uzyskał tę informację od książęcego landwójta Szczecinka Henryka von der Goltz. W gremium znaleźli się: hrabia Albrecht von Everstein, Matzke Bork, Wilke Manteuffel, Mickes von Zitzewitz, Swantes Tessin, Jürgen von Wedel, Kurd Flemming oraz burmistrzowie Słupska — LAG, Rep. 38 bU Rügenwalde, nr 22; UBZ, nr 23; R. Simiński: *Wilke Manteuffel — krzyżacki sojusznik, pomorski raubritter i radca książęcy w pierwszych dziesięcioleciach XV wieku*. „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2014, T. 18, s. 209—226. Zob. również W. Sobociński: *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*. CP-H 1949, T. 2, s. 227—351 (z przykładami pomorskimi); R. Schäfer: *Handlungsspielräume hochadeliger Regentinnen im Spätmittelalter*. In: *Fürst und Fürstin. Familienbeziehungen und Handlungsmöglichkeiten von hochadeligen Frauen im Mittelalter*. Hrsg. J. Rogge. Ostfildern 2002, s. 203—223.

<sup>19</sup> Jeszcze na początku października 1418 r. wielki mistrz krzyżacki Michał Kuchmeister informował księżną Zofię, że jest gotowy poczekać z rozstrzygnięciem wszelkich zaistniałych sporów, m.in. w sprawie spłaty długu przez miasta pomorskie (Darłowo, Sławno i Słupsk), do czasu przybycia na Pomorze Zachodnie króla Eryka Pomorskiego (GSPK, Findbuch, nr 66 (dalej: Fb. 66), s. 131 = GSPK, Ordensfoliant 10 (dalej: OF), s. 157).

Jagiełłą<sup>20</sup>. Ważną rolę na dworze kopenhaskim odgrywali pochodzący z Pomorza Zachodniego hrabiowie von Everstein — Albrecht oraz Henning<sup>21</sup>.

Przystępując do analizy sytuacji międzynarodowej, w jakiej Pomorze Zachodnie znalazło się w okresie poprzedzającym zawarcie traktatu w Szczecinku, należy zaznaczyć, że pod względem kierunków prowadzonej polityki zagranicznej nie było ono jednolite. Od czasu zawarcia unii polsko-litewskiej w Krewie w 1385 roku władcy zachodniopomorscy nierzadko opowiadali się po dwóch przeciwstawnych stronach konfliktu polsko-litewsko-krzyżackiego. Książęta słupscy oraz biskupi kamieńscy zajmowali w tej kwestii zmienne stanowisko. W zależności od okoliczności wspierali stronę polsko-litewską lub krzyżacką. Racje krzyżackie przeważały zazwyczaj na dworach w Szczecinie i Wołogoszczy.

Księstwo słupskie od zawarcia I pokoju toruńskiego (1 lutego 1411 roku) pozostawało w ścisłych związkach z Królestwem Polskim<sup>22</sup>. W toczącym się w latach 1412—1414 postępowaniu arbitrażowym prokuratorzy księcia słupskiego przedłożyli materiał dowodowy zarówno podczas posiedzenia sądu w Szczecinku, jak i dwukrotnie w Budzie. W 1418 roku po śmierci księcia Bogusława VIII związki te uległy dalszemu zacieśnieniu. Księżna Zofia szukała pomocy u króla polskiego Władysława II Jagiełły w kwestii relacji z zakonem. Władca polski kilkakrotnie interweniował w jej obronie u wielkich mistrzów oraz króla węgierskiego i rzymskiego Zygmunta Luksemburskiego. Przykładem mogą być działania podjęte przez Jagiełłę wiosną 1420 roku, kiedy zakon najechał ziemie księstwa słupskiego<sup>23</sup>. Król polski zwrócił się 27 kwietnia 1420 roku do wielkiego mistrza w sprawie szkód wyrządzonych poddanym księżnej Zofii przez Krzyżaków<sup>24</sup>. 29 czerwca 1420 roku wśród skarg przedłożonych przez stronę polską w Elblągu znalazła się również lista strat, które rycerstwo pomorskie poniosło w wyniku najazdów lenników krzyżackich z Nowej Mar-

<sup>20</sup> Z.H. Nowak: *Współpraca polityczna...*, s. 33 nn. 9 czerwca 1421 r. w Wordingborgu król Eryk Pomorski zezwolił Gerdowi von Dewitz na sprzedaż Busso von Alvensleben, komturowi joannitów w Suchaniu, dochodów ze wsi Strachocin (*Geschichte der Familie von Dewitz*. Hrsg. von P. Gantzer. Bd. 1: *Urkunden und Quellen bis zum Beginn des dreißigjährigen Krieges*. Halle 1912, nr 450).

<sup>21</sup> G. Rudolphson: *Geschichte Naugards und seiner Umgegend und der Grafen von Eberstein*. Berlin 1911, s. 36, 41—45; A. Hofmeister: *Zur Genealogie und Geschichte der Grafen von Everstein in Pommern*. „Monatsblätter der Gesellschaft für pommersche Geschichte und Altertumskunde“ 1937, T. 51, Nr. 2, s. 20—21; E. Rymar: *Eversteinowie pomorscy na Nowogardzie i Maszewie. Podsumowanie badań genealogicznych*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1998, T. 13, z. 4, s. 70—71.

<sup>22</sup> Zob. R. Simiński: *Od układu korczyńskiego do traktatu toruńskiego. Polityka księcia Bogusława VIII wobec zakonu krzyżackiego w latach 1403—1411*. W: *Od traktatu kaliskiego do pokoju oliwskiego. Polsko-krzyżacko-pruskie stosunki dyplomatyczne w latach 1343—1660*. Red. A. Bues et al. Warszawa 2014, s. 165—193 (tam pełne zestawienie źródeł i literatury).

<sup>23</sup> CV, nr 887.

<sup>24</sup> GSPK, OF 14, s. 389—390 (= GSPK, OBA, nr 3152—3153).

chii<sup>25</sup>. 6 kwietnia 1422 roku wyznaczony na arbitra legat papieski Antonius Zeno przebywał w Szczecinku, gdzie z pewnością spotkał się z księżną Zofią i omawiał problemy zbliżającego się procesu<sup>26</sup>. Ostatecznie księstwo słupskie nie wzięło udziału w postępowaniu arbitrażowym w latach 1422—1423.

Związek polityczny księstwa słupskiego z Królestwem Polskim wzmacniały dodatkowo plany połączenia obu krajów mariażem dynastycznym. Małżeństwo władcy państw unii kalmarskiej z królową Filipą pozostawało bezdzietne. Już od 1416 roku król Eryk Pomorski planował sukcesję w Skandynawii swojego kuzyna Bogusława IX. Według badań Zenona H. Nowaka, w 1420 roku rozmowy na temat ożenku księcia słupskiego z Jadwigą, córką Władysława II Jagiełły, były na tyle zaawansowane, że planowano uroczystości weselne. Jednak działania króla Zygmunta Luksemburskiego doprowadziły do zawieszenia pertraktacji, a strona polska przystąpiła do układów małżeńskich z margrabią brandenburskim w sprawie ślubu Jadwigi z jego synem Fryderykiem II von Zollern. Rozmowy zostały sfinalizowane 8 kwietnia 1421 roku w Krakowie. Sprawa małżeństwa księcia słupskiego z córką Jagiełły jako temat negocjacji dyplomatycznych skandynawsko-polskich powróciła w 1423 roku<sup>27</sup>.

Wydarzenia z okresu pontyfikatu biskupa Mikołaja Bocka (1398—1410) pokazały, że biskupi kamieńscy odgrywali ważną rolę w konstelacji politycznej Pomorza Zachodniego. Sprawujący tę funkcję od 1410 roku książę sasko-lauenburski Magnus nie zamierzał podporządkowywać się władzy książąt

<sup>25</sup> GSPK, OBA, nr 3196; GSPK, OF 14, s. 452—453. Rycerz nowomarchijski Fryderyk von Wedel ze współnikami zrabował Gerdowi von Dewitz z Dobrej Nowogardzkiej wszystkie konie ze wsi Orle w ziemi łobeskiej. Ponadto ok. Wielkanocy w 1420 r. von Wedel ukradł wspomnianemu rycerzowi 16 koni. Około 1 maja 1420 r. jedna z wsi należących do Dewitzów — Żelmowo — została najechana przez nadleśnego świdwińskiego. Został wtedy wprowadzony Henning von Dewitz oraz *Tidericus de Zuringe*. Z kolei Michał Manteuffel z Polczyna stracił 9 koni, zrabowanych mu przez Fryderyka von Wedel i jego kompanów z Nowej Marchii. Uprowadzonych zostało także 2 ludzi, z których jeden został zabity. Zob. R. Simiński: *Wilke Manteuffel...*, s. 221.

<sup>26</sup> GSPK, OBA, nr 3696; *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*. Bd. 3. Hrsg. H. Koeppe. Göttingen 1966, nr 116; *Regesta Imperii* (dalej: RI). Bd. 11. T. 1. Hrsg. von W. Altmann. Innsbruck 1896, nr 4875; C.A. Lückcrath: *Paul von Rusdorf...*, s. 26. Zob. S. Zajączkowski: *Studja nad procesami Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w l. 1420—1423*. „Ateneum Wileńskie” 1937, T. 12, s. 370—401; Z.H. Nowak: *Międzynarodowe negle anni 1422—1423*. W: ZNUJ. *Prace Historyczne*, z. 86. Kraków 1987, s. 15—27; K. Ożóg: *Uczeni w monarchii Jadwigi Andegaweńskiej i Władysława Jagiełły (1384—1434)*. Kraków 2004, s. 241—249.

<sup>27</sup> S. Gawęda: *Próba osadzenia Fryderyka Hohenzollerna na tronie polskim a sprawa pomorska*. W: *Mediaevalia. W 50. rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*. Warszawa 1960, s. 177—205; Z.H. Nowak: *Współpraca polityczna...*, s. 57—78; J. Tęgowski: *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*. Poznań—Wrocław 1999, s. 133—135; A. Szweda: *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386—1454*. Toruń 2009, s. 300—301. Zob. też literaturę w przyp. 5.

słupskich. Jego pozycję utwierdzał dodatkowo fakt uzyskania godności księcia Rzeszy podczas soboru w Konstancji w dniu 26 maja 1417 roku. Relacje Magnusa z Krzyżakami układały się początkowo bardzo poprawnie. W 1415 roku wielki mistrz Michał Kūchmeister z radością powitał jego ponowne przybycie do diecezji, obiecując swoje wsparcie. Biskup nie wahał się prosić najwyższego dostojnika krzyżackiego o protekcję dla swojego człowieka, pragnącego zrobić karierę na dworze malborskim. Dobrym stosunkom sprzyjało również pozytywne nastawienie rycerstwa dominium biskupiego do wschodniego sąsiada<sup>28</sup>.

Zmiany w prokrzyżackiej postawie ordynariusza kamińskiego nastąpiły prawdopodobnie w maju 1420 roku, kiedy datuje się pierwsze rozmowy Magnusa w sprawie porozumienia ze stroną polską<sup>29</sup>. Początkowo nie przyniosły one wiążących decyzji. W tym okresie odnotować można nieporozumienia w stosunkach biskupa z zakonem. 6 czerwca 1420 roku wielki mistrz poskarżył się Magnusowi, że Jan Wenceslai pozwał tkaczy z Bytowa przed sąd duchowny. Jak dowodził Kūchmeister, skarga była już rozpatrywana przez sąd świecki, a ponadto według obowiązującego prawa należało ją przedłożyć w miejscu zamieszkania oskarżonego. Rozstrzygnięcie w tej sprawie nie jest znane<sup>30</sup>.

Kontakty biskupa kamińskiego z królem polskim zostały nawiązane ponownie najpóźniej na przełomie czerwca i lipca 1422 roku. 5 lipca 1422 roku komtur człuchowski<sup>31</sup> informował wielkiego mistrza, że Władysław II Jagiełło wysłał do biskupa kamińskiego Magnusa oraz księżnej słupskiej Zofii swoich

<sup>28</sup> GSPK, Fb. 66, s. 23, 27 (= GSPK, OF 8, s. 202, 232—234); GSPK, OBA, nr 2674 (11 lutego 1418, Karlino); RI 11, nr 2338a. Na ten temat zob. R. Simiński: *Konrad Bonow — archidiakon Tribsees, nadpleban Stralsundu i administrator diecezji kamińskiej na tle stosunków pomorsko-krzyżackich w pierwszych dziesięcioleciach XV wieku*. W: *Kościół i duchowieństwo w średniowiecznej Polsce i na obszarach sąsiednich*. Red. R. Biskup, A. Radziwiński. Toruń 2013, s. 139—166; R. Simiński: *Kontakty biskupa kamińskiego Mikołaja Bocka z krzyżackimi wójtami Nowej Marchii w latach 1402—1410*. „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2013, T. 20, s. 63—75.

<sup>29</sup> GSPK, OBA, nr 3173; Z.H. Nowak: *Współpraca polityczna...*, s. 55—56; S. Józwiak: *Wywiad i kontrwywiad w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach*. Malbork 2004, s. 130—138; Tenże: *Działalność szpiegowska mieszczanina toruńskiego Pietrasza Czyresza w Królestwie Polskim w drugiej i trzeciej dekadzie XV wieku*. „Rocznik Toruński” 2005, T. 32, s. 7—22.

<sup>30</sup> GSPK, Fb. 66, s. 181 (= GSPK, OF 11, s. 185). Wiedzę na temat tej sprawy poszerza niedatowany list prokuratora bytowskiego Fryderyka von Konstad do wielkiego mistrza. Wynika z niego, że Jan Wenceslai pozwał tkaczy bytowskich przed sąd oficjała biskupa kamińskiego w Szczecinie. List ten można datować na okres przed 6 czerwca 1420 r. (GSPK, OBA, nr 28493).

<sup>31</sup> Nie jest znana osoba pełniąca funkcję komtura człuchowskiego w terminie między 8 lutego 1422 r. a 7 listopada 1425 r. Zob. J. Voigt: *Namencodex...*, s. 51; B. Jähmig: *Wykaz urzędów...*, s. 107.

posłów z listami. Magnus oraz radcy księżnej znaleźli się następnie w Polsce. W tym momencie dostojnik krzyżacki nie wiedział jeszcze, jakie były rezultaty prowadzonych rozmów. W poselstwie pomorskim przybyli do Polski również rycerze z księstwa słupskiego: Swantes Tessin, Henning Bonin oraz Klaus Sletz. Jagiełło przekazał im pieniądze, za które mieli werbować rycerstwo na stronę polską. Król planował obsadzić nimi zamki w Bydgoszczy, Nakle i Wałczu<sup>32</sup>. Działania biskupa kamieńskiego nie znalazły akceptacji w kręgach lenników diecezji, którzy byli od dawna pozytywnie ustosunkowani do Krzyżaków. W tym samym czasie służbę rycerską na ich rzecz zaoferował jeden z najważniejszych wasali dominium biskupiego Heyne Münchow z Bukowa. Według komtura człuchowskiego, chciał on służyć zakonowi z 10—20 ludźmi<sup>33</sup>.

Na początku lipca 1422 roku biskup kamieński Magnus przybył do Wolborza, w którym obecność króla Władysława II Jagiełły poświadczona jest w dniach 9—14 lipca. Sfinalizowano wówczas prowadzone od co najmniej 2 lat rozmowy. Ich efektem były dwa dokumenty wystawione przez władcę polskiego (*Littera familiaritatis episcopo Caminensi* oraz *Super salario episcopo Kaminensi*) oraz dyplom ordynariusza kamieńskiego. Oryginały tych aktów nie zachowały się, jednak ich treść znana jest z odpisów sporządzonych w kancelarii królewskiej. Król polski nazwał biskupa Magnusa przyjacielem i zaliczył go do grona domowników dworu królewskiego („carum, familiarum et amicum nostrum”)<sup>34</sup>, wziął biskupstwo kamieńskie oraz wszystkich jego poddanych w opiekę („in nostram protectionem et tutelam”) i obiecał bronić przed wszelkimi wrogami, w tym w szczególności przed Krzyżakami („adversus suum et ecclesie sue hostes Cruciferos de Prussia”). Zobowiązał się także informować ordynariusza kamieńskiego zawczasu o wszelkich planowanych przez siebie układach i porozumieniach („federa, pacciones aut treugas”) oraz objąć go ich postanowieniami. W zamian za poczynione obietnice biskup miał udzielać władcy polskiemu „pomocy, rady i życzliwości” („auxilia, consilia et favores”) przeciw Krzyżakom, ilekroć zajdzie taka konieczność. Ponadto, nie powinien przepuszczać przez terytorium swojego władztwa posiłków dla Krzyżaków ani jakichkolwiek nieprzyjaciół Królestwa Polskiego. Dodatkowo, porozumienie zawierało regulacje dotyczące możliwości prowadzenia handlu i gwarancji bezpieczeństwa dla kupców polskich na terytorium władztwa biskupiego oraz dla kupców z dominium kamieńskiego na terenie Królestwa Polskiego. W drugim dokumencie król polski zobowiązywał się

<sup>32</sup> GSPK, OBA, nr 3802.

<sup>33</sup> Tamże, nr 3801. Rycerz ten wspomagał Krzyżaków już podczas wojny w latach 1409—1411. Zob. R. Simiński: *Kontakty...*, s. 73.

<sup>34</sup> Na temat *familiares* zob. B. Czwojdrak: *Zofia Holszańska. Studium o dworze i roli królowej w późnośredniowiecznej Polsce*. Warszawa 2012, s. 104—105 (tam dalsza literatura przedmiotu).

do wypłacania Magnusowi corocznie kwoty 200 kop groszy czeskich. Źródłem tej sumy miało być poradlnie pobierane w Wielkopolsce. Z kolei biskup kamiński potwierdził w swoim dokumencie treść zawartego porozumienia. Zobowiązał się do udzielenia wszelkiej pomocy w działaniach króla polskiego Władysława II Jagiełły oraz wielkiego księcia litewskiego Witolda przeciw Krzyżakom. Obiecał ponadto, że nie zawrze żadnego przymierza, umowy i pokoju („concordiam, pactum, ordinationem seu treugam”) z zakonem bez zgody polskiego władcy oraz nie zezwoli na swobodny przejazd przez swoje władztwo jego wrogów. Wyraził zgodę na prowadzenie działalności handlowej na terenie władztwa biskupiego przez kupców z Królestwa Polskiego i wziął ich pod swoją opiekę<sup>35</sup>. Z korespondencji komtura człuchowskiego wiadomo ponadto, że Władysław II Jagiełło chciał za pośrednictwem biskupa kamińskiego uzyskać wsparcie dla swojej polityki na dworach książąt szczecińskich, wołoskich i meklemburskich. Planował obsadzić rycerstwem z diecezji kamińskiej zamki w Nowej Marchii zdobyte w wojnie z zakonem krzyżackim<sup>36</sup>.

Krzyżacy zabiegali o poparcie książąt szczecińskich dla swojej polityki — ci byli znani z przychylnego nastawienia wobec zakonu i nierzadko aktywnie

<sup>35</sup> CV, nr 1026—1027. Jan Długosz wyraźnie pisze o „odnowieniu dokumentami i umocnieniu uroczystym przyrzeczeniem obietnic poczynionych” przez biskupa Magnusa. Zob. *Annales*, lib. 11, s. 169 („[...] suamque pollicitationem patenti literarum innovat atque firmat sponsione”); *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385—1444*. Oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, K. Stachowska, pod kier. J. Dąbrowskiego. T. 1. Wrocław—Warszawa—Kraków 1961, s. 201; A. Gąsiorowski: *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386—1434*. Warszawa 1972, s. 75. Na temat biskupa kamińskiego Magnusa, księcia sasko-lauenburskiego zob. H.-G. Aschoff: *Magnus, Herzog von Sachsen-Lauenburg, Bischof von Cammin und Hildesheim*. In: *Neue Deutsche Biographie*. Bd. 15: (Locherer-Maltza(h)n). Berlin 1987, s. 663—664; E. Ryman: *Biskupi — mnisi — reformatorzy. Studia z dziejów diecezji kamińskiej*. Szczecin 2002, s. 46—48; K.R. Prokop: *Biskupi zachodniopomorscy (X—XX w.)*. Koszalin 2003, s. 142—153. Dzięki zawartemu układowi biskup kamiński mógł mieć nadzieję przynajmniej na częściowe podreperowanie sytuacji finansowej diecezji. W jej wyniku zamek biskupi w Karlinie został oddany w zastaw mieszkańcom Kołobrzegu i Koszalina — H. Riemann: *Geschichte der Stadt Kolberg. Aus den Quellen dargestellt*. Kolberg 1924, s. 181—185.

<sup>36</sup> GSPK, OBA, nr 3838. List komtura człuchowskiego informujący o zawarciu przymierza między biskupem kamińskim Magnusem a Władysławem II Jagiełłą został niezwłocznie wysłany do Malborka. Ekspediowano go 30 lipca o godz. 19 ze wsi Zamarte w komturstwie człuchowskim, a doręczono go do Bratiana 1 sierpnia o godz. 12. Bezpośrednio z Wolborza Jagiełło na czele armii wyruszył w kierunku Prus. 26 lipca 1422 r. wojska polskie znalazły się w granicach państwa krzyżackiego. Zob. S. Ekdahl: *Der Krieg zwischen dem Deutschen Orden und Polen-Litauen im Jahre 1422*. ZfO 1964, T. 13, s. 614—651; K. Neitmann: *Politik und Kriegsführung des Hochmeisters Paul von Rusdorf 1422/1423*. ZfO 1985, T. 34, s. 330—378; M. Biskup: *Wojny Polski z zakonem krzyżackim (1308—1521)*. Gdańsk 1993, s. 125—142; Tenże: *Polityka zewnętrzna zakonu krzyżackiego*. W: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*. Red. M. Biskup, R. Czaja. Warszawa 2008, s. 241—244.

go wspierali, zarówno politycznie, jak i militarnie. W 1419 roku władze krzyżackie proponowały księciu szczecińskiemu Kazimierzowi V zawarcie układu o świadczeniu służby wojskowej, który przypuszczalnie był wzorowany na tego rodzaju dokumentach znanych z przełomu XIV i XV wieku<sup>37</sup>. 5 lipca 1419 roku wielki mistrz Michał Kuchmeister przesłał rycerzom nowomarchijskim, braciom Eckhardowi i Eberhardowi von Güntersberg, projekt takiej umowy z poleceniem jego przedłożenia władcy szczecińskiemu. Prosił jednocześnie adresatów, aby w sytuacji, kiedy Kazimierz V nie będzie zadowolony z zaproponowanych mu warunków, zezwolił na taką służbę swojemu rycerstwu. Plany te nie zostały jednak zrealizowane<sup>38</sup>. W maju 1420 roku jeden z książąt szczecińskich (Kazimierz V lub Otton II) uczestniczył w zjeździe z królem Władysławem II Jagiełłą w Inowrocławiu. Za obietnicę wsparcia króla polskiego książęta uzyskali jego zapewnienie o ochronie przed Brandenburgią. Porozumienie uzupełniała zgoda Jagiełły na zaciąg rycerstwa polskiego, które miało wspomóc książąt szczecińskich w wojnie z margrabią Fryderykiem I von Zollern. Zmiana stanowiska rady królewskiej na temat wojny z zakonem spowodowała jednak ostatecznie odstąpienie od tych ustaleń<sup>39</sup>.

Fiasko rozmów ze stroną polską zmusiło książąt szczecińskich do ponownych pertraktacji z Krzyżakami. Doszło do nich za sprawą wójta Nowej Marchii Josta von Strupperg. Pod koniec marca 1422 roku książęta szczecińscy wysłali na dwór malborski Jakuba von Mildnitz, opata klasztoru cystersów z Bierzwніка. Pertraktacje kontynuowano w drugiej połowie czerwca tego roku<sup>40</sup>. Książęta deklarowali swoją pomoc dla zakonu w przyszłej wojnie z Polską. Szczegóły miały zostać omówione podczas zjazdu wielkiego mistrza z książętami w Czarnem. Do spotkania jednak nie doszło. Wielki mistrz pisał

<sup>37</sup> Na temat umów krzyżackich z rycerstwem zob. G. Bujak: *Das Söldnerwesen des Deutschen Ordensstaates in Preußen bis 1466*. „Zeitschrift für preußische Geschichte und Landeskunde“ 1869, T. 6, s. 717—736; E. Kutowski: *Zur Geschichte der Söldner in den Heeren des Deutschordensstaates in Preußen bis zum ersten Thorner Frieden (1. Februar 1411)*. Königsberg i. Pr. 1912; M. Biskup: *Das Problem der Söldner in den Streitkräften des Deutschordensstaates Preußen vom Ende des 14. Jahrhunderts bis 1525*. In: *Das Kriegswesen der Ritterorden im Mittelalter*. Hrsg. Z.H. Nowak. Toruń 1991, s. 49—74; S. Ekdahl: *Verträge des Deutschen Ordens mit Söldnerführern aus den ersten Jahrzehnten nach Grunwald*. „Quaestiones Mediaevi Novae” 2006, Vol. 11, s. 51—95.

<sup>38</sup> GSPK, Fb. 66, s. 151 (= GSPK, OF 10, s. 146).

<sup>39</sup> Zob. przyp. 27.

<sup>40</sup> GSPK, OBA, nr 3690, 3768. Były to kredytywy skierowane do wielkiego mistrza, które zostały wystawione przez książąt szczecińskich Kazimierza V i Ottona II w dniach 22 marca i 14 czerwca 1422 r. dla opata Bierzwніка Jakuba von Mildnitz. Zob. E. Rymar: *Opactwo cystersów bierzwńnickich*. „Zeszyty Bierzwńnickie” 1992/1993, T. 1, s. 7—26; Tenże: *Skorygowana lista opatów cystersów z Bierzwніка*. „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1997, T. 4, s. 309—313; Tenże: *Bierzwńnik*. W: *Monasticon Cisterciense Poloniae*. T. 2: *Katalog męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej*. Red. A.M. Wyrwa et al. Poznań 1999, s. 17—20, 32—33.

do wójta nowomarchijskiego, że wobec trudnej sytuacji na granicach swojego państwa nie może negocjować z książętami szczecińskimi w ustalonym terminie. Pragnie jednocześnie posłać dwóch dostojników krzyżackich na rozmowy z książętami do Czarnego na 10 sierpnia 1422 roku<sup>41</sup>. Zjazd jednak i tym razem się nie odbył, ponieważ książęta szczecińscy poprosili wójta o przełożenie jego daty<sup>42</sup>. Ponowna próba podjęcia rozmów również zakończyła się niepowodzeniem. Komtur człuchowski oczekiwał książąt cały dzień w uzgodnionym miejscu, ci jednak nie przybyli<sup>43</sup>. Około 10 sierpnia 1422 roku książęta szczecińscy wsparli działania wojsk wójta nowomarchijskiego Waltera von Kirschorf, które spustoszyły tereny północno-zachodniej Wielkopolski<sup>44</sup>. Na ich postawę wpływ miało z pewnością wezwanie wystosowane przez króla rzymskiego i węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego. Władca ten apelował o pomoc dla zakonu krzyżackiego w wojnie przeciw husytom wspieranym przez wielkiego księcia litewskiego Witolda<sup>45</sup>. Z tego okresu zachował się szkic traktatu księcia szczecińskiego Kazimierza V z wielkim mistrzem Pawłem von Rusdorf. Nie wyszedł on jednak poza ogólne sformułowania o korzyściach, jakie daje zachowanie pokoju. W projekcie dokumentu brakuje jakichkolwiek punktów dotyczących kwestii politycznych i wojskowych<sup>46</sup>.

Sytuację międzynarodową książąt szczecińskich determinował dodatkowo fakt, że pozostawali oni w długotrwałym konflikcie z margrabią brandenburskim Fryderykiem I von Zollern o panowanie w Marchii Wkrzańskej. Spór ten, okresowo przeradzający się w regularną wojnę, przerywały jedynie krótkotrwałe rozejmy<sup>47</sup>. 19 stycznia 1420 roku we Wrocławiu król Zygmunt Luksemburski w asyście arcybiskupa Trewiru Ottona i księcia saskiego Albrechta był pośrednikiem w zawarciu rozejmu między margrabią brandenburskim Fryderykiem I von Zollern a książętami szczecińskimi Kazimierzem V i Ottonem II. Dokonano tego w obecności księcia wołoskiego Wacława IX, biskupa kamieńskiego Magnusa, książąt meklemburskich Jana i Albrechta oraz Eryka, księcia sasko-lauenburskiego. Książąt szczecińskich reprezentowali opat

<sup>41</sup> GSPK, OBA, nr 3826, 3829. List książęcy został spisany 22 lipca 1422 r. w Pełczycach.

<sup>42</sup> Tamże, nr 3877.

<sup>43</sup> Tamże, nr 3883. Komturowi człuchowskiemu towarzyszył kanonista i proboszcz radezyński Jan Doring („des heiligen rechtes lerer”).

<sup>44</sup> Tamże, nr 3870. Oddziały krzyżackie wzięły do niewoli 19 rycerzy polskich, w tym Niemierzę, brata starosty generalnego wielkopolskiego Sędziwoja z Ostroroga. Zob. M. Biskup: *Wojny Polski...*, s. 131.

<sup>45</sup> RI 11, I, nr 4988.

<sup>46</sup> GSPK, OBA, nr 4220. Na odwrociu dokumentu odnotowano: „Dis ist eyne voramunge etlichir artikel frede adir bunde czu machen“.

<sup>47</sup> H. Lesiński: *Udział wojsk polskich w wojnach Pomorza Zachodniego z Brandenburgią w latach 1419–1427*. Zap. Hist. 1969, T. 27, z. 4, s. 523–539; E. Rymar: *Wojny i spory pomorsko-brandenburskie w XV–XVI wieku*. Zabrze—Tarnowskie Góry 2012, s. 33–44.

klasztoru cysterskiego w Kołbaczu Andrzej oraz Henryk *Stous*. Rozejm miał obowiązywać od 4 lutego do Zielonych Świątek (26 maja) 1420 roku<sup>48</sup>. Jego warunki nie zostały jednak dotrzymane, a napady rabunkowe mnożyły się w tym czasie po obu stronach sporu. Kulminacja konfliktu miała miejsce 25—27 marca 1420 roku, kiedy doszło do bitwy o Angermünde. Ze strony pomorskiej wzięły w niej udział wojska księcia szczecińskiego Kazimierza V oraz biskupa kamieńskiego Magnusa. Klęska, której Pomorzanie doznali od Brandenburczyków, sprawiła, że zostali oni zmuszeni do zawarcia z margrabią brandenburskim trzyletniego pokoju<sup>49</sup>.

Najsłabiej udokumentowane w źródłach są międzynarodowe relacje książąt wołoskich na progu lat 20. XV wieku. Podobnie jak ich kuzyni ze Szczecina stanęli oni po stronie krzyżackiej w czasie wojny zakonu z Polską i Litwą w latach 1409—1411. Dokument I pokoju toruńskiego wymienia księcia Warcisława VIII w gronie krzyżackich sojuszników<sup>50</sup>. W kolejnych latach pomimo kilku incydentów pozytywna atmosfera w relacjach krzyżacko-wołoskich nie uległa zmianie. 24 czerwca 1420 roku wielki mistrz Michał Kūchmeister interweniował u księcia Warcisława IX w sprawie, skądinąd nieznanego, Rutgera Bigła, który został uwięziony na terenie księstwa podczas podróży do Prus<sup>51</sup>. Z kolei 23 kwietnia 1421 roku wielki mistrz pisał do marszałka księcia wołoskiego, rycerza Rolfa von Neuenkirchen w sprawie swojego poselstwa skierowanego z Malborka na sejm Rzeszy w Norymberdze oraz do Polski. Dziękował pomorskiemu rycerzowi za przyjacielską gotowość pomocy<sup>52</sup>. 10 sierpnia 1421 roku książę Warcisław IX wystawił kredytywę dla burmistrza stralsundzkiego Kurda Bischofa do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego. Nie jest znana tematyka rozmów prowadzonych wówczas na dworze malborskim<sup>53</sup>. Książęta wołoscy tak samo jak książęta Kazimierz V i Otton II ze Szczecina byli zainteresowani opanowaniem Marchii Wkrzańskiej. 25 lipca 1421 roku książę Warcisław IX zawarł z Fryderykiem I von Zollern pokój, który miał obowiązywać przez 2 lata (do 24 sierpnia 1423 roku)<sup>54</sup>.

Kontakty dyplomatyczne zakonu z królem Erykiem Pomorskim zintensyfikowały się latem 1422 roku. Wówczas do Kopenhagi zostali wysłani negocjatorzy krzyżacy — rycerze Sieverd von Steglitz z Nowej Marchii oraz Matzke

<sup>48</sup> RI 11, nr 3968.

<sup>49</sup> *Codex diplomaticus Brandenburgensis*. Hrsg. A.F.J. Riedel (dalej: CDB). Haupttheil 2. Bd. 3. Berlin 1846, nr 1380. W bitwie tej wzięły udział najemne wojska polskie pod dowództwem Piotra Korczboka. Część z nich w wyniku klęski dostała się do niewoli brandenburskiej.

<sup>50</sup> Por. R. Simiński: *Konrad Bonow...*, s. 150—153 (tam pełne zestawienie źródeł i literatury).

<sup>51</sup> GSPK, Fb. 66, s. 183 (= GSPK, OF 11, s. 194).

<sup>52</sup> GSPK, Fb. 66, s. 204 (= GSPK, OF 11, s. 297).

<sup>53</sup> GSPK, OBA, nr 3506.

<sup>54</sup> CDB, Haupttheil 2, Bd. 3, nr 1403.

Bork z księstwa słupskiego<sup>55</sup>. 1 sierpnia 1422 roku w kancelarii wielkiego mistrza w Malborku spisano relację z zakończonej podróży dyplomatycznej, która odbyła się ok. 10 lipca 1422 roku. Posłańcy zakonu spotkali się z królem Erykiem na zamku w Wordingborgu. Eryk poinformował ich, że porozumienie Krzyżaków z miastami hanzeatyckimi jest dla niego niekorzystne i dlatego chce sprzymierzyć się z królem polskim Władysławem II Jagiełłą. Stwierdził, że nie jest do tego przekonany, jednak do takich kroków zmuszają go okoliczności. Matzke Bork odradzał zawarcie takiego porozumienia. Dodał, że wielki mistrz nie jest winien, iż sprawy przybrały obecny obrót, a sprzymierzając się z Jagiełłą, Eryk będzie wspierał heretyków w Czechach. Pomorski rycerz twierdził, że król polski posłał na pomoc husytom Zygmunta Korybutowicza i chciał pozbawić króla rzymskiego Zygmunta Luksemburskiego jego ojcowskiego dziedzictwa. Takie działania zaszkodziły całemu chrześcijaństwu. Król Skandynawii obiecał, że jeszcze raz rozważy przedłożone mu sprawy ze swoimi radcami. Kończąc posłuchanie, Eryk wyraził nadzieję na ponowne przybycie dyplomatów z Prus<sup>56</sup>. Krzyżacy wkrótce przygotowali kolejne poselstwo na dwór duński. Według datowanej na 4 sierpnia 1422 roku instrukcji dla Sieverda von Steglitz, wielki mistrz rozpaczliwie wzywał króla Eryka do udzielenia mu pomocy w obliczu zbliżającego się konfliktu z Polską i Litwą. Apele te pozostały jednak bez odpowiedzi<sup>57</sup>.

Na początku stycznia 1423 roku do Stralsundu przybyli posłowie króla Eryka Pomorskiego — niewymienieni z imienia książd i sługa duńskiego monarchy. Przywieźli 20 łasztów śledzia w prezencie dla wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf<sup>58</sup>. 6 lutego 1423 roku Kurd Bischof informował najwyższego dostojnika krzyżackiego o swoich pertraktacjach z królem Erykiem<sup>59</sup>.

<sup>55</sup> Syntetycznie stosunki państw unii kalmarskiej z zakonem krzyżackim w Prusach przedstawił Z.H. Nowak: *Die politischen Verhältnisse zwischen dem Deutschen Orden und den Staaten der Kalmarer Union*. In: *Der Deutsche Orden...*, s. 33—45. Politykę zagraniczną władz krzyżackich scharakteryzował M. Biskup: *Polityka zewnętrzna...*, s. 233—331.

<sup>56</sup> GSPK, OBA, nr 3847 (= reg. HR I 7, nr 512). Zob. J. Grygiel: *Życie i działalność Zygmunta Korybutowicza. Studium z dziejów stosunków polsko-czeskich w pierwszej połowie XV wieku*. Wrocław 1988, s. 53—58; J. Nikodem: *Polska i Litwa wobec husyckich Czech w latach 1420—1433. Studium o polityce dynastycznej Władysława Jagiełły i Witolda Kiejstutowicza*. Poznań 2004, s. 254—256.

<sup>57</sup> GSPK, OBA, nr 3855. Wspomniane w tekście instrukcji poselskiej pertraktacje polsko-krzyżackie odbyły się 2—5 czerwca 1422 r. na plebanii w Solcu Kujawskim oraz 5 lipca 1422 r. nad Drwęcą w okolicach Złotorii. Zob. A. Szweða: *Organizacja i technika...*, s. 390—392.

<sup>58</sup> GSPK, OBA, nr 4045. Informacje te przekazał na dwór malborski burmistrz gdański Gerhard von der Becke.

<sup>59</sup> Być może to właśnie o Kurdzie Bischopie wielki mistrz pisał mistrzowi inflanckiemu, że został posłany na dwór duński „geswornen, mit volkomlichir usrichtunge unsirs ordins sachen und gelegenheit” oraz wyposażony „mit einer credencien und andern schriften” — GSPK, OBA, nr 4081 (= HR I 7, Leipzig 1893, nr 573; LEC [Abt. 1], T. 5, nr 2696). Z listu wynika, że Bischof prowadził z królem Erykiem rozmowy o sprawach krzyżackich już jesienią 1422 r.

Przedmiotem rozmów burmistrza stralsundzkiego były m.in. sprawy zakonu. Władca skandynawski wyjawiał mu zamiar przybycia latem na Pomorze Zachodnie. Pragnął spotkać się wtedy z wielkim mistrzem na granicy pomorsko-krzyżackiej i pojednać się z Krzyżakami. Bischof zrelacjonował ponadto Rusdorfowi prowadzone przez siebie negocjacje między królem Erykiem Pomorskim a miastami hanzeatyckimi (Lubeka, Hamburg, Lüneburg, Rostock, Wismar, Greifswald oraz Anklam), które zakończyły się zawarciem porozumienia pokojowego we Flensburgu 6 stycznia 1423 roku<sup>60</sup>. 14 marca 1423 roku wielki mistrz informował mistrza inflanckiego Zygfrйда Landera von Sponheim o owocnych dla zakonu rezultatach poselstwa do Danii. Eryk Pomorski był pozytywnie usposobiony do Krzyżaków. Zadeklarował wspieranie ich radą i pomocą „ze względu na miłość chrześcijaństwa”. Rusdorf zamierzał po Wielkanocy (4 kwietnia) posłać na dwór kopenhaski po jednym pośle krzyżackim z grona dostojników pruskich i jednym z inflanckich. Polecał jednocześnie spisanie wszystkich kwestii spornych z Erykiem, które powinny zostać wyjaśnione w nadchodzącej przyszłości. Informacje te miały zostać zebrane na terenie dawnego terytorium władztwa duńskiego — w Rewlu i Narwie, oraz wśród rodów rycerskich Harii i Wironii<sup>61</sup>. W tym samym dniu najwyższy dostoj-

---

Burmistrz Stralsundu był zaufanym człowiekiem Krzyżaków i pośrednikiem w ich kontaktach z książętami wologoskimi i szczecińskimi. W dniach 13—22 października 1418 r. uczestniczył po stronie krzyżackiej w zjeździe wielkiego mistrza Michała Kuchmeistera i mistrza inflanckiego Zygfrйда Landera von Sponheim z królem Władysławem II Jagiełłą i wielkim księciem Witoldem w Wielonie. Wielki mistrz przesłał mu następnie odpis dokumentu opieczętowanego przez władcę polskiego z prośbą o przesłanie go do Lubeki i innych miast hanzeatyckich (GSPK, Fb. 66, s. 131—132, 134 (= GSPK, OF 10, s. 313—315)). Jesienią 1421 r. Bischof pośredniczył w pertraktacjach wielkiego mistrza z księciem szczecińskim Kazimierzem V (GSPK, Fb. 66, s. 216 (= GSPK, OF 11, s. 334)). W 1427 r. burmistrz Stralsundu zwrócił się do wielkiego komtura Walrabego von Hunsbach z prośbą o pożyczkę (GSPK, OBA, nr 4684).

<sup>60</sup> GSPK, OBA, nr 4068 (= LEC [Abt. 1], T. 5, nr 2680). 15 czerwca 1423 r. traktat flensburski został przez obie strony potwierdzony i uzupełniony w Kopenhadze (HR I 7, nr 598—599, 601). Zob. E. Daenell: *Die Blütezeit der deutschen Hanse. Hansische Geschichte von der zweiten Hälfte des XIV. bis letzten Viertel des XV. Jahrhunderts*. Bd. 1. Berlin 1905, s. 218—220; Th. Behrmann: *Herrscher und Hansestädte: Studien zum diplomatischen Verkehr im Spätmittelalter*. Hamburg 2004; M. Hedemann: *To eren unde to rechte...*, s. 175—180; P. Karp: *Misja dyplomatyczna księcia Henryka X Rumpolda w czasie wojny duńsko-holsztyńskiej w latach 1422—1423*. „Studia Zachodnie” 2011, T. 13, s. 7—15.

<sup>61</sup> GSPK, OBA, nr 4081 (= HR I 7, nr 589; LEC [Abt. 1], T. 5, nr 2696). Wśród punktów spornych w relacjach Eryka Pomorskiego z Krzyżakami były próby odzyskania przez władcę skandynawskiego Estonii sprzedanej w 1346 r. zakonowi przez króla Waldemara IV Atterdaga. Zob. W. Møllerup: *Danmarks forhold til Lifland fra salget af Estland till ordenstaatsens opløsning (1346—1561)*. Kjøbenhavn 1880; J. Vasar: *Taani püüded Eestimaa taasvallutamises 1411—1422*. Tartu 1930; G. Carlsson: *König Erich der Pommerer und sein baltischer Imperialismus*. „Baltische Studien Neue Folge” 1938, T. 40, s. 1—17; J.E. Olesen: *Nordosteuropa in der Zeit der Kalmarer Union. Dänische Versuche zur Revindikation Estlands*. In: *Nordosteuropa als Geschichtsregion. Beiträge des III. Internationalen Symposiums zur Deutschen*

nik krzyżacki zwrócił się do Sponheima z prośbą o wyszukanie i przesłanie kosztowności (*cleinot*), które będą nadawały się na prezent dla Eryka Pomorskiego<sup>62</sup>.

Od początku 1423 roku w otoczeniu króla Eryka Pomorskiego przebywali książęta zachodniopomorscy — książę szczeciński Kazimierz V oraz wołogoski Warcisław IX. Ich obecność jest potwierdzona 1 stycznia 1423 roku podczas negocjacji z hanzeatami we Flensburgu<sup>63</sup>. Spotkanie przedstawicieli trzech linii rodu książęcego Gryfitów było dobrą okazją do rozmów na temat ściślejszego współdziałania między kuzynami w przyszłości. Znalazły one zwieńczenie w kwietniu 1423 roku, kiedy na dwór królewski w Kopenhadze przybyli książęta szczecińscy: Kazimierz V i Otto II, oraz wołogoscy: Warcisław IX i Barnim VII. 11 kwietnia 1423 roku w obecności króla Eryka Pomorskiego „z powodu kuzynowskiej miłości i większej użyteczności dla trwałości naszego panowania” („umme vedderliker leve und meer nutiheit willen to bestendicheit unser herschop”) zawarto porozumienie. Jego sygnatariusze zobowiązywali się do wzajemnej pomocy na wypadek zagrożenia, w tym — jak deklarowano — w zależności od sytuacji przysyłania posiłków wojskowych zagrożonej stronie w postaci co najmniej 30 zbrojnych na koszt wysyłającego. Do postanowień układu zostali włączeni również młodzi książęta wołogoscy Barnim VIII oraz Świętobor II<sup>64</sup>.

Okazję do bezpośrednich rozmów i finalizacji pertraktacji z Krzyżakami stanowił pomorski etap podróży Eryka Pomorskiego do Ziemi Świętej<sup>65</sup>. 27 lipca 1423 roku wielki komtur zakonu Walrabe von Hunsbach oraz komtur tucholski Jobst von Hohenkirchen dotarli do Stralsundu, gdzie oczekiwali na przybycie króla zjednoczonej Skandynawii. W mieście przebywała już część orszaku królewskiego. Posłowie krzyżaccy dowiedzieli się wówczas, że Eryk

---

*Kultur und Geschichte im Europäischen Nordosten vom 20.—22. September 2011 in Tallin (Estland)*. Hrsg. J. Heckmann. Helsinki [u. a.] 2006, s. 223—240; M.K. Hansen: *Die Kalmarer Union und der Deutsche Orden 1410—1423. Die Estlandfrage*. „Forschungen zur baltischen Geschichte“ 2009, T. 4, s. 11—39.

<sup>62</sup> Owe kosztowności (*cleinot*) mogły kryć się pod postacią relikwii lub „czegoś w tym rodzaju, co jest szczególnie godne podziwu i czci” („is sei an heligthum adir welcherlei das were, das sonst ansichtig und erentreich ist”). Prezent miał stanowić formę krzyżackiego rewanżu za otrzymane od Eryka śledzie („vor sinen hering”), a jednocześnie lepiej usposobić króla duńskiego do zakonu („uns sine gnade beheglicher machen”) — GSPK, OBA, nr 4080 (= LEC [Abt. 1], T. 5, nr 2697). Na temat relikwii jako daru zob. M. Starnawska: *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*. Warszawa 2008, s. 140—153.

<sup>63</sup> ST 3, nr 454a.

<sup>64</sup> LAG, Rep. 2 Ducalia, nr 250 (= *Urkunden und Forschungen zur Geschichte des Geschlechts Behr*. Hrsg. G.C.F. Lisch. Bd. 3: 1350—1420. Schwerin 1860, nr 432).

<sup>65</sup> W. Mollerup: *Kong.*, s. 714—743; M. Ibler, B. Fritz: *Kunlig reseledare i Helga landet och slotthövitsman i Sverige. Om Johan Valens märkliga karriär och verkliga indentitet samt Erik av Pommerns besök i Dubrovnik år 1424*. „Scandia” 2004, T. 70, s. 3—16.

zamierza udać się na spotkanie z Zygmuntem Luksemburskim. W tym samym dniu książę wołoski Wacisław IX zwrócił się do posłów krzyżackich z prośbą, aby do planowanego porozumienia między Erykiem a Krzyżakami włączono także jego wraz z kuzynami (książęta wołoscy: Barnim VIII i Świętopełk II, oraz szczecińscy: Kazimierz V i Otto II). Do Malborka na konsultację w tej sprawie został wysłany Sieverd von Steglitz<sup>66</sup>. Król Eryk Pomorski przybył do Stralsundu na terenie księstwa wołoskiego w drugim tygodniu sierpnia 1423 roku<sup>67</sup>. Na prośbę tamtejszego burmistrza Kurda Bischofa doszło wówczas do spotkania z pochodzącym z Gdańska przeorem klasztoru Dominikanów w Greifswaldzie Gerhardem Bandschneiderem. Bischof występował przy tej okazji w podwójnej roli — z jednej strony jako wysłannik Eryka, z drugiej zaś jako wypróbowany stronnik krzyżacki. Prosił przeora, aby ten w rozmowie z królem uczynił wszystko, co możliwe, żeby przekonać władcę skandynawskiego do przyjęcia krzyżackiego stanowiska wobec Królestwa Polskiego<sup>68</sup>. W dalszej części spotkania Bandschneider zarzucił królowi, że zawierzył on zdrajcom i fałszywym doradcom, którzy boleśnie prześladują zakon. Przekonywał, że jako przyjaciel Krzyżaków nie powinien sprzymierzać się z królem polskim. Planowane małżeństwo młodego księcia Bogusława z córką Jagiełły Jadwigą byłoby otwartym aktem wrogości do zakonu. Eryk nie miał dzieci i wobec tego — jak dowodził Gerhard — mógłby za takie uznać Krzyżaków. Władca obiecał przeorowi, że nie zrealizuje planów sojuszu z Władysławem II Jagiełłą i nie wyswata swojego kuzyna z polską księżniczką<sup>69</sup>.

<sup>66</sup> Jak można wnioskować z treści listu, książę wołoski Wacisław IX osobiście oczekiwał na przybycie posłów krzyżackich w Stralsundzie. Planowane na 28—29 lipca 1423 r. spotkanie w Greifswaldzie nie doszło ostatecznie do skutku (GSPK, OBA, nr 4139). Wielki mistrz Paweł von Rusdorf dziękował miastom Greifswald, Stralsund i Wolin za życzliwe przyjęcie wielkiego komtura Walrabego von Hunsbach i komtura tucholskiego Jobsta von Hohenkirchen. List został spisany najwcześniej w kwietniu 1424 r., kiedy wzmiankowany w nim poseł wielkiego mistrza Henryk Marschalk pełnił funkcję wójta tczewskiego — GSPK, OBA, nr 4370; J. Voigt: *Namencodex...*, s. 65.

<sup>67</sup> Król Eryk Pomorski opuścił Danię w dniach 6—10 sierpnia 1423 r. (W. Møllerup: *Kong...*, s. 723, przyp. 1).

<sup>68</sup> W rozmowie zakonnika z Erykiem Pomorskim nie zabrakło wątków religijnych, związanych z celem podróży orszaku królewskiego. Król skierował do dominikanina pytanie o to, jak być pobożnym (*selik*). Słowo to może oznaczać m.in.: pobożny, dobry, święty, zbawienny, uszczęśliwiający, szczęśliwy. Zob. hasło: *sâlich*, w: A. Lübben: *Mittelniederdeutsches Handwörterbuch*. Nach dem Tode des Verfassers vollendet von Ch. Walther. Darmstadt 1980, s. 314.

<sup>69</sup> GSPK, OBA, nr 4213. Swoją list podpisał: „frater Gerhardus Bentsnider de Gdanczk prior gripeswaldensis”. Z.H. Nowak błędnie nazywał go „Gewandschneider” (*Współpraca polityczna...*, s. 62). Zob. H. Hoogeweg: *Greifswald — Dominikanerkloster*. In: Tenże: *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*. Bd. 1. Stettin 1924, s. 628 (nie wymienia Bandschneidera wśród przeorów klasztoru); R. Kubicki: *Środowisko dominikanów kontraty pruskiej od XIII do połowy XVI wieku*. Gdańsk 2007, s. 158. W 1418 r. wielki mistrz Michał Kuchmeister zaproponował królowi Erykowi braterstwo krzyżackie (*Ordensbruderschaft*), które ten „libli-

28 sierpnia 1423 roku, kiedy Eryk Pomorski przebywał w Wolinie na terenie księstwa słupskiego, przybyła tam delegacja miast hanzeatyckich. Następnego dnia król polecił wezwać ją na audiencję, w czasie której obecni byli wielki komtur i komtur tucholski. Poinformował hanzeatów, że wielki mistrz pragnie zawrzeć z nim oraz miastami hanzeatyckimi pokój. Posłowie uchylali się jednak od jednoznacznych deklaracji przystąpienia do planowanego sojuszu. Wśród postulatów wysuwanych ze strony miast wendyjskich pojawił się punkt dotyczący zniesienia wprowadzonego przez Krzyżaków cła funtowego<sup>70</sup>. Eryk Pomorski planował 8 września 1423 roku spotkać się na zamku książęcym w Białogardzie z biskupem kamieńskim Magnusem. Na zjazd ten zaprosił również wysłanników wielkiego mistrza. O przebiegu spotkania i poruszanych w jego trakcie problemach nic jednak nie wiadomo. Można się jedynie domyślać, że doprecyzowano stanowisko pomorskie w kwestii porozumienia z zakonem<sup>71</sup>. 12 i 14 września 1423 roku doszło do ponownych rozmów króla Eryka z posłami miast hanzeatyckich w sprawie ich ewentualnego przystąpienia do układu z Krzyżakami. W przeddzień zawarcia traktatu Eryk Pomorski posłał w tej sprawie swojego radcę do wielkiego mistrza. Pertraktacje te zakończyły się jednak fiaskiem dla hanzeatów<sup>72</sup>.

1 września 1423 roku posłowie krzyżacy byli nadal w Wolinie, 5 września 1423 roku w Świdwinie, a 9 września 1423 roku już na terenie państwa zakonnego, we wsi lennika krzyżackiego, rycerza Paszka z Łędyczka. Stali stąd apele do wielkiego mistrza, aby ten bez zwłoki przybył na spotkanie z Erykiem Pomorskim, ponieważ ten miał zamiar niebawem wyruszyć do Wrocławia<sup>73</sup>.

---

chin uffgenomen hatte". Miał być to prognostyk poprawy relacji z wielkim mistrzem i zakonem, którzy niepokoili władztwo Eryka Pomorskiego (tj. księstwo słupskie). Tak się jednak nie stało, wówczas „müste her die brudirschaft wedder abelegen” (GSPK, OBA, nr 2807 (= Z.H. Nowak: *Współpraca polityczna...*, s. 98—101)).

<sup>70</sup> HR I 7, nr 624. Zob. K. Fritze: *Erich von Pommern und die Sundzollfrage*. In: *Mare Balticum. Beiträge zur Geschichte des Ostseeraumes im Mittelalter und Neuzeit. Festschrift für Erich Hoffmann*. Hrsg. F. Lubowitz et al. Sigmaringen 1991, s. 203—211. Z Wolina król Eryk Pomorski posłał do króla Władysława II Jagiełły pomorskiego rycerza Swantesa Tessin („strenuus Swanthossius miles”) z prośbą o giejt na przejazd przez ziemie Królestwa Polskiego (CV, nr 1102; CE, T. 1, nr 62).

<sup>71</sup> GSPK, OBA, nr 4153—4154.I

<sup>72</sup> HR I 7, nr 624. Zob. M. Biskup: *Polityka zewnętrzna...*, s. 319—320.

<sup>73</sup> GSPK, OBA, nr 4155. List został napisany „von Paschken dem dorffe czwischen Czweibelbein und Nuwestetin”. Zob. K. Bruski: *Lokalne elity rycerstwa na Pomorzu Gdańskim w okresie panowania zakonu krzyżackiego. Studium prozopograficzne*. Gdańsk 2002, s. 268. W 1447 r. oprócz wsi w Łędyczku wzmiankowany był niewielki zamek będący własnością Krzyżaków. Zob. M. Targowski: *Na prawie polskim i niemieckim. Kształtowanie się ziemskiej własności szlacheckiej na Pomorzu Gdańskim w XIII—XVI wieku*. Warszawa 2014, s. 67, 81, 119. Już 12 sierpnia 1423 r. do Malborka został wysłany z poufnymi wiadomościami dla wielkiego mistrza na temat toczących się pertraktacji zaufany sługa obu dostojników krzyżackich Robbort (GSPK, OBA, nr 4140).

W pierwszych dniach września 1423 roku wielki mistrz Paweł von Rusdorf udał się z Malborka na Pomorze Zachodnie. Najpóźniej 14 września 1423 roku orszak wielkomistrzowski znalazł się na pograniczu pomorsko-krzyżackim. Najbardziej prawdopodobnym miejscem jego postoju był zamek w Czarnym<sup>74</sup>. Rusdorfowi towarzyszyło liczne grono dostojników zakonnych, w tym: wielki komtur Walrabe von Hunsbach, wielki marszałek Ludwik von Landsee<sup>75</sup>, wielki szatny i komtur dzierzgoński Mikołaj von Görlitz, podskarbi Jost von Strupperg, komtur toruński Marcin von Kemnate, komtur tucholski Jobst von Hohenkirchen, komtur człuchowski Lupold von Reitenbach oraz wójt nowomarchijski Walter von Kirschorf. Z mistrzem inflanckim Zygfydem Lander von Sponheim przybyli natomiast: marszałek krajowy Dytryk Kraa, komtur Felina Goswin von Pulheim oraz komtur Gołdyngi Frank von Steinen.

Król Eryk Pomorski przebywał na zamku w Szczecinku w towarzystwie przedstawicieli episkopatu duńskiego: Jana, biskupa Uppsali, i Jana, biskupa Zelandii, oraz rycerstwa: Alguta Magnussona, Erika Krummedika, Axela Petersohna, Henryka Knutsona, Bendykta Pogwischa i Jensa Gruma. Ze strony pomorskiej przybyli książęta szczecińscy: Kazimierz V i Otto II, wołogoscy: Warcisław IX i Barnim VIII oraz Bogusław IX wraz z radcami. Książętom szczecińskim towarzyszyli: opat klasztoru cysterskiego Andrzej, rycerze Szymon von Güntersberg, Hannos von Wedel z Kępcewa oraz Piotr Wussow, książętom wołogoskim: proboszcz Wołogoszczy Ludeke Cornin oraz rycerze Rolf von Neuenkirchen, Henning von Jasmund i Henneke Behr. Księcia słupskiego Bogusława IX wspierali radcy: Mickes von Zitzewitz, Matzke Bork, Wilke Manteuffel oraz Henryk von der Goltz. Ponadto, w Szczecinku znaleźli się również posłowie miast hanzeatyckich: Jordan Pleskow z Lubeki, Henryk Buck z Rostocku oraz Henryk van Haren z Wismaru. W zjeździe brali udział także przedstawiciele miast pruskich (m.in. burmistrz Gdańska Łukasz Mekelweld) oraz inflanckich<sup>76</sup>.

<sup>74</sup> Czarne od Szczecinka dzieliło w linii prostej zaledwie 16 km — B. Schmid: *Der Ordenshof Hammerstein*. „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins“ 1924, T. 63, s. 1—8; A. Górski: *Polityka Zakonu Krzyżackiego wobec średnich i małych miast Pomorza Gdańskiego w latach 1309—1454*. Nowa Sól 2007, s. 133—138. Na temat itinerarium wielkiego mistrza zob. C.A. Lückerrath: *Paul von Rusdorf...*, s. 212; K. Neitmann: *Der Hochmeister des Deutschen Ordens in Preußen — ein Residenzherrscher unterwegs. Untersuchung zu den Hochmeisteritineraren im 14. und 15. Jahrhundert*. Köln—Wien 1990.

<sup>75</sup> Zob. K. Neitmann: *Ludwig von Landsee. Ein Gebietiger des Deutschen Ordens in Preußen im 15. Jahrhundert. Beobachtungen zur Außenpolitik des Ordens*. „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas“ 1988, Bd. 36, H. 2, s. 161—189.

<sup>76</sup> Około 1435 r. pewien Mikołaj, syn Waclawa z Debrzna i proboszcz z Radziejowic koło Człuchowa, prosił Mekelwelda o wsparcie w przyjęciu do szpitala św. Jerzego w Gdańsku, powołując się na swoje usługi, które wyświadczył mu podczas zjazdu w Szczecinku w połowie września 1423 r. Zob. J. Zdrenka: *Regesty dokumentów zachodniopomorskich w archiwum*

Wybór zamku książęcego w Szczecinku jako miejsca pertraktacji i zawarcia przymierza nie był przypadkowy. Warunkowało go przede wszystkim korzystne położenie na pograniczu pomorsko-krzyżackim. Najpóźniej od połowy XIV wieku funkcjonowały tam zamek oraz miasto. Szczecinek należał do najmniejszych ośrodków miejskich na Pomorzu Zachodnim. Miasto rozwijało się w cieniu zamku książęcego i pełniło wobec niego funkcję służebną. Zamek był od schyłku XIV wieku wielokrotnie miejscem pertraktacji dyplomatycznych i zawarcia przez książąt pomorskich kilku układów z Krzyżakami. W 1398 roku odbyło się dowodnie pierwsze takie spotkanie, w którym wzięli udział przedstawiciele księcia szczecińskiego Świętobora I oraz posłowie wielkiego mistrza Konrada von Jungingen. Kolejne zjazdy miały miejsce w: 1407, 1408, 1409 oraz 1417 roku. Z kolei 15 maja 1413 roku w Szczecinku, w domu pewnego mieszczanina odbył się pomorski etap postępowania arbitrażowego przed subarbitrem Benedyktem Makraiem, działającym z polecenia króla rzymskiego i węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego<sup>77</sup>.

W kancelarii malborskiej sporządzono projekt układu z królem Erykiem Pomorskim. Jest to zapisany na dwóch podwójnych kartach papieru koncept porozumienia, które z władcą państw unii kalmarskiej mieli zawrzeć wielki mistrz Paweł von Rusdorf i mistrz inflancki Zygfryd Lander von Sponheim. Z jego analizy można wnioskować, że strona krzyżacka początkowo nie przewidywała włączenia do traktatu książąt pomorskich. Stroną dla dwóch wymienionych dostojników krzyżackich miał być jedynie władca skandynawski. Planowany układ zawierał punkt dotyczący udzielania wzajemnej pomocy na wypadek konfliktu z państwem trzecim. Poza tym szczegółowe regulacje poruszały kwestie łupów zdobytych podczas działań wojennych. Planowano, że wszelkie konflikty między stronami sojuszu zostaną rozstrzygnięte przez radców podczas zjazdów. Projekt zawierał również zwyczajowe formuły przyjęte we wszelkiego rodzaju porozumieniach międzynarodowych, które jednak, jak się okazało, nie znalazły się w dokumencie z 15 września 1423 roku<sup>78</sup>.

---

gdańskim. Część III (lata 1431—1435). „Informator Archiwalny” 1982, T. 10, nr 72; Tenże: *Niewykorzystane możliwości badawcze do historii Pomorza Środkowego w archiwum gdańskim (1401—1466)*. „Studia Bałtyckie. Historia” 1996, T. 2, s. 70—94.

<sup>77</sup> Badania archeologiczne pozwoliły datować najstarszą, południową część zamku na drugą połowę XIV wieku. Początkowo była to jednokondygnacyjna konstrukcja o wymiarach 13,6 m x 35,3 m z podpiwniczeniem. Zob. K. Tümpel: *Die Gründung von Schloß und Stadt Neu-Stettin 1310. Mit dem Lubinus Stadtbild (1612), 2 Plänen und 1 Textskizze. Ein Beitrag zur 600-jährigen Jubelfeier*. Neu-Stettin 1906; Z. Radacki: *Średniowieczne zamki Pomorza Zachodniego*. Warszawa 1976, s. 82—87; H. Janocha, F.J. Lachowicz: *Zamki Pomorza Środkowego*. Koszalin 1990, s. 172—177; R. Simiński: *W średniowieczu (do 1523 roku)*. W: *Dzieje Szczecinka*. T. 1: (do 1939 roku). Red. R. Gaziński. Szczecin—Szczecinek—Pruszcz Gdański 2010, s. 47—98.

<sup>78</sup> GSPK, OBA, nr 4215. U dołu pierwszej karty odnotowano inną ręką niż zapisana jest reszta tekstu, że porozumienie nie weszło w życie: „Disse vorschribunde die ist nicht dorchgegangen“. Zob. A. Szweda: *Organizacja i technika...*, s. 293—310.

Układ miał charakter porozumienia wieczystego („to ewighen tiden”)<sup>79</sup>. Zawarto go „dla uczczenia przesławnego księcia i pana króla rzymskiego, wywyższenia wspólnoty świętego chrześcijaństwa, pokoju wszystkich pokojowo usposobionych ludzi oraz dla pokoju i wiecznego spokoju królestw” („[...] to eren deme allerduchluchtighsten vorsten unde heren romischen koninge, to werdicheit der menen hilghen cristenheit, to vrede alle rechtverdigen lude unde to endracht und ewighem bestande der rike [...]”<sup>80</sup>). Zachowane dokumenty traktatowe koncentrowały się przede wszystkim na kwestiach militarnych. Pierwszy punkt porozumienia zakładał, że jeśli „jakikolwiek książę, pan, rycerz, sługa, ziemia, miasta, ludzie lub wspólnota” zaatakują jednego z sygnatariuszy układu, to powinien on natychmiast poinformować drugą stronę porozumienia. Układ przewidywał, że w wypadku śmierci Eryka Pomorskiego, kiedy żaden z przedstawicieli rodu Gryfitów nie obejmie wakującego po nim tronu w Skandynawii, wezwanie do udzielenia wsparcia zostanie przesłane na dwór malborski przez najstarszego z rodu. Pomoc wojskowa miała być finansowana przez zaatakowanego. W ciągu 3 miesięcy mógł on liczyć na przybycie 2 tysięcy odpowiednio wyekwipowanych ludzi (jeźdźców i piechoty). W uzasadnionych przypadkach przewidywano zwiększenie kontyngentu. Ustalono również, że w przypadku ataku z morza możliwe będzie wysłanie na odsiecz okrętów. Wszelkie zdobycze w trakcie działań wojennych (ziemia, zamki i ludzie) miały pozostać we władaniu strony zaatakowanej. Zdobyte dobra ruchome (np. konie) należało rozdysponować według prawa wojennego.

Kolejne części dokumentu określały zasady, na jakich miały się opierać relacje między obiema stronami w okresie obowiązywania porozumienia. Wykluczano zawarcie przez jednego z sygnatariuszy odrębnego traktatu z przeciwnikiem. Układ gwarantował poddanym obu stron wolny i bezpieczny przejazd przez terytorium każdego z partnerów sojuszu. Zakazywano jednocześnie goszczenia na swoim terenie osób uznanych przez jedną ze stron za niepo-

<sup>79</sup> Zob. K. Neitmann: *Vom »ewigen Frieden«. Die Kunst des Friedenschlusses zwischen dem Deutschen Orden und Polen—Litauen 1398—1435*. In: *Tannenberg — Grunwald — Žalgiris 1410: Krieg und Frieden im späten Mittelalter*. Hrsg. W. Paravicini, R. Petrauskas, G. Vercamer. Wiesbaden 2010, s. 201—209; K. Neitmann: *Von der Herstellung und Sicherung des »ewigen Friedens«. Der II. Thorner Frieden von 1466 im Rahmen der Landfriedensvereinbarungen und Friedensschlüsse des Deutschen Ordens in Preußen mit seinen Nachbarmächten im 15. Jahrhundert*. In: *Erbeinungen und Erbverbrüderungen in Spätmittelalter und Früher Neuzeit. Generationsübergreifende Verträge und Strategien im europäischen Vergleich*. Hrsg. M. Müller, K.-H. Spieß, U. Tresp. Berlin 2014, s. 173—210.

<sup>80</sup> GSPK, OBA, nr 4158; GSPK, Pergament-Urkunden (dalej: Perg.-Urk.) 79/8 (= regest JH II, nr 2186; LEC [Abt. 1], T. 7, nr 33; UBZ, nr 25; *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preußen im 15. Jahrhundert* (dalej: Staatsverträge). Bd. 1. Hrsg. von E. Weise. Königsberg 1939, nr 159); Rigsarkivet, København, Lifland, nr 15 (= ST 3, nr 456).

żądane. Wszelkie nieporozumienia wynikające z realizacji układu miały być zażegnane w ciągu roku lub, jeśli się to nie udało, rozwiązywane na drodze postępowania sądowego. Do dokumentów zostały przywieszane pieczęcie sekretne wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf i króla Eryka Pomorskiego. Dyplom strony skandynawskiej opieczetowali: arcybiskup Uppsali, biskup Zelandii i dwóch radców królewskich spośród rycerstwa. Przy dokumencie strony krzyżackiej zawisły: sigilla wielkiego mistrza, ośmiu dostojników (poza wielkim szpitalnikiem) oraz komturów Człuchowa, Torunia, Tucholi i wójta Nowej Marchii<sup>81</sup>.

15 września 1423 roku został wystawiony drugi dokument, w którym obaj władcy zobowiązywali się, że dyplomy traktatowe zostaną opieczetowane w rok i jeden dzień od zawarcia przymierza pieczęcią majestatyczną przez króla Eryka Pomorskiego i wielką pieczęcią przez wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf. Miała wówczas nastąpić ich wymiana. Zastrzegano, że w przypadku fiaska procedury postanowienia dokumentu szczecińskiego zostaną utrzymane w mocy aż do czasu zastąpienia go przez nowy układ, zawarty w bliżej niesprecyzowanej przyszłości<sup>82</sup>.

Do końca 1423 roku król Eryk Pomorski przebywał na terytorium księstwa słupskiego<sup>83</sup>. Na początku 1424 roku wyruszył do Królestwa Polskiego, by 24 stycznia dotrzeć do Krakowa na uroczystości koronacyjne żony Władysława II Jagiełły Zofii Holszańskiej<sup>84</sup>. Do 18 marca przebywał na dworze krakowskim, po czym przez Węgry udał się do Wenecji, gdzie wsiadł na statek płynący do Ziemi Świętej. Jego orszak znalazł się ponownie w państwie Zygmunta Luksemburskiego pod koniec stycznia 1425 roku. Na dworze budzińskim przebywał co najmniej do początku marca. Następnie przez Królestwo Polskie, Prusy i Pomorze Zachodnie udał się do Kopenhagi, gdzie był obecny najpóź-

<sup>81</sup> Na temat uwierzytelnienia oraz procedury ratyfikacyjnej traktatu zob. uwagi K. Neitmann: *Die Staatsverträge...*, s. 224—225, 254—255.

<sup>82</sup> GSPK, Perg.-Urk. 79/7 (= regest JH II, nr 2185; LEC [Abt. 1], T. 7, nr 34); *Staatsverträge*, nr 160.

<sup>83</sup> 20 września 1423 r. do Gorzowa, gdzie przebywał Eryk, dotarli posłowie króla Zygmunta Luksemburskiego: Wend von Eulenburg oraz Henryk von Olen. Poinformowali, że spotkanie między oboma władcami, planowane początkowo we Wrocławiu, odbędzie się w Budzie. W tej sytuacji Eryk powrócił wówczas na Pomorze Zachodnie (E. Rymar: *Król Danii, Szwecji i Norwegii Eryk (słupski) w Gorzowie (1423)*. „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2003, T. 10, s. 27—29). 30 września 1423 r. ze Stargardu dziękował wielkiemu mistrzowi za przysługi wyświadczone mu przez towarzyszących mu dotąd w drodze dostojników krzyżackich — wielkiego komtura i komtura tucholskiego (GSPK, OBA, nr 4160). 25 listopada 1423 r. orszak Eryka Pomorskiego przebywał na zamku książęcym w Słupsku. Zob. W. Møllerup: *Kong...*, s. 744 (gdzie zestawione itinerarium króla).

<sup>84</sup> F. Sikora: *Uroczystości koronacyjne królowej Zofii w 1424 r.* W: *Kościół — kultura — społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*. Red. S. Bylina. Warszawa 2000, s. 161—179; B. Czwojdrak: *Zofia Holszańska...*, s. 23—25.

niej 24 maja 1425 roku<sup>85</sup>. Kolejne etapy podróży króla skandynawskiego były z dużą uwagą obserwowane przez dwór malborski<sup>86</sup>.

Szczegóły układu w Szczecinku starano się ukryć przed margrabią brandenburskim Fryderykiem I von Zollern. Przebywający w listopadzie i grudniu 1423 roku na dworze w Berlinie komtur toruński Marcin von Kemnate poinformował margrabię o zawartym porozumieniu. Uchylił się jednak od dokładnego wyliczenia jego poszczególnych artykułów i ich zawartości, tłumacząc się swoją niewiedzą. Biorąc pod uwagę, że Kemnate był obecny w Szczecinku podczas zawierania porozumienia, można wnioskować, iż Krzyżacy starali się utrzymać treść układu w tajemnicy<sup>87</sup>. Jeszcze 26 marca 1425 roku wielki mistrz przesłał odpis dokumentu traktatowego komturowi tucholskiemu Jobstowi von Hohenkirchen<sup>88</sup>. Z kolei 27 czerwca 1425 roku podskarbi zakonu krzyżackiego Erazm von Fischborn polecił widymować dokument porozumienia<sup>89</sup>.

Zdaniem Carla Augusta Lückeratha, traktat zachował pełną moc prawną („volle Rechtskraft”)<sup>90</sup>. Nie został jednak nigdy zrealizowany pod względem politycznym. Stanisław Smolka widział w sojuszu sprawcą rękę króla Zygmunta Luksemburskiego. Z kolei Stanisław Gawęda nazwał go aktem nielojalności wobec Polski. Według panującej w historiografii opinii porozumienie było wymierzone bezpośrednio w Brandenburgię, a pośrednio w związaną z nią wówczas sojuszem Polskę. Wzmocniło pozycję księstw rządzonych przez Gryfitów w ich rywalizacji z margrabiami brandenburskimi. Negatywnie odebrano je w miastach hanzeatyckich i księstwach Rzeszy. Zenon Hubert Nowak dodawał, że również dla zakonu traktat stanowił gwarancję bezpieczeństwa. W sytuacji, gdyby doszło do realizacji porozumienia polsko-brandenburskiego, mogło ono stanowić zagrożenie dla Krzyżaków. Zakon chciał zminimalizować ryzyko utraty Nowej Marchii na rzecz margrabię brandenburskiego. Z kolei dla Eryka ważny był spór o Szlezwik. Traktatem w Szczecinku oraz wcześniejszym porozumieniem we Flensburgu i w Kopenhadze władca ten zdołał odizolować księstwo holsztyńskie w strefie bałtyckiej<sup>91</sup>.

Żaden z sygnatariuszy traktatu zawartego 15 września 1423 roku nie wystawił dokumentu ratyfikacyjnego. Nie przeszkodziło to jednak w dalszej owocnej współpracy między obiema stronami porozumienia w drugiej po-

<sup>85</sup> GSPK, OBA, nr 4258, 4398, 4440; W. Mollerup: *Kong...*, s. 744. 8 czerwca 1425 r. Eryk pisał z Kopenhagi do wielkiego mistrza z prośbą o przekazanie 20 łasztów zboża dla jednego ze swoich poddanych. Zob. RI 11, nr 6139, 6151, 6167, 6183, 6186.

<sup>86</sup> GSPK, OBA, nr 4252. List von Rusdorfa został wysłany „Groskompthur keen Crokaw”.

<sup>87</sup> Tamże, nr 4174, 4190.

<sup>88</sup> Tamże, nr 4410.

<sup>89</sup> GSPK, Perg.-Urk. 79/9.

<sup>90</sup> C.A. Lückerath: *Paul von Rusdorf...*, s. 90—92.

<sup>91</sup> Zob. S. Smolka: *Polska i Brandenburgia za czasów Jagielly*. Warszawa 1896, s. 11; S. Gawęda: *Próba osadzenia...*, s. 194 (z błędnym datowaniem traktatu na 15 sierpnia 1423 r.); Z.H. Nowak: *Współpraca polityczna...*, s. 62—63.

łowie lat 20. XV wieku. Wydaje się, że przyczyn tego było kilka. Zarówno Krzyżacy, jak i Eryk Pomorski doszli prawdopodobnie do przekonania, że układ szczeciński ma wystarczająco mocne podstawy i nie wymaga uzupełnień. Król Eryk Pomorski odstąpił wkrótce od planów małżeństwa księcia Bogusława IX z księżniczką Jadwigą Jagiellonką. Wynikało to może nie — jak sądził Z.H. Nowak — z braku zainteresowania projektem po stronie polskiej, ale z inspiracji Zygmunta Luksemburskiego<sup>92</sup>. Rozwiązanie takie było korzystne dla strony krzyżackiej, która dokładała wszelkich starań, aby pozytywnie ustosunkować do siebie Eryka Pomorskiego<sup>93</sup>. Nie bez wpływu na taki rozwój wydarzeń był też fakt, że wkrótce doszło do nieporozumień między władcą Skandynawii a niektórymi książętami zachodniopomorskimi<sup>94</sup>.

<sup>92</sup> Wkrótce po wyjeździe Eryka Pomorskiego z księstwa słupskiego do Danii, na dwór w Darłowie przybył poseł królewski, podkomorzy kaliski Dobrogost z Szamotuł. Udał się on następnie wraz z kasztelanem kamieńskim Andrzejem z Danaborza na dwór kopenhaski. Fakty te mogą świadczyć o zainteresowaniu strony polskiej zawarciem porozumienia. Wraz z posłami królewskimi wyruszył niewymieniony z imienia radca króla Zygmunta Luksemburskiego (GSPK, OBA, nr 4443, 4449; Z.H. Nowak: *Współpraca polityczna...*, s. 76).

<sup>93</sup> Wkrótce po powrocie z Ziemi Świętej („do her qvam von dem Heiligen Lande”) król Eryk Pomorski zaciągnął u Krzyżaków pożyczkę, którą zdołał spłacić dopiero w 1434 r. (GSPK, OF 13, s. 229—231).

<sup>94</sup> GSPK, OBA, nr 4425. 3 maja 1425 r. wójt Nowej Marchii Walter von Kirschorf poinformował wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf o swoim spotkaniu z marszałkiem księstwa słupskiego Kurdem Flemmingiem oraz z książętami szczecińskim i wołogoskim w dniu 1 maja 1425 r. na Górze Chełmskiej koło Koszalina. Książę szczeciński Kazimierz V skarżył się obecnemu podczas zjazdu Sieverdowi von Steglitz na króla Eryka Pomorskiego. Do spotkania między księciem a królem doszło prawdopodobnie w drodze orszaku królewskiego do Danii. 22 kwietnia 1425 r. Eryk Pomorski przebywał w Toruniu, skąd mógł udać się na Pomorze Zachodnie i dalej, do Kopenhagi. Możliwe, że Kazimierz V liczył na wsparcie w konflikcie z margrabią brandenburskim (W. Mollerup: *Kong...*, s. 744).

*Rafał Simiński*

**Peace treaty between king Eric of Pomerania  
and the dukes of the Western Pomerania on one side,  
and the Teutonic Knights from Prussia and Livonia of 15th September 1423**

Summary

The objective of the article was to show the circumstances in which the peace treaty was signed by Eric of Pomerania, the king of the Kalmar Union states, and the dukes of the Western Pomerania, with the Teutonic Knights in Prussia and Livonia on 15th September 1423. The issue was analysed in the context of the relationship of the Scandinavian sovereign with the Pomeranian dukes and the bishop of Kamień Pomorski, and at the same time it was examined as a manifestation of the attempts to integrate Pomeranian duchies under the leadership of Eric.

Negotiations on the covenant were initiated in the summer of 1422 and finished one year later, during the Pomeranian stage of Eric's journey to the Holy Land. The treaty stipulated mutual military assistance in the event of a threat to one of the parties. The treaty was directly aimed against Brandenburg and indirectly against Poland, bound by a treaty with Friedrich I, margrave von Zollern. It also reinforced the positions of Pomeranian duchies and of the Teutonic order against the Brandenburg ruler. Ultimately, none of the parties issued a ratification document, which, however, did not prevent further fruitful cooperation of the Teutonic Knights with king Eric in the second half of the 1420s.

### *Rafal Simiński*

#### **Das Bündnisabkommen des Königs Erik von Pommern und der Herzöge von Westpommern mit dem Deutschen Orden in Preußen und Livland vom 15. September 1423**

##### Zusammenfassung

Der Artikel bezweckt, die Umstände zu schildern, unter denen der König der zur Kalmarer Union gehörenden Staaten, Erik von Pommern und die Herzöge von Westpommern das Bündnisabkommen mit dem Deutschen Orden in Preußen und Livland am 15. September 1423 abgeschlossen hatten. Das Thema wurde von dem Verfasser in Bezug auf das Verhältnis des Königs von Skandinavien zu Pommerschen Herzöge und zum Bischof von Cammin und als Ausdruck des Strebens nach politischer Integration der Pommerschen Herzogtümer unter Führung Eriks behandelt. Die Gespräche über die Einigung wurden im Sommer 1422 angefangen und im nächsten Jahr während der Reise Eriks durch Pommern ins Heilige Land zu Ende geführt. In dem Abkommen war gegenseitige militärische Hilfe vorgesehen, falls eine von den Vertragsparteien gefährdet werden sollte. Das Abkommen wurde direkt gegen Brandenburg und indirekt gegen das mit dem Markgrafen Friedrich I. von Zollern durch den Vertrag verbundene Polen gerichtet. Es stärkte auch die Position der Herzöge von Pommern und des Deutschen Ordens dem Brandenburger Herrscher gegenüber. Das Bündnisabkommen wurde von keiner Vertragspartei ratifiziert, was aber die weitere fruchtbare Zusammenarbeit des Ordens mit Erik von Pommern in der zweiten Hälfte des 15. Jhs überhaupt nicht gestört hat.

*Marek A. Janicki*

Instytut Historyczny, Uniwersytet Warszawski

## **Polityczny program ideowy tumby Władysława Jagiełły a czas jej powstania**

### **Okoliczności wyboru miejsca pochówku w katedrze krakowskiej przez Władysława Jagiełłę i prawdopodobne uwarunkowania polityczne programu jego nagrobka**

Nagrobek Władysława Jagiełły został w zasadniczej części wykonany zapewne za życia władcy, najprawdopodobniej w latach 20. XV wieku. Analiza znanych obecnie skromnych źródeł pisanych, a także pewnych cech faktury pomnika, pozwala w każdym razie sądzić, że realizacja nastąpiła raczej po roku 1421, a dokonano jej przynajmniej w znacznej mierze przed połową 1430 roku, z możliwością prowadzenia pewnych prac wykończeniowych jeszcze po śmierci i pogrzebie króla 18 czerwca 1434 roku, tzn. w trakcie montowania tumby na przeznaczonym jej miejscu w katedrze krakowskiej, ponad komorą grobową przed ołtarzem św. Krzysztofa. Problemатyczny pozostaje *terminus a quo* wykonania nagrobka. Nie można wykluczyć, że sam zamiysł realizacji i usytuowania królewskiej tumby w pobliżu grobu św. Stanisława zrodził się już w 1412 roku, kiedy to Władysław Jagiełło podczas wizyty w Białogrodzie Królewskim (Székesfehérvár) zapewne oglądał nagrobek Ludwika Węgierskiego, a w Waradynie, nawiedzając grób swego patrona św. Władysława, widział również miejsce przyszłego pochówku Zygmunta Luksemburskiego,

obrane przynajmniej w roku 1406. Na prawdopodobieństwo inspiracji nagrobkiem Ludwika Węgierskiego wskazują analogie formalne do jego zachowanej niestety tylko fragmentarycznie figury z płyty wierzchniej. Jeśli istotnie zamysł powzięty został już w roku 1412, to do jego realizacji przystąpiono być może dopiero po ok. 10 latach czy też na kilka lat przed śmiercią Jagiełły. Dokumentu z 26 marca 1421 roku, którym to król ustanawiał przy ołtarzu św. Krzysztofa, przed którym wybrał sobie miejsce pochówku, drugie ministerium kolegium psalterzystów katedry krakowskiej, żadną miarą nie można, jak czyniono to dotychczas, uważać za dowód istnienia w owym czasie i w owym miejscu nagrobka. Wyniki dwóch z trzech ogłoszonych ekspertyz materiału, z którego został wykonany, wskazują na kamieniołomy węgierskie, a pewne podobieństwa łączą go z dziełami warsztatu działającego w kręgu dworu Zygmunta Luksemburskiego w Budzie, przy czym niezaprzeczone wydają się włoskie koneksje artystyczne wawelskiego dzieła. Również okoliczności polityczne (w tym zewnętrzne, nie bez wpływu na możliwość pozyskania i zapewne sprowadzenia do Krakowa warsztatu, który nagrobek odkuł) zdają się wskazywać raczej na czas po 1421 roku. Podobny wniosek, jakkolwiek niepewny, można wysnuć z rozpatrzenia przesłanek stworzenia nowego herbu ziemi wieluńskiej (Baranek Boży), którego pierwsze przedstawienie znane jest właśnie z nagrobka. Analiza dekoracji figuralno-heraldycznej tumby w kontekście wewnętrznych okoliczności politycznych lat 20. XV wieku, w tym relacji polsko-litewskich i starań króla (po roku 1424) o zapewnienie sukcesji jednemu z synów, pozwala dostrzec kilka zasadniczych akcentów politycznych wpisanych w program pomnika. Wobec jednak niemożności ustalenia choćby momentu inicjalnego fundacji wpływ na nią wspomnianych okoliczności oraz udział w niej i proporcje poszczególnych wątków ideowych możemy rozpatrywać jedynie hipotetycznie, z ryzykiem ich przecenienia i nadinterpretacji. Z taką też świadomością przystępujemy do rozważań nad programem ideowym królewskiego upamiętnienia, koncentrując uwagę na heraldyczno-figuralnej dekoracji ścian sarkofagu, a pozostawiając na marginesie przedstawienie władcy na płycie wierzchniej<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Analizę dotyczących nagrobka źródeł pisanych i ich dotychczasowych interpretacji, a także uwagi na temat pewnych cech faktury tumby wraz z uzasadnieniem wyrażonych tu skrótowo poglądów na kwestię procesu fundacji i realizacji pomnika, przedstawiłem w artykule: *Problem datowania nagrobka Władysława Jagiełły w świetle źródeł i dotychczasowej literatury*. W: *Patronat artystyczny Jagiellonów*. Red. M. Walczak, P. Węcowski (w druku). Stanowi on pierwotny i naturalny punkt wyjścia do zamieszczonych tu rozważań, obserwacji i hipotez.

\* \* \*

Dokonanie przez króla wyboru miejsca pochówku w katedrze krakowskiej przed ołtarzem św. Krzysztofa, pod trzecią arkadą międzynawową od południa, oraz ustanowienie przy nim aktem z 26 marca 1421 roku drugiego ministerium kolegium katedralnych psalterzystów (powstałego za sprawą Jadwigi Andegaweńskiej i króla w 1393 roku) stanowiło niewątpliwie nobilitację tej niewyróżniającej się przedtem szczególnie altarii katedralnej, istniejącej przynajmniej od 1374 roku<sup>2</sup>. W kontekście miejsca królewskiego pochówku jej zasadniczym walorem było usytuowanie w pobliżu grobu patrona Królestwa Polskiego św. Stanisława — w istocie sakralnego centrum krakowskiej katedry, a w jakiejś mierze także w sąsiedztwie chrzcielnicy, przy której Jagiełło przyjął wiarę i imię św. Władysława, króla Węgier<sup>3</sup>.

Zanim przejdziemy do rozważania pozostałych prawdopodobnych motywacji wyboru miejsca przed ołtarzem św. Krzysztofa na lokalizację grobu, warto zwrócić uwagę, że o możliwości wymurowania tam zarówno komory grobowej, jak i ustawienia nagrobka ponad nią, a nie przy położonym w przeciwległej arkadzie międzynawowej ołtarzu św. Marcina, właściwie lepiej nadającego się na patrona władcy-neofity, mogły zdecydować w znacznej mierze względy budowlano-konstrukcyjne. Gdyby taka była wola królewska, trudności w budowie komory pod trzecią arkadą północną i w zapewnieniu planowanemu nagrobkowi właściwego podparcia byłyby zapewne do pokonania, jakkolwiek nie bez znacznego naruszenia struktury krypty św. Leonarda<sup>4</sup>. Wydaje

<sup>2</sup> Zob. K.J. Czyżewski: „*Kaplica Władysława Jagiełły Króla Polskiego*” — kilka uwag. W: *Artifex doctus. Studia ofiarowane profesorowi Jerzemu Gadomskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. T. 1. Kraków 2007, s. 159—171 (dalej: Czyżewski 2007), s. 161; por. M.A. Janicki: *Problem datowania...* (zob. przyp. 1). Na temat fundacji psalterzystów katedry wawelskiej i ich drugiego ministerium zob. też *Ekskurs 1* na końcu niniejszego artykułu.

<sup>3</sup> Na temat kultu św. Stanisława w kontekście wyboru przez króla miejsca pochówku zob. K. Chrubasik: *Das Grabmal von Ladislaus II. Jagiello (1386—1434). Inszenierung und Legitimation der Macht*. Bonn 2009 (Dissertation: <http://hss.ulb.uni-bonn.de/2009/1756/1756.htm> [data dostępu: 30.11.2015], dalej: Chrubasik 2009), s. 76—88; K. Chrubasik: *Lage und Funktion des Grabmals Wladislaws II. Jagiello*. In: *Hofkultur der Jagiellonendynastie und verwandter Fürstenhäuser*. Hrsg. von U. Borkowska, M. Hörsch. [Ostfildern] 2010 („*Studia Jagellonica Lipsiensia*“, Bd. 6), s. 72—73; A. Rożnowska-Sadrei: *Pater Patriae. The Cult of Saint Stanislaus and the Patronage of Polish Kings 1200—1455*. Kraków 2008, s. 304—313. Ostatnio szeroko na temat ideologii zjednoczeniowej i kultu św. Stanisława jako patrona reintegracji ziem polskich, wskrzeszenia królestwa i zwycięstw Polaków: W. Drelicharz: *Idea zjednoczenia królestwa w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim*. Kraków 2012, zob. s. 349—357. Do 1636 r. chrzcielnica w katedrze krakowskiej stała pośrodku nawy głównej (Czyżewski 2007, s. 171; M.A. Janicki: *Zaginione inskrypcje poetyckie katedry wawelskiej (do końca XVI wieku)*. Cz. 1: *Epitafia biskupie i królewskie*. „*Studia Waweliana*” 2002/2003, T. 11/12, s. 60, przyp. 151; Chrubasik 2009, s. 76—88 (na temat chrzcielnicy — s. 84—85)).

<sup>4</sup> Komora i nagrobek usytuowane zostały właściwie nad krawędzią ściany magistralnej krypty św. Leonarda, co w przypadku położonego w przeciwległej arkadzie ołtarza św. Marci-

się zresztą, że o usytuowaniu grobu przed ołtarzem św. Krzysztofa zdecydowały głównie względy dewocyjno-ideowe.

Wśród okoliczności, które skłonić mogły Władysława Jagiełłę do wyboru miejsca pochówku i ufundowania przy nim służby liturgicznej w intencji swego zbawienia wiecznego, wspomina się zgon królowej Anny Cylejskiej (20 lub 21 marca 1416 roku)<sup>5</sup>, a zwłaszcza uderzenie pioruna w orszak królewski (pod Tulczanami, 2 sierpnia 1419 roku)<sup>6</sup>, wreszcie zaś zgon królowej Elżbiety Pileckiej (12 maja 1420 roku)<sup>7</sup>. Dodać do nich można wrażenie, jakie mogła wywołać

---

na byłoby chyba niemożliwe bez przeprowadzania specjalnych prac, które oznaczałyby naruszenie i zniekształcenie wewnętrznej struktury krypty. Pozwalają to zauważyć szkice zamieszczone w monografii Wojciechowskiego i rozrisy opublikowane przez J. Firleta i Z. Pianowskiego (T. Wojciechowski: *Kościół katedralny w Krakowie*. Kraków 1900 (dalej: Wojciechowski 1900), s. 82, 142, 159, 178, 197, por. J. Firlet, Z. Pianowski: *Kraków — Wawel. Badania architektoniczne palacu królewskiego oraz katedry w latach 1995—1998*. W: *Osadnictwo i architektura ziem polskich w dobie zjazdu gnieźnieńskiego*. Red. A. Buko, Z. Świechowski. Warszawa 2000, Plan II po s. 282) oraz szkice uwidaczniające usytuowanie i ułożenie komory grobowej względem wzdłużnej osi arkady, a także pierwotne usytuowanie nagrobka, opublikowane przez K. Chrubasik: *Usytuowanie płyty nagrobnej króla Władysława Jagiełły*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1995, R. 57, nr 1—2, s. 133—136, s. 135, il. 2—3; Chrubasik 2009, s. 45, 57—60 i fig. 35, 38a—b; K. Chrubasik: *Lage und Funktion des Grabmals Wladislaws II. Jagiello...*, s. 69, il. 3—4. Por. M.A. Janicki: *Problem datowania...* (zob. przyp. 1).

<sup>5</sup> J. Tęgowski: *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*. Poznań—Wrocław 1999 (dalej: Tęgowski 1999), s. 128.

<sup>6</sup> *Annales*, lib. 11, s. 102—103; *Roczniki*, ks. 11, s. 106—107.

<sup>7</sup> Tęgowski 1999, s. 129. Być może pobyt w Niepołomicach w listopadzie 1420 r. wiązał się z wizytą w Krakowie i nawiedzeniem grobu zmarłej 12 maja t.r. Elżbiety Pileckiej (Z. Wdowiszewski: *Genealogia Jagiellonów*. Warszawa 1968 (dalej: Wdowiszewski 1968), s. 43, por. A. Gąsiorowski: *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386—1434*. Warszawa 1972 (dalej: Gąsiorowski 1972), s. 73; Tęgowski 1999, s. 129). Zapewne w ciągu kilku następnych dni, bez udziału nieobecnej Jagiełły, królowa została pochowana przy ufundowanym przez nią ołtarzu św. św. Elżbiety i Gertrudy w kaplicy mansjonarskiej (rachunki wielkorządów krakowskich wspominają o egzekwiach („exsequiae”) — Rachunki Jagiełły i Jadwigi, s. 549—550). Według Długosza, król został poinformowany o śmierci i pogrzebie małżonki w Brześciu Kujawskim, gdzie nakazał odprawienie egzekwii, co zapewne stało się w dniach 15—17 maja (zob. *Annales*, lib. 11, s. 131; *Roczniki*, ks. 11, s. 137; Gąsiorowski 1972, s. 72, por. Rachunki Jagiełły i Jadwigi, s. 559; J. Sperka: *Szafrańcowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*. Katowice 2001 (dalej: Sperka 2001), s. 131; Tenże: *Elżbieta z Pilicy Granowska i król Władysław Jagiełło. Kulisy wielkiej miłości*. W: *Miłość w czasach dawnych*. Red. B. Mozejko, A. Paner. Gdańsk 2009 (dalej: Sperka 2009), s. 118). O ile wiadomo z zachowanych dokumentów, król nie potwierdził ani nie ustanowił żadnego uposażenia ołtarza fundowanego przez Elżbietę w kaplicy mansjonarskiej z intencją pochówku w jego pobliżu. Potwierdzenia fundacji Elżbiety dokonał syn królowej Jan z Pilicy 6 października 1426 r., traktując zresztą intencję tej fundacji jako dotyczącą wyłącznie zbawienia duszy królowej i jej najbliższych krewnych (ZDKK, Cz. 2, nr 270, s. 112—115, por. LB, T. 1, s. 252—253; Wojciechowski 1900, s. 28 (który określa usytuowanie grobu względem ołtarza, ale myli się co do daty fundacji); K. Czyżewski, M. Walczak, rec.: *Przemysław Mrozowski. „Polskie nagrobki gotyckie”*, Warszawa 1994. „Biuletyn Historii Sztuki” 2000, R. 62, nr 1—2, s. 292).

śmierć pierwszej żony wielkiego księcia Litwy Aleksandra Witolda — Anny (31 lipca 1418 roku), pochowanej według *Kalendarza katedry krakowskiej* w chórze (*in choro*) katedry wileńskiej<sup>8</sup>. Informację tę uściśla wzmianka w wydany przez Witolda niespełna tydzień przed śmiercią akcie uposażenia biskupstwa wileńskiego (21 października 1430 roku), przy czym Witold, być może wzorem fundacji Jagiełły, uposażył wówczas psalterzystów katedry wileńskiej i altarystę ołtarza św. Michała Archaniola przy grobie księżnej Anny, gdzie — jak stwierdza wielki książę — sam również wybrał sobie miejsce pochówku (co może wskazywać zarówno na przysposobioną już w związku ze śmiercią pierwszej małżonki kryptę, jak i na dwie sąsiadujące z ołtarzem komory grobowe)<sup>9</sup>.

O uderzeniu pioruna w orszak podróżującego Władysława II w roku 1419 Jan Długosz informuje zapewne na podstawie relacji Zbigniewa Oleśnickiego. Poza zabiciem dwóch dworzan i kilku koni piorun przypisał Jagiełłę o lekką kontuzję i na pewien czas go ogłuszył, lecz nade wszystko wzbudził w nim religijny lęk, umacniający się w poczuciu winy i kary. Oleśnicki, obecny wówczas przy królu, miał mu objaśnić rażenie gromem jako przejaw gniewu Bożego i wezwanie do pokuty za poślubienie Elżbiety Pileckiej, uznawanej za „siostrę duchową” władcy (ponieważ jej matka była matką chrzestną Jagiełły)<sup>10</sup>. Jak relacjonuje kronikarz, zdaniem niektórych współczesnych straszliwa przygoda wywołać miała u króla-neofity, wciąż po pogańsku zabobonnego, „wręcz wątpliwości dotyczące wiary chrześcijańskiej, kiedy nagle ugodził w niego

---

Wspomnienie liturgiczne Elżbiety ustanowił król natomiast w uposażeniu kapituły chełmskiej dokonany 12 lipca 1429 r., „in honorem Divisionis ss. Apostolorum ob Victoriarum memorandam, quam ipsius interuentibus sacra ipsorum die de hostibus tunc nostris Cruciferis de Prussia obtinimus”, z intencją mszalną „pro anniversario nostro nostarumque coniugum, scilicet Hedwigis, Anne, Elisabeth, Zophie et filiorum nostrorum” (ZDM, Cz. 7, nr 2035, s. 265, por. Sperka 2009, s. 119). K. Chrubasik przypuszcza, że król, zlecając ozdobienie kaplicy mansjonarskiej malowidłami ruskimi — nie wiadomo jednak, czy przed pochówkiem Elżbiety, czy też później — mógł zamyślać usytuowanie tam własnego grobu i docelowo uczynienie z niej nekropolii rodziny królewskiej, położonej w pobliżu chóru i ołtarza głównego oraz znajdujących się w tej strefie pochówków ostatnich Piastów i Jadwigi Andegaweńskiej, co miałyby mieć walor legitymizacyjny (Chrubasik 2009, s. 74—75, por. Wojciechowski 1900, s. 29—30).

<sup>8</sup> *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*. Wyd. Z. Kozłowska-Budkowa. Warszawa 1978 (MPHn, T. 5) s. 159, por. Tęgowski 1999, s. 209—210.

<sup>9</sup> Warto zwrócić uwagę i w tym dokumencie na samo użycie terminu „*sepulchrum*”: „Capellano vero seu altaris sive rectori pro tempore altaris sancti Michaelis archangeli, siti penes sepulchrum consortis nostrae Annae defunctae, ubi et nostri sepulturam corporis eligimus” — KDKW, nr 109, s. 135. Warto też wspomnieć, że zgodnie z fundacją Zygmunta Luksemburskiego psalmy śpiewano również przy jego grobie w katedrze w Waradynie (T. Kerny: *Begräbnisstätte von König Sigismund*. In: *Sigismundus rex et Imperator. Kunst und Kultur zur Zeit Sigismunds von Luxemburg 1387—1437. Ausstellungskatalog, Budapest, Szépművészeti Múzeum, 18. März—18. Juni 2006, Luxemburg, Musée National d’Histoire et d’Art, 13. Juli—15. Oktober 2006*. Hrsg. v. I. Takács, unter Mitarbeit von Z. Jékely, S. Papp und G. Poszler. Mainz 2006, s. 476—477).

<sup>10</sup> *Annales*, lib. 11, s. 72, 103; *Roczniki*, ks. 11, s. 74, 107; Sperka 2009, s. 117.

piorun”, skojarzony ponoć przez Jagiełłę z Perkunem<sup>11</sup>. Nawet jeśli Długosz, przekazując śmiało pouczenia kierowane do władcy przez Oleśnickiego, wówczas jeszcze sekretarza, nieco koloryzował, jest nader prawdopodobne, że otoczenie Jagiełły umiejętnie moderowało interpretację zdarzenia, skłaniając go do wzmocnienia aktów pobożnej ekspiacji.

Wobec tych choćby okoliczności nie dziwi ani wybór miejsca pochówku przy altarii pw. św. Krzysztofa, patrona podróżnych, którego sam wizerunek chronić miał od złej, nagłej śmierci, bez przyjęcia sakramentów, ani ustanowienie tam liturgii w taki sposób, aby jeszcze za życia Jagiełły sprawowano ją regularnie celem wyjednania łask dla nieustannie przemierzającego swe państwa władcy<sup>12</sup>, a po jego zgonie — w intencji zbawienia duszy. Zapewne więc apotropaiczne, eschatologiczne, a prawdopodobnie również chrystianizacyjne konotacje wezwania św. Krzysztofa spowodowały zwrócenie uwagi na jego altarię, przy czym nie można w tym względzie wykluczyć inspiracji biskupa krakowskiego Wojciecha Jastrzębca, który, jak wskazała ostatnio Bożena Czwojdrak, przejawiał w swoich fundacjach szczególną skłonność do propagowania kultu tego świętego<sup>13</sup>.

Niewątpliwie istotną, zapewne co najmniej równorzędną rolę w wyborze tego właśnie miejsca, odległego od wcześniejszych pochówków królewskich wokół chóru bądź w nim samym, odegrała wspomniana już bliskość grobu św. Stanisława<sup>14</sup>. Obecność przy nim triumfalnych wotów w postaci zdobytych przede wszystkim pod Grunwaldem „chorągwi Prusaków” włączała nagrobne upamiętnienie Władysława Jagiełły w sferę symboli i przesłań o fundamentalnym znaczeniu dla ideologii zjednoczeniowej Królestwa Polskiego, odrodzone-

<sup>11</sup> Zob. *Annales*, lib. 11, s. 103, por. tamże, s. 22; *Roczniki*, ks. 11, s. 107, por. tamże, s. 21; A. Brückner: *Starożytna Litwa — ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne*. Oprac. i wstępem poprzedził J. Jaskanis. Olsztyn 1985, s. 73—74; K. Biedrowska-Ochmańska, J. Ochmański: *Władysław Jagiełło w opiniach swoich współczesnych. Próba charakterystyki jego osobowości*. Poznań 1987, s. 41, por. S. Mossakowski: *Kiedy powstała tumba króla Władysława Jagiełły*. W: *Ars auro prior. Studia Ioanni Białostocki sexagenario dicata*. Warszawa 1981 (dalej: Mossakowski 1981), s. 233—234.

<sup>12</sup> Por. Mossakowski 1981, s. 230, 233—234; Czyżewski 2007, s. 162; W. Walanus: *Cru-mena sancti Christophori. Przyczynek do ikonografii świętego olbrzyma*. In: *Amicissima. Studia Magdalenae Piwocka oblata*. Cracoviae MMX, s. 73—75; Chrubasik 2009, s. 76.

<sup>13</sup> Badaczka wskazuje na donację dla kaplicy pw. św. św. Wojciecha i Krzysztofa na zamku w Rytwianach (1414), dwie altarie pod tymi wezwaniami w kościele w Beszowej (1414), kościół w Orzelcu, w przypadku którego obydwa wezwania dołączono do tytułu NMP (1429), i kaplicę zamkową pw. św. Krzysztofa w Borysławicach (przed 1436 r.) (zob. B. Czwojdrak: *Fundacje biskupa krakowskiego Wojciecha Jastrzębca w ziemi sandomierskiej* (tekst ukaże się w materiałach konferencji: „Działalność fundacyjna biskupów krakowskich. Konferencja naukowa w 650. rocznicę konsekracji gotyckiej katedry na Wawelu oraz 650. rocznicę założenia Akademii Krakowskiej”, Kraków 23—26 kwietnia 2014 r. (w przygotowaniu)). Dziękuję tu Autorce za życzliwe udostępnienie jej artykułu w wersji roboczej).

<sup>14</sup> Zob. wcześniej przyp. 3.

go pod patronatem świętego biskupa krakowskiego i zwyciężającego wrogów dzięki jego orędownictwu<sup>15</sup>.

Ku myślom o własnej śmierci i zbawieniu skłaniały zapewne władcę nie tylko zgony małżonek i powinowatych czy też złowrózne znaki Niebios, ale również sam jego podeszły wiek. W 1421 roku Jagiełło liczył sobie przynajmniej 60, jeśli nie ok. 70 lat<sup>16</sup>. Być może zabobonnemu królowi uświadamiano przy tym także, że zbliża się do najniebezpieczniejszego, tzw. dziewiątego klimakteru, czyli według popularnej biologicznej komputystyki, odziedziczonej po starożytności, do 63. roku życia, w którym to zasnąć miała sama Maria Panna<sup>17</sup>. Eschatologiczne lęki, zapewne w sposób naturalny wzmagające się w sędziwym władcy, były też zapewne w jakiejś mierze, podobnie jak w przypadku zdarzenia pod Tulczanami, umiejętnie stymulowane przez otaczających króla duchownych i ukierunkowywane ku różnym praktykom dewocyjnym. Okres wielkanocny niewątpliwie stwarzał szczególną aurę do rozważania rzeczy ostatecznych. Zanim dokonamy przeglądu sformułowań i dyspozycji królewskiego aktu fundacyjnego z 26 marca 1421 roku, zwróćmy uwagę, że według Długosza król przybył do Krakowa w Niedzielę Palmową, 16 marca, gdy Niedziela Zmartwychwstania wypadła w tymże roku 23 marca, a 25 marca Święto Zwiastowania Najświętszej Marii Panny. Natomiast 20 lub 21 marca (Wielki Czwartek i Piątek) miały piąty aniwersarz śmierci Anny Cylejskiej<sup>18</sup>. Ufundowanie 26 marca 1421 roku liturgii przy miejscu przysięgi pochówku władcy nastąpiło więc w środę po Wielkiej Nocy. Zapewne za wyraźną wolą króla akt ustanowienia drugiego ministerium altarii św. Krzysztofa zyskał wysoką rangę i doniosłość. Jego dyspozycja sformułowana została bowiem podczas zjazdu walnego na zamku krakowskim, z udziałem najwyższych dostojników Królestwa Polskiego, których imiona składają się na listę świadków („actum in castro nostro Cracoviensi in convencione generali, per nos cum prelatibus et baronibus et terrigenis regni nostri celebrata”). Formuła „datum per manus” odnosi się do biskupa krakowskiego Wojciecha Jastrzębca,

<sup>15</sup> Por. M.A. Janicki: *Problem datowania...* (tam przywołana nowsza literatura) (zob. przyp. 1). Por. dalej przyp. 167.

<sup>16</sup> Zob. na końcu niniejszego artykułu *Ekspansja 2*.

<sup>17</sup> Zob. T. Witczak: *Mikołaja Reja „Żywot...” a kres żywota*. W: *Od średniowiecza ku współczesności. Prace ofiarowane Jerzemu Starnawskiemu w pięćdziesięciolecie doktoratu*. Red. J. Okoń, M. Kuran. Łódź 2000, s. 206—208.

<sup>18</sup> Por. *Annales*, lib. 11, s. 145; *Roczniki*, ks. 11, s. 152 (tu błędnie podano 16 kwietnia zamiast 16 marca); *Chronologia Polska*. Red. B. Włodarski. Warszawa 1957, s. 149, 323; Tęgowski 1999, s. 128. W 1421 r. pobyt króla w Krakowie potwierdzony jest 16, 26 marca—8 kwietnia licznymi wzmiankami źródłowymi (Gąsiorowski 1972, s. 73), przy czym jeszcze 21 marca notowany jest pobyt króla w Przemykowie, w powiecie proszowskim (P. Węcowski: *Działalność publiczna możnowładztwa małopolskiego w późnym średniowieczu. Itineraria kasztelanów i wojewodów krakowskich w czasach panowania Władysława Jagiełły (1386—1434)*. Warszawa 1998, s. 183).

jako kanclerza Królestwa, i do Jana Szafráncza, dziekana krakowskiego i podkanclerzego. Władca, potwierdzając swoje postanowienia obecnością oraz aprobatą dostojników, uznawał ich również intencjonalnie za gwarantów i stróżów realizacji postanowień dotyczących jego spraw ostatecznych<sup>19</sup>. Rola doradców została tu w każdym razie w znaczący sposób wyeksponowana. Znamienne przy tym, że dokument w swojej treści określony został kilkakrotnie jako: „testamentum”, „testamentum nostrum”, „testamentum verum et legitimum”, a także „ordinacio et testamentum”, „testamenti ordinacio et constitutionis dispositio”. Jak można sądzić, zastosowanie w dokumencie szeregu formuł jest przejawem konwencji, niemniej ich dobór i nasycenie nimi treści zapewne w znacznej mierze oddaje ówczesny nastrój władcy. Uwypatwienie eschatologicznego kontekstu fundacji objawia się nie tylko we wpisanym w arenę stwierdzeniu: „diem extremi iudicii pietatis operibus valeamus prevenire”<sup>20</sup>, ale bardziej nawet w wyrażonym po nim pragnieniu wyjednania u Boga, dzięki modlitewnemu wstawianictwu duchowieństwa, łaski jeszcze za życia i oczywiście po śmierci. Dlatego też król, wybrawszy miejsce swego pochówku w katedrze krakowskiej przed ołtarzem św. Krzysztofa, ufundował drugie ministerium tej altarii i przypisał je ustanowionemu przez królową Jadwigę kolegium psalterzystów. Ich zadaniem było (streszczamy tu w dalszym ciągu sformułowania dokumentu) sprawowanie w miejscu przysłego pochówku władcy codziennej liturgii i śpiewanie psalmów w intencji zbawienia jego samego, poprzedników oraz sukcesorów — królów Polski, innymi słowy: w in-

<sup>19</sup> KDKK, T. 2, nr DCII, s. 474—475. Chrubasik (Chrubasik 2009, s. 127) słusznie zwróciła uwagę na tę formułę roboracyjną w kontekście przedstawień członków rady na bokach tumb.

<sup>20</sup> KDKK, T. 2, nr DCII, s. 472. Kilkakrotne użycie w akcie terminu „testamentum” na oznaczenie ‘aktu ostatniej woli, nakazu’ tym silniej akcentuje eschatologiczny nastrój władcy. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na dokument Jadwigi Andegaweńskiej wystawiony w 1391 r. W Niedzielę Palmową t.r. aktem poświadczonym przez dostojników Królestwa i urzędników jej dworu erylowała ona między kaplicą Narodzenia NMP a św. Tomasza we wschodnim ambicie katedry krakowskiej ołtarz ku czci „Wszchemogącego [...] Zbawiciela i najchwalebniejszej Jego Rodzicielki Marii Panny i św. Anny jej matki” z intencją „na odpuszczenie grzechów, na zbawienie i odkupienie dusz poprzedników (progenitorum) i następców”, stwierdzając, „testamentum nuncupatum perpetuum et irrevocabile inter vivos creamus, facimus”. Jednocześnie królowa na wypadek śmierci ustanawiała swój aniuersarz. Król transumował i potwiermował ten akt 28 lipca t.r., oświadczając, że pragnie być uczestnikiem („particeps”) pobożnych dzieł („pium operum”) małżonki (tamże, nr CCCLXXVIII, s. 158—161). Wezwanie św. Anny i intencja eschatologiczna mogą wskazywać, że fundacja wynikała z nadziei na potomstwo. 23 sierpnia 1392 r. Jadwiga ufundowała i uposażyła w katedrze ołtarz pw. Nawiedzenia NMP, określiwszy intencję tej fundacji: „in remissionem omnium peccaminum ac pro salute nostra et animarum progenitorum et successorum nostrorum testamentum perpetuum creamus, facimus et prout melius et efficacius possumus, ordinamus” — tamże, nr CCCLXXXVII, s. 170. Następną znaną fundacją Jadwigi w katedrze jest fundacja kolegium psalterzystów (zob. na końcu niniejszego artykułu *Ekskurs 1*).

tencji wspomżenia doczesnego, a po jego śmierci — sprawowanie według osobnego porządku liturgicznej memorii ku zbawieniu jego samego i następców. W tych to celach król uposażył wspomnianą altarię na zakupionej od Gniewosza z Dalewic tej właśnie wsi<sup>21</sup>, a dodatkowo jeszcze, za radą biskupa krakowskiego i za zgodą wszystkich dostojników-panów rady („omniumque baronum nostrorum accedente consensu”), opatrzył dochodem stu grzywien z żup Bocheńskich i Wielickich, by odkupić własne grzechy. Król swą fundację ku czci „Wszechmogącego Boga, Świętej Marii Chwalebnej Dziewicy i św. Stanisława patrona i strażnika Królestwa Polskiego” („ad honorem omnipotentis Dei, Sancte Marie virginis gloriose et sancti Stanislai Patroni et protectoris Regni huius”) <sup>22</sup> powierzał opiece biskupa krakowskiego oraz jego następców, a także trosce swoich następców na tronie polskim, rzucając wręcz klątwę na tych, którzy chcieliby w jakikolwiek sposób sprzeniewierzyć owe postanowienia i fundację<sup>23</sup>. Znaczną dodatkową przyczyną lęków podstarzałego władcy o sprawy ostateczne mogło być poczucie Bożej niełaski, czy nawet gniewu, wynikłe nie tylko z faktu poślubienia, jak wspomnieliśmy, tzw. siostry duchowej, ale też z samego braku męskiego potomka. Około 1420 roku nie żywiono już chyba nadziei na możliwość jego narodzin, a tym samym na spełnienie planów dynastycznych. Sytuację tę nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności usankcjonował autorytet Stolicy Apostolskiej. Po śmierci Anny Cylejskiej i po zakończonych niepowodzeniem zabiegach w roku 1416 o rękę Elżbiety, księżnej brabanckiej, praprawnuczki Kazimierza Wielkiego<sup>24</sup>, Jagiełło zawarł 2 maja 1417 roku małżeństwo z Elżbietą Pilecką (rychło znenawidzoną przez znaczną część elit i koronowaną w atmosferze skandalu 19 listopada tegoż roku)<sup>25</sup>. Ceną uzyskania dyspensy papieskiej na poślubienie „siostry duchowej” był warunek,

<sup>21</sup> Akt sprzedaży wsi królowi przez Gniewosza z Dalewic „cum omni iure, dominio, utilitatibus et pertinentiis universis ac cum iure patronatus ecclesie ibidem” za 1200 szerokich groszy praskich, którą to wieś sprzedający „in totum vendidit et imperpetuum resignavit”, znany jest z ksiąg ziemskich krakowskich (ANKr, Oddz. I, Acta Terrestria Cracoviensia, T. 5, s. 426, por. SPPP II, s. 195, nr 1333, por. tamże, s. 210, nr 1446; SHGKr, Cz. 1, s. 492—494 (*Dalewice*), por. ostatnio S. Szybkowski: *Przedmałżeńskie i małżeńskie kłopoty młodszego Gniewosza z Dalewic z genealogią Szafranców w tle*. W: Tenże: *Studia z genealogii i prozopografii polskiej szlachty późnośredniowiecznej*. Gdańsk 2003, s. 91—92).

<sup>22</sup> KDKK, T. 2, nr DCII, s. 474.

<sup>23</sup> Tamże, s. 472—475. Podczas sporu o archidiakonat lubelski w 1424 r. Oleśnicki miał przypomnieć królowi, że ochrzczony i ukoronowany w katedrze krakowskiej, tam również zostanie pochowany (Annales, lib. 11, s. 208; Roczniki, ks. 11, s. 219, por. M. Koczerska: *Zbigniew Oleśnicki wśród ludzi i idei swojej epoki* (dalej: Koczerska 2006). W: *Zbigniew Oleśnicki książę kościoła i mąż stanu. Materiały z konferencji, Sandomierz, 20—21 maja 2005 roku*. Red. F. Kiryk, Z. Noga. Kraków 2006, s. 18). W przypomnieniu tym zawierała się również niewątpliwie aluzja i przestroga w związku z memoriał liturgiczną sprawowaną w intencji władcy. Por. też Chrubasik 2009, s. 104.

<sup>24</sup> Wdowiszewski 1968, s. 39; Sperka 2009, s. 112.

<sup>25</sup> Por. Sperka 2009, s. 109—119.

że po śmierci Elżbiety król w nowe związki małżeńskie już nie wstąpi<sup>26</sup>. W sytuacji tak naznaczonej nieszczęśliwym obrotem spraw druga połowa roku 1420 i początek następnego to zapewne okres nie tylko dynastycznego zwątpienia Jagiełły, mającego jedynie córkę Jadwigę (urodzoną w 1408 roku, a w 1413, w wieku lat 5, uznaną za dziedziczkę Korony Polskiej)<sup>27</sup>. Niepokój króla musiały budzić też poczynania Zygmunta Luksemburskiego, z którym stosunki pogorszyły się zasadniczo po wydaniu przez niego we Wrocławiu w styczniu 1420 roku niekorzystnego dla Polski i Litwy wyroku w sporze z zakonem — wyroku izolującego państwo Jagiełły w stosunkach międzynarodowych<sup>28</sup>.

W tych okolicznościach, zaraz po Wielkanocy 1421 roku, przybyć miał do Krakowa Fryderyk Hohenzollern, margrabia i elektor brandenburski (do niedawna stronnik Zygmunta Luksemburskiego), z którym rokowania trwały do 8 kwietnia 1421 roku. W ich następstwie tego dnia zawarty został układ sojuszniczy o wzajemnej pomocy przeciw zakonowi niemieckiemu pomiędzy Jagiełłą (za aprobatą Witolda) a Hohenzollernem<sup>29</sup>. Gwarancją sojuszu było oddanie starszemu synowi Fryderyka, również Fryderykowi (ur. 1413), ręki Jadwigi, córki króla i Anny Cylejskiej, przy czym po śmierci Jagiełły, gdyby władca nie doczekał się męskich potomków, Fryderyk młodszy miał objąć tron Polski. Sformułowania dokumentów traktatowych wystawionych przez króla i margrabiego wskazują, że mimo wspomnianego warunku Stolicy Apostolskiej w tym czasie liczone się znowu z możliwością wstąpienia Jagiełły w kolejny związek małżeński, ale zarazem i z tym, że nie da on królowi upragnionego syna ani nawet żadnego potomstwa (czego jednak najwyraźniej nie wykluczano zupełnie)<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> O misji Andrzeja z Kokorzyna na sobór zob. *Annales*, lib. 11, s. 208; *Roczniki*, ks. 11, s. 76; Wdowiszewski 1968, s. 42; Tęgowski 1999, s. 121.

<sup>27</sup> Tęgowski 1999, s. 133; R. Sobotka: *Powoływanie władcy w „Rocznikach” Jana Długosza*. Warszawa 2005 (dalej: Sobotka 2005), s. 91—92; L. Korczak: *Horodło. Na drodze ku dziedzicznej monarchii jagiellońskiej* (dalej: Korczak 2013). W: *1413 M. Horodlës aktai (dokumentaj ir tyrinėjimai) Akty horodelskie z 1413 r. (dokumenty i studia)*. Red. J. Kiaupienė, L. Korczak. Vilnius/Kraków 2013 (dalej: *Akty horodelskie*), s. 68.

<sup>28</sup> Z.H. Nowak: *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowej Europie (1412—1424)*. Toruń 1981 (dalej: Nowak 1981), s. 97—110.

<sup>29</sup> Okoliczności zawarcia, pertraktacje i zmienne koleje tego sojuszu przedstawił S. Gawęda: *Próba osadzenia Fryderyka Hohenzollerna na tronie polskim a sprawa pomorska*. W: *Mediaevalia. W 50. rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*. Warszawa 1960, s. 177—205 (dalej: Gawęda 1960), por. Sperka 2001, s. 137—138; *Annales*, lib. 11, s. 145—146; *Roczniki*, ks. 11, s. 152—153.

<sup>30</sup> Por. paralelne sformułowania w dokumencie Władysława Jagiełły (*Codex Diplomaticus Brandenburgensis*. Hrsg. von A.F. Riedl. Haupttheil 2. Bd. 3. Berlin 1846 (dalej: CDB), nr 1393, s. 397—398) i w dokumencie margrabiego Fryderyka fraza odpowiadająca pierwszemu punktowi układu małżeńsko-sukcesyjnego z dokumentu króla: „Primo si praefatum dominum regem uxorem contigat recipere et filios ex ipsa non habere, extunc corona et regnum

Warto zwrócić uwagę na powód i istotny cel sojuszu, wyszczególniony w dokumentach traktatowych, wystawionych przez Jagiełłę w imieniu własnym i Witolda oraz przez margrabiego Fryderyka. Stanowiła go nie tylko wzajemna zbrojna pomoc przeciwko Krzyżakom w razie konfliktu, lecz również wspieranie się, a nawet wyręczenie, w odzyskiwaniu terytoriów, które zakon oderwał od Brandenburgii oraz Polski i Litwy. Co istotne, Władysław II powoływał się wprost na swoją powinność rewindykacji ziem utraconych przez podległe mu państwa, wynikającą ze złożonej przysięgi koronacyjnej<sup>31</sup>, a w istocie też na swoje przedkoronacyjne zobowiązania i warunki kontraktu elekcyjnego, wyartykułowane w akcie krewskim z 1385 roku. Starania rewindykacyjne na drodze pertraktacji, kończące się zwykle ze strony zakonu groźbą wojny, król wspominał w słowach: „ymmo dum nos urgente conscientia et cogente fide iuramenti pro recuperatione alienatorum praestiti, bona nostra ab ipsis [i.e. Cruciferis — M.A.J.] repetimus, bella nobis comminantur et ad praelia nos provocant”<sup>32</sup>. W końcowej partii dokumentu, opatrzonego długą listą świadków obydwu stron i formułą: „Datum per manus eiusdem reverendi domini Alberti episcopi Cracoviensis supremi cancellarii et venerabilis Iohannis Cracoviensis vicecancellarii regni Poloniae”, jako konkretne cele rewindykacji wymienione zostały Drezdenko (Drzeń) i Santok<sup>33</sup>. Były to terytoria

---

Poloniae praefate dominae Hedwigi filiae praedicti domini regis et domino Frederico marito suo, nato nostro carissimo praedicto cedent in haereditariam successionem” — *Liber cancellariae Stanislai Ciolek*. Hrsg. von J. Caro. I Theil. Wien 1871; II Theil. Wien 1874 (Archiv für Österreichische Geschichte, XLV, Bd. 2, LII, Bd. 1), korzystam tu z egzemplarza edycji skolacjonowanego z zaginionym obecnie oryginałem *Liber* i uzupełnionego o opuszczone przez wydawcę teksty (Biblioteka PAU-PAN w Krakowie, rkps 8848 (nr 53)) — osobna publikacja na temat tego przekazu w przygotowaniu (dalej: LCSC (PAU rkps 8848 (nr 53)), I, s. 339). Por. Gawęda 1960, s. 193, przyp. 64, gdzie autor błędnie przywołuje jako dokument Fryderyka cytowany tu dokument Jagiełły.

<sup>31</sup> O węgiersko-andegaweńskiej genezie przysięgi koronacyjnej Jagiełły, dotyczącej utrzymania integralności terytorialnej królestwa, zob. J. Dąbrowski: *Korona Królestwa Polskiego. Studium z dziejów rozwoju polskiej monarchii stanowej*. Wyd. 2. Kraków 2010 (dalej: Dąbrowski 2010), s. 30, 84—87. O zobowiązaniach rewindykacyjnych Jagiełły w przysiędze koronacyjnej zob. *Lites et res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*. T. 2. Posnaniae 1855 (dalej: Lites, 2), akta procesu 1422 r., art. XCIX, s. 48—49, por. A. Wojtkowski: *Tezy i argumenty polskie w sporach terytorialnych z Krzyżakami*. Olsztyn 1968, s. 85—88; D. Wróbel: *Postawy polityczne elit w Polsce w pierwszej połowie XV wieku w świetle aktów procesu polsko-krzyżackiego z lat 1422—1423*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin — Polonia” 2003, Vol. 58, sectio F (dalej: Wróbel 2003), s. 43—44, 46—47, por. S. Gawlas: *Król i stany w późnośredniowiecznej Europie Środkowo-Wschodniej wobec modernizacji państwa* (dalej: Gawlas 2006a). W: *Król w Polsce XIV i XV wieku*. Red. A. Marzec, M. Wilamowski. Kraków 2006, s. 171; K. Ożóg: *Król w refleksji uczonych polskich XV wieku*. W: *Król w Polsce...*, s. 17—23.

<sup>32</sup> Zob. CDB, Haupttheil 2, Bd. 3, nr 1394, s. 400; LCSC (PAU rkps 8848 (nr 53)), I, s. 336.

<sup>33</sup> CDB, Haupttheil 2, Bd. 3, nr 1394, s. 401, por. LCSC (PAU rkps 8848 (nr 53)), I, s. 338.

o tyle istotne dla międzynarodowego wydzwizku sporu z Krzyżakami, że ich położenie wśród krajów chrześcijańskich uzasadniało tezę polskiej dyplomacji o zachłanności zakonu, skierowanej nie tylko ku krajom pogan<sup>34</sup>. Widzimy zatem, że w imię zasady integralności i niezbywalności terytorium Królestwa rewindykacja utraconych przez nie ziem stanowi tu maksymę kształtowania stosunków zewnętrznych jako zasadniczy obowiązek władcy, obwarowany kontraktem elekcyjnym i przysięgą koronacyjną.

Zabezpieczenie sukcesji przez projekt brandenburski być może już w momencie zawierania układu traktowane było jako rozwiązanie doraźne i przede wszystkim gwarancja wypełnienia przez Hohenzollerna zobowiązań sojuszniczych przy nabrzmiewającym znowu konflikcie z zakonem<sup>35</sup>. Młodociany Fryderyk został w 1422 roku sprowadzony na dwór Jagiełły, gdzie miał dorastać, uczyć się języka polskiego, a także towarzyszyć władcy w niektórych przynajmniej czynnościach i obowiązkach, co istotnie trwało do śmierci królowej Jadwigi w 1431 roku<sup>36</sup>. Jednakże wspomniane zapisy dokumentów traktatowych, dotyczące możliwości zawarcia przez króla kolejnego związku małżeńskiego, można łączyć ze znacznym prawdopodobieństwem powzięcia już podczas pobytu na Litwie zimą 1420—1421 roku zamiaru poślubienia Zofii Holszańskiej<sup>37</sup>. W 7 miesięcy po zawarciu sojuszu z Hohenzollernem, na zjeździe w Niepołomicach w listopadzie 1421 roku stanęła oficjalnie zarówno sprawa małżeństwa z podsuwaną przez Zygmunta Luksemburskiego jego córką Elżbietą lub z Eufemią/Ofką (wdową po Wacławie IV), wraz z mirażem odziedziczenia tą drogą Śląska<sup>38</sup>, jak i budzący wówczas kontrowersje wśród panów koronnych projekt poślubienia księżniczki Holszańskiej, podsuwanej przez Witolda. Do ślubu z nią doszło zapewne 22 lutego 1422 roku<sup>39</sup>. Zawarcie tego małżeństwa zdawało się przerywać pasmo osobistych nieszczęść króla. Przede wszystkim niedługo po koronacji Zofii (5 marca 1424 roku)<sup>40</sup>, 31 października 1424 roku nastąpiły długo oczekiwane narodziny pierworodnego syna Władysława (skądinąd pierwszego po ponad 120 latach legalnego męskiego potomka króla Polski), a wkrótce dwóch kolejnych synów: w 1426 roku Kazimierza (zmarłego rok później) i w 1427 roku Kazimierza Andrzeja (ur. 30 listopada)<sup>41</sup>.

<sup>34</sup> Zob. R. Czaja: *Santok i Drezdenko w sporze między Zakonem Krzyżackim w Prusach a Królestwem Polskim w XV wieku*. W: *Santok i Drzeń w konflikcie polsko-krzyżackim. W 600. rocznicę bitwy pod Grunwaldem*. Red. W. Popek. Gorzów Wielkopolski 2012, s. 16.

<sup>35</sup> Por. Gawęda 1960, s. 188—189, 193.

<sup>36</sup> Tamże, s. 193; Wdowiszewski 1968, s. 49—51; Tęgowski 1999, s. 135.

<sup>37</sup> Por. B. Czwojdrak: *Zofia Holszańska. Studium o dworze i roli królowej w późnośredniowiecznej Polsce*. Warszawa 2012 (dalej: Czwojdrak 2012), s. 15—19.

<sup>38</sup> Wdowiszewski 1968, s. 44; Nowak 1981, s. 117; Czwojdrak 2012, s. 15, 17—19.

<sup>39</sup> Zob. Czwojdrak 2012, s. 20.

<sup>40</sup> Tęgowski 1999, s. 130; Czwojdrak 2012, s. 23—25.

<sup>41</sup> Tęgowski 1999, s. 136, 139; Czwojdrak 2012, s. 26—29, 32.

Wróćmy jednakże do bogatego w wydarzenia początku lat 20. XV wieku, zwłaszcza że mogły one mieć istotny wpływ na ukształtowanie programu nagrobka i jego realizację.

Na mocy zawartego we wrześniu 1422 roku pokoju z zakonem Polska odzyskała jedynie Nieszawę oraz trzy wsie kujawskie: Murzynno, Nową Wieś i Orłowo. Zrezygnowano zarazem z roszczeń do Pomorza Gdańskiego, ziemi chełmińskiej i michałowskiej, godząc się na kasatę wyroku sądu papieskiego z 1339 roku, który przyznawał te terytoria Polsce. Niepowodzenie polityki rewindykacyjnej i czasowe przynajmniej jej zaniechanie oznaczało również przerwanie procesu polubownego z zakonem wiosną 1423 roku<sup>42</sup>. Można oczywiście postawić pytanie o to, czy skromne rewindykacje terytorialne Korony w wyniku pokoju melneńskiego z 1422 roku, ograniczone do jednego miasta z zamkiem (który zgodnie z traktatem miał zostać zburzony) i trzech wsi, a nieobejmujące całych ziem, miały szansę znaleźć odzwierciedlenie w programie heraldycznym nagrobka. Wydaje się, że jako rażąco nikłe w większym stopniu zwracałyby uwagę na niepowodzenie w osiągnięciu głównych celów rewindykacyjnych, niż przysparzały władcy szczególnej chwały, zwłaszcza że traktat przynosił największe korzyści Litwie, która odzyskiwała Żmudź.

Ze względu na poszlaki węgierskiej proveniencji warsztatu nagrobka momentem nieobojętym dla dziejów jego powstania mogło być ochłodzenie i zawieszenie stosunków z Zygmuntem Luksemburskim po wyroku wrocławskim w 1420 roku, jak i pojednanie z nim Jagiełły i Witolda w Kieżmarku 30 marca 1423 roku (postanowione w listopadzie 1422 roku)<sup>43</sup>. Odnowienie wówczas traktatu lubowelskiego z roku 1412, które królowi rzymskiemu i węgierskiemu dawało nadzieję na uspokojenie spraw czeskich, miało mu ponadto ułatwić starania o zniweczenie sojuszu polsko-brandenburskiego, co niemal się udało podczas zjazdu z okazji koronacji Zofii Holszańskiej<sup>44</sup>. Stronie polskiej zaś odnowiona „przyjaźń” z Luksemburczykiem, mimo zmiennych faz ocieplania i chłodnięcia relacji, poza korzyściami politycznymi, w ramach dyplomatycznej kurtuazji, taktyki wzajemnych darów i uprzejmości, ułatwić

<sup>42</sup> Por. S. Zajączkowski: *Studia nad procesami Polski i Litwy z zakonem krzyżackim w l. 1420—1423*. „Ateneum Wileńskie” 1937, T. 12, s. 396—403 (tu omówienie końcowej fazy procesu, w której zeznania składali m.in. Z. Oleśnicki i S. Ciołek); Nowak 1981, s. 119—123, por. Z. Kowalska: *Stanisław Ciołek († 1437) podkanclerzy królewski, biskup poznański, poeta dworski*. Kraków 1993, s. 50; Wróbel 2003, s. 37—41, 43.

<sup>43</sup> Nowak 1981, s. 122—123; Wróbel 2003, s. 41. Przykładowo jeszcze 29 sierpnia 1422 r. Zygmunt Luksemburski wydał w Norymberdze mandat nakazujący zerwanie stosunków handlowych z Polską, zob. *Akta odnoszące się do stosunków handlowych Polski z Węgrami, głównie z archiwum koszyckiego z lat 1354—1505*. Wyd. S. Kutrzeba. „Archiwum Komisji Historycznej” 1902, T. 9, nr 10, s. 417, por. tamże podobny mandat skierowany do Koszyc 28 października 1430 r. (nr 13, s. 418—420).

<sup>44</sup> Gawęda 1960, s. 193—203; Nowak 1981, s. 123.

mogła pozyskanie mistrza i warsztatu do wykonania sarkofagu Jagiełły, być może nawet jako protegowanych Zygmunta.

Po śmierci prymasa Mikołaja Trąby (4 grudnia 1422 roku) nastąpiło istotne przegrupowanie polskiej elity dostojniczej. Król odsunął od kancelarii i dworu Wojciecha Jastrzębca, awansując go z biskupstwa krakowskiego na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Kanclerzem został Jan Szafranec, a podkanclerzym Stanisław Ciołek<sup>45</sup>. Biskupstwo krakowskie objął wówczas Zbigniew Oleśnicki<sup>46</sup>, który w coraz większym stopniu dążył do nadawania tonu stanowisku elity wobec króla mimo pewnej przeciwwagi stwarzanej do czasu przez dworskie stronnictwo Jana Szafranca (zmarłego w 1433 roku). Oleśnicki, jako biskup krakowski, a wcześniej królewski sekretarz, dyplomata i doradca (w 1422 roku redagował akt pokoju melneńskiego<sup>47</sup>), poczuwał się niewątpliwie do roli męża opatrnościowego, stróża podmiotowych praw Kościoła i samego Królestwa zarówno do utraconych niegdyś ziem, jak i tych „przyłączonych” czy „wcielonych” według litery umów z Litwą, a także praw poszczególnych grup stanowych oraz całej *communitas Regni*<sup>48</sup>. Przyświecający mu ideał św. Stanisława miał usprawiedliwiać m.in. wręcz przeciwstawianie się władcy<sup>49</sup>. W opozycji

<sup>45</sup> Najszerzej problemy polityki wewnętrznej w ostatnim okresie panowania Władysława Jagiełły, w tym zagadnienia funkcjonowania najbliższego otoczenia władcy, zwłaszcza dworskiego stronnictwa Jana i Piotra Szafranców, scharakteryzował J. Sperka (Sperka 2001, s. 70—316 (w związku z nominacjami po śmierci Mikołaja Trąby zob. s. 145—159)), a ostatnio także B. Czwojdrak (zob. Czwojdrak 2012) i J. Nikodem (zob. Tenże: *Witold wielki książę litewski (1354 lub 1355—27 października 1430)*. Kraków 2013 (dalej: Nikodem 2013)). W odniesieniu do zmian w obsadzie najwyższych urzędów w 1423 r. zob. Sperka 2001, s. 145—159, por. Koczerska 2006, s. 13—15; J. Sperka: *Biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki a ugrupowanie dworskie w okresie panowania Władysława Jagiełły i w pierwszych latach Władysława III*. W: *Zbigniew Oleśnicki...* (dalej: Sperka 2006), s. 109—111; S. Gawlas: *Zbigniew Oleśnicki wobec sporu o ustrój państwa (1425—1430)*. W: *Zbigniew Oleśnicki...* (dalej: Gawlas 2006b), s. 218—220.

<sup>46</sup> Por. M. Koczerska: *Oleśnicki Zbigniew*. W: PSB, T. 23, zwłaszcza s. 776—779.

<sup>47</sup> *Dokumenty strony polsko-litewskiej pokoju melneńskiego z 1422 roku*. Wyd. P. Nowak, P. Pokora. Poznań 2004, s. VIII, 12.

<sup>48</sup> Na temat kształtowania się, funkcjonowania od 2. poł. XIV w. oraz zakresu pojęcia wspólnoty ziemskiej — *communitas, tota communitas Regni* (staropol. *Pospółstwo*, w: *Słownik staropolski*. T. 6. Wrocław 1972, s. 448, zn. 2), zob. Dąbrowski 2010, s. 90—94, 104—110, por. także uwagi J. Kurtyki (*Odrodzone Królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle nowszych badań*, Kraków 2001 (dalej: Kurtyka 2001), s. 94—95, 178—179). Na początku mandatu królewskiego z 23 listopada 1422 r., normującego sprawy monetarne, a wydanego na zjeździe w Niepołomicach 23 listopada 1422 r. (AGZ, T. 9, nr XXIV, s. 33—35), czytamy: „prelato, barones, nobiles, cives et vulgum Regni nostri ad nos in Niepołomicze vocavimus, ut ipsorum communitatis consiliis huiusmodi succurrere valeamus” (s. 33), dalej w narracji: „prelati et barones ex mandato domini nostri regis et tocius communitatis Regni in conventione in Niepołomicze constituti” (s. 34), por. W. Fałkowski: *Regimen politicum et Regale. The Principle of Government in 15th Century Poland*. „Quaestiones Mediae Aevi Novae” 1996, Vol. 1 (dalej: Fałkowski 1996), s. 120.

<sup>49</sup> Por. Sperka 2006, s. 110.

do królewskiej *auctoritas* Oleśnicki umiejętnie i konsekwentnie akcentował publicznie, odwołując się do przedelekcyjnych zobowiązań Jagiełły, kontraktowy charakter jego władzy, którą winien współdzielić z doradcami, uzgadniając z nimi kluczowe decyzje. W łonie zresztą samej dostojniczej elity rosły polityczna samoświadomość i dążność do kontrolowania działań króla przez współdecydowanie w radzie. Mógł on każdorazowo powoływać do niej panów wedle uznania, przy czym królewska nominacja na wysoki urząd tylko potencjalnie kwalifikowała do znalezienia się w ścisłym gronie doradców (według określeń Janka z Czarnkowa — *primi in consilio, seniores consilarii, supremum consilium*, czy też, jak w cytowanym akcie drugiego uposażenia altarii św. Krzysztofa i często u Długosza — *prelati et barones*)<sup>50</sup>. Dostrzegano przy tym, że faworyzowani przez króla jego główni dworzacy stronnicy, tworzący własną koterię: kanclerz Jan Szafraniec i Piotr Szafraniec, krajczy (od 1431 roku podkomorzy krakowski), których książę Witold nazwał w 1430 roku „*novum et privatum consilium*”, potrafili, konsultując się z władcą na osobności, poza radą zmieniać zapadłe na niej postanowienia<sup>51</sup>.

Narodziny pierwородnego syna królewskiego Władysława (któremu zresztą na wypadek śmierci ojca wyznaczono zaraz opiekunów: królową Zofię i wielkiego księcia Witolda<sup>52</sup>) oraz kolejnych dwóch synów rozpoczęły okres zabiegów Jagiełły o bezwarunkowe zapewnienie potomkom następstwa tronu, a zarazem zasadniczego, niekiedy gwałtownego w przebiegu dyskursu z pod-

<sup>50</sup> MPHn, T. 2, s. 641, 649, 714; np. Annales, lib. 11—12, s. 79 (*et paene passim*), por. wcześniej przyp. 48; Dąbrowski 2010, s. 99—100; Kurtyka 2001, s. 96—99; T. Graff: *Episkopat monarchii jagiellońskiej w dobie soborów powszechnych XV wieku*. Kraków 2008 (dalej: Graff 2008), s. 87—92, por. ostatnio: A. Marzec: *Rada królewska w monarchii Kazimierza Wielkiego*. W: *Narodziny Rzeczypospolitej. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*. Red. W. Bukowski, T. Jurek. T. 2. Kraków 2012, s. 803—804, 828; w odniesieniu do panowania Władysława Jagiełły: J. Wroniszewski: *Grupy decyzyjne w średniowiecznej Polsce — elita władzy*. W: *Genealogia. Polska elita polityczna w wiekach średnich na tle porównawczym*. Red. J. Wroniszewski. Toruń 1993 (dalej: Wroniszewski 1993), s. 181—182; K. Ożóg: *Uczni w monarchii Jadwigi Andegawskiej i Władysława Jagiełły (1384—1434)*. Kraków 2004 (dalej: Ożóg 2004), s. 163—176; Wróbel 2003, s. 50. Wymowne świadectwo stanowi zeznanie prymasa Mikołaja Trąby w procesie przeciw zakonowi w 1422 r., w którym akcentuje on znaczenie rady w ujęciu historycznym (zob. Lites, 2, s. 180—181). Interesująco o roli doradców u boku króla wypowiedział się także autor *Figura sigilli regis*, zob. R. Jaworski: *Władca idealny w świetle alegorycznego opisu pieczęci majestatowej Władysława Jagiełły*. W: *Monarchia w średniowieczu. Władza nad ludźmi, władza nad terytorium. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*. Red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, M.R. Pauk. Warszawa—Kraków 2002 (dalej: Jaworski 2002), s. 329. Na temat formowania stronnictwa królewskiego i jego funkcjonowania za panowania Jagiełły zob. Sperka 2001, s. 260—316, por. Nikodem 2013, s. 387—388.

<sup>51</sup> Zob. Sperka 2001, s. 296—316; Sperka 2006, s. 109—111, por. CV, nr 1352, s. 830 (por. s. 829); Czwojdrak 2012, s. 21—22; Annales, lib. 11, s. 227; Roczniki, ks. 11, s. 120.

<sup>52</sup> Tęgowski 1999, s. 136.

danymi, dotyczącego zakresu stanowych przywilejów rycerstwa, a w istocie także statusu i władzy królewskiej oraz ustrojowego kształtu monarchii polskiej — w rozumieniu elit i znacznej części społeczności ziemskiej (*communitas*) elekcyjnej, a w dynastycznej intencji króla — dziedzicznej<sup>53</sup>.

W kontekście starań władcy o legitymizację sukcesji synów na zasadzie kontraktu elekcyjnego szczególnego znaczenia nabierały również coraz wyraźniejsze już od początku lat 20. dążenia emancypacyjne Witolda. Począwszy od kwestii przyjęcia korony czeskiej, przez sukcesy militarne na Wschodzie, zmierzały one, za poduszczeniem Zygmunta Luksemburskiego, ku koronacji księcia na króla Litwy, co oznaczałoby zniweczenie unii horodelskiej, stanowiącej formalnie o inkorporacji Litwy do Korony<sup>54</sup>. Ta nierzeczywista, jakkolwiek manifestowana w akcie unii z 1413 roku inkorporacja miała na forum europejskim, jak sugeruje Jarosław Nikodem, służyć zabezpieczeniu Wielkiego Księstwa przed atakami i pretensjami zakonu<sup>55</sup>. Wydaje się jednak, że już w 1413 roku nie pozostawała bez związku ze sprawami sukcesyjnymi, bez względu zresztą na to, czy właśnie ok. tego roku (jak sugerowałyby listy z tzw. formularza ciechanowskiego) Jagiełło mógł się spodziewać męskiego potomka<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> Por. m.in. S. Roman: *Konflikt prawno-polityczny 1425—1430 r. a przywilej brzeski*. CP-H 1962, T. 14, z. 2, s. 63—64; Sperka 2001, s. 159—181, 192—193, 312—316, por. J. Sperka: *Osobiste akty holdownicze panów polskich z okresu panowania Władysława Jagiełły*. W: *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej*. Red. S.K. Kuczyński. T. 9. Warszawa 2001, s. 221—255; Koczerska 2006, s. 19—20; Gawlas 2006a, s. 178; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański: *Władysław II Jagiełło*. Wyd. 2. uzupełnione. Wrocław 2006 (dalej: Krzyżaniakowa, Ochmański 2006), s. 287—301; Sperka 2006, s. 110, 112—113; Gawlas 2006b, s. 219—223; W. Fałkowski: *Król i biskup. Spór o rację stanu Królestwa Polskiego w latach 1424—1426*. W: *Zbigniew Oleśnicki...*, s. 123—142; Korczak 2013, s. 68—69. W odniesieniu do stołecznego Krakowa por. znamienne zapisy i akty związane z przysięgą wierności złożoną przez rajców krakowskich królowi i jego synowi jako następcy w lutym 1425 r. (*Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*. Wyd. S. Estreicher. Kraków 1936, nr 17—18, s. 16—18).

<sup>54</sup> Akta unji, nr 51, s. 63; *Akty horodelskie*, nr 3, s. 38. Por. G. Błaszczuk: *Dzieje stosunków polsko-litewskich*. T. 2: *Od Krewa do Lublina*. Cz. 1. Poznań 2007 (dalej: Błaszczuk 2007), s. 368—426.

<sup>55</sup> Nikodem 2013, s. 305—312, por. Błaszczuk 2007, s. 426.

<sup>56</sup> Król, wiążąc z Anną Cylejską nadzieje na narodziny upragnionego pierworodnego i następcy tronu, zamierzał fakt narodzin oznajmiać poddanym specjalnym listem, w którym sam określał się jako starzec: „Et tanto iocundius nobis convenit exultare, quanto vetustas nostra oculis superstitem nobis natum et gubernatorem populo conspicimus in presenti” — G. Kilmecka: *Z historii tworzenia języka dokumentu polskiego wieków średnich. Formularz ciechanowski*. Warszawa 1997, nr 5, s. 63—64 (chrzciny planowane były na majowe Święto św. Stanisława), por. tamże, s. 12—13 (gdzie edytorka zaliczyła, może zbyt pochopnie, ten list i poprzedni, na ten sam temat, do grupy listów fikcyjnych, argumentując, że królowa urodziła jedynie córkę Jadwigę; na realność nadziei na narodziny potomka wskazuje wyznaczenie daty chrztu na 8 maja czy może 11 kwietnia, zapewne dzień odległy od realnej daty narodzin o przynajmniej miesiąc; Jadwiga urodziła się 8 kwietnia 1408 r. (Wdowiszewski 1968,

W latach 1424—1430 ceną uznania przez społeczność (*communitas*) potomka Jagiełły za przyszłego „pana i dziedzica” Królestwa miało być potwierdzenie i rozszerzenie przez władcę ogólnostanowych przywilejów, do czego ostatecznie doszło w marcu 1430 roku na zjeździe w Jedlni. Tymczasem jednak rosły królewskie aspiracje Witolda, ponownie podsycane od 1428 roku przez Zygmunta Luksemburskiego, dążącego do zerwania unii i osłabienia polskiej monarchii<sup>57</sup>. Nieopatrzna zgoda króla na koronację Witolda wywołała solidarny, mimo wewnętrznych podziałów politycznych, sprzeciw elit na zjeździe w Łucku w styczniu 1429 roku. W skierowanej wówczas do Witolda mowie, zrelacjonowanej przez Długosza, biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki dokonał polityczno-ustrojowej wykładni statusu Litwy w jej związku z Koroną Polską. Stwierdził m.in., że polskie i litewskie władztwo Jagiełły stanowi całość, a koronacja Witolda oznaczałaby oderwanie od Królestwa ziem wcielonych do niego na zawsze i jego podział<sup>58</sup>. Wystąpienie biskupa krakowskiego poparł wojewoda krakowski Jan z Tarnowa, a za nim i inni członkowie rady. Postawa elit koronnych, do przewodzenia którym Oleśnicki coraz bardziej się poczuwał, wynikała z racjonalnych przesłanek i była przejawem konsekwencji w utrzymaniu związku z Litwą (przy zachowaniu przynajmniej sukcesyjnej nad nią zwierzchności), który gwarantował Królestwu m.in. bezpieczeństwo zewnętrzne, zwłaszcza wobec zamiarów luksembursko-krzyżackich. Uważano zatem, że jednym z warunków sukcesji polskiej któregoś z synów Jagiełły jest, zgodnie z inkorporacyjnym zapisem horodelskim, jej nierozłączność z sukcesją litewską<sup>59</sup>.

---

s. 49; Tęgowski 1999, s. 132), nie można więc wykluczyć, że list powstał przed rozwiązaniem tej ciąży Anny Cylejskiej). Na temat kwestii sukcesyjnych i elekcyjnych w akcie horodelskim w związku z zapisem inkorporacyjnym zob. Błaszczuk 2007, s. 378—386; J. Nikodem: *Jadwiga król Polski*. Wrocław 2009 (dalej: Nikodem 2009), s. 205; ostatnio wątki sukcesyjne w akcie horodelskim jako kluczowe dla określenia stosunku obydwu państw i istoty horodelskiej „inkorporacji” omówiła szerzej Lidia Korczak (Korczak 2013, s. 57—69, por. Dąbrowski 2010, s. 101). Zob. też Gawlas 2006a, s. 176—178; Gawlas 2006b, s. 220—221 (badacz podkreśla, że w świetle roli *communitates* ziemskich w okresie zawierania z Jagiełłą kontraktu elekcyjnego „konceptja praw naturalnych panującej dynastii, która pojawiała się jeszcze przez jakiś czas w źródłach i jest niekiedy rozważana w literaturze, wydaje się problemem całkowicie drugorzędnym”).

<sup>57</sup> O sprawie koronacji Witolda ostatnio Nikodem 2013, s. 381—422 (z jednoznacznym wskazaniem na inicjatywę Zygmunta Luksemburskiego), por. Sperka 2001, s. 181—198; Błaszczuk 2007, s. 505—582.

<sup>58</sup> *Annales*, lib. 11, s. 254—255; *Roczniki*, ks. 11, s. 267, por. tamże, s. 269 (gdzie argumenty przeciw koronacji Witolda wysuwane przez doradców przed królem).

<sup>59</sup> Poglądy Oleśnickiego i Szafranców jako przywódców stronnictwa dworskiego na status Litwy względem Korony były zasadniczo zbieżne (Sperka 2006, s. 121, por. J. Tęgowski: *Stosunek Zbigniewa Oleśnickiego do unii Polski z Litwą*. W: *Zbigniew Oleśnicki...*, s. 76). Podkanclerzy Władysław z Oporowa (blisko związany z niechętnymi Witoldowi Szafrancami) wystosował też w imieniu króla, rzekomo samowolnie, jak tłumaczył później władca, specjalny

Ostatecznie więc król, jako warunek uznania przez poddanych jednego z synów za następcę tronu, musiał w przywileju jedlneńskim (1430), a następnie krakowskim (1433), w myśl zapisów horodelskich, ponownie zagwarantować nierozłączność swego dziedzictwa litewskiego z Koroną i zachowanie jej zwierzchności nad Litwą, dożywotnio tylko zarządzaną przez Witolda jako wielkiego księcia, a potem Zygmunta Kiejstutowicza<sup>60</sup>. Wkrótce też, po tzw. buncie Świdrygiełły, zwierzchność sukcesyjną nad Litwą usankcjonowała na nowo tzw. unia grodzieńska z 1432 roku, związana z nadaniem dożywotniej władzy wielkoksiążęcej Kiejstutowiczowi<sup>61</sup>, a jeszcze w lipcu 1431 roku król, skarżąc się wielkiemu mistrzowi Pawłowi von Rusdorf na postęпки Świdrygiełły po śmierci Witolda, tłumaczył, nawiązując do jego planów koronacyjnych, że powierzył mu tylko dożywotnio władzę namiestniczą na Litwie: „salvo iure suppremi principatus nostri, eiusdemque magni ducatus devolutionem pro nobis et successoribus nostris reservantes [...] non tamen exinde orbati fuimus iure et dominio nostro hereditario”<sup>62</sup>. Zwierzchność króla Polski nad Litwą oznajmiał zresztą przede wszystkim używany konsekwentnie od początku panowania Jagiełły w Polsce tytuł jej najwyższego księcia, widniejący na pieczęci majestatowej i w intytlacji bodaj wszystkich dokumentów (do kwestii tej niebawem powrócimy). Wizualnie zwierzchność tę, a zarazem supremację Królestwa Polskiego, przy poszanowaniu państwowego statusu Litwy, wyrażały kompozycje heraldyczne, zwłaszcza zaś sfragistyka królewska.

\* \* \*

Złamanie stopy podczas polowania w styczniu—lutym 1426 roku w Białowieży spowodowało, jak wynika ze współczesnych doniesień, znaczne osłabienie organizmu króla, co zważywszy na jego podeszły wiek, uważano zapewne za poważne zagrożenie życia<sup>63</sup>. Obeznani z historiografią przywoleć mogli

---

list do Zygmunta Luksemburskiego, w którym Jagiełło cofał swą zgodę na koronację Witolda i wyjaśniał pryncypia stanowiska polskiego względem statusu Litwy, por. Sperka 2001, s. 182—185; Błaszczuk 2007, s. 509—523; Nikodem 2013, s. 393—398.

<sup>60</sup> Por. zapisy w aktach unii horodelskiej dotyczące następstwa władzy wielkoksiążęcej po śmierci Witolda (*Akty horodelskie*, nr 2, s. 30; nr 3, s. 40); przywilej brzeski (CE, T. 2, nr 149, s. 187—192, por. LCSC (PAU rkps 8848 (nr 53)), II, s. 433); akt jedlneński (CE, T. 2, nr 177, s. 229) i krakowski (tamże, nr 212, s. 308—314), por. Annales, lib. 11—12, s. 277; Roczniki, ks. 11—12, s. 290; S. Roman: *Konflikt prawno-polityczny...*, s. 81—82, 89; Sperka 2001, s. 192—193; Błaszczuk 2007, s. 542—544.

<sup>61</sup> J. Tęgowski: *Stosunek Zbigniewa Oleśnickiego do unii...*, s. 78. Akta unii, nr 54—57, s. 76—83.

<sup>62</sup> CE, T. 2, nr 191, s. 258.

<sup>63</sup> Relację Długosza i współczesne świadectwa (zob. LCSC (PAU rkps 8848 (nr 53)), nr XCIII, s. 488—489; CV, nr MCCXVII, s. 717) omówiła ostatnio R. Čapaitė: *Sprawy zdrowia i chorób w listach Witolda i jego korespondentów*. W: *Zdrowie i choroba. Wpływ jakości życia na kulturę w Europie Środkowej*. Red. A. Barciak. Katowice—Zabrze 2013 („Kultura

na pamięć nieszczęsny w skutkach wypadek Kazimierza Wielkiego<sup>64</sup>. Prawdopodobnie w związku z, jak zaznaczał Długosz, przedłużającą się rekonwalescencją Jagiełło, licząc się ze zgonem i myśląc ponownie o zabezpieczeniu własnego zbawienia, postanowił 1 kwietnia 1426 roku wystawić dokument fundacyjny brygidkom lubelskim<sup>65</sup>. Wkrótce jednak poczuł się na tyle dobrze, że za sugestią Zygmunta Luksemburskiego podczas zjazdu w Łęczycy pochwycił odmówił wydania potwierdzenia praw i przywilejów, które miało zapewnić uznanie przez stany syna królewskiego za następcę tronu. Gwarantujący to uniwersał brzeski Zbigniew Oleśnicki oddał zebrany, ci zaś posiekali dokument mieczami w obecności władcy, który, jak stwierdził Długosz, „opuścił zjazd smutny i pełen niepokoju”<sup>66</sup>.

Po przykrych doświadczeniach z lat 1416—1420 zdarzenia roku 1426, a także początku marca 1427 roku, kiedy to zmarł młodszy syn Kazimierz, wydają się drugim istotnym okresem, w którym sam król, nie tylko podstarzały, ale wręcz, jak zapisał Długosz, „zgrzybiały” (*decrepitus*), mógł skłaniać się, o ile nie uczynił tego wcześniej, ku zadbaniu o swój nagrobny pomnik. Przynajmniej od końca lat 20. XV wieku coraz bardziej zdawano sobie sprawę z możliwości rychłej śmierci sędziwego i wyraźnie niedomagającego władcy. Choć, jak informuje Długosz, jeszcze na początku 1428 roku Jagiełło polował<sup>67</sup>, to chyba nie przypadkiem w tym roku Stanisław Ciołek, prawdopodobnie jeszcze jako podkanclerzy (do 30 lipca t.r.), skopiował do swego *Liber cancellariae* rozdziały 10. i 11. kroniki Janka z Czarnkowa, dotyczące egzekwii ostatniego Piasta (*De exequiis domino regi Kazimiro celebratis; De oblationibus factis in exequiis regis Kazimiri*<sup>68</sup>). W 1429 roku posłowie, oferując Witoldowi w imie-

---

Europy Środkowej”, 16), s. 41—42, 48—50, por. w rozszerzonej, anglojęzycznej wersji tego artykułu — *The Topic of Health in the Letters of Grand Duke Vytautas of Lithuania and his Contemporaries*. „Lithuanian Historical Studies” 2013 (ed. 2014), T. 18, s. 8, 19, 22—26.

<sup>64</sup> Annales, lib. 11, s. 215—216; Roczniki, ks. 11, s. 226—227. Ostatnio: I. Skierska: *Królewskie łowy świąteczne*. W: *Peregrinatio ad veritatem. Studia ofiarowane Profesor Aleksandrze Witkowskiej OSU z okazji 40-lecia pracy naukowej*. Red. U. Borkowska i in. Lublin 2004, s. 485—488 (choć, jak stwierdza autorka, wypadek króla nie był bezpośrednią przyczyną śmierci, to niewątpliwie powikłania zdrowotne, które po nim nastąpiły, osłabiły organizm i przyczyniły się do przedwczesnego zgonu władcy).

<sup>65</sup> ZDM, Cz. 7, nr 1996, s. 201—204, z intencją „ut haec temporalia commutentur nobis feliciter in aeterna et diem extraemi(!) iudicii pietatis operibus procurramus, pro salute animae nostrae et nostrorum praedecessorum” — tamże, s. 201.

<sup>66</sup> Annales, lib. 11, s. 215; Roczniki, ks. 11, s. 228.

<sup>67</sup> Długosz w nocie o śmierci królewicza Kazimierza pod r. 1427 wspominał o docierających do Witolda „rumores”, dotyczących prowadzenia się królowej i legalności królewskiego potomstwa, „propter [...] Wladisłai regis decrepitam magis quam senilem, de qua apud illum [i.e. — Witoldum — M.A.J.] conqueri solebat, etatem suspectam” — Annales, lib. 11, s. 226; Roczniki, ks. 11, s. 238; Annales, lib. 11, s. 230; Roczniki, ks. 11, s. 243.

<sup>68</sup> UrzCentr, s. 107, nr 620; LCSC (PAU rkps 8848 (nr 53)), I, s. 529, przyp. 1. Jak wynika z dopisku przy uzupełnionych w kolacjonowanym z oryginałem egzemplarzu z Biblioteki

niu Jagiełły koronę polską, mieli według Długosza nadmienić, że król jest: „senio grandevo confectus pro regimine regni imbecillis”<sup>69</sup>. Piotr Szafraniec, zalecając swe służby Świdrygielle listem z 30 grudnia 1430 roku, stwierdził, że Jagiełło „Senio iam laborat, qui proximior est morti quam vite”<sup>70</sup>. W tym samym roku prokurator zakonu donosił z Rzymu wielkiemu mistrzowi, że wedle krążących tam pogłosek król Polski oślepl, a niektórzy nawet twierdzili, że zmarł<sup>71</sup>. Można zresztą sądzić, że kłopoty władcy ze wzrokiem występowały już przynajmniej od 1426 roku<sup>72</sup>. Wedle Długosza, w 1433 roku, w trakcie podejmowania decyzji o wypowiedzeniu wojny Krzyżakom, uznano za „niemalą trudność to, że król Władysław jako człowiek sterany trudami i wiekiem, wskutek ślepoty, nie mógł w niej brać udziału” („homo labore et senio confectus, caligantibus oculis, illi interesse non poterat”<sup>73</sup>), a groźbę zgonu władcy wzmogły jesienią tegoż roku przepowiednie astrologiczne mistrza Krystiana z Pragi i ukazanie się komety, które „wróżyło, zdaniem wszystkich, że król Władysław po niewielu dniach zrządzeniem losów zejdzie ze świata”<sup>74</sup>. Ważnym przyczynkiem do oceny kondycji fizycznej władcy u schyłku życia (a zarazem opinii Długosza o Jagielle) jest przywilej Eugeniusza IV z marca 1434 roku na używanie ołtarza przenośnego i odprawianie pełnej mszy nawet po godzinie trzeciej po południu, jako że król z powodu starości i za radą medyka sypiał nawet do godzin popołudniowych<sup>75</sup>. Przy pogarszającej się kondycji fizycznej starego Jagiełły do wzmożenia poczucia nieuchronnie nadciągającego kresu żywota przyczyniła się zapewne również śmierć Witolda. Skoro miejsce

PAU-PAN (por. wcześniej przyp. 30) fragmentach kroniki Janka z Czarnkowa, drugi z wymienionych rozdziałów urywa się na słowach: „ab ipso et recipere consueverunt” (por. MPH, T. 2, s. 646—648), a jak czytamy w nocie kopisty: „Reszty tekstu brak z powodu odcięcia większej połowy karty 103 rękopisu”. Brakujący fragment rozdziału 11 zawiera krótką pochwałę Kazimierza Wielkiego.

<sup>69</sup> Annales, lib. 11, s. 266; Roczniki, ks. 11, s. 279.

<sup>70</sup> CE, T. 2, nr 203, s. 286.

<sup>71</sup> List z 17 maja 1430 r.: „Ouch ist mir alhir vorkomen, das der konig von Polon blint ist wurdun, und ein teil sprechen, her sey tot” — Berlin-Dahlem, Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv 5367 (por. wzmianki: CV, nr 1413; *Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*. Bd. 4: (1429—1436). Hbd. 1: (1429—1432). Bearb. v. K. Forstreuter mit H. Koeppen. Göttingen 1973, nr 128). Odpis udostępnił mi Kol. dr Sergey Polekhov z Instytutu Historii Rosyjskiej Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie, któremu składam tu gorące podziękowanie.

<sup>72</sup> R. Čapaite: *Sprawy zdrowia i chorób...*, s. 31.

<sup>73</sup> Annales, lib. 11—12, s. 81 (por. tamże, s. 86: „propter senium et cecucientem visum”); Roczniki, ks. 11—12, s. 95—96 (por. tamże, s. 101).

<sup>74</sup> Annales, lib. 11—12, s. 100; Roczniki, ks. 11—12, s. 115. Por. M. Markowski: *Stanowisko średniowiecznych przedstawicieli Uniwersytetu Krakowskiego wobec astrologii*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1999, R. 49, nr 1—2, s. 97.

<sup>75</sup> BP, T. 5, nr 273, s. 46—47. Przywilej ten należy zestawić z zapisanymi przez Długosza w charakterystyce króla zarzutami wysypiania się do południa i nieuczestniczenia z tego powodu w porannej mszy, zob. Annales, lib. 11—12, s. 124; Roczniki, ks. 11—12, s. 141.

wiecznego spoczynku króla zostało już wcześniej wybrane i zapewne przygotowane, być może dopiero w drugiej połowie lat 20., tak jak o konieczności urządzenia należytych uroczystości pogrzebowych, zaczęto myśleć także o realizacji stosownego nagrobego upamiętnienia i podjęto wokół tego starania.

### **Program ideowy nagrobka jako odzwierciedlenie dyskursu polityczno-ustrojowego lat 20. XV wieku; sfragistyka królewska a przedstawienia heraldyczne i figuralne na bokach tumbry**

Forma nagrobka Władysława Jagiełły (nie biorąc pod uwagę jej potencjalnych obcych inspiracji) jest kontynuacją modelu tumbowo-baldachimowych upamiętnień ostatnich Piastów, który obowiązywał w katedrze krakowskiej do początku XVI wieku, jeśli uwzględnić zastąpienie baldachimu nad pulpituową tumbą Jana Olbrachta architektoniczną arkadą. Na ścianach nagrobka Władysława Łokietka przedstawiono orszak żałobny złożony z: duchownych, świeckich i osobno kobiet (dziewcząt i zakonnice)<sup>76</sup>. Na trzech bokach marmurowej okładziny tumbry Kazimierza Wielkiego widnieją postaci siedzących, zwróconych ku sobie i jakby dysputujących mężczyzn różnej kondycji i wieku<sup>77</sup>.

<sup>76</sup> M. Walczak: *Rzeźba architektoniczna w Małopolsce za czasów Kazimierza Wielkiego*. Kraków 2006 (dalej: Walczak 2006), s. 88.

<sup>77</sup> Przedstawienia na okładzinie tumbry Kazimierza Wielkiego ośmiu siedzących i jakby dysputujących w parach mężów E. Śnieżyńska-Stolot interpretowała jako „dworzan”, „urzędników nadwornych”, a wreszcie „urzędników królewskich, członków rady królewskiej” (E. Śnieżyńska-Stolot: *Nagrobek Kazimierza Wielkiego w katedrze wawelskiej*. „Studia do Dziejów Wawelu” 1978, T. 4 (dalej: Śnieżyńska-Stolot 1978), s. 75, 77, 87, 91, por. P. Mrozowski: *Polskie nagrobki gotyckie*. Warszawa 1994 (dalej: Mrozowski 1994), Katalog I, s. 178 (gdzie mowa o zróżnicowanych wiekowo dostojnikach); A. Rożnowska-Sadrei: *Grabmal König Kasimirs des Grossen von Polen (1333—1370)*. In: *Sigismundus rex...*, s. 108; Taż: *Art, Death and Legitimacy. The Commission and Artistic Provenance of the Tomb of Kazimir the Great in Cracow Cathedral*. In: *Artifex doctus...*, T. 1, s. 368). Trudno zgodzić się z taką konkluzją E. Śnieżyńskiej-Stolot, z uwagi na fakt, że niemal połowa spośród nich to ewidentnie młodzieńcy, wobec czego trudno uznawać ich za członków zwłaszcza królewskiego dobieranego *supremum consilium* (por. wcześniej s. 109) i to w takiej nadreprezentacji. Nie wykluczając, że figury nobliwych mężów oznaczają najwyższych dostojników Królestwa, wypada uznać młodzieńców za dworzan, przy czym jedna z postaci, określana jako młodzieniec, widniejąca na wschodnim boku tumbry, wygląda raczej na dojrzałego już mężczyznę, pasowanego rycerza w sile wieku, z okazałym *balteum militare* czy też *cingulum gladiale* na biodrach, choć bez miecza (por. Śnieżyńska-Stolot 1978, fig. 48 na s. 70; K. Turska: *Opinia*

W tym względzie sarkofag-kenotaf Władysława Jagiełły można uznać za swego rodzaju nawiązanie do upamiętnienia ostatniego Piasta, przy czym wprowadzone na dłuższe boki tumby przedstawienia biskupów i świeckich jako żałobników występują zarazem w roli trzymaczy tarcz herbowych<sup>78</sup>. Sarkofag Jagiełły jest też pierwszym i jedynym w katedrze wawelskiej, na którego wszystkich czterech bokach widnieją herby ziemskie<sup>79</sup>. Nie jest to jednak zwyczajny przejaw obserwowanej od XIII wieku dążności do ukazywania za pomocą znaków heraldycznych zakresu władztwa terytorialnego ani tym samym prosta analogia do pieczęci majestatowej króla z 1388 roku. Najwyraźniej bowiem zastosowano tu przemyślany dobór i układ herbów, będący celową modyfikacją ich zestawu (wieńca) ze wspomnianej pieczęci, na co zwracał uwagę już Karol Estreicher<sup>80</sup>.

*Jana Długosza o ubiorze Władysława Jagiełły w świetle rachunków dworu.* W: *Szkice z dziejów materialnego bytowania społeczeństwa polskiego.* Wrocław 1989, s. 113). W każdym razie istotnie zestaw postaci zdaje się reprezentować może nawet grupę szerszą niż bliskie otoczenie władcy (doradcy i dworzanie), a przy tym zróżnicowaną pod względem wieku i kondycji (por. ostatnio: M. Walczak: *Postacie na bokach tumby nagrobka Kazimierza Wielkiego. Z dziejów ikonografii odrodzonego Królestwa Polskiego.* W: *Narodziny Rzeczypospolitej...*, s. 1060—1064, 1076). Nie negując zatem identyfikacji postaci starszych mężczyzn jako doradców i młodzianów jako dworzan, sądzimy, że podobnie jak w przypadku nagrobka Jagiełły (por. dalej s. 143—145) mamy do czynienia z osadzeniem wyobrażonych postaci w szerszym kontekście społecznym aniżeli dostojniczo-dworski i odzwierciedleniem, mimo braku wyraźnych oznak żalu, toposu powszechnej żałoby, poruszenia śmiercią władcy oraz troski o państwo (por. tren po śmierci Bolesława Chrobrego w *Kronice książąt polskich* Anonima, inc. „Omnis aetas, omnis sexus, omnis ordo currite, ||”. *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum.* Ed. C. Maleczyński. Cracoviae 1952 (MPHn, T. 2, s. 38)). Por. też uwagi krytyczne W. Mischkego w odniesieniu do interpretacji tumby Kazimierza Wielkiego jako figury *Corona Regni Poloniae* (Tenże: *Ludzie czy ziemie klejnotami “Coronae Regni Poloniae”? W sprawie interpretacji ścian bocznych pomników grobowych królów polskich (w związku z pracą J. Galkowskiego, „Treści ideowe ścian bocznych grobowców wawelskich. Z kręgu średniowiecznej ikonografii królewskiej”, „Roczniki Humanistyczne”, t. XLI, 1993, z. 4, s. 123—132).* RHer, nowa seria, 2001, T. 5, s. 183—189 (dalej: Mischke 2001), s. 185—187).

<sup>78</sup> Por. Chrubasik 2009, s. 125 (gdzie autorka zwraca uwagę na pieczęć Uniwersytetu Krakowskiego z postacią św. Stanisława jako trzymacza tarczy, nie nawiązuje natomiast do aniołów-trzymaczy na pieczęci majestatowej Jagiełły).

<sup>79</sup> Por. Mrozowski 1994, s. 83; Chrubasik 2009, s. 128. Ostatnio M. Grzęda zaznaczał prawdopodobieństwo tokańskiej i północnowłoskiej (weneckiej) proveniencji dekoracji heraldycznej nagrobka (Tenże: *The Birth of Portraiture in Poland? The Face of King Ladislas II Jagiello on his Tomb in Cracow.* In: *Art and Architecture around 1400. Global and Regional Perspectives.* Ed. by M. Ciglenečki. Maribor 2012, s. 124—125; polska wersja tego artykułu: *Wizerunek Władysława Jagiełły na nagrobku w Katedrze na Wawelu.* „Folia Historiae Artium”, Seria Nowa, 2015, T. 13, s. 167—168. Dziękuję tu gorąco Autorowi za udostępnienie tekstu przed jego publikacją).

<sup>80</sup> K. Estreicher: *Grobowiec Władysława Jagiełły.* Kraków 1953 (osobne odbicie [z:] „Rocznik Krakowski”, T. 33, z. 1) (dalej: Estreicher 1953), s. 19. Po Estreicherze pieczęć majestatową Jagiełły jako analogię i źródło programu heraldycznego pomnika zasadniczo omówił

Niezależnie od czasu, w którym pomnik zrealizowano, prawdopodobnie sformułowanie jego programu ideowego pozostawiono inwencji, a przynajmniej kontroli, bliskich królowi doradców i urzędników kancelarii. Program ten zdaje się odzwierciedlać współczesny dyskurs nad istotą polsko-litewskiej monarchii, funkcją władcy i rolą politycznych elit. Jego założeniem jest więc nie tylko upamiętnienie osoby króla Polski i najwyższego księcia Litwy, przedstawienie terytorialnego zakresu jego panowania i jego zasług rewindykacyjnych<sup>81</sup> jako wypełnienia zobowiązań elekcyjnego kontraktu. Ukazuje on jednocześnie zjednoczenie Litwy z Królestwem Polskim w ramach jednej monarchii, a także rolę elit dostojniczych jako reprezentantów, opiekunów i strażników tego niepodzielnego władztwa, które tylko jako takie stać się miało przedmiotem sukcesji królewskiego potomka.

\* \* \*

Akt umowy w Krewie z 14 sierpnia 1385 roku był w istocie kontraktem przedmażeńskim czy też zaręczynowym, reasumującym przebieg negocjacji w sprawie poślubienia Jadwigi Andegaweńskiej przez suwerena Litwy oraz warunków jego elekcji na tron polski<sup>82</sup>. Status Jagiełły, tuż przed przyjęciem chrztu i ślubem z Jadwigą, określił akt wołkowyski z 10 stycznia 1386 roku. Oznajmiał on zakończenie negocjacji z władcą litewskim, tytułowanym: „Dei

S.K. Kuczyński (*Polskie herby ziemskie. Geneza, treści, funkcje*. Warszawa 1993 (dalej: Kuczyński 1993), s. 28—32), następnie Z. Piech (*Monety, pieczęcie i herby w systemie symboli władzy Jagiellonów*. Warszawa 2003 (dalej: Piech 2003), s. 294—296) i ostatnio K. Chrubasik (Chrubasik 2009, s. 117—118, 135—142).

<sup>81</sup> Por. Kuczyński 1993, s. 29—30; Mischke 2001, s. 188—189; Piech 2003, s. 295—296; P. Mrozowski: *Sztuka jako narzędzie władzy królewskiej w Polsce dojrzałego i późnego średniowiecza*. W: *Król w Polsce...*, s. 98; Chrubasik 2009, s. 128—142, zwłaszcza s. 141—142. Interesującym przejawem recepcji tytułów Jagiełły jest kolofon kopiowanego w 1397 r. przez Piotra Pełkę *Computus iudaicus* (BJ, rkps 1847), zawierający frazę „Wladislaouque rege Polonie et supremo principe Littanorum regnante et herede Russie” (k. 19v). Por. dalej przyp. 127.

<sup>82</sup> Brak tu miejsca na relacjonowanie najważniejszych choćby stanowisk w dyskusji nad istotą aktu krewskiego. Niedawno szerzej na ten temat m.in. G. Błaszczuk: *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najważniejszych do współczesności*. T. 1: *Trudne początki*. Poznań 1998 (dalej: Błaszczuk 1998), s. 195—267; Błaszczuk 2007, s. 11—26; Nikodem 2009, s. 157—200; J. Nikodem: *Akt krewski i jego znaczenie*. W: *Poznań — Wilno. Studia historyków w roku tysiąclecia Państwa Litewskiego*. Red. Z. Wojtkowiak. Poznań 2010, s. 111—143; J. Nikodem: *Długosz o początkach związku polsko-litewskiego. Przyczynek do dyskusji nad znaczeniem krewskiego „applicare”*. „Białoruskie Zeszyty Historyczne” 2010, 34, s. 20—38. Ostatnio o związku daty wystawienia aktu krewskiego z datą narodzin Jadwigi Andegaweńskiej i momentem osiągnięcia przez nią wieku, w którym zgodnie z prawem kanonicznym mogła odwołać sponsalia z Wilhelmem Habsburgiem, a także o zapewne właściwym odczytaniu warunku zawarcia jej małżeństwa z Jagiełłą w sformułowaniu dokumentu „et hoc nisi” — J. Mańkowski: *Data urodzin królowej Jadwigi Andegaweńskiej i jej ślubu z Władysławem Jagiełłą w kontekście aktu krewskiego. Uwagi filologa do interpretacji głównych źródeł*. „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego” 2013 (2014), T. 5, zwłaszcza s. 49—65.

gracia summus dux Litvanorum et Russiae haeres”, oraz dokonanie jego prelekcji, tzn. uznanie go „pro domino ac rege regni eiusdem, videlicet Poloniae”, i oddanie mu w małżeństwo Jadwigi, nazywanej „regina Poloniae naturalis”<sup>83</sup>. Na 3 dni przed koronacją (która nastąpiła 4 marca 1386 roku) Jagiełło określany był jako „tutor et dominus Regni Poloniae supremusque dux Litwaniae ac Russiae verus haeres”<sup>84</sup>. Ta pretytulatura królewska, powtarzająca używany już przez ojca Jagiełły tytuł najwyższego księcia Litwy (w wersji niemieckiej *obirster herzog; obirster fürst*<sup>85</sup>), sygnalizuje znaczące przewartościowanie litewskiego tytułu dziedzica Rusi w kontekście spornego z Królestwem Węgier i po części z Litwą spadku ruskiego (halicko-włodzimierskiego) Kazimierza Wielkiego. Dziedziczne i zwierzchnie prawa do Rusi tytułatura ostatniego Piasta manifestowała już od 1346 roku<sup>86</sup>. Według dokumentu wystawionego w 1370 roku, krótko przed śmiercią króla, brzmiała ona: „rex Polonie, nec non terrarum Cracovie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuiavie, Pomoranie, Russieque dominus et heres”. Z wyjątkiem ostatniego, dodanego członu dotyczącego Rusi, pokrywała się z napisem w otoku królewskiej pieczęci<sup>87</sup>. Ostatecznie

<sup>83</sup> Akta unji, nr 2, s. 3—4 (cyt. w mianowniku) — tu dokument niesłusznie datowany 11 stycznia.

<sup>84</sup> Tamże, nr 6, s. 5—6 (cyt. w mianowniku); tytuł: „dei gracia dominus et tutor regni Poloniae supremus dux Litvanorum ac dominus Russie naturalis”, oraz stwierdzenie elekcji „in tutorem et gubernatorem” zawierają intyulacja i preambuła przywileju krakowskiego Jagiełły z 18 lutego 1386 r. (CE, T. 2, nr 7, s. 8), por. Sobotka 2005, s. 112—113. Zapewne najpóźniej w momencie negocjacji wołkowyskich Jagiełło skryształizował koncepcję utrzymania w pełni podmiotowości państwowej Wielkiego Księstwa przy zachowaniu pełni zwierzchniej władzy nad swym państwem dziedzicznym i ksiądzetami dzielnicowymi (sprawowanej poprzez namiestnika), a zabezpieczonej przysięgami wierności i aktami hołdowniczymi składanymi przez książąt dzielnicowych jemu jako królowi polskiemu, jego małżonce i Koronie Polskiej (zob. Akta unji, nr 3, s. 4; nr 38, s. 36), por. Dąbrowski 2010, s. 98—99, przyp. 142; Błaszczuk 1998, s. 235—252, a zwłaszcza s. 241; Błaszczuk 2007, s. 11—31.

<sup>85</sup> Zob. J. Adamus: *O tytule panującego i państwa litewskiego parę spostrzeżeń*. Kw. Hist. 1930, T. 44, z. 1 (dalej: Adamus 1930), s. 313—317, 321. Jak świadczą o tym pieczęć i formuła sygillacyjna dokumentu wystawionego w Krakowie 13 marca 1386 r., w związku z udaniem się Skirgiełły na Litwę, jeszcze przez pewien czas po koronacji Jagiełło używał swej wielkksiążęcej pieczęci litewskiej z przedstawieniem jeźdźca zbrojnego z wzniesionym mieczem, pędzącego w lewo, i z napisem otokowym, w którym widnieje tytuł królewski jako prestiżowy zastępnik tytułu najwyższego księcia: „IAGAL DEI GRACIA REX IN LETTOV” (Akta unji, nr 12, s. 9—10; F. Piekosiński: *Pieczęcie polskie wieków średnich*. Cz. 1: *Doba piastowska*. Kraków 1899, s. 275, nr 542; M. Gumowski: *Pieczęcie książąt litewskich*. „Ate-neum Wileńskie” 1930, T. 7, z. 3—4 (dalej: Gumowski 1930), s. 699—700; Piech 2003, s. 228; E. Rīmša: *Heraldry Past to Present*. Vilnius 2005, s. 59, il. 109).

<sup>86</sup> J. Adamus uważał za prawdopodobny wcześniejszy wpływ tytułatury piastowskiej na tytułaturę książąt litewskich (zob. Adamus 1930, s. 318, 321). Na temat herbu i dziedzictwa ruskiego por. Kuczyński 1993, s. 14.

<sup>87</sup> KDM, T. 1, nr CCCVIII, s. 372 (Kraków, 4 listopada 1370 r.). Por. M. Gumowski: *Pieczęcie królów polskich*. Kraków 1910 (dalej: Gumowski 1910), s. 9 i Tabl. VII, nr 6b: „+KAZIMIRVS D(E)I GR(AT)IA REX POLONIE C(RA)COVIE SA(N)DOM(IRIE) SIRAD(IE)

więc na końcu Kazimierzowskiej tytulatury, obok nazwy zajętego przez zakon krzyżacki Pomorza figurowała manifestacyjnie także Ruś, uważana, jak i ono, za integralną część Królestwa Polskiego. Ludwik Węgierski natomiast, uznawszy Ruś za dziedzictwo andegaweńskie, podjął po objęciu tronu polskiego działania zmierzające do trwałego złączenia jej z Królestwem Węgier, co formalnie znieść miały dopiero akty Jadwigi z 1387 roku, wystawione przez nią jako dziedziczkę Ludwika i potwierdzone przez Władysława Jagiełłę<sup>88</sup>. W 1386 roku skontaminowanie przynależnego litewskiemu suwerenowi tytułu „pana i dziedzica Rusi” z dawną tytulaturą Kazimierzowską wydawało się zapewne, w świetle krewskiego zobowiązania Jagiełły do „przyłączenia” do Królestwa Polskiego ziem Litwy i Rusi („*terras suas Litvanie et Russiae coronae Regni Poloniae perpetuo applicare*”<sup>89</sup>), pragmatyczne i naturalne. Przy najmniej do roku 1387 (jeśli nie do 1412) tytuł ruski zachowywał też wobec Węgier walor manifestu rewindykacyjnego. Dokonane przez Ludwika Węgierskiego po koronacji nadania — Kazimierzowi Słupskiemu m.in. ziemi dobrzyńskiej, a Władysławowi Opolczykowi m.in. ziemi wieluńskiej jako *lenn* — miały według Długosza (który amplifikował przekaz Janka z Czarnkowa) wywołać oburzenie panów polskich<sup>90</sup>. Janko zanotował, że podczas drugiego zjazdu w Sieradzu, 28 marca 1383 roku, gdy w istocie doszło, za przyczyną arcybiskupa Bodzęty, do aklamacji przez zebranych Siemowita IV jako przyszłego króla Polski, dzięki interwencji Jaśka z Tęczyna pozostano przy kandy-

LANC(ICIE) CVYAV(IE) POMORA(N)IE”, por. tytulaturę Jadwigi na rok przed zawarciem małżeństwa z Jagiełłą: „*Hedwigis Dei gracia regina Polonie necnon terrarum Cracovie, Sandomerie, Siradie, Lancicie, Cuyauie Pomeranieque domina et heres*” — ZDM, Cz. 1, nr 174, s. 222 (Kraków, 26 stycznia 1385 r.).

<sup>88</sup> Dąbrowski 2010, s. 97, przyp. 138; J. Wyrozumski: *Królowa Jadwiga. Między epoką piastowską a jagiellońską*. Wyd. 2. Kraków 2006 (dalej: Wyrozumski 2006), s. 107—108; Nikodem 2009, s. 240—244; R. Bubczyk: *Charakterystyka współrzędów Jadwigi Andegaweńskiej i Władysława II Jagiełły w Polsce*. „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin — Polonia*” 1997/1998, Vol. 52—53, sectio F (dalej: Bubczyk 1998), s. 44—45 (tu również uwagi odnośnie do dysponowania przez Jagiełłę Wołyniem, ziemią bełską i Podolem). Podobnie w 1397 r. Jadwiga jako nosicielka i reprezentantka praw dziedzicznych Królestwa pertraktowała z Konradem von Jungingen w sprawie zwrotu ziemi dobrzyńskiej (tamże, s. 46).

<sup>89</sup> Akta unji, nr 1, s. 2. Na temat znaczenia koncepcji *Corona Regni*, zwłaszcza po wygaśnięciu dynastii Piastów, zob. Kurtyka 2001, s. 63—66; Gawlas 2006a, s. 172—173; na temat dwójakiego rozumienia *Corona Regni Poloniae*, także w kontekście aktu krewskiego, por. m.in. Fałkowski 1996, s. 117—119. O znaczeniu *Corona Regni Poloniae* w akcie krewskim zob. Błaszczuk 1998, s. 248—250. O przejawach funkcjonowania idei *Corona Regni* w zeznaniach świadków procesu z zakonem w latach 1422—1423 i argumentacji *de regno* wraz z zasadą nienaruszalności terytorialnej Królestwa zob. Wróbel 2003, s. 43—51.

<sup>90</sup> Jest to Długoszowa interpretacja relacji Janka z Czarnkowa z 10. rozdziału jego kroniki, por. MPH, T. 2, s. 644—646; *Kronika Janka z Czarnkowa*. Tłum. J. Żerbiłło. Oprac. M.D. Kowalski. Kraków 2006 (dalej: *Kronika Janka*), s. 34—35, por. *Annales*, lib. 10, s. 18—19; *Roczniki*, ks. 10, s. 21—22.

daturze Jadwigi Andegaweńskiej. Przy tym jednak stanowczo postulowano, żeby jej matka Elżbieta Bośniaczka przysłała córkę do Krakowa na dzień Zesłania Ducha Świętego, ale również, „aby królowa pani znowu połączyła z Królestwem Polskim ziemię ruską, oraz wcieliła do tegoż Królestwa i jego Korony, przywróciwszy do stanu pierwotnego, księstwa: dobrzyńskie, kujawskie, wieluńskie i zamki z miastami: Ostrzeszów, Bolesławiec, Krzepice, Kłobuck, Częstochowę, Olsztyn i Bobolice, które jej mąż, Ludwik, król węgierski i polski, księciu panu Władysławowi opolskiemu [...] nadał i odstąpił, w przeciwnym bowiem razie z pełnym rozmysłem przystąpią do wyboru nowego króla, nie zważając na żadne układy, wbrew temu zawarte”<sup>91</sup>. Panowie mało-polscy mieli więc zarówno ugruntowane poczucie jedności ziem kiedykolwiek należących do Królestwa, jak i dość sprecyzowane zamiary ich faktycznej re-integracji<sup>92</sup>. Mimo głoszenia w 1383 roku podczas zjazdów w Sieradzu i w Sączu zamiarów podtrzymania związku z Królestwem Węgier koronacja dziesięcioletniej Andegawenki 16 października 1384 roku „na króla” („in regem coronata ob defectum sexus masculini domini regis Lodouici”) jako „naturalnej pani Królestwa”, dziedziczącej jego niezbywalne prawa<sup>93</sup>, była, jak można sądzić, rozwiązaniem przejściowym w dążeniu elit nie tylko do odzyskania m.in. spadku ruskiego, lecz także do zasadniczego umocnienia Królestwa dzięki osadzeniu na tronie polskim jako małżonka Jadwigi dojrzałego władcy, którym był suweren ogromnej sąsiedniej Litwy<sup>94</sup>. W zamian za rękę Jadwigi oferował on co najmniej sojusz polityczny i wojskowy, wymierzony w zakon niemiecki, głównego wroga obydwu państw, celem zarówno obrony stanu posiadania, jak i rewindykacji utraconych terytoriów. Zważywszy na aktywność dyplomatyczną Jagiełły na terenie Królestwa w 1383 roku, wydaje się prawdopodobne, że projekt sojuszu umocnionego małżeństwem rozpatrywany był już

<sup>91</sup> *Kronika Janka*, rozdz. 75, s. 126; MPH, T. 2, s. 735—736; por. Wyrozumski 2006, s. 49; Nikodem 2009, s. 101—105.

<sup>92</sup> Wyrozumski 2006, s. 49—51, *Kronika Janka*, rozdz. 75—76, s. 125—127; MPH, T. 2, s. 735—737.

<sup>93</sup> MPHn, T. 5, s. 178; Wyrozumski 2006, s. 53—58, 107; Nikodem 2009, s. 120.

<sup>94</sup> Por. Sobotka 2005, s. 101; Nikodem 2009, s. 157—158, 198. Na pełny zakres władzy Jagiełły, mimo utrzymania formalnego systemu diarchii z małżonką, uznawaną za „przyrodzoną panią Królestwa”, wskazują, poza stosowaną w dokumentach tytulaturą Jadwigi, faktyczne przejście głównych spraw państwowych przez kancelarię króla i praktyka potwierdzania przez niego dokumentów wystawianych przez królową (I. Sułkowska-Kurasiowa: *Dokumenty królewskie i ich funkcja w Państwie Polskim za Andegawenów i pierwszych Jagiellonów 1370—1444*. Warszawa 1977 (dalej: Sułkowska-Kurasiowa 1977), s. 61—62), co nastąpiło i działo się niekoniciecznie, jak sugeruje R. Bubbyk, „z woli samej władczyni”, przynajmniej w czasie, gdy pozostawała ona kilkunastoletnią dziewczyną (zob. Bubbyk 1998, s. 33—35, por. s. 36—37 i 44, gdzie znajdujemy kolejny przykład, charakterystycznego skądinąd dla części literatury dotyczącej Jadwigi, przedstawiania jej jako w pełni, a w każdym razie ponad wiek dojrzałej i samodzielnej politycznie władczyni, por. Wyrozumski 2006, s. 106—107; Nikodem 2009, s. 120, 196, 199—200, 201—223).

wówczas, jeśli nie realizowany, choć faktyczne przesłanki ku temu nastąpiły dopiero w czerwcu 1384 roku, wraz z przybyciem Jadwigi do Krakowa<sup>95</sup>.

Odzyskanie terytoriów kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób oderwanych od Królestwa stało się, obok „przyłączenia” Litwy, jednym z głównych elementów kontraktu elekcyjnego Jagiełły („universas occupationes et defectus Regni Polonie per quorumvis manus distarctas et occupatas propriis laboribus et expensis reintegrare”), co potwierdzała również przysięga koronacyjna, na którą powoływali się członkowie elity zeznający w procesie polsko-krzyżackim (1420—1423). Zobowiązanie to, stosownie do znanej w Europie zasady integralności i niezbywalności ziem królestw, miało się stać nie tylko maksymą poczynań dyplomatycznych czy zbrojnych władcy, ale też, w rozumieniu elit, które go obrały, jednym z głównych kryteriów oceny jego zasług<sup>96</sup>.

Ideę kontraktowo-elekcyjnej władzy Jagiełły, jako następcy Piastów na tronie zjednoczonego Królestwa i zarazem suwerena Litwy, objawia w pełni pieczęć majestatowa, wprowadzona w jakiś czas po koronacji (przy czym pierwsze potwierdzone jej użycia możemy datować od 1388 roku)<sup>97</sup>. Jak wykazała Irena Sułkowska-Kurasiowa, tej właśnie pieczęci w ciągu całego panowania Jagiełło używał najczęściej<sup>98</sup>. Postrzegania jej w kręgach kancelaryjno-dworskich jako istotnego komunikatu ideowego dowodzi spisany jeszcze za życia króla, prawdopodobnie w latach 20. XV wieku, jej alegoryczny opis (*Figura sigilli regis*). Jak czytamy na jego wstępie, królowa Jadwiga, objawiwszy się z zaświatów, sama dokonała moralizatorskiej wykładni napieczętych wyobrażeń herbowych, komentując zarazem cnoty i wady królewskie<sup>99</sup>.

Na pieczęci (zob. Tablica, fig. 1) przedstawienie króla na majestacie z insygniami okala siedem herbów terytoriów podległych jego władzy. Tak zwany wieniec herbowy przerwany jest u góry baldachimem tronu i rozdzielony niejako na dwa odcinki, w ten sposób, że po bokach majestatu widzimy po

<sup>95</sup> Por. Annales, lib. 10, s. 117—119; Roczniki, ks. 10, s. 155—158; Krzyżaniakowa, Ochmański 2006, s. 81, 86—87, por. Błaszczuk 1998, s. 204; Wyrozumski 2006, s. 76—86, 106—108. Warto przypomnieć, że przywilej wystawiony dla kupców lubelskich przez Jagiełłę i Skirgiełłę ma w intytulacji formułę: „Jagal magnus rex Litwanie et Skirgal” (Wilno, 18 kwietnia 1383 r., KDM, T. 3, nr 931, s. 349—350).

<sup>96</sup> Akta unji, nr 1, s. 2, por. Annales, lib. 10, s. 143; Roczniki, ks. 10, s. 189; Lites, 2, s. 48—49, art. XCIX, por. A. Wojtkowski: *Tezy i argumenty...*, s. 88; Wróbel 2003, s. 43, 46, 49, 51.

<sup>97</sup> S.K. Kuczyński przyjmuje za M. Gumowskim, że pieczęć majestatowa Jagiełły wprowadzona została już w 1386 r. (Kuczyński 1993, s. 25). I. Sułkowska-Kurasiowa zaznacza, że pieczęć ta występuje od 1388 r. (Sułkowska-Kurasiowa 1977, s. 51).

<sup>98</sup> Por. Sułkowska-Kurasiowa 1977, s. 51; Piech 2003, s. 44, por. M. Koczarska: *Opisy pieczęci Jagiełły i Jadwigi w widymacie Zbigniewa Oleśnickiego z 1427 roku*. W: *Heraldyka i okolice*. Red. A. Rachuba, S. Górczyński, H. Mańkowska. Warszawa 2002 (dalej: Koczarska 2002), s. 229—230 (gdzie mowa o transumowaniu przez Jagiełłę jego własnego dokumentu wystawionego pod pieczęcią mniejszą).

<sup>99</sup> Jaworski 2002, s. 321—333, por. Ożóg 2004, s. 129—136.

trzy herby ułożone przeciwległe, jakby parami. Obydwa odcinki wieńca łączy siódma tarcza, umieszczona u podnóżka tronu<sup>100</sup>. Oprócz niej wszystkim tarczom obrazującym zakres władzy króla „z Bożej łaski” przydano trzymaczy, którymi są anioły, ukazane za tarczami niemal w półpostaci. Przy samym tronie asystują władcy dwie postaci podtrzymujące tkaninę zaplecka<sup>101</sup>, na której w romboidalnych podziałach widnieją królewskie Orły.

Herby ułożone i zhierarchizowane zostały wedle dwojakiej reguły, tzn. od góry ku dołowi oraz z uwzględnieniem większego znaczenia (zaszczytności) strony heraldycznie prawej. Tak więc na szczycie wieńca znalazły się na wprost siebie znaki najważniejsze: po prawej Orzeł Biały, po lewej zaś Pogoń Litewska, co może sugerować, że również w przypadku pozostałych herbów zastosowano układ parzysty. Herby odczytywane w ten sposób oznaczają kolejno: Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie, Wielkopolskę<sup>102</sup> i ziemię sandomierską, Kujawy i ziemię dobrzyńską, wreszcie, u podnóżka tronu, Ruś Koronną<sup>103</sup>. O takim pozycjonowaniu herbu Rusi mogła zdecydować psalmiczna konotacja widniejącego w nim lwa (Ps 91, 13)<sup>104</sup>.

Współczesne opisy kancelaryjne królewskiej pieczęci wskazują, że zasada uznawania strony prawej za zaszczytniejszą i godniejszą, respektowana w heraldyce, głęboko i silnie zakorzeniona w kulturach dawnych, istotnie rządziła zarówno formowaniem, jak i odczytywaniem zestawów heraldycznych. Nie jest to także obojętne dla zrozumienia reguł, które uwzględniono, a zarazem zmodyfikowano, w rozmieszczeniu herbów na bokach królewskiej tumbi, wzorując się na schemacie pieczęci. W 1427 roku notariusz Ninogniew Strzeżkowiec z Dobrej opisał najpierw prawy odcinek jej wieńca, następnie Lwa Ruskiego pod stopami króla, wreszcie, poczynając od góry, odcinek lewy. Jan Długosz natomiast w 1436 roku omówił najpierw prawy odcinek wieńca, następnie lewy, a na końcu Ruskiego Lwa. Z kolei w dwóch opisach z 1444 roku (jednym autorstwa notariusza publicznego Marcina z Włocławka, pracującego dla Zbigniewa Oleśnickiego, drugim zaś sporządzonym w kancelarii

<sup>100</sup> Gumowski 1910, s. 13—14, tabl. IX, nr 13, por. Kuczyński 1993, s. 25—26; Piech 2003, s. 44—46.

<sup>101</sup> Według opisu z 1444 r. mieliby to być Adam i Ewa, wedle opisu Jana Długosza z 1436 r. są to postaci asystujące królowi („duo homines [...] ymagini regali astare videbantur” — Koczarska 2002, s. 239, por. s. 241). Można powątpiewać, czy interpretacja obydwu postaci jako Adama i Ewy, jakkolwiek pochodząca z epoki, jest słuszna. Zenon Piech stwierdził, że postaci odziane są w jaki i mają pasy na biodrach, przypuszczając, że są to „rycerze lub raczej giermkowie” (Piech 2003, s. 45, por. Kuczyński 1993, s. 61, przyp. 82). Z pewnością te elementy kompozycji pieczęci wymagają szczegółowego oglądu na możliwie wielu zachowanych jej odciskach.

<sup>102</sup> Por. dalej przyp. 107.

<sup>103</sup> Por. Kuczyński 1993, s. 25—26; Piech 2003, s. 45 (tu uwagi na temat reguły odczytywania układu herbów); Chrubasik 2009, s. 133.

<sup>104</sup> Por. dalej przyp. 154.

arcybiskupa gnieźnieńskiego Wincentego Kota) najpierw wymieniono herb rurski u podnóżka majestatu, a następnie herby w prawym i wreszcie w lewym odcinku wieńca<sup>105</sup>.

Przyjrzenie się zatem prawemu odcinkowi wieńca, w kontekście choćby pozostałych zabytków sfragistyki Jagiełły i tradycji heraldyki ziemskiej uformowanej za Kazimierza Wielkiego, pozwala stwierdzić, że zostały tam umieszczone herby istotowe dla określenia dziedzictwa ostatnich Piastów. Po Orle Białym, którego odczytać można jako godło Królestwa, a zarazem jako znak stołecznej ziemi krakowskiej (w szerszym odniesieniu: Małopolski)<sup>106</sup>, następuje herb drugiej najważniejszej dzielnicy Królestwa, tzn. Wielkopolski (bawola albo turza głowa na szachownicy, uznawana później za godło ziemi kaliskiej<sup>107</sup>). Z kolei trzecim jest herb Kujaw (połew wspięty i połurzeł w koronie), oznaczający dzielnicowe *patrimonium* ostatnich Piastów. Godło to, umieszczone jako rodowe na pieczęci majestatowej Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, figuruje też na pieczęci Elżbiety Łokietkówny, a także na pieczęci majestatowej Jadwigi, gdzie nadano mu pewien walor legitymizacyjny<sup>108</sup>. W podobnej funkcji, poza swoim terytorialnym odniesieniem, znak ten mógł

<sup>105</sup> Zob. Kuczyński 1993, s. 61, przyp. 82; Koczerska 2002, s. 237—242, 249—250. Dodajmy, że z opisywaniem kolejno herbów naprzemianległych mamy do czynienia w późnym widymacie kapituły krakowskiej z 1502 r. z aktu unii horodelskiej (tamże, s. 243).

<sup>106</sup> Por. Kuczyński 1993, s. 13, 15, 29; T. Giergiel, J. Ptak: *Fryz heraldyczny odkryty w katedrze sandomierskiej*. RHer, nowa seria, 2011, T. 10 (dalej: Giergiel, Ptak 2011), s. 12—13.

<sup>107</sup> Kuczyński 1993, s. 14—16, por. R. Marciniak: *O rzekomym herbie Wielkopolski XIV i XV wieku*. Roczn. Hist. 1999, T. 65, s. 53—72 (dalej: Marciniak 1999); Giergiel, Ptak 2011, s. 16—17 i tamże przyp. 77 (autorzy, interpretując ten herb na fryzie heraldycznym w prezbiterium katedry sandomierskiej, opisują go, za sugestią Marciniaka, konsekwentnie jako kaliski, do czego może uprawnianić Długoszowy opis chorągwi kaliskiej występującej w bitwie pod Grunwaldem (Annales, lib. 10—11, s. 89; Roczniki, ks. 10—11, s. 103, por. Marciniak 1999, s. 57)). Podobnie jako herb kaliski, również na nagrobku, interpretuje go K. Chrubasik (Chrubasik 2009, s. 138). Wobec jednak starszej tradycji heraldycznej, potwierdzonej także w zachodnioeuropejskich herbarzach, wzięwszy pod uwagę ewidentną kontynuację Kazimierzowskich tradycji w programach heraldycznych z czasów Jagiełły, opisujemy ten herb jako odnoszący się do Wielkopolski, idąc za wskazaną wcześniej opinią S.K. Kuczyńskiego i Z. Piecha (por. Piech 2003, s. 45, przyp. 8 i s. 292—294, gdzie krytyka też R. Marciniaka w nawiązaniu do pieczęci i nagrobka Jagiełły oraz istotne uwagi dotyczące relacji zestawień herbów do tytułatury, w tym zwłaszcza „zawierania się” w herbie Królestwa herbu ziemi krakowskiej i odniesienia tytułu „Rex Polonie” zarówno do całego Królestwa, jak i do niewymienianej osobno w tytułaturze Wielkopolski).

<sup>108</sup> Kuczyński 1993, s. 13—14, 23, 25, por. Giergiel, Ptak 2011, s. 15; *Imagines Potestatis. Insignia i znaki władzy w Królestwie Polskim i Zakonie Niemieckim. Katalog wystawy w Muzeum Zamkowym w Malborku 8 czerwca—30 września 2007 roku*. Red. J. Trupinda. Malbork 2007 (dalej: *Imagines Potestatis*), s. 403, nr III.3.31 (pieczęć Elżbiety Łokietkówny (nota niesygnowana), por. *Album rysunków pieczęci Kajetana Kielisińskiego ze zbiorów Biblioteki Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk*. Wyd. P. Pokora. Kórnik 2013 (dalej: Pokora 2013), s. 19, sygn.: Ao I 16); por. pieczęć majestatową Jadwigi (M. Gumowski: *Handbuch der polnischen Siegelkunde*. Graz 1966, s. 41, nr 32; Pokora 2013, s. 20, sygn.: Ao I 18).

być postrzegany w sfragistyce Jagiełły<sup>109</sup>. Te trzy herby, wraz z Pogonią (kolejno: Orzeł Biały, Pogoń, godło Wielkopolski, herb Kujaw), umieszczono na czteropolowej tarczy na pieczęci większej (jakkolwiek określanej w źródłach jako *sigillum mediocre*) tego władcy (Tabl., fig. 2), która zresztą prawdopodobnie poprzedziła pieczęć majestatową, znana jest bowiem z odcisków z lat 1386—1423, a także na odmiennej pieczęci większej, znanej z lat 1403—1432, tym zasadniczo różniącej się od poprzedniej, że nad tarczą czteropolową osadzona została tarczka z Podwójnym Krzyżem<sup>110</sup>. Zestaw ten, jak wkrótce zobaczymy, ma zasadnicze znaczenie dla rozpoznania układu herbów na tumbie.

Wróćmy jednak tymczasem do pieczęci majestatowej. Na lewym odcinku wieńca, pod Pogonią Wielkiego Księstwa, widnieje herb ziemi sandomierskiej (pasy i gwiazdy), następnie godło ziemi dobrzyńskiej (popiersie brodatego męża w koronie i z rogami)<sup>111</sup>, a wreszcie, u podnóżka tronu, wspomniany herb Rusi. Umieszczenie obydwu tych ostatnich herbów w bezpośrednim sąsiedztwie wydaje się reminiscencją programów heraldycznych Kazimierza Wielkiego, w których herby te eksponowano na wysokich pozycjach przy Orle Białym i herbie Wielkopolski jako oznaczające terytoria przyłączone i odzyskane za sprawą ostatniego Piasta (zworniki w prezbiterium kolegiaty w Wiślicy (według stanu sprzed 1915 roku), w prezbiterium i we wschodniej partii sklepienia nawy kościoła w Stopnicy, we wschodnich przęsłach naw bocznych kolegiaty w Sandomierzu<sup>112</sup>). W związku z programem heraldycznym nagrobka Jagiełły warto przypomnieć, że według Janka z Czarnkowa, podczas pogrzebu Kazimierza Wielkiego niesiono jednaście chorągwi z godłami ziem („księstw”)

<sup>109</sup> Por. uwagi S.K. Kuczyńskiego na temat obecności herbów dobrzyńskiego i kujawskiego na tumbie Kazimierza Jagiellończyka (Kuczyński 1993, s. 33).

<sup>110</sup> Tamże, s. 35. Z. Piech określił taki zespół herbów mianem średniego (dwa godła państwowe wraz z dwoma ziemskimi), przy czym obydwie wspomniane pieczęcie ze względu na niemal identyczne rozmiary i kompozycję (poza wskazanym przydaniem tarczki z Podwójnym Krzyżem), inaczej niż I. Sułkowska-Kurasiowa, proponuje nazywać większymi, w dwóch różnionych chronologicznie typach (Piech 2003, s. 49—53, por. Gumowski 1910, s. 13—16, Tabl. VIII, nr 14—15; *Imagines Potestatis*, s. 403, nr III.3.33 (typ z aniołem-trzymaczem; nota niesygnowana); Kuczyński 1993, s. 35 i il. 34 (typ z Podwójnym Krzyżem)). Takich też określeń używam w niniejszym artykule.

<sup>111</sup> Na temat herbu ziemi dobrzyńskiej i jego treści symbolicznej zob. Kuczyński 1993, s. 16—18; Walczak 2006, s. 242—243, 322—329; Giergiel, Ptak 2011, s. 14—15.

<sup>112</sup> Zob. Kuczyński 1993, s. 20—21. Widać to również w układzie herbów na sklepieniu domu nr 17 przy Rynku Głównym w Krakowie (zob. tamże), por. Walczak 2006, s. 238; Piech 2003, s. 292, gdzie istotne spostrzeżenia dotyczące zbieżności między programami heraldycznymi budowli Kazimierzowskich a sfragistyką Jagiełły. O klejnocie heraldycznym, jak się wydaje, herbu dobrzyńskiego, umieszczonym na ozdobie herbowej Ludwika Andegaweńskiego (prawdopodobnie po 1370 r.), związanej z fundowaną przez niego kaplicą św. św. Stefana, Emeryka i Władysława (tzw. węgierską) przy katedrze w Akwizgranie, zob. I. Takács: *Zwei Schmuckstücke mit Wappen*. In: *Sigismundus rex...*, s. 101—102. Por. M. Derwich: *Benedyktynski klasztor św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu*. Warszawa 1992, s. 246.

i dwunastą — Królestwa Polskiego, a każdy z chorążych miał jeszcze tarczę z herbem danej ziemi. Jakkolwiek Długosz w opisie pogrzebu Jagiełły wspomina jedynie o niesionej podczas uroczystości wielkiej chorągwi z Orłem Białym, można sądzić, że podobnie jak na pogrzebie ostatniego Piasta chorągwi Królestwa towarzyszyły chorągwie ziem, co sugeruje również wspomniany fakt wpisania relacji Janka z pogrzebu Kazimierza Wielkiego do *Liber cancellariae* Stanisława Ciołka ok. 1428 roku, prawdopodobnie jako wzoru zorganizowania tego rodzaju uroczystości<sup>113</sup>.

Pogoń, usytuowana na szczycie lewego odcinka wieńca, naprzeciw godła Królestwa, a zarazem ziemi krakowskiej, znalazła się tu bodaj po raz pierwszy w randze herbu państwowego<sup>114</sup> w nowej, odmienionej postaci, tzn. z dodaniem propagandowych akcentów, nawiązujących zarówno do chrztu Jagiełły, jak i chrystianizacji jego kraju<sup>115</sup>. Jeździec, znany z pieczęci litewskiej Olgierdowicza, używanej zresztą jeszcze po koronacji<sup>116</sup>, zyskał niesioną na lewym ramieniu tarczę ze wspomnianym Podwójnym Krzyżem (*crux bina; crux duplicata*), który Władysław Jagiełło przyjął po chrzcie jako herb osobisty<sup>117</sup>. Znak ten zapożyczony został zapewne z tradycji węgiersko-andegaweńskiej, wiążącej go przede wszystkim ze św. Stefanem i z następnymi władcami Wę-

<sup>113</sup> Annales, lib. 11—12, s. 119; Roczniki, ks. 11—12, s. 135, por. wcześniej przyp. 68.

<sup>114</sup> Por. Kuczyński 1993, s. 25; Piech 2003, s. 46, 53, 227—229.

<sup>115</sup> Zob. J. Tęgowski: *Świadectwo postępów w chrystianizacji Litwy. Misja legatów papieża Bonifacego IX na Litwę w 1390 roku*. W: *Ecclesia — cultura — potestas. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa. Księga ofiarowana Siostrze Profesor Urszuli Borkowskiej OSU*. Red. P. Kras, A. Januszek, A. Nalewajek, W. Polak. Kraków 2006, s. 431—438 (edycja dokumentu legatów papieskich — tamże, s. 438; myli się natomiast autor, stwierdzając, że w bulli Urbana VI, wystawionej w Perugii 17 kwietnia 1388 r., Jagiełło określany jest mianem „princeps christianissimus” (tamże, s. 433), używane jest tam bowiem określenie „charissimus in Christo filius” (CE, T. 2, nr 14, s. 18—19)).

<sup>116</sup> Por. wcześniej przyp. 85.

<sup>117</sup> Por. R. Kiersnowski: *Godła Jagiellońskie*. „Wiadomości Numizmatyczne” 1988, R. 32, z. 1—2 (123—124), s. 18—21 (z błędną informacją o wpływie Władysława Opolczyka — rzekomego ojca chrzestnego Jagiełły, na wybór przezeń Podwójnego Krzyża jako znaku osobistego, zob. tamże, s. 19), por. Kuczyński 1993, s. 63, przyp. 118; Koczerska 2002, s. 249; Piech 2003, s. 230, 243—250; Giergiel, Ptak 2011, s. 10—12. Borys Paszkiewicz zweryfikował ostatnio ustalenia Stanisławy Kubiakowej dotyczące chronologii emisji monet andegaweńskich w Polsce i mennictwa Jagiełły w związku z działalnością mennic wschowskiej i krakowskiej. Badacz wskazał niesłuszną łączoną przez Kubiakową tzw. pieniążków z Orłem na awersie i tarczą z Podwójnym Krzyżem oraz widocznym niekiedy nad nią inicjałem „W” z mennictwem andegaweńskim. Monety te bito w Krakowie w latach 1386—1396, a dopiero po 1396 r. według identycznego wzoru we Wschowie, która zresztą przyjęła Podwójny Krzyż za herb (B. Paszkiewicz: *Monety koronne Władysława Jagiełły: między Wschową i Krakowem?* „Biuletyn Numizmatyczny” 2010, nr 2 (358), s. 109—111). Na monetach bitych na Litwie Podwójny Krzyż zjawia się ok. 1390 r. (zob. Tenże: *Podobna jest moneta nasza do urodnej panny. Mała historia pieniądza polskiego, zilustrowało i wydało jako katalog swej 50. aukcji Warszawskie Centrum Numizmatyczne*. Warszawa 2012, s. 50—51, fot. 116).

gier, a szczególnie ze św. Władysławem, jak wskazuje na to choćby miniatura w wykonanej dla Ludwika Węgierskiego kronice ilustrowanej (*Chronicon pictum*, ok. 1358)<sup>118</sup>. Przydanie jeźdźcowi tarczy z Podwójnym Krzyżem (podobnie jak na późniejszym wizerunku konnym z kaplicy zamkowej w Lublinie<sup>119</sup>) można uznać za intencjonalną personalizację herbowej figury jako samego Władysława Jagiełły, nie tylko zresztą przez tradycje związane ze św. Władysławem, rycerzem i władcą idealnym, a zwłaszcza obrońcą Kościoła i hojnym dla niego chrystianizatorem swego kraju<sup>120</sup>. Oprócz Podwójnego Krzyża na tarczy jeździec nowym elementem był wizerunek smoka, umieszczony pod

<sup>118</sup> *Chronicon pictum*. Budapest, Országos Széchényi Könyvtár, rkps Clmae 404, k. 46 (nad siedzącym na koniu Władysławem, na którego ramieniu znajduje się tarcza z Podwójnym Krzyżem, ukazuje się anioł z mieczem ognistym, straszący wrogów), k. 47 (św. Władysław *en pied* z Podwójnym Krzyżem na jace); faksimile rękopisu: *Képes krónika*. Ed. D. Dercsényi, G. Kristó, K. Csapodiné Gárdonyi. Budapest 1964. Zob. też na końcu niniejszego artykułu *Exkurs 3*.

<sup>119</sup> Na temat tego wizerunku zob. A. Różycka-Bryzek: *Bizantyńsko-ruskie malowidła w kaplicy zamku lubelskiego*. Warszawa 1983 s. 122; T.M. Trajdos: *Treści ideowe wizerunków Jagiełły w kaplicy św. Trójcy na zamku lubelskim*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1979, R. 41, nr 3, s. 319—320; Chrubasik 2009, s. 94—95 oraz M. Walczak: *Portret konny Władysława Jagiełły w kaplicy zamkowej w Lublinie*, w materiałach sesji „Patronat artystyczny Jagiellońów”, Kraków, 18—20 kwietnia 2014 r. (w przygotowaniu, por. wcześniej przyp. 1).

<sup>120</sup> G. Klaniczay: *Holy Rulers and Blessed Princesses. Dynastic Cults in Medieval Central Europe*. Cambridge 2002 (dalej: Klaniczay 2002), s. 173—194, 417—419; Piech 2003, s. 233—234; Chrubasik 2009, s. 89—95. Można sądzić, że w przypadku Władysława Jagiełły ideowa adaptacja węgiersko-andegaweńskiej tradycji szczególnie eksponowanego kultu św. Władysława, łączonych z nim symboli i wartości jego wzorca osobowego, odegrała w wyborze imienia dla litewskiego władcy-neofity rolę co najmniej równorzędną z piastowską tradycją imienną, jeśli nie większą. Osobnego wymiaru ideowego tradycja ta nabierała wobec Zygmunta Luksemburskiego jako króla Węgier, który kult św. Władysława umiejętnie podtrzymywał i starał się niejako koordynować, zwłaszcza że w wymiarze społecznym zyskiwał on w coraz większej mierze charakter narodowy, w swym przesłaniu skierowany przeciw obcemu władcy (por. Klaniczay 2002, s. 364—365, 390—394, por. na końcu niniejszego artykułu *Exkurs 3*). W nowej (od 1386 r.) konfiguracji politycznej Litwy Pogoń w postaci z mieczem, odziedziczona przez Olgierdowiczów po ojcu, ale widniejąca również na pieczęci trockiej Witolda Kiejstutowicza z lat 1384—1385 (przywieszona m.in. do aktu krewskiego) i jego pieczęci grodzieńskiej z lat 1386—1392 (Gumowski 1930, s. 709, por. s. 700, 705, 713—714, 717—719; W. Semkowicz: *Sfragistyka Witolda*. „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne” 1930, R. 13, s. 67—73), wymagała jako znak królewski wyraźnego odróżnienia (por. Piech 2003, s. 231). Przydanie jeźdźcowi tarczy z Podwójnym Krzyżem było znaczącą odmianą herbu, wyróżniającą go i wyraźnie personalizującą. Znamienne, że jeździec w Pogoni na pieczęci Jadwigi, jak zauważył T. Żebrawski, trzyma w ręku sulicę (włócznię), podobnie jak na starszym typie pieczęci większej Jagiełły, wprowadzonym już w 1386 r. (Koczerska 2002, s. 245; Piech 2003, s. 49; Pokora 2013, s. 21, sygn.: Ao I 20, por. zestawy herbów ziem Polski i Litwy w herbarzach obcych z I. poł. XV w.: *Armorial Lyncenich, Codex Bergshamar* i tzw. herbarz Złotego Runa, zob. Kuczyński 1993, s. 47—57). Wskazuje to na bardzo precyzyjny zamysł graficznego zdefiniowania Pogoni na pieczęci majestatowej króla jako jego osobistego znaku (por. na końcu niniejszego artykułu *Exkurs 3*).

brzuchem końskim. Musiał on, czy to na Zachodzie, czy na Wschodzie, wywoływać skojarzenia całego godła z ikonografią św. Jerzego i alegoryczną wykładnią podania o powaleniu na ziemię i zranieniu włócznią, a potem zabiciu mieczem smoka symbolizującego szatana — zło, w tym pogaństwo, a przez to znowu skojarzenia z samym władcą występującym w roli apostoła swego ludu<sup>121</sup>. Jeśli najdawniejsza postać herbu Wilna, z przedstawieniem św. Krzysztofa — Christophorosa — nie tylko jako niosącego Chrystusa-Dzieciątka, ale

<sup>121</sup> Zob. Estreicher 1953, s. 15, por. Piech 2003, s. 228; Chrubasik 2009, s. 137. Być może inspiracją tej modyfikacji była dobrze znana w Krakowie pieczęć lennika królów polskich Aleksandra Koriatowicza, księcia włodzimierskiego (por. Błaszczuk 1998, s. 219—220), z konnym przedstawieniem św. Jerzego i widocznym pod końskim brzuchem smokiem (zob. *Zbiór praw litewskich od roku 1389, do roku 1529 tudzież rozprawy sejmowe o tychże prawach od roku 1544, do roku 1563*. Poznań 1841, tabl. III po s. 542; Gumowski 1930, s. 687, 689; Pokora 2013, s. 106, sygn.: Ao II 188; O. Odnożyenko: *Kniazivska geraldika Volini sierediny XIV—XVIII st.* Kharkiv 2008, s. 146—147, nr 258, por. H. Paszkiewicz: *Jagiello w przededniu unii polsko-litewskiej w oświeceniu nowych źródeł*. „Teki Historyczne” 1950, T. 4, s. 194). Według *Złotej legendy* Jakuba z Voragine, św. Jerzy zabił smoka nie włócznią, jak przedstawia to najczęściej ikonografia, lecz mieczem, doprowadzając do chrystianizacji kraju gnębionego przez potwora. W narracji o męczeństwie i początkach kultu akcentowane są wątki antypogańskie i krucjatowe, związane ze zdobyciem Jerozolimy w 1099 r. (zob. J. de Voragine: *Złota legenda. Wybór*. Tłum. z jęz. łac. J. Pleziowa. Wyboru dokonał i przypisałi opatrzył M. Plezia. Wyd. 2. zmienione. Warszawa 1983, s. 206—211, por. Peregrinus de Opolo: *In festo sancti Georgii Martyris*. In: Tenże: *Sermones de tempore et de sanctis*. E codicibus manu scriptis primus edidit R. Tatarzyński. Warszawa 1997, s. 406, w. 53—s. 409, w. 143 (Peregryn najpierw mówi o włóczni, którą Jerzy zranił i powalił smoka, a następnie o mieczu, którym go zabił, przy czym glossa opisuje smoka jako figurę szatana, zob. tamże, s. 407, w. 61—70, s. 408, w. 118—132)). W tym kontekście warto też przypomnieć założony w 1326 r. przez Karola I Roberta dworski zakon rycerski (stowarzyszenie) św. Jerzego (zob. P. Lövei: *Hoforden im Mittelalter, unter besonderer Berücksichtigung des Drachenordens*. In: *Sigismundus rex...*, s. 252—253). Na pieczęci przywieszanej do aktu fundacji zakonu widnieje św. Jerzy na koniu, pędzący w prawo i przebijający włócznią smoka (G. Rácz, P. Lövei: *Die Grünurkunde des Sankt Georgsordens mit dem Siegel des Ordens*. In: *Sigismundus rex...*, s. 337). Forsowane przez E. Śnieżyńską-Stolot stwierdzenie, jakoby „prototypem herbu Pogoń [...] był wizerunek św. Władysława króla Węgier, stąd podwójny krzyż Królestwa Węgier na tarczy jeźdźca” (E. Śnieżyńska-Stolot: *Zwierzęta na nagrobku Władysława Jagiełły, czyli jeszcze raz o ikonografii astrologicznej w średniowieczu*. W: *Artifex doctus...*, T. 1, s. 112), jest pomyłką, mimo znacznej literatury przedmiotu (spośród starszych prac por. Gumowski 1930; W. Semkowicz: *Sfragistyka Witolda...*), z której warto przywołać tu ponownie choćby pracę Edmudasa Rimšy. Do grupy zachodnioeuropejskich pieczęci konnych, które mogły mieć wpływ na uformowanie się pieczęci konnej książąt litewskich (zob. E. Rimša: *Heraldry...*, s. 58—59), można dołączyć jeszcze jedną, interesującą również w kontekście wcześniej wskazanej pieczęci Aleksandra Koriatowicza i schryścianizowanej Pogoni na pieczęci Jagiełły, mian. pieczęć Roberta Fitzwaltera (zm. 1235), z jeźdźcem (bez aureoli) pędzącym w lewo, ze wzniesionym mieczem; pod brzuchem konia smok, zob. E. Panofsky: *Tomb Sculpture. Four Lectures on Its Changing Aspects from Ancient Egypt to Bernini*. New York [1964], s. 83—84, fig. 383; J. Mühlemann: *Artus in Gold. Der Erec-Zyklus auf dem Krakauer Kronenkreuz*. Petersberg 2013, s. 198, fig. 23c.

również wspierającego się na lasce zwieńczonej podwojonym krzyżem, została skonceptualizowana istotnie ok. 1387 roku, tzn. w momencie nadawania miastu przez Jagiełłę prawa magdeburgskiego i ufundowania katedry pw. św. św. Stanisława i Władysława, to mielibyśmy do czynienia z nader umiejętnym operowaniem symboliką podwójnego krzyża i prawdopodobnie także w tym przypadku aluzją do samego króla jako Christophorosa — apostoła Litwy<sup>122</sup>. Przesłanka ta wydaje się nieobojętna w związku z wybraniem przez Jagiełłę miejsca pochówku przed ołtarzem św. Krzysztofa. Powstaje tu oczywiście pytanie o osobę, która mogła formułować tego rodzaju przesłania ideowe, wyrażane językiem heraldyki. Mieszczą się one w kategoriach prokrólewskiej propagandy, a zarazem środków katechizacyjnego i parenetycznego oddziaływania na władcę-neofitę jego duchowego otoczenia (co dostrzegamy choćby w modelowaniu znaczących w sferze propagandowej postaw i zachowań króla podczas wojny z zakonem w latach 1409—1411)<sup>123</sup>. Sam wysoki poziom kultury heraldycznej w kręgu ówczesnego, post-Kazimierzowskiego i wciąż andegańskiego dworu polskiego nie ulega zresztą wątpliwości, choćby z uwagi na samą omawianą tu sfragistykę królewską.

Pozycjonowanie Pogoni na równi z Orłem Białym, lecz oczywiście po nim, ukazywało wysoką, ale naturalnie pomniejszą państwową rangę Wielkiego Księstwa Litewskiego względem Królestwa Polskiego, co precyzowała tytulatura (o której dalej). Jak wiadomo, w tego rodzaju zestawieniach herbów niższą pozycję niektórych godeł i symbolizowanych przez nie podmiotów pozwala kompensować heraldyczna kurtuazja. Na pieczęci majestatowej zastosowano jeden z jej środków — Orzeł Biały zwraca głowę w lewo, ku jeźdźcowi Pogoni. Kurtuazji tej nie widzimy natomiast na opisanych wcześniej pieczęciach

<sup>122</sup> Najdawniejszym przekazem takiej postaci herbu Wilna są odciski pieczęci radzieckich, pochodzące z lat 1444 i 1446. Św. Krzysztof przytrzymuje prawicą kostur z dwiema belkami u góry, z których dolna jest dłuższa. Użycie pieczęci radzieckiej Wilna potwierdza dokument księcia Witolda z 1396 r. Zdaniem E. Rimšy, tłok pierwszej pieczęci radzieckiej, którą pieczętowano wszystkie dokumenty, musiał zostać wykonany „w 1387 r. lub wkrótce po tym, jak się pojawił samorząd wileński” — E. Rimša: *Pieczęcie miast Wielkiego Księstwa Litewskiego*. Tłum. J. Sienkiewicz. Warszawa 2007, s. 990, por. s. 967, 986—988, 991—993, por. J. Adamus: *O herbie miasta Wilna*. Łódź 1996, s. 41—46, fot. 3 i 5; M. Adamczewski, rec.: *Jan Adamus, O herbie miasta Wilna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1996, ss. 145, 11 il. RHer, nowa seria, 1997, T. 3 (14), s. 220—221. Pytanie zasadnicze o możliwość tworząc tak wysublimowanego komunikatu, jakim wydaje się herb Wilna, ginie w tradycyjnej retoryce wypowiedzi o wszelkich inicjatywach fundatorskich władców (i nie tylko), sprowadzając się do mało prawdopodobnego przeświadczenia, że to sam Jagiełło miał być pomysłodawcą ikonografii tego herbu (tamże, s. 220). Por. J. de Voragine: *Złota legenda...*, s. 289—295; Czyżewski 2007, s. 162.

<sup>123</sup> M.A. Janicki: *Grunwald w tradycji polskiej od wieku XV do XVII*. W: „Na znak świętego zwycięstwa”. *W sześćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Katalog wystawy 15 lipca—30 września 2010, Zamek Królewski na Wawelu — Państwowe Zbiory Sztuki*. Red. D. Nowacki. T. 1: *Studia*. Kraków 2010, s. 95.

większych (na których Pogoń, występująca wprawdzie jako herb państwowy, włączona została do zestawu istotowych znaków dziedzictwa ostatnich Piastów) i na pieczęci mniejszej Jagiełły, na której widnieje czteropolowa tarcza z Orłem Białym i Pogonią (Tabl., fig. 3)<sup>124</sup>. Tu jednak ujmę prestiżu rekompensowało Litwie podwojenie godeł przy ich przemianowym pozycjonowaniu w hierarchii prawa — lewa i góra — dół. Kompozycja tej ostatniej pieczęci na stulecia zresztą zdefiniowała model prezentacji i hierarchizacji godeł Polski i Litwy pozostających w unii<sup>125</sup>.

Można stwierdzić, że na pieczęci majestatowej Jagiełły zestaw herbów oznaczających dziedzictwo ostatnich Piastów (z ich herbem kujawskim), wraz z godłami nowych, od czasów Kazimierza, oraz rewindykowanych części „Korony Królestwa” (Ruś i ziemia dobrzyńska), został powiększony o schrytynizowany litewski herb władcy jako godło symbolizujące całe przyłączone do Królestwa dziedziczne państwo Jagiełły, a zarazem zasługę władcy-neofity w szerzeniu chrześcijaństwa. Jeśli herb Rusi przejściowo zachowywał znaczenie manifestacji rewindykacyjnej wobec Królestwa Węgier, to herb ziemi dobrzyńskiej, w związku z przekazaniem jej w lenno przez Ludwika Węgierskiego najpierw Każkowi Słupskiemu, a następnie w 1378 roku Władysławowi Opolczykowi, a zwłaszcza wobec alienacji tej ziemi w 1392 roku przez Opolczyka na rzecz zakonu (czyli w istocie oderwania od Królestwa), nabierał względem nowego władcy szczególnej wymowy parenetycznej<sup>126</sup>.

Przedstawienie na pieczęci majestatycznej objaśnia w otoku pełna tytulatura Władysława Jagiełły, stosowana konsekwentnie (choć z drobnymi odmiankami) przez całe jego panowanie, zwłaszcza w sformułowaniach odnoszących się do Litwy i Rusi:

\* S(erenissimus) • WLADISLAVS • DEI • GRA(cia) • REX • POLONIE • N(ec)NO(n) • T(er)RARV(m) • CRACOVIE • SA(n)DOM(ir)IE • SYRADIE • LA(nci)CIE • CUYAVIE • LITWANIE • P(ri)NCEPS • SUP(re)M(us) • POMORANIE • RVSSIEQ(ue) • D(omi)N(u)S • (et) • H(e)R(e)S • (et) C(eterarum)<sup>127</sup>.

<sup>124</sup> Podobnie na pieczęci Zofii Holszańskiej z 1424 r., na której zestawiono obok siebie tarcze z Orłem Białym i Pogonią; ich trzymaczem jest półpostać anioła (*Imagines Potestatis*, s. 403, nr III.3.35 (nota niesygnowana); Pokora 2013, s. 27, sygn.: Ao I 32).

<sup>125</sup> Zob. Gumowski 1910, s. 14—15, Tabl. IX, nr 16, 23, 24; Pokora 2013, s. 23, sygn.: Ao I 24; Kuczyński 1993, s. 35; Piech 2003, s. 50 (gdzie autor stwierdza nawet, że Pogoń zajmuje na tej pieczęci „miejsce równorzędne z Orłem”).

<sup>126</sup> Już zresztą w 1391 r. zastawienie przez Opolczyka Krzyżakom Złotoryi potraktowane zostało jako złamanie prawa lennego i wywołało zbrojną reakcję króla, który zamierzał wówczas odebrać całą ziemię dobrzyńską. Zob. J. Sperka: *Władysław książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik Polski (1326/1330—8 lub 18 maja 1401)*. Kraków 2012 (dalej: Sperka 2012), s. 187—226.

<sup>127</sup> Siglum *S*, rozpoczynające tytulaturę, oznacza zazwyczaj w napisach otokowych *sigillum* i wywołuje genetiwinus, w którym stawiane jest imię właściciela pieczęci czy posługującego się nią podmiotu. W cytowanym napisie imię władcy postawiono w nominatiwie, dlatego też

Tytułatura ta, która nie we wszystkich odniesieniach odpowiada zestawieniu herbów w wieńcu, została sformułowana na podstawie przywoływanej tytułatury Kazimierza Wielkiego, wyliczającej dawne tytuły dzielnicowe. Można sądzić, że poza wprowadzeniem do niej rangi „najwyższego (zwierzchniego) księcia” Litwy, ze specjalnym określeniem *princeps supremus* zamiast *dux*<sup>128</sup> (co znamienne — niebezpośrednio po tytule królewskim), nastąpiło tu, na zasadzie swego rodzaju redukcjonizmu i fuzji, utożsamienie tytułatury ruskiej książąt litewskich z identyczną tytułaturą królów polskich. Uzasadnienie tego zabiegu zdaje się wynikać z cytowanych przedelekcyjnych zobowiązań krewskich — „przyłączenia” Litwy i Rusi (litewskiej) do Królestwa Polskiego. Jakkolwiek w świetle heraldyki pieczęci wydaje się, że tytuł ruski znajduje tradycyjne, popiastowskie odniesienie do widniejącego u podnóżka tronu Lwa jako herbu Rusi (koronnej), nie można chyba wykluczyć, że w myśl porozumień krewskich, w związku z litewską tytułaturą Jagiełły oraz ze sporem polsko-litewskim o część dziedzictwa halicko-włodzimierskiego, intencją twórców programu pieczęci mogło być rozciągnięcie znaczenia tego herbu na uznane za przyłączone do Korony wraz z Litwą podległe jej ziemie ruskie. Warto w każdym razie zastanowić się, w jaki sposób, choćby wobec praktyki hołdów litewsko-ruskich książąt dzielnicowych składanych Koronie od 1386 roku, chciano rozumieć w królewskiej tytułaturze i sfragistyce Jagiełły miejsce Rusi litewskiej, stanowiącej integralną część władztwa Olgierdowicza. Z perspektywy jego kontraktu elekcyjnego Pogoń, jako godło reprezentujące całą państwowość Wielkiego Księstwa Litewskiego wraz z jego ziemiami ruskimi, chociaż zajęła w wieńcu herbów obok Orła Białego najwyższą pozycję godła państwowego, w istocie włączona też została w krąg znaków dzielnicowych i ziemskich Królestwa Polskiego<sup>129</sup>.

Takie postrzeganie statusu Litwy względem Korony, wynikające z kontraktu elekcyjnego Jagiełły i samej rangi państwa polskiego jako królestwa,

---

rozwijamy siglum *S* jako predykat *serenissimus* (podobnie jak uczynili to wydawcy aktów pokoju melneńskiego). W dokumentach wieczystych intytlacja pokrywała się z treścią napisu na pieczęci majestatowej. Stosowana niekiedy intytlacja skrócona brzmiała: „Wladislaus dei gracia rex Polonie Lituanieque princeps supremus et heres Russie etc.” (Sułkowska-Kurasiowa 1977, s. 46—47; *Dokumenty strony polsko-litewskiej...*, s. 21—22). Por. wcześniej przyp. 81. Jeśli uznamy, że tytuł *Rex Polonie* dotyczył zarówno ziemi krakowskiej, jak i Wielkopolski, to zwróćmy uwagę, że taka tytułatura opisuje w pełni zespół herbów widocznych na tumbie na bokach północnym i wschodnim, czyli właściwie od północo-wschodu, sprzed grobu św. Stanisława (por. Piech 2003, s. 293). Na temat relacji wieńca herbów i tytułatury zob. także uwagi K. Chrubasik (Chrubasik 2009, s. 133—136).

<sup>128</sup> Por. Adamus 1930, s. 322—323, 330—331 (gdzie o określeniu zwierzchniej władzy Jagiełły jako *supremus principatus*); również Jadwiga tytułowała się najwyższą księżną (Sułkowska-Kurasiowa 1977, s. 39).

<sup>129</sup> Por. Piech 2003, s. 290; Adamus 1930, s. 318 (uwagi o nomenklaturze państwa litewskiego przed 1430 r.).

uzasadnione ponadto wprowadzeniem zapisu o inkorporacji Litwy do aktu unii horodelskiej z 1413 roku i usankcjonowaniem formalnie tylko namiestniczej i dożywotniej władzy Witolda na Litwie, nie tylko odegrało istotną rolę w trakcie sporów wokół sukcesji synów Jagiełły i tzw. burzy wywołanej planami koronacyjnymi Kiejstutowicza, ale prawdopodobnie wpłynęło również na ukształtowanie programu nagrobka.

\* \* \*

Zdefiniowanie tego programu K. Estreicher przypisywał, jak się wydaje — słusznie, duchownemu o dość gruntownej wiedzy teologicznej, należącemu nie tylko do intelektualnej, ale także politycznej elity Królestwa<sup>130</sup>. Odżegnując się raczej, w przeciwieństwie do Estreichera, od zbyt intuicyjnego wskazywania konkretnych osób, warto zauważyć, że autora (czy też autorów) programu krakowskiego pomnika, podobnie jak pomysłodawcę kompozycji królewskich pieczęci, cechowała niewątpliwie wysoka kultura heraldyczna, oznaczająca w przypadku nagrobka nie tylko umiejętność celowego doboru herbowych komunikatów, lecz również rozmieszczenia ich na pomniku stosownie do potrzeb propagandowych oraz uwarunkowań przestrzeni katedry, w której miały być postrzegane, w pobliżu grobu św. Stanisława. Wydaje się w każdym razie, że autor miał doskonałą świadomość tej przestrzeni i ideowej nośności ikonosfery, której część nagrobek miał stanowić, co znowu kieruje uwagę ku kręgowi kancelaryjnemu, powiązanemu ściśle z Kościołem krakowskim.

Celowość oddziaływania na odbiorców uwidacznia się nie tylko w stosownym użyciu symboli heraldycznych, utrwalonych już w świadomości społecznej (choćby dzięki funkcjonowaniu systemu chorągiewnego<sup>131</sup> czy sfragistyce królewskiej). Umieszczenie przy tarczach z Orłem Białym wizerunków do-

<sup>130</sup> Zob. Estreicher 1953, s. 19—20. Estreicher wskazuje tu na duchownych pracowników kancelarii, zaznaczając, że nie sposób dziś ustalić osoby autora, a można jedynie snuć domysły, iż był nim Zbigniew Oleśnicki; jako charakterystykę jego poglądów historyczno-politycznych zob. np.: J. Krzyżaniakowa: *Erudycja historyczna Zbigniewa Oleśnickiego w świetle jego zeznań na procesie w 1422 roku*. W: Taż: „Nie ma historii bez człowieka”. *Studia z dziejów średniowiecza*. Poznań 2011, s. 433—441. Wydaje się, że nie mniej uzasadnionym kandydatem jest Stanisław Ciołek, podkanclerzy Królestwa od sierpnia 1423 r. (o jego roli w kancelarii i poglądach politycznych por. m.in. Z. Kowalska: *Stanisław Ciołek...*, s. 35—54). Warto przy tym pamiętać o sporym gronie uczonych uniwersyteckich, działających w kręgu Zbigniewa Oleśnickiego i w jego służbie (zob. P. Rabiej: *Uczni uniwersyteccy w służbie i otoczeniu Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego*. W: *Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*. Red. K. Ożóg, S. Szczur. Kraków 2000, s. 199—231). Poglądy ówczesnych intelektualistów, głównie krakowskich, związanych z radą królewską, dworem i kancelarią, a często zarazem z kapitułą katedralną i Uniwersytetem Krakowskim, najlepiej scharakteryzował K. Ożóg (w odniesieniu do rady, dworu i kancelarii zob. Ożóg 2004, s. 147—176).

<sup>131</sup> Na temat herbów ziemskich i systemu chorągiewnego jako m.in. czynnika integracji i umacniania tożsamości zob. m.in. Kurtyka 2001, s. 64—69, 95; J. Ptak: *Chorągiew w komunikacji społecznej w Polsce piastowskiej i jagiellońskiej*. Lublin 2002, s. 225—373.

stojników duchownych (których wysoka ranga i szczególnie status były rozpoznawalne dzięki atrybutom, a dodatkowo akcentowane ich umiejscowieniem względem pozostałych, świeckich żałobników oraz znacząco odmiennymi pozami, gestami i mimiką) zdaje się odzwierciedlać stanowisko ideowe i świadomość polityczną autora (autorów) koncepcji. Wydaje się zatem nader prawdopodobne, że był nim przedstawiciel kręgu kancelaryjno-dostojniczego, nadzorujący następnie realizację pomnika, który miał upamiętnić zarówno władcę, jak i znaczenie elitarnego grona królewskich doradców.

Jeżeli program heraldyczny nagrobka sformułowany został na podstawie schematu pieczęci majestatowej ok. połowy lat 20. XV wieku, to dokonano tego z innowacjami, które można uznać za przejawy propagandy zarówno prokrólewskiej, jak i prodynastycznej. Zaznacza się w nim bowiem kontynuacja tradycji zjednoczenia ziem Królestwa, rozumianej także jako dążność do odzyskania oderwanych od niego terytoriów<sup>132</sup>. Wywiązanie się z tej powinności wpisanej w kontrakt elekcyjny Jagiełły wraz ze zobowiązaniem „przyłączenia” Litwy po części legitymizowało jego władzę jako pana „nieprzyrodzonego”, budując prestiż dobrego króla, a poniekąd również predestynowało jego potomstwo do sukcesji<sup>133</sup>. W każdym razie, przystępując do analizy szczegółów programu nagrobka, warto mieć na uwadze, że bez względu na czas, w którym program został sformułowany i zrealizowany, sarkofag upamiętnia pierwszego elekcyjno-kontraktowego króla Polski i zarazem dziedzicznego najwyższego księcia Litwy, uznawanej jednak przez elity Królestwa za nierozzerwalnie z nim złączoną.

Na inspirację schematem pieczęci majestatowej może wskazywać choćby liczba kwater z godłami na dłuższych bokach tumby, północnym i południowym (Tabl., fig. 4 i 5), odpowiadająca liczbie herbów ukazanych po obydwu stronach tronu na pieczęci. Porównanie układu siedmiu herbów w jej wieńcu z rozmieszczeniem ośmiu tarcz na bokach tumby<sup>134</sup> wskazuje, że twórca pro-

<sup>132</sup> Najdobitniejszym chyba wyrazem tak rozumianej kontynuacji idei zjednoczenia Królestwa Polskiego są wątki rewindykacyjne przewijające się na kartach *Annales* Długosza, przynajmniej po 1466 r., czyli moment odzyskania Pomorza, ziemi chełmińskiej i michałowskiej, por. ostatnio W. Drelicharz: *Idea zjednoczenia królestwa...*, s. 427—444.

<sup>133</sup> Na ten aspekt programu nagrobka zwróciła uwagę K. Chrubasik, jednak pewną przeszkodą stały się jej własne poglądy na źródła pisane dotyczące nagrobka i jego datowanie, które przyjęła — raczej po 1434 r. (zob. Chrubasik 2009, s. 153).

<sup>134</sup> W płastyce nagrobnej 2. poł. XV w. analogia między pieczęcią majestatową a nagrobnym przedstawieniem władcy otoczonym herbami widoczna jest chyba najlepiej w przypadku płyty nagrobnej cesarza Fryderyka III (Mikołaj z Lejdy, 1469—1473). Poza herbami okalającymi figurę władcy na płycie wierzchniej, umieszczono je także na bokach tumby nagrobka, kończonego do 1513 r., uwzględniając w sumie 37 znaków, w tym terytoriów do Habsburgów już nienależących (J. Białostocki: *Sztuka XV wieku od Parlerów do Dürera*. Przeł. G. Przewłocki. Red. A. Ziemia. Warszawa 2010, s. 193—195, por. O. Posse: *Die Siegel der deutschen Kaiser und Könige*. T. 2: 1347—1493. Dresden 1910 (dalej: Posse, II), tabl. 21—28 (pieczęcie Fryderyka III)). W przypadku wielkiego rywala Władysława Jagiełły Zygmunta Luksemburskiego warto zwrócić w tym kontekście uwagę na pieczęcie majesta-

gramu, respektując wymogi hierarchizacji godeł, powtórzył pewne elementy układu napieczętnego (Orzeł Biały na boku południowym, u wezglowia króla, a herb Rusi pod jego stopami), ale jednocześnie zmodyfikował i dostosował dobór oraz układ herbów zarówno do aktualnych i nośnych wątków czy potrzeb propagandowych, jak i do usytuowania nagrobka (o czym świadczy umiejscowienie na północnym boku tumbi godła Wielkopolski poprzedzonego tarczami z Orłem Białym i Pogonią (Tabl., fig. 1, 4—5, 7))<sup>135</sup>. Znaczące, że spośród herbów widniejących na pieczęci majestatowej wyeliminowany został herb sandomierski, a zwłaszcza kujawski, ściśle związany z ostatnimi Piastami, który, jak wspomnieliśmy, jeszcze na pieczęci Jadwigi zdaje się mieć walor legitymizacyjny<sup>136</sup>. Zamiast nich w programie pomnika podwojono symetrycznie na obydwu dłuższych bokach herby państwowe (Orła Białego i Pogoń), a także wprowadzono nowy w heraldyce ziemskiej znak — manifestujący zasługi rewindykacyjne króla herb wieluński, umieszczony na krótszym boku wschodnim (Tabl., fig. 6)<sup>137</sup>. Na dłuższych bokach tumbi widzimy zatem, patrząc od wezglowia, na południowym, prawym, po Orle Białym Pogoń Litewską i godło ziemi dobrzyńskiej, a na lewym, północnym, zwróconym ku przestrzeni poprzedzającej grób św. Stanisława — Orła, Pogoń i herb Wielkopolski (Tabl., fig. 4—5).

Hierarchizacja herbów na dłuższych bokach tumbi — od wezglowia figury króla (zwróconej twarzą na wschód, a właściwie ku ołtarzowi św. Krzysztofa<sup>138</sup> (Tabl., fig. 8)) ku nogom — w porównaniu z pieczęcią wynika ze zmiany

towe tego władcy (tamże, tabl. 12—18, por. noty katalogowe w: *Sigismundus rex...*, s. 180, nr kat 3.3 (nota T. Wehli), pierwsza pieczęć majestatowa Zygmunta Luksemburskiego jako króla Węgier (po 31 marca 1387 r.), s. 183—184, nr 3.11 (nota T. Wehli), druga pieczęć majestatowa Zygmunta Luksemburskiego jako króla Węgier (ok. 1405), s. 184, nr 3.12 (nota T. Wehli), pieczęć majestatowa Zygmunta Luksemburskiego jako króla rzymskiego (1411), s. 186—187, nr 3.18 (nota E. Marosi), podwójna cesarska pieczęć majestatowa Zygmunta Luksemburskiego (1417), s. 189—190, nr 3.22 (nota T. Wehli), trzecia pieczęć majestatowa Zygmunta Luksemburskiego jako króla Węgier (1433)) oraz na tradycję, wedle której Zygmunt został po śmierci, na wzór Karola Wielkiego, posadzony na tronie z insygniami cesarskimi, jak ukazuje to miniatura w rękopisie Eberharda Windeckego (zob. T. Kerny: *Begräbnisstätte von König Sigismund...*, s. 475, il. 1, por. s. 476). W Polsce dopiero w 1548 r. został udokumentowany zwyczaj eksponowania ciała zmarłego władcy, ubranego w strój odpowiadający koronacyjnemu, na łożu paradnym, a właściwie pośmiertnym majestacie (staropol. *stolec*, franc. *lit de parade*, ang. *bed of state*; *lying in repose*), częstokroć błędnie określanym w literaturze jako katafalk. Na bokach takiego podwyższenia odkrytego złotogłowiem czy też na ścianach komnaty umieszczano przedstawienia herbów terytorialnych (por. M. Janicki: *Zgon króla Zygmunta I i znaczenie fiducji w jego pobożności. List Jana Benedyktowicza Solfy do Jana Dantyszka i królowej Bony do córki Izabeli*. St. Żr. 2000, T. 37, s. 104, przyp. 20).

<sup>135</sup> Por. Piech 2003, s. 294—296, gdzie uwagi dotyczące m.in. możliwego zakresu przekazu ideowego pieczęci i nagrobka, odległych w czasie o 35 lat (autor przyjmuje bowiem datowanie Mossakowskiego, zob. tamże, s. 27).

<sup>136</sup> Por. tamże, s. 295. Por. wcześniej przyp. 108.

<sup>137</sup> Por. tamże, s. 295—296; Chrubasik 2009, s. 129.

<sup>138</sup> Por. M.A. Janicki: *Problem datowania...* (zob. przyp. 1).

pionowo-frontalnej perspektywy tronowego przedstawienia napieczętnego na, siłą rzeczy, poziomą perspektywę nagrobnego wizerunku władcy, w swym pośmiertnym majestacie zwróconego już nie tyle ku żywym, ile ku Niebiosom.

Zastanawiając się nad doborem i układem herbów na dłuższych bokach sarkofagu, nie można nie zwrócić uwagi na figury zhierarchizowanych żałobników-trzymaczy, na których czele, u wezłowia figury króla, przy tarczach z Orłem Białym, umieszczono przedstawienia dwóch najważniejszych hierarchów polskiego Kościoła, i zarazem nie uwzględnić ekspozycji boku północnego ku głównej nawie kościoła, a szczególnie ku przestrzeni poprzedzającej grób świętego patrona Królestwa. Te powiązane z sobą względy zdecydowały o powtórzeniu Orła i Pogoni na boku północnym, analogicznie do boku południowego, przy czym nastąpiło celowe odwrócenie właściwego heraldycznego porządku poprzez jego odniesienie do wezłowia króla. Tylko relatywnie więc doszło tu do złamania zasady strony prawej, jako zaszczytniejszej i przeznaczonej dla herbów ważniejszych, w tym przypadku Orła Białego, który znalazł się w skrajnie lewej heraldycznie kwaterze<sup>139</sup>. Zwróćmy zresztą uwagę, że zabieg taki nie byłby konieczny, gdyby zdecydowano się usytuować tumbę w przeciwniejszej arkadzie międzynawowej, przed ołtarzem św. Marcina<sup>140</sup>.

Zestaw herbów na północnym boku tumbi (Tabl., fig. 5) jest przejawem kontynuacji uzusu heraldycznego czasów Kazimierzowskich, zmodyfikowanego czy raczej uaktualnionego w sfragistyce Jagiełły poprzez wprowadzenie Pogoni Litewskiej. Herby: Orzeł Biały (o dwojakim znaczeniu), Pogoń i Bawola Głowa — znak Wielkopolski<sup>141</sup>, w relatywnie, jak nadmieniliśmy, odwróconym tu porządku, to zestaw najważniejszych, istotowych znaków, symbolizujących zarówno obydwie główne władztwa monarchii Jagiełły — Polskę i Litwę, jak i zjednoczone, główne ziemie piastowskiego dziedzictwa. Zestaw ten odpowiada herbom pozycjonowanym na szczycie i początku prawego odcinka wieńca na pieczęci majestatowej, a także pokrywa się w 3/4 (w związku z pominięciem godła kujawskiego) z zestawem na wspomnianych pieczęciach większych Jagiełły (Polska, Litwa, Wielkopolska, Kujawy), z których starsza używana była jeszcze przed pieczęcią majestatową, a obydwie niemal przez całe panowanie<sup>142</sup>. W takim zestawieniu jak na północnym boku tumbi Orzeł

<sup>139</sup> Respektując zasadę prawej heraldycznej, Wit Stwosz uszeregował zestaw herbów na bokach pseudotumbi Kazimierza Jagiellończyka tak, że Orzeł Biały znalazł się na jej boku krótszym, pod nogami figury króla i naprzeciw ołtarza, a Pogoń, herby dobrzyński i kujawski na boku dłuższym jako kontynuacja szeregu rozpoczętego tarczą z Orłem.

<sup>140</sup> Por. wcześniej przyp. 4.

<sup>141</sup> T. Giergiel i J. Ptak, którzy interpretują to godło na fryzie sandomierskim jako herb kaliski (por. wcześniej przyp. 107), zwrócili uwagę na brak korony na głowie bawolej (turzej) na przedstawieniu na tumbie jako na „odstępstwo od ogólnie przyjętego wyglądu tego herbu” (Giergiel, Ptak 2011, s. 17).

<sup>142</sup> Zob. Estreicher 1953, s. 19; Kuczyński 1993, s. 35, por. uwagi Z. Piecha dotyczące ustalonej już na początku panowania Jagiełły praktyki przedstawiania herbów ziemskich w wybo-

Biały, jakkolwiek w bezpośrednim sąsiedztwie Pogoni postrzegany jest przede wszystkim jako godło całego Królestwa Polskiego, to w konfrontacji z herbem Wielkopolski (podobnie jak np. nad portalem północnym kolegiaty w Wiślicy czy na jej zwornikach)<sup>143</sup> może być odczytywany jednocześnie jako godło stołecznej ziemi krakowskiej (czy szerzej Małopolski)<sup>144</sup>, co heraldycznie uzasadnia zaproponowaną przez Estreichera identyfikację biskupa ukazanego przy tarczy z Orłem na boku północnym jako ordynariusza krakowskiego<sup>145</sup>. W pojmowanej w ten sposób konfiguracji Litwa może się wydawać jedną z czterech głównych, jeśli uwzględnić jeszcze Ruś, prowincji monarchii. Trzeba przypomnieć, że Zenon Piech zaproponował, by Orła i *per analogiam* Pogoń na tym boku tumbi odczytywać przede wszystkim jako herby odpowiednio ziemi krakowskiej i wileńskiej<sup>146</sup>. Wydaje się jednak, również z podnoszonych wcześniej względów dotyczących szczególnego wyeksponowania tego boku nagrobka, że jeśli Orzeł o przynajmniej dwojakim, ogólnopaństwowym i prowincjonalnym, znaczeniu oraz godło Wielkopolski stosownie do Kazimierzowskiej jeszcze tradycji heraldycznej i sfragistyki samego Jagiełły mogą oznaczać dwie główne części Królestwa Polskiego, to usytuowanie Pogoni po Orle, a przed herbem Wielkopolski każe w niej widzieć symbol całego państwa litewskiego jako podległego suwerennej władzy króla i stanowiącego integralną część jego monarchii.

Zasadniczo wypada zgodzić się z konstatacją S.K. Kuczyńskiego, że zastosowane na nagrobku „zdwojenie herbów Korony i Litwy podkreśla szczególne znaczenie i odmienny od innych ziem status tych dwóch głównych członów monarchii Jagiełły”<sup>147</sup>. Powtórzenie Orła na obydwu bokach tumbi u węzłowa figury nagrobnej i usytuowanie Pogoni (w obydwu przypadkach) po nim można też interpretować jako nawiązanie do schematu wspomnianej nieco wcześniej pieczęci mniejszej, z tarczą czteropolową, trudno jednak nie zauważyć, że na nagrobku zaniechano kurtuazji, objawiającej się na wspomnia-

---

rze — „stwarzało to okazję do zasygnalizowania hierarchii panującej wśród herbów ziemskich, bowiem zakładać należy, że te herby, które znalazły się w mniejszych zespołach były ważniejsze od pozostałych”. Następnie autor odwołuje się do przykładu obydwu tzw. większych pieczęci Jagiełły (Piech 2003, s. 294 i 52—53), stanowiących, jak się wydaje, zasadniczą analogię do układu herbów na północnym boku tumbi. Por. wcześniej przyp. 110.

<sup>143</sup> Walczak 2006, s. 322, 354—355 i il. 250—253, por. Estreicher 1953, s. 18—19.

<sup>144</sup> Por. wcześniej przyp. 106.

<sup>145</sup> Estreicher 1953, s. 11.

<sup>146</sup> Piech 2003, s. 295, por. T. Dobrowolski: *Uwagi o nagrobku Władysława Jagiełły w katedrze wawelskiej*. „Rocznik Historii Sztuki” 1956, R. 1, s. 7—98 (dalej: Dobrowolski 1956), s. 12, 25—26; P. Skubiszewski, rec.: *K. Estreicher: Grobowiec Władysława Jagiełły. Kraków 1953*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1956, R. 18, nr 1, s. 161—175 (dalej: Skubiszewski 1956), s. 164—165 (tu argumenty P. Skubiszewskiego za interpretacją Orła i Pogoni na południowej ścianie tumbi jako herbów państwowych).

<sup>147</sup> Kuczyński 1993, s. 29.

nej pieczęci naprzemiennym ułożeniem herbów, a na pieczęci majestatowej zwróceniem głowy Orła w lewą stronę heraldyczną, ku Pogoni<sup>148</sup>. Układ Orła i Pogoni, z którym mamy do czynienia na obydwu bokach tumbi, w konsekwentnej hierarchizacji znaków od wezglowia ku nogom, zdaje się więc przede wszystkim akcentować niezaprzeczną zwierzchność nie tylko króla Polski nad Litwą jako jej naturalnego suwerena, ale zarazem zwierzchność nad nią Królestwa Polskiego, utrwaloną przynajmniej nominalnie inkorporacyjnym zapisem horodelskim<sup>149</sup>. Jeśli zasadne jest przypuszczenie o sformułowaniu programu nagrobka po 1424 roku (o czym dalej), to podwojenie tych herbów można również tłumaczyć jako akcent supremacji Korony, zarówno w kontekście emancypacyjnych dążeń Witolda, jak i zabiegów okołosukcesyjnych króla<sup>150</sup>, zwłaszcza że, jak wspomnieliśmy, Litwa podległa Koronie, stosownie do zapisów przynajmniej horodelskich, uznawana była za niezbywalną i nieodłączną część ewentualnej sukcesji królewskiego syna<sup>151</sup>.

Usytuowanie tarczy z herbem Rusi na krótszym, wschodnim boku tumbi, u stóp króla można uznać, jak nadmieniliśmy, za pochodną jej pozycji na pieczęci majestatowej. Zdaje się ono też potwierdzać argumentowaną wcześniej hipot-

<sup>148</sup> Por. wcześniej przyp. 124—125.

<sup>149</sup> Por. Estreicher 1953, s. 19; Dobrowolski 1956, s. 25—26; Mossakowski 1981, s. 231. Z. Piech uznał, że podobnie jak Orła na północnym boku tumbi można interpretować jako herb ziemi krakowskiej, tak również widniejącą tam Pogoń można odczytać jako herb ziemi wileńskiej (Piech 2003, s. 295). Taka interpretacja wydaje się jednak mało prawdopodobna w kontekście państwowego przede wszystkim charakteru obydwu herbów, do których na widocznym od strony nawy głównej północnym boku tumbi dołączono, podobnie jak w kompozycjach pieczętnych, herb Wielkopolski. K. Chrubasik powtórzenie tarczy z Pogonią próbuje tłumaczyć poprzez nawiązanie do mniejszej pieczęci Jagiełły z tarczą czteropolową, na której naprzemiennie ułożone są Orzeł Biały (w polu 1 i 3) i Pogoń (w polu 2 i 4) (por. wcześniej przyp. 125), a zarazem, podobnie jak Piech, sugeruje postrzeganie Pogoni także jako znaku ziemi wileńskiej, *per analogiam* do postrzegania Orła Białego jako znaku ziemi krakowskiej (Chrubasik 2009, s. 138). W. Mischke stwierdził, że występowanie Pogoni na nagrobku Jagiełły wyklucza zawężenie interpretacji zespołu herbów na tumbie Jagiełły i Kazimierza Jagiełłończyka jako „symbolu *Coronae Regni Poloniae*”, a także, nawiązując do ugody ostrowskiej, „jedynie w krótkim przedziale lat 1386—1392 Pogoń mogłaby pojawić się w zespole herbów obrazujących pojęcie *Corona Regni Poloniae*” (Mischke 2001, s. 187). Wobec koncepcji inkorporacyjnej i integracyjnej, wyartykułowanej w akcie horodelskim, oraz konsekwencji w zachowaniu zwierzchności (w tym sukcesyjnej) Korony nad Litwą trudno zgodzić się w pełni z tą konstatacją. Inkorporacjonizm i jego przejawy symboliczne okazują się bowiem funkcją zasady integralności ziem Królestwa, do których Wielkie Księstwo zostało dołączone. Por. tamże, s. 189, gdzie autor uznał, że „pieczęć Jagiełły można odczytywać jako symbol *Coronae Regni Poloniae* z inkorporowaną Litwą (*applicare* z aktu krewskiego)”, zob. też Fałkowski 1996, s. 117—119.

<sup>150</sup> Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na dotyczącą spraw sukcesyjnych i litewskich argumentację Dobrowolskiego, który sądząc, że nagrobek powstał ok. 1440 r., wysuwał argumenty przeciwko sformułowaniu programu tumbi, zwłaszcza w ostatnich latach życia Jagiełły (Dobrowolski 1956, s. 27).

<sup>151</sup> Por. wcześniej przyp. 59—62.

tezę, że północny bok tumbi, zwrócony ku nawie głównej i przestrzeni poprzedzającej grób św. Stanisława, uznany został za predestynowany do przekazania na nim najważniejszych komunikatów heraldycznych, dotyczących upamiętnionego nagrobkiem króla Polski, następcy Piastów i najwyższego księcia Litwy. Z perspektywy od strony grobu św. Stanisława godło Rusi mogło być, i zapewne było, postrzegane jako kontynuacja zestawu istotowych herbów na boku północnym, symbolizujących zarazem obydwie państwa i główne prowincje Jagiełłowej monarchii, co odpowiadało też skróconej tytulaturze władcy: „Wladislaus dei gracia rex Polonie Lituanieque princeps supremus et heres Russie etc.”<sup>152</sup>.

Jeszcze do początku XVI wieku Lew najczęściej będzie ukazywany bez korony, jak widzimy to na tumbie i na heraldycznym fryzie sandomierskim (o którym dalej (Tabl., fig. 9)), mimo przedstawiania go ukoronowanego już w czasach Kazimierza Wielkiego<sup>153</sup>. Interpretację herbu Rusi w kontekście teologicznym sugeruje jego prostopadłe sąsiedztwo z figurą smoka pod stopami króla na płycie wierzchniej. Prawdopodobnie w ten sposób obydwie te przedstawienia podporządkowane zostały wspomnianemu kontekstowi eschatologicznemu Psalmu 91 (Ps 91, 13: „podepczesz lwa i smoka”)<sup>154</sup>.

U weźłowia, na krótszym, zachodnim boku tumbi, widnieje herb ziemi wieluńskiej — Baranek Boży z chorągwią rezurekcyjną (Tabl., fig. 6). Chrystologiczny symbol został tu wykorzystany w odniesieniu do władcy jako zapowiedź zbawienia i zmartwychwstania<sup>155</sup>. Umieszczenie tego herbu u weźłowia

<sup>152</sup> Por. wcześniej przyp. 81, 84 i 127.

<sup>153</sup> Kuczyński 1993, s. 14; Kurtyka 2001, s. 64—65; Giergiel, Ptak 2011, s. 9—10.

<sup>154</sup> Por. Chrubasik 2009, s. 111—112, 115, 117; K. Płonka-Bałus: *O trudnej „sztuce wizerunku” i czytaniu źródeł. Dwie publikacje o nagrobku króla Władysława Jagiełły w katedrze krakowskiej*. „Modus. Prace z Historii Sztuki” 2013, T. 12—13, s. 149, por. Śnieżyńska-Stolot 1978, s. 85. W alegorycznym opisie pieczęci Jagiełły z formularza wrocławskiego (*Figura sigilli regis*) lew z herbu ruskiego określony jest „jako zwierciadło i miara królewskiej szlachetności”, a także symbol zmartwychwstania Chrystusa (zob. Jaworski 2002, s. 328—329; Ożóg 2004, s. 132; ten fragment *Figura sigilli* był częściowo inspirowany alegorią znaną z fizjologów, por. *Fizjologi i Aviarius. Średniowieczne traktaty o symbolice zwierząt*. Przekł. i oprac. S. Kobielus. Tyniec—Kraków 2005, s. 17—18). Podobnie, jako biblijny symbol królewskiej władzy i mocy, wzniosłości Bożej i opieki, a także zmartwychwstania (por. 1 Krl 10, 18—20; Iz 31, 4; Ap 4, 5—6), należy interpretować lwy podpierające swymi korpusami poduszkę, na której spoczęła głowa króla (por. M. Rożek: *Wawel i Skalka — panteony polskie*. Wrocław 1995, s. 43; Chrubasik 2009, s. 111—112, por. też np. wizerunki lwów u tronu na pieczęci majestatycznej Ruprechta III Wittelsbacha, zob. Posse, II, tabl. 10, nr 4). O biblijnych konotacjach lwa i poliwalencji tego symbolu zob. m.in. M. Wilska: *Królewskie lwy*. W: *Heraldyka i okolice...*, s. 341—342. Sam Jagiełło porównywany był też do lwa w słynnej satyrze Stanisława Ciołka na Elżbietę Pilecką (zob. CE, T. 1, nr LIII s. 47—52). Por. wcześniej s. 122.

<sup>155</sup> Zob. Skubiszewski 1956, s. 165. Autor zastanawia się tu, dlaczego nie dążono do zgrupowania wszystkich herbów ziem rekuperowanych, i dochodzi do wniosku, że powodem rozbięcia ich możliwego zespołu był zamiar nadania dwóm spośród nich: ruskiemu i wieluńskiemu, dodatkowych znaczeń symbolicznych, zwłaszcza zaś temu drugiemu — eschatologicznych (na temat eschatologicznego znaczenia herbu wieluńskiego również Dobrowolski 1956, s. 23).

na pewno zwracało uwagę, przy czym w epoce był on, skutkiem przysunięcia nagrobka ku zachodniemu profilowi arkady międzynarodowej, widoczny raczej w gorszej niż dziś perspektywie<sup>156</sup>. Herb ten, obok dobrzyńskiego na boku południowym i w znacznej mierze ruskiego, należy do znaków manifestujących zasługi rewindykacyjne króla. Ich uwzględnienie w programie pomnika, zapewne z uwagi na wzmiankowane już walory legitymizacyjne i prestiżotwórcze, tak istotne w kontekście zabiegów okołosukcesyjnych, okazało się ważniejsze aniżeli nawiązanie poprzez herb kujawski (jak na pieczęci większej) do tradycji i dziedzictwa ostatnich Piastów.

Przypomnijmy, że odzyskanie ziemi wieluńskiej z rąk Władysława Opolczyka nastąpiło na drodze zbrojnej etapami w latach: 1391, 1396 i 1401, przy czym ostatecznie znalazła się ona pod administracją królewską dopiero ok. 1409 roku (w tym dopiero czasie był tam potwierdzony jako starosta królewski Wiktor z Toporowa)<sup>157</sup>.

Omawiane przedstawienie herbu wieluńskiego jest, jak wiadomo, najdawniejszym znanym obecnie jego wyobrażeniem. Określenie momentu ustanowienia tego godła wobec niedostatku źródeł stanowi znaczną trudność, a ma oczywiście zasadnicze znaczenie dla datowania realizacji królewskiego pomnika. Ponieważ Długosz w zestawieniu chorągwi polskich i litewskich, które wystąpiły pod Grunwaldem, opisał jako znak ziemi wieluńskiej zupełnie inną figurę, przyjmuje się zasadniczo, że herb wyobrażony na nagrobku powstał po 1410 roku<sup>158</sup>. Okoliczności, które mogły wiązać się ze stworzeniem nowego godła czy wręcz wpłynąć na to, zaistniały na przełomie drugiej i trzeciej dekady XV wieku. Około 1419 roku<sup>159</sup> nastąpiło włączenie ziemi wieluńskiej do województwa sieradzkiego i jest nader prawdopodobne, że już podczas tzw. wyprawy odwrotowej w tym roku czy też w trakcie wojny z zakonem w roku 1422 rycerstwo ziemi wieluńskiej, pomne tradycji tego terytorium, mogło

<sup>156</sup> Por. wcześniej przyp. 4.

<sup>157</sup> Zob. Sperka 2012, s. 203—208, 265—266, 277—279; W. Drelicharz: *Z pogranicza historiografii i polityki. Traktat genealogiczno-historyczny zwany „Rocznikiem mazowieckim”*. Kw. Hist. 1994, R. 101, z. 1, s. 26—27, por. A. Młyńska: *Wieluń w „Rocznikach” Jana Długosza*. W: *In tempore belli et pacis. Ludzie — miejsca — przedmioty. Księga pamiątkowa dedykowana prof. dr. hab. Janowi Szymczakowi w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowo-dydaktycznej*. Red. T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, T. Nowak. Warszawa 2011 (dalej: Młyńska 2011), s. 429; A. Szymczakowa: *Wstęp*. W: *UrzŁęcz*, s. 7—8, por. s. 156, nr 90, s. 152, nr 55 (gdzie Wiktor z Toporowa i Mierzyc potwierdzony w 1408 r. jako sędzia wieluński).

<sup>158</sup> Kuczyński 1993, s. 29—30; Chrubasik 2009, s. 139—140.

<sup>159</sup> „W XV w. Wieluńskie składało się z 2 powiatów, nazywanych też ziemiami, tj. wieluńskiego i ostrzeszowskiego, które do 1419 r. miały odrębnych podsędków (a może również sędziów). Dopiero w tymże roku zarówno sędzia, jak i podsędek przyjęli tytuł urzędników generalnych w ziemi wieluńskiej i ostrzeszowskiej” — A. Szymczakowa: *Wstęp...*, s. 14, por. s. 151; W. Drelicharz: *Z pogranicza historiografii i polityki...*, s. 28 (datuje włączenie ziemi wieluńskiej do województwa sieradzkiego ok. 1420 r.).

zechcieć wystąpić pod nowym, własnym godłem, powiązaniem z miejscową tradycją augustiańskiego kościoła pw. Bożego Ciała, fundowanego przez Kazimierza Wielkiego. Genezy herbu można także upatrywać w związku z synodem wieluńsko-kaliskim Mikołaja Trąby w roku 1420 czy z antyhusyckim edyktem wieluńskim Jagiełły z 1424 roku. Wreszcie, nie bez znaczenia dla stworzenia nowego godła mogła być również śmierć w 1421 roku bratanka Władysława Opolczyka Jana Kropidły, który w latach 1404—1420, po przeniesieniu na biskupstwo włocławskie, używał pieczęci ze starszym herbem ziemi wieluńskiej, znanym z pieczęci jego stryja (dwa rogi ze splecionymi sznurami), i rościł sobie po nim prawa, jak się wydaje, przynajmniej do tytułu księcia wieluńskiego. Być może więc zgon pretendenta dał dodatkowo asumpt do stworzenia nowego godła tej ziemi z królewskiego nadania i tym samym symbolicznej anihilacji herbu dawnego, wiążanego z pamięcią o pretensjach książąt opolskich. Można też przypuszczać, że wykreowanie godła wieluńskiego było elementem zjednywania sobie przez władcę wspólnot ziemskich w okresie zabiegów okołosukcesyjnych. W każdym razie kilka przynajmniej przesłanek wskazuje na powstanie herbu wieluńskiego raczej po 1420 roku<sup>160</sup>.

<sup>160</sup> Por. P. Pokora: *Pieczęcie księcia opolskiego Jana zwanego Kropidło*. W: *Cognitio ni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*. Red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa. Poznań—Warszawa 2006, s. 414—416 (Autorowi dziękuję gorąco za konsultacje w sprawie herbu wieluńskiego); Sperka 2012, s. 278—279. Geneza herbu ziemi wieluńskiej nie została dotychczas przekonywająco wyjaśniona. Po ustanowieniu urzędników królewskich (por. wcześniej przyp. 157, 159) możemy obserwować działania zmierzające do umocnienia pozycji władcy w zakresie patronatu nad instytucjami Kościoła w Wieluniu. Już w 1393 r. Jagiełło wydał przywilej dla klasztoru Paulinów na przedmieściach Wielunia, fundowanego przez Władysława Opolczyka, przedstawiając się jako jedyny fundator, nie wymieniwszy nawet imienia księcia opolskiego (zob. *Wieluń. Monografia miasta*. Red. A. Szymczak. T. 1. Łódź—Wieluń 2011 (dalej: *Wieluń 2011*), s. 214—215). 17 stycznia 1415 r. Jan XXIII usankcjonował „odzyskanie” przez króla Polski prawa patronatu i prezeny kościołów: NMP w Krakowie, Marii Magdaleny w Poznaniu, św. Piotra w Sandomierzu, a także w Lublinie, Sączu, Bieczu, Wojniczu, Wieliczce, Zawichoście, Śremie, Wieluniu, Sieradzu, Opocznie, Inowrocławiu, Radziejowie, Żarnowcu, Lelowie i Kłęcku, które, jak głosi dokument, władcy polscy utracili skutkiem zabicia św. Stanisława przez Bolesława Śmiałego (KDKK, T. 2, nr DLVII, s. 396—398; BP, T. 3, nr 1468, s. 335). Być może dokument ten przyspieszył postanowione jeszcze w 1413 r. przeniesienie przez Mikołaja Trąbę kolegiaty z Rudy do Wielunia, potwierdzone przez prymasa jako dokonane w 1419 i 1420 r. (zob. KDW, T. 5, nr 305, s. 286—288, nr 309, s. 291, por. *Wieluń 2011*, s. 46, 206—207; Młyńska 2011, s. 429—430). Ten akt Mikołaja Trąby, podobnie jak odbycie w 1420 r. synodu w Wieluniu, a także wydanie tam w 1424 r. znanego edyktu antyhusyckiego, łączony jest również hipotetycznie z genezą herbu ziemi wieluńskiej. W tym kontekście przywoływany jest również fakt istnienia przynajmniej od 1348 r. konwentu augustianów w Wieluniu, sprowadzonych tu przez Kazimierza Wielkiego i opiekujących się kościołem pw. Bożego Ciała (por. T. Olejnik: *Pieczęcie i herby miast ziemi wieluńskiej*. Łódź 1971, s. 20—21; *Wieluń 2011*, s. 213). Być może, jak sugeruje Chrubasik, w dokonaniu tego wyboru istotną rolę odegrał znamien-

Przyjrzyjmy się wreszcie prawemu, południowemu bokowi tumbi (Tabl., fig. 4), na którym herby, niezależnie od orientacji ku wezłowi, ułożone są we właściwym porządku heraldycznym. Tarcza z Orłem Białym, przy której widzimy arcybiskupa, rozpoznawalnego dzięki uwidocznionemu paliuszowi, to niewątpliwie znowu przede wszystkim godło Królestwa Polskiego. Po Orle, analogicznie do boku północnego, następuje Pogoń, a po niej herb ziemi dobrzyńskiej. Znamienne analogię do tego zestawu odnajdujemy w odkrytym niedawno, wspomnianym już fryzie heraldycznym (Tabl., fig. 9) na północnej ścianie prezbiterium katedry sandomierskiej, datowanym (wraz z całą dekoracją malarską) ze względu na obecność herbu Anny Cylejskiej raczej przed rokiem 1416 (ale niewykluczone, że późniejszym)<sup>161</sup>. W centralnej partii fryzu, oznaczającego zapewne umiejscowienie *sedilium* królewskiego, widzimy tę samą co na tumbie sekwencję godeł, z herbem ziemi dobrzyńskiej umieszczonym tuż po Pogoni, a przed znakami Kujaw i Wielkopolski. Ta wysoka pozycja godła dobrzyńskiego nie wydaje się prostą czy przypadkową reminiscencją programów heraldycznych Kazimierza Wielkiego (jak choćby tego zachowanego częściowo na zwornikach katedry sandomierskiej), lecz raczej ich aktualizacją celem manifestowania rewindykacyjnego sukcesu Jagiełły<sup>162</sup>.

Fakt odzyskania ziemi dobrzyńskiej w 1405 roku na zasadzie wykupu za nadzwyczajne, zebrane na ten cel podatki jest jedną z przesłanek interpretowania figuralno-heraldycznego programu nagrobka w kontekście rosnącej roli wspólnoty ziemskiej (*communitas*) Królestwa<sup>163</sup>. Samo przeprowadzenie wykupu z finansowym udziałem rycerstwa (w wymiarze sześciokrotnego, nadzwyczaj-

---

ny dla Jagiełły kult eucharystii, najdobitniej potwierdzony fundacją karmelitów w Poznaniu (1406). Pewną przesłanką wyboru Baranka Bożego jako motywu herbu mogą być również pobyty króla w Wieluniu, poprzedzające Wielkanoc obchodzoną przez króla zwykle w Kaliszu: w 1416 r. — pobyt 7 kwietnia, Wielkanoc spędzana w Kaliszu 19 kwietnia, w 1420 r. — 31 marca, a więc ok. Niedzieli Palmowej a przed Wielkanocą spędzoną w Kaliszu (7 kwietnia), w 1422 r. — pobyt 5 kwietnia, by 12 kwietnia, w Wielkanoc, znaleźć się w Kaliszu, w 1424 r. — 7—9 kwietnia, kiedy wydany został edykt wieluński, by Wielkanoc (23 kwietnia) spędzić w Kaliszu, i podobnie w 1425 r. — pobyt w Wieluniu potwierdzony jest 27 marca, gdy w Wielkanoc, przypadającą w tym roku 8 kwietnia, król był w Kaliszu (zob. Gąsiorowski 1972, s. 65, 72, 75, 79—80, por. Młyńska 2011, s. 437).

<sup>161</sup> Por. Giergiel, Ptak 2011, s. 20—35, por. M. Smorąg-Różycka: *Bizantyńskie malowidła w prezbiterium katedry pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Sandomierzu — odkrycia niespodziewane i doniosłe*. „Modus. Prace z Historii Sztuki” 2013, T. 12—13, s. 67—69.

<sup>162</sup> Por. Kuczyński 1993, s. 20 (por. wcześniej przyp. 111—112); Chrubasik 2009, s. 141. Ta wysoka pozycja herbu dobrzyńskiego, jako przejawu stosunkowo niedawnego, znaczącego sukcesu rewindykacyjnego, zdaje się wzmacniać przesłanki datowania fryzu sandomierskiego jeszcze za życia Anny Cylejskiej, stosownie do obecności we fryzie jej herbu, mimo możliwości przesunięcia tego datowania poza rok śmierci królowej (por. wcześniej przyp. 18, 106).

<sup>163</sup> Na temat kształtowania się, funkcjonowania od 2. poł. XIV w. oraz zakresu pojęcia wspólnoty ziemskiej — *communitas, tota communitas Regni*, por. wcześniej przyp. 7, 48, 56.

czajnego podatku) zapewne przyczyniło się do integracji świadomości wspólnotowej i państwowo-terytorialnej poddanych, a chyba również sprokurowało swoiste poczucie odpowiedzialności za przynajmniej tę część terytorium państwa<sup>164</sup>. Ponowne zajęcie ziemi dobrzyńskiej przez Krzyżaków w roku 1409, a wreszcie jej trwałe odzyskanie przez Królestwo, potwierdzone I pokojem toruńskim w 1411 roku, mogło stać się symbolem zarówno osobistych zasług władcy w strzeżeniu całości i reintegracji „ciała Królestwa” (*corpus Regni*), jak i, w szerszym społecznym odczuciu, zmagania z drapieżnym zakonem celem rewindykacji pozostałych terytoriów: ziemi chełmińskiej, michałowskiej i całego Pomorza.

Gdyby pomyślnie zakończyły się starania o odzyskanie Santoka i Drezdenka, którego przynależność do Nowej Marchii Władysław Jagiełło uznał w 1429 roku<sup>165</sup>, a zwłaszcza gdyby proces z zakonem, rozpoczęty w 1420, a przerwany z początkiem 1423 roku, pozwolił odzyskać wymieniane zawsze w tytulaturze królewskiej Pomorze, a także ziemię chełmińską i michałowską<sup>166</sup>, zapewne również, a może przede wszystkim, tak znaczny sukces znalazłby odzwierciedlenie w heraldyce nagrobka. Tymczasem pretensje do tych ziem manifestowały chorągwie zakonu krzyżackiego, zamków i komturii oraz miast pruskich, zdobyte głównie w bitwie pod Grunwaldem, a także, wykonane może jeszcze za życia Jagiełły, obraz umieszczony prawdopodobnie w predelli tryptyku św. Trójcy, stanowiącego nastawę altarii św. Krzysztofa (znany nam z siedemnastowiecznej ryciny jako tzw. *Typus foundationis*). W prawicy ukazanego na obrazie króla (którego proteguje św. Stanisław) nie bez konotacji rewindykacyjnej ukazano trzy spośród chorągwi grunwaldzkich. Obok chorągwi wielkiego mistrza i zapewne chorągwi zakonu, które prawdopodobnie już wówczas postrzegano jako desygnaty zajętego przez Krzyżaków Pomorza Gdańskiego, jako trzecią przedstawiono chorągiew ziemi chełmińskiej, której odzyskanie nastąpiło dopiero na mocy II pokoju toruńskiego<sup>167</sup>.

<sup>164</sup> Por. Dąbrowski 2010, s. 104—105, przyp. 162.

<sup>165</sup> Zob. R. Czaja: *Santok i Drezdenko...*, s. 16.

<sup>166</sup> Warto przypomnieć, że w 1405 r. w trakcie rokowań, zapewne w Toruniu (a nie w Gniewkowie, jak podał Długosz), w sprawie ratyfikacji pokoju racińskiego i wykupu ziemi dobrzyńskiej zakon żądał korekty tytulatury Jagiełły i odmawiał mu prawa do opatrzenia dokumentu układów pieczęcią, na której widniał tytuł „pana i dziedzica Pomorza”, powołując się na dokument pokoju kaliskiego z 1343 r. (*Annales*, lib. 10, s. 262—263; *Roczniki*, ks. 10, s. 344—345).

<sup>167</sup> Por. Kuczyński 1993, s. 90. Znajomość z autopsji wśród mieszkańców Królestwa Polskiego symboli zakonu niemieckiego uwidacznianych na chorągwiach czy elementach stroju rycerzy-braci wydaje się ograniczona do elit dostojniczo-dworskich (uczestniczących w przyjmowaniu poselstw i zatrudnianych w dyplomacji), uczestniczącego w wyprawach rycerstwa oraz kupców udających się do Prus zakonnych. Skojarzenie krzyża na tarczy z terytorium państwa zakonnego obejmującego Pomorze i Prusy, poza potoczną nazwą zakonu brzmiącą w czasach Władysława Jagiełły „krzyżownicy” (*Słownik staropolski*. T. 3. Wroc-

\* \* \*

Na obydwu dłuższych bokach tumby, w trzech kwaterach mieszczących tarcze herbowe widnieją przy każdej z nich w charakterze trzymaczy pary siedzących postaci. W porządku hierarchicznym od wezłowania pierwszymi z nich przy tarczach z Orłem Białym są, przypomnijmy: na prawym (południowym) boku tumby arcybiskup gnieźnieński, identyfikowany paliuszem, a na boku lewym (północnym) biskup, zapewne krakowski, którego taką właśnie identyfikację sugeruje nie tylko omówiony wcześniej zestaw herbów<sup>168</sup>. Pozostali to świeccy, odziani w luźne, rozpuszczone i nieprzepasane szaty (suknie) żałobne, stanowiące według Krystyny Turskiej swoiście polską odmianę strojów francusko-burgundzkich, które badaczka uznała za typowe dla lat 20. XV wieku<sup>169</sup>. Pozy, gesty i mimika postaci świeckich obrazują uczucia wywołane faktem śmierci władcy. Ich natężenie i wymowa są zróżnicowane: od rozpaczy,

ław 1962, s. 421, zn. 2), mogło się utrwalić w szerszej percepcji społecznej dzięki znajomości monet emitowanych przez zakon, na których najczęściej widniała charakterystyczna tarcza z krzyżem (zob. D. Miehl: *Monety zakonu krzyżackiego*. Warszawa 1998, pl. XIII—XXIX, nr. 362—549 („Katalog Monet Ziem Historycznie z Polską Związanych”, zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie)). Bez względu na możliwość określenia czasu powstania obrazu *Typus foundationis* na podstawie jego siedemnastowiecznego przekazu i w związku z trudnościami interpretacji jego szczegółów weksylogicznych, obraz ten wypada uznać za dopełnienie politycznego programu samego nagrobka, również w związku z lokalizacją grobu i ołtarza nieopodal chrzcielnicy, przy której władca przyjął wiarę. Por. wcześniej przyp. 4. Na temat wspomnianego malowidła zob. Z. Piech: „*Typus foundationis Academiae Cracoviensis*”. *Interpretacja obrazu z kaplicy grobowej Władysława Jagielly*. W: *Scriptura custos memoriae*. Red. D. Zydorek. Poznań 2001, s. 355—393; Czyżewski 2007, s. 169—170; K.J. Czyżewski: *Marsowe echa w krakowskiej katedrze*. W: „*Na znak świętego zwycięstwa*”..., T. 1, s. 62—63; Tenże: *Typus foundationis Acad(emiae) Cracoviens(sis) ex altari et epitaphio ad Mausolaeum Divi Jagellonis in Ecclesia Cathedrali urbis eiusdem*. W: „*Na znak świętego zwycięstwa*”. *W sześćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Katalog wystawy 15 lipca—30 września 2010, Zamek Królewski na Wawelu — Państwowe Zbiory Sztuki*. Red. D. Nowacki. T. 2: *Noty katalogowe*. Kraków 2010, s. 239—241; M.A. Janicki: *Grunwald w tradycji polskiej*..., s. 124—125; Tenże: *Liczba chorągwi grunwaldzkich zawieszonych w katedrze wawelskiej. W związku z nową edycją „Bandieria Prutenorum” Jana Długosza i notą Klemensa Drzewickiego w „Kalendarzu Katedry Krakowskiej”*. „*Rocznik Biblioteki Narodowej*” 2011, R. 42, s. 127—128, 163, 198 (tu na temat datowania obrazu, identyfikacji przedstawionych na nim chorągwi trofealnych i ich wymowy rewindykacyjnej).

<sup>168</sup> Znajdujemy tu niejaką analogię do programu tumby Władysława Łokietka, na której u wezłowania władcy, na zachodnim boku, w arkadzie północnej widzimy biskupa z diakonem trzymającym otwartą księgę, a w sąsiedniej arkadzie południowej kanonika(?) i diakona trzymających księgi (zob. Walczak 2006, s. 88, por. s. 96, 98, 102—106). Postać biskupa *in pontificalibus*, ukazanego z towarzyszącym mu diakonem w sytuacji liturgicznej, występuje tu, jak się wydaje, raczej bez odniesień politycznych.

<sup>169</sup> K. Turska: *Ubiory z nagrobka Władysława Jagielly w katedrze wawelskiej*. KHKM 1989, R. 37, nr 2, s. 306, por. Taż: *Ubiór dworski w Polsce w dobie pierwszych Jagiellonów*. Wrocław 1987, s. 56—57, 108—113; K. Płonka-Bałus: *O trudnej „sztuce widzenia”*..., s. 150.

bólu i żalu, wyrażanych tzw. łamaniem rąk i, jak sugeruje mimika, donośnym głosem, poprzez zatroskanie i desperację, do modlitewnego uniesienia i zawierzenia Bogu. Z ekspresją postaci świeckich kontrastują pozy biskupów, którzy chociaż niepozbawieni wyrazu smutku na twarzach, a nawet, jak zauważył Mossakowski, grymasu bólu, naznaczeni są jednak spokojem i godnością<sup>170</sup>.

Katharina Chrubasik odrzuciła kwalifikację tych postaci jako tradycyjnego orszaku żałobnego (*cortège funèbre*) czy też tzw. płaczków. Nie całkiem jednak słusznie uznała je wszystkie za przedstawienia najważniejszych członków rady królewskiej, owego elitarnego grona, przyzywanego do rady, zależnie od woli i upodobania króla<sup>171</sup>. Z określeniem żałobników jako panów rady nie sposób zgodzić się ze względu na jedną z postaci, której wyjątkowość dostrzegł już Estreicher. Przy tarczy z herbem Wielkopolski na boku północnym widzimy bowiem młodzieńca z rękoma złożonymi w modlitewnym, błagalnym geście (zwróconym może nie przypadkiem w stronę grobu św. Stanisława), z przepaską na włosach, utrzymującą ponad czołem klejnot w formie kwiatu. Według Estreichera, przepaska taka ma być oznaką stanu kawalerskiego. Wydaje się, że jest to tzw. *lencia* — przejaw mody dworskiej Italii XV wieku, mody bynajmniej nie żałobnej, a przeniesionej na krakowski nagrobek prawdopodobnie ze szkicownika jego twórcy. W każdym razie wypada uznać, że mamy do czynienia z wizerunkiem przedstawiciela nie grupy dostojniczej, lecz młodzieży dworskiej, przy czym nasuwa się tutaj analogia do postaci młodzieńców na okładzinie tumbi Kazimierza Wielkiego<sup>172</sup>. Ukazanie młodzieńca na północ-

<sup>170</sup> Zastanawia, na ile kontrast ekspresji jest przejawem inwencji artysty, na ile zaś mógł zostać zasugerowany czy też podlegać korekcie nadzorujących realizację zamówienia. Por. Mossakowski 1981, s. 231. O wymowie gwałtownych, ekspresyjnych gestów zob. Walczak 2006, s. 103, por. uwagi Jean-Claude'a Schmitta na temat zasadniczych różnic, wręcz rozdźwięku między gestami duchownych i laików w sytuacji żałoby (zob. J.-C. Schmitt: *Gest w średniowiecznej Europie*. Przeł. H. Zaremska. Warszawa 2006, s. 222—235).

<sup>171</sup> Chrubasik 2009, s. 123—128, por. ostatnio: P. Mrozowski: *Czy portret Jastrzębca? W: Amicissima...*, s. 43: „Nie udało się wprawdzie ustalić sensownego klucza pozwalającego na sformułowanie hipotezy służącej identyfikacji wyobrażonych na nagrobku dostojników świeckich, ale w przypadku pary biskupów, którzy na obu bokach tumbi otwierają poczet żałobników, twórcy programu ideowego zadbali, aby dali się oni rozpoznać przynajmniej ze swego urzędu”.

<sup>172</sup> Estreicher 1953, s. 11, por. Chrubasik 2009, s. 8 (gdzie jedynie odnotowany kwiat na przepasce). *Lencia* (*len(z)ia*) — przepaska na włosy ozdobiona klejnotem, noszona nie tylko przez kobiety, ale również przez młodzieńców, jak ukazują to wizerunki malowane przez Giovanniego Antonia Boltraffia (ok. 1467—1516). Na portrecie młodzieńca z inicjałami „C.B”, identyfikowanymi jako Gerolamo Casio (ok. 1500, Chatsworth House, Derbyshire (Devonshire Collection)), na czole modela widzimy klejnot w formie rozety z gruszkowatą perłą, umiejscowiony podobnie jak kwiat na czole młodzieńca z nagrobka Jagiełły (por. tegoż artysty portret młodzieńca jako św. Sebastiana w Muzeum im. Puszkina w Moskwie). Definicję *lencia* jako ozdoby kobiecej podaje Paola Venturelli w swoim *Glossario e documenti per la gioielleria milanese (1450—1631)* (Milano 1999 („Pubblicazione della Facolta di Lettere e Filosofia dell'Università di Pavia”, 89), s. 88): „Nastro, gallone, cordellina in materiali preziosi che

nym boku tumbi Jagiełły, obok starszych żałobników i przy głównych herbach monarchii, miało być może na celu zaznaczenie powszechności żalu po władcy i oplakiwania go przez przedstawicieli różnych kondycji i pokoleń, przy czym podobnie jak na nagrobku ostatniego Piasta (w odróżnieniu od nagrobka jego ojca) zwraca uwagę brak postaci kobiet<sup>173</sup>. Trudno zresztą byłoby je sobie wyobrazić w charakterze trzymaczy tarcz z herbami ziemskimi, pewnie kojarzonymi z urzędniczą reprezentacją prowincji i ziem, a także coraz silniej z tożsamością terytorialnych wspólnot<sup>174</sup>. Zapewne, jak wspomnieliśmy, w procesji pogrzebowej Jagiełły, wzorem uroczystości żałobnej ku czci Kazimierza Wielkiego, niesiono chorągwie z godłami ziem, z którymi identyfikowali się zarówno reprezentujący je dostojnicy, jak i wcale licznie zebrane rycerstwo. Jak zanotował Długosz, podczas pogrzebu synowie Jagiełły byli „otoczeni tłumnie gronem wojewodów i panów. Oni też i znaczna rzesza rycerstwa otaczali mary królewskie”<sup>175</sup>. Niektórzy z nich, być może jeszcze przed koronacją Władysława III, mogli zobaczyć gotowy nagrobek. Gdyby tak było, prawdopodobnie też upatrywaliby w wizerunkach przy tarczach konkretnych osób. Jeśli jednak nagrobek powstawał już kilkanaście lat przed śmiercią króla i o ile przedstawienia dostojników miały wówczas konkretne, personalne odniesienia, to w 1434 roku były one zdezaktualizowane. K. Estreicher słusznie postulował ostrożność w próbach identyfikacji przedstawionych, przy czym uważał, że postaci na tumbie „to ludzie widocznie z modelu obserwowani”<sup>176</sup>. Odpowiedź

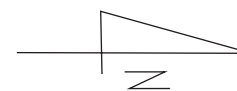
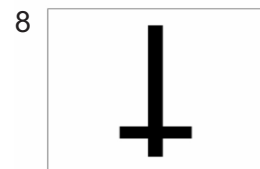
circondava le tempie, reggendo generalmente una gemma o un gioiello; caratterizza la moda femminile delle corti padane alla fine del XV secolo e agli inizi del successive”, por. Taż: *Gioielli e gioiellieri milanesi. Storia, arte, moda (1450—1630)*. Milano 1996, s. 179, gdzie w podrozdziale *Gioielli per i copricapi e le acconciature* autorka mówi o „legame da testa”, które są pretekstem głównie do ekspozycji perel i drobnych klejnotów (wyprawa ślubna Ippolity Sforza, 1465): „Si definiranno nei documenti di fine Quattrocento lencie” (za konsultacje zagadnienia, wskazanie publikacji Paoli Venturelli oraz portretu Gerolama Casio składam tu serdeczne podziękowanie dr Magdalenie Piwockiej z Zamku Królewskiego na Wawelu). A. Boczkowska, stwierdziwszy, że „opaska z kwiatem nad czołem” należy do „repertuaru ulubionych motywów Donatella”, wskazała analogie do jego późniejszych dzieł, m.in. posąg tzw. Atysa-Amorina (ok. 1440) oraz sfinksy z tronu NMP w wielkim ołtarzu bazyliki św. Antoniego w Padwie (1446—1453) (A. Boczkowska: *Sarkofag Władysława Jagiełły i Donatello. Początki odrodzenia w Krakowie*. Gdańsk 2011, s. 180—181). Por. wcześniej przyp. 77.

<sup>173</sup> Dobrowolski próbował ten stan rzeczy wyjaśnić stwierdzeniem, jakoby wynikał on z obyczaju, wedle którego funkcja płaczków przysługiwała tylko męskim członkom dworu i rodziny zmarłego (Dobrowolski 1956, s. 15). Por. wcześniej przyp. 77.

<sup>174</sup> Por. wcześniej przyp. 48.

<sup>175</sup> Roczniki, ks. 11—12, s. 135; Annales, lib. 11—12, s. 118—119.

<sup>176</sup> Por. Chrubasik 2009, s. 128; Estreicher 1953, s. 11, 21; Skubiszewski 1956, s. 164. Dobrowolski, przy swoim założeniu, że nagrobek powstał po 1430 czy nawet po 1440 r., wysuwał przeciw portretowości, zwłaszcza w związku z domniemaniem istnienia na nagrobku podobny Zbigniewa Oleśnickiego, argumenty natury politycznej, twierdząc, że nie sposób uznać, iż na pomniku króla ukazano skonfliktowanego z nim hierarchę (Dobrowolski 1956, s. 27), a polemizując ze Skubiszewskim, akcentował typizację fizjonomii postaci (T. Dobrowolski:



**Tablica.** Herby na nagrobku Władysława Jagiełły w porównaniu z pieczęciami władcy i fryzem heraldycznym z katedry w Sandomierzu  
**1.** Pieczęć majestatowa Władysława Jagiełły (według: F.A. V o s s b e r g: *Siegel des Mittelalters*. Berlin 1854, tabl. 7), zorientowana jak płyta wierzchnia tumbry nagrobka króla, względem numerów 4–8; **2.** Pieczęć większa Władysława Jagiełły (według: tamże); **3.** Pieczęć mniejsza Władysława Jagiełły (według: tamże); **4.** Południowa ściana tumbry nagrobka Władysława Jagiełły; **5.** Północna ściana tumbry; **6.** Herb ziemi wieluńskiej na zachodniej ścianie tumbry; **7.** Herb Rusi Czerwonej na wschodniej ścianie tumbry; **8.** Ołtarz św. Krzysztofa z tryptykiem św. Trójcy i obrazem, tzw. *Typus fundationis*; **9.** Fryz heraldyczny z północnej ściany prezbiterium kolegiaty (obecnie katedry) w Sandomierzu (fot. ks. Andrzej Rusak. Autor dziękuje za pomoc w udostępnieniu zdjęcia dr. Tomisławowi Giergielowi (UMCS)).



na pytanie o to, czy istotnie w zamyśle twórcy programu wizerunki żałobników miały upamiętniać konkretne współczesne osobistości, należące do bliskiego otoczenia władcy, pozostaje w sferze ryzykownych hipotez. Można, wzięwszy pod uwagę choćby owo typowo dworskie akcesorium młodzieńca, odzianego jednak jak pozostali świeccy w żałobną szatę, skłonić się ku interpretacji zawężającej krąg przedstawionych osób do doradców, członków dworu i kancelarii, czyli najbliższych współpracowników i otoczenia władcy, co zdają się również sugerować przedstawienia na cokole uwolnionych sokołów i psów myśliwskich<sup>177</sup>. Istotniejsze natomiast aniżeli personalizacja czy identyfikacja imienna postaci należących do ścisłej elity władzy wydaje się ukazanie w dekoracji dłuższych boków tumbi integralności państwa w wymiarze terytorialnym i wspólnotowym mimo braku władcy. Wyjawszy figurę dworskiego młodzieńca, możemy postaci świeckich uznać, jak nadmieniliśmy, za doradców królewskich i reprezentantów ziemskich *communitates*, symbolizowanych przez terytorialne herby. Oznaki żałoby, choćby skonwencjonalizowane, zdają się wyrażać nie tylko żal po zmarłym władcy, ale poczucie osierocenia poddanych oraz związane z tym lęki i obawy o przyszłość Królestwa. Zwracający uwagę kontrast ekspresywnych gestów świeckich z niepozabawionymi oznakami żalu, ale dostojnymi i opanowanymi pozami hierarchów, przy niewątpliwym wyeksponowaniu ich znaczenia, jest, jak się wydaje, wskazówką do odczytania programu w szerszym społecznym kontekście, nawet jako pewnego rodzaju fabuły, intencjonalnie osadzonej niekoniecznie w realiach pogrzebu władcy i udziału w nim dostojników, jak opisał to Długosz.

Wróćmy zatem do postaci hierarchów Kościoła ukazanych na czele żałobników u wezłowania króla tak, że podobnie jak za życia władcy zajmują przy jego osobie pierwsze miejsca, co manifestuje ich znaczenie w państwie także podczas bezkrólewia jako głównych strażników Królestwa<sup>178</sup>. Prawdopodobnie

*Stan wiedzy o nagrobku Władysława Jagiełły w katedrze wawelskiej. Na marginesie studiów Piotra Skubiszewskiego.* „Biuletyn Historii Sztuki” 1958, R. 20, nr 3—4, s. 384—386, por. Dobrowolski 1956, s. 70, w odniesieniu do wizerunku króla).

<sup>177</sup> Z nich zaś zwłaszcza psy zdają się symbolizować pozgonną nawet wierność, warując u zwłok swego pana i jakby wydając żalosny skowyt, jak sugeruje figura chartowatego czworonoga z rozwartym pyskiem, po stronie północnej, stanowiąca swego rodzaju odpowiednik wizerunku dostojnika czy rycerza ukazanego na boku południowym przy herbie ziemi dobrzyńskiej, z szeroko otwartymi ustami, jakby głośno rozpaczającego (por. M.A. Janicki: *Problem datowania...* (zob. przyp. 1)). Na temat przedstawień psów i sokołów na cokole tumbi zob. Estreicher 1953, s. 13—14. Więcej na temat figur psów i sokołów zob. na końcu niniejszego artykułu *Ekskurs 4*.

<sup>178</sup> Znamienne są notowane w źródłach spory precedencyjne między duchownymi a świeckimi. Podczas ceremoniałów takich jak uczta koronacyjna Zofii Holszańskiej biskupi z kardynałem Brandą de Castillione siedzieli po prawicy króla, a świeccy po lewicy. W 1434 r., przed uroczystością hołdu, na rynku doszło do sporu między biskupami i księżętami mazowieckimi o prawo zasiadania po prawicy króla (*Annales*, lib. 11—12, s. 137, por. *Roczniki*, ks. 11—12, s. 155, gdzie błędnie w tłumaczeniu *thalamus* oznaczający tu ‘sedilium, tron, majestat’ oddano

też nie przypadkiem dostojnik świecki (może kasztelan krakowski czy marszałek Królestwa) towarzyszący arcybiskupowi przy tarczy z Orłem Białym jest jedyną postacią, która wyraźnie zwraca się ku swemu sąsiadowi, przy czym, jakby w trakcie dysputy, kieruje ku niemu prawicę w geście argumentacji<sup>179</sup>. Widzimy tu więc, niejako w miniaturze, konsultacje panów rady. Najważniejsza w nich rola przypada pełnemu godności zwierzchnikowi polskiego Kościoła, któremu stroskany reprezentant elity świeckiej przedstawia sprawy państwa, jakby oczekując autorytatywnej opinii i decyzji. Wspomniany gest dostojnika świeckiego można także odczytywać jako wskazywanie (*monstrare*) najważniejszej po królu osoby w państwie czy nawet wyraz polecenia jej osieroconego Królestwa i pogrążonej w żałobie społeczności, a tym samym nawiązanie do póź i gestów żałobnej desperacji pozostałych świeckich. Przedstawiona tu sytuacja odzwierciedla w każdym razie postrzeganie naczelnej pozycji arcybiskupa gnieźnieńskiego w systemie politycznym Królestwa jako najwyższego autorytetu przewodzącego radzie, a w okresie bezkrólewia również całemu państwu, kiedy to właściwie usamodzielniona rada pod jego kierownictwem miała sprawować pełnię funkcji decyzyjnych. Naczelna pozycja arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego i prymasa (od czasów Mikołaja Trąby), jak też biskupa krakowskiego wśród doradców króla i całej elity dostojniczej Królestwa, nie ulega wątpliwości<sup>180</sup>. Rangę obydwu tych hierarchów znakomicie ilustruje

jako 'komnatę'). Podobnie w 1447 r., przed hołdem na rynku krakowskim, na który Kazimierz Jagiellończyk przybył w asyście arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupów: krakowskiego, poznańskiego i płockiego, książęta mazowieccy usiłowali zająć miejsca po prawicy władcy, co spowodowało odstąpienie biskupów od uroczystości i udaremniło ją (zob. *Annales*, lib. 12, s. 47; *Roczniki*, ks. 12, s. 52—53; *Graff 2008*, s. 120—122; *Sobotka 2005*, s. 185—186). Jeszcze na sejmie w 1506 r. dostojnicy świeccy spierali się z episkopatem o kolejność zasiadania w senacie. Świeccy chcieli zasiąść po prawicy króla, gdy biskupi mieli zająć miejsca po jego lewicy. Biskupi bronili jednak swego przywileju zasiadania po obydwu bokach władcy, tak jak widzimy to na rycinie z tzw. statutu Łaskiego (1506), przedstawiającej zapewne moment ogłoszenia przez Aleksandra Jagiellończyka konfirmacji praw (zob. *M. Kromer: Mowa na pogrzebie Zygmunta I oraz O pochodzeniu i o dziejach Polaków księgi XXIX i XXX*. Wstęp, przekł. i oprac. J. Starnawski. Olsztyn 1982, s. 90—91).

<sup>179</sup> Można oczywiście próbować kwalifikacji tego gestu, np. w świetle uwag Kwintyliana w XI księdze jego *Institutio oratoria* (por. J. Hall: *Cicero and Quintilian on The Oratorical Use of Hand Gestures*. "Classical Quarterly" 2004, New Series, Vol. 54, no. 1, s. 143—160). Prawdopodobnie jednak został on tu przeniesiony ze szkieletownika. Najistotniejsze natomiast wydaje się zwrócenie uwagi na uwidocznioną, może na wyraźne życzenie polskiego zleceniodawcy, komunikację obydwu postaci.

<sup>180</sup> Już przywilej Urbana III z 1186 r. gwarantował biskupom krakowskim pierwsze miejsce i głos po arcybiskupach gnieźnieńskich w składzie episkopatu polskiej prowincji kościelnej. W Krakowie żywa była tradycja arcybiskupiego statusu diecezji za Arona i prawa używania przez biskupów krakowskich racjonafu. Do tradycji metropolitalnej nawiązywał świadomie Zbigniew Oleśnicki. W fundowanych przez niego krużgankach franciszkańskich (ukończonych w 1439 r.) pierwsi biskupi krakowscy przedstawieni zostali z insygniami arcybiskupimi (zob. *Graff 2008*, s. 91—103). Według Długosza, w 1417 r. naczelna pozycja arcybiskupa gnieźnień-

list Władysława Jagiełły do papieża Marcina V z września 1424 roku, w którym król prosił o zwolnienie Zbigniewa Oleśnickiego — wybranego i konfirmowanego biskupa krakowskiego, oraz arcybiskupa Wojciecha Jastrzębca z wyjazdu na sobór w Sienie wobec konieczności wyruszenia na wyprawę przeciwko husytom. Jakkolwiek władca podkreślał, że radą służyli mu obydwaj hierarchowie, to szczególnie zabiegał o pozostawienie w kraju Jastrzębca. Zamyślał bowiem powierzyć mu nawet dowództwo planowanej wyprawy, gdyby nie mógł sam w niej uczestniczyć, a w przypadku jednak swego wyruszenia na nią zamierzał pozostawić go w Królestwie jako najwyższego doradcę czy też niejako zwierzchnika rady oraz swego wikariusza („archiepiscopum in regno meo pro consiliis seniore et vicarium relinquere”)<sup>181</sup>. Tak zresztą uczynił już w roku 1410, powierzwszy funkcję wikariusza Królestwa arcybiskupowi Mikołajowi Kurowskiemu<sup>182</sup>.

Na przykładzie choćby omówionego dokumentu fundacji drugiego ministerium altarii św. Krzysztofa z 1421 roku widzimy, że panowie powoływani do rady i świadkujący na dokumencie legalizowali swoim *consilium* decyzje władcy, a poprzez wyrażenie aprobaty przyjmowali za nie odpowiedzialność i zobowiązanie ich realizacji<sup>183</sup>. Ta rola doradców i wynikające z niej grupowe poczucie siły niewątpliwie umacniały się u schyłku panowania Jagiełły, zwłaszcza w trakcie dyskursu wokół sukcesji i przywilejów. Jak zapisał Długosz, na chrzcinach pierworodnego syna królewskiego „Byli prałaci i panowie Królestwa Polskiego, którzy byli rodzicami chrzestnymi w imieniu własnym oraz w imieniu tych, w których zastępstwie przybyli”<sup>184</sup>. O ile kronikarz nie dał tu wyrazu pewnym wyobrażeniom bliższym jego czasom, można uznać, że „prałaci i panowie”, w zaszczytnej roli ojców chrzestnych, mieli legitymizować królewskiego potomka jako następcę tronu, uważani za reprezentantów całej *communitas* Królestwa<sup>185</sup>. Potrafili oni, przynajmniej taktycznie, przeciwstawiać się woli władcy czy wyrażać dezaprobatę wobec jego poczynań, jak np. podczas wspomnianych sporów o poślubienie i koronację Elżbiety Granowskiej<sup>186</sup>. Umieli też występować solidarnie, ponad podziałami, czego dowiedli podczas zjazdu w Łucku w 1429 roku<sup>187</sup>. Przed rosnącą siłą rady władca próbował bronić się zjednywaniem, zobowiązaniem bądź faworyzowaniem

---

skiego jako „prymasa Kościoła polskiego” została usankcjonowana postanowieniem soboru w Konstancji, co miało być następstwem sporu Władysława Jagiełły z doradcami o koronację Elżbiety Granowskiej, dokonaną za staraniem Jagiełły przez arcybiskupa lwowskiego, zob. *Annales*, lib. 11, s. 74; *Roczniki*, ks. 11, s. 76—77; Graff 2008, s. 99—100.

<sup>181</sup> CE, T. 1, nr LXI, s. 60.

<sup>182</sup> *Annales*, lib. 10—11, s. 59; *Roczniki*, ks. 10—11, s. 70.

<sup>183</sup> Por. Wroniszewski 1993, s. 176, 179.

<sup>184</sup> *Annales*, lib. 11, s. 209; *Roczniki*, ks. 11, s. 220.

<sup>185</sup> Por. wcześniej przyp. 48, 56.

<sup>186</sup> *Annales*, lib. 11, s. 69—74; *Roczniki*, ks. 11, s. 71—77.

<sup>187</sup> Por. wcześniej przyp. 58.

jednostek czy wąskich grup<sup>188</sup>. Przywołana wcześniej opinia Witolda z 1430 roku o Szafrącach jako „nowej radzie”, która zmieniała ustalenia podjęte na radzie właściwej, znakomicie ilustruje umacnianie się znamiennego od początku panowania Jagiełły poczucia szczególnej roli „prałatów i panów”, już nie tylko jako doradców, ale współdecydentów, legitymizujących poczynania władcy. Według Długosza, znaczenie elity dostojniczej zostało w znamienny sposób wyartykułowane publicznie po śmierci króla, podczas obrad 25 lipca 1434 roku, poprzedzających koronację małoletniego Władysława III: „Doradcy i znaczniejsi ze szlachty wieloma wyraźnymi i silnymi dowodami obalali i usuwali wszelkie nalegania. Z nich ta jedna była najważniejsza: Rządy i wolność Królestwa nie opierają się na władzy króla, ale na władzy ich samych, i że nawet, gdy [król — M.A.J.] dorośnie, nie oddadzą mu władzy celem sprawowania rządów w Królestwie, jeżeli nie zatwierdzi praw i wolności Królestwa”<sup>189</sup>. W 1435 roku wewnętrzne napięcia w radzie, wynikłe w związku z kandydaturą na urząd wojewody sandomierskiego, potrafiło rozwiązać za pomocą głosowania, a by uniknąć ich w przyszłości, ustalono także zasady następstwa w obejmowaniu urzędów<sup>190</sup>. Mimo tych przejawów usamodzielnienia panów rady jako instytucji prawodawczej i umiejętności rozładowywania sporów poprzez zastosowanie procedury większościowego głosowania, mimo też uprzywilejowanej roli metropolity gnieźnieńskiego, rosnące od dawna znaczenie biskupa krakowskiego i jego stronników miało się w ciągu następnego dziesięciolecia objawiać z całą mocą<sup>191</sup>.

Zdaje się więc nie ulegać wątpliwości, że zamiarem twórcy programu nagrobka było ukazanie przodującej roli hierarchów polskiego Kościoła przy osobie władcy, zarówno za jego życia, jak i w momencie osierocenia przez niego Królestwa. Zwłaszcza w tej sytuacji jawią się oni jako podpora i ostoja państwa (*columen patriae*), a w każdym razie główni strażnicy oraz gwaranci jego całości, ładu i praw (co akcentuje obecność przy ich postaciach tarcz z Orłem Białym). Szczególnie arcybiskup gnieźnieński występuje tu jako polityczny zwierzchnik Królestwa, najwyższy autorytet i opiekun osieroconych przez króla poddanych.

Jak zaznaczaliśmy, wobec niemożności dokładniejszego określenia czasu sformułowania programu i realizacji pomnika należałoby powstrzymać się od

<sup>188</sup> Por. Wroniszewski 1993, s. 179.

<sup>189</sup> Roczniki, ks. 11—12, s. 152; Annales, lib. 11—12, s. 135, por. Roczniki, ks. 11, s. 238; Annales, lib. 11, s. 227; Sobotka 2005, s. 166.

<sup>190</sup> Annales, lib. 11—12, s. 151; Roczniki, ks. 11—12, s. 169.

<sup>191</sup> Na temat znaczenia stronnictwa Oleśnickiego i kontroli sprawowanej nad sytuacją polityczną w Koronie przez Jagiełłę do końca panowania zob. Sperka 2001, s. 235—259, 311—312. Wiodącą rolę Oleśnickiego w trakcie narad dostojników po śmierci Jagiełły, zjazdu przedkoronacyjnego oraz uregulowania spraw zarządu ziemiami Królestwa ze względu na małoletność Władysława III ilustruje obszernie Długosz (Annales, lib. 11—12, s. 130—138; Roczniki, ks. 11—12, s. 147—156).

identyfikowania przedstawień konkretnych hierarchów na tumbie. Ważniejszy wydaje się zawarty w jej programie ideowy komunikat — świadectwo koncepcji ustrojowej i społecznej monarchii polsko-litewskiej, najprawdopodobniej ze schyłku panowania jej pierwszego elekcyjnego władcy, okresu zasadniczego dyskursu nad ustrojem Królestwa, ewoluującym ku współdecydowaniu poddanych z królem o losach państwa w systemie reprezentacji.

## Podsumowanie

Figuralno-heraldyczny program tumbi Władysława Jagiełły, będący nowatorskim, przynajmniej na gruncie polskim, rozwinięciem kanonu dekoracji ścian sarkofagu królewskiego, inspirowanym po części sfragistyką władcy, jest świadectwem poglądów przede wszystkim małopolskiej elity dostojniczej na kształt ustrojowy zjednoczonego Królestwa Polskiego, po wygaśnięciu jego rodzimej dynastii, a właściwie na ustrój nowej polsko-litewskiej monarchii władanej przez elekcyjnego króla Polski i dziedzicznego, najwyższego księcia Litwy.

Za twórcę tego programu czy osobę, która zdefiniowała koncepcje konsultowane z artystą, ale prawdopodobnie także w gronie zaufanych władcy (może też z nim samym), można uznać duchownego, prawdopodobnie należącego do kręgu dostojniczo-kancelaryjnego. Jeśli wolno nam tego twórcę czy formulatora charakteryzować przez pryzmat tego, co z programu nagrobka odczytujemy, to był nim duchowny uznający przewodnią rolę hierarchów w najbliższym otoczeniu władcy, życzliwy jego planom dynastycznym, ale reprezentujący poglądy typowe dla małopolskiej elity władzy, które z jednej strony odznaczały się troską o kontynuację piastowskiego programu zjednoczeniowo-rewindykacyjnego i o dawne oraz nowo nabyte prawa Królestwa (zwłaszcza względem Litwy), z drugiej zaś — narastającą grupową świadomością rady jako realnej siły nacisku na elekcyjnego władcę w procesach decyzyjnych. Na osobną uwagę jako przyczynek do charakterystyki twórcy czy też twórców programu zasługuje celowość doboru i układu herbów oraz umiejętność wpisania najistotniejszych komunikatów heraldycznych w ikonosferę przestrzeni poprzedzającej grób świętego patrona Królestwa Polskiego, a zarazem zaakcentowania zasług rewindykacyjnych władcy (nie bez wpisania przedstawień heraldycznych w kontekst eschatologiczny).

Program figuralno-heraldycznej dekoracji ścian bocznych nagrobka Władysława Jagiełły zdaje się uwidaczniać:

- 1) w ogólnym wymiarze kwintesencję idei polityczno-ustrojowej i terytorialnej elekcyjnej monarchii Jagiełły jako króla Polski i dziedzicznego najwyższego księcia Litwy, monarchii obejmującej właściwie dwa państwa, ale złączone w jedno pod koroną polską<sup>192</sup>;
- 2) zakres władzy terytorialnej Jagiełły jako suwerena Polski i Litwy, wynikający zarówno z niezbywalnych dawnych praw podmiotowych Królestwa Polskiego, jak i z nowych, dotyczących zwierzchności Korony nad Litwą, uzyskanych w wyniku kontraktu elekcyjnego Jagiełły, a umocnionych aktem unii horodelskiej i pojmowanych również jako niezbywalne (przynajmniej nominalnie);
- 3) wypełnienie kontraktu elekcyjnego, manifestowane znakami terytoriów przyłączonych do Królestwa Polskiego pod berłem Jagiełły (Wielkie Księstwo Litewskie wraz z jego ziemiami ruskimi) oraz terytoriów odzyskanych na trwałe z udziałem władcy i za jego staraniem (Ruś Czerwona, ziemia wieluńska i ziemia dobrzyńska). Wątek amplifikacji Królestwa i rekuperacji jego ziem ma szczególną siłę argumentu legitymizującego, a jego eksponowanie mogło pozostawać w związku ze staraniami Jagiełły o uznanie sukcesji jego męskich potomków;
- 4) żal po wspaniałym władcy, który zapewnił wielkość i chwałę Królestwu, a także był gwarantem praw, okazywany tak ekspresywnie przy symbolach ziem monarchii przez postaci zróżnicowane pod względem kondycji i wieku (postać młodzieńca-dworzanina), że można go rozumieć w kontekście szerszym aniżeli pogrzebowy i dostojniczo-dworski, tzn. ogólnopaństwowym — jako wyraz powszechnej żałoby społeczności Królestwa, reprezentowanej przez dostojników i symbolizowanej przez herby ziem; żal osierconych poddanych i ich niepokój o przyszłość, które objawiają się tu jako czynnik integrujący *communitas* wokół spraw państwa i jego politycznego zwierzchnika podczas bezkrólewia, tzn. najwyższego hierarchy polskiego Kościoła — arcybiskupa gnieźnieńskiego;
- 5) charakter elekcyjnej władzy Jagiełły, polegający na współrządzeniu z doradcami, i rosnącą rolę panów rady, wśród których przodują najważniejsi hierarchowie polskiego Kościoła (arcybiskup gnieźnieński i biskup krakowski), pełniący zwłaszcza w okresie bezkrólewia funkcję filarów oraz strażników ładu polityczno-ustrojowego Królestwa.

Na zakończenie trzeba jeszcze zaznaczyć, że dopóki nie zostaną ujawnione (czego nie można wykluczać) źródła pozwalające jednoznacznie określić przynajmniej moment rozpoczęcia realizacji nagrobka (co, jak sądzimy, nastąpiło raczej po 1421 roku), wszelkie wnioski interpretacyjne dotyczące ideowej wymowy heraldycznej i figuralnej dekoracji boków tumbki powinny zachować status jedynie przypuszczeń. Nawet jeśli nie uda się odnaleźć nieznanych dotąd,

<sup>192</sup> Por. Chrubasik 2009, s. 147—149.

jednoznacznych świadectw, należy jednak zmierzać ku weryfikacji dotychczasowych, prawdopodobnych hipotez poprzez odnowienie badań nad samą ikonograficzną stroną nagrobka (kazuś herbu wieluńskiego; kostiumologia), jego formalno-artystycznymi koneksjami i proveniencją, w powiązaniu z możliwie jednoznacznym wyjaśnieniem pochodzenia kamienia i rozpoznaniem konstrukcji, jak też poprzez szersze i możliwie dokładniejsze aniżeli dotychczasowe (w tym oczywiście także tu przedstawione) naświetlenie polityczno-ustrojowego i ideowego (naturalnie również religijnego) kontekstu sformułowania programu tumbi w prawdopodobnym okresie powstania. Z uwagi na widoczną w dotychczasowej literaturze przedmiotu względną efektywność poczynąń, zwłaszcza w sferze pierwszej grupy wymienionych zagadnień, ich ponowne rozpatrzenie powinno zostać podjęte w interdyscyplinarnym porozumieniu i zaowocować możliwie całościowym, dokumentacyjnym opracowaniem tego tak niezwykle w skali europejskiej królewskiego pomnika.

## Ekskurs 1

9 sierpnia 1393 roku Jadwiga „za zgodą i wolą” Władysława Jagiełły ustanowiła w chórze katedry kolegium szesnastu psalterzystów albo kapelanów „pro psalterio et aliis laudibus divinis”, z intencją, którą władczyni wyjaśnia w słowach „desiderantes [...] et aspirantes vita in presenti in benedictionibus seminare, ut vita in aeterna nostra bona et pia opera in benedictionis recolligere valeamus”. Po śmierci królowej i jej małżonka jeden z szesnastu psalterzystów miał codziennie przez miesiąc odprawiać nabożeństwa w intencji zmarłych („pro animabus nostris singulis diebus missae defunctorum ebdomadatum per unum de predictis sedecim presbiteris”), a ponadto aniwersarze. Akt ten potwierdził Jagiełło 14 sierpnia 1393 roku<sup>193</sup>, a obydwie akty, królowej i króla, potwierdził 15 lipca 1397 roku Bonifacy IX<sup>194</sup>. Wcześniej jeszcze, 3 lutego 1397 roku Piotr Wysz, biskup krakowski, uposażył dodatkowo psalterzystów na dziesięcinach wsi biskupiej Łuczyce, przeznaczając ten dochód na zakup świec<sup>195</sup>. Nie całkiem słusznie stwierdził S. Mossakowski, że dokument królowej Jadwigi z 1393 roku, konfirmowany przez Władysława Jagiełłę 9 sierpnia t.r., ustanawiający kolegium psalterzystów, nie wymienia „żadnego [...] ołtarza w katedrze”<sup>196</sup>. Jakkolwiek bowiem jest w istocie, to sformułowanie dotyczące psalterzystów „in predictae ecclesie choro psallendis”<sup>197</sup> oznacza faktycznie zwiążanie ich służby z ołtarzem głów-

<sup>193</sup> KDKK, T. 2, nr CCCXCIII, s. 176—180; por. Annales, lib. 10, s. 216; Roczniki, ks. 10, s. 283.

<sup>194</sup> KDKK, T. 2, nr CCCCXX, s. 214—215, por. BP, T. 3, nr 499, s. 83.

<sup>195</sup> KDKK, T. 2, nr CCCCXVII, s. 210—211, por. LB, T. 1, s. 270—273.

<sup>196</sup> Mossakowski 1981, s. 230.

<sup>197</sup> KDKK, T. 2, nr CCCXCIII, s. 177.

nym, jako pierwotnie jedynym w przestrzeni chóru, oddzielonego od nawy przegrodą, a także, być może już wówczas, intencjonalnie, z erygowanym za sprawą Jadwigi niedługo przed jej śmiercią (i z tego powodu nieopatrzoną przez nią funduszem) ołtarzem pw. św. Erazma i św. Brygidy, znajdującym się w chórze, po stronie Ewangelii ołtarza głównego, przed którym królowa została pochowana<sup>198</sup>. Przy ołtarzu tym dopiero 7 marca 1406 roku Władysław Jagiełło ustanowił uposażenie z dochodu z żup wielickich dla mansonarzy katedralnych, zobowiązując ich do sprawowania liturgii w intencji zbawienia własnego i swoich następców oraz zbawienia duszy królowej Jadwigi: „Nos autem cupientes temporalium commercio rerum eterne nobis beatitudinis beneficia comparare specialique zelo devocionis accensi, volentes diem extremi iudicii districti iudicis pietatis operibus prevenire... [...] Racione cuius donationis mansionarii praescripti singulis diebus duas missas, unam pro salute sive pro peccatis nostris et nostrorum successorum, aliam vero pro defunctis seu salute animae dominae Hedwigis olim consortis nostrae memoratae in eodem altari legere et celebrare sint astricti perpetuo et in aevum”<sup>199</sup>. Czy w 1406 roku Jagiełło mógł zakładać, że zostanie pochowany w pobliżu pierwszej żony, w prezbiterium, może po przeciwległej jego stronie — lekcyj? Odpowiedź na to pytanie pozostaje w sferze domysłów<sup>200</sup>. Drugie ministerium i uposażenie psalterzystów ustanowione w 1421 roku przez Jagiełłę były więc rozwinięciem i kontynuacją intencji pierwotnej, tyle że w nowym, a właściwie dodatkowym miejscu, miejscu przyszłego pochówku króla. Pierwsze ministerium psalterzystów, ustanowione w chórze katedry, od 1399 roku, wraz ze śmiercią i z pochówkiem tam królowej Jadwigi pełniło i pełnić miało nadal istotnie funkcję jej liturgicznej komemoracji. Myli się K. Chrubasik, sądząc, że ufundowanie drugiego ministerium psalterzystów przy ołtarzu św. Krzysztofa miałyby wynikać w jakiejś mierze z ich związku z kaplicą tzw. Prandocińską (na której miejscu stanęła kaplica Wazów, zwana też dawniej kaplicą psalterzystów)<sup>201</sup>. Długosz nic o takich związkach psalterzystów z kaplicą Prandocińską nie wie<sup>202</sup>. Wbrew natomiast opinii autorki<sup>203</sup> kronikarz na podstawie dokumentu Jagiełły z 1421 roku był dobrze poinformowany o istocie królewskiej fundacji drugiego ministerium psalterzystów<sup>204</sup>. Ponieważ Chrubasik, jak się wydaje, nie zauważyła w akcie fundacji z 1393 roku informacji o tym, że psalterzyści śpiewać mieli „in choro”, tzn. w prezbiterium, a więc w istocie przed ołtarzem głównym, prawdopodobnie zasugerował się błędną informacją inwentarza katedry z 1563 roku, powtarzaną w literaturze — jakoby sam ołtarz

<sup>198</sup> Zob. A. Bochnak: *Groby królowej Jadwigi i królewicza Kazimierza Jagiellończyka w katedrze wawelskiej*. „Studia do Dziejów Wawelu” 1968, T. 3, s. 149—173.

<sup>199</sup> KDKK, T. 2, nr CCCXCXI, s. 308, por. LB, T. 1, s. 245—246; Wojciechowski 1900, s. 41—42; J. Rajman: *Średniowieczne patrocinia krakowskie*. Kraków 2002, s. 28 (datuje fundację „przed 1399”).

<sup>200</sup> Por. Wojciechowski 1900, s. 43—45, 69—70 (uwagi na temat możliwego, jego zdaniem, pierwotnego usytuowania nagrobka Władysława Łokietka w chórze por. Walczak 2006, s. 80—81).

<sup>201</sup> Zob. Chrubasik 2009, s. 54, 75—76, 94 i 97 — w nawiązaniu do możliwości inspiracji usytuowaniem pierwotnego grobu św. Władysława w Waradynie.

<sup>202</sup> Zob. LB, T. 1, s. 226—227, 233—234, 270—273.

<sup>203</sup> Chrubasik 2009, s. 53, 98.

<sup>204</sup> LB, T. 1, s. 270—273.

św. Krzysztofa fundować miała królowa Jadwiga<sup>205</sup>, oraz siedemnastowieczną tradycją nazywania kaplicy Prandocińskiej kaplicą psalterzystów, doszła do wniosku, że zwiążanie psalterzystów z tą kaplicą nastąpiło już w 1393 roku<sup>206</sup>. Tymczasem, jak wynika z zapisów w inwentarzu katedry z 1586 roku, miało to dopiero nastąpić w owym czasie dekretem rewizorów, którzy z ubolewaniem stwierdzili zaniedbanie samej altarii św. Krzysztofa i nabożeństw przy niej, a z powodu wzajemnego zakłócania nabożeństw przez kolegium kaplicy świętokrzyskiej (tzw. nosalistów) i psalterzystów postanowili, by większość nabożeństw i śpiewów (poza mszą przy samej altarii św. Krzysztofa) psalterzyści odprawiali w kaplicy Prandocińskiej i tam też przechowywali cały aparat altarii św. Krzysztofa<sup>207</sup>. Formalne „wcielenie” psalterzystów, a właściwie przypisanie im nowych powinności liturgicznych we wzniesionej na miejscu kaplicy Prandocińskiej kaplicy Wazów, nastąpiło w 1667 roku, co upamiętniła także do dziś istniejąca inskrypcja w kluczu portalu kaplicy od strony nawy<sup>208</sup>.

## Ekskurs 2

Data urodzin Jagiełły pozostaje przedmiotem kontrowersji wywołanej publikacją Tadeusza Wasilewskiego z 1991 roku<sup>209</sup>, a następnie korektą jego poglądów zgłoszoną przez Jana Tęgowskiego, efektem której z kolei była polemika Jarosława Nikodema. T. Wasilewski, powołując się na świadectwa latopisów, określił urodziny Jagiełły najpóźniej na 1363 rok, a J. Tęgowski za najbardziej prawdopodobny czas narodzin uznał lata 1361—1362<sup>210</sup>. Supozycje te odrzucił J. Nikodem, uznawszy ostatnio, że „Jagiełło w chwili śmierci ojca [tzn. w 1377 roku — M.A.J.] miał około dwudziestu pięciu lat”, a „podejmowane w historiografii próby korekty jego daty urodzenia nie mają żadnej

<sup>205</sup> *Inwentarz katedry wawelskiej z roku 1563*. Oprac. A. Bochnak. Kraków 1979 („Źródła do Dziejów Wawelu”, 10), s. 144, por. M.A. Janicki: *Problem datowania...* (zob. przyp. 1).

<sup>206</sup> Chrubasik 2009, s. 75 i 76.

<sup>207</sup> Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu, Inv. C. 2, k. 58v—60, por. *Akta wizytacji katedry wawelskiej oraz kościołów diecezji krakowskiej 1602—1604*. Oprac. E. Bularz. Kraków 2014 („Źródła do Dziejów Wawelu”, 20), s. 182—189; Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu, zapis w Wizytacji A. Trzebieckiego z 1670 r. (nr 52), s. 119, por. M. Rożek: *Katedra wawelska w XVII wieku*. Kraków 1980 (dalej: Rożek 1980), s. 199; J. Urban: *Katedra na Wawelu (1795—1918)*. Kraków 2000, s. 14—15, 32—33; J. Rajman: *Średniowieczne patrocinia...*, s. 32. Na temat służby liturgicznej i śpiewaczej w katedrze w XVII w. zob. Rożek 1980, s. 191—200; w XVIII w. zob. J. Urban: *Katedra na Wawelu (1795—1918)...*, s. 27; B. Przybyszewski: *Katedra krakowska w XVIII stuleciu*. Kraków 2012, s. 191.

<sup>208</sup> Rożek 1980, s. 130, 142, 199, por. B. Przybyszewski: *Katedra krakowska...*, s. 36.

<sup>209</sup> *Data urodzin Jagiełły i Witolda. Przyczynek do genealogii Giedyminowiczów*. „Przełęcz Wschodni” 1991, T. 1, z. 1, s. 15—34.

<sup>210</sup> Zob. Tęgowski 1999, s. 125, 207.

mocy dowodowej”<sup>211</sup>. Oznacza to, że poznański badacz opowiada się za utrzymaniem przyjętej w dawniejszej historiografii daty urodzin Jagiełły: ok. 1351—1352<sup>212</sup>. Nikodem uznał jednocześnie, że Witold urodził się w 1354 lub 1355 roku. Jeśli wiarygodna jest wzmianka Długosza, który będąc przeświadczonym, że Witold był młodszy od Jagiełły<sup>213</sup>, zapisał pod rokiem 1428, że Witold mimo przekroczenia osiemdziesiątki dosiadał konia, a nie używał wozu czy lektyki<sup>214</sup>, to Jagiełło istotnie musiałby osiągnąć ten wiek przynajmniej ok. 2 lat wcześniej, czyli ok. 1426 roku, a zatem musiałby się urodzić ok. 1346 roku. To zaś zbliża określenie roku jego urodzin do sugerowanego wzmianką Konrada Bitschina, który w opisie bitwy nad Rudawą (1370) stwierdził, że Jagiełło miał wówczas 22 lata, a Witold 20, co oznaczałoby, że urodzili się odpowiednio w 1348 i 1350 roku<sup>215</sup>. Mimo ustania polemiki w tej sprawie pomiędzy J. Nikodemem a J. Tęgowskim<sup>216</sup>, stwierdzenie, czy w momencie spisania „testamentum” w 1421 roku władca miał ok. 60 czy raczej 70 lat, pozostaje wciąż nieobojętne w kontekście kwestii legalności potomków (dezawuowanej przez zakon), zagadnień sukcesyjnych, a także datowania nagrobka i jego programu oraz określenia stopnia portretowości figury króla. Jak słusznie stwierdziła ostatnio Bożena Czwojdrak, przyjęcie, że „w 1422 r. Jagiełło miałby około 60 lat [...] czyni wiarygodniejszymi zarówno narodziny trzech jego synów, jak i aktywne życie”<sup>217</sup>. W związku z tym warto zwrócić uwagę, że datowanie nagrobka przed 1421 rokiem i określenie przez Mossakowskiego wieku króla na najwyżej 50—60 lat<sup>218</sup> stało się również argumentem w dyskusji nad datą urodzin monarchy<sup>219</sup>. Ostatnio w sprawie portretowości nagrobnego przedstawienia Władysława Jagiełły wypowiedział się M. Grzęda<sup>220</sup>.

<sup>211</sup> Nikodem 2013, s. 43, por. Nikodem 2009, s. 358, 429.

<sup>212</sup> Por. H. Paszkiewicz: *O genezie i wartości Krewa*. Warszawa 1938, s. 335—338, por. Tenże: *Jagiello w przededniu unii...*, s. 188.

<sup>213</sup> Zob. Annales, lib. 11, s. 266; Roczniki, ks. 11, s. 279, por. J. Nikodem: *Data urodzenia Jagiełły. Uwagi o starszeństwie synów Olgerda i Julianny*. „Genealogia” 2000, T. 12, s. 34.

<sup>214</sup> Annales, lib. 11, s. 245; Roczniki, ks. 11, s. 258—259, por. Annales, lib. 11, s. 300; Roczniki, ks. 11, s. 315, gdzie informacje o ostatniej podróży Witolda do Trok w 1430 r.

<sup>215</sup> SRPrus, T. 3, s. 479—480.

<sup>216</sup> Jej obszerniejszym podsumowaniem jest artykuł J. Nikodema z 2004 r.: *Ponownie o dacie urodzenia Jagiełły*. „Genealogia” 2004, T. 16, s. 143—158, tam też przywołana cała wcześniejsza literatura.

<sup>217</sup> Czwojdrak 2012, s. 18, przyp. 20.

<sup>218</sup> Mossakowski 1981, s. 229.

<sup>219</sup> Zob. J. Tęgowski: *Data urodzenia Jagiełły oraz data chrztu prawosławnego jego starszych braci*. „Genealogia” 2003, T. 15, s. 139—141.

<sup>220</sup> M. Grzęda: *The Birth of Portraiture in Poland?...*, s. 129—139 (polska wersja: *Wizerunek Władysława Jagiełły...*, s. 157—178).

## Ekskurs 3

W *Chronicon pictum* żywot św. Władysława ilustruje 17 miniatur (13 żywot św. Stefana). Eksponowane miejsce zajęła legenda św. Władysława już we wcześniejszym tzw. *Legendarium Andegaweńskim*, w którym przekazana została w 24 miniaturach<sup>221</sup>. W tradycji bizantyńskiej, pomiędzy 593 rokiem a XII wiekiem, cesarzowie kazali „nieść przed sobą »zwiastującą zwycięstwo« relikwie, z początku wprost na ostrzu włóczni, potem schowaną w relikwiarzu w kształcie dwuramiennego krzyża”<sup>222</sup>. O okolicznościach przyjęcia bizantyńskiego znaku podwójnego krzyża jako symbolu relikwii Drzewa Krzyża Świętego, podarowanej św. Stefanowi Węgierskiemu przez Bazylego II Bułgarobójcę, oraz funkcjonowaniu tego znaku jako tzw. krzyża Arpadów, z uwzględnieniem wątków polskich, przekazanych przez Długosza, pisał G. Györffy<sup>223</sup>. Podwójny Krzyż można dostrzec już na półdenarach (obolusach) Stefana, a także na książęcych i królewskich monetach Beli I<sup>224</sup>. Bela III, któremu przypisuje się włączenie tego znaku do zestawu symboli państwowych, odwołał się do tradycji relikwii podarowanej św. Stefanowi Węgierskiemu, której część w dwuramiennym pektoralu nosić miał na piersiach Geza II, ojciec Beli III<sup>225</sup>. Na początku XII wieku (w kompilacji biskupa Hartwika) skodyfikowana została tradycja rzymskiego pochodzenia Krzyża Apostolskiego św. Stefana, przy czym nastąpiło utożsamienie go z dwuramiennym relikwiarzem, co zatrzeć miało jego „schizmatyczne” pochodzenie. W ten sposób przywilej Krzyża Apostolskiego św. Stefana przedstawiono na soborze w Konstancji, a w XVI wieku krążyła wersja, wedle której papież podarował św. Stefanowi dwa krzyże, złączone w herbie węgierskim w jeden<sup>226</sup>. Osobnym zagadnieniem, wartym uwagi w kontekście używania Podwójnego Krzyża przez Władysława Jagiełłę, jest konsekwentne, względem tradycji węgierskiej, eksponowanie

<sup>221</sup> *Węgierskie legendarium andegaweńskie (wydanie faksymile)*. Oprac., rejestry legend zestawił, całość do druku przygotował F. Levárdy. Wrocław—Budapest 1978, rozdz. XLIV (bez paginacji), por. przedstawienie trzech świętych władców węgierskich (Stefana, Emeryka i Władysława) w rękopisie legendy św. Stefana z 1343 r. i w modlitewniku z 1432 r. (zob. Klaniczay 2002, s. 356—365 i s. 340, fig. 67, s. 393, fig. 91; G. Török: *Latenisches Gebetbuch*. In: *Sigismundus rex...*, s. 628—629, fig. 7.70).

<sup>222</sup> G. Györffy: *Święty Stefan król Węgier*. Przeł. T. Kapturkiewicz. Warszawa 2003, s. 367.

<sup>223</sup> Zob. tamże, s. 365—369, por. *Annales*, lib. 1—2, s. 256; *Roczniki*, ks. 1—2, s. 328—329, gdzie mowa o relikwiarzu Drzewa Krzyża Świętego w klasztorze Benedyktynów na Łysej Górze jako *crux bifurcata* (w związku z kultem świętokrzyskim i jego węgierskimi koneksjami zob. T.M. Trajdos: *Benedyktyni na Łyścu za panowania Władysława II Jagiełły (1386—1434)*. *Rocz. Hist.* 1982, T. 48, s. 1—32; M. Derwich: *Benedyktyński klasztor...*, s. 238—260 — tu uwagi o legendzie św. Emeryka i początkach kultu Drzewa Krzyża Świętego, ze wskazaniem przesłanek sformułowania legendy ok. 1386 r. przez redaktora tzw. *Rocznika Świętokrzyskiego nowego* oraz o związkach kultu świętokrzyskiego z kultem św. Władysława (s. 250—251)).

<sup>224</sup> Zob. G. Györffy: *Święty Stefan...*, s. 402—403, il. 43 po s. 272.

<sup>225</sup> Tamże, s. 368, por. il. 8b po s. 96, il. 34a—b, 40, 41c (denar Beli III z dwuramiennym krzyżem na tarczy), 42a—b po s. 272.

<sup>226</sup> Tamże, s. 368—369, por. Klaniczay 2002, s. 143.

tęgo znaku jako godła Królestwa Węgierskiego w heraldyce czasów Zygmunta Luksemburskiego (z nie zawsze dość wyraziście zaznaczonymi trzema pagórkami), jak widzimy to na jego pierwszej pieczęci majestatowej jako króla Węgier i na odcisku słynnej pieczęci używanej przez kanclerza-prymasa podczas uwięzienia Zygmunta: „Sigillum sacre corone regni Hungariae” z 1401 roku<sup>227</sup>.

## Ekskurs 4

Jako wcześniejszy niż tumba Jagiełły przykład uwidocznienia na nagrobku psów myśliwskich i sokoła (na rękę właściciela) można wskazać płytę nagrobną Thiébauza Rupeza z ok. 1260 roku (kościół St.-Memmie, Châlons-sur-Marne)<sup>228</sup>. K. Chrubasik zwróciła uwagę na płytę nagrobną Chase Conée (zm. 1313) w Arpajon (z przedstawieniem zmarłego z sokołem na ramieniu i psami myśliwskimi pod stopami)<sup>229</sup>. Wprowadzenie figur psów i ptaków myśliwskich na cokół pomnika krakowskiego, uznawane za ewenement, nie tylko swego czasu, jest, jak się wydaje, przede wszystkim nawiązaniem do upodobań łowieckich władcy, o którym Długosz zapisał w *Annales* pod rokiem 1385, że bardziej nadawał się do myślistwa niż do rządzenia państwem<sup>230</sup>; nawiązaniem być może nawet, jak sugerowali niektórzy, stanowiącym reminiscencję litewskich, pogańskich zwyczajów pogrzebowych (wzmianka Wiganda z Marburga o spaleniu na stosie Kiejstuta psów i ptaków myśliwskich)<sup>231</sup>. Można oczywiście doszukiwać się w tych przedstawieniach, nie dość oczywistych (nawet z odwołaniem do Ps 22 (21), 21), przesłań eschatologicznych<sup>232</sup>, astrologiczno-teologicznych<sup>233</sup> czy nawet mitologiczno-teologicznych<sup>234</sup>. K. Chrubasik wskazuje na zwierzęta myśliwskie

<sup>227</sup> Zob. T. Wehli: *Das erste Majestätsiegel Sigismunds von Luxemburg als König von Ungarn*. In: *Sigismundus rex...*, s. 180—181, fig. 3.3; I. Draskóczy: *Sigismund Luxemburg und Ungarn*. In: *Sigismundus rex...*, s. 14—15, fig. 4. Por. Chrubasik 2009, s. 88—95, 107. O kulcie św. Władysława (z uwzględnieniem wątków polskich): W. Szołdrski: *Święty Władysław król węgierski*. Kraków 1917, s. 98—132.

<sup>228</sup> Zob. E. Panofsky: *Tomb Sculpture...*, s. 83—84, por. W.F. Creeny: *Illustrations of Incised Slabs on the Continent of Europe*. Norwich 1891, Plate 10.

<sup>229</sup> Chrubasik 2009, s. 143—144.

<sup>230</sup> *Annales*, lib. 10, s. 144; *Roczniki*, ks. 10, s. 191, por. *Annales*, lib. 11—12, s. 124; *Roczniki*, ks. 11—12, s. 140—141, por. m.in.: Dobrowolski 1956, s. 22—23; Skubiszewski 1956, s. 164; Mrozowski 1994, s. 83; Mossakowski 1981, s. 229; Chrubasik 2009, s. 8, 142—144.

<sup>231</sup> SRPrus, T. 2, s. 620, por. A. Brückner: *Starożytna Litwa...*, s. 85.

<sup>232</sup> Por. T. Dobrowolski: *Stan wiedzy o nagrobku...*, s. 384; M. Rożek: *Wawel i Skalka...*, s. 43: „tak jak sokół wraca do rąk sokolnika, tak dusza ludzka ścigana przez grzech (psa) powraca do Boga”.

<sup>233</sup> E. Śnieżyńska-Stolot: *Tajemnice dekoracji „Psalterza Floriańskiego”. Z dziejów średniowiecznej koncepcji uniwersum*. Warszawa 1992, s. 93, przyp. 90, por. *Taż*: *Zwierzęta na nagrobku...*, s. 107—118.

<sup>234</sup> A. Boczkowska: *Herkules i Dawid z rodu Jagiellonów*. Warszawa 1993, s. 67—68.

jako elementy etosu rycerskiego i wizerunku dobrego władcy, ale też ostatecznie interpretuje je jako symbole grzechu, w kontekście górującego nad nimi symbolu soteriologicznego, którym jest Baranek Boży w herbie wieluńskim<sup>235</sup>. Warto zastanowić się nad przedstawieniami psów i sokołów w odniesieniu do zebranej dotychczas, choć wciąż niepełnej, wiedzy na temat praktyk myśliwskich Jagiełły, w tym jego całkiem dobrze udokumentowanych w źródłach zamiłowań sokolniczych, jak również w kontekście samych żałobnych akcentów dekoracji tumbi. W 1415 roku mógł się władca poszczycić ok. 40 ptakami, którymi opiekowało się 12 sokolników, a w czasie podróży była przy nim sfera licząca do 40 psów. W rachunkach królewskich znajdujemy liczne wzmianki o psach myśliwskich, w tym tzw. mediolańskich (*canes Mediolanenses*), a pod 1417 rokiem o 63 sokolnikach (*falconistae*), wymienionych jako jedna grupa. Sokoły i jastrzębie król otrzymywał w darze (m.in. od wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego), a także sam czynił z nich upominki, np. Viscontim<sup>236</sup>. Według Józefa Muczковского (który niestety nie podał referencji na źródło), w przypadku ukazanych na cokole sokołów mielibyśmy do czynienia z refleksem zwyczaju wypuszczania ich po śmierci myśliwego<sup>237</sup>. Zwraca uwagę zróżnicowanie psów — po stronie północnej w typie charta, po stronie południowej i zachodniej w typie wyźła, może dawnego Bracco Italiano, rasy niezwykle popularnej w Italii, a od późnego średniowiecza również poza nią<sup>238</sup>. Kwalifikacja psów ukazanych na cokole nagrobka jako mopsów jest całkowitym nieporozumieniem<sup>239</sup>. Przywarcie psów przednimi łapami czy nawet otwarcie pyska chartowanego psa po północnej stronie tumbi wyraża podległość, a nawet niepewność i przestrasz, a na pewno nie atak (oszczekiwanie podczas osaczania czy tropienie, jak chciał Dobrowolski<sup>240</sup>). Takie odczytanie figur warujących psów, zwróconych wraz z sokołami ku wezłowi tumbi, koresponduje zarówno z żałobnym charakterem przedstawień na jej bokach, jak i z osobnym wykorzystywaniem

<sup>235</sup> Chrubasik 2009, s. 144—146, por. Dobrowolski 1956, s. 23.

<sup>236</sup> Zob. Rachunki Jagiełły i Jadwigi, s. 514—515 (pozostałe wzmianki o sokołach oznaczone przez wydawcę jako występujące niemal *passim*, wzmianki o psach indeks wyszczególnia osobno), por. J. Ptaśnik: *Kultura włoska wieków średnich w Polsce*. Warszawa 1959, s. 41—42; Estreicher 1953, s. 36; R. Jaworski: *Łowy Władysława Jagiełły*. W: Tenże, P. Chojnacki: *Z biografistyki późnego średniowiecza*. Red. M. Koczerska. Warszawa 2001 („Fasciculi Historici Novi”, 4), s. 50—52, 64—66, 70, zob. także: „*Liber disparata antiqua continens*” *Alexandro Masoviensi episcopo Tridentino dicatus*. Praesentat E. Winkler. Romae 1960 („Elementa ad Fontium Editiones”, T. 2), s. 39, nr 63 (list dotyczący psów), s. 45, nr 70 (list dotyczący jastrzębi).

<sup>237</sup> J. Muczkowski: *Historia rzeźby*. W: *Kraków, jego kultura i sztuka*. Red. L. Lepszy, S. Tomkowicz. Kraków 1904, s. 165 („Rocznik Krakowski”, 6).

<sup>238</sup> Por. Federation Cynologique Internationale, Standard No 202: Italian Pointing Dog (Bracco Italiano), s. 2 ([www.fci.be/nomenclature/Standards/202g07-en.pdf](http://www.fci.be/nomenclature/Standards/202g07-en.pdf)), por. *The Hunting Book of Gaston Phébus*. Preface by Ch. de Longevialle. Introduction and Captions by C. d’Anthenaise. Dallas 2002, s. 24 (gdzie miniatura przedstawiająca rodzaje psów myśliwskich, stojących i warujących) i nn., na których szereg miniatur ukazujących pozy i zachowania psów podczas polowania.

<sup>239</sup> Zob. E. Śnieżyńska-Stolot: *Zwierzęta na nagrobku...*, s. 107.

<sup>240</sup> Dobrowolski 1956, s. 22.

psa jako symbolu wierności<sup>241</sup>. Zestawienie psów i sokołów mogło w epoce o tyle jeszcze nie dziwić, że ptaki przyzwyczajono do obecności aportujących zdobyc psów tzw. podsokolich (*canes succursores*), którymi zazwyczaj były wyżły<sup>242</sup>. Ostatnio na temat figur psów i sokołów oraz ich prawdopodobnych północnowłoskich wzorców wypowiedział się Mateusz Grzęda<sup>243</sup>.

---

<sup>241</sup> Zob. B. Latini: *Skarbiec wiedzy*. Przeł. i oprac. M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak-Zielińska. Warszawa 1992, s. 192—193; Mrozowski 1994, s. 149.

<sup>242</sup> Zob. Fridericus Romanorum Imperator Secundus: *De arte venandi cum avibus*. Ed. A. Willemssen. T. 2. Lipsiae MCMXLII, lib. 3, s. 57—62. Za cenne konsultacje kynologiczne i łowieckie dziękuję tu Kol. mgr Katarzynie Gołąbek (IH UW) oraz Kol. mgr. Piotrowi Jasińskiemu z Olsztyna.

<sup>243</sup> Zob. M. Grzęda: *Wizerunek Władysława Jagiełły...*, s. 168—170.

*Marek A. Janicki*

### **Political ideological programme of Władysław Jagiełło's tomb and the time of its execution**

#### Summary

The article is a continuation of the analysis of written sources concerning Władysław Jagiełło's tomb and some of its formal features indicating that the execution of the tomb most likely took place after 1421, and essentially before 1430, whereas it is possible that certain parts were completed already after the king's funeral in 1434 due to the fact that the tomb (as cenotaph) was placed above his underfloor grave in the Krakow Cathedral (cf. footnote 1). The first part of this text deals with the king's choice of the burial site in the cathedral and likely political circumstances of the heraldic and figural programme formulation on the sides of the tomb, especially in the period when Jagiełło, as the contractual and elected king of Poland and hereditary Supreme Duke of Lithuania, made attempts to secure the succession for one of his sons. The second part includes the analysis of the programme, primarily in the context of the royal sigillography, with particular attention paid to: adjusting the layout of the most significant coats of arms on the tomb to suit the location of the tomb with relation to the tomb of Saint Stanislaus, duplicating the emblems of Poland and Lithuania and exposing the coats of arms that prove the king's achievements as regards territorial recoveries. Separate comments focus on the accompanying land coats of arms as supporters, on the representations of the court and nobility elite, especially the clergy preceding lay noblemen (archbishop — the Gniezno metropolitan bishop and most probably the Krakow bishop), distinguished as the crucial king's counsellors when the sovereign was alive as well as guardians of the Polish Kingdom during the interregnum. The heraldic and figural decoration of the tomb is a reflection of the systemic and territorial concept of the Polish Kingdom, with which the Grand Duchy of Lithuania was united during the reign of Władysław Jagiełło (who ruled supported by his counsellors).

*Marek A. Janicki*

**Politisches ideologisches Programm der Tumba von Wladyslaw Jagiello  
und deren Entstehungszeit**

Zusammenfassung

Der Artikel stellt eine Fortsetzung der Analyse von schriftlichen Quellen dar, die die Tumba von Władysław Jagiełło zum Thema haben (Vgl. Anm. 1). Das Grabmal wurde höchstwahrscheinlich nach 1421 und im Prinzip vor 1430 errichtet und seine bestimmten Teile konnten schon nach der Beerdigung des Königs im Jahre 1434 beendet werden, denn die Tumba (als Kenotaph) wurde über dessen Grabkammer in der Krakauerkathedrale aufgestellt. Der erste Teil des Artikels betrifft die Umstände unter denen der König die Stelle seiner Beerdigung in der Kathedrale gewählt hat. Hier findet man auch die wahrscheinlichen politischen Bedingungen unter denen das figuralheraldische Programm der Wände von der Tumba formuliert wurde, selbst insbesondere dann, wenn sich Jagiełło als ein Vertragswahlkönig von Polen und erblicher höchster Fürst von Litauen darum bemühte, einem von seinen Söhnen die Thronfolge zu gewähren. Der zweite Teil des Artikels beinhaltet die Analyse des Programms in Bezug auf königliche Sphragistik. Der Verfasser beachtet vor allem: die Anpassung der Folge von den wichtigsten Wappen auf der Tumba an deren Lage dem Grab des Hl. Stanisław gegenüber, die Verdopplung der Wappen von Polen und Litauen und die Hervorhebung von den die Verdienste des Königs im Bereich der territorialen Rückforderungen bestätigenden Wappen. Getrennt werden von dem Verfasser die neben den Wappen auftretenden und als Schildhalter dienenden Darstellungen von der Hofelite und darunter v.a. von den den säkularen Persönlichkeiten vorangehenden geistlichen Hierarchen (Erzbischof — Metropolit von Gnesen und sicherlich Bischof von Krakau), den als wichtigste königliche Berater, Betreuer und Wächter vom Königreich Polen während des Interregnums behandelt. Figuralheraldische Verzierung der Tumba spiegelt die systempolitische und territoriale Idee des Königreichs Polen wider, mit dem das Großfürstentum Litauen unter der Regierung von dem König Władysław Jagiełło (und dessen Beratern) vereinigt wurde.

*Zuzanna Kulpa*

Instytut Historii, Uniwersytet Jagielloński; Instytut Historii PAN w Krakowie

## **Korespondencja prywatna w późnośredniowiecznej Polsce — próba charakterystyki na podstawie wybranych przykładów źródłowych**

### **Wstęp**

Źródła epistolograficzne cieszą się zainteresowaniem mediewistów od dawna. Już w XIX wieku zauważono, że dostarczają one wielu cennych informacji służących do badań nad różnorodnymi zagadnieniami: politycznymi, gospodarczymi i społecznymi. W świetle rozwijającego się prężnie od lat 60. XX wieku nurtu badań nad historią komunikacji społecznej i kulturą piśmienną pojawiła się natomiast nowa perspektywa spojrzenia na list — jako na pisemny środek komunikacji międzyludzkiej<sup>1</sup>.

Wątek ten nie jest obcy również polskiej historiografii. Znaczenie korespondencji dla poznawania polskiej piśmienności średniowiecznej docenili Brygida Kürbis, Henryk Samsonowicz oraz Agnieszka Bartoszewicz, nato-

---

<sup>1</sup> Informacje na temat rozwoju badań nad korespondencją i literaturą przedmiotu zob. G. Constable: *Letters and Letter-collections*. In: „Typologie des sources du Moyen Âge occidental”. Fasc. 17. Turnhout 1976, s. 7—10. Praca zawiera systematyczne omówienie tego gatunku źródeł średniowiecznych. Przegląd badań i zagadnień z dziedziny piśmienności zob.: A. Adamska: *Średniowiecze na nowo odczytane. O badaniach nad kulturą pisma*. Roczn. Hist. 1999, T. 65, s. 129—154; J. Kaliszuk: *Przemiany społecznych funkcji pisma w późnym średniowieczu. Programy badawcze i ich rezultaty*. W: *Historia społeczna późnego średniowiecza. Nowe badania*. Red. S. Gawlas. Warszawa 2011, s. 169—188.

miast szereg kwestii dotyczących obiegu i funkcji listów w kilku ośrodkach miejskich omówili autorzy artykułów zawartych w 23. tomie toruńskiego czasopisma „Klio”<sup>2</sup>. Istotne spostrzeżenia na temat posługiwania się listem prywatnym w piętnastowiecznej Polsce poczynił w 1988 roku Jacek Wiesiołowski<sup>3</sup>. Do swojej analizy wybrał trzy formularze, czyli zbiory zawierające wzory listów i dokumentów, których używano w średniowiecznych kancelariach bądź jako podręczników do nauki *ars dictandi*<sup>4</sup>. Następnie porównał je z oryginalną korespondencją żupnika krakowskiego Mikołaja Serafina<sup>5</sup>, która stanowi unikatowy w skali polskiej zbiór 46 listów z lat 1437—1459. Ten bogaty materiał dostarczył autorowi podstaw do wyciągnięcia wielu ważnych wniosków. Jednak jego niedługi artykuł pozostaje do dziś jedyną próbą opracowania tego zagadnienia. Żaden z historyków nie podjął się jeszcze zbadania całości polskiej korespondencji średniowiecznej. Nie jest znana nawet dokładna liczba zachowanych listów z tej epoki. Omówienie zasobów źródłowych wraz z bibliografią literatury przedmiotu zamieścili we wstępie do swojej pracy wydawcy wspomnianego zbioru listów Serafina<sup>6</sup>. Dla pełnego rozpoznania zagadnienia należałoby przejrzeć także szereg innych źródeł w poszukiwaniu informacji na temat posługiwania się korespondencją<sup>7</sup>.

Celem niniejszego artykułu nie jest oczywiście tak rozległa synteza, lecz jedynie wstępna próba rozszerzenia ustaleń J. Wiesiołowskiego, dotyczących korespondencji prywatnej mieszkańców Królestwa Polskiego, dla okresu od

<sup>2</sup> B. Kürbis: *Pisarze i czytelnicy w Polsce XII i XIII wieku*. W: *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo — społeczeństwo — kultura*. Red. A. Gieysztor. Warszawa 1972, s. 159—201; H. Samsonowicz: *Środowiska społeczne piszące w Polsce u schyłku średniowiecza*. W: *Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza*. Red. T. Michałowska. Wrocław 1989, s. 97—108; A. Bartoszewicz: *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*. Warszawa 2012; Taż: *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*. W: *Historia społeczna...*, s. 275—292; „Klio” 2012, T. 23, nr 4, dalej cytowane poszczególne artykuły.

<sup>3</sup> J. Wiesiołowski: *Z korespondencji prywatnej pierwszej połowy XV wieku*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1988, T. 33, s. 223—239.

<sup>4</sup> *Ars dictandi* (lub *dictaminis*) była średniowieczną sztuką układania tekstu pisanego, w praktyce dotyczyła jednak głównie dokumentu i listu — zob. T. Michałowska: *Średniowieczna teoria literatury w Polsce. Rekonesans*. Wrocław 2007, s. 146—176.

<sup>5</sup> J. Wiesiołowski: *Z korespondencji...*, s. 230—237. Autor posłużył się rękopisem tego zbioru, znajdującym się w kodeksie BOssol, rkps 165.

<sup>6</sup> *Korespondencja żupnika krakowskiego Mikołaja Serafina z lat 1437—1459*. Wyd. W. Bukowski, T. Płóciennik, A. Skolimowska. Kraków 2006 (dalej: MS). Wspomniane omówienie źródeł i literatury zob. tamże, *Wstęp*, s. VII—XI. Por. J. Kaliszuk: *Przemiany społecznych funkcji...*, s. 188.

<sup>7</sup> Por. P. Węcowski: *Działalność publiczna możnowładztwa małopolskiego w późnym średniowieczu*. Warszawa 1998, s. 99 (wykorzystanie rachunków królewskich i miejskich w analizie kontaktów na odległość); R. Czarnecki: *Problematyka korespondencji władz miejskich Namysłowa w świetle szesnastowiecznej kroniki „Annales Ioannis Frobenii”*. „Klio” 2012, T. 23, nr 4, s. 143—165 (analiza korespondencji na podstawie miejskiej kroniki).

przełomu XIV i XV wieku do początku XVI wieku. Przeprowadzona zostanie na podstawie wyboru kilku różnorodnych zbiorów źródeł epistolograficznych oraz w oparciu o wyniki dotychczasowych badań nad polską kulturą piśmienną, które od lat 80. ubiegłego wieku wyraźnie się rozwinęły.

Pod pojęciem źródeł epistolograficznych niewątpliwie należy rozumieć przede wszystkim listy „oryginalne”, tj. zapisane na odrębnych kartach wiadomości, które zostały kiedyś wysłane przez rzeczywistego nadawcę do rzeczywistego odbiorcy<sup>8</sup>. Jednak oprócz nich średniowiecze pozostawiło po sobie specyficzny rodzaj źródeł, jakim są formularze. Przydatność zamieszczonych w nich listów dla badań nad realnym obiegiem korespondencji od zawsze budziła uzasadnione wątpliwości wśród historyków<sup>9</sup>. J. Wiesiołowski zdecydował się skorzystać z wybranych *libri formularum*, ponieważ przekonał się, że wiele zawartych w nich dokumentów królewskich posiada swoje oryginalne odpowiedniki. Uznał zatem za wysoce prawdopodobne, że znajdujące się tam listy prywatne również pochodziły od realnych pierwowzorów<sup>10</sup>. Z kolei według definicji Marii Koczerskiej, wzory z formularzy są „na ogół zaczerpnięte spośród rzeczywiście powstałych w danej kancelarii tekstów”, co nie oznacza jednak, że nie ma wśród nich listów fikcyjnych<sup>11</sup>. Natomiast Agata Larczyńska, choć w badanym przez siebie tzw. *Formularzu trydenckim* wyróżnia wzory fikcyjne, nazywając je nawet czasem „fałszywymi”, zauważa, że „formularze dokumentują rozmaite kontakty międzyludzkie”<sup>12</sup>. Oceniając zawartość *libri formularum*, należy pamiętać, jaki zasadniczy cel przyświecał ich tworzeniu — miały one pomagać przy sporządzaniu autentycznej korespondencji i dokumentów. Autor takiego dzieła włączał do niego fikcyjne listy, aby podać przykłady, które wydawały mu się użyteczne dla korzystających z jego pracy, a więc sądził zapewne, że tego rodzaju list **może** zostać przez kogoś napisany. Czy nie świadczy to o tym, że podobna korespondencja w jakimś stopniu faktycznie pojawiała się w średniowiecznej rzeczywistości? Oczywiście należy pamiętać, że autor mógł się kierować również innymi względami, np. naśladował pochodzący z innego kraju formularz lub, jak wnioskuje M. Koczerska

<sup>8</sup> Do tej kategorii można też zaliczyć tzw. koncepty czy brudnopisy oryginalnych listów, które są śladem realnej korespondencji, chociaż same nie zostały w rzeczywistości do nikogo wysłane.

<sup>9</sup> Na ten problem zwrócił uwagę już pierwszy badacz formularzy W. Wattenbach: *Iter Austriacarum 1853. Anhand. Über Briefsteller des Mittelalters*. „Archiv für Kunde österreicherischer Geschichts-Quellen” 1855, Nr. 14, s. 31—35, 45—47, 66—67.

<sup>10</sup> J. Wiesiołowski: *Z korespondencji...*, s. 224—226.

<sup>11</sup> M. Koczerska: *Rzeczywistość i fikcja w formularzach polskich XV wieku*. W: *Literatura i kultura polskiego średniowiecza. Człowiek wobec świata znaków i symboli*. Wyd. P. Buchwald-Pelcowa, J. Pelc. Warszawa 1995, s. 23, 35—38.

<sup>12</sup> A. Larczyńska: *Prawdziwe czy zmyślone? Źródła epistolarne i dokumentowe w formularzu księcia mazowieckiego Aleksandra. Próba rekonesansu badawczego*. „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2014, nr 18, s. 147, 149, 152, 154.

z analizy kilku kodeksów, pisał takie listy dla własnej rozrywki bądź jako satyrę polityczną czy obyczajową<sup>13</sup>. Niemniej tematyka wielu wzorów z *libri formularum* nierzadko występuje także w zachowanych listach oryginalnych, co pozwala sądzić, że te pierwsze nie były wyłącznie fikcyjnymi twórcami literackimi. Poza tym trzeba wziąć pod uwagę, że znaczna część średniowiecznej korespondencji dotrwała do naszych czasów wyłącznie w formularzach, a w porównaniu do krajów Europy Zachodniej w Polsce zachowało się stosunkowo niewiele oryginalnych listów. Odrzucenie formularzy oznaczałoby więc dla badacza pozbawienie się ogromnej części źródeł. Analizując je, powinien jednak pamiętać o ich specyfice i ostrożnie wyciągać wnioski<sup>14</sup>.

Jeśli chodzi o listy oryginalne, postanowiłam posłużyć się rzetelnie wydanym i obszernym materiałem z dwóch publikacji: wspomnianej wcześniej korespondencji Mikołaja Serafina, której edycję z tłumaczeniem na język polski przygotowali Waldemar Bukowski, Tomasz Płociennik i Anna Skolimowska, oraz pięciotomowej serii *Dokumenty polskie z archiwów dawnego królestwa Węgier*, opracowanej przez Stanisława Srokę, która w przeważającej mierze składa się z korespondencji mieszkańców pogranicza polsko-węgierskiego i obejmuje okres od ok. 1382 do 1530 roku<sup>15</sup>. Można w niej wskazać ok. 50 przykładów listów prywatnych. Spośród formularzy wybrałam uwzględnioną także przez J. Wiesiołowskiego tzw. *Retorykę krakowską*<sup>16</sup>. Utwór ten, napisany przez notariusza Jerzego w pierwszej połowie XV wieku, prawdopodobnie służył jako podręcznik *ars dictandi* dla studentów Uniwersytetu Krakowskiego<sup>17</sup>. Zwięzłe objaśnienia zasad pisania „dyktamenu” autor zilustrował liczny-

<sup>13</sup> M. Koczerska: *Rzeczywistość...*, s. 38.

<sup>14</sup> W tym miejscu warto zauważyć, że wiele średniowiecznych formularzy zachowanych w polskich zbiorach nie zostało jak dotąd dokładnie opracowanych. Na temat zasobów polskich i śląskich formularzy zob. M. Markowski: *Krakowskie piśmiennictwo retoryczne w świetle piętnastowiecznych źródeł*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1987, nr 37, s. 34—60. W poszukiwaniu źródeł tego typu pomocna będzie także książka *Medieval and Renaissance Letter Treatises and Form Letters. A Census of Manuscripts Found in Eastern Europe and the Former U.S.S.R.* Leiden—New York—Köln 1993. Por. również recenzję tejże pracy autorstwa M. Koczerskiej w: *St. Żr.* 1997, T. 36, s. 119—120.

<sup>15</sup> *Dokumenty polskie z archiwów dawnego królestwa Węgier*. Wyd. S.A. Sroka. T. 1: (*do 1450 r.*). Kraków 1998; T. 2: (*dokumenty z lat 1451—1480*). Kraków 2000; T. 3: (*dokumenty z lat 1481—1500*). Kraków 2003; T. 4: (*dokumenty z lat 1501—1520*). Kraków 2006; T. 5: (*dokumenty z lat 1521—1530*). Kraków 2012 (dalej: DP z numerem tomu).

<sup>16</sup> *Libri formularum saeculi XVmi*. Wyd. B. Ulanowski. W: SPPP X, Cz. 1, s. 1—56 (dalej: RK). Nazwa *Retoryka krakowska* została wprowadzona przez B. Ulanowskiego, przeciwko określeniu „retoryka” opowiedział się natomiast M. Markowski (*Krakowskie piśmiennictwo...*, s. 50—51), argumentując, że charakter źródła znacznie trafniej oddają tytuły: *Dictaminum Cracoviense* lub *Liber formularum Cracoviensium*.

<sup>17</sup> G. Wojciech-Masłowska: *Dwa krakowskie libri formularum z XV w.* *St. Żr.* 1972, T. 17, s. 121—123. Autorka identyfikuje notariusza Jerzego z kanonikiem kaliskim Jerzym z Krepy herbu Gwiazdowski.

mi przykładami, z których ok. 40 to wzory listów prywatnych. Czwarte źródło, choć również związane z kategorią *libri formularum*, ma już nieco inny charakter — jest to wczesnohumanistyczny *Modus epistolandi* autorstwa profesora Jana Ursyna z Krakowa. Ten najstarszy polski podręcznik listowania został wydany drukiem w 1495 lub 1496 roku. Przypuszcza się, że zawarte w nim wzory 26 listów wywodzą się z autentycznej korespondencji Ursyna, powstałej w latach 1485—1495. Naukowej edycji *Modus epistolandi* z polskim przekładem dokonała Lidia Winniczuk<sup>18</sup>. W aneksie zamieściła także 6 listów, których autorstwo przypisywano dawniej krakowskiemu humaniście<sup>19</sup>. Po wnikliwej analizie badaczka odrzuciła jednak tę identyfikację, przypuszczając, że mogą to być listy-ćwiczenia napisane przez jednego ze studentów Ursyna<sup>20</sup>. Idąc za tymi ustaleniami, określać go będę roboczym mianem Pseudo-Ursyna.

Wybrane źródła pochodzą w znacznej większości z XV wieku. Wśród listów prywatnych z *Dokumentów polskich* znajduje się ponadto jeden pochodzący z końca XIV wieku, natomiast 4. i 5. tom wydawnictwa obejmują pierwsze trzydziestolecie XVI stulecia. Przełom XIV i XV wieku stanowi naturalny, chronologiczny początek opracowania, ponieważ z wcześniejszego okresu zachowało się bardzo niewiele śladów epistolografii<sup>21</sup>. Trudniej wskazać chronologiczny koniec. Zdecydowałam się nie rezygnować z listów z początku XVI stulecia, gdyż w przypadku *Dokumentów polskich* pod względem formy i stylu są one podobne do tekstów pochodzących z lat wcześniejszych i nadal pisane po łacinie. Dzięki temu możliwa jest próba spojrzenia na analizowane zjawisko bez sztucznego zatrzymywania się na umownej granicy między epoką średniowieczną i nowożytną — jakkolwiek dokładniejsze badania z pewnością powinny objąć większą liczbę szesnastowiecznych listów. Ze względu na wstępny charakter i rozmiar pracy nie zostaną tutaj wykorzystane wszystkie dostępne źródła, pojawiają się jednak pojedyncze przykłady listów spoza przedstawionego, głównego zespołu źródeł, wskazane w przypisach. Cytując teksty łacińskie, posługuję się przekładem wydawców, a w razie jego braku — tłumaczeniem własnym.

Prezentowana charakterystyka korespondencji prywatnej obejmować będzie dwa aspekty: zasięg społeczny i zakres tematyczny. Pierwszy odnosi się do tego, w jakich warstwach społecznych i na ile intensywnie posługiwano się tym środkiem komunikacji, kim byli nadawcy i odbiorcy. Drugi natomiast dotyczy tego, o czym pisano, czyli inaczej mówiąc — jakie sprawy poruszano w listach.

<sup>18</sup> Jan Ursyn z Krakowa: *Modus epistolandi cum epistolis exemplaribus et orationibus annexis*. Oprac. i tłum. L. Winniczuk. Wrocław 1957 (dalej: JU).

<sup>19</sup> Tamże, *Appendix* (dalej: JUApp), nr 1—6, s. 188—193. Jako listy Ursyna omówił je i wydał M. Jezienicki: *Iohannis Ursini epistulas sex*. „Eos” 1901, nr 7, s. 220—234.

<sup>20</sup> L. Winniczuk: *Wstęp*. W: JU, s. XIII—XIV.

<sup>21</sup> J. Wiesiołowski: *Z korespondencji...*, s. 224.

Do wyjaśnienia pozostaje jeszcze jedna, kluczowa kwestia — które listy i na jakiej podstawie są zaliczane do kategorii prywatnych? W dotychczasowej literaturze nie sprecyzowano definicji tego pojęcia. J. Wiesiołowski w odniesieniu do formularzy wyłącza wyraźnie z tej grupy listy królewskie i książęce, osobno wylicza też listy biskupów i oficjałów oraz wychodzące z kancelarii starościńskich i sądowych, niemniej w korespondencji prywatnej (odnoszonej zasadniczo do osób świeckich) wyróżnia „krąg interesów”, do którego zalicza sprawy administracyjne i urzędowe — stąd kwalifikuje do swojej analizy również zbiór Mikołaja Serafina<sup>22</sup>. Z kolei wydawcy tego źródła określili je jako „korespondencję prywatną i urzędową”<sup>23</sup>, a więc niejako traktując te dwie kategorie jako odrębne, choć ich celem nie było przypisywanie poszczególnych tekstów do którejś z nich, opisali po prostu w ten sposób tematykę całości zbioru. Dość precyzyjne kryteria dla wzorów z formularza trydenckiego przyjęła A. Larczyńska — do prywatnych zaliczyła tylko listy żaków oraz między osobami spokrewnionymi, jako osobne grupy traktując korespondencję mieszczan, duchownych, rycerzy, urzędników<sup>24</sup>. Przy takim rozróżnieniu listy Serafina, jako piastującego urząd żupnika, zasadniczo nie trafiłyby do grupy prywatnych. Gdzie jednak należałoby przypisać korespondencję między żupnikiem a jego bratem, podżupkiem Jakubem z Dąbrówki, a więc krewnym i urzędnikiem zarazem?

Podobne wątpliwości dobrze ilustruje pismo archidiakona Jana z Wielopola do sędziego bardziowskiego z 1453 roku. Duchowny prosi „umiłowanego przyjaciela” o dwie rzeczy: aby skłonił radę miasta do udzielenia mu zezwolenia na zakup piwa oraz aby przekonał ją, że nie ma on nic wspólnego z rabusiem Pobudą, o którego ochranianie go oskarżano<sup>25</sup>. Czy jest to prywatna prośba do przyjaciela, czy oficjalna petycja do urzędnika? Określenie kategorii na podstawie treści wydaje się w podobnych przypadkach trudne, a czasem wręcz niemożliwe, różne sprawy, np. rodzinne i zawodowe, mogły bowiem przeplatać się w jednym liście (co doskonale ilustrują teksty ze zbioru Serafina). Nieco łatwiej dokonać tego podziału, biorąc pod uwagę kryterium osób, tj. nadawców i odbiorców, choć i tu trafią się takie problemy, jak opisany już przykład Jakuba z Dąbrówki. W tak skomplikowanej sytuacji najbardziej czytelne wydaje się wyłączenie z omawianej grupy listów wystawianych przez wszelkie kolegialne instytucje oraz do nich adresowanych. Zgadza się z J. Wiesiołowskim, również korespondencję monarchów pozostawiam na boku jako odrębną, specyficzną kategorię. Uważam natomiast, że pisma poszczególnych urzędników, duchownych czy mieszczan można analizować jako prywatne, skoro ludzie tamtej epoki nie widzieli potrzeby oddzielania spraw osobistych od zawodo-

<sup>22</sup> Tamże, s. 224—226, 230.

<sup>23</sup> MS, *Wstęp*, s. V.

<sup>24</sup> A. Larczyńska: *Prawdziwe czy zmyślane...*, s. 144, 154.

<sup>25</sup> DP 2, nr 116.

wych czy urzędowych, które kierowali do jednego adresata. Na podstawie tej zasady nie zostanie zaliczone do prywatnych pismo skierowane zbiorowo do rady miejskiej, ale zaadresowane do burmistrza lub jednego z rajców — już tak (o ile nadawcą nie będzie np. inna rada miejska). Opisane kryterium należy jednak traktować jako rozwiązanie robocze. Zdarzały się bowiem sytuacje, w których instytucjonalne gremium było wyraźnie uznawane za grono przyjaciół nadawcy, np. w 1508 roku Andrzej Stadnicki ze Żmigrodu listownie zapraszał rajców miasta Bardiowa na swoje wesele, a 8 lat później prosił ich o przysłanie beczki wina, którym chciał uczcić narodziny swego dziecka<sup>26</sup>. Dlatego dalsze badania powinny zmierzać do dokładnego zweryfikowania pojęcia „prywatnej” korespondencji w kontekście kultury i mentalności epoki<sup>27</sup>.

## Zasięg społeczny

Społeczny zasięg korespondencji ograniczony był przede wszystkim przez ramy ówczesnych możliwości posługiwania się listem, tj. przez dostępność tego sposobu komunikacji. Najprostsze założenie, że nadawcą bądź odbiorcą listu mógł być każdy, kto potrafił pisać i czytać, nie przystaje do średniowiecznych realiów. Przede wszystkim kwestia posiadania tych dwóch umiejętności wyglądała wówczas całkiem inaczej niż dziś. Pomiedzy autorami tekstów literackich a ludźmi zupełnie nierozumiejącymi pisma sytuowały się osoby o bardzo różnorodnym stopniu obycia z kulturą piśmienną. Niektórzy potrafili pisać w zakresie ograniczonym do wąskiego zasobu wyuczonych formułek, inni umieli tylko czytać<sup>28</sup> (taki poziom posługiwania się pismem uważano np. za zupełnie wystarczający dla kapłanów<sup>29</sup>). Należy przy tym pamiętać, że językiem pisma, a zatem także korespondencji, była przede wszystkim łacina. W Europie

<sup>26</sup> DP 4, nr 677, 788.

<sup>27</sup> Brak wyraźnej linii podziału między oficjalną i prywatną korespondencją w średniowieczu stwierdza i omawia nieco szerzej G. Constable: *Letters...*, s. 21—24.

<sup>28</sup> A. Adamska: *Średniowiecze na nowo...*, s. 136—137; J. Kaliszuk: *Przemiany społecznych funkcji...*, s. 177 (autor przytacza koncepcję 4 poziomów kontaktu z kulturą piśmienną, jaką zaproponował holenderski badacz piśmienności M. Mostert); A. Bartoszewicz: *Piśmienność mieszczańska...*, s. 41—42; H. Samsonowicz: *Środowiska społeczne...*, s. 97—98.

<sup>29</sup> A. Wendehorst: *Wer konnte im Mittelalter lesen und schreiben?* In: *Schulen und Studium im sozialen Wandel des hohen und späten Mittelalters*. Hrsg. J. Fried. Sigmaringen 1986, s. 17—23; por. J. Dowiat: *Krąg uczony i jego instytucje*. W: *Kultura Polski średniowiecznej X—XIII w.* Red. J. Dowiat. Warszawa 1985, s. 252.

Środkowej zapis w językach wernakularnych wykształcał się i upowszechniał naturalnie później niż na Zachodzie — w Polsce łacina dominowała na tym polu do połowy XVI wieku<sup>30</sup>. Użycie polszczyzny w epistolografii ograniczało się w zasadzie do wtrącania typowych dla ówczesnego piśmiennictwa głos, które dookreślały swój łaciński odpowiednik<sup>31</sup> (np. „cusera alias schyny”, „catena alias łańczuchy”<sup>32</sup>). Wyjątek stanowią jedynie listowniki miłosne, wśród których Ryszard Ganszyniec odnalazł 5 przykładów piętnastowiecznych listów napisanych po staropolsku<sup>33</sup>.

Zasadniczo warunki do rozwoju epistolografii prywatnej wytworzyły się w Polsce dopiero w późnym średniowieczu. Powolna recepcja piśmienności łacińskiej, rozpoczęta wraz z przyjęciem chrześcijaństwa, nabrała tempa w XIII i XIV wieku. Pismo, początkowo funkcjonujące głównie w sferze sakralnej, wchodziło do użytku jako narzędzie pracy intelektualnej, administracji i wreszcie — prywatnej komunikacji<sup>34</sup>. Znacząco rozwinęła się również sieć szkół parafialnych<sup>35</sup>. H. Samsonowicz oszacował liczbę piśmiennych mieszkańców Polski pod koniec XV wieku na ok. 70—80 tys. osób, czyli 3—4% ludności<sup>36</sup>. Większość z nich stanowili mężczyźni przedstawiciele możnowładztwa i patrycjatu dużych miast, intelektualiści oraz należący do średniej warstwy mieszczańskiej tzw. fachowcy pióra (pisarze, notariusze, scholarze itp.). Znikomy poziom alfabetyzacji charakteryzował natomiast chłopów, drobną szlachtę

<sup>30</sup> Por. K. Weyssehoff-Brożkova: *Wpływ polszczyzny na łacinę średniowieczną w Polsce*. Kraków 1991, s. 7—9. Pisanie w językach wernakularnych, przede wszystkim po niemiecku, najszybciej rozpowszechniało się wśród patrycjatu dużych miast, zob. A. Bartoszewicz: *Piśmiennosc mieszczańska...*, s. 274—277.

<sup>31</sup> K. Weyssehoff-Brożkova: *Wpływ polszczyzny...*, s. 25—26; H. Samsonowicz: *Środowiska społeczne...*, s. 106—107.

<sup>32</sup> MS, nr 8; DP 3, nr 596.

<sup>33</sup> *Polskie listy miłosne. Teksty*. Nr 1—5. W: R. Ganszyniec: *Polskie listy miłosne dawnych czasów*. Lwów 1925, s. 212—219. Wskazane teksty pochodzą z okresu od 1429 r. do końca XV w.

<sup>34</sup> B. Kürbis: *Pisarze...*, s. 165, 189—191, 196—198; H. Samsonowicz: *Środowiska społeczne...*, s. 99—102; J. Kłoczowski: *Rozwój środkowowschodniej Europy w XIV wieku*. W: *Sztuka i ideologia XIV wieku. Materiały sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce Polskiej Akademii Nauk. Warszawa, 29 i 30 listopada 1973 r.* Red. P. Skubiszewski. Warszawa 1975, s. 37—39; J. Kłoczowski: *Polska w kulturze europejskiej XIV i XV wieku*. W: *Polska dzielnicowa...*, s. 463—464; T. Jurek: *Pismo w życiu społecznym Polski późnego średniowiecza*. W: *Historia społeczna...*, s. 230—231. W Europie Zachodniej proces ten rozpoczął się już w XI w., zob. E. Potkowski: *Średniowieczna kultura piśmienna: piśmiennosc sakralna, piśmiennosc pragmatyczna*. W: Tenże: *Książka i pismo w średniowieczu. Studia z dziejów kultury piśmiennej i komunikacji społecznej*. Pułtusk 2006, s. 24—31; A. Adamska: *Średniowiecze na nowo...*, s. 145—146.

<sup>35</sup> E. Wiśniowski: *Uwagi na temat sieci szkół parafialnych w Polsce na przełomie XV/ XVI wieku*. W: *Nauczanie w dawnych wiekach. Edukacja w średniowieczu i u progu ery nowożytnej. Polska na tle Europy*. Red. K. Bracha, W. Iwańczak. Kielce 1997, s. 18—21.

<sup>36</sup> H. Samsonowicz: *Środowiska społeczne...*, s. 106.

oraz ubogą ludność miast. Kobiety także rzadko władały piórem — piśmienne bywały żony kupców i rzemieślników, natomiast córki możnych bądź członków elity miejskiej przeważnie uczono tylko czytania polskojęzycznych modlitewników<sup>37</sup>. Jednakże w średniowieczu brak umiejętności pisania wcale nie wykluczał uczestnictwa w korespondencji. Istniała bowiem możliwość skorzystania z fachowego pośrednictwa. Zamożniejsi zatrudniali osobistych sekretarzy (nierazko nawet wtedy, gdy sami potrafili pisać), pozostali udawali się do pisarza miejskiego, nauczyciela ze szkoły parafialnej czy choćby zwykłego ucznia-skryby, którzy za niewielką opłatą świadczyli usługi w zakresie sporządzania i odczytywania listów<sup>38</sup>.

Możliwość tworzenia korespondencji przez długi czas była dodatkowo ograniczona przez małą dostępność materiałów pisarskich. Dopiero upowszechnienie się w XV wieku papieru, produktu wielokrotnie tańszego od pergaminu, przyniosło w tym zakresie wręcz rewolucyjną przemianę<sup>39</sup>. Nie można też wykluczyć istnienia w miastach bardzo ulotnego rodzaju korespondencji — zapisywanej na woskowych tabliczkach. Niestety nie dysponujemy polskimi źródłami do zbadania tej kwestii<sup>40</sup>. Wreszcie ostatnią trudność w posługiwaniu się listem stanowiła przestrzeń. Możliwi nadawcy mogli pozwolić sobie na wysłanie z wiadomością swojego sługi, inni musieli szukać kogoś, kto udawał się w pożądanym kierunku i wydawał się wystarczająco wiarygodny, by powierzyć mu list<sup>41</sup>. Dlatego niewątpliwie najlepsze warunki do przekazywania korespondencji istniały pomiędzy ośrodkami miejskimi, które łączyły żywe kontakty handlowe. Mogło to prowadzić nawet do powstania regularnego systemu kursowania gońców, jak wynika z badań Romana Czai nad obiegiem listów między pruskimi i inflanckimi miastami Hanzy<sup>42</sup>,

<sup>37</sup> Badania dotyczące piśmienności w różnych warstwach społecznych zob.: tamże, s. 100—106; A. Bartoszewicz: *Piśmienność mieszczańska...*, s. 35—36, 237—239, 270—272; A. Bartoszewicz: *Piśmienność mieszczańska...* W: *Historia społeczna...*, s. 277—278, 284—290; J. Wiesiołowski: *Kultura szlachecka*. W: *Kultura Polski średniowiecznej XIV—XV w.* Red. B. Geremek. Warszawa 1997, s. 186—187; A. Gąsiorowski: *Urzednicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*. Poznań 1970, s. 116—121; S. Bylina: *Kultura ludowa a pismo w Polsce średniowiecznej*. W: *Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze*. Red. P. Dymmel, B. Trelińska. Lublin 1998, s. 23—36; E. Potkowski: *Kultura piśmienna w małych miastach polskich: Opatów, Pniewy; Kobiety a książka w średniowieczu — wybrane problemy*. W: Tenże: *Książka i pismo...*, s. 89—90, 337—339; B. Janowska: *Wychowanie dziewcząt w średniowiecznej Polsce*. W: *Nauczenie w dawnych wiekach...*, s. 201—203.

<sup>38</sup> A. Bartoszewicz: *Piśmienność mieszczańska...*, s. 193, 224—227, 230—239.

<sup>39</sup> A. Wendehorst: *Wer konnte...*, s. 31.

<sup>40</sup> Przypadki takiej korespondencji w Europie Zachodniej odnotował G. Constable: *Letters...*, s. 44—45.

<sup>41</sup> Tamże, s. 52—53.

<sup>42</sup> R. Czaja: *Przenoszenie listów między miastami hanzeatyckimi w strefie bałtyckiej w XIV—XV wieku*. „Klio” 2012, T. 23, nr 4, s. 7—24.

których część znalazła się po II pokoju toruńskim w granicach Królestwa Polskiego.

Jednakże o tym, czy ktoś posługiwał się listem, czy nie, decydowała nie tylko dostępność tego sposobu komunikacji, lecz także potrzeby oraz mentalność danej osoby. Korespondencja mogła służyć przede wszystkim tym warstwom społecznym, których przedstawiciele musieli lub chcieli utrzymywać kontakty na odległość. W szerszym kontekście chodzi tu też o potrzebę uczestniczenia w kulturze piśmiennej w ogóle. W późnym średniowieczu środowiska najbardziej związane z tą kulturą stanowiły: elita intelektualna, możnowładztwo oraz patrycjat miejski.

Sferę z całą pewnością regularnie korzystającą z korespondencji tworzyło grono uczonych, co dostrzegli już wydawcy *Codex epistolaris*, zamieszczając w swojej edycji wiele listów takich postaci, jak: Jan Elgot, Piotr Wolfram czy Jan Długosz<sup>43</sup>. Moment przyswojenia sobie tego sposobu komunikacji przez elitę intelektualną J. Wiesiołowski określa z całą pewnością na co najmniej wiek XIV<sup>44</sup>. Ciekawy obraz powiązań krakowskiego profesora z drugiej połowy XV wieku ukazuje natomiast listownik Jana Ursyna. Pisywał on do kolegów-profesorów, dostojników duchownych, sekretarzy najważniejszych person w Królestwie, młodych studentów oraz przyjaciół pochodzących prawdopodobnie ze znaczniejszych rodzin krakowskich. Warto zauważyć, że w kręgu jego znajomości pozostawało wiele osób stanu duchownego (do którego zazwyczaj należeli ludzie nauki), choć sam Ursyn był żonaty i miał dzieci<sup>45</sup>.

Posługiwanie się listem przez możnych od przełomu XIV i XV wieku potwierdzają materiały zawarte w *Dokumentach polskich*. Wprawdzie listy te, podobnie jak w zbiorze Mikołaja Serafina, obejmują zaledwie kilkanaście procent uwzględnianych tu przykładów, trzeba jednak wziąć pod uwagę, że podstawę tej edycji tworzą dokumenty pochodzące z archiwum miejskiego w Bardowie. Zarówno dla kręgu mieszczan bardziowskich, jak i dla żupnika krakowskiego powiązania z elitą możnowładczą stanowiły istotny, ale jednak niedominujący element kontaktów. Tymczasem możni zapewne bardzo często porozumiewali się korespondencyjnie w obrębie własnej warstwy społecznej — wiele tego typu listów opublikowali wydawcy *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*<sup>46</sup>. Znamienne, że większość z nich stanowią pisma dostojników duchownych, podczas gdy w *Dokumentach polskich* i zbiorze Serafina wyraźnie przeważają nadawcy bądź odbiorcy z elity świeckiej. Wynika z tego, że w obu grupach możnych pisemny sposób komunikacji był dobrze przyswojoną praktyką, choć wśród duchownych upowszechniła się ona prawdopodobnie wcześniej. Dostojnicy Kościoła — instytucji, dzięki której dokonało się wejście Polski w krąg

<sup>43</sup> CE, T. 1—3, według spisów treści.

<sup>44</sup> J. Wiesiołowski: *Z korespondencji...*, s. 224.

<sup>45</sup> L. Winniczuk: *Wstęp...*, s. XIX—XX.

<sup>46</sup> CE, T. 1—3.

łacińskiej kultury piśmiennej — już w dawniejszych wiekach byli obcy z piśmem, a w omawianym okresie z reguły odbierali staranne wykształcenie. Niemniej świeckim panom komunikacja na odległość bywała potrzebna w wielu sytuacjach, takich jak: wyprawy wojenne, wyjazdy w służbie królowi bądź pobyt na dworze z dala od domu. Zauważali oni użyteczność pisma poprzez stały kontakt z władzą państwową, która posługiwała się owym wynalazkiem coraz częściej. Korespondencja pomagała realizować zadania związane ze sprawowanym urzędem, dopilnować interesów gospodarczych czy wymieniać między sobą informacje o wydarzeniach politycznych — zarówno możliwym świeckim, jak i duchownym.

Szerokie zastosowanie korespondencji wśród przedstawicieli patrycjatu miejskiego potwierdzają bardzo liczne listy nadawane lub przyjmowane przez członków władz bardziowskich, nie zawsze dotyczące ściśle urzędowych spraw. Niestety archiwa największych polskich miast tego okresu albo nie przechowały podobnego zespołu źródeł (Kraków, Poznań, Lwów), albo pozostaje on dotąd słabo zbadany (Gdańsk, Toruń)<sup>47</sup>. Mimo to istnienie żywego obiegu epistolografii w tych ośrodkach wydaje się nie budzić wątpliwości. Przede wszystkim dlatego, że to właśnie w miastach rozpoczął się rozwój średniowiecznej piśmienności pragmatycznej, tam „wytworzył się nowy typ mentalności, charakteryzujący się m.in. czysto utylitarным stosunkiem do pisma”, jak napisała Anna Adamska<sup>48</sup>. Przedstawiciele wielkomiejskiej elity Królestwa uczyli się korzystać z korespondencji jako kupcy prowadzący dalekosiężny handel oraz członkowie władz miejskich. Dla Krakowa częściowo potwierdzają tę tezę właśnie *Dokumenty polskie*, a przecież patrycjat stolicy z całą pewnością miał swoje interesy nie tylko w Bardzowie<sup>49</sup>.

W tym samym zbiorze pojawiają się pierwsze przykłady adaptacji korespondencji w mniejszych miastach z ok. połowy XV wieku<sup>50</sup>, a pod koniec tego stulecia ich liczba wyraźnie wzrasta. Podobnie dzieje się w przypadku listów osób nienależących do władz miejskich, zazwyczaj różnego rodzaju kupców, nierzadko pochodzących również z małych ośrodków. Takich źródeł zachowało się stosunkowo niedużo, jednak nie musi to świadczyć o małej aktywności korespondencyjnej przeciętnych mieszczan. Przykładowo — skoro mieszczanin biecki Koszel mógł pisać do wójta bardziowskiego w sprawie rzeczy swego sługi<sup>51</sup>, to czy nie wydaje się prawdopodobne, że posługiwał się

<sup>47</sup> Por. MS, *Wstęp*, s. IX—X; J. Wiesiołowski: *Z korespondencji...*, s. 223.

<sup>48</sup> A. Adamska: *Średniowiecze na nowo...*, s. 138—139. Por. także: E. Potkowski: *Średniowieczna kultura...*, s. 31—32.

<sup>49</sup> Przykłady krakowskich listów: DP 5, nr 1011, 1019, 1075. Na temat korespondencji Krakowa z Gdańskiem zob. M. Grulkowski: *Korespondencja Krakowa i Wrocławia z Głównym Miastem Gdańskiem w późnym średniowieczu*. „Klio” 2012, T. 23, nr 4, s. 35—72.

<sup>50</sup> DP 1, nr 86, 87. Nadawcy obu listów to pisarze miejscy z Nowego Sącza.

<sup>51</sup> DP 3, nr 596.

listem także w innych sytuacjach? Być może kontaktował się pisemnie choćby z innymi kupcami, a kto wie, czy wyjeżdżając w podróż po towar, nie pisywał też do swojej żony lub innych krewnych? Takiej korespondencji nie przechowywano jednak w zorganizowanym archiwum miejskim. Podobnie ma się rzecz z listami łąziebnika Jana Magyerlina, murarza Michała czy cieśli Tomasza<sup>52</sup>, którzy oferowali radzie miejskiej Bardiowa swoje usługi. Można jedynie przypuszczać, że podróżujący w poszukiwaniu pracy rzemieślnicy kontaktowali się listownie nie tylko z instytucjami władzy, lecz także np. z pozostawionymi w rodzinnym mieście bliskimi. Wreszcie piszący do Mikołaja Serafina sztygarzy również potrafili sprawnie posługiwać się korespondencją, choć bynajmniej nie należeli do elity<sup>53</sup>. Pisemna komunikacja stawała się zatem użyteczna dla przedstawicieli średnich warstw mieszczaństwa.

Odmienne kształtowała się piśmienność warstwy szlacheckiej, przez bardzo długi czas mocno związanej z kulturą oralną<sup>54</sup>. Jeszcze w XIV wieku umiejętność pisania nie wydawała się istotna dla przeciętnego rycerza. Edukację postrzegano głównie jako drogę dla kandydatów na duchownych. Poza tym należy pamiętać, że większość przedstawicieli tego stanu żyła na wsi, a więc z dala od wpływów ruchliwej kultury miejskiej, w otoczeniu zupełnie zadowolającym się komunikacją ustną<sup>55</sup>. W XV wieku daje się zauważyć zmiana tego podejścia: synowie szlacheccy częściej trafiali do szkół, gdyż zaczęto doceniać przydatność nauki w świeckiej karierze urzędniczej<sup>56</sup>. Według J. Wiesiołowskiego już w pierwszej ćwierci XV wieku średnia szlachta przywykła do korzystania z korespondencji<sup>57</sup>. W *Dokumentach polskich* zachowała się pokaźna liczba prywatnych listów szlachty, w tym wielu urzędników (głównie starostów i burgrabiów) oraz dziedziców rozmaitych miejscowości z polsko-węgierskiego pogranicza — niemniej najstarsze z tych źródeł sięgają lat 40. XV wieku<sup>58</sup>. Wiele z nich ma na wpół urzędowy charakter, jednak i tu skłaniam się ku domniemaniu, że pozamiejska korespondencja podobnych osób nie miała wielkich szans dotrzeć do naszych czasów. O wprawie i nawyku

<sup>52</sup> DP 1, nr 85; 2, nr 214; 4, nr 675.

<sup>53</sup> MS, nr 23, 29, 39, 40.

<sup>54</sup> A. Adamska: *Średniowiecze na nowo...*, s. 139.

<sup>55</sup> J. Bieniak: „*Litterati*” świeccy w procesie warszawskim z 1339 roku. W: *Cultus et cognitio. Studia z dziejów średniowiecznej kultury*. Red. S.K. Kuczyński i in. Warszawa 1976, s. 100; T. Jurek: *Pismo w życiu...*, s. 230—231. Podobne wnioski wyciągają badacze tej kwestii dla Czech i Niemiec, zob. W. Iwańczak: *Wychowanie rycerskie w średniowiecznych Czechach*. W: *Nauczanie w dawnych wiekach...*, s. 180—186; A. Wendehorst: *Wer konnte...*, s. 25—26.

<sup>56</sup> H. Manikowska: *Szkoły: nauczanie szkolne i uniwersyteckie*. W: *Kultura Polski średniowiecznej XIV—XV...*, s. 310—312; J. Wiesiołowski: *Kultura szlachecka...*, s. 186—187. Inaczej ocenił tę kwestię A. Gąsiorowski: *Urzednicy zarządu...*, s. 116—121.

<sup>57</sup> J. Wiesiołowski: *Z korespondencji...*, s. 224, 226, 235, 237.

<sup>58</sup> DP 1, nr 79 (list starosty bieckiego Mikołaja Pieniązka do starosty zamku w Makowicy).

korzystania z pisemnej komunikacji w tym samym dziesięcioleciu świadczą także listy licznych oficjalistów żupnych, należących na ogół do stanu szlacheckiego, choć mocno związanych z kręgami kupieckimi charakterem wykonywanej pracy oraz niejednokrotnie swoim pochodzeniem. Sam Serafin zresztą był nobilitowanym mieszczaninem<sup>59</sup>. Wniosek J. Wiesiołowskiego potwierdzają jednak wykorzystane przez niego formularze. W *Retoryce krakowskiej* notariusz Jerzy zaproponował bardzo wiele tematów rycerskich, a tylko dwa kupieckie<sup>60</sup>. Taka proporcja zdaje się sugerować, że podczas gdy krakowscy kupcy prowadzili już swoją korespondencję raczej samodzielnie, szlachta często zatrudniała na swoje potrzeby wykształconych sekretarzy — stąd w podręczniku dla adeptów *ars dictandi* znalazły się wzory, które mogły im pomóc w wykonywaniu takiej pracy. W XV stuleciu rosła z jednej strony znajomość pisma wśród średniej szlachty, z drugiej strony — liczba dostępnych, fachowych pisarzy. Wskutek tego procesu u progu XVI wieku aktywność korespondencyjna omawianej warstwy społecznej zbliżyła się do poziomu prezentowanego przez możnowładztwo. Trudno natomiast stwierdzić, w jakim stopniu proces ten dotyczył drobnej szlachty, której kontakt z kulturą piśmienną był raczej mniejszy, bardziej zbliżony do poziomu reprezentowanego przez chłopów.

Specyficzną grupą, która wyjątkowo potrzebowała komunikowania się na odległość, byli studenci, ponieważ aby wstąpić na ścieżkę nauki, przeważnie musieli oni opuścić rodzinny dom. Z Krakowa zachował się tylko jeden oryginalny list studencki i to dopiero z 1501 roku, co sugeruje, że ich obieg prezentował się znacznie skromniej niż na Zachodzie<sup>61</sup>, jednak przykłady z formularza krakowskiego zdają się potwierdzać jego istnienie i to już w pierwszej połowie XV wieku. Według tych wzorów żacy najczęściej kontaktowali się pisemnie ze swymi rodzicami, a ściślej — ojcami, oraz ze swoimi protektorami (czyli zazwyczaj krewnymi stanu duchownego), którzy wspierali ich utrzymanie bądź pomagali w karierze<sup>62</sup>. Jedyny przykład udziału matki w korespondencji zawierają ćwiczenia Pseudo-Ursyna, który studencki list skierował do obojga rodziców i skomponował ich wspólną odpowiedź<sup>63</sup>. Podobna sytuacja dotyczyła młodzieży odbywającej dłuższą podróż w celu kształcenia się i nabycia praktyki w prowadzeniu handlu bądź w rzemiośle, co na niemieckich źródłach przebadał Mathias Beer<sup>64</sup>. Śladem takiej korespondencji w Polsce może być

<sup>59</sup> MS, *Wstęp*, s. XXIV.

<sup>60</sup> RK, nr 12, 24, 27, 41—42, 86—87, 89—90.

<sup>61</sup> S.A. Sroka: *List studenta Uniwersytetu Krakowskiego z 1501 r.* St. Hist. 2012, T. 55, nr 2 (218), s. 261—268; Ch.H. Haskins: *The Life of Mediaeval Students as Illustrated by Their Letters*. In: Tenże: *Studies in Mediaeval Culture*. Oxford 1929, s. 1—35.

<sup>62</sup> RK, nr 36—37, 71, 73—78.

<sup>63</sup> JUApp, nr 1, 2.

<sup>64</sup> M. Beer: *Eltern und Kinder des späten Mittelalters in ihren Briefen. Familienleben in der Stadt des Spätmittelalters und der frühen Neuzeit mit besonderer Berücksichtigung Nürnbergs (1400—1550)*. In: „Nürnberger Werkstücke zur Stadt- und Landesgeschichte — Schrif-

wzór z *Retoryki krakowskiej*, w którym mieszczanin prosi przyjaciela o przyjęcie na wychowanie jego syna.

Niewiele uwagi badawczej poświęcono dotąd korespondencji środowiska duchownych spoza elit możnowładczych i intelektualnych. Tymczasem trudno traktować cały ten stan jako grupę jednolicie predestynowaną do posługiwania się pisemną komunikacją ze względu na ogromne różnice w pochodzeniu i wykształceniu jej członków. W omawianych źródłach przykłady takiej korespondencji nie są liczne: trzy wzory z *Retoryki krakowskiej* (kleryka do biskupa z prośbą o promocję, duchownego ubiegającego się o posadę rektora szkoły i młodego kartuza do ojca), pisma księży związanych z Serafinem: plebana Stanisława i kapelana żupy Jana Dibiliusza, ponadto list bernardyna Władysława z Gielniowa do jego przełożonego z 1487 roku oraz szesnastowieczne listy dziekana sądeckiego i prepozyta bieckiego z *Dokumentów polskich*, skierowane do mieszkańców Bardiowa<sup>65</sup>. Wydaje się zatem, że o korzystaniu z korespondencji przez duchownych decydowała głównie potrzeba kontaktu z którymś ze środowisk, które się nią posługiwało, np. z mieszczanami, urzędnikami, dostojnikami kościelnymi. Sama przynależność do stanu duchownego oznaczała bowiem obcowanie z piśmiennością sakralną, a nie pragmatyczną. Wiadomo jednak, że w późnym średniowieczu nastąpiła znaczna poprawa poziomu edukacji kleru, także zakonnego i parafialnego<sup>66</sup>, co zapewne nie pozostało bez wpływu na udział jego przedstawicieli w obiegu listów.

Kolejną, odrębną kwestię stanowi epistolografia kobieca, która mimo zdawałoby się małych ku temu możliwości, również zaistniała już w XV wieku. Chociaż szlachcianki i mieszczki bardzo rzadko znały łacinę, ich udział w korespondencji umożliwiał korzystanie z usług pisarzy oraz powolne wkraczanie języka polskiego do piśmiennictwa<sup>67</sup>. Kobiety występują jako nadawcy listów w pojedynczych przykładach, lecz w każdym z omawianych zespołów źródeł. Są to głównie mieszczki bądź szlachcianki z kręgów bliskich środowiskom miejskim<sup>68</sup>. Można wskazać też listy napisane przez damy z rodzin możnowładczych: wojewodzinę krakowską Elżbietę z Dmoszyc oraz podskarbinę

tenreihe des Stadtarchivs Nürnberg“. Bd. 44. Hrsg. R. Enders, G. Hirschmann, K. Ulschöfer. Nürnberg 1990; M. Beer: *Migration, Kommunikation und Jugend. Studenten und Kaufmannslehre der Frühen Neuzeit in ihren Briefen*. „Archiv für Kulturgeschichte“ 2006, Bd. 88, s. 355—387.

<sup>65</sup> RK, nr 49, 69, 103; MS, nr 20, 29; DP 3, nr 431; 5, nr 944, 976, 1141.

<sup>66</sup> A. Wendehorst: *Wer konnte...*, s. 24; J. Wiesiołowski: *Środowiska kościelne i kultura*. W: *Kultura Polski średniowiecznej XIV—XV...*, s. 272—281; H. Manikowska: *Szkoły...*, s. 326—329; H. Samsonowicz: *Środowiska społeczne...*, s. 101.

<sup>67</sup> H. Samsonowicz: *Środowiska społeczne...*, s. 101; J. Wiesiołowski: *Z korespondencji...*, s. 235—237.

<sup>68</sup> MS, nr 28, 35 (żony podzupków Dorota Szczytnicka i Barbara Hose); DP 4, nr 753 (szlachcianka Katarzyna Cieklińska), 882 (mieszczka Barbara Sługowa); JUApp, nr 2 (omówiony wcześniej przy listach studenckich).

Zofię Szydłowiecką<sup>69</sup>. Co ciekawe, niemal wszystkie znane nadawczynie były mężatkami bądź wdowami. Wyjątek w tym względzie stanowią listy miłosne, znane przede wszystkim z formularzy wydanych przez R. Ganszyńca<sup>70</sup>. Tutaj panna występuje w roli zarówno nadawcy, jak i adresata. Wzory te sugerują, że listy miłosne pisywano w krakowskim środowisku studenckim i miejsko-szlacheckim<sup>71</sup>. Można jednak wątpić, czy tego typu korespondencja istniała w rzeczywistym obiegu, skoro zachowała się wyłącznie w formularzach i listownikach. Niemniej oprócz wzorów łacińskich układano wówczas także teksty w języku staropolskim, co zdaje się mieć wytłumaczenie praktyczne — kobiety częściej potrafiły czytać po polsku (o czym wspominałam wcześniej). Dostosowanie zapisu do możliwości adresatki mogło być spowodowane niechęcią do korzystania w takiej sytuacji z pośrednictwa pisarza<sup>72</sup>. Polskojęzyczne listy są zatem, moim zdaniem, śladem rzeczywistej korespondencji miłosnej, choć jej obieg zapewne nie przybrał dużych rozmiarów<sup>73</sup>.

O nikłych potrzebach porozumiewania się za pośrednictwem pisma wśród chłopów pisał już J. Wiesiołowski. Zwrócił jednak uwagę na czternastowieczny list sołtysa do kapituły krakowskiej, dostrzegając, że wraz z ławnikami sądowymi oraz wityrkami parafialnymi sołtysi tworzyli swoiste środowisko wiejskie, dość obeznane z piśmem<sup>74</sup>. Z *Dokumentów polskich* można przytoczyć natomiast list kmiecia Walentego ze Złotej z 1520 roku, który napisał do rajców Bardiowa, ponieważ chciał zostać poddanym tego miasta<sup>75</sup>. Podane przykłady sygnalizują, że mieszkańcy wsi potrafili sporadycznie posłużyć się korespondencją (choćby z pomocą pisarza), gdy dostrzegali taką potrzebę. Wśród omawianych źródeł brak jednak typowo prywatnych listów chłopskich.

Analizowane źródła dostarczają także pewnych informacji na temat częstotliwości wymiany listów. Problem znalezienia odpowiedniego posłańca pozostawał aktualny przez cały omawiany okres. Takim kłopotem tłumaczył swoje dłuższe milczenie zarówno krewny Zbigniewa Oleśnickiego studiujący w Bolonii, jak i fikcyjny nadawca z ćwiczeń Pseudo-Ursyna w liście do przyjaciela

<sup>69</sup> DP 4, nr 673; AGAD, Dokumenty pergaminowe, nr 5259 (z 2.11.1504 r.).

<sup>70</sup> *Listownik polsko-łaciński. Tekst oryginalny. Tłómaczenie*. W: R. Ganszyniec: *Polskie listy...*, s. 48—75; *Polskie listy miłosne. Teksty...*, nr 1—5, s. 212—219.

<sup>71</sup> R. Ganszyniec: *Polskie listy...*, s. 74—119. Do tego samego kręgu należą także studenckie listy zawarte w *Retoryce krakowskiej* (RK, nr 70, 94) oraz wzory korespondencji Jana Ursyna i Blanki, pod którym to imieniem być może ukrywa się mieszcza Małgorzata Nigrówna (JU, r. XXXVIII, XXXIX).

<sup>72</sup> Por. H. Samsonowicz: *Środowiska społeczne...*, s. 99.

<sup>73</sup> Inny argument na istnienie takiej korespondencji wskazał J. Wiesiołowski (*Z korespondencji...*, s. 236), zwracając uwagę na zawartą w dziele Długosza wzmiankę o korespondencji Jana Pieniążka z jego kochanką Dorotą Boglewską, zob. *Roczniki*, ks. 12, s. 133—136.

<sup>74</sup> J. Wiesiołowski: *Z korespondencji...*, s. 237.

<sup>75</sup> DP 4, nr 864.

czy pewna przebywająca na wsi panna, pisząc do swego ukochanego<sup>76</sup>. Z kolei Stanisław ze Złotej wyjaśniał Serafinowi, że nie mógł wyprawić doń konnego posłańca, ponieważ ma tylko jednego sługę i potrzebuje go przy sobie<sup>77</sup>. Straciły jednak na znaczeniu przeszkody w dostępności materiałów pisarskich, skoro pod koniec XV wieku brak papieru i atramentu traktuje się jako czczą, żartobliwą wymówkę, gdy ktoś zaniedbuje korespondencyjnie przyjaciela<sup>78</sup>. W sferach obytych z pismem obieg listów mógł charakteryzować się naprawdę wysoką częstotliwością. Podskarbina Zofia Szydłowiecka prawdopodobnie regularnie kontaktowała się ze swym mężem, skoro wypominała mu, że nie poinformował jej osobiście o planach przeniesienia jej w inne miejsce<sup>79</sup>. Natomiast dla działalności żupnika Serafina korespondencja stanowiła jeden z podstawowych sposobów zarządzania. Jakub z Dąbrówki pisywał do swego brata nawet co dwa tygodnie<sup>80</sup>. Wreszcie cały zbiór sprawia wrażenie, jakby stanowił jedynie ułamek stale utrzymywanej korespondencji z szerokim gronem podwładnych i partnerów w interesach. Wskazuje na to ogromna liczba i drobiazgowość opisywanych spraw, przy czym brak tam długich sprawozdań z kilkumiesięcznej pracy — oficjaliści najwyraźniej informowali swego przełożonego o wszystkim na bieżąco.

## Zakres tematyczny

W omawianym materiale źródłowym daje się wyodrębnić kilka grup listów, zróżnicowanych pod względem tematyki oraz wzajemnego stosunku nadawcy i adresata. Jako pierwszą z nich można wymienić listy rodzinne. Znane są przykłady korespondencji między małżonkami: podzupek Jakub z Dąbrówki został dość surowo upomniany przez swoją żonę Barbarę, że jego długa nieobecność w Krakowie naraża rodzinę na kłopoty<sup>81</sup>, wspomniana zaś wcześniej Zofia Szydłowiecka opisała mężowi rozmaite choroby dolegające ich dzieciom i jej samej, prosząc o przysłanie ciepłych futer i osłony na bolący obojczyk<sup>82</sup>. Świadectwa pisemnej komunikacji rodziców i dzieci dotyczą przede wszyst-

<sup>76</sup> CE, T. 2, nr 242 (początek 1437 r.); JUApp, nr 6; *Listownik polsko-laciński...*, nr 11.

<sup>77</sup> MS, nr 21.

<sup>78</sup> JU, r. XXXVI; JUApp, nr 5.

<sup>79</sup> AGAD, Dokumenty pergaminowe, nr 5259 (z 2.11.1504 r.).

<sup>80</sup> Por. MS, nr 30 i 31.

<sup>81</sup> Tamże, nr 35.

<sup>82</sup> Zob. przyp. 79.

kim kręgu studentów, lecz w *Retoryce krakowskiej* znajduje się również list młodzieńca, który informuje ojca o wstąpieniu do klasztoru kartuzów. Z różnymi członkami swojej rodziny kontaktował się Mikołaj Serafin, najczęściej jednak w sprawach zawodowych i finansowych: jego szwagier Piotr Grazer i zięć Stanisław ze Złotej upominali się o pieniądze i długi, a brat Jakub z Dąbrówki donosił o wszystkim, co się tyczyło żupnych interesów<sup>83</sup>. Ten ostatni z kolei nie pomijał zupełnie kwestii rodzinnych. Wiele uwagi w pismach do żupnika z 1452 roku poświęcił swoim obawom o rodzinę w związku z szalejącą w okolicy zarazą; opisał też takie kłopoty, jak: przeciekające dachy, ciasnota z powodu obecności wielu dzieci czy wreszcie smutny los ich znajomego Kunczy Langa, któremu morowe powietrze odebrało żonę i dwójkę pociech<sup>84</sup>. Ponadto Jakub przesłał bratu list swojej żony, prosząc o uregulowanie spraw uniemożliwiających mu przyjazd do Krakowa, o który dopominała się Barbara<sup>85</sup>. Korespondowali ze sobą i dalsi krewni, np. duchowny Jakub z Sienna powiadał Serafinowi, że wyjednał mu kilka korzystnych interesów, i zapraszał go do siebie<sup>86</sup>, a Zbigniew Oleśnicki tłumaczył biskupowi Pawłowi Giżyckiemu, że nie może przyjechać na chrzest syna ich wspólnych krewnych ze względu na swój podeszły wiek oraz trwającą zarazę<sup>87</sup>.

Specyfika listów studenckich skłania do omówienia ich jako odrębnej kategorii, choć najczęściej mamy tu również do czynienia z przykładami kontaktów rodzinnych. Mimo nielicznie zachowanych materiałów można stwierdzić, że dla epistolografii krakowskich żaków aktualny jest wniosek zachodniego badacza Charlesa Homera Haskinsa: „[...] zdecydowanie największa część korespondencji średniowiecznych studentów składa się z prośb o pieniądze”<sup>88</sup>. Potrzeby bywały rozmaite, przede wszystkim — codzienne utrzymanie. W liście z krakowskiego formularza pewien scholar skarżył się na tak dotkliwy brak środków do życia i niedostatek książek, że jeśli ojciec nie poratuje go finansowo, będzie zmuszony „porzucić zamiar studiów ze wstydem”<sup>89</sup>. Do duchownych skierowane są dwa bardzo podobne listy, których nadawcy dopominają się o realizację obietnic pomocy materialnej, zapewniając o wynagrodzeniu im tego przez Najwyższego<sup>90</sup>. Spokrewniony ze Zbigniewem Oleśnickim student z Bolonii skarżył się owemu dostojnikowi, że z powodu braku książek

<sup>83</sup> MS, nr 4—5, 9, 13, 21, 27.

<sup>84</sup> Tamże, nr 30—31.

<sup>85</sup> Tamże, nr 36.

<sup>86</sup> Tamże, nr 17. Jakub z Sienna, wówczas prepozyt krakowski, arcybiskup gnieźnieński (1474—1480). Na temat jego pokrewieństwa oraz bliskich kontaktów z Serafinem zob. tamże, *Wstęp*, s. XXV—XXVII.

<sup>87</sup> CE, T. 3, nr 48.

<sup>88</sup> Ch.H. Haskins: *The Life...*, s. 7 (tłumaczenie własne). W dalszej części pracy autor podaje i analizuje wiele przykładów na poparcie swojej tezy, zob. tamże, s. 8—35.

<sup>89</sup> RK, nr 71.

<sup>90</sup> Tamże, nr 75—76.

nie może przyłożyć się należycie do nauki<sup>91</sup>. Jeszcze innym utrapieniem bywały choroby, o czym dowiadujemy się z napisanego w 1501 roku oryginalnego listu Węgra Uriela Májtényiego. Ów krakowski żak błagał ojca o przysłanie pieniędzy na spłatę długu u lekarza, który groził mu pozwaniem przed sąd rektorski<sup>92</sup>. Wreszcie polskie źródła nie pomijają także znanego na Zachodzie problemu wysokich kosztów uzyskania stopnia na uniwersytecie<sup>93</sup>. Przykład wzorcowej retorycznie studenckiej prośby do rodziców o pomoc w opłaceniu promocji bakalarskiej skomponował Pseudo-Ursyn, dodając doń przychylną odpowiedź rodzicieli<sup>94</sup>. Podobne wzory znajdują się w *Retoryce krakowskiej*: w jednym duchowny zapewnia krewniaka, że po ukończeniu przezeń studiów mianuje go na lukratywny urząd, w drugim natomiast ojciec informuje syna, że postanowił wysłać mu pieniądze na spłatę ewentualnych długów i na użytek jego nauki<sup>95</sup>. Bliscy starali się poprzez korespondencję zachęcić żaków do pilnego zdobywania wiedzy oraz cnotliwego zachowania, ostrzegając ich przed rozrzutnością, hulankami i towarzystwem niemoralnych kolegów<sup>96</sup>. Mogli też wywierać wpływ na przebieg studiów, jak ojciec, który namawiał syna do przeniesienia się z wydziałów filozofii i prawa rzymskiego na teologię, czy opiekun nakazujący adresatowi szybkie rozpoczęcie nauki ze względu na przeznaczony dla niego urząd<sup>97</sup>.

Kolejna kategoria to korespondencja przyjacielska, która obejmuje różnorodne wątki tematyczne. Wiele takich przykładów znajduje się w listowniku Jana Ursyna — nadawca zapewnia różnych adresatów o swoim przywiązaniu, dopytuje z troską o zdrowie, przekazuje informacje o samopoczuciu swojej rodziny czy osiągnięciach wnuków, opisuje sielankową wycieczkę na wieś, donosi druhowi o skandalicznym zachowaniu jego studiującego syna, obiecuje pomoc w poszukiwaniu skradzionych pucharów, składa gratulacje z okazji otrzymania wysokiej godności kościelnej bądź kondolencje z powodu odejścia matki lub też z głębokim smutkiem powiadamia profesorów o śmierci ich wspólnego kolegi<sup>98</sup>. W jeszcze innym liście żartobliwie wyrzuca przyjacielowi korespondencyjne milczenie, dopytując o jego przyczyny — identyczny wątek

<sup>91</sup> CE, T. 2, nr 242.

<sup>92</sup> Budapest, Magyar Országos Levéltár, DL 105898 (z 20.01.1501 r.). Edycja listu zob. S.A. Sroka: *List studenta...*, s. 267—268.

<sup>93</sup> Ch.H. Haskins: *The Life...*, s. 27—28.

<sup>94</sup> JUApp, nr 1—2.

<sup>95</sup> RK, nr 74, 77.

<sup>96</sup> JU, r. XXVI, XXXI; RK, nr 73, 81, 81' (numeracja listów jest w tym miejscu błędna — oba następujące po sobie wzory mają ten sam numer; są to przykłady korespondencji między studentem i jego bratem).

<sup>97</sup> RK, nr 36, 37 (odpowiedź syna), 78.

<sup>98</sup> JU, r. XXI (pierwszy list), XXV, XXVII, XXXIII (drugi list), XXXIV (drugi list), XXXVII.

podjął zresztą w dwóch listach Pseudo-Ursyn<sup>99</sup>. Podobne tematy można spotkać również w innych zbiorach. Wojewoda Krzysztof Szydłowiecki zapewniał palatyna Stefana Batorego, że sprowadzi na jego wesele swojego wuja, biskupa Stanisława Thurzona zaś, że chętnie pomoże jego bratu, gdyż łączą go bliskie relacje z całą jego rodziną<sup>100</sup>. Jan z Tarnowa przeproszał zaprzyjaźnionego z nim węgierskiego rycerza Szymona z Rozgony, że ze względu na ogrom obowiązków nie może się z nim teraz spotkać<sup>101</sup>. Mikołaj Scharfemberger postanowił wesprzeć swoim zbożem sędziego bardiowskiego Andrzeja, gdy dotknęło go nieszczęście pożaru<sup>102</sup>. Prepozyt biecki Florian Nacz zapraszał przyjaciela na swoją prymicję<sup>103</sup>. Interesujące jest pismo bernardyńskiego poety Władysława z Gielniowa, który obiecywał swemu przełożonemu Emerykowi wsparcie poprzez modlitwy, nabożeństwa i inne pobożne uczynki<sup>104</sup>. Elementy przyjacielskiej relacji pojawiają się też w korespondencji Mikołaja Serafina. Pewien oficjalista żupny napisał przełożonemu, że niezmiernie martwi się chorobą swej córki, która ma pięcioro małych dzieci. Podzupek Barwałdzki przekazywał mu wieści o zarazie i wspomnianym już Kunczy Langu. Podśędek Cikowski z kolei dziękował żupnikowi za informacje o zdrowiu swego syna. Krzesław z Kurozwek opisał Serafinowi dość dokładnie przebieg swojej niebezpiecznej podróży przez Węgry i Austrię, natomiast archidiakon Jan Gruszczyński zapewniał, że załatwił jego sprawy u króla, podkreślając swą przyjaźń z adresatem<sup>105</sup>. *Retoryka krakowska* zawiera wzór listu, w którym mieszczanin krakowski prosi swego ziomka, żeby przyjął na wychowanie jego pierworodnego syna<sup>106</sup>. W innym przykładzie z tego źródła szlachcic wzywał kompana, aby przybył asystować mu w pojedynku, towarzysz ów odpowiadał zaś, że termin spotkania koliduje z jego obowiązkami, lecz jeśli nie sposób go przełożyć, przybędzie niechybnie<sup>107</sup>. W liście można było też opisać ofiarowane adresatowi podarunki<sup>108</sup>.

Następna grupa tematyczna obejmuje epistolografię miłosną. Zachowane w formularzach wzory często cechują się bardzo schematyczną, literacką formą, niemniej w jakimś stopniu kształtowały one pojęcie o pisemnym wyrażaniu miłości, przynajmniej u osób, które się z nimi stykały, szczególnie krakowskich studentów. Od razu należy zaznaczyć, że korespondencja miłosna nie dotyczyła wówczas małżonków, lecz służyła kontaktom zakochanych. Za

<sup>99</sup> Tamże, r. XXXVI; JUApp, nr 5 i 6.

<sup>100</sup> DP 5, nr 894, 1000.

<sup>101</sup> DP 1, nr 35.

<sup>102</sup> DP 4, nr 694.

<sup>103</sup> DP 5, nr 944.

<sup>104</sup> DP 3, nr 431.

<sup>105</sup> MS, nr 3, 24, 31—33.

<sup>106</sup> RK, nr 84.

<sup>107</sup> Tamże, nr 41 i 42.

<sup>108</sup> CE, T. 2, nr 92. Nadawca ani odbiorca listu nie zostali zidentyfikowani.

pomocą listu mężczyzna mógł zakomunikować wybrance swe uczucia. Obowiązkowym elementem takiej deklaracji było wychwalenie urody i cnotliwości dziewczyny oraz zaoferowanie jej swoich usług<sup>109</sup>, czasami eksponowano zaś ogrom cierpień spowodowanych skrywanym uczuciem<sup>110</sup>. Jan Ursyn zamieścił w swoim listowniku także wzór odpowiedzi panny, która odmawia adoratorowi spotkania, ponieważ ma już narzeczonego i jest stale pilnowana przez rodzinę<sup>111</sup>. Niektóre listy zakochanych utrzymane są w radosnym tonie, wspomina się w nich wspólne tańce, przywołuje szczegóły urody ukochanej, pozdrawia ukochanego lub też dopomina o podarek od niego<sup>112</sup>. Inne świadczą o niepokojach i smutku związanym z obawą o brak wzajemności czy rozłąką z ukochaną osobą, a stale powtarzającym się motywem jest niezmierna tęsknota nadawcy<sup>113</sup>. Zdarzają się i takie teksty, z których jasno wynika, że afekt był utrzymywany w tajemnicy<sup>114</sup>. Korespondencja mogła wyrażać także miłość nieszczęśliwą i odrzuconą — trzy wzory z różnych zbiorów mówią o bezgranicznym bólu z powodu „ugaszonego płomienia miłości”<sup>115</sup>, w jeszcze innym natomiast nadawca wypominał wybrance, że nie dba o niego, choć jest miła dla jego kłamiwych rywali<sup>116</sup>. Zachował się również fragment listu zawierającego oświadczenie mężczyzny, że mimo pewnych ustnych umów małżeństwo z adresatką jest niemożliwe, gdyż jego rodzina i przyjaciele nie popierają tego projektu<sup>117</sup>. Szczególnie nietypowy przykład stanowi natomiast pismo, którego nadawca oskarża pewną dziewczynę, że podstępnie uwiodła go i doprowadziła do utraty niewinności, oraz zaznacza, że adresatka nie może liczyć na nic więcej poza otrzymaną już zapłatą<sup>118</sup>. Wypada zgodzić się z R. Ganszynicem, że jest to list młodzieńca, zapewne studenta, do kobiety lekkich obyczajów (czy też wyraźnie interesownej kochanki)<sup>119</sup>.

Liczną grupę wśród omawianych źródeł stanowią listy wyrażające prośbę, polecające i wstawiennicze. Za ich pomocą nadawca mógł ubiegać się o uzyska-

<sup>109</sup> *Listownik polsko-laciński...*, nr 1; *Polskie listy miłosne. Teksty...*, nr 5; JU, r. XXXVIII.

<sup>110</sup> RK, nr 70; *Listownik polsko-laciński...*, nr 8.

<sup>111</sup> JU, r. XXXVIII.

<sup>112</sup> *Listownik polsko-laciński...*, nr 4, 5 (list zaprezentowany w dwóch wersjach edycji i tłumaczenia: w formie prozy oraz w formie stroficznej).

<sup>113</sup> Tamże, nr 6, 9, 11; *Polskie listy miłosne. Teksty...*, nr 3.

<sup>114</sup> *Polskie listy miłosne. Teksty...*, nr 1, 3.

<sup>115</sup> Tamże, nr 4; *Listownik polsko-laciński...*, nr 7; RK, nr 94. Dwa ostatnie listy są właściwie identyczne, z wyjątkiem pewnych formuł, takich jak salucacja czy datacja. Pozostałe drobne różnice w treści prawdopodobnie wywodzą się z błędów przy kopiowaniu, względnie odmiennego odczytu rękopisów przez wydawców.

<sup>116</sup> *Polskie listy miłosne. Teksty...*, nr 2.

<sup>117</sup> *Listownik polsko-laciński...*, nr 1 (chodzi o końcowy fragment, który został dołączony do właściwego tekstu prawdopodobnie przez mechanicznie przepisującego listownik kopistę, co zauważył wydawca).

<sup>118</sup> Tamże, nr 10.

<sup>119</sup> R. Ganszyniec: *Polskie listy...*, s. 108—117.

nie jakiegoś stanowiska dla siebie lub — bardzo często — dla kogoś bliskiego. Dotyczyło to przede wszystkim godności kościelnych, np. wakującej prebendy czy posady kierownika szkoły<sup>120</sup>. Listy służyły także pozyskiwaniu pośrednika, zwłaszcza gdy petent chciał zwrócić się z czymś do monarchy. *Retoryka krakowska* proponuje wzór, w którym wygnaniec błaga swoich krewnych, by wstawili się za nim u króla<sup>121</sup>. Z kolei kasztelan krakowski Jan Czyżowski przekonywał sekretarza królewskiego Mikołaja Lasockiego, aby doprowadził do odwołania decyzji o odebraniu Serafinowi dzierżawy żup<sup>122</sup>. Łańcuch pośrednictwa bywał też dłuższy, co obrazuje przykład, w którym Ursyn prosił archidiacona Jana Baruchowskiego, aby ułatwił studentowi Piotrowi załatwienie jego spraw u kardynała Fryderyka<sup>123</sup>. Korespondencyjnie wstawiano się nierzadko w sprawach podwładnych: o przyjęcie na służbę sprawdzonego żołnierza, o uwolnienie uwięzionego sługi lub wziętych do niewoli ludzi, o wynagrodzenie krzywdy człowiekowi pobitemu w gospodzie, o oddanie sprawiedliwości poddanemu, któremu zabito syna, o zmianę wyroku krzywdzącego dla poddanych, o wypłacenie wynagrodzenia za pracę wykonaną przez pasterza, o przychylne potraktowanie chłopca, który chciał w dobrach adresata ożenić syna<sup>124</sup>. Wspierano także rodzinę — przykładowo wójt dukielski Jakub Cłosz tłumaczył burgrabiemu Balaszowi powody spóźnienia swego syna Mikołaja, a prepozyt Florian Nacz wstawiał się u bardziowskiego rychtarza w sprawie szwagra<sup>125</sup>.

Tematyka finansowa i zawodowa również pojawia się bardzo często. Za pomocą korespondencji omawiano warunki zawieranych transakcji albo wykonywanych usług, np. sposób obróbki kamieni zamówionych do budowy zamku<sup>126</sup>. Pewien kupiec z Biecza zamieścił w liście swoisty rachunek zakupu, podając opis sprzedanego towaru i jego cenę<sup>127</sup>. Wiele osób dokonywało zakupów na odległość, wysyłając posłańca z pieniędzmi i listem lub prosząc o przysługę znajomego z danej miejscowości<sup>128</sup>. Chyba najczęstszym tematem źródeł z tej grupy były długi. Cały szereg upomnień o zwrot pieniędzy zawiera korespondencja kierowana do Mikołaja Serafina, wychodząca zarówno od jego podwładnych oficjalistów, jak i możnych panów z księciem opawskim Mikołajem V włącznie. Jedni prosili czy wręcz błagali, jak pozbawiona środ-

<sup>120</sup> RK, nr 49, 69, 89—90; JU, r. XXVIII—XXIX (tu odpowiedź kardynała Fryderyka na list polecający Ursyna).

<sup>121</sup> RK, nr 27.

<sup>122</sup> MS, nr 12.

<sup>123</sup> JU, r. XXIV.

<sup>124</sup> DP 5, nr 1089; 2, nr 172; 1, nr 29; 4, nr 666, 673; RK, nr 87; DP 4, nr 826; 2, nr 296.

<sup>125</sup> DP 5, nr 1092, 1141.

<sup>126</sup> DP 1, nr 87; 4, nr 687, 694; 5, nr 1075.

<sup>127</sup> DP 5, nr 1026.

<sup>128</sup> RK, nr 83; DP 2, nr 175, 184; 5, nr 952, 979, 1092.

ków do życia wdowa Dorota Szczytnicka, inni grozili zemstą lub sądem, jak Krzesław z Kurozwęk czy wojewoda Andrzej Odrowąż<sup>129</sup>. Dłużnicy także pisali do wierzycieli, prosząc o wyrozumiałość, np. Katarzyna Cieklińska, która tłumaczyła swoje trudności w zebraniu kwoty na spłatę ojcowskich długów kłopotami w interesach<sup>130</sup>. Z kolei pisarz Hanussman potwierdzał uregulowanie swoich zobowiązań wobec bardiowianina Damiana, aby uniknąć przeszkód w zakupie wina<sup>131</sup>. Na poświadczeniu spłaty długu w tym mieście zależało też dziekanowi sądeckiemu Maciejowi Liberanthowi, piszącemu do Piora Barana<sup>132</sup>. Co dziwne, zachowało się bardzo mało listów z prośbą o udzielenie pożyczki. Jedyne taki przykład zawiera *Retoryka krakowska*: rycerz zwraca się do przyjaciela o pożyczanie pieniędzy na wyprawę syna do Ziemi Świętej<sup>133</sup>. Jan Ursyn natomiast zamieścił w swoim podręczniku list z opisem kłopotów, do jakich może doprowadzić nieostrożne poręczanie pożyczek<sup>134</sup>. Korespondencja pomagała dostojnikom zadbać o swój majątek: marszałek Piotr Kmita umawiał się z węgierskim stolnikiem na likwidację nowej drogi handlowej, która odbierała im zyski, a Zbigniew Oleśnicki został poinformowany przez swego sługę o odkryciu w jego dobrach złóż ołowiu i srebra<sup>135</sup>. Sprawy zawodowe, jak już zaznaczałam, są dominantą tematyczną zbioru Serafina. Jedno z najczęściej poruszanych zagadnień to organizacja i przebieg pracy w przedsiębiorstwie: wydobywanie i transport soli, budowa i remont szybów, narzędzia do pracy, zakup różnych materiałów, funkcjonowanie warzelnii, zaopatrzenie i wyżywienie<sup>136</sup>. Omawiano kwestie handlowe: sprzedaż soli, aktualną koniunkturę, ceny, podróże handlowe, rozliczenia i transakcje<sup>137</sup>. Przekazywano ważne informacje o sprawach Serafina na dworze<sup>138</sup>. Oficjaliści pisali także o kłopotach związanych z długami żupnika, które nieraz narażały ich na ciężkie przeżycia — ścigał ich gniew rozmaitych wierzycieli, zabierano im sól na poczet zaległych należności, a w poszukiwaniu środków finansowych sami musieli zwracać się do pożyczkodawców<sup>139</sup>. Ponadto informowali oni Serafina o grożących mu sankcjach sądowych oraz ekskomunikach za długi wobec

<sup>129</sup> MS, nr 3, 5—6, 24, 37, 42.

<sup>130</sup> DP 4, nr 753.

<sup>131</sup> DP 1, nr 86.

<sup>132</sup> DP 5, nr 976.

<sup>133</sup> RK, nr 12—18. Podstawową wersję tego listu stanowi nr 12, kolejne są przykładami zastosowania innej kompozycji, zgodnie z zamieszczonym wykładem *ars dictandi*.

<sup>134</sup> JU, r. XXXIV.

<sup>135</sup> DP 4, nr 618; CE, T. 3, *Dodatek*, nr 105.

<sup>136</sup> MS, nr 1, 8, 10, 14, 16, 21, 29, 31, 33, 36, 39, 43, 45.

<sup>137</sup> Tamże, nr 2, 4, 7, 9, 11, 16, 32—34, 36, 38, 40, 43—44.

<sup>138</sup> Tamże, nr 11, 13, 22, 34, 39—41, 43, 46.

<sup>139</sup> Tamże, nr 2, 4, 7—8, 11, 13—16, 18—19, 21, 23, 26—27, 29, 33—34, 39—40, 44. Omówienie problematyki długów Serafina, zob. tamże, *Wstęp*, s. XXXIII—XXXVII.

Kościola<sup>140</sup>. Wreszcie wielu zmartwień przysparzały im kłopoty z robotnikami: brak środków na wypłatę wynagrodzeń, śmiertelność wśród załogi, odchodzenie z pracy i trudności ze znalezieniem nowych pracowników<sup>141</sup>. Interesujący zdaje się fakt, że również w formularzu krakowskim znajduje się wzór listu zawierającego naleganie, by pewien żupnik przysłał w końcu sól dla dworu, oraz stosowna odpowiedź<sup>142</sup>. Ponadto warto zauważyć, że pisma księży: plebana Stanisława i kapelana żupy Jana Dibiliasza, nie różnią się wcale tematycznie od listów świeckich oficjalistów żupnych<sup>143</sup>. Za ciekawy ślad posługiwania się listem jako narzędziem własnej profesji wypada także uznać przepowiednię z gwiazd, przesłaną biskupowi wrocławskiemu Piotrowi z Bnina przez doktora Mikołaja z Marienweder<sup>144</sup>, oraz korespondencyjną receptę lekarstwa na bóle głowy autorstwa słynnego lekarza krakowskiego Jana Radlicy<sup>145</sup>.

W omawianych źródłach daje się zauważyć jeszcze jeden często występujący wątek tematyczny — wydarzenia polityczne<sup>146</sup>. Czasami wspomina się o nich tylko w związku z innymi sprawami, ale niekiedy stoją w samym centrum uwagi nadawcy. Ursyn proponuje trzy przykłady tego drugiego typu: swemu przyjacielowi Kallimachowi szczegółowo opisał burzliwą elekcję Jana Olbrachta, prawnikowi Janowi Lubrańskiemu multańskie podboje Turków oraz związaną z nimi radę królewską, rycerzowi Montanowi zaś przebieg oblężenia Kili<sup>147</sup>. Natomiast krótszy ustęp o przerażających dlań sukcesach tureckich zamieścił w liście kondolencyjnym (zauważając, że lepiej nie żyć na świecie, gdy dzieją się tak straszne rzeczy)<sup>148</sup>. Z kolei Pseudo-Ursyn ułożył dwa bardzo rozbudowane, korespondencyjne opisy śmierci oraz pogrzebu króla Kazimierza Jagiellończyka, wychwalając osobę tego władcy, dywagując, który z jego synów odziedziczy koronę, i podziwiając wspaniałość uroczystości funeralnych<sup>149</sup>. W formularzu krakowskim znajduje się wzór listu rycerza, który wzywa swojego giermka na krucjatę przeciwko królowi Neapolu oraz poleca mu namawiać do udziału w wyprawie swoich bliskich<sup>150</sup>. Mikołaja Serafina szczególnie interesowały nowiny węgierskie. Archidiakon Gruszczyński dokładnie opisał żupnikowi przebieg zmagania o tron pomiędzy Władysławem Warneńczykiem

<sup>140</sup> MS, nr 1, 4, 13, 19, 26, 34, 39.

<sup>141</sup> Tamże, nr 8—9, 11, 16, 23, 29—30, 33—34, 36, 45.

<sup>142</sup> RK, nr 47—48.

<sup>143</sup> MS, nr 20, 29.

<sup>144</sup> CE, T. 3, *Dodatek*, nr 80.

<sup>145</sup> DP 1, nr 23.

<sup>146</sup> Zwrócił na to uwagę także J. Wiesiołowski: *Z korespondencji...*, s. 226, 233—235.

<sup>147</sup> JU, r. XXII, XXXV, XL.

<sup>148</sup> Tamże, r. XXV.

<sup>149</sup> JUApp, nr 3 i 4.

<sup>150</sup> RK, nr 86. Wspomnianym królem Neapolu był Władysław I Andegaweński, krucjatę ogłosił natomiast papież pizański Jan XXIII.

a królową Elżbietą, matką Władysława Pogrobowca<sup>151</sup>. Krzesław z Kurozwek natomiast zamieścił w swoim liście wiadomość o zawarciu pokoju pomiędzy Janem Giskrą z Brandeisu a Jánosem Hunyadim<sup>152</sup>. Innym razem podzupek Barwałdzki informował o poważnym zagrożeniu dla żup, spowodowanym napadem książąt oświęcimskich na okolice Krakowa<sup>153</sup>. W późniejszym okresie Serafin otrzymywał wieści związane z przebiegiem wojny trzynastoletniej: podkanclerzy Piotr ze Szczekocin donosił mu o kłopotach z wojskiem zaciężnym oraz zbliżaniu się poselstwa sejmu ratyzbońskiego, natomiast sztygar Maciej, dostarczający broń do obozu królewskiego, wspominał o spotkaniu panów polskich z wielkim mistrzem oraz zapowiadającym wyruszeniu wojsk w głąb ziem pruskich<sup>154</sup>. Sprawy polityczne zajmowały także mieszkańców polsko-węgierskiego pogranicza. W 1521 roku wojewoda Szydłowiecki napisał palatynowi Batoremu, że obawia się ataku Turków i Tatarów na Węgry, a król polski naradza się z możnymi, czy zaatakować Moskwę, czy jednak Tatarów<sup>155</sup>. Osiem lat później Franciszek ze Żmigrodu również wspominał o działaniach tureckich, choć głównym tematem jego pisma do rychtarza Leonarda były walki o tron węgierski między Ferdynandem Habsburgiem a Janem Zápolyą<sup>156</sup>. Zasadniczo wydarzenia polityczne opisywano najczęściej wtedy, gdy były one istotne dla sytuacji bądź interesów korespondujących.

Wyróżnienie przedstawionych siedmiu grup tematycznych bynajmniej nie ma na celu ustalenia jakiegoś ścisłego systemu klasyfikacji. Nie wydaje się to zasadne, ponieważ jeden list nierzadko poruszał rozmaite wątki, zgodnie z aktualnymi potrzebami nadawcy i jego relacją z adresatem. Jednak dzięki takiemu przeglądowi możliwe jest ukazanie szerokiego zakresu użyteczności listu w średniowiecznej Polsce. J. Wiesiołowski w swoim artykule zaproponował bardziej ogólny podział na dwa kręgi korespondentów: rodzinny i interesów<sup>157</sup>. Do kręgu interesów można przypisać listy w sprawach finansowych i zawodowych oraz wyrażające prośbę, polecające i wstawiennicze. Natomiast oprócz epistolografii rodzinnej warto wskazać inne obszary kontaktów osobistych: dość znaczny nurt korespondencji przyjacielskiej oraz bardzo niewielki, ale chyba kielkujący już wówczas pod wpływem formularzowych wzorców, nurt miłosny. Ponadto, nawet dokonując tak ogólnego podziału, trzeba pamiętać, że sprawy osobiste i interesy nie były traktowane w listach oddzielnie. Adresat był dla nadawcy jednocześnie krewnym i wierzycielem, przyjacielem i urzędnikiem. W końcu, według podręcznikowego wyjaśnienia Jana Ursyna

<sup>151</sup> MS, nr 3.

<sup>152</sup> Tamże, nr 24.

<sup>153</sup> Tamże, nr 33.

<sup>154</sup> Tamże, nr 37, 40.

<sup>155</sup> DP 5, nr 894.

<sup>156</sup> Tamże, nr 1140.

<sup>157</sup> J. Wiesiołowski: *Z korespondencji...*, s. 226.

z Krakowa: „[...] list wynaleziono w tym celu, ażebyśmy mogli zawiadomić osoby, które nie są z nami, **o różnych sprawach, o jakich chcemy** [podkreśl. — Z.K.]”<sup>158</sup>.

## Wnioski

Stosowanie listu jako narzędzia komunikacji w późnośredniowiecznej Polsce stanowiło jeden z objawów rozwoju piśmienności pragmatycznej — im wcześniej dane środowisko społeczne poznawało „codzienną” użyteczność pisma w ogóle, tym szybciej zaczynało posługiwać się prywatną korespondencją. Jej początki mogą sięgać nawet końca XIII wieku, gdyż w tym okresie, jak wynika z ustaleń historyków, środowiska elit intelektualnych, duchownych i świeckich możnych oraz patrycjatu miejskiego korzystały z pisma już dość często. Uwzględniony tutaj materiał źródłowy dostarcza przykładów epistolografii dopiero o sto lat późniejszej, niemniej można przypuszczać, że nowa forma komunikacji przyjmowała się stopniowo, w ciągu kilku dziesięcioleci. Zachowane do dziś różnorodne listy oryginalne i formularze z pierwszej połowy XV wieku nie mogły raczej wyłonić się z epistolograficznej próżni, jakkolwiek duże znaczenie dla rozwoju korespondencji właśnie w tym czasie miało niewątpliwie upowszechnienie się papieru. W świetle analizowanych źródeł widać, że w XV stuleciu następował stopniowy przyrost liczby prywatnych listów. Do grona użytkowników korespondencji dołączali liczni przedstawiciele pospólstwa miejskiego, również z mniejszych miasteczek, oraz szlachta, zwłaszcza urzędnicza bądź prowadząca rozleglejsze interesy gospodarcze. Na podstawie *Dokumentów polskich* można wywnioskować, że na początku XVI wieku wzrost ten stał się jeszcze szybszy i intensywniejszy, przy czym wydaje się, że w odniesieniu do polskiej korespondencji łacińskojęzycznej warto byłoby wypróbować podejście Gilesa Constable’a, który opowiedział się za ostrzeganiem epistolografii późnośredniowiecznej i renesansowej jako pewnej całości<sup>159</sup>. Wymaga to przeanalizowania rozwoju tego sposobu komunikacji w kontekście zmian kulturowych XV i XVI wieku, ze szczególnym uwzględnieniem wpływu humanizmu.

Zakres tematyczny późnośredniowiecznych listów był bardzo szeroki i odzwierciedlał różnorodność kwestii istotnych dla ówczesnego człowieka. Pisano

<sup>158</sup> JU, s. 6.

<sup>159</sup> G. Constable: *Letters...*, s. 39—41.

niemal o wszystkim: z prośbą w swojej lub czyjejś sprawie, na tematy finansowe, zawodowe, polityczne, rodzinne, studenckie, przyjacielskie i miłosne. Ponieważ korespondencja prywatna dotrwała do naszych czasów bardzo fragmentarycznie, trudno wyciągać wnioski odnośnie do proporcji występowania w niej poszczególnych wątków. Choć z przedstawionych źródeł jasno wynika, że często posługiwano się listem w sprawach finansowych i zawodowych, nie oznacza to, że listów o innej tematyce pisano znacznie mniej, a jedynie że mniejsza ich liczba zachowała się w omawianych zbiorach. Niezbyt powszechny wydaje się natomiast nurt listów miłosnych.

Omawiając krótko korespondencję jako jeden z przejawów korzystania z pisma w późnośredniowiecznej Polsce, Tomasz Jurek napisał, że w XV wieku stanowiła ona „zjawisko masowe”<sup>160</sup>. Choć nie analizował listów dokładniej, zwrócił uwagę na drobiazgowość ich treści. Dokonany tutaj przegląd przykładów epistolografii potwierdza, że dla przedstawicieli tych środowisk społecznych, które obracały się w kręgu pragmatycznej kultury piśmiennej i które z różnych względów potrzebowały kontaktować się na odległość, list — mimo że wciąż pisany po łacinie — stał się wówczas naturalnym i często używanym środkiem komunikacji. Potwierdza to nie tyle liczba zachowanych źródeł epistolograficznych, ile ich charakter. Sprawiają one bowiem wrażenie zwyczajnych elementów codzienności, nie omijają tematów błahych, a ich forma, choć ujęta w ramy obyczaju, często jest zupełnie niewyszukana. Te listy prywatne, które dotrwały do naszych czasów, prawdopodobnie stanowią jedynie dostrzegalny dla nas „wierzchołek góry lodowej”.

<sup>160</sup> T. Jurek: *Pismo w życiu...*, s. 228—229.

*Zuzanna Kulpa*

**Personal correspondence in the late medieval Poland —  
attempt at characteristics on the basis of selected source examples**

Summary

The development of research in the history of social communication showed a new perception of medieval correspondence as a written medium of interpersonal communication. Due to this fact, there has been a growing interest in personal letters, which previously remained overshadowed by official sources. The only paper in Poland dedicated fully to personal correspondence is still the article from 1988 by Jacek Wiesiołowski. However, numerous studies of literacy in the Middle Ages and the appearance of new source editions make it possible to formulate more theses on the social and topical scope of correspondence in Poland at that time. The conclusions were based mainly on the analysis of personal letters from four groups of sources: *Private correspondence of Nicolai Serafin, a Krakow manager of salt mine, between*

1437—1459, *Polish documents from the archive of the Former Kingdom of Hungary* (Vol. 1—5), *Modus epistolandi* by Jan Ursyn from Krakow and the so-called Krakow rhetoric. The social scope of the correspondence broadened along with the reception of pragmatic literacy (the end of the 14th century — representatives of the magnate class and municipal patricians, the 15th century — also middle levels of bourgeoisie and nobility). The most intense quantitative increase in correspondence occurred in the second half of the 15th century. The subject matter reflects a variety of topics important for people at that time (two realms: personal and business affairs). One can also observe a certain development trend: correspondence, which was originally official and related to the clergy and power elite, gradually expanded towards a more personal direction. First it was used as an instrument for business, professional and official contact and then it was noted that it can also be used for personal communication: for family, friendly and love affairs.

### *Zuzanna Kulpa*

#### **Private Korrespondenz im spätmittelalterlichen Polen — eine auf ausgewählte Quellen gründende Analyse**

##### Zusammenfassung

Die Entwicklung der Forschungen über die Geschichte der gesellschaftlichen Kommunikation ließ die mittelalterliche Korrespondenz als ein Mittel der zwischenmenschlichen Kommunikation betrachten. Infolgedessen weckten die bisher im Schatten der amtlichen Quellen stehenden privaten Briefe größere Interesse. In Polen erschien nur eine Arbeit — der von Jacek Wiesiołowski im Jahre 1988 veröffentlichte Artikel, der ganz der privaten Korrespondenz gewidmet wurde. Die zahlreichen Studien über das mittelalterliche Schrifttum und neu herausgegebene Quellenmaterial erlauben jedoch, weitere Thesen über den gesellschaftlichen Umfang und Themenbereich der Korrespondenz im damaligen Polen aufzustellen. Die Schlussfolgerungen beruhen hauptsächlich auf der Analyse von den aus vier Werken stammenden privaten Briefen: *Private Korrespondenz des Krakauer Żupnik aus den Jahren 1437—1459*, *Mikolaj Serafin; Polnische Urkunden aus den Archiven des ehemaligen Königreiches Ungarn* (Band 1—5); *Modus epistolandi* von Jan Ursyn von Krakau und sog. Krakauer Rhetorik. Der gesellschaftliche Umfang der Korrespondenz erweiterte sich zusammen mit der Rezeption des pragmatischen Schrifttums (Ende des 14. Jhs — Vertreter des Hochadels und des Stadtpatriziats, 15. Jh. — auch Mittelschichten des Bürgertums und des Adels). Die intensivste quantitative Entwicklung der Korrespondenz erfolgte in der zweiten Hälfte des 15. Jhs. Der Themenbereich spiegelt die Vielfalt von den den Menschen von damals anbetreffenden Sachen wider (zwei Bereiche: persönliche Sachen und Geschäfte). Es ist auch eine bestimmte Entwicklungstendenz merklich: die ursprünglich offizielle Korrespondenz von Geistlichen und Behörden verwandelte sich allmählich in private Korrespondenz. Zuerst fand sie Anwendung bei wirtschaftlichen, beruflichen und offiziellen Kontakten, um dann bei persönlicher Kommunikation (zwischen Familienmitgliedern, Freunden und Geliebten) verwendet zu werden.

*Karol Nabiałek*

Instytut Historii PAN w Krakowie

# Średniowieczne dzieje miasta Mrzygłód

## Przyczynek do kolonizacji północnej Małopolski w późnym średniowieczu

**Stan badań**

Mrzygłód, niegdyś miasto położone nad górną Wartą, w dawnym powiecie lelowskim, na pograniczu województwa krakowskiego i terytorium siewierskiego, nie posiada monografii. Trudno się jednak temu dziwić, gdyż zachowało się bardzo niewiele źródeł ilustrujących jego przeszłość. Dzieje tej miejscowości były poruszane przy okazji opracowań poświęconych historii całego regionu lub wybranych aspektów, takich jak: osadnictwo, urbanistyka Małopolski czy też dzieje kościelne. Bardzo ogólne informacje notuje Marian Kantor-Mirski, wplatając jednak w narrację więcej fikcji niż faktów<sup>1</sup>. Dzieje miasta sumarycznie przedstawił w kontekście dziejów parafii ks. Jan Wiśniewski<sup>2</sup>. Głos w sprawie początków Mrzygłodu zabrali Jacek Laberschek<sup>3</sup> i Feliks Kiryk<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> M. Kantor-Mirski: *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy: szkice monograficzne*. T. 3. Sosnowiec 1936, s. 74—79, 199.

<sup>2</sup> J. Wiśniewski: *Diecezja częstochowska. Opis historyczny kościołów i zabytków w dekanatach będzińskim, dąbrowskim, sączowskim, zawierckim i żareckim oraz parafji Olsztyn*. Marjówka Opoczyńska 1936, s. 210—211.

<sup>3</sup> J. Laberschek: *Rozwój osadnictwa w powiecie lelowskim w średniowieczu (do 1400 roku)*. Kraków 1989 [maszynopis pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem prof. A. Gąsiorowskiego], s. 135, 166. Autor opowiedział się za założeniem miasta przez Pileckich.

<sup>4</sup> F. Kiryk: *Z dziejów urbanizacji Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej w średniowieczu*. W: *Zróżnicowanie i przemiany środowiska przyrodniczo-kulturowego Wyżyny Krakowsko-*

Niestety również autorzy najnowszej monografii Myszkowa, w granicach administracyjnych którego znajduje się dziś Mrzygłód, nie zaprezentowali dziejów tej osady, podając jedynie wybrane informacje<sup>5</sup>. Najstarszy materiał źródłowy o mieście Mrzygłodzie i wsi Stary Mrzygłód (później Mrzygódek, dziś Mrzygłódka) został ostatnio zebrany w hasłach *Słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w średniowieczu*<sup>6</sup>, jednak formuła wydawnictwa nie pozwoliła na przedstawienie hipotezy o okolicznościach genezy miasta oraz charakterystyki jego rozwoju. Niniejszy artykuł ma zatem na celu dopełnienie informacji zawartych w hasłach.

## Początki miasta

Jak pokazały badania Jacka Laberscheka, osadnictwo północnej części ziemi krakowskiej, czyli obszaru późniejszego powiatu lełowskiego, w XIII wieku było bardzo słabe. Szczególnie rzadko zasiedlone były pokryte rozległymi lasami tereny przy granicy z księstwem opolskim i ziemią siewierską<sup>7</sup>. Mrzygłód powstał właśnie na rubieżach prowincji krakowskiej przy granicy z ziemią siewierską, nad górną Wartą, w okolicy, jak to określił J. Laberschek, „nietkniętej stopą osadnika”<sup>8</sup>. Brak informacji, które pozwoliłyby na wskazanie dokładnej daty powstania Mrzygłodu. Nie zachował się ani dokument lokacyjny czy kontrakt z zasadźcą, ani królewskie zezwolenie na założenie miasta. Za pośrednią wzmiankę świadczącą o istnieniu ośrodka miejskiego

-*Częstochowskiej*. T. 2: *Kultura*. Red. J. Partyka. Ojców 2004, s. 33—34. Autor przypisał lokację Mrzygłodu Kazimierzowi Wielkiemu.

<sup>5</sup> K. Miroszewski, przy współpracy z J. Durką, M. Nitką i ks. J. Związkciem: *Po obu stronach Warty. Zarys dziejów Myszkowa*. Myszków 2010, s. 21, 23, 25—29. Autorzy, prezentując faktografię miasta, przy części informacji nie podali źródeł. Dotyczy to w szczególności stwierdzenia, że Otton z Pilczy „doprowadził do powstania [...] miasta Mrzygłodu” (tamże, s. 26). Brak przy tej informacji nie tylko przypisu, ale też wyraźnego zaznaczenia, że jest to hipoteza.

<sup>6</sup> K. Nabiałek: [hasła] *Mrzygłód; Mrzygłód Stary*. W: SHGKr, Cz. 4, s. 952—954.

<sup>7</sup> J. Laberschek: *Przeobrażenia w osadnictwie północno-zachodniej części ziemi krakowskiej do połowy XIII wieku. Teren dawnego powiatu lełowskiego*. W: *Średniowiecze polskie i powszechne*. T. 3. Red. I. Panic, J. Sperka. Katowice 2004, s. 68—89; J. Laberschek: *Rozwój osadnictwa...* Badania nad starostwem olsztyńskim pokazały, że obszar województwa krakowskiego przy granicy z księstwami opolskim i siewierskim został skolonizowany na przełomie XVI i XVII w. (K. Nabiałek: *Starostwo olsztyńskie od XIV do połowy XVII wieku*. Kraków 2012, s. 211—235).

<sup>8</sup> J. Laberschek: *Rozwój osadnictwa...*, s. 166.

można uznać informację z 1373 roku o nowo fundowanym kościele parafialnym w Mrzygłodzi<sup>9</sup>. Ponieważ wówczas pleban płacił świętopietrze, można przyjąć, że kościół był już zbudowany, a więc jego powstanie i jednocześnie lokację miasta należy przesunąć wstecz co najmniej o ok. 10—20 lat, czyli do ok. 1353—1363 roku.

Dla ustalenia chronologii osadniczej ważne znaczenie ma nazwa wsi położonej w pobliżu miasta, którą w 1529 roku zapisano jako Stary Mrzygłód (*Antiqua Mrzyglod*). Nie ulega wątpliwości, że była to osada starsza od miasta. W 1529 roku poświadczono w tej wsi łan sołtysi, co oznacza, że posiadała ona prawo niemieckie<sup>10</sup>. Wolno zatem przyjąć, że założenie miasta poprzedziła lokacja na prawie niemieckim wsi. Zdaniem Jacka Laberscheka, miasto lokowano właśnie we wsi Stary Mrzygłód (Mrzyglódek), a następnie jego właściciele dokonali translacji. Podobnego zdania jest Feliks Kiryk, który jednak lokację Mrzygłodu przypisał Kazimierzowi Wielkiemu, choć zaznaczył, że miejskość ta jest potwierdzona dopiero w XV wieku (1437 rok). Historyk ten przytacza również wzmiankę z dokumentu z 1721 roku, według której miasto pierwotnie miało się nazywać inaczej („Bandusz”, „Peszkinsthat”)<sup>11</sup>. Także ks. Jan Wiśniewski podaje, że według lokalnej tradycji stare miasto było zbudowane przy drodze wiodącej do Żarek, w miejscu („miejscowości”) zwanym Pasternikiem (tam też miał być usytuowany kościół), a w XVII wieku po napadach szwedzkich i pożarach miało ono zostać przeniesione na nowe miejsce<sup>12</sup>.

Brakuje przesłanek źródłowych, by dopatrywać się translacji miasta. Kościół parafialny w XV wieku był usytuowany w mieście, a więc z pewnością istniał on tam od założenia parafii. Trudno przypuszczać, żeby wzniesioną przed 1373 rokiem świątynię przenoszono na nowe miejsce. Brak zresztą podstaw dla tezy, że we wsi Stary Mrzygłód istniał kościół. Nazewnictwo wsi i miasta pozwala jedynie przyjąć, że najstarszym punktem osadniczym na tym terenie była wieś Stary Mrzygłód, której lokacja poprzedziła lokację miasta. Jak już wspomniano, Mrzygłód powstał w okolicy nietkniętej osadnictwem, na terenie silnie zalesionym i zabagnionym. Tak trudne warunki powodowały, że fundację miasta z pewnością musiała poprzedzić wcześniejsza kolonizacja tego obszaru, tworząca zaplecze dla nowego ośrodka. Proces zakładania miasta zaprezentował Franciszek Sikora na przykładzie ropczyckiego zespołu

<sup>9</sup> Świadczone wówczas 3 grosze, podobnie jak w 1374 r. „de Mrziglod nova fundatio” — MPV, T. 9, s. 9, 29; J. Laberschek: *Rozwój osadnictwa...*, s. 166.

<sup>10</sup> *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber Retaxationum)*. Wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa. Wrocław 1968 (dalej: LR), s. 203.

<sup>11</sup> F. Kiryk: *Z dziejów urbanizacji...*, s. 33—34.

<sup>12</sup> J. Wiśniewski: *Diecezja częstochowska...*, s. 210—211. Z informacji p. Grzegorza Nawrockiego, nauczyciela z Mrzygłodu, wpisanej do kartoteki SHGKr wynika, że nazwą Pasternik określano nadwarciańskie łąki (nazwa używana w latach 60. XX w.).

osadniczego. Historyk ten wskazał, że wystawienie kontraktu lokacyjnego dla wójta poprzedzał szereg działań, w tym m.in. zakładanie nowych osad oraz przenoszenie już istniejących na prawo niemieckie<sup>13</sup>. Wydaje się, że opisany przez F. Sikorę model osadniczy zastosowano również w wypadku Mrzygłodu. Najpierw przeniesiono na prawo niemieckie wieś, a następnie w jej sąsiedztwie, może częściowo na jej gruntach, założono miasto. O tym, że Stary Mrzygłód został zreorganizowany na prawie niemieckim jako wieś, a nie miasto, przekonuje istnienie tamże sołectwa jeszcze na początku XVI wieku. Z całą pewnością mamy tu do czynienia z klasycznym przypadkiem lokacji „na surowym korzeniu”.

Drugie istotne pytanie związane z lokacją Mrzygłodu dotyczy fundatora. Późniejsza przynależność miasta do Pileckich skłania do wniosku, że założył je właśnie przedstawiciel tej rodziny. Jednak informacje o posiadaniu Mrzygłodu przez dziedziców Pilczy (dziś Pilica) pochodzą dopiero z lat 30. XV wieku (a może z 1418 roku). Biorąc pod uwagę brak osadnictwa zarówno na terenie późniejszego miasta, jak i w jego okolicy, wydaje się, że w XIV wieku ten pograniczny obszar był w rękach królewskich i to właśnie monarcha dokonał jego kolonizacji. Tereny leśne, nieskolonizowane w naturalny sposób, należały do panującego. Teoretycznie monarcha mógł przekazać taki dziki obszar w prywatne ręce, ale nie miało to chyba większego sensu, zwłaszcza dla obdarowanego, ponieważ wiązało się już na wstępie z ogromnymi kosztami. Tylko król miał zarówno motywację, jak i odpowiednie środki na przeprowadzenie kosztownej akcji osadniczej. Pileccy zapewne więc w wyniku nadania królewskiego weszli w posiadanie już istniejącego miasta. Nie będzie się chyba wydawać osobliwą hipotezą, że teren ten wraz z obydwojoma Mrzygłodami nadał król Władysław Jagiełło swej trzeciej żonie Elżbiecie Granowskiej lub też jej dzieciom z małżeństwa z Wincentym Granowskim<sup>14</sup>. Oczywiście mogło to być także jeszcze wcześniejsze nadanie, nawet z XIV wieku, tak jak to było w wypadku zamku Ogródzieniec z dobrami, w tym m.in. miasta Włodowice, które król Władysław Jagiełło podarował w 1386 roku cześnikowi krakowskiemu Włodkowi z Charbi-

<sup>13</sup> F. Sikora: *Ropczycki zespół osadniczy w średniowieczu. Z badań nad kazimierzowskim modelem osadniczo-urbanizacyjnym*. „Teki Krakowskie” 1996, T. 3, s. 73—75.

<sup>14</sup> O genealogii Elżbiety Granowskiej, córki Ottona z Pilczy, żony Wincentego Granowskiego, a od 1417 r. żony Władysława Jagiełły, zob. O.M. Przybyłowicz: *Elżbieta Granowska: trzecia żona Władysława Jagiełły: życie codzienne królowej*. KHKM 1997, R. 45, s. 4—13; J. Sperka: *Elżbieta z Pilicy Granowska i król Władysław Jagiełło. Kulisy wielkiej miłości*. W: *Miłość w czasach dawnych*. Red. B. Możejko, A. Paner. Gdańsk 2009, s. 109—119; K. Niemczyk: *Kilka uwag do genealogii Elżbiety Pileckiej-Granowskiej i jej rodziny*. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechne”. T. 1 (5). Red. I. Panic, J. Sperka. Katowice 2009, s. 138—150; K. Niemczyk: *Pileccy herbu Topór i Pileccy herbu Leliwa, i ich związki ze Śląskiem w XIV—XV wieku*. W: *Rody na Śląsku, Rusi Czerwonej i w Małopolsce: średniowiecze i czasy nowożytne*. Red. W. Zawitkowska, A. Pobóg-Lenartowicz. Rzeszów 2010, s. 141—149.

nowic<sup>15</sup>. Nie można wykluczyć, że Mrzygłód mógł uzyskać za swe zasługi Otton z Pilczy herbu Topór jeszcze od Kazimierza Wielkiego, jak to było w przypadku dóbr łańcuckich<sup>16</sup>. Pewną przesłankę do tej ostatniej hipotezy może stanowić zapiska sądowa z 1402 roku, z której wynika, że Jadwiga, wdowa po nim, była wówczas dziedziczką położonych na południe od Mrzygłodu wsi: Ciągowic oraz wchodzących w skład parafii mrzygłódzkiej Niwek<sup>17</sup>. Jednak fakt, że Jadwiga, wyznaczając swoim wnukom sumy pieniężne na dobrach, nie zapisała im nic na wsi i mieście Mrzygłód, zdaje się wskazywać, że nie posiadała tych osad.

Zaproponowana wcześniej chronologia pozwala nam przypisać lokację zarówno wsi, jak i miasta Mrzygłód Kazimierzowi Wielkiemu. Taki pogląd przedstawił już Feliks Kiryk<sup>18</sup>. Przemawia za tym, oprócz najstarszej wzmianki o osadzie, aktywność króla w kolonizacji na prawie niemieckim północnej Małopolski. Można wskazać na kilka niewątpliwych lokacji Kazimierzowskich w tej części państwa. Najbardziej porównywalne do sytuacji Mrzygłodu wydają się okoliczności powstania pobliskich Żarek. Miasto to, podobnie jak Mrzygłód, po raz pierwszy zostało poświadczone pośrednio, w 1373 roku, we wzmiance o nowo fundowanej parafii, z której pleban płacił świętopietrze. Samo miasto potwierdzone zostało niespełną dekadę później, w 1382 roku. Przyjęty w historiografii pogląd, że inicjatorem lokacji Żarek był książę Władysław Opolczyk, proces lokacyjny został zaś przeprowadzony po 1370 roku, jest nie do utrzymania<sup>19</sup>. Fakt istnienia kościoła parafialnego, z którego pleban oddawał świętopietrze w 1373 roku, każe przesunąć jego fundację co najmniej o 10—20 lat wstecz, czyli do lat 50. lub 60. XIV wieku. Również potwierdzenie w 1382 roku funkcjonowania miasta, z którego świadczy się już opłaty, pozwala szukać jego początków co najmniej 20 lat wcześniej, skoro była to lokacja „na surowym korzeniu”<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> ZDM, Cz. 6, nr 1521; F. Sikora: *Góra*. W: SHGKr, Cz. 2, s. 825.

<sup>16</sup> B. Wyrozumka: *Otto z Pilczy*. W: PSB, T. 24, s. 634—635; K. Niemczyk: *Pileccy herbu Topór...*, s. 141. Autorzy monografii Myszkowa zasugerowali, że „Pod koniec XIV wieku mrzygłódzkie dobra otrzymał od Władysława Jagiełły za zasługi polityczne Otton z Pilczy herbu Topór” — K. Miroszewski, przy współpracy z J. Durką, M. Nitką i ks. J. Związkim: *Po obu stronach Warty...*, s. 25—26.

<sup>17</sup> SPPP II, nr 881.

<sup>18</sup> F. Kiryk: *Z dziejów urbanizacji...*, s. 33—34.

<sup>19</sup> Zdania, że założenie Żarek dokonał Władysław Opolczyk, są Marceli Antoniewicz i Jerzy Sperka (M. Antoniewicz: *Przeszłość Żarek. Powstanie i rozwój miasta na przestrzeni sześciu wieków*. Częstochowa 1982, s. 18—21; Tenże: *Niektóre problemy genezy miasta Żarek na tle politycznych dziejów regionu w XIV wieku*. W: *Szkice do dziejów Żarek. W 600-lecie miasta*. Red. H. Rola. Katowice 1984, s. 9—20; M. Antoniewicz: *W sprawie genezy miasta Żarki (kilka uwag po artykule J. Laberscheka i recenzji Z. Nogi)*. St. Hist. 1987, R. 30, nr 2, s. 315—321; J. Sperka: *Władysław książę opolski, wieluński, kujawski, dobrzyński, pan Rusi, palatyn Węgier i namiestnik Polski (1326/1330—8 lub 18 maja 1401)*. Kraków 2012, s. 315—316).

<sup>20</sup> Za lokacją Żarek przez Kazimierza Wielkiego opowiadają się: Jacek Laberschek, Zdzisław Noga, Feliks Kiryk oraz Karol Nabiałek (J. Laberschek: *Początki miasta Żarki*

Część badaczy zdaje się przeceniać rolę Władysława Opolczyka w modernizacji terytorium nadanego mu w lenno przez Ludwika Andegaweńskiego, nie doceniając jednocześnie działań Kazimierza Wielkiego w tym zakresie. Jednak spojrzenie na sieć osadniczą północnej części województwa krakowskiego na obszarze szerszym od władztwa Opolczyka pozwala zauważyć, że liczba miast, których powstanie wiąże się z działalnością Kazimierza Wielkiego, jest dość duża. Oprócz wymienionych już Żarek do grupy tej należy dopisać: Będzin, Krzepice, Przyrów, Szczekociny (zgoda na szlachecką lokację), a zapewne także Włodowice, Ogrodzieniec i Częstochowę. Ponadto, za ostatniego Piasta dokonano translacji Kłobucka i Lelowa<sup>21</sup>. Bardzo liczna jest też grupa osad wiejskich, które Kazimierz Wielki przeniósł na prawo niemieckie<sup>22</sup>.

Modernizacja i urbanizacja państwa dokonywane przez dwóch ostatnich koronowanych Piastów zostały już dawno zaobserwowane przez badaczy<sup>23</sup>. Dlatego w pełni uzasadnione jest przyjęcie tezy, że to właśnie Kazimierz Wielki skolonizował zalesiony teren nad górną Wartą, przy granicy z terytorium siewierskim, dokonując lokacji na prawie niemieckim wsi i miasta Mrzygłód. Wydaje się, że głównym motywem do podjęcia kosztownej akcji osadniczej był

*i pierwszy wiek jego istnienia*. St. Hist. 1986, R. 29, nr 3, s. 329—339; Tenże: *Na pograniczu krakowsko-opolskim. Częstochowa pod rządami Władysława Opolczyka*. W: *Bunt wójta Alberta. Kraków i Opole we wzajemnych związkach w XIV wieku*. Red. J. Rajman. Kraków 2013, s. 159 („Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica”, 13); Z. Noga, rec.: *Szkice do dziejów Żarek. W 600-lecie miasta*, red. H. Rola, Katowice 1984. St. Hist. 1986, R. 29, nr 3, s. 477; F. Kiryk: *Z dziejów urbanizacji...*, s. 35; K. Nabiałek: *Starostwo olsztyńskie...*, s. 112).

<sup>21</sup> J. Sperka: *Dzieje Będzina w XIV—XV w.* W: *Będzin 1358—2008*. T. 2: *Od pradziejów do rozbiorów*. Red. J. Sperka. Będzin 2008, s. 124—125; J. Laberschek: *Początki i rozwój miasta Szczekociny do końca XV wieku. Uwagi do genealogii Szczekockich herbu Odrowąż*. W: *Patientia et tempus. Księga jubileuszowa dedykowana doktorowi Marianowi Korneckiemu*. Red. O. Dyba, S. Kołodziejski, R. Marcinek. Kraków 1999, s. 106—108; J. Laberschek: *Dzieje Szczekocin w okresie przedrozbiorowym*. „Włoszczowskie Zeszyty Historyczne” 2001, z. 11, s. 13—16; Tenże: *W czasach piastowskich i jagiellońskich*. W: *Kłobuck. Dzieje miasta i gminy (do roku 1939)*. Red. F. Kiryk. Kraków 1998, s. 90—105; J. Laberschek: *Komorów*. W: SHGKr, Cz. 2, s. 729—730; Tenże: *Lelów — miasto*. W: SHGKr, Cz. 3, s. 496—497; F. Sikora, J. Laberschek: *Krzepice — miasto*. W: SHGKr, Cz. 3, s. 204—210; F. Kiryk: *Z dziejów urbanizacji...*, s. 29—41; K. Nabiałek: *Starostwo olsztyńskie...*, s. 79—86.

<sup>22</sup> S. Kuraś: *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV—XV wieku*. Wrocław 1971.

<sup>23</sup> A. Berdecka: *Lokacje i zagospodarowanie miast królewskich w Małopolsce za Kazimierza Wielkiego (1333—1370)*. Wrocław 1982; S. Gawlas: *Polska Kazimierza Wielkiego a inne monarchie Europy Środkowej — możliwości i granice modernizacji władzy*. W: *Modernizacja struktur władzy w warunkach opóźnienia. Europa Środkowo-Wschodnia na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*. Red. M. Dygo, S. Gawlas, H. Grala. Warszawa 1999, s. 27—28; S. Gawlas: *Uwagi o polityce miejskiej Kazimierza Wielkiego*. W: *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*. Red. A. Bartoszewicz, H. Manikowska, W. Fałkowski. Warszawa 2000, s. 25—41.

zamiar zasiedlenia i zagospodarowania tego nadgranicznego obszaru. Trudno doszukiwać się tutaj innych przyczyn, gdyż Mrzyglód nie był później położony na ważnym szlaku komunikacyjnym<sup>24</sup>, w dodatku był oddzielony podmokłymi lasami i Wartą od innych skupisk osadniczych w Królestwie Polskim. To była inwestycja, której skutki ekonomiczne były ryzykowne.

## Położenie i wielkość miasta

Miasto powstało w ziemi krakowskiej, na terenie późniejszego powiatu lewowskiego, na obszarze niezasiedlonym, przylegającym bezpośrednio do terytorium siewierskiego<sup>25</sup>, stąd w zasadzie prócz warunków naturalnych nie było czynników, które ograniczałyby jego wytyczenie oraz rozwój. Jednak z powodu niezachowania się źródeł związanych z nadaniem prawa niemieckiego o jego obszarze możemy wnioskować dopiero na podstawie bardzo późnych przekazów. Mimo to dysponujemy informacją Jana Długosza o tym, że w XV wieku miasto posiadało 27 łąnów, z czego 9 było nieurodzajnych (*steriles*), co przejawiało się w mniejszej wysokości świadczonych z nich dziesięcin<sup>26</sup>. Podana przez Długosza powierzchnia arealu miejskiego wydaje się prawdopodobna, a z pewnością bliższa stanu faktycznego niż dane ze źródeł skarbowych. Według rejestrów poborowych województwa krakowskiego z lat 1530 i 1563 mieszczanie płacili podatek z 12 łąnów, w 1581 roku zaś z 22 łąnów<sup>27</sup>. Wymiar ten należy jednak traktować jako minimalny.

---

<sup>24</sup> M. Wilska, pisząc o drogach w województwie krakowskim w XVI w., wspomina o drodze łączącej Siewierz z Lelowem, biegnącej przez Mrzyglód i Włodowice (Taż: *Drogi. W: Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*. Red. H. Rutkowski. Cz. 2: *Komentarz, indeksy*. Warszawa 2008, s. 121 („Atlas Historyczny Polski”, 1)). Droga ta jest zaznaczona m.in. na mapie K. de Perthéesa (*Mapa szczególna województwa krakowskiego i księstwa siewierskiego z 1787 r.* Paris 1792). Trudno jednak uznać, żeby miała ona duże znaczenie komunikacyjne i handlowe, zwłaszcza że nie została uwzględniona w lustracji dróg z 1570 r. (*Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570*. Wyd. B. Wyrozumska. Wrocław 1971).

<sup>25</sup> Z. Noga: *Osadnictwo i stosunki własnościowe w księstwie siewierskim do 1790 roku*. W: *Siewierz, Czeladź, Koziegłowy. Studia z dziejów księstwa siewierskiego*. Red. F. Kiryk. Katowice 1994, s. 171.

<sup>26</sup> LB, T. 2, s. 217.

<sup>27</sup> AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego (dalej: ASK), oddz. I, sygn. 93, s. 237—238; oddz. II, sygn. 7, s. 58; A. Pawiński: *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym opisana*. Warszawa 1886, s. 156 („Źródła Dziejowe”, T. 14).

Dzięki zachowanemu w księgach podkomorskich krakowskich dokumentowi z 1599 roku wiemy, że na zachodzie granica obszaru miejskiego i wsi Mrzygłódek z wsią Będusz pokrywała się z granicą województwa krakowskiego i księstwa siewierskiego. Biegła ona wówczas wzdłuż Ciszówki (lewy dopływ Warty), w górę na południowy wschód aż do źródła tej rzeki zwanego Cisowa Studnia, skąd na południe dochodziła do strumyka *alias* Smuzka (*Smuzek*), a dalej na południe do małego, opuszczonego stawu, urządzonego u źródła strumienia Niweczka (prawy dopływ Przemszy Czarnej)<sup>28</sup>. Szczegółowy opis topograficzny przekonuje nas, że przebieg granicy na tym odcinku był niezmienny co najmniej od 1443 roku<sup>29</sup>.

Źródła nie przekazują żadnych informacji na temat dóbr ziemskich stanowiących uposażenie wójtostwa dziedzicznego. Jako osobny składnik majątkowy w dobrach Pileckich zostało ono odnotowane tylko raz — w 1563 roku<sup>30</sup>. Być może pozostałością po dawnych rolach wójtowskich był poświęcony w 1598 roku folwark szlachecki w mieście<sup>31</sup>. Nasuwa się tu przypuszczenie, że po nadaniu Pileckim Mrzygłodu przez króla nowi posesorzy przejęli wójtostwo w swoje ręce, likwidując przy tym instytucję wójta dziedzicznego.

Nie wiemy zupełnie, jaki był teren zabudowy. Trudno zrekonstruować ją również na podstawie dzisiejszego układu miejscowości, gdyż uległa ona przekształceniom, zwłaszcza w XX wieku. Nie wypowiedział się na temat układu urbanistycznego Mrzygłodu znawca tej problematyki Bogusław Krasnowolski<sup>32</sup>. Wydaje się, że centrum miasta koncentrowało się wokół dzisiejszego rynku. Trudno odpowiedzieć, czy istniały tam obiekty miejskie, takie jak: ratusz, waga czy łaźnia, ponieważ źródła o nich milczą. Z pewnością był w mieście drewniany kościół, ale nie wiadomo, gdzie dokładnie był usytuowany. Jeżeli wierzyć tradycji, to znajdował się on w innym miejscu niż obecny murowany, wzniesiony w drugiej połowie XVII wieku<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> ANKr, Księgi ziemskie krakowskie (dalej: ZK) 410, s. 192, 202—204; Z. Noga: *Osadnictwo...*, s. 170—171.

<sup>29</sup> LBS, T. 2, s. 632—634.

<sup>30</sup> Wśród dóbr należących do klucza mrzygłodzkiego wymieniono „oppidum Mrzigłod cum advocacia” — ANKr, ZK 192, s. 213.

<sup>31</sup> AMetrKra, Acta visitaciones capituli (dalej: AVCap.) 15, s. 328.

<sup>32</sup> B. Krasnowolski: *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze ziemi krakowskiej w XIII i XIV wieku*. Cz. 1—2. Kraków 2004.

<sup>33</sup> Ks. J. Wiśniewski podał, opierając się na lokalnej tradycji, że kościół pw. Wszystkich Świętych, podobnie jak pierwotne miasto, znajdował się w miejscu zwanym Pasternikiem. Autor napisał też, że „po dziś dzień natrafiają tam na podziemne mury i sklepienia” (J. Wiśniewski: *Diecezja częstochowska...*, s. 210—211). Brak jednak śladów wcześniejszego kościoła na terenie Mrzygłodu lub Mrzygłódki, potwierdzonych badaniami archeologicznymi.

Z lat 1478 i 1598 pochodzą informacje o istniejących przedmieściach, z których jedno nosiło nazwę Baranów<sup>34</sup>. Można przypuszczać, że wykształciły się one wcześniej, choć oczywiście trudno tutaj o bliższe datowanie.

## Informacje o funkcjonowaniu miasta do połowy XVI wieku

Choć można być przekonanym o czternastowiecznej genezie miasta Mrzygłód, to jednak najstarsza pewna informacja potwierdzająca funkcjonowanie miasta pochodzi dopiero z 1412 roku, kiedy to poświadczony został wójt Jaszek<sup>35</sup>. Niestety, nie wiemy, czy był to wójt dziedziczny, czy sądowy. Nie da się też stwierdzić, czy Jaszek jest tożsamy z Janem, teściem Stanisława Pszonki z Radziczowa, poświadczonym jako wójt Mrzygłodu w latach 1437—1446<sup>36</sup>. Wzmianki na temat wójta są jedynymi, jakie udało się odnaleźć odnośnie do funkcjonowania urzędów miejskich w średniowieczu. W źródłach do końca XV wieku brak informacji o instytucjach samorządu miejskiego, czyli o radzie i ławie, nie są wzmiankowani nawet indywidualni rajcy czy ławnicy. Dopiero w źródłach skarbowych z lat 1531 i 1565 poświadczeni zostali rajcy oraz burmistrz, którzy składali zeznanie podatkowe w imieniu miasta<sup>37</sup>. Nie posiadamy też najmniejszych choćby wzmianek o aktach dokumentujących działalność instytucji samorządu miejskiego — rady i ławy, czyli o księgach miejskich<sup>38</sup>.

<sup>34</sup> AGZ, T. 19, nr 172: „civitas Mrzyglod et suburbia dicte civitatis”; AMetrKra, AVCap. 15, s. 328: „suburbium dictum Baranow”; „oppidum Mrzyglod cum suburbiis”.

<sup>35</sup> ANKr, ZK 312, s. 21. W księdze promocji Uniwersytetu Krakowskiego pod 1403 r. miejsce pochodzenia Klemensa z Mrzygłodu wypromowanego na bakałarza sztuk zapisano w formie *Mrzyglodia*, wskazującej na miejski charakter miejscowości. Można więc potraktować ją jako najstarszą wzmiankę o mieście (*Najstarsza księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1402—1541*. Wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska. Warszawa 2011, nr 03/6).

<sup>36</sup> ANKr, ZK 257, s. 111; ZDM, Cz. 2, nr 493.

<sup>37</sup> W 1531 r. zeznanie zapłaconego czopowego złożyli rajcy, a w 1565 r. burmistrz i rajcy — AGAD, ASK, oddz. IV, sygn. 2, k. 61; sygn. 21, k. 45.

<sup>38</sup> Jedynymi formami kancelaryjnymi wytworzonymi przez radę Mrzygłodu, do których udało mi się dotrzeć, są papierowe dokumenty z zeznaniami podatkowymi z lat 1531 i 1565. Na dokumentach tych była odcisnięta pieczęć miejska, po której pozostał ślad (zob. przyp. 37). Nie wiemy, co przedstawiała pieczęć średniowiecznego Mrzygłodu. Najstarsze zachowane odciski pochodzą dopiero z XVIII w., a wówczas w tarczy znajdował się herb Awdaniec, który został nadany miastu zapewne w XVII w., gdy właścicielami miasta byli Warszycy (M. Antoniewicz: *Herby miast województwa częstochowskiego*. Częstochowa 1984, s. 62—63; H. Seroka: *Herby miast małopolskich do końca XVIII wieku*. Warszawa 2002, s. 183).

Tylko sporadycznie zostali odnotowani mieszczenie: Mikołaj (Niklos) w 1418 roku<sup>39</sup> oraz Machna, wdowa po Sułku, posesorka młyna Piwoniowskiego przed miastem Mstowem w 1431 roku<sup>40</sup>. Zapewne mieszczańskim synem był Klemens, syn Andrzeja z Mrzygłodu, w 1402 roku student Uniwersytetu Krakowskiego, który rok później został promowany na bakałarza sztuk<sup>41</sup>.

Również na temat działalności gospodarczej tego miasta wiemy bardzo mało, a w dodatku informacje te pochodzą dopiero z szesnastowiecznych źródeł skarbowych. Wiadomo, że mieszczenie posiadali role, które w XV wieku obejmowały powierzchnię ok. 27 łanów, o czym już wcześniej wspomniano. Źródła z pierwszej połowy XVI wieku w zasadzie nie informują nas o żadnej pozarolniczej działalności gospodarczej mieszczan. Wyjątek stanowi młyn dziedziczny o jednym kole, poświadczony w rejestrze z 1530 roku, który przecież jednak dotyczył przetwórstwa płodów rolnych<sup>42</sup>. Inną formą działalności gospodarczej mieszczan była produkcja i sprzedaż piwa, na co wskazuje płacone przez nich czopowe (potwierdzone w latach 1531 i 1565). Jednak wysokość zapłaconego podatku pokazuje, że była to produkcja niewielka<sup>43</sup>. Więcej informacji o gospodarce Mrzygłodu dostarcza rejestr poborowy z 1581 roku, według którego z miasta oprócz poboru z 22 łanów płacono też od 4 tkaczy, szewca, krawca, kowala, 11 zagrodników bez ról i z młyna zakupnego o jednym kole<sup>44</sup>. Dane te pokazują słaby rozwój miasta, które

<sup>39</sup> W 1418 r. Mikołaj (Niklos), mieszczanin z Mrzygłodu, miał sprawę z Paszkim Momotem z Kromolowa (ANKr, ZK 312, s. 157—158). Być może Mikołaj jest tożsamy z Niklosem, wójtem w Pilicy, zięciem Machny, wdowy po Sułku z Mrzygłodu, który w 1431 r. występował w jej imieniu w sprawie z prepozytem mstowskim o młyn przed Mstowem (zob. przyp. 40).

<sup>40</sup> Trudno stwierdzić, czy z Mrzygłodu pisała się Machna, czy to określenie odnosiło się do jej zmarłego męża Sułka. W 1431 r. Machna miała przed sądem grodzkim krakowskim spór z prepozytem klasztoru mstowskiego o młyn Piwoniowski przed miastem Mstowem. Zarzucała ona prepozytowi, że bezprawnie trzyma jej młyn, do którego to ona ma prawo bliższości. Wcześniej spór ten toczył się przed sądem starosty olsztyńskiego, przed którym pełnomocnik Machny dowiódł, że przywilej na młyn spalił się 30 lat wcześniej. Starosta krakowski wydał wyrok korzystny dla kobiety, nakazując prepozytowi, aby zwrócił jej wspomniany młyn (ANKr, Księgi grodzkie krakowskie (dalej: GK) 4, s. 343—344, 351; J. Laberschek: *Średniowieczne dzieje nadwarciańskiego Mstowa*. Kraków 2014, s. 86—87; K. Nabiałek: *Starostwo olsztyńskie...*, s. 421).

<sup>41</sup> *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400—1508. Biblioteka Jagiellońska rkp. 258*. Wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesika. T. 1—2. Kraków 2004, nr 02/55; *Najstarsza księga promocji...*, nr 03/6.

<sup>42</sup> AGAD, ASK, oddz. II, s. 58.

<sup>43</sup> W pierwszym kwartale 1565 r. czopowe z Mrzygłodu wyniosło 8 zł 12 gr; dla porównania za ten sam kwartał z Będzina — 43 zł 12 gr, z Kłobucka — 36 zł, z Mstowa — 42 zł 18 gr, a z Przyrowa — 10 zł (AGAD, ASK, oddz. IV, sygn. 2, k. 61; sygn. 21, k. 39—52).

<sup>44</sup> A. Pawiński: *Polska XVI wieku...*, s. 156. Młyn lub młyny („opidum Mrziglod cum [...] molendinis”) przy mieście poświadczone zostały też w zapisce z 1563 r., w której wyliczone zostały przynależności mrzygłodzkiego klucza dóbr Pileckich (ANKr, ZK 192, s. 213).

pod względem liczby osób trudniących się zajęciami nierolniczymi bardziej przypominało wieś. W pewnym sensie o randze i znaczeniu może świadczyć nazwa miejscowości, na co zwrócił uwagę Jacek Laberschek<sup>45</sup>. Jednak nie można wykluczyć, że geneza nazwy wiąże się z osobą zasadzcy<sup>46</sup>, tak jak to było np. w przypadku Wolbromia (od Wolframa — zasadzcy i pierwszego wójta)<sup>47</sup>.

Z XV wieku posiadamy też już pewne, choć bardzo skromne, informacje o przynależności Mrzygłodu do Pileckich herbu Leliwa, dziedziców Pilczy (Pilicy). W 1437 roku Jan, wójt Mrzygłodu, był świadkiem wydania dokumentu Elżbiety z Pilczy, żony Bolka V, księcia opolskiego, a córki Elżbiety Granowskiej, na sołectwo w Zawierciu. Oprócz niego wśród świadków byli inni przedstawiciele osad należących do Pileckiej: sołtys Sławniowa, podwójci oraz pisarz miejski Pilczy<sup>48</sup>. W 1463 roku zarządzający dobrami Pileckich Abraham z Wilkowa został określony jako starosta zamku w Pilczy i mrzygłodzki („captaneus in castro Pylcza et Mrziglodiensis”)<sup>49</sup>. Jan Długosz w tzw. *Liber beneficiorum* podał, że dziedzicem Mrzygłodu był Jan Pilecki z Pilczy herbu Leliwa<sup>50</sup>. Zapewne chodziło o syna Elżbiety Granowskiej, kasztelana krakowskiego, informację tę należy zaś datować najpóźniej na 1476 rok, kiedy zmarł ten możny. Niewykluczone jednak, że Długoszowi chodziło o jego syna, również Jana. W 1478 roku bowiem w wyniku podziału dóbr dokonanego przez synów kasztelana krakowskiego: Stanisława, podkomorzego lubelskiego, Otę i Jana, wówczas kasztelana bieckiego, temu ostatniemu przypadły dobra pileckie wraz z Mrzygłodem<sup>51</sup>. Także źródła z XVI wieku potwierdzają, że Mrzygłód wchodził w skład dóbr należących do Pileckich: w 1528 roku do Anny z Jarosławia, wdowy po Stanisławie Pileckim, staroście gródeckim, oraz ich synów: Jana, Piotra, Krzysztofa, Rafała i Mikołaja, w latach 1535—1547 do Rafała, w 1552 roku zaś w wyniku podziału dóbr między wspomnianym Rafałem i jego bratankiem, synem Mikołaja — Stanisławem, do tego ostatnie-

<sup>45</sup> J. Laberschek: *Rozwój osadnictwa...*, s. 166. Zdaniem Kazimierza Rymuta, można tę nazwę również traktować jako żartobliwą w znaczeniu ‘głodomerek’, ‘skapieć’, co jednak w tym wypadku nie znajduje chyba uzasadnienia (Tenże: *Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego*. Wrocław 1967, s. 108).

<sup>46</sup> Ludzie z przezwiskami-nazwiskami „Mrzygłód”, „Mrzygłodzki” są poświadczeni w źródłach od 1. poł. XV w. (zob. *Słownik staropolskich nazw osobowych*. T. 3. Red. W. Taszycki. Wrocław 1971—1973, s. 571—572).

<sup>47</sup> F. Kiryk: *Pozostałe miasta regionu olkuskiego*. W: *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*. T. 1. Red. F. Kiryk, R. Kołodziejczyk. Warszawa—Kraków 1978, s. 397—399; K. Rymut: *Nazwy miejscowe...*, s. 190.

<sup>48</sup> ZDM, Cz. 2, nr 493.

<sup>49</sup> ANKr, GK 16, s. 579.

<sup>50</sup> LB, T. 2, s. 217.

<sup>51</sup> AGZ, T. 19, nr 172; F. Sikora: *Pilecki Jan kasztelan krakowski*. W: PSB, T. 26, s. 256—258; Tenże: *Pilecki Jan wojewoda ruski*. W: PSB, T. 26, s. 259—260.

go<sup>52</sup>. Źródła poświadczają funkcjonowanie co najmniej od pierwszej połowy XVI wieku osobnego klucza mrzygłodzkiego w dobrach Pileckich. W jego skład wchodziły: miasto Mrzygłód z wójtostwem, wsie: Blanowice, Ciągowice, Czarna Poręba, Łońnice, Mrzygłód (Mrzygłódek), Niwki i Zawiercie<sup>53</sup>.

## Kościół i parafia w Mrzygłodzie

Z zachowanego materiału źródłowego obejmującego okres do drugiej połowy XVI wieku najwięcej informacji odnosi się do dziejów kościoła i parafii w Mrzygłodzie, co stanowi swego rodzaju paradoks. Kościół oraz parafia istniały już w 1373 roku, o czym przekonuje uiszczane przez plebana świętopietrze. Wysokość tej opłaty — 3 grosze — świadczy o niewielkiej liczebności tej parafii, co oczywiście nie stanowi żadnej niespodzianki. Nie ma podstaw, by uznawać, że fundacja parafii dokonana została przez szlachtę<sup>54</sup>, skoro, jak starałem się już wykazać, brakuje dowodów na przynależność Mrzygłodu w XIV wieku do Pileckich. Na początku XVI stulecia patronami kościoła parafialnego byli wprawdzie właściciele miasta, czego dowodzi fakt, że w 1528 roku z prezenty Anny z Jarosławia, wdowy po Stanisławie Pileckim, staroście gródeckim, i jej synów: Jana, Piotra, Krzysztofa, Rafała i Mikołaja, plebanem w Mrzygłodzie został Antoni z Pilczy Starej<sup>55</sup>. Jednak należy uznać, że król, nadając Mrzygłód, przelał na obdarowanego również prawo patronatu do kościoła parafialnego.

<sup>52</sup> AMetrKra, AOfKr 59, s. 980; ANKr, ZK 30, s. 287—290, 358—361; AGAD, MK 82, k. 170—172v; MRPS, T. 4/1, nr 7835.

<sup>53</sup> W 1535 r. jako osady przynależne do klucza miasta Mrzygłód zostały wymienione: miasto, wieś Mrzygłód, Ciągowice, Blanowice, Łońnice, Zawiercie (ANKr, ZK 30, s. 287—290, 358—361). W 1563 r. mrzygłodzki klucz został opisany następująco: „oppidum Mrziglod cum advocacia et molendinis, piscinis ac villis ad hocidem oppidum antiquibus pertinentibus, videlicet Mrziglodek, Bylanowicze, Lozyncze, Zawyerczye, Czarna Poremba, Cziągowicze, Nywki” — ANKr, ZK 192, s. 213. W 1559 r. mrzygłodzki kompleks majątkowy został określony jako „bona Mrziglod” — AMetrKra, AOfKr 102, s. 809—810.

<sup>54</sup> Tak podaje J. Laberschek: *Rozwój sieci parafialnej w dekanacie lełowskim do 1500 r.* W: *Księga jubileuszu stulecia diecezji kieleckiej (1883—1983)*. Kielce 1986, s. 241.

<sup>55</sup> AMetrKra, AOfKr 59, s. 980. Dziedzice Pilczy i Mrzygłodu — Jakub Secygniowski z żoną Anną, córką Jana Pileckiego, prezentowali plebana także w 1581 r. (AMetrKra, AOfKr 108, s. 365).

Około lat 1470—1480 i w 1529 roku do parafii należały: miasto Mrzygłód, wsie: Mrzygłód, Niwki i Będusz w księstwie siewierskim<sup>56</sup>. Zastanawiająca jest przynależność do utworzonej w XIV wieku parafii wsi Będusz, która znajdowała się poza granicami Królestwa Polskiego, wchodząc w skład ziemi siewierskiej, należącej do książąt cieszyńskich. Warto jednak zauważyć, że wiadomość ta pochodzi dopiero z lat 1470—1480, gdy księstwo siewierskie stanowiło już własność biskupów krakowskich. Nie można więc wykluczyć, że właśnie wtedy Będusz został włączony do mrzygłódzkiej parafii. Wydaje się to zresztą logicznym posunięciem, skoro wieś ta była oddalona od Mrzygłodu o ok. 5 km, przed powstaniem zaś tej parafii jej mieszkańcy do najbliższych położonych kościołów parafialnych w Koziegłówkach i Siewierzu musieli pokonywać odpowiednio 9 lub 10 km<sup>57</sup>. Nie można wykluczyć, że powodem przyłączenia Będusza do parafii w Mrzygłodzi było faktyczne korzystanie mieszkańców wsi z tej świątyni. Zjawisko regularnego przyjmowania sakramentów w „obcej” parafii zaobserwowałem w wypadku kościoła w Będzinie, w którym liczba ochrzczonych (na podstawie rejestracji metrykalnej) z wsi szlacheckich Zagórze i Siedlec, należących formalnie do parafii w Mysłowicach, oraz klasztornej Łagiszy z parafii Grodziec była wyższa niż z innych wsi należących do będzińskiej parafii<sup>58</sup>.

W drugiej połowie XV wieku kościół w Mrzygłodzi był drewniany i zapewne nosił wezwanie Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny<sup>59</sup>. Na uposażenie plebana składały się: role i łąki oraz dziesięcina pieniężna świadczona przez mieszczan, zróżnicowana — z 9 łanów nieurodzajnych po 4 grosze z łanu, z pozostałych zaś 18 łanów po 8 groszy<sup>60</sup>. W 1529 roku ówczesny pleban w Mrzygłodzi Antoni z Pilczy Starej pobierał podwójne meszne z miasta w wymiarze po 24 i 1/2 korcy pileckich żyta i owsa, dziesięcinę pieniężną z Będusza wartości 24 groszy, dziesięcinę snopową z folwarku w tej wsi wartości 24 groszy, dziesięcinę pieniężną z Kuźnicy Nowej koło wsi Niwki wartości 24 grzywien i z karczmy w Niwce czynsz 4 grosze, dziesięcinę snopową z ról sołectwa w Starym Mrzygłodzi wartości 2 grzywien oraz tamże dziesięcinę pieniężną od 1 kmiecia wartości 2 i 1/2 groszy i 1 ternara, ponadto kołędę wysokości 3 wiardunków<sup>61</sup>. Do uposażenia plebana należał również

<sup>56</sup> LB, T. 2, s. 217; LR, s. 203.

<sup>57</sup> W 1599 r. poświęcona została droga z Będusza do miasta Mrzygłód, co przekonuje o dobrej komunikacji między obiema osadami (ANKr, ZK 410, s. 203).

<sup>58</sup> K. Nabiałek: *Dzieje parafii w Będzinie w XVI—XVIII w.* W: *Będzin 1358—2008*. T. 2..., s. 299.

<sup>59</sup> Najstarsza informacja o wezwaniu kościoła w Mrzygłodzi pochodzi z 1527 lub 1528 r. (AMetrKra, Acta Episcopalia Cracoviensia (dalej: AEpCr) 14, k. 14). W wizytacji z 1598 r. podano, że kościół parafialny w tym mieście jest pw. Wszystkich Świętych (AMetrKra, AVCap. 15, s. 326).

<sup>60</sup> LB, T. 2, s. 217.

<sup>61</sup> LR, s. 203.

staw przy Kuźnicy Ciszówce, który w 1559 roku proboszcz Wacław Borkowski wydzierżawił na 3 lata Jakubowi Myszkowskiemu, ówczesnemu posesorowi klucza mrzygłodzkiego<sup>62</sup>.

W źródłach kościelnych poświadczonych zostało kilku duchownych z Mrzygłodu. W 1478 roku pleban Jakub zamówił u Marcina, introligatora ksiąg, mieszkającego za bramą św. Mikołaja w Krakowie, graduał na pergaminie dla kościoła parafialnego<sup>63</sup>. W 1483 roku poświadczony został Marcin, pleban w Mrzygłodzie, od którego Wacław Kwiatny, duchowny z Lelowa, pożyczył 7 i 1/2 grzywny pod zastaw swego domu w Lelowie<sup>64</sup>. W 1503 roku Szczepan, niegdyś nauczyciel w Mrzygłodzie (*rector scole*), pozwał Macieja, plebana tamże, przed sąd biskupa krakowskiego<sup>65</sup>. W 1528 roku, po rezygnacji Macieja z Będzina proboszczem mrzygłodzkim został Antoni z Pilczy Starej, poświadczony też jako pleban w 1529 roku<sup>66</sup>. Wzmianka z 1503 roku pośrednio — wymieniając nauczyciela — dowodzi funkcjonowania w mieście szkoły parafialnej. Jan Ryś, który odnalazł informację o nauczycielu w Mrzygłodzie z 1513 roku, przypuszczalnie czas powstania szkoły przyjmuje na koniec XV wieku<sup>67</sup>. Być może funkcjonowała ona już znacznie wcześniej, skoro pochodzący z Mrzygłodu Klemens w 1402 roku wpisał się na Uniwersytet Krakowski, a już rok później uzyskał promocję na bakałarza sztuk.

Na zakończenie opisu dziejów parafii warto podać, co na jej temat odnotowano w wizytacji biskupstwa krakowskiego z 1598 roku, mimo że informacje te wykraczają znacznie poza zakres określony w tytule niniejszego artykułu zakres historii miasta. Kościół był nadal drewniany, ale nosił inne wezwanie — Wszystkich Świętych. Obok świątyni znajdowała się dzwonnica. Pleban miał też dom z ogrodem oraz staw pod miastem. Osobny dom z ogrodem posiadał również nauczyciel; zapewne tam mieściła się szkoła parafialna. Do parafii

<sup>62</sup> AMetrKra, AOfKr 102, s. 809—810.

<sup>63</sup> Introligator zobowiązał się do spisania i opracowania kodeksu (*Cracovia artificum 1300—1500*. Wyd. J. Ptaśnik. Kraków 1917, nr 715). Graduał pergaminowy w kościele parafialnym w Mrzygłodzie wymienia wizytacja z 1598 r. (AMetrKra, s. 327).

<sup>64</sup> AMetrKra, AOfKr 13, s. 1346.

<sup>65</sup> AMetrKra, AEpCr 4, k. 178.

<sup>66</sup> Wprawdzie w episkopaliach krakowskich instytucja Antoniego z Pilczy na parafię w Mrzygłodzie wpisana została wśród innych nominacji za 1527 r., jednak przy zapisie brak daty — jest tylko odsyłacz „eodem die quo supra”. Tymczasem wpisy na poprzedniej stronie też nie są wyraźnie datowane. W dodatku instytucja poprzedniego plebana mrzygłodzkiego Macieja z Będzina na parafię w Pilczy odbyła się 25 sierpnia 1528 r., jak informuje wpis w tym samym tomie episkopaliów (AMetrKra, AEpCr 14, k. 14, 15v). Dlatego za datę objęcia probostwa w Mrzygłodzie przez księdza Antoniego należy uznać 1528 r., tak jak to podano w datowanej zapisce z oficjaliów krakowskich (AMetrKra, AOfKr 59, s. 980; LR, s. 203). W 1581 r., po rezygnacji Macieja Rostowskiego, plebanem w Mrzygłodzie został Prokop Lupiński (AMetrKra, AOfKr 108, s. 365).

<sup>67</sup> J. Ryś: *Szkolnictwo parafialne w miastach Małopolski w XV wieku*. Warszawa 1995, s. 123.

należały: Mrzyglód z przedmieściami, wieś: Niwki, Będusz, oraz trzy kuźnice: Mijaczów (zapewne tożsama z Kuźnicą Będuską)<sup>68</sup>, Kuźnica Ciszówka i Nie-rada. W wykazie przynależących do parafii osad zastanawia brak informacji o wsi Mrzyglódek, która jest za to wzmiankowana przy opisie uposażenia. Być może już wówczas wieś ta była traktowana jako przedmieście<sup>69</sup>.

Na uposażenie plebana w 1598 roku składały się dwa półłanki w Mrzyglódzie, położone na polu (*in campo*) zwanym „Małe Pole”, czyli „Zła Strona”. Pierwszy półłanek, długości 12 stająg i szerokości 24 bruzd, został zlokalizowany pomiędzy przedmieściem Baranów a lasem Brzezcie, drugi zaś, długości 7 stająg i szerokości 10 bruzd, był zwany „Na Pańskim”. Ponadto pleban pobierał wówczas meszne z miasta i wsi występującej już wtedy z nazwą Mrzyglódek (łącznie po 30 korców żyta i owsa miary lełowskiej) oraz dziesięcinę snopową z folwarku szlacheckiego w Mrzyglódzie<sup>70</sup>.

## Podsumowanie

Mrzyglód, dzisiejsza dzielnica Myszkowa, a w okresie staropolskim odrębne miasto, został lokowany „na surowym korzeniu”, na pograniczu województwa krakowskiego i terytorium siewierskiego, w okolicy nietkniętej osadnictwem. Istnieją wszelkie podstawy, by dzieło to przypisać Kazimierzowi Wielkiemu i datować lokację miasta na lata 50. lub 60. XIV wieku. Po raz pierwszy Mrzyglód wzmiankowany był w 1373 roku, a wówczas funkcjonował tam już kościół parafialny. Genezę parafii należy powiązać z powstaniem miasta. Utworzenie miasta natomiast poprzedziła niemal na pewno lokacja na prawie niemieckim wsi określonej źródłowo jako Stary Mrzyglód, która stała się przyczółkiem dla osadników.

Dzieło kolonizacji pogranicznych terenów nad górną Wartą wpisuje się w program modernizacji i urbanizacji państwa prowadzony przez dwóch ostatnich koronowanych Piastów. Brak podstaw źródłowych, by za inicjatorów założenia Mrzyglodu uznawać Pileckich, poświadczonych jako właściciele mia-

<sup>68</sup> J. Laberschek: *Kuźnica Będuska*. W: SHGKr, Cz. 3, s. 382—383.

<sup>69</sup> Wieś Mrzyglód (od 2. poł. XVI w. Mrzyglódek) występuje w źródłach do końca XVI w. Warto zauważyć, że została odnotowana we współczesnym wizytacji dokumencie rozgraniczenia z 1599 r. (zob. przyp. 28). W latach 1509—1512 i 1564 oddawano z niej pobór z 7 łanów (AGAD, ASK, oddz. I, sygn. 1, k. 380, 586v, 613v, 645; *Lustracja województwa krakowskiego 1564*. Wyd. J. Małecki. Cz. 2. Warszawa 1964, s. 92).

<sup>70</sup> AMetrKra, AVCap. 15, s. 326—328.

sta dopiero od XV wieku. Wydaje się, że dziedzice Pilczy weszli w posiadanie już istniejących osad w wyniku nadania królewskiego na początku XV wieku lub może nawet jeszcze w stuleciu poprzednim.

Skromne wzmianki źródłowe dotyczące Mrzygłodu, zebrane dla okresu do drugiej połowy XVI wieku, przekonują o bardzo słabym rozwoju miasta. Oprócz wójtów nie zostali odnotowani żadni urzędnicy miejscy. Średniowieczne źródła nie poświadczają też żadnego rzemieślnika z Mrzygłodu. Najwięcej informacji odnosi się do parafii oraz jej duchownych. Wydaje się zatem, że o ile główne zamierzenie, a więc skolonizowanie nienaruszonego dotąd przez osadników obszaru, zostało osiągnięte, to jednak już druga część tej akcji, a mianowicie lokacja miasta, była sukcesem połowicznym. Udało się powołać do życia organizm miejski, ale tylko pod względem prawnym. Z gospodarczego punktu widzenia Mrzygłód miał raczej charakter osady wiejskiej, a źródłem utrzymania większości mieszkańców było rolnictwo. Według klasyfikacji przedstawionej przez Marię Bogucką i Henryka Samsonowicza, autorów syntezy poświęconej dziejom miast Polski, Mrzygłód zaliczał się do IV kategorii w czterostopniowej skali miast<sup>71</sup>. Trudno się nie zgodzić z taką kwalifikacją tego ośrodka.

---

<sup>71</sup> M. Bogucka, H. Samsonowicz: *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*. Wrocław 1986, s. 113—117.

### *Karol Nabiałek*

#### **Medieval history of the town of Mrzygłód Contribution to the colonisation of northern Lesser Poland in the late Middle Ages**

##### Summary

Mrzygłód was founded *in cruda radice* on the border between the Krakow voivodship and the Siewierz territory, in the area with no settlements. In 1373 there was a mention of the parish church in Mrzygłód. The origins of the parish should be linked to the formation of the town. There are reasons to ascribe the foundation of the town to Casimir the Great and to date it back to the 1350s or the 1360s. There is no evidence pointing to the Pilecki family as the founders of the town, although they are confirmed as the owners of the town since the 15th century. It is likely that they took possession of the existing settlements as a result of a royal decree at the beginning of the 15th or the end of the 14th century. The formation of the town was probably preceded by the foundation of a village called Stary Mrzygłód (Old Mrzygłód) based on the German law.

Scanty sources mentioned about Mrzygłód, collected for the period until the second half of the 16th century, point to the very poor development thereof. It was a town only from the legal perspective. From the economic point of view, Mrzygłód was rather a village settlement and the inhabitants made a living mainly due to farming. The foundation process, however, allowed

for colonisation of the area that was previously not touched by settlers. The colonisation of the frontier areas on the upper Warta River follows the Polish modernisation and urbanisation programme introduced and run by Władysław Łokietek and Casimir the Great.

*Karol Nabiałek*

**Die Geschichte der Stadt Mrzyglód im Mittelalter  
Ein Beitrag zur Geschichte der Kolonisierung des westlichen Kleinpolen im Spätmittelalter**

Zusammenfassung

Die Stadt Mrzyglód wurde auf einem unbewohnten und unbewirtschafteten Gebiet an der Grenze der Wojewodschaft Krakau zum Land Siewierz (ziemia siewierska) gegründet. Mrzyglóds Pfarrkirche wurde im Jahre 1373 erstmals erwähnt. Die Genese der Pfarrei ist mit der Entstehung der Stadt zu verbinden. Die Gründung der Stadt wird König Kasimir dem Großen zugeschrieben und auf die fünfziger oder sechziger Jahre des 14. Jahrhunderts datiert. Als Herren der Stadt galt seit dem 15. Jahrhundert die Pilecki-Familie, doch es gibt keine Beweise dafür, sie auch als Initiator der Stadtgründung zu betrachten. Den Pileckis sind vermutlich zu Beginn des 14. oder 15. Jahrhunderts Dörfer in der Umgebung vom König übertragen worden. Es darf als sicher gelten, dass vor der Stadtgründung das Dorf Sary Mrzyglód nach Deutschem Recht gegründet wurde.

Vereinzelte Erwähnungen Mrzyglóds, die in historischen Quellen bis zur zweiten Hälfte des 16. Jahrhunderts erscheinen, zeugen von einer sehr schwachen Entwicklung der Stadt. Eine Stadt war Mrzyglód nur in rechtlicher Hinsicht; wirtschaftlich gesehen, war es ein Dorf und die Haupterwerbsquelle seiner meisten Einwohner Landwirtschaft. Seine Gründung ermöglichte jedoch, das bisher unbesiedelte Umland zu kolonisieren. Die Kolonisierung der Grenzgebiete an der Oberwarthe entspricht dem von Ladislaus Ellenlang und Kasimir dem Großen entwickelten Programm, den polnischen Staat durch die Gründung von Städten zu konsolidieren.

**Witold Brzeziński**

Zakład Filozofii Edukacji, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego

## **Przypadki życia Doroty z Wrześni, żony wojewody poznańskiego Jana Ostroroga Przyczynek do historii kobiet w późnośredniowiecznej Polsce**

Na gruncie historii kobiet uprawianej przez polskich mediewistów przedmiotem badań o charakterze biograficznym, pokazujących ich losy w sposób zindywidualizowany, są przede wszystkim dzieje życia „niezwykłych” kobiet — córek i żon władców polskich<sup>1</sup>. W wypadku kobiet spoza dynastycznego kręgu takich biograficznych studiów zasadniczo brakuje<sup>2</sup>. Jak można przyjąć,

---

<sup>1</sup> Wgląd w dorobek polskiej historiografii mediewistycznej poświęconej historii kobiet daje J. Gilewska-Dubis: *Kobieta w średniowiecznej Polsce w historiografii polskiej od połowy XIX do przełomu XX i XXI wieku. Zarys problematyki*. W: *Oczekiwania kobiet i wobec kobiet. Stereotypy i wzorce kobiecości w kulturze europejskiej i amerykańskiej*. Red. B. Płonka-Syroka. Warszawa 2007, s. 205—250; o kobietach z kręgu dynastycznego zob. s. 210—227. Z opublikowanych ostatnio zob. pomieszczone w zbiorze *Kobiety o kobietach. Studia i szkice. Średniowiecze i czasy nowożytne* (red. W. Zawitkowska. Rzeszów 2010) prace K. Niemczyk: *Pierwsze małżeństwa Elżbiety Pileckiej* (s. 66—75) i M. Koczerskiej: *Królowa Zofia Holszańska — jej osobowość i rola polityczna* (s. 76—95) oraz studium B. Czwojdrak: *Zofia Holszańska. Studium o dworze i roli królowej w późnośredniowiecznej Polsce*. Warszawa 2012.

<sup>2</sup> Co nie znaczy, że ich w ogóle nie ma. Mając na uwadze kobiety z kręgu szlacheckiego, w pierwszej kolejności warto wskazać na pomieszczone w zbiorze *Kobiety o kobietach. Studia i szkice...* prace A. Sochackiej: *Dama pobożna — przyczynek do religijności kobiet w Polsce u schyłku średniowiecza* (s. 31—51), omawiającą kwestię religijności kobiet z warstwy możnowładczej na przykładzie Barbary Czyżowskiej i jej życia, oraz B. Czwojdrak: *Od Doroty do Petroneli — kobiety w życiu Dzierżysława Rytwińskiego herbu Jastrzębiec* (s. 96—104), przybliżającą postacie matki i żon Dzierżysława Rytwińskiego. Również autorzy monografii poświęconych rodom i rodzinom możnowładczym poświęcają uwagę indywidualnym losom kobiet, przedstawiając, na tyle, na ile pozwalają źródła, podstawowe informacje genealogiczne

tym, co przede wszystkim zniechęca badaczy do ich podejmowania, jest lakoniczność źródeł i fragmentaryczność przekazywanych przez nie informacji o kobietach. Jednak w niektórych przypadkach, przynajmniej w odniesieniu do kobiet z warstwy możnowładczej i średnioszlacheckiej okresu późnego średniowiecza, źródła stosunkowo obszernie informują o podejmowanych przez nie bądź z ich udziałem działaniach, umożliwiając czasami również dokładniejsze odtworzenie jakiegoś całego fragmentu bądź nawet fragmentów ich życia. Zebrane razem, przekazy te pozwalają na zaprezentowanie losów kobiet w formie biograficznego opisu. Tak jest też w wypadku wskazanej w tytule Doroty z Wrześni, której osobie i dziejom życia poświęcono niniejszy tekst. Jego celem, oprócz rekonstrukcji owych dziejów, jest także przedstawienie możliwości, jakie niesie późnośredniowieczny materiał źródłowy dla odtworzenia indywidualnych losów kobiet z warstwy możnowładczej i średnioszlacheckiej.

\* \* \*

Dorota wywodziła się z rodziny dziedziców Wrześni z rodu Porajów<sup>3</sup>. Pisząc o niej, autorzy prac poświęconych jej mężowi Janowi Ostrorogowi poprzedzali jedynie na wymienieniu jej imienia i określenia odmiejscowego (z Wrześni) lub rzadziej protonazwiska (Wrześnińska), nie wskazując ani jej ojca, ani też nie określając bliżej jej miejsca w genealogii rodziny Wrześnińskich<sup>4</sup>. Na podstawie informacji przekazanych przez źródła jest jednak możli-

oraz opis zdarzeń będących ich udziałem. Zob. zwłaszcza monografię J. Sperki *Szafrancowie herbu Stary koń* (Katowice 2001), w której w odrębnym aneksie zawarto w formie „minibiogramów” informacje o żonach i córkach Szafranców.

<sup>3</sup> Wielkopolscy Porajowie jak dotąd nie doczekali się swojej monografii. Stąd głównym źródłem informacji o nich jest wciąż publikacja S. Kozierowskiego *Ród Porajów-Różyców* (RHer 1928—1929, T. 9), gdzie o dziedzicach Wrześni w badanym okresie dostępne jest na s. 117 zestawienie informacji źródłowych. Zob. także pracę M. Niwińskiego: *Stosunki rodzinne Bodzanty biskupa krakowskiego*. Mies. Her. 1915, nr 2—3, s. 37—40; nr 4, s. 53—58 oraz z nowszych: B. Nowak: *Poraici w konfederacji Maćka Borkowica w 1352 roku*. W: „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza”. Nr 4: *Krzyżowcy, kronikarze, dyplomaci*. Red. B. Śliwiński. Gdańsk—Koszalin 1997, s. 95—114.

<sup>4</sup> Tak: A. Pawiński: *Jana Ostroroga żywot i pismo o naprawie Rzeczypospolitej: studium z literatury politycznej XV wieku*. Warszawa 1884, s. 48—51; *Ostroróg Jan*. W: PSB, T. 24, s. 504; J. Wiesiołowski: *Ostroróg Jan*. W: *Wielkopolski słownik biograficzny*. Warszawa—Poznań 1981, s. 537—538. A. Pawiński, przytaczając odpowiednie przekazy źródłowe (s. 50 oraz aneks), wymienia jej brata Macieja Wrześnińskiego, ale nie podaje, kim był ich ojciec. Również na wymienieniu jej brata Macieja poprzestano w haśle: *Ostroróg w: Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu* (dalej: SHGWP). Cz. 3. Z. 3. Oprac. K. Górka-Gołaska, T. Jurek, G. Rutkowska, I. Skierska. Red. A. Gąsiorowski. Poznań 1997, s. 501. Z kolei Z. Górczak owego Macieja błędnie identyfikuje jako ojca Doroty, zob. Tenże: *Rozwój majątków możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XV i początkach XVI wieku*. Poznań 2007, s. 324, 326.

we ustalenie filiacji Doroty. Jako jej brat rodzony został bowiem wymieniony w zapiskach sądowych Maciej Wrzesiński<sup>5</sup>, o którym z kolei wiadomo, że był dowodnie synem kasztelana biechowskiego Piotra z Wrześni<sup>6</sup>. Tegoż Piotra należy umieścić w kręgu wnuków Zawiszy, znanego ze źródeł dziedzica Wrześni w drugiej połowie XIV wieku<sup>7</sup>, jednego z synowców Bodzęty z Wrześni i Jankowa, biskupa krakowskiego (1348—1366)<sup>8</sup>. W 1399 roku ów Zawisza już nie żył, w źródłach wystąpiła wówczas wdowa po nim, Wichna<sup>9</sup>. Jego synami byli: Mikołaj i Jan<sup>10</sup>. Ten pierwszy to ojciec czterech braci: Dobiesława, Jerzego, Mikołaja i Jana<sup>11</sup>. Dwaj pierwsi z nich objęli urzędy ziemskie. Dobiesław został sędzią kaliskim (1461—1467)<sup>12</sup>, a Jerzy kasztelanem śremskim (1489—1493)<sup>13</sup>. Natomiast drugi z synów Zawiszy, Jan, był ojcem wymienionego już Piotra oraz Mikołaja, Zawiszy i Jana<sup>14</sup>. Zostali oni zrodzeni z jego związku z Ofką, córką wojewody gniewkowskiego Włodka z Domaborza z rodu Pałuków<sup>15</sup>.

Spośród wymienionych synów Jana jedynie ojciec Doroty podążył drogą kariery urzędniczej, obejmując kasztelanię biechowską, najpewniej jeszcze w 1471 roku<sup>16</sup>. Była to jednak godność stojąca stosunkowo nisko w hierarchii,

<sup>5</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 62, k. 213v, 250: „apud generosum Mathiam Wrzeszyenski fratrem suum germanum”.

<sup>6</sup> AP Poznań, Pyzdry Z. 14, k. 311—311v; Gniezno Gr. 8, k. 31, 61.

<sup>7</sup> Zob. *Die ältesten grosspolnischen Grodbücher*. Wyd. J. Lekszycki. T. 2. Leipzig 1888, według indeksu.

<sup>8</sup> M. Niwiński (*Stosunki rodzinne...*, s. 58) Zawiszę i jego brata Jana uznał za synów Tomasza, B. Nowak (*Porajci...*, s. 106) skłonny jest zaś widzieć w nich synów Stefana, drugiego z braci biskupa krakowskiego.

<sup>9</sup> *Die ältesten grosspolnischen Grodbücher...*, T. 2, nr 766.

<sup>10</sup> Pewne informacje o nich zestawia S. Kozierowski: *Ród Porajów-Róźców...*, s. 121—122. Pochodzenia Mikołaja od Zawiszy dowodzi określenie go jako syna Wichny — AP Poznań, Pyzdry Z. 1, k. 107v. Z kolei o Janie wiadomo, że to brat rodzony Mikołaja — AP Poznań, Pyzdry Z. 3, k. 116. Również znani z innych zapisów jako synowie Jana — Zawisza i jego bracia — zostali określani jako *filiastros* Mikołaja — AP Poznań, Gniezno Gr. 1, k. 13v—14.

<sup>11</sup> Pochodzenie Dobiesława od Mikołaja Wrzesińskiego jest bezpośrednio potwierdzone źródłowo, zob. AP Poznań, Gniezno Gr. 1, k. 6v, 14v. On sam z kolei wraz z Mikołajem, Jurgą i Janem zostali określani jako bracia rodzeni niedzielni, dziedzice z Wrześni, zob. AP Poznań, Gniezno Z. 7, k. 109 (1452 r.).

<sup>12</sup> UrzWp, s. 122, nr 196.

<sup>13</sup> Tamże, s. 164, nr 554.

<sup>14</sup> Jako synowie Jana z Wrześni w znanych mi przekazach źródłowych bezpośrednio zostali określani Mikołaj i Zawisza, zob. AP Poznań, Gniezno Z. 2, k. 118; Pyzdry Z. 9, k. 170v, 184v. Ciż dwaj oraz Piotr i Jan określani są jako bracia z Wrześni, zob. AP Poznań, Pyzdry Z. 9, k. 41, 80.

<sup>15</sup> W. Brzeziński: *Koligacje małżeńskie możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XIV i pierwszej połowie XV wieku*. Wrocław 2012, s. 179—181.

<sup>16</sup> Pierwsze wystąpienie z tytułem kasztelana biechowskiego przynosi wpis z 14 stycznia 1472 r., natomiast poprzednik Piotra na urzędzie, Florian z Wrzącej, zmarł po 17 stycznia a przed 13 września 1471 r., zob. UrzWp, nr 11 i 12.

przez jego następców łączona ze sprawowaniem urzędu sędziego kaliskiego<sup>17</sup>. Piotr zmarł po 5 marca 1482 roku a przed 10 maja 1483 roku<sup>18</sup>. Pochodzenie jego żony Jadwigi nie jest znane. W źródłach wymieniana jest dopiero po śmierci Piotra, występuje sama bądź razem ze swoimi synami, znanym już Maciejem oraz Janem<sup>19</sup>. Żaden z nich nie objął urzędu. Żoną Jana została Magdalena, córka chorążego poznańskiego Mikołaja z rodziny Tomickich herbu Łódzia<sup>20</sup>.

Oprócz braci Dorota miała jeszcze siostry. Źródła informują o czterech z nich. Pierwsza to Róża, która została żoną Mikołaja Śmigielskiego. Jej mąż pochodził z możnej rodziny Bnińskich z rodu Łodziów; był synem kasztelana międzyrzeckiego Wojciecha z Bnina<sup>21</sup>. W dniu 10 maja 1483 roku zapisał on Róży 200 grzywien posagu i tyleż grzywien wiana<sup>22</sup>. To pieniądze pozyskane od Macieja i Jana z Wrześni, którzy z zastrzeżeniem prawa wykupu zapisali mu owe 200 grzywien posagu na połowie miasta Żerków i połowie wsi Lisewo<sup>23</sup>. Drugą z sióstr Doroty była Jadwiga, żona Piotra Świątkowskiego. O niej również informuje wpis z 10 maja 1483 roku, odnotowujący, że Maciej i Jan, synowie zmarłego Piotra Wrzesińskiego, zapisali z zastrzeżeniem prawa wykupu 200 grzywien posagu za ich siostrę rodzoną Jadwigę Piotrowi Świątkowskiemu na 10 łanach osiadłych we wsi Opieszyn koło miasta Września<sup>24</sup>. Równocześnie Piotr zapisał jej 200 grzywien posagu i tyleż grzywien wiana na całej wsi Uścikowo w powiecie kcyńskim<sup>25</sup>. W przeciwieństwie zarówno do męża Róży, jak i mężów pozostałych sióstr Doroty, Piotr Świątkowski i jego rodzina są mniej znani. O nim wiadomo, że w latach 1491—1493 występował w źródłach jako burgrabia kcyński<sup>26</sup>. Trzecią z córek Piotra poznajemy z wpisu z 1494 roku. Czytamy w nim, że Maciej i Jan, bracia rodzeni niedzielni, dziedzice we Wrześni, usiłowali uzyskać skwitowanie ich z ojcowizny i macierzyzny przez ich siostrę rodzoną Annę, żonę Wojciecha Sobockiego, którą ten zobowiązał się stawić w grodzie w Pyzdrach, a czego ta nie uczyniła<sup>27</sup>. To jej 24 kwietnia 1484 roku w grodzie poznańskim Wojciech Sobocki zapisał na mieście Sobótka i wsiach Sobótka i Korytnica 1000 florenów węgierskich,

<sup>17</sup> Tamże, s. 100, nr 13—14.

<sup>18</sup> Tamże, nr 12; AP Poznań, Poznań Gr. 9, k. 180v.

<sup>19</sup> SPPP VII/1, nr 426, 654; AP Poznań, Poznań Gr. 7, s. 63 (1494 r.), 112 (1495 r.), 174.

<sup>20</sup> O Tomickich zob. A. Odrzywolska-Kidawa: *Krąg rodzinny biskupa Piotra Tomickiego*. St. Hist. 2001, T. 54, nr 4, s. 547—570.

<sup>21</sup> Z. Górczak: *Rozwój majątków...*, s. 57, 96.

<sup>22</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 9, k. 180.

<sup>23</sup> Tamże, k. 180v.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> AP Poznań, Teki Dworzaczka, Regesty ksiąg ziemskich poznańskich XV w., nr 8145, 8148, 9013.

<sup>27</sup> AP Poznań, Pyzdry Gr. 8, k. 30.

w tym 400 florenów z racji posagu i 100 z tytułu wyprawy (to jest pereł, złota i srebra) oraz 500 florenów jako wiano<sup>28</sup>. Jak wskazują posiadane przez Wojciecha dobra, wywodził się on z rodziny Sobockich herbu Korab<sup>29</sup>. Jest tożsamy ze znanym z lat 1502—1507 kasztelanem biechowskim<sup>30</sup>. Najmłodszą z sióstr Doroty była Elżbieta. Poznajemy ją już z wpisu z 16 sierpnia 1508 roku, dokumentującego sprzedaż przez Macieja i Jana z Wrześni za 200 grzywien z zastrzeżeniem prawa wykupu połowy wsi Psary z folwarkiem Polskie w powiecie gnieźnieńskim ich siostrze rodzonej, pannie (*virgini*) Elżbiecie<sup>31</sup>. Została ona żoną Piotra Będlewskiego. Wpis z 1511 roku przekazuje, że zapisał on 200 grzywien posagu i tyleż wiana oraz 100 grzywien wyprawy żonie Elżbiecie, córce zmarłego Piotra Wrzesińskiego, na połowie swych części w mieście Mieścisko i wsi Wiela w powiecie gnieźnieńskim i na sumie tam zabezpieczonej<sup>32</sup>. Wywodził się on z rodziny Będlewskich herbu Łódzia. Był synem Jana, którego brat to Marcin z Będlewa i Łodzi, najpierw podczaszy (1470), następnie sędzia poznański (1472—1482). Wymieniona królewsczyzna Mieścisko w posiadaniu ich rodziny była już za życia dziada Piotra — Bieniaka z Będlewa, chorążego poznańskiego<sup>33</sup>.

\* \* \*

Mąż Doroty z Wrześni, Jan Ostroróg, to postać doskonale znana badaczom. Ostrorogowie herbu Nałęcz, z których się wywodził, to rodzina usytuowana w ścisłym kręgu możnowładztwa koronnego w okresie późnego średniowiecza. Ojcem Jana był wojewoda poznański Stanisław. Jan został zrodzony z jego związku z Beatą, córką kasztelana bieckiego Jakuba z Kobylan z rodu Grzymałów. Poprzez matkę spokrewniony był z kasztelanem krakowskim Janem z Czyżowa — wujem Beaty. Stryj Jana, Dobrogost, protoplasta Ostrorogów Lwowskich, najpierw dzierżył kasztelanię kamieńską (1443—1467), następnie gnieźnieńską (1468—1478), a syn tegoż i brat stryjeczny Jana, również noszący imię Dobrogost, to kolejno kasztelan: międzyrzecki (1484—1500),

<sup>28</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 10, k. 3v.

<sup>29</sup> Zob. S. Kozierowski: *Ród Korabitów*. Łomża 1933 [= *Studia nad pierwotnym rozsiadaniem rycerstwa wielkopolskiego*. T. 12], s. 27—28 — nie wymienia on jednak Wojciecha Sobockiego.

<sup>30</sup> *Urzędnicy wielkopolscy XVI—XVIII wieku. Spisy*. Oprac. A. Bieniaszewski. Wrocław i in. 1987, nr 2.

<sup>31</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 14, k. 59v.

<sup>32</sup> Tamże, k. 152—152v; zob. też MRPS, T. 4/2, nr 10025 (konsens królewski na oprawienie na Nowym Mieścisku posagu i wiana owej Elżbiety).

<sup>33</sup> A. Gąsiorowski: *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*. Warszawa—Poznań 1981, s. 48; SHGWP. Oprac. K. Górka-Gołaska, T. Jurek, G. Rutkowska, I. Skierska. Red. A. Gąsiorowski. Cz. 1. Poznań 1982, s. 28; Teki Dworzaczka, Monografie: Będlewscy.

kaliski (1501) i poznański (1501—1507/1508). Początek kariery urzędniczej Jana wyznacza objęcie w 1465 roku kasztelanii międzyrzeckiej, z której postąpił jeszcze w 1473 lub dopiero w 1474 roku na kasztelanię poznańską, opróżnioną w wyniku śmierci potężnego współrodowca Piotra Świdwy z Szamotuł. Pozostał na niej niemalże do końca swego życia. Na niecały rok przed śmiercią objął bowiem palację poznańską. Był także starostą generalnym wielkopolskim (1493—1498). Zmarł latem 1501 roku<sup>34</sup>.

Związek Jana z Dorotą poprzedzony był jego małżeństwem z Heleną, córką księcia raciborskiego Waclawa, z bocznej linii dynastii Przemyślidów, oraz Małgorzaty, córki kasztelana międzyrzeckiego Wincentego z Szamotuł z rodu Nałęczów<sup>35</sup>. Do jego zawarcia doszło po 5 czerwca 1461 roku, kiedy Helena była jeszcze określana w źródłach jako panna (*virgo seu domicella*), a przed 29 listopada 1463 roku, kiedy wystąpiła już jako żona Jana<sup>36</sup>. Ostatni raz pojawiła się w źródłach 20 czerwca 1469 roku<sup>37</sup>. Synami jej i Jana byli: Stanisław, późniejszy kasztelan kaliski, i Waclaw<sup>38</sup>.

\* \* \*

Dla Doroty małżeństwo z Ostrorogiem było pierwszym związkiem<sup>39</sup>. Pierwszą informację o niej jako jego żonie przynosi wpis z 25 lipca 1494 roku, odnotowujący dokonany wówczas na jej rzecz zapis dożywocia<sup>40</sup>. Prawdopodobnie niewiele wcześniej nastąpiło też zawarcie tego małżeństwa. Na taki wniosek pozwalają informacje dotyczące przypuszczalnego czasu przyjścia na świat zrodzonych z tego związku syna Achillesa i córki Polikseny. W wydanym 16 października 1500 roku akcie, którym Jan na wypadek swej śmierci ustanawiał Dorotę opiekunką ich dzieci, określił on ich wiek jako „infantilem

<sup>34</sup> O Janie zob. *Ostroróg Jan...*, s. 502—505; J. Wiesiołowski: *Ostroróg Jan...*, s. 537—538. O Ostrorogach oprócz biogramów w PSB zob. też Z. Górczak: *Rozwój majątków...*, s. 277—356 i W. Brzeziński: *Koligacje małżeńskie możnowładztwa...*, s. 127—145.

<sup>35</sup> *Ostroróg Jan...*, s. 504.

<sup>36</sup> AP Poznań, Gniezno Gr. 2, k. 10v; Poznań Z. 18, k. 6; zob. też Z. Górczak: *Rozwój majątków...*, s. 307.

<sup>37</sup> AP Poznań, Poznań Z. 19, k. 25v, 27v, 28.

<sup>38</sup> O nich zob. A. Gąsiorowski: *Ostroróg Stanisław*. W: PSB, T. 24, s. 527—528 oraz Tenże: *Ostroróg Waclaw*. W: PSB, T. 24, s. 531—532.

<sup>39</sup> Wniosek ten wypływa nie tylko z braku przesłanek źródłowych, pozwalających sądzić, że Dorota była wcześniej zamężna, ale potwierdzenie znajduje także w zauważalnej w praktyce tendencji poślubiania przez owdowiałych mężczyzn nie wdów, lecz panien, zob. W. Brzeziński: *Wdowieństwo i powtórne zamążpójście kobiet wśród możniejszej szlachty polskiej późnego średniowiecza*. Rocz. Hist. 2009, T. 25, s. 111—112; Tenże: *Koligacje małżeńskie możnowładztwa...*, s. 268.

<sup>40</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 7, s. 72.

tenerrimamque” oraz że są one jeszcze „ante annos pubertatis”<sup>41</sup>. To drugie stwierdzenie oznacza, że jego dzieci nie miały jeszcze lat sprawnych, tj. w wypadku kobiety — 12, a mężczyzny — 15 lat. To pierwsze zaś pokazuje, że mogło chodzić o zupełnie małe dzieci. Przymiotnik „*infantilis*”, powiązany etymologicznie z terminami „*infans*” oraz „*infantia*”, zgodnie z ówczesnymi klasyfikacjami wieku, które Ostrorogowi jako osobie wykształconej mogły być znane, wskazuje na dzieci jeszcze przed ukończeniem 7 lat. Ich bardzo młody wiek sugeruje również określenie „*tenerrima*”<sup>42</sup>. Oznacza to, że starsze z dwójki dzieci Ostroroga mogło urodzić się najwcześniej ok. 1494 roku. Na rzecz takiego wniosku przemawia jeszcze jedna przesłanka. W dniu 26 lipca 1498 roku Ostroróg zabezpieczył na swych wsiach: Wojnowice, Łagwy i Szewce, 3000 florenów tytułem posagu dla pochodzącej ze związku z Dorotą córki Polikseny<sup>43</sup>. W 1523 roku odsprzedała ona te dobra z zastrzeżeniem prawa odkupu swemu mężowi Przeclawowi Potulickiemu, on zaś zapisał jej 3000 florenów tytułem posagu i tyleż wiana na połowie miasta Pniewy z przedmieściami i wsiami<sup>44</sup>. We wcześniejszym okresie informacje o tym związku nie pojawiają się, stąd należy przyjąć, że jego zawarcie nastąpiło niedługo przed 1523 rokiem. Biorąc pod uwagę, że był to pierwszy związek Poliksenty i że będąc wydawana za męża, liczyła nie więcej niż dwadzieścia kilka lat, należy jej narodziny datować na czas bliski dokonania przez jej ojca wspomnianego zapisu w 1498 roku<sup>45</sup>. Z kolei, jako że nic nie przemawia za tym, aby narodziny Achillesa — raczej starszego od siostry — i Poliksenty rozdzielał długi okres, również przyjście na świat chłopca należy kłaść na moment niezbyt odległy od

<sup>41</sup> A. Pawiński: *Jana Ostroroga żywot...*, aneks nr V, regest w: MRPS, T. 2, nr 1419. Na określenia te zwraca uwagę także A. Małecki (*Kiedy powstał Memorial Ostroroga*. Kw. Hist. 1887, T. 1, s. 394), wskazując jako datę ślubu 1495 lub 1496 r. Według niego, w 1500 r. Achilles mógł mieć 3—4 lata, a Poliksena 2—3 lata lub oboje mogli być nawet jeszcze młodsi.

<sup>42</sup> Na temat nazewnictwa kategorii wiekowych i granic małoletniości w średniowieczu zob. M. Delimata: *Dziecko w Polsce średniowiecznej*. Poznań 2004, s. 29—35, 166—169.

<sup>43</sup> MRPS, T. 2, nr 1254.

<sup>44</sup> SHGWP. Oprac. K. Górka-Gołaska, T. Jurek, G. Rutkowska, I. Skierska. Red. A. Gąsiorowski. Cz. 4. Poznań 2002, s. 842.

<sup>45</sup> M. Koczerska (*Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*. Warszawa 1975, s. 31 n.) podaje, że w rodzinach szlacheckich kobiety pierwsze małżeństwa zawierały w okresie od osiągnięcia lat sprawnych do 20. roku życia; J. Tyszkiewicz (*Człowiek w środowisku geograficznym Polski średniowiecznej*. Warszawa 1981, s. 188) przyjmuje z kolei, że w XIV i XV w. w warstwie szlacheckiej i mieszczańskiej kobiety były wydawane za męża między 16. a 20. do 25. roku życia. Warto tu przywołać także przedstawiony już przykład siostry Doroty — Elżbiety. W 1508 r. jest jeszcze panną (*virgo*). Jako żona Będlewskiego jest poświadczona w 1511 r., ale najpewniej małżeństwo zawarto jeszcze w 1508 lub 1509 r. Urodzić musiała się najpóźniej w 1483 lub na początku 1484 r. (jej ojciec zmarł po 5 marca 1482 r. a przed 19 maja 1483 r.), zatem w latach 1508—1509 miała co najmniej 24—26 lat.

1498 roku<sup>46</sup>. Określenie zatem w akcie z 1500 roku potomstwa zrodzonego ze związku z Dorotą mianem małych dzieci zdaje się odpowiadać ich rzeczywistemu wiekowi. Tym samym też można uznać, że zapis dożywocia z 25 lipca 1494 roku jest bliski czasowo poślubienia jej przez Jana, a być może nawet małżeństwo to zostało zawarte dopiero w 1494 roku<sup>47</sup>.

W sposób zdecydowanie mniej jednoznaczny natomiast można wnioskować na temat motywów i okoliczności towarzyszących skojarzeniu tego związku. Nakreślony wizerunek kręgu rodzinnego Doroty, ukazujący Wrześnińskich jako rodzinę średnioszlachecką, nie przystaje do statusu, jakim cieszyli się usytuowani wysoko w hierarchii społecznej Ostrorogowie. Koligacje między rodzinami średnioszlacheckimi a możnowładczymi nie były czymś wyjątkowym w praktyce doboru małżeńskiego późnośredniowiecznej Polski, tyle że zazwyczaj niższy status społeczny kandydatki na żonę był rekompensowany dziedziczeniem przez nią dóbr ziemskich. Przykładem takiej koligacji jest chociażby małżeństwo stryja Jana, Dobrogosta Ostroroga, z Anną, córką Jana z Nowego Miasta<sup>48</sup>. W przypadku Jana i Doroty taką motywację należy wykluczyć, dziedzicami dóbr ojcowskich byli bowiem jej bracia. Dlatego też w literaturze przedmiotu wskazuje się, przede wszystkim odnośnie do motywacji Jana, na emocjonalne podłoże skojarzenia tego związku<sup>49</sup>. Kwestia uczuć i urody żony jako czynników mających wpływ na wybór przyszłej małżonki była rozważana przez średniowiecznych autorów, brana jest także pod uwagę we współczesnej historiografii<sup>50</sup>. Niewątpliwie za regułę trzeba uznać, że z racji

<sup>46</sup> Poczynając od 1502 r., Achilles wymieniany jest obok Waclawa i Stanisława jako strona w procesach z Dorotą, zob. AP Poznań, Poznań Z. 23, k. 48v—56; w 1503 r. w procesie z Maciejem Wrześnińskim, zob. AP Poznań, Pызdry Z. 16, k. 85—86. Nie oznacza to, że miał on wówczas lata sprawne. Jego udział miał charakter formalny, stroną rzeczywiście działającą byli jego bracia. Uczestnictwo w procesach związane było z jego prawami, równymi z prawami braci: Waclawa i Stanisława, do dóbr ojcowskich, o których naruszenie oskarżani byli Dorota i Maciej. Aby uczestniczyć w tego typu sprawach, nie musiał on mieć lat sprawnych. Na temat uprawnień i ograniczeń małoletnich w czynnościach sądowych zob. M. Delimata: *Dziecko...*, s. 170—171.

<sup>47</sup> Na ok. 1494 r. datują zawarcie tego małżeństwa również autorzy biogramów Jana Ostroroga, zob. PSB, T. 24, s. 504; J. Wiesiołowski: *Ostroróg Jan...*, s. 538. A. Pawiński (*Jana Ostroroga żywot...*, s. 48) pisze, że małżeństwo zostało zawarte na kilka lat przed śmiercią (w 1501 r.) Jana.

<sup>48</sup> Zob. W. Brzeziński: *Koligacje małżeńskie możnowładztwa...*, s. 143—144.

<sup>49</sup> A. Pawiński: *Jana Ostroroga żywot...*, s. 48: „Ponowny związek z rodziną Wrześnińskich czyli Dorotą z Wrześni nie przysporzył splendoru rodowi kasztelana poznańskiego. Prawdopodobnie w podeszłym już wieku żeniący się powtórnie Ostroróg biorący młodą żonę nie mógł szukać prócz wdzięku urody jeszcze blasku rodu”. Zob. też Z. Górczak: *Rozwój majątków...*, s. 324.

<sup>50</sup> Zarówno na ten temat, jak i miłości małżeńskiej w średniowieczu oraz wczesnej nowożytności zob. obszerne studium R. Schnella: *Sexualität und Emotionalität in der vormodernen Ehe*. Köln—Weimar—Wien 2002; zob. też interesujące uwagi w tej kwestii M. Szołtyśka: *Od patriarchy do partnerstwa. Miłość i relacje małżeńskie w przeszłości w perspektywie*

roli, jaką odgrywało małżeństwo w odtwarzaniu statusu społecznego i majątkowego rodziny, a w przypadku rodzin osadzonych w ścisłej elicie władzy również z racji uwarunkowań politycznych, praktykę doboru małżeńskiego dawnych rodzin możnowładczych należy postrzegać przez pryzmat prowadzonej przez nie „strategii” lub „polityki” małżeńskiej, a nie jako wybór dyktowany uczuciem<sup>51</sup>. Niemniej, tak jak każda reguła ma swoje wyjątki, tak i na polu praktyki kojarzenia małżeństw zapewne występowały odstępstwa od panującego wzoru. Być może zatem należy zaliczyć do nich związek Jana i Doroty. Tym bardziej że — o czym dalej — Jan dołożył starań o zabezpieczenie po swej śmierci losu żony i zrodzonych przez nią dzieci. Szczególny wymiar tej troski był też dostrzegany przez jemu współczesnych. Poświadczająca zapis dóbr na rzecz Doroty *litera dotalicialis* określana jest jako „inordinata et insueta”<sup>52</sup>. Wolno przyjąć, że świadczy ona o łączących Jana z żoną więziach uczuciowych, niewątpliwie wynikających z wzajemnych relacji w trakcie trwania małżeństwa, ale być może także poprzedzonych „upodobaniem”, jakim Jan mógł zapalać do kobiety jeszcze przed ślubem. Okazją do poznania się mogły być spotkania, do jakich mogło dochodzić z racji istniejących powiązań między Ostrorogami, Bnińskimi i Wrzesińskimi. Jak już wskazano, siostra Doroty, Róża, była żoną Mikołaja Śmigielskiego z rodziny Bnińskich. Jego dwaj bracia z kolei, Andrzej oraz Jan, późniejszy kasztelan przemęcki, mieli za żony siostry Jana Ostroroga: Małgorzatę i Elżbietę. Co prawda, ta pierwsza w prawdopodobnym czasie poślubienia Doroty przez Jana była już powtórnie zamężna z Janem z Piekar (w Sieradzkim), ale na terenie Wielkopolski na pewno obecne były w tym okresie Róża i Elżbieta<sup>53</sup>. W świetle tych przesłanek prawdopodobna staje się sugestia o kierowaniu się przez Jana względami emocjonalnymi przy podejmowaniu decyzji o ponownym małżeństwie i wyborze Doroty na żonę<sup>54</sup>.

Rozpatrując okoliczności zawarcia tego związku, warto także wskazać na dużą różnicę wieku, jaka musiała dzielić Dorotę i Jana. Narodziny Ostroroga można z dużym prawdopodobieństwem datować na ok. 1435 rok lub nawet

---

*antropologii historycznej*. „Genealogia. Studia i Materiały Historyczne” 2005, T. 17, s. 113 oraz studia pomieszczone w pracy zbiorowej *Miłość w czasach dawnych*. Red. B. Możejko, A. Paner. Gdańsk 2009.

<sup>51</sup> Zob. A. Szymczakowa: *Gentry Marriage in the Late Middle Ages. Love or Strategy?* „Quaestiones Mediaevi Novae” 2004, Vol. 9, s. 88; W. Brzeziński: *Koligacje małżeńskie możnowładztwa...*, s. 298—299.

<sup>52</sup> AP Poznań, Poznań Z. 23, k. 47v.

<sup>53</sup> W. Brzeziński: *Koligacje Bnińskich herbu Łódzia w późnym średniowieczu*. Roczn. Hist. 2007, T. 73, s. 196—198. Na temat możliwości spotkań w życiu prywatnym polskich możnowładców zob. P. Węcowski: *Działalność publiczna możnowładztwa małopolskiego w późnym średniowieczu*. Warszawa 1998, s. 101—115.

<sup>54</sup> Z perspektywy Wrzesińskich motywy wydania za mąż Doroty jawią się dość jasno: możliwość skoligacenia się z potężnymi Ostrorogami była nie do odrzucenia.

kilka lat wcześniej<sup>55</sup>. Żeniąc się po raz drugi ok. 1494 roku, miałby zatem prawie 60 lat lub więcej. Dokładniejsze określenie, ile lat w tym czasie miała Dorota, jest nader trudne, w praktyce społecznej wiek pierwszego zamążpójścia kobiet mógł bowiem przypadać na okres od osiągnięcia lat sprawnych (12 lat) do dwudziestu kilku lat<sup>56</sup>. Biorąc jednak pod uwagę, że najpewniej niedługo po zamążpójściu urodziła ona pierwsze dziecko, należy przyjąć, że musiała mieć wówczas co najmniej 16—17 lat, przypuszczalnie również niewiele więcej niż 20. Czas jej narodzin w przybliżeniu można datować na okres od paru lat przed 1475 rokiem do paru lat po tej dacie. Oznaczałoby to, że Dorota była młodsza od Jana od ok. 35 do ponad 40 lat. Nie była to sytuacja niezwykła, historiografia przytacza takie przypadki, ale jak słusznie się wskazuje, tak duża różnica wieku — i wynikająca z niej różnica doświadczeń życiowych — musiała wpływać na relacje między małżonkami, nadając im odmienny charakter, niż miało to miejsce wtedy, gdy żona i mąż byli w zbliżonym wieku oraz gdy zawierane małżeństwo było ich pierwszym związkiem<sup>57</sup>. Zauważmy również, że wpływ na sytuację drugiej żony miały także relacje ze zrodzonymi z pierwszego małżeństwa męża dziećmi, które przy tak dużej różnicy wieku zazwyczaj były już dorosłe lub bliskie dorosłości i w pełni świadome konieczności podzielenia się majątkiem w wypadku zrodzenia się dzieci z drugiego związku ich ojca.

\* \* \*

To, co wiadomo o udokumentowanym źródłowo, liczącym 7 lat okresie wspólnego życia Doroty i Jana, to przede wszystkim starania Ostroroga na

<sup>55</sup> Tak też J. Wiesiołowski: *Ostroróg Jan...*, s. 537. Za 1435 r. lub nawet wcześniejszą datą urodzin Jana Ostroroga przemawia wiele przesłanek. W 1450 r. podjął on studia w Wiedniu (A. Gąsiorowski: *Urzednicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*. Poznań 1970, s. 117), licząc zapewne wówczas co najmniej kilkanaście lat. Wniosek ten jest zgodny z obserwacją A. Gąsiorowskiego (tamże, s. 122—124) o obejmowaniu urzędów ziemskich z reguły w już dojrzałym wieku, rzadko przed 30. rokiem życia. Ostroróg — jak wskazano wcześniej — swój pierwszy urząd objął w 1465 r. W 1500 r. on sam określił swój wiek jako *provectam etatem* (A. Pawiński: *Jana Ostroroga żywot...*, aneks nr V). Określenie to było wówczas używane w stosunku do osób w podeszłym wieku — w ówczesnym postrzeganiu były to osoby po 60. roku życia (zob. G. Myśliwski: *Starość i długowieczność w Polsce do połowy XVI w. na tle porównawczym*. KHKM 2001, R. 59, nr 3, s. 173—198, o określeniu *provectus* — s. 190). Ostroróg miałby wówczas, zgodnie z przyjętą datą jego narodzin, co najmniej ok. 65 lat.

<sup>56</sup> Zob. wcześniej.

<sup>57</sup> A. Szymczakowa: *Stan badań nad rodziną szlachecką późnego średniowiecza*. W: *Genealogia — stan i perspektywy badań nad społeczeństwem Polski średniowiecznej na tle porównawczym*. Red. J. Pakulski, J. Wroniszewski. Toruń 2003, s. 86; A. Szymczakowa: *Pozycja kobiety w średniowiecznej Polsce*. W: *Kobiety o kobietach. Studia i szkice...*, s. 16.

rzecz zabezpieczenia materialnego żony i urodzonych przez nią dzieci. Początek owych starań wyznacza dokonany 25 lipca 1494 roku zapis, którym „maritali zelo ductus” tytułem dożywocia nadawał on Dorocie w posiadanie połowę miasta Międzychód wraz z połowami wsi Michocin, Dzieścielin, Wielawieś oraz całe wsie Strychy i Świniary w powiecie poznańskim, a także wsie Gunice i Sołeczno w powiecie pyzdrskim. Zapis obejmował również srebra stołowe w postaci mis, półmisków, kubków i łyżek<sup>58</sup>. Kolejne informacje pochodzą z 1498 roku. W dniu 26 lipca Jan dożywotnio przekazał swej żonie Dorocie z Wrześni dobra królewskie w Stobnicy z wsiami: Kłepice, Białoborze, Szkalnów, Kargów, Kargowska Wola, Kąty, Wola i Wolice w ziemi sandomierskiej oraz swe wsie dziedziczne: Topola w powiecie konińskim oraz Gunice i Sołeczno w powiatach gnieźnieńskim i pyzdrskim. Ponownie też w zapisie zostały wymienione srebra stołowe<sup>59</sup>. Tegoż dnia Jan zapisał także jako posag Poliksenie, córce urodzonej przez Dorotę, 3000 florenów na własnych wsiach dziedzicznych: Wojnowice, Łagwy i Szewce w powiatach poznańskim i kościańskim<sup>60</sup>. Kolejny i ostatni zapis pochodzi z 1500 roku. W dniu 16 października — jak przekazuje wydany wówczas przez króla dokument — Jan Ostroróg „amore maritali ductus” nadawał swej żonie w dożywotnie posiadanie „iure dothalicii” następujące dobra: połowę miasta Międzychód z połowami wsi Michocin, Dzieścielin, Wielawieś oraz całe wsie Strych i Świniary w powiecie poznańskim, wsie Gunice i Sołeczno w powiecie pyzdrskim oraz wieś Topola w powiecie nakielskim, wraz ze wszystkimi prawami i użytkami do nich należącymi, w tym z prawem patronatu do kościoła parafialnego w Międzychodzie oraz innych kościołów i beneficjów, takimi, jakie on sam dzierżył i posiadał. Oprócz tego w akcie wymieniono także srebra stołowe oraz 4 konie pociągowe<sup>61</sup>. Po 2 latach Ostroróg powrócił zatem do pierwotnego zamysłu zabezpieczenia losów swej żony dzięki zapisaniu jej dóbr międzychodzkich. Równocześnie ustanowił Dorotę „tutricem, actricem et protectricem” ich dzieci. Do podjęcia takiej decyzji skłoniła go — jak wyjaśnia treść aktu — zarówno świadomość „provectam suam etatem”, w wyniku czego nie zdoła otoczyć opieką i wychować swych małoletnich jeszcze dzieci do czasu osiągnięcia dojrzałości, jak i świadomość sporów, jakie często wybuchają po śmierci rodziców między licznymi krewnymi współzawodniczącymi o sprawowanie pieczy nad pozostawionym przez nich potomstwem. Dlatego też, „ut proles eadem sua decenter ac pacifice absque impendimento concertancium amicorum educatur”, powierzył swej żonie pieczę nad synem Achillesem do czasu uzyskania przez niego wieku dojrzałego oraz nad córką Polikseną do czasu wydania jej za mąż.

<sup>58</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 7, s. 72. Król 17 września 1494 r. potwierdził ten zapis, zob. AGAD, MK, ks. 17, k. 90v, regest w: MRPS, T. 2, nr 429.

<sup>59</sup> AGAD, MK, ks. 17, k. 165v, regest w: MRPS, T. 2, nr 1253.

<sup>60</sup> MRPS, T. 2, nr 1254.

<sup>61</sup> A. Pawiński: *Jana Ostroroga żywot...*, aneks nr IV; regest w: MRPS, T. 2, nr 1420.

Nadał Dorocie pełną władzę „educandi, fovendi, erudiendi, servandi aliaque omnia, que iure tutorie ac pro honestiori prolis eiusdem educatione facienda censuerit agendi, faciendi et exercendi”. Zastrzegł także udział swej żony i jej zdania w wyborze męża dla córki. Do czasu uzyskania przez Achillesa wieku dojrzałego, a w przypadku Polikseny czasu zamążpójścia, mieli oni być utrzymywani i mieszkać razem z matką w dobrach oprawnych wyznaczonych przez Ostroroga<sup>62</sup>.

\* \* \*

Rok 1501 w życiu Doroty wypełniły przede wszystkim burzliwe wydarzenia, jakie rozegrały się po śmierci jej męża. *Termini ante i post quem* zgonu Jana wyznaczają zasadniczo daty: 14 czerwca, kiedy wystąpił on w źródłach jeszcze jako żyjący, oraz 2 października, kiedy Dorota została określona już jako wdowa po nim. Biorąc jednak pod uwagę pozostałe informacje — o których szerzej dalej — wolno przyjąć, że Jan zmarł najpóźniej pod koniec sierpnia. Na ten okres zatem — od połowy czerwca do końca sierpnia — należy datować jego śmierć i związany z nią początek opisywanych wydarzeń<sup>63</sup>. Ich rekonstrukcję umożliwiają zapiski dokumentujące procesy, które Dorota prowadziła ze swymi pasierbami: Wacławem i Stanisławem Ostrorogami<sup>64</sup>. Jak wynika z ich treści, wnet (*mox*) po śmierci Jana, która nastąpiła w Grodzisku, ciż dwaj wraz z ośmioma szlachcicami najechali na tamtejszy dwór, pojmali siłą Dorotę, a następnie trzymali w uwięzieniu przez 3 tygodnie, do czasu przewiezienia zwłok jej męża do Ostrorogu, gdzie miał być pochowany. Wówczas też, tym samym powozem, na którym spoczywało ciało Jana, kobieta została tamże przewieziona. Również podczas uroczystości pogrzebowych w kościele

<sup>62</sup> A. Pawiński: *Jana Ostroroga żywot...*, aneks nr V; regest w: MRPS, T. 2, nr 1419.

<sup>63</sup> W literaturze przyjmuje się, że Jan zmarł po 3 czerwca a przed 25 sierpnia 1501 r., zob. J. Wiesiołowski: *Ostroróg Jan...*, s. 538; SHGWP, Cz. 3, s. 499. Podstawę stanowią tu daty podane w UrzWp, nr 495. *Terminus post quem* jego śmierci należy jednak przesunąć na 15 czerwca, wiadomo bowiem, że jeszcze wtedy żył, zob. AP Poznań, Pyzdry Z. 16, k. 85. Natomiast druga z podanych dat, 25 sierpnia, z powołaniem się na Poznań Gr. 62, k. 205, wynika z błędnego rozwiązania daty: „feria quarta in festo Translacionis sancti Adalberti” — 1501 r., pod którą znajdujemy wpisy z posiedzenia sądu, na którym starosta m.in. rozpatrywał sprawę Doroty, nazwanej właśnie wdową po Ostrorogu. W Wielkopolsce wskazane w dacie święto przypadało nie 25 sierpnia, lecz 20 października, zob. *Chronologia polska*. Red. B. Włodarski. Warszawa 20072, s. 221. Wśród zapisek z tego posiedzenia odnajdujemy wpis pisma Fryderyka Jagiellończyka do Pampowskiego, aby ten zajął się sprawą Doroty z Wrześni, z datą „sabbato ante festum sancti Francisci Confessoris” — [2 X] 1501 r., wystawionego na zjeździe w Piotrkowie (AP Poznań, Poznań Gr. 62, k. 206v). Wystawiony list nie mógł być wpisany w ciąg zapisek z posiedzenia sądu starosty, które odbyło się wcześniej niż wiec w Piotrkowie i którego przedmiotem była właśnie interwencja podjęta na tymże wiecu.

<sup>64</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 62, k. 250—251v; o tych wydarzeniach pokrótce także wpis z 1504 r. — Poznań Z. 23, k. 70v—71.

była pilnowana, a po ich zakończeniu została z rozkazu Wacława i Stanisława odprowadzona pod strażą z kościoła na zamek, gdzie miała odbyć się stypa. Kiedy ta się zakończyła, na oczach zgromadzonych gości Dorota została siłą i wbrew swej woli pochwycona przez Ostrorogów, a następnie osadzona w jednej z komnat w zamku, gdzie nikogo do niej nie dopuszczano. Jak wynika z treści odrębnego pozwu, którym pozywała ona samego już tylko Wacława, najechał on wraz z 30 szlachcicami na dom, w którym była przetrzymywana, i tam owładnięty gniewem uderzył ją, zadając dwie sine rany. Najpewniej wydarzyło się to tuż po przewiezieniu Doroty do Ostrorogu, jeszcze przed rozpoczęciem uroczystości pogrzebowych<sup>65</sup>. Po uwięzieniu jej na zamku jako warunek uwolnienia bracia Ostrorogowie zażądali zwrócenia im dóbr, które — jak wskazywali — jadąc z wesela z Szamotuł, Dorota z polecenia Jana Ostroroga złożyła na przechowanie u swego brata Macieja we Wrześni<sup>66</sup>. Według ich wycenienia było to 100 florenów węgierskich, 60 grzywien w półgroszach oraz szereg klejnotów (m.in. perły luzem, brosze, ozdoby głowy, ozdoby szyi, przepaski na biodra) i szat (płaszcz, szuby z atlasu i aksamitu, podbite sobolami i gronostajami). Łączną wartość tychże rzeczy Ostrorogowie oszacowali na 788 florenów węgierskich. Brat Doroty miał je dostarczyć na zamek w Ostrorogu i złożyć na ręce ich stryja, wojewody poznańskiego Dobrogosta Lwowskiego.

\* \* \*

Dokładny czas zwrotu przez Macieja dóbr żądanych przez Ostrorogów i uwolnienia Doroty jest nieznany. Uwolniona przypuszczalnie znalazła schronienie u brata, nie mogła bowiem udać się do zapisanych jej przez męża dóbr wiennych, gdyż te — jak wynika z treści zapisek dokumentujących jej procesy z pasierbami — zostały przez nich zajęte. Starania o odzyskanie majątku Dorota podjęła bardzo szybko, udając się najpierw ze swym listem wiennym do Ambrożego Pampowskiego, wojewody sieradzkiego i ówczesnego starosty wielkopolskiego generalnego. Ten jednak, mając wątpliwość, czy w czasie *interregnum* jest władny sądzić w tej sprawie, odesłał ją na wiec elekcyj-

---

<sup>65</sup> Dokładne określenie czasu napaści Wacława na Dorotę jest utrudnione, w zapisce bowiem jest tylko mowa o tym, że najechał on dom, w którym była przez nich przetrzymywana w czasie uroczystości pogrzebowych („tempore sepulturo mariti sui”). Z dalszej części noty wynika, że napaść ta poprzedziła uwięzienie Doroty na zamku, a to nastąpiło po ujęciu jej przez pasierbów po zakończeniu stypy. Wygląda zatem, że napaść Wacława zdarzyła się jeszcze przed rozpoczęciem uroczystości pogrzebowych, a po przybyciu Doroty do Ostrorogu, zob. AP Poznań, Poznań Gr. 62, k. 251—251v.

<sup>66</sup> Uroczystości weselne, jakie odbyły się w Szamotułach, mogły dotyczyć zamążpójścia Katarzyny, córki Andrzeja Świdwy, która od 1501 r. poświadczona jest jako żona Łukasza Górki.

ny w Piotrkowie (obradował od 14 września)<sup>67</sup>. O zapadłych na tymże wiecu postanowieniach informuje wystawiony z datą 2 października 1501 roku list do Pampowskiego. Zawiera on polecenie kardynała Fryderyka Jagiellończyka i innych panów koronnych, aby Pampowski doprowadził do przywrócenia Dorocie jej dóbr oprawnych, a następnie zapewnił ochronę w ich posiadaniu. W razie konieczności miał nałożyć wadium obowiązujące do czasu koronacji wybranego już króla<sup>68</sup>. Sprawą wdowy po Ostrorogu starosta wielkopolski zajął się na posiedzeniu sądu, jakie odbyło się 20 października w Poznaniu. Dorota wówczas osobiście złożyła skargę na Ostrorogów, skarżąc ich o wypędzenie z dóbr oprawnych oraz prosząc o zachowanie w mocy jej listu wiennego i przywrócenie posiadania dóbr oprawnych, zgodnie z poleceniem Fryderyka i innych panów Królestwa. Działający w zastępstwie dziedziców Ostroroga Grzegorz Noskowski postulował, aby sprawę tę odesłać do rozpatrzenia przez króla na najbliższy zjazd generalny w Piotrkowie, jaki odbędzie się po koronacji. Swój wniosek uzasadniał tym, że starosta nie ma odpowiedniej władzy, aby w niej wyrokować podczas *interregnum*, a panowie obradujący podczas zjazdu elekcyjnego w Piotrkowie nie mają uprawnień, żeby mu ją do sądzienia przekazać. Mimo tego protestu Pampowski zasądził przywrócenie Dorocie jej dóbr oprawnych oraz przydał woźnego, który miał ją wprowadzić w ich posiadanie. Nałożył również na obie strony wadium w wysokości 400 grzywien, aby pozostali w pokoju do czasu koronacji<sup>69</sup>. Przywrócenie Dorocie dóbr międzychodzkich — jak przekazuje złożona przez woźnego relacja — jednak nie powiodło się, a to z powodu stawionego przez Ostrorogów oporu<sup>70</sup>.

Ponieważ działania starosty nie przyniosły efektu, sprawa Doroty o odzyskanie dóbr oprawnych znalazła swój ciąg dalszy przed nowo obranym królem Aleksandrem. Ten do jej rozpatrzenia oddelegował jako komisarzy: arcybiskupa lwowskiego Andrzeja Różę z Boryszewic, biskupa poznańskiego Jana z Lubrańca oraz wojewodę łęczyckiego Piotra Myszkowskiego. W wydanym 23 grudnia 1501 roku wyroku zasądziła ona Dorocie wymienione w jej liście wiennym dobra ziemskie. Został on następnie 10 stycznia 1502 roku zatwierdzony przez króla, który polecił Pampowskiemu jego wykonanie. Ponadto, aby zapobiec gwałtom i ewentualnym próbom wypędzenia Doroty z dóbr oprawnych przez samych Ostrorogów bądź inne osoby działające z ich polecenia, król nakazał staroście ustanowić zakład w wysokości 2000 florenów węgierskich<sup>71</sup>.

<sup>67</sup> AGAD, MK, ks. 17, k. 254v.

<sup>68</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 62, k. 206—206v.

<sup>69</sup> Tamże, k. 205—206. Interesujące jest także to, że po wydaniu wyroku przez starostę został on pozwany przez zastępcę Ostrorogów przed sąd królewski za naruszenie obowiązujących praw i zwyczajów.

<sup>70</sup> Tamże, k. 208—208v.

<sup>71</sup> AGAD, MK, ks. 17, k. 254v—256 (regesty: MRPS, T. 3, nr 50 i 83); AP Poznań, Poznań Gr. 62, k. 215.

Wykonaniem decyzji królewskiej Pampowski zajął się 15 lutego 1502 roku. Jak informuje wpis dokonany pod tą datą do księgi grodzkiej, wystosował on do Wacława i Stanisława pismo informujące ich o postanowieniu królewskim, którego mocą Dorota miała odzyskać zapisane jej przez męża dobra oprawne, oni zaś mieli jej nie niepokoić; dla zabezpieczenia realizacji tych postanowień ustanowiony został zakład w wysokości 2000 florenów węgierskich<sup>72</sup>. Kilka dni później (28 lutego) woźny poznański zdał relację, że wprowadził wielmożną panią Dorotę z Wrześni, wojewodzinę poznańską i wdowę po wielmożnym panu Janie Ostrorogu, wojewodzie poznańskim, w posiadanie jej dóbr oprawnych, to jest połowy miasta Międzychód i wsi: Michocin, Dziecielin, Wielawieś, Wierzchaczew i Sokolniki. Tym razem Ostrorogowie nie stawili oporu. Woźny w swej relacji przekazał, że burgrabia międzychodzki, niejaki Stańczyk, na ich polecenie miał dopuścić do owego wprowadzenia<sup>73</sup>.

\* \* \*

Kolejne 3 lata po odzyskaniu na początku 1502 roku dóbr oprawnych upływały Dorocie na podejmowaniu działań, które miały przynieść ukaranie piasierbów za wyrządzone jej krzywdy oraz odzyskanie zagarniętych jej przez nich rzeczy. Początkiem było wystawienie na jej wniosek w dniu 10 lutego 1502 roku dwóch pozwów przez starostę Pampowskiego. W pierwszym z nich, w którego treści zawarto właśnie opis wydarzeń, jakie rozegrały się po śmierci męża Doroty, domagała się ona nałożenia kary na Wacława i Stanisława za jej uwięzienie oraz zwrotu przez nich rzeczy (tych wycenionych na 788 florenów węgierskich) przekazanych im przez jej brata Macieja w zamian za jej uwolnienie. Drugi pozew zawierał skargę na Wacława za zadanie Dorocie dwóch ran tłuczonych<sup>74</sup>. Sprawy te stały na posiedzeniu sądu starościńskiego w dniu 28 lutego. Pampowski jednak zdecydował, aby odesłać je „ad interrogandum dominos” na pierwszym zjeździe („in prima congregacione”), jaki się zbierze, do rozstrzygnięcia, czy jest on władny w nich wyrokować. Obie strony natomiast miały się stawić na pierwszym posiedzeniu sądu starościńskiego, które miało się odbyć w Poznaniu po zasięgnięciu porady przez starostę<sup>75</sup>.

Jak wynika z kolejnych wpisów, Dorota podjęła także starania o odzyskanie zapisanych jej przez męża w liście wiennym sreber stołowych o łącznej wartości 60 grzywien srebra i 4 koni pociągowych wartych 40 florenów. Pampowski miał zająć się tą sprawą, tym razem jako komisarz wyznaczony przez

<sup>72</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 62, k. 215—215v.

<sup>73</sup> Tamże, k. 240—240v.

<sup>74</sup> Tamże, k. 250—251v.

<sup>75</sup> Tamże.

króla do jej rozstrzygnięcia, na posiedzeniu sądu, które odbyło się 22 marca 1502 roku w Poznaniu. Waclaw i Stanisław nie stawili się jednak na rozprawie. W tej sytuacji wyznaczono kolejny termin za 2 tygodnie<sup>76</sup>. Niemniej również wtedy (4 kwietnia) pasierbowie nie stawili się. Zasądzono wówczas na rzecz Doroty zapłacenie przez nich w ciągu 8 tygodni 60 grzywien srebra, licząc 5 florenów za każdą grzywnę, oraz 40 florenów za 4 konie<sup>77</sup>. Mimo wydanego wyroku Ostrorogowie nie wypłacili należnych macosze kwot pieniężnych. W dniu 2 stycznia 1503 roku nałożono na pasierbów karę 3 grzywien, do zapłacenia na rzecz sądu i Doroty, z racji niewywiązania się z nałożonego na nich zobowiązania<sup>78</sup>.

Rok 1503 przyniósł także wznowienie starań Doroty o ukaranie Ostrorogów za jej uwięzienie oraz o odzyskanie wymienionych już dóbr, których przekazanie im było warunkiem jej uwolnienia. Teraz jednak jej skarga miała być przedmiotem rozsądzenia przez sąd ziemski w Poznaniu, najwidoczniej bowiem w międzyczasie uznano go, a nie sąd starościński, za właściwą instytucję do wyrokowania w tego rodzaju sprawach. Jak wynika z przedstawionego dalej ciągu wydarzeń, pozew na wniosek Doroty został wystawiony w grudniu 1503 roku. Do pierwszej rozprawy doszło w kolejnym roku — 4 marca. Nie przyniosła ona żadnego rozstrzygnięcia, Ostrorogowie bowiem nie stawili się. Orzeczono zapłacenie przez nich kary 8 skojców i mieli być pozwani powtórnie na następne roczki<sup>79</sup>. Na tychże roczkach (3 czerwca 1504 roku) Waclaw i Stanisław zaskarżyli jednak pozew Doroty z racji niewłaściwego zapisania w nim daty, było bowiem: „in qua continebatur ante Lucie virginis et non ante festum sancte Lucie” (to jest przed 13 grudnia). Ich skarga została uznana, a na Dorotę nałożono karę 3 grzywien, którą miała zapłacić w ciągu 8 tygodni<sup>80</sup>. O tym, czy po upadku pozwu Dorota podejmowała dalsze starania o ukaranie pasierbów i odzyskanie zagarniętych przez nich rzeczy, zachowane źródła nie informują.

\* \* \*

Lata 1502—1504 to czas w życiu Doroty, w którym nie tylko podejmowała ona działania przed sądem przeciw Ostrorogom, ale także sama musiała stawić czoło zarzutom kierowanym wobec niej przez nich przed sądem ziemskim w Poznaniu. Zapoznanie się z tymi zarzutami jest niezwykle interesujące, ich treść bowiem nie tylko uzupełnia wiedzę o tym, co działo się

<sup>76</sup> Tamże, k. 266v—267; list wienny wystawiony przez króla, do którego odwołuje się oskarżenie Doroty, to najpewniej akt z 16 października 1500 r.

<sup>77</sup> Tamże, k. 269—269v.

<sup>78</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 64, k. 27v.

<sup>79</sup> AP Poznań, Poznań Z. 23, k. 70v—71.

<sup>80</sup> Tamże, k. 88.

z Dorotą po śmierci męża, ale i przybliży wydarzenia mające miejsce jeszcze za jego życia. W pierwszej kolejności owe oskarżenia poznajemy z zapisek z posiedzenia sądu w dniu 23 maja 1502 roku. Spośród skierowanych przeciwko kobiecie skarg część została wniesiona przed sąd przez samych tylko jej pasierbów, w pozostałych zaś jako pozywający wystąpił obok nich również jej syn Achilles. Sami Waclaw i Stanisław pozywali Dorotę o zwrot kosztownych ozdób kobiecych (*ornamenta*), wśród których zostało wymienionych m.in. 14 kołnierzy (*coleria cum ante pandiis*), będących rodzajem biżuterii na szyję, wykonanej ze złota, pereł i szlachetnych kamieni, wartej łącznie 825 florenów węgierskich. Wartość wszystkich ozdób, których zwrotu się domagali, wynosiła ponad 1600 florenów<sup>81</sup>. Natomiast wszyscy trzej razem, Waclaw, Stanisław i Achilles, pozwali Dorotę w pierwszej kolejności o to, że „cum littera sua inordinata et insueta dotaliciali possidet et tenet” ich dobra dziedziczne, tj. połowę miasta Międzychód wraz z połowami wsi Michocin, Dzieścielin, Wielawieś, Wierzchaczew i Sokolniki oraz całe wsie Strych i Świniary w powiecie poznańskim, wsie Gunice i Sołeczno w powiecie pyzdrowskim oraz wieś Topola w powiecie konińskim<sup>82</sup>. Pozostałe postawione przez nich razem zarzuty dotyczą zagarnięcia przez nią określonych sum pieniężnych i sreber stołowych ze skarbców Jana Ostroroga w Grodzisku i Ostrorogu. Ze skarbcza w Grodzisku miała zabrać ogółem 3129 florenów węgierskich, ok. 1221 grzywien oraz srebra stołowe (duże i małe półmiski, misę, kubek, łyżki i świecznik), których wartość oszacowano na 347 florenów węgierskich. Natomiast ze skarbcza w Ostrorogu Dorota miała zagarnąć 444 floreny węgierskie, ok. 984 i pół grzywny oraz 12 kubków srebrnych połączanych o łącznej wartości 554 florenów i 60 srebrnych łyżek wartych 125 florenów<sup>83</sup>. Wymienione zarzuty nie zostały jednak rozpatrzone przez sąd, albowiem zastępca Doroty zaskarżył pozwy Ostrorogów („petivit penam decerni”), gdyż te — jak przedstawił — zostały położone, tj. dostarczone pozwanej, 4 dni, a nie cały tydzień przed posiedzeniem sądu. W odpowiedzi zastępca Ostrorogów powołał się na zwyczaj ziemski, od dawna obecny w praktyce i dopuszczający taki czas położenia pozwu. W tej sytuacji sąd postanowił skierować spór *ad interrogacionem*, a obu stronom wyznaczono kolejny termin rozprawy na najbliższe roczki w Poznaniu, w celu wysłuchania podjętego postanowienia (*decretum*)<sup>84</sup>.

Kolejną grupę zarzutów przynoszą wpisy z posiedzenia sądu ziemskiego, jakie odbyło się 4 marca 1504 roku. Podobnie jak w 1502 roku przeciw Dorocie jako strona w części pozwów wystąpili bądź sami Waclaw i Stanisław, dodatkowo określani jako synowie księżnej raciborskiej Heleny, bądź razem z Achillesem — i tu identyfikowani jako synowie Jana Ostroroga. Wszyscy

<sup>81</sup> Tamże, k. 46v—47.

<sup>82</sup> Tamże, k. 47v.

<sup>83</sup> Tamże, k. 47—56.

<sup>84</sup> Tamże.

trzej pozywali Dorotę o sumy pieniężne na łączną kwotę 1943 florenów oraz trzy kubki srebrne pozłacane o wartości 140 florenów. Jak odnotowano w niektórych wpisach, rzeczy te zostały przez nią przejęte bez ich wiedzy i woli ze skarbcza ich ojca. Natomiast sami Waclaw i Stanisław pozywali kobietę o sumy pieniężne na łączną kwotę 1305 florenów, a także klejnoty (naszyjniki z pereł i same pereły luzem, przepaski na głowę zwane wieńcami, wykonane ze złota i szlachetnych kamieni, brosze) oraz szaty (pelerynki zwane kosky z futer sobolowych oraz kilka szub, w tym jedna wykonana z aksamitu przetykanego złotą nitką, podbita sobolowym futrem i ozdobiona perłami oraz szlachetnymi kamieniami, warta aż 900 florenów). Do rozpatrzenia przedstawionych skarg jednak nie doszło, Dorota bowiem nie stawiała się, za co nałożono na nią karę 8 skojców<sup>85</sup>.

Na tymże posiedzeniu sądu stanęła powtórnie także sprawa zarzutów wysuniętych już na wcześniejszych roczkach w 1502 roku, nie znajdując jednak ponownie rozstrzygnięcia. Po wysłuchaniu zastępców obu stron sąd ostatecznie zadecydował, że zasięgnie kolejnej porady, a stronom wyznaczono termin rozprawy na następnych roczkach w Poznaniu<sup>86</sup>. Ostatecznie zarzuty, jakie postawili Dorocie Waclaw i Stanisław, zostały przez sąd oddalone, o czym informuje wpis z 16 września 1504 roku. Została ona uwolniona od roszczeń Ostrorogów, na których nałożono „wieczyste milczenie”, a Abraham Zbąski, działający jako jej zastępca, zapłacił przysądne. Wskazany wpis notuje decyzję sądu wydaną wówczas w sprawie pozwu, w którym postawiono Dorocie zarzut zagarnięcia 4 pozłacanych srebrnych przepasek (*precinctoria*) o łącznej wartości 140 florenów węgierskich. Jednak w jego treści umieszczono adnotację, że oddalenie roszczeń dotyczy „et aliarum rerum superius scriptarum”<sup>87</sup>, co należy odnieść do całości zarzutów, również tych wnoszonych przez pasierbów razem z Achillesem. Ów wpis przynosi też informację o okolicznościach, w jakich Dorota miała wejść w posiadanie wymienionych rzeczy. Otóż Waclaw i Stanisław oskarżyli ją, że ta „clandestine alias szkryczye” wzięła klucze ich ojca Jana do jego skarbcza w Ostrorogu, w którym przechowywana była wyprawa ich matki, księżnej Heleny, w postaci pereł, szlachetnych kamieni, złota, srebra, szat i różnorodnych ozdób, i że z owego skarbcza zabrała właśnie owe 4 przepaski<sup>88</sup>. Miało to nastąpić w 1500 roku,

<sup>85</sup> Tamże, k. 71—72v.

<sup>86</sup> Tamże, k. 76—77; planowane na wrzesień 1502 r. roczki się nie odbyły, a w 1503 r. sąd najwidoczniej ani razu się nie zebrał, skoro kolejne wpisy pochodzą dopiero z posiedzenia sądu z 4 marca 1504 r., zob. tamże, k. 69 i n.

<sup>87</sup> Tamże, k. 96.

<sup>88</sup> Co ciekawe, w 1503 r. Ostrorogowie pozywali również brata Doroty, Macieja, o kradzież pewnych sum i rzeczy ze skarbców w Grodzisku i Ostrorogu jeszcze za życia Jana w 1501 r. Miał tam „włamać się”, posługując się dorobionymi kluczami, zob. AP Poznań, Pyzdry Z. 16, k. 85—85v, 86v, 93v—94v, 104v.

w czasie kiedy jeszcze ich ojciec był kasztelanem poznańskim<sup>89</sup>. A oni teraz, jako spadkobiercy wszystkich dóbr, a także wyprawy swej matki, domagają się ich zwrotu.

To, że określone rzeczy, które Dorota miała zwrócić pasierbom, stanowiły majątek po zmarłej pierwszej żonie Ostroroga, jest rzeczą pewną. Tym też należy tłumaczyć występowanie z pozwami odrębnie albo przez samych Wacława i Stanisława, albo przez tychże razem z Achillosem, co było podyktowane właśnie odmiennymi tytułami praw do dóbr, wobec których kierowali roszczenia. Bardziej zagadkowo natomiast jawią się okoliczności i czas — jeśli wierzyć przedstawionym oskarżeniom Ostrorogów — wejścia przez Dorotę w posiadanie wymienionych tu wcześniej rzeczy. Jeśli chodzi o pieniądze i przedmioty pochodzące ze skarbcza w Ostrorogu, to, pomijając kwestię, czy rzeczy te pobrała ona potajemnie, tak jak oskarżają ją pasierbowie, czy zostały jej one przekazane za wiedzą jej męża, niewątpliwie musiało to nastąpić za jego życia. Po jego śmierci bowiem nie miałyby ona do nich dostępu. Inaczej wygląda kwestia dóbr pochodzących ze skarbcza w Grodzisku. W dwóch wpisach z 1504 roku, w których odnotowano, że Dorota jest pozywana o sumy 199 i 237 florenów, wyraźnie zaznaczono, że przejęła je bez wiedzy i woli Ostrorogów po śmierci ich ojca<sup>90</sup>. Również pochodzący z 14 lutego 1502 roku wpis informuje, że skwitowała ona swego brata Macieja Wrzezińskiego ze złota, srebra, pereł, klejnotów i szat, które złożyła u niego na przechowanie po śmierci męża<sup>91</sup>. Musiało to zatem wydarzyć się w bardzo krótkim czasie pomiędzy zgonem Jana a najazdem jej pasierbów na Grodzisk, który nastąpił, jak źródła określają, *mox* po jego śmierci.

\* \* \*

Wbrew temu, czego należałoby oczekiwać, kolejne lata nie przyniosły uspokojenia w relacjach między Dorotą a jej pasierbami. O tym, że konflikt między nimi wciąż trwał, a być może nawet uległ nasileniu, świadczą ustanawiane przez starostę wielkopolskiego kolejne wadia między nimi, aby żyli w pokoju. Pierwsze, w wysokości 400 grzywien, starosta ustanowił 17 marca 1505 roku<sup>92</sup>. Zapewniło ono spokój na krótko, albowiem kilka miesięcy później, 7 sierpnia, starosta nałożył kolejne wadium, tym razem pod-

---

<sup>89</sup> Jan jako kasztelan poznański ostatni raz wzmiankowany jest 19 października 1500 r., z tytułem wojewody — po raz pierwszy dopiero 8 stycznia 1501 r. (UrzWp, nr 364, 495).

<sup>90</sup> AP Poznań, Poznań Z. 23, k. 71: „post mortem patris ipsorum --- sine scitu et voluntate eorum receptis”.

<sup>91</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 62, k. 213v—214: „omnes res quascumque circa eum ad conservandum reposuerat post mortem prefati magnifici Johannis Ostrorog palatini Poznaniensis videlicet aurum, argentum, margaritas, klenodia et vestes”.

<sup>92</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 65, k. 52v.

wyższając znacząco jego wysokość, aż do 1000 grzywien<sup>93</sup>. Groźba zapłaty tak wysokiej sumy nie powstrzymała jednak Waława i Stanisława przed dalszym niepokojeniem macochy. Ta zatem zwróciła się o interwencję do króla, czego efektem było wystawione na zjeździe generalnym w Lublinie w dniu 10 lutego 1506 roku „speciale mandatum et commissio” Aleksandra Jagiełłończyka skierowane do starosty generalnego wielkopolskiego Jana Zareby z Kalinowy. Nakazywał on w nim ustanowienie wadium w wysokości 2000 florenów węgierskich między Waławem i Stanisławem z Ostrorogu a ich macochą Dorotą z Wrześni, aby ta mogła dzierżyć bez przeszkód swe dobra oprawne i czerpać z nich pożytki. Jak wynika z treści królewskiego pisma, decyzja władcy była odpowiedzią na złożone przez Dorotę zażalenie na Ostrorogów. Kobieta skarżyła ich o „graves iniuras et molestias”, które spotykały nie tylko ją, ale i jej *familiares* oraz poddanych. Wypełniając wolę królewską, starosta wielkopolski ustanowił 16 lutego wadium we wskazanej wysokości<sup>94</sup>.

Informacja o ustanowieniu wadium w dniu 16 lutego 1506 roku jest ostatnią wzmianką źródłową o Dorocie. Jako *terminus ante quem* jej śmierci proponowana jest data 17 kwietnia 1510 roku<sup>95</sup>. Wówczas to Waław i Stanisław Ostrorogowie dokonali formalnego podziału dóbr między siebie, a wśród majątności, jakie przypadły temu pierwszemu, znalazły się dobra ziemskie, które tytułem oprawy dzierżyła wcześniej ich macocha<sup>96</sup>. W kolejnym roku, 28 maja, Waław dokonał też na połowie miasta Międzychód i przyległych wsiach oprawy posagu i wiana swojej żonie Urszuli z Kutna<sup>97</sup>. Wniosek, że posiadanie dóbr międzychodzkie przez Ostrorogów oznacza, że najpewniej Dorota już nie żyła, należy uznać za słuszny, nie bowiem nie wskazuje, aby kobieta została ponownie wypędzona ze swej oprawy. Jednak dobra międzychodzkie są poświadczone w posiadaniu Waława i Stanisława już wcześniej. Wpis z 18 marca 1508 roku informuje, że nie stawili się oni tegoż dnia przed sądem celem zapłaty kary 14 grzywien, nałożonej z racji niedopuszczenia przez nich do obłożenia ciężą połowy miasta Międzychód<sup>98</sup>. Majętność ta musiała zatem już wówczas znajdować się w ich rękach. Stąd należy przyjąć, że śmierć Doroty nastąpiła przed tą datą.

<sup>93</sup> Tamże, k. 101v.

<sup>94</sup> AP Poznań, Kalisz Gr. 31, k. 113v.

<sup>95</sup> Tak Z. Górczak: *Rozwój majątków...*, s. 327.

<sup>96</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 14, k. 91—92.

<sup>97</sup> Tamże, k. 139v.

<sup>98</sup> AP Poznań, Poznań Gr. 66, k. 108v.

\* \* \*

Przedstawiony opis dziejów Doroty z Wrześni ukazuje jej losy na przestrzeni niecałych 12 lat (od lipca 1994 do lutego 1506 roku). Biorąc pod uwagę ustalony hipotetycznie czas jej narodzin oraz stosunkowo dokładną już datę śmierci, można przyjąć, że żyła ona od ok. 30 do ok. 35 lat. Zaprezentowana „biografia” ogranicza się więc do ok. 1/3 długości jej życia. Okres ten poznajemy przez pryzmat wydarzeń, które były jej udziałem jako żony, a następnie wdowy, i które też ukazują jedynie pewne aspekty egzystencji Doroty. Ten stan rzeczy jest przede wszystkim wynikiem tego, że do odtworzenia jej losów posłużyły wpisy do ksiąg sądowych. Dokumentowały one jedynie aktywności związane z zakresem działalności instytucji, których potrzebom owe księgi służyły, tj. sądu ziemskiego i starościńskiego. Specyfika podstawy źródłowej niejako zatem z góry określa charakter i zakres informacji, jakie można uzyskać bezpośrednio o życiu Doroty, podobnie jak innych kobiet z warstwy szlacheckiej. Ponadto należy także pamiętać o określanych przez prawo i praktykę społeczną uwarunkowaniach działania kobiety przed sądem w zależności od jej stanu cywilnego, determinujących również typ prowadzonych przez nią bądź z jej udziałem spraw. Dlatego też zapiski sądowe najobficiej informują o życiu wdów, natomiast stosunkowo niewiele bądź niekiedy w ogóle niczego nie dowiadujemy się z nich o życiu kobiet w okresie ich panieństwa, gdy pozostawały pod pieczę ojców lub braci<sup>99</sup>. Podobnie jest także w przypadku Doroty, o której losach z czasów sprzed zamążpójścia źródła wcale nie informują, a najwięcej wiadomości o niej przekazują dla okresu, gdy była wdową.

Czy również pod innymi względami życie Doroty jako żony i wdowy było typowe dla losów innych szlachcianek w późnośredniowiecznej Polsce, czy też różniło się od nich znacząco? Czy może inaczej: na ile i w czym było podobne, a czym się różniło? Odpowiedź na te oraz inne pytania dotyczące życia kobiet z kręgu warstwy szlacheckiej w późnośredniowiecznej Polsce nie jest możliwa na obecnym etapie badań, przede wszystkim z racji braku odpowiednich studiów nad indywidualnymi losami szlachcianek. Chodzi tu o możliwości, jakie niesie porównanie doświadczeń i wydarzeń z życia Doroty z doświadczeniami i wydarzeniami życia innych kobiet, które pozwoli dostrzec to, co w jej biografii było typowe i wspólne dla losu kobiet z jej warstwy, oraz to, co jednostkowe i wyjątkowe. Podstawę do takich porównań mogą dać przede wszystkim prowadzone na podstawie metod właściwych dla badań genealogicznych studia nad indywidualnymi losami kobiet wywodzących się z tego samego środowi-

<sup>99</sup> Zob. A. Szymczakowa: *Panny, mężatki i wdowy przed sądami ziemskimi i grodzkimi w Sieradzkim w XV wieku*. „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2002, T. 7, s. 81—99.

ska społecznego. Oprócz wyjawienia tego, co wspólne i typowe oraz jednocześnie niejako stanowiące strukturalne ramy życia kobiety, dadzą one także wgląd m.in. w to, co w losach szlachcianek było wynikiem indywidualnych wyborów i motywacji lub nawet przypadku, przybliżając badacza do realiów ich życia w całej złożoności i różnorodności<sup>100</sup>. Tytułem przykładu można tutaj przywołać obserwację, że związki małżeńskie przedstawicieli warstwy możnowładczej z kobietami z rodzin o średnioszlacheckim statusie nie były niczym wyjątkowym, tyle że zazwyczaj niższy status społeczny kandydatki na żonę był rekompensowany dziedziczeniem przez nią dóbr ziemskich. To, że sytuacja taka nie wystąpiła w wypadku małżeństwa Doroty i Jana Ostroroga, stawia jego zawarcie w zupełnie innym świetle. Skłania również do postawienia pytania o możliwość emocjonalnego podłoża jego skojarzenia oraz przemawia za prawdopodobieństwem takiego wyjaśnienia. W odniesieniu zaś do „zbiorowej” biografii kobiet sytuacja ta pokazuje, że w rzeczywistości społecznej obok działań typowych dla danej warstwy było też miejsce dla odmiennych zachowań.

Badanie indywidualnych losów kobiet oznacza także analizowanie poszczególnych, poznawanych wydarzeń z ich życia w kontekście poprzedzających je i następujących po nich zdarzeń oraz z perspektywy tego, kim była dana kobieta. To z kolei pociąga za sobą konieczność odtworzenia całości jej życia, a nie tylko wybranych jego stadiów, oraz poznanie kręgu rodzinnego, z którego się wywodziła. Weźmy tu jako przykład opisane wcześniej szczególnie troskę i szczodrość Ostroroga w zabezpieczeniu materialnym po jego śmierci Doroty i zrodzonych przez nią dzieci. Świadczą one nie tylko o uczuciu, jakim darzył najpewniej swą żonę w trakcie trwania małżeństwa, ale i uprawdopodobniają przypuszczenie o „upodobaniu”, jakim mógł zapalać do niej jeszcze przed jego zawarciem. Również określanie w źródłach Doroty mianem *magnifica*, niebudzące zdziwienia, skoro jej mąż to *magnificus dominus*, nabiera innego znaczenia, gdy weźmiemy pod uwagę jej średnioszlacheckie pochodzenie. Pod tym względem przypadek drugiej żony Jana Ostroroga jest też interesujący dla studiów nad losami kobiet, które w wyniku małżeństwa weszły do rodzin o wyższym statusie niż ich rodziny pochodzenia.

Zaprezentowane uwagi odnoszące się do metodologii prowadzenia badań nad życiem kobiet z warstwy szlacheckiej w późnośredniowiecznej Polsce w żaden sposób nie wyczerpują powiązanej z nimi problematyki. Służą one jedynie podkreśleniu potrzeby uzupełnienia ich o nowe podejścia i wskazania jednego z nich. Kluczową rolę odgrywa tu odtworzenie losów kobiet w ich indywidualnym wymiarze, stanowiące punkt wyjścia do późniejszych

<sup>100</sup> Na temat metody genealogicznej i jej wykorzystywania w badaniach z zakresu historii społecznej zob. J. Wroniszewski: *Metoda genealogiczno-rodowa w badaniach historii społecznej. Bilans i perspektywy*. W: *Historia społeczna późnego średniowiecza. Nowe badania*. Red. S. Gawlas. Warszawa 2011, s. 107–120.

analiz porównawczych. Stąd też głównym celem przedstawionego tekstu było zaprezentowanie możliwości, jakie niesie materiał źródłowy dla odtworzenia indywidualnych losów kobiety. Sądzę, że cel ten został zrealizowany, a rezultaty są na tyle satysfakcjonujące, że zachęcą innych badaczy do podobnych wysiłków.

*Witold Brzeziński*

**The life of Dorota of Września, the wife of the Poznań voivode, Jan Ostroróg  
Contribution to the women's history in the late medieval Poland**

Summary

The purpose of this text is to show the life of Dorota of Września, the second wife of the Poznań voivode, Jan Ostroróg. It also attempts to present the possibilities offered by late medieval source material as regards the reconstruction of individual stories of women from magnate class and middle nobility. In the case of Dorota, the material allowed to determine her family origins — she was the daughter of the Biechów alderman, Piotr of Września, from the Poraj family — and to show her life in the period of her marriage to Jan and afterwards, when she was a widow. The former period is depicted primarily from the perspective of her husband's attempts to provide for the financial security of Dorota and their children: son Achilles and daughter Poliksena, in the event of his death. The time when Dorota was a widow, however, is mainly filled with court disputes with her stepchildren: Waclaw and Stanisław. The subject matter of those disputes was, on the one hand, Dorota's eventually successful attempt to recover the property, which she had received for life and which had been seized by her stepsons, as well as to punish the men for assaulting and imprisoning her. On the other hand, the stepsons accused Dorota of illegal seizure of jewellery, robes and money in silver and gold from their father's treasury, whose part was the dowry of their mother, Helena. Based on particular source premises, the text also makes an attempt to indicate the date and reconstruct the motives and circumstances of the marriage entered into by Dorota and Jan.

*Witold Brzeziński*

**Die Lebensgeschichte der Dorothea von Wreschen, Ehefrau des Wojewoden von Posen,  
Jan Ostroróg  
Ein Beitrag zur Geschichte der Frauen im spätmittelalterlichen Polen**

Zusammenfassung

Der Artikel bezweckt, die Lebensgeschichte der Dorothea von Wreschen, der zweiten Ehefrau des Wojewoden von Posen, Jan Ostroróg darzustellen. Der Verfasser beabsichtigte auch, die Möglichkeiten auszunutzen, die das spätmittelalterliche Quellenmaterial bei Wiedergabe der individuellen Schicksale der aus hochadeliger und mitteladeliger Schicht abstammenden Frauen bietet. Das ermöglichte ihm beispielsweise die Wurzeln der Dorothea, Tochter des Kas-

tellans Peter von Wreschen aus der Dynastie Poraj, zu bestimmen, und ihr Leben aus der Zeit ihrer Ehe mit Jan und ihrer Witwenschaft darzustellen. Die erstgenannte Periode lernen wir unter dem Gesichtspunkt der Bemühungen seines Mannes kennen, der Dorothea und ihre gemeinschaftlichen Kinder: Achilles und Poliksena auf seinen Todesfall zu versichern wollte. Über den Witwerstand von Dorotea dagegen erfahren wir vor allem von den Gerichtsakten, denn sie leitete gegen ihre Stiefsöhne, Waclaw und Stanislaw Prozesse ein. Sie wollte zwar einerseits ihre von den Stiefsöhnen angeeigneten Güter (mit Erfolg) wiederzubekommen und die beiden Männer wegen des Überfalls auf sie und der Festnahme zu bestrafen. Andererseits wurde Dorothea von den Stiefsöhnen wegen rechtswidriger Aneignung aus der Schatzkammer ihres Vaters die eine teilweise Mitgift ihrer Mutter, Helena darstellenden: Kostbarkeiten, Kleider und goldene und silberne Münzen. Sich auf bestimmte Quellen stützend bemühte sich die Verfasserin auch, das Datum, die Beweggründe und die Umstände des von Dorothea und Jan geschlossenen Ehe festzulegen.

**Dorota Lisowicz-Żurek**

Instytut Historii, Uniwersytet Pedagogiczny

## **Kancelaria małego miasta — organizacja, funkcje, znaczenie na przykładzie Chrzanowa w XV—XVI wieku**

Badania nad kancelariami miejskimi mają długą tradycję, jednakże skupiano się w nich przede wszystkim na miastach dużych i średnich<sup>1</sup>. Tymczasem,

---

<sup>1</sup> Stan badań nad tym zagadnieniem do 2006 r. omówił J. Tandecki: *Rozwój badań nad dokumentem oraz kancelariami miejskimi w Polsce*. W: „Studia Archiwalne”. T. 2. Lublin 2006, s. 21—29. Niemieckojęzyczna wersja tej pracy: Tenże: *Anfänge und Entwicklung der Forschungen zur städtischen Diplomatie in Polen*. In: *La diplomatie urbaine en Europe au Moyen Âge. Actes du congrès de la Commission internationale de diplomatique, Gand, 25—29 août 1998*. Éd. W. Prevenier, Th. de Hemptinne. Louvain—Apeldoorn 2000, s. 489—500. W powstałych do tej pory pracach skupiano się głównie na dużych miastach Królestwa Polskiego, takich jak Poznań (I. Radtke: *Kancelaria miasta Poznania do 1570 roku*. Warszawa 1967) czy Kraków (M. Friedberg: *Kancelaria miasta Krakowa do połowy XVIII w.* „Archeion” 1955, T. 24, s. 277—304; B. Wyrozumska: *Kancelaria miasta Krakowa w średniowieczu*. Kraków 1995), a także miastach pruskich (H. Piskorska: *Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia do 1793*. Toruń—Łódź 1956; J. Tandecki: *Średniowieczne księgi wielkich miast pruskich jako źródła historyczne i zabytki kultury mieszczańskiej (organizacja władz, zachowane archiwalia, działalność kancelarii)*. Warszawa—Toruń 1990; Tenże: *Kancelarie wielkich miast pruskich jako ośrodki średniowiecznej kultury miejskiej*. W: *Droga historii. Studia ofiarowane profesorowi Józefowi Szymańskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. P. Dymmel, K. Skupieński, B. Trelińska. Lublin 2001, s. 213—226). Badacze zwrócili również uwagę na kancelarie średnich miast Królestwa Polskiego, takich jak Lublin (M. Stan-kowa: *Kancelaria miasta Lublina XIV—XVIII w.* Warszawa 1968; M. Trojanowska: *Dokument miejski lubelski od XIV do XVIII wieku. Studium dyplomatyczne*. Warszawa 1977; M. Resztak: *Ze studiów nad kulturą prawną kancelarii miejskiej późnośredniowiecznego Lublina*. W: *Coram iudicio. Studia z dziejów kultury prawnej w miastach późnośredniowiecznej Polski*. Red. A. Bartoszewicz. Warszawa 2013, s. 109—130; M. Resztak: *Najstarsza zachowana lubelska księga miejska i jej pisarze (część I)*. St. Żr. 2013, T. 51, s. 3—18; Ten-

jak zauważyli badacze, obraz kancelarii w tego typu ośrodkach nie może być odnoszony do małych miast, o charakterze rzemieślniczym czy rzemieślniczo-rolniczym<sup>2</sup>. W ostatnich dziesięcioleciach obserwuje się wzrost zainteresowania dziejami małych ośrodków miejskich, co przekłada się również na intensyfikację badań nad zagadnieniem funkcjonowania i organizacji ich kancelarii. Analizom poddaje się coraz więcej ksiąg sądowych wytworzonych przez te jednostki, co wzbogaca stan naszej wiedzy na temat różnych aspektów życia społeczności małomiasteczkowych, w tym także mieszkańców ośrodków prywatnych<sup>3</sup>.

ze: *Najstarsza zachowana lubelska księga miejska i jej pisarze (część II)*. St. Żr. 2013, T. 52, s. 23—44); Kazimierz (M. Friedberg: *Kancelaria miasta Kazimierza pod Krakowem 1335—1802*. „Archeion” 1962, T. 36, s. 137—170; M. Starzyński: *Średniowieczny Kazimierz, jego ustrój i kancelaria*. Kraków 2015), Krosno (F. Leśniak: *Elita intelektualna miasta. Pisarze miejscy i nauczyciele w Krośnie (do 1630 r.)*. W: *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*. T. 5. Red. F. Leśniak. Krosno 2010, s. 21—61) czy Stara Warszawa (Z. Górski: *Organizacja kancelarii miejskiej Starej Warszawy i system pracy pisarzy miejskich*. „Archeion” 1983, T. 76, s. 19—36). Badaniu poddano też śląską Świdnicę (A. Dudzińska: *O pracy świdnickiej kancelarii miejskiej w pierwszej połowie XVI wieku*. W: *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*. Red. P. Gołdyn. Kraków 2008, s. 227—239).

<sup>2</sup> K. Maleczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski: *Dyplomatyka wieków średnich*. Warszawa 1971, s. 322; T. Jurek: *Dokument jako przejaw uczoności w Polsce średniowiecznej*. W: *Od genealogii do historii społecznej*. Red. A. Jaworska, B. Trelińska. Warszawa 2011, s. 103—104. Podziału miast Królestwa Polskiego na cztery kategorie („civitates principales”, „civitates et oppida secundi ordinis”, „oppida habentia fora annua et septimanalia”, „oppida non habentia fora”) dokonano po raz pierwszy w ustawie pogłównego z 1520 r. — *Corpus Iuris Polonici, sectionis primae: privilegia statuta constitutiones dicta decreta mandata Regnum Poloniae spectantia comprehendentis. Volumen tertium annos 1506—1522 continens. Typis mandavit adnotationibus instruxit Osvaldus Balzer*. Cracoviae 1906, s. 598; Z. Kulejewska-Topolska: *Oznaczenia i klasyfikacje miast w dawnej Polsce (XVI—XVIII w.)*. CP-H 1956, T. 8, z. 2, s. 262; M. Bogucka, H. Samsonowicz: *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*. Wrocław—Łódź 1986, s. 106, 114—118.

<sup>3</sup> H. Samsonowicz: *Z badań nad kancelarią małych miast w Polsce XV w.* „Miscellanea Historico-Archivistica” 1985, T. 1, s. 243—259; Tenże: *Średniowieczne księgi sądowe małych miast w Polsce*. W: *Homines et societas. Czasy Piastów i Jagiellonów. Studia historyczne ofiarowane Antoniemu Gąsiorowskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*. Poznań 1997, s. 447—484; J. Łosowski: *Dokument i księga wpisów w społecznościach małych miast okresu staropolskiego. Problem funkcji*. W: *Kultura piśmienna średniowiecza i czasów nowożytnych. Problemy i konteksty badawcze*. Red. P. Dymmel, B. Trelińska. Lublin 1998, s. 151—164; K. Chojnacka: *Archiwalia wielkopolskich miast szlacheckich (okres staropolski)*. „Archeion” 1970, T. 54, s. 79—91; T. Jurek: *Mikrokosmos prowincjonalny. Nad najstarszą księgą miejską Ponieca z przełomu XV i XVI w.* W: *Aetas media, aetas moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Warszawa 2000, s. 42—56; A. Bartoszewicz: *Czas i datacja czynności kancelaryjnych w małych miastach polskich późnego średniowiecza*. W: *Aetas media...*, s. 607—614; Taż: *Księga radziecka miasta Szrenńska z lat 1525—1536*. „Rocznik Mazowiecki” 2001, T. 13, s. 69—78; Taż: *Czas w małych miastach. Studium z dziejów kultury umysłowej późnośredniowiecznej Polski*. Warszawa—Pułtusk 2003; A. Sztachelska: *Trzy księgi miejskie białostockie*. „Archeion” 1968,

Przedmiotem niniejszych rozważań jest kancelaria Chrzanowa, zaliczane-  
go do małych miast. W okresie średniowiecza znajdował się on na terytorium  
ziemi krakowskiej, na pograniczu Małopolski oraz Śląska i stanowił własność  
rodu Ligezów<sup>4</sup>. Badacz dziejów Chrzanowa ma do dyspozycji stosunkowo  
dobrze zachowany zasób ksiąg sądowych, na który składają się oprócz serii  
ksiąg wójtowsko-ławniczych<sup>5</sup> także trzy księgi urzędu radzieckiego<sup>6</sup>. Pierwsza z ksiąg radzieckich, obejmująca zapiski z średniowiecza, jest równocześnie  
najstarszą zachowaną księgą miejską Chrzanowa. Regularne wpisy pojawia-  
ją się w niej od roku 1421, ale znajduje się tam też kilkanaście zapisek z lat  
wcześniejszych. Najstarsza z nich pochodzi z 1408 roku. Księga doprowadzona  
została do roku 1526. Poza wspomnianym rękopisem badacz dziejów średnio-  
wiecznego Chrzanowa ma do dyspozycji prowadzoną w tym samym czasie  
księgę ławniczą, do której wniesione zapiski obejmują lata 1430—1524<sup>7</sup>.

Pierwsze księgi wpisów, ukazujące gminę miejską w początkowej fazie jej  
funkcjonowania, są szczególnie warte uwagi. Wraz z rozwojem ośrodka za-  
uważalny staje się także rozwój form kancelaryjnych w nim stosowanych. Ana-  
liza wciągniętych do księgi zapisek ukazuje charakter i rodzaj spraw, którymi  
najczęściej się zajmowano. To z kolei pozwala na dokonanie pewnych spostrze-  
żeń dotyczących teorii i praktyki kompetencji sądów radzieckich i wójtowsko-  
ławniczych w małych ośrodkach. Badania prowadzone nad innymi miastami  
ukazały utrzymujący się niemal do końca średniowiecza brak wyraźnego

---

T. 50, s. 121—142; J. Łosowski: *Księgi miejskie Bełżyc (XVI—XVIII w.)*. „Archeion” 1989, T. 86, s. 33—62; Tenże: *Kancelarie miast szlacheckich województwa lubelskiego od XV do XVIII w.* Lublin 1997 (zob. też recenzję tej pracy pióra A. Bartoszewicz, w: Kw. Hist. 1999, T. 106, nr 2, s. 97—99).

<sup>4</sup> Chrzanów zaliczany jest do miast tzw. trzeciej kategorii, „oppida habentia fora annua et septimanalia”. Spośród prac poświęconych w całości lub części dziejom tego ośrodka w średniowieczu wymienić należy najstarszą monografię miasta autorstwa J. Pęcowski-  
go: *Chrzanów. Miasto powiatowe w województwie krakowskim. Monografia z 27 ilustracjami w tekście*. Chrzanów 1934. Ponadto, o dziejach miasta w okresie średniowiecza pisali: Z. Leszczyńska-Skrętowa: *Chrzanów*. W: SHGKr, Cz. 1, z. 2, s. 379—383; F. Kiryk: *Chrzanów na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych*. St. Hist. 1994, R. 39, z. 4, s. 451—471; Z. Wojaś: *Chrzanów średniowieczny i nowożytny do połowy XVII w.* W: *Chrzanów. Studia z dziejów miasta i regionu*. [T. 1:] *Do roku 1939*. Chrzanów 1998, s. 59—110; D. Żurek: *Socjotopografia Chrzanowa do połowy XVII w.* [praca doktorska, maszynopis znajduje się w Bibliotece Instytutu Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie].

<sup>5</sup> Łącznie zachowały się 23 tomy ksiąg miejskich Chrzanowa (ANKr, *Acta miasta Chrzanowa*, sygn. Dep. 36, 58), z których zdecydowana większość to księgi urzędu wójtowsko-ławniczego.

<sup>6</sup> Tamże, sygn. Dep. 36, 38, 41. Druga księga radziecka, której zapiski rozpoczynają się w 1527 r. i stanowią kontynuację pierwszej, doprowadzona została do 1604 r. Trzecia obejmuje wpisy z zaledwie 10 lat (1555—1564).

<sup>7</sup> Tamże, sygn. Dep. 37. W inwentarzu archiwalnym pojawiła się nieścisłość co do ram chronologicznych tej księgi, ponieważ podano, że sięga ona 1522 r. Podobnie w pracy A. Bartoszewicz: *Piśmienność mieszczańska w późnośredniowiecznej Polsce*. Warszawa 2012, s. 18.

rozgraniczenia prerogatyw obu organów władzy sądowniczej<sup>8</sup>. W niniejszych rozważaniach zawartość najstarszych ksiąg miejskich nie zostanie poddana charakterystyce, gdyż problematykę tę poruszono w odrębnym artykule<sup>9</sup>.

Powstanie kancelarii nierozzerwalnie związane było z wykształceniem się organów władzy samorządowej. Według Janusza Tandackiego, dopiero wówczas można mówić o kancelarii w pełnym tego słowa znaczeniu<sup>10</sup>. W przypadku Chrzanowa nieznaną jest data lokacji miasta, natomiast pierwsze przekazy źródłowe o ławnikach pochodzą z 1396 roku, o rajcach zaś z 1408 roku<sup>11</sup>, co oznacza, że w tym czasie istnieć musiała już kancelaria dokumentująca działalność tychże władz.

Kancelaria miejska spełniała szereg różnych funkcji<sup>12</sup>. Zadania tej jednostki koncentrowały się głównie na obowiązkach związanych z dokumentowaniem działalności rajców i ławników wraz z wójtem, na wystawianiu i odbieraniu dokumentów i listów oraz prowadzeniu ksiąg wpisów<sup>13</sup>. Organy władzy w Chrzanowie wykorzystywały księgę głównie do dokonywania wpisów o charakterze urzędowym, przede wszystkim administracyjnym i notarialnym<sup>14</sup>. Nie da się ukryć, że w małych ośrodkach funkcje kancelarii miejskiej były ograniczone.

Przez cały okres średniowiecza i co najmniej do końca XVII wieku w kancelarii miejskiej pracował jeden pisarz, który protokołował sprawy załatwiane zarówno na posiedzeniach rady, jak i ławy. Nie doszło tu do wydzielenia agend zawiadujących różnymi typami spraw, zakres zadań władz miejskich był bowiem na tyle wąski, że wystarczyło zatrudnienie jednego pisarza<sup>15</sup>. Ponad-

<sup>8</sup> Przykłady tego typu znajdujemy w Sieradzu, Ciężkowicach, Płocku, Szadku, Biecu. Por. H. Samsonowicz: *Kultura prawnicza miast polskich w średniowieczu*. W: *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*. Poznań 1984, s. 321—322, przyp. 9.

<sup>9</sup> Szczegółowy opis księgi o sygn. Dep. 36 zob. D. Żurek: *Najstarsza księga miejska Chrzanowa. Studium źródłoznawcze*. „Archeion” (w druku).

<sup>10</sup> J. Tandacki: *Kancelarie wielkich miast...*, s. 214.

<sup>11</sup> NKS, nr 520. ANKr, *Akta miasta Chrzanowa*, sygn. Dep. 36, s. 20.

<sup>12</sup> Szerzej na ten temat pisze A. Bartoszewicz: *Piśmienność mieszczańska...*, s. 67—70. Autorka wyróżnia dwa rodzaje funkcji, jakie spełniała kancelaria miejska. Jedne koncentrowały się wokół szeroko rozumianej „pomocy w zarządzaniu miastem”, przejawiającej się w takich działaniach, jak tworzenie i przechowywanie różnego rodzaju dokumentacji związanej z regulowaniem życia miejskiego, korespondencją zewnętrzną, prowadzeniem rachunków miejskich, wydawaniem wyroków. Drugi rodzaj zadań łączył się z uwierzytelnianiem na piśmie czynności prawnych dokonywanych przed urzędem przez mieszczan.

<sup>13</sup> J. Tandacki (*Średniowieczne księgi...*, s. 213) zwrócił uwagę na jeszcze inne, często pomijane zadania kancelarii miejskiej, związane z jej rolą polityczną i kulturotwórczą.

<sup>14</sup> Według podziału zaproponowanego przez Janusza Łosowskiego (*Księgi miejskie Bełżyc...*, s. 44—49).

<sup>15</sup> Podobna sytuacja wydarzyła się przykładowo w podkrakowskim Kazimierzu, chociaż tam z czasem zatrudniono podpiska, zob. K. Małeczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski: *Dyplomatyka wieków...*, s. 321.

to, jego obowiązki kancelaryjne nie były bardzo absorbujące, gdyż pozwalały mu na pełnienie jeszcze innych funkcji, np. nauczyciela czy rajcy. Czynności kancelaryjne, jakie wykonywał, skupiały się głównie na prowadzeniu ksiąg wpisów i wystawianiu dokumentów. W związku z tym obowiązkiem pisarza było uczestniczenie w posiedzeniach sądów i protokołowanie obrad. Najpewniej na bieżąco czynił to na luźnych kartkach, a następnie „na czysto” wciągał odpowiednie zapiski do czystopisu. W takim przypadku mielibyśmy do czynienia z dwustopniowym systemem prowadzenia ksiąg, o stosowaniu którego świadczy niezachowanie porządku chronologicznego i tematycznego wpisów, umieszczanie ich w dowolnym miejscu w rękopisie. Na pisarzu spoczywała odpowiedzialność za przechowywanie otrzymywanych dokumentów oraz prowadzenie korespondencji. Do jego zadań należało także ewidencjonowanie obywateli przyjmowanych do prawa miejskiego. Wprawdzie w Chrzanowie nie utworzono oddzielnej księgi przyjęć do tegoż prawa, ale wpisy o tym charakterze stanowią najliczniejszą grupę zapisek wniesionych do najstarszego rękopisu.

W tym miejscu należy zasygnalizować problem tożsamości pojęć „pisarz” i „notariusz”. Krzysztof Skupieński zwracał uwagę, że jeszcze w XVI wieku w języku polskim nie używano słowa „notariusz”, łaciński termin „*notarius*” tłumacząc jako „pisarz”. Wobec tego, według tegoż badacza, stosowanie pojęcia „notariusz” w odniesieniu do okresu średniowiecza to anachronizm — należałoby zastąpić je słowem „pisarz”<sup>16</sup>. Autor zauważył jednak problem, jaki rodzi się w przypadku tych kancelarii, gdzie personel określany był zamiennie tylko dwoma terminami: „*notarius*” bądź „*scriptor*”<sup>17</sup>. Kwestia ta ma nieco mniejsze znaczenie tam, gdzie kancelaria była jednoosobowa i nie ma potrzeby hierarchizowania jej personelu. W związku z powyższym należałoby przyjrzeć się terminologii źródeł celem ustalenia, jak określały siebie osoby spisujące dokumenty i prowadzące księgi w Chrzanowie. Wiadomo, że pierwszy znany ze źródeł pisarz Mikołaj podpisał się jako „*scriptor*”<sup>18</sup>, natomiast kolejni określali

<sup>16</sup> K. Skupieński: *Notariusze i notariat w średniowiecznej Polsce*. „Res Historica” 1998, T. 3, s. 168—169. Tu też szerzej na temat problemów terminologicznych i słuszności stosowania pojęcia „notariusz” w odniesieniu do źródeł średniowiecznych — tamże, s. 166—176.

<sup>17</sup> Tamże, s. 169—170.

<sup>18</sup> A. Bartoszewicz zwróciła uwagę na to, że Mikołaj we wpisie noty intronizacyjnej użył formuły instrumentu notarialnego, jakim był rysunek herbu na znaku notarialnym, co według autorki świadczyć ma o jego aspiracjach (Taż: *Piśmienność mieszczańska...*, s. 215, przyp. 167). Mikołaj zastosował elementy subskrypcji towarzyszącej rysunkowi jego znaku. O sobie samym pisał w trzeciej osobie, podając swoje imię, imię ojca, określił także, w jakiej diecezji jest diakonem, ale w odniesieniu do siebie nie użył terminu „notariusz”. Wpis opatrzył znakiem. Zawiera on w rysunku motyw heraldyczny, być może to godło herbu rycerskiego. W znak wpisane zostały napisy będące skrótem od imienia i nazw miejscowości, z których Mikołaj się pisał. Pod znakiem ponownie umieszczono podpis i rzadko spotykane w napisach polskich odwołanie do Boga: *Fili Dei Miserere mei* — ANKr, *Akta miasta*

siebie mianem „*notarius*” („*notarius civitatis Chrzanow, publicus notarius*”)<sup>19</sup>. W dalszej części artykułu używane będzie więc także pojęcie „notariusz”, mając jednak na uwadze wcześniejsze spostrzeżenia.

Analiza zapisek dokonywanych przez poszczególnych pisarzy może dostarczyć pewnych informacji na temat metod ich pracy czy posiadanych umiejętności<sup>20</sup>. Osoby dokonujące wpisów do rękopisu najstarszej chrzanowskiej księgi miejskiej zazwyczaj nie podawały swego imienia. Wyjątek stanowi wpis inauguracyjny księgę w 1421 roku, którego dokonał diakon Mikołaj, syn Jakuba, niegdyś student Uniwersytetu w Pradze, ówczesny rektor szkoły parafialnej<sup>21</sup>. Mikołaj pracował jako nauczyciel w miejscowej szkole w roku 1415<sup>22</sup>, co oznacza, że już wówczas mógł zawiadywać kancelarią, w 1421 roku zaś jemu przypadło w udziale założenie księgi miejskiej. Po przeprowadzeniu analizy rąk pisarskich można stwierdzić, że to Mikołaj wciągnął do księgi część zapisek z lat wcześniejszych. On także jest autorem ciągu wpisów przyjęć do prawa miejskiego z lat 1420—1421<sup>23</sup>. W rachunkach miasta, prawdopodobnie z 1421 roku<sup>24</sup>, odnotowano wypłatę pewnej sumy *magistro antiquo*, nie wydaje się jednak, aby chodziło tu o Mikołaja<sup>25</sup>, gdyż z całą pewnością to on dokonał

---

*Chrzanowa*, sygn. Dep. 36, wewnętrzna strona okładki; K. Skupieński: *Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce*. Lublin 2002, s. 153, 202—215. Wszystko to świadczy o tym, że Mikołaj, mimo że nie był notariuszem, miał wiedzę na temat stosowanych przez tę grupę zawodową formuł.

<sup>19</sup> Użycie tytułu notariusza publicznego wskazywałoby, że pisarz oprócz funkcji pełnionych w kancelarii miejskiej sprawował też inne. Mianem „*publicus notarius*” określił siebie pisarz Andrzej. Skoro reprezentował on notariat publiczny, musiał spełnić wymogi postanowień statutowych prymasa Trąby z 1420 r. W związku z tym zobowiązany był uzyskać dopuszczenie od samego biskupa lub jego zastępców, które otrzymywał po okazaniu dyplomu kreacji, kontroli posiadanych umiejętności, złożeniu przysięgi lojalności oraz pozostawieniu próbki pisma i rysunku znaku w księgach wpisów kancelarii kościelnych, por. K. Skupieński: *Notariusze i notariat...*, s. 178. Co ciekawe, Andrzej chyba nie był stanu duchownego, co również stanowiło niezwykłą rzadkość. K. Skupieński zauważa, że notariusze publiczni w kancelarii miejskiej pojawiali się rzadko, niemniej odnotowujemy takie przypadki; niekiedy łączono stanowisko pisarza z notariatem. Por. Tenże: *Notariat...*, s. 122—123, gdzie szerzej na temat powstania i funkcjonowania notariatu publicznego.

<sup>20</sup> A. Bartoszewicz: *Piśmienność mieszczańska...*, s. 133—136.

<sup>21</sup> „[...] per studentem Pragensis protunc rectorem scole Chrzanowiensis scriptum Nicolaum Jacobi de [nieczytelne — D.L.-Ż.] dyaconum” — ANKr, *Akta miasta Chrzanowa*, sygn. Dep. 36, wewnętrzna strona okładki.

<sup>22</sup> „*Nicolaus prorektor scole*” — tamże, s. 24.

<sup>23</sup> Tamże, s. 64—65. Znajdujące się także na s. 64 wpisy z lat wcześniejszych dokonane zostały przez inną rękę pisarską.

<sup>24</sup> Tamże, s. 23. Róg karty jest naderwany, zatem nie wiadomo, o który dokładnie rok chodzi, ale możemy przypuszczać, że jest to 1421 r., gdyż kolejne rachunki dotyczą 1422 r.

<sup>25</sup> Nie znamy daty dziennej zapiski wydatków miejskich, natomiast wpis inauguracyjny księgę dokonany został w dniu św. Praksedy („*in die Praxedis virginis*”), czyli 21 lipca, co oznacza, że wówczas jeszcze Mikołaj pracował jako pisarz i nauczyciel.

wpisów jeszcze w roku 1422. Wobec tego kwotę tę być może wypłacono nieznanemu z imienia rektorowi szkoły lub notariuszowi bądź też osobie łączącej obie te funkcje, która była poprzednikiem Mikołaja. Prócz niego w księdze odnotowano imiona jeszcze dwóch notariuszy. Jednym z nich był Piotr, syn Staszka<sup>26</sup>. Przy zapisce, którą zanotował, brakuje daty, ale nazwiska wymienionych w niej rajców pozwalają ustalić, że nastąpiło to między 1424 a 1426 rokiem. Analiza pisma Piotra wykazała, że zajmował on stanowisko pisarza w latach 1425—1428. Prawdopodobnie między kadencją Mikołaja a Piotra zapiski wnoszone były przez dwie inne osoby, na co wskazuje analiza paleograficzna pisma, którym dokonano wpisów wciągniętych do rękopisu w tym okresie. Zapewne po Piotrze pisarzem został Andrzej, syn Bartłomieja, pełniący także funkcję rajcy miejskiego<sup>27</sup>. Przynależność do elity władzy wskazuje na stosunkowo wysoką pozycję społeczną pisarza, co było charakterystyczne zwłaszcza w początkowej fazie kształtowania się gminy miejskiej. Jednakże od początku XV wieku można zaobserwować powolny spadek znaczenia tej grupy zawodowej w hierarchii społeczności miejskiej, co z czasem doprowadziło do deprecjacji zawodu pisarza<sup>28</sup>. Andrzej raczej krótko zajmował się prowadzeniem ksiąg, gdyż ok. 1433 roku zarówno w księdze radzieckiej, jak i ławniczej pojawiła się kolejna ręka pisarska. Najprawdopodobniej należała ona do Jana, ówczesnego rektora szkoły. Dysponujemy tylko jedną zapiską, pochodzącą z 1438 roku, w której Jan podał informację, że jest jej autorem („per me Johanne[m] rectorem scole Chrzanoviensis”)<sup>29</sup>. Jako nauczyciel występował w źródłach w latach 1438—1450<sup>30</sup>, natomiast analiza pisma wskazuje, że prawdopodobnie prowadził księgi już na początku lat 30. XV wieku, do ok. 1453 roku. W tym samym okresie pojawiła się jeszcze inna, przygodna ręka, co sugerowałoby, że równocześnie wpisy były wnoszone przez kogoś innego, być może członka władz<sup>31</sup>. Nie można też zdecydowanie wykluczyć, że w kancelarii zatrudniono wówczas dodatkowego pisarza. Zapiski wciągnięte do ksiąg w latach 50. XV wieku i na początku lat 60. tego stulecia dokonane zostały przez niewprawioną rękę. W tym samym czasie pojawił się kolejny pisarz. Był nim

<sup>26</sup> „Petrus Staskoni filius notarius civitatis Chrzanow” — ANKr, *Akta miasta Chrzanowa*, sygn. Dep. 36, s. 3. Brak daty przy tej zapisce.

<sup>27</sup> „Coram me Andrea Bartolomei de Chrzanow publico notario” — tamże, s. 12.

<sup>28</sup> H. Samsonowicz: *W sprawie początków patrycjatu miast polskich*. W: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*. Warszawa 1991, s. 570; A. Bartoszewicz: *Piśmienność mieszczańska...*, s. 185.

<sup>29</sup> ANKr, *Akta miasta Chrzanowa*, sygn. Dep. 36, s. 84.

<sup>30</sup> Tamże, s. 43, 51, 84; sygn. Dep. 37, s. 46, 95.

<sup>31</sup> Na możliwość taką w odniesieniu do kancelarii małych miast uwagę zwrócił H. Samsonowicz: *Z badań nad kancelarią...*, s. 247. Podobne spostrzeżenia wysunął J. Wysmułek w odniesieniu do najstarszej księgi miejskiej Pszczyny — Tenże: *Pszczyna i jej społeczeństwo w późnym średniowieczu 1466—1517*. Warszawa 2008, s. 28.

Piotr *notarius et rector ecclesiae* odnotowany w 1461 roku<sup>32</sup>. *Petrus rector* wystąpił jeszcze w roku 1462 i 1464<sup>33</sup>. Najprawdopodobniej zapiski wniesione do 1466 roku wyszły spod jego ręki. W tym mniej więcej czasie nastąpiła kolejna zmiana pisarza, który prowadził księgi do ok. 1477 roku. Piotr zamyka listę poznanych z imienia pisarzy miejskich średniowiecza. Nazwiska późniejszych pracowników kancelarii znane są dopiero z końca następnego stulecia. Jest jednak możliwe, że po Piotrze kancelarię prowadził, pełniąc funkcję pisarza miejskiego, niejaki Marcin, który zastąpił tegoż Piotra na stanowisku rektora szkoły<sup>34</sup>. Do końca analizowanego okresu zidentyfikowano jeszcze co najmniej siedem rąk pisarskich, przy czym niektóre dokonały niewielu wpisów. Co ciekawe, więcej odnotowano ich w księdze radzieckiej niż w ławniczej, co mogłoby wskazywać, że w tej pierwszej zapiski były wnoszone także przez rajców. Wpisy dokonane przez wszystkich zidentyfikowanych pisarzy cechuje staranne pismo, używa się w nich standardowych metod abrewiacji. Formularze stosowane w księdze radzieckiej są bardziej rozbudowane od tych z księgi ławniczej, gdzie z reguły wpisywano tylko krótką notkę o rodzaju wnoszonej sprawy.

Na podstawie zgromadzonych informacji nie można zbyt wiele powiedzieć o pisarzach miejskich Chrzanowa, ich statusie majątkowym czy społecznym oraz posiadanych umiejętnościach. Dwóch z nich było osobami duchownymi. Z kolei Andrzeja, będącego również rajcą miejskim, zaliczyć należy nie tylko do elity intelektualnej miasta, ale i do elity władzy. Nie wiadomo, kto podejmował decyzję o zatrudnieniu pisarza — czy należała ona do kompetencji rajców, czy może ze względu na formę własności miasta do właściciela tego ośrodka. Podobnie nie udało się niczego ustalić w kwestii kryteriów, jakimi kierowano się przy doborze pisarza. Przypuszczać można, że prócz oczywistych, takich jak umiejętność czytania i pisania po łacinie, a także znajomość przepisów prawa magdeburskiego, istotne były przymioty osobiste, jak: pilność, dyspozycyjność, dyskrecja. Wykształcenie uniwersyteckie potwierdzono w przypadku tylko jednego pisarza, pozostali ukończyli z pewnością co najmniej szkoły parafialne. Niewykluczone, że utarł się tu zwyczaj, iż kancelarię prowadził rektor szkoły. W Chrzanowie mamy bowiem do czynienia z dosyć powszechną sytuacją, odnotowywaną również w innych miastach, np. w wielkopolskim Poniecu czy małopolskim Kazimierzu i Krośnie<sup>35</sup>, gdzie pisarz

<sup>32</sup> ANKr, *akta miasta Chrzanowa*, sygn. Dep. 37, s. 151. W zapisce z 1457 r. wspomina się o notariuszu (*notario*), możliwe zatem, że chodziło tu o Piotra, którego i później określano w ten sposób — tamże, sygn. Dep. 36, s. 75.

<sup>33</sup> Tamże, sygn. Dep. 36, s. 98; sygn. Dep. 37, s. 169.

<sup>34</sup> AMetrKra, AOOfKr, sygn. 2, s. 18.

<sup>35</sup> M. Friedberg: *Kancelaria miasta Kazimierza...*, s. 160; T. Jurek: *Mikrokosmos...*, s. 46; F. Leśniak: *Elita intelektualna...*, s. 22. Analogiczne sytuacje zaobserwowano w Nowym Sączu, Bochni oraz Pszczynie. Wydaje się więc, że wielkość miasta nie odgrywała roli,

pełnił równocześnie funkcję rektora szkoły<sup>36</sup>. Co więcej, możliwe, że taki był wymóg stawiany przez władze kandydatom na to stanowisko, skoro tego typu praktykę stosowano też w innych ośrodkach<sup>37</sup>. Nasuwa się pytanie o to, które zajęcie traktowali oni jako podstawowe. Obie funkcje pełnił Mikołaj, wymieniony jako nauczyciel już w 1415 roku<sup>38</sup>. Wspomniany Andrzej, prowadzący kancelarię w 1428 roku, jako rektor szkoły odnotowany został w 1426 roku, 5 lat później zaś określa się go już jako byłego nauczyciela<sup>39</sup>. Nie ma zatem pewności, czy sprawował obie funkcje równocześnie, czy stanowisko pisarza objął dopiero po odejściu ze szkoły. Prawdopodobnie rektor szkoły Jan równolegle przez wiele lat prowadził także kancelarię miejską<sup>40</sup>.

Przypuszczać można, że pisarze za swoją pracę otrzymywali stałą pensję, wypłacaną im przez rajców z kasy miejskiej. Na tego typu praktykę wskazuje wspomniana zapiska wydatków miejskich, wśród których był 1 wiardunek (12 groszy) wypłacony *magistro antiquo*<sup>41</sup>. Dodatkowe dochody czerpano głównie z pobierania opłat od dokonywanych w księdze wpisów<sup>42</sup>. Wiadomo, że od jednego wpisu na sądzie pisarz pobrał 1 grosz<sup>43</sup>. Otrzymywał

---

a pisarze byli równocześnie nauczycielami w ośrodkach niemal każdej kategorii, zob. K. Skupieński: *Notariat...*, s. 128—129; J. Wymułek: *Pszczyna...*, s. 26.

<sup>36</sup> Według B. Groickiego, nie było to dobre rozwiązanie, jak bowiem pisze: „na mistrza szkolnego ten urząd wkładają, na którego dosyć pracy jest, gdy rząd kościelny i szkolny dobrze wiedzie...” — Tenże: *Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego w Koronie Polskiej*. Wyd. K. Koranyi. Warszawa 1953, s. 40—41. Zdaniem A. Bartoszewicz, częsta zmiana rąk pisarskich w księgach, które prowadzili pisarze będący równocześnie nauczycielami w szkołach parafialnych, wskazuje, że traktowali oni pracę na stanowisku rektora jako zajęcie tymczasowe, por. Taż: *Piśmienność mieszczańska...*, s. 206, przyp. 206.

<sup>37</sup> Wymóg taki stawiano w Kazimierzu, zob. M. Friedberg: *Kancelaria miasta Kazimierza...*, s. 143—146. W Krośnie, zgodnie z rozporządzeniem wydanym przez królową Zofię w 1442 r., nauczycielem w tamtejszej szkole parafialnej powinien być każdy pisarz miejski, zob. F. Leśniak: *Elita intelektualna...*, s. 22.

<sup>38</sup> ANKr, *Akta miasta Chrzanowa*, sygn. Dep. 36, s. 24.

<sup>39</sup> W 1426 r. wymieniony jako aktualny nauczyciel, w 1431 r. zaś jako „magister olim Chrzanouiensis” — ZDKK, Cz. 2, nr 268; ANKr, *Akta miasta Chrzanowa*, sygn. Dep. 36, s. 10.

<sup>40</sup> ANKr, *Akta miasta Chrzanowa*, sygn. Dep. 36, s. 84.

<sup>41</sup> Tamże, s. 23. Zanotowano, że kwotę tę wypłacono *magistro antiquo*, co może oznaczać również, iż otrzymał ją nauczyciel. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że w 1421 r. jedna osoba pełniła obie funkcje, nie sposób ustalić, czy zapłata ta dotyczyła jednego, czy też obu wspomnianych zajęć. Wiadomo ponadto, że określeniem „magister” tytułowano także pisarzy.

<sup>42</sup> Z 1438 r. pochodzi informacja na ten temat, bez podania kwoty. Pisarz zanotował splotę zastawu: „et super hoc Kosczal dedit magistro pro eo quod scripsit” — tamże, s. 9. J. Maliniak (*Uposażenie i przywileje rady oraz pisarza miejskiego w średniowiecznej Świdnicy*. W: *Człowiek — obraz — tekst. Studia z historii średniowiecznej i nowożytniej*. Red. M.L. Wójcik. Dzierżoniów 2005, s. 55—58) opisał szczegółowo elementy i wysokość wynagrodzenia pisarza świdnickiego oraz kwoty, jakie pobierał od klientów kancelarii za różnego rodzaju wpisy.

<sup>43</sup> ANKr, *Akta miasta Chrzanowa*, sygn. Dep. 38, s. 493. Podobną opłatę na początku XV w. pobierał notariusz Krakowa, por. B. Wyrozumska: *Kancelaria...*, s. 38.

on też pewne kwoty od osób przyjmujących prawo miejskie, z tytułu wniesienia tego faktu do księgi<sup>44</sup>. Trudno więc ostatecznie stwierdzić, na jakim poziomie kształtował się rzeczywisty dochód pisarza miejskiego<sup>45</sup>.

Nie sposób ustalić, ile dokumentów rocznie wystawiała kancelaria miejska. Nie dysponujemy żadnym tego typu wytworem sporządzonym przez pisarzy Chrzanowa w interesującym nas okresie. Informacje o tym, że je wystawiano, czerpiemy dzięki wciągnięciu niektórych z nich do ksiąg lub na podstawie zapisek wniesionych do rękopisu, w których notowano, że strona przedstawiła przed urzędem dokument. Wzmianki źródłowe na ten temat dotyczą przede wszystkim dokumentów zewnętrznych, dostarczanych przed oblicze władz Chrzanowa. Część z nich to tzw. listy urodzajne, które prawdopodobnie po przeczytaniu, czasem przepisaniu do księgi, zwracano okazicielowi<sup>46</sup>. Inny rodzaj dokumentów, jakie otrzymywały władze miasta, to pouczenia w sprawie zastosowania przepisów prawa magdeburskiego. Organy samorządowe zwracały się czasem do większych ośrodków z prośbą o pouczenia. Według ustaleń Henryka Samsonowicza z reguły dotyczyło to miast średnich<sup>47</sup>. W księdze miejskiej Chrzanowa odnaleziono wpis poświadczający tego typu praktykę. W roku 1437 otrzymano wyrok Sądu Najwyższego Prawa Magdeburskiego na Zamku Krakowskim dotyczący roli, który odczytany został w obecności wójta i ławników, a następnie wciągnięty do księgi<sup>48</sup>. Zanotowano tu jednak jedynie ogólny wyrok w toczącym się sporze, wspominając o „dokumencie pełnej treści” (*in litteram plenius*), gdzie podano szczegóły. Wprawdzie w zapisce tej nie wymieniono imion procesujących się stron, ale zapewne tej samej sprawy dotyczył drugi wyrok sądu pochodzący z tego samego roku. Dokument ten dostarcza informacji o stronach procesowych. Spór toczył się pomiędzy Elżbietą, wdową po Jakubie Szandicz de Gorinicz, a mieszczanami chrzanowskimi: Frankiem i Maciejem Kampni. Zanotowano, że powódka dysponowała jakimś dokumentem z pieczęcią miejską, stwierdzającym dokonanie wpisu

<sup>44</sup> W 1457 r. przyjęta do prawa miejskiego wdowa Katarzyna złożyła urzędowi 4 grosze i pisarzowi grosz: „nobis posuit 4 grossos a notario grossus” — ANKr, *Akta miasta Chrzanowa*, sygn. Dep. 36, s. 75. Podobnie w Pszczynie za tego typu wpis notariusz otrzymywał 1 grosz, por. J. Wysmułek: *Pszczyna...*, s. 22.

<sup>45</sup> A. Bartoszewicz obliczyła, że w 1507 r. dokonano 24 wpisów do księgi ławniczej, z czego jeden zanotowany był inną ręką pisarską. Do tego dodała sprawy wciągnięte do księgi radzieckiej (ok. 15 rocznie), a to według badaczki oznacza, że dodatkowy dochód pisarza z tytułu opłat pobieranych od zapisania sprawy mógł wynosić niecałą grzywnę rocznie, por. A. Bartoszewicz: *Piśmienność mieszczkańska...*, s. 155.

<sup>46</sup> *Littera conservatoria*; informacje o ich dostarczeniu i pokazaniu sądowi znajdują się także w księdze ławniczej. Przykładowe wpisy: „Mathias alias Maczeyek demonstruit et portauit litteram sue conseruatoriam de Rigulicze”; „Jacub Kriss portauit et demonstruit litteram expurgatoris de Florencia”; „Nicolaus dictus Baccalarz demonstauit litteram conseruatoriam de Bandzen” — ANKr, sygn. Dep. 37, s. 78, 92, 99, 105.

<sup>47</sup> H. Samsonowicz: *Kultura prawnicza...*, s. 323.

<sup>48</sup> ANKr, *Akta miasta Chrzanowa*, sygn. Dep. 36, s. 6.

w aktach<sup>49</sup>. Wpis ten stanowi jednocześnie potwierdzenie prowadzonej przez miasto korespondencji. Sądzić można, że list z prośbą o poradę prawną sporządzony został przez pisarza miejskiego.

Zapiska ta jest również świadectwem potwierdzającym wystawianie przez kancelarię, zapewne na prośbę zainteresowanych, dokumentów stwierdzających dokonanie czynności prawnej. Takim pismem dysponował też niejaki Stanik, procesujący się ze swoim bratem o dziedzictwo. Na potwierdzenie faktu, że wykupił on część należącą do brata, przedłożył przed sądem dokument z pieczęcią miejską. Sprawa toczyła się w roku 1446, a wspomniane pismo pochodziło sprzed 32 lat<sup>50</sup>, co oznacza, że wystawiono je w 1414 roku. Zapiska ta w odniesieniu do kancelarii chrzanowskiej jest także najstarszą świadcząca o przedstawieniu przed sądem miejskim dokumentu jako środka dowodowego w toczącym się procesie. Z pewnością wystawiano ich znacznie więcej, a liczba ta powiększała się wraz ze wzrostem zaufania do słowa pisanego.

Na marginesie dodać można, że mieszczanie mieli kontakt z dokumentami pochodzącymi nie tylko z kancelarii miejskiej. Zapiski z XVI wieku dostarczają informacji o tym, że dziedzic miasta, nadając mieszczanom nieruchomości w użytkowanie, dokonywał tego w formie pisemnej, wystawiając im odpowiednie przywileje. W 1438 roku na zamku w Bobrku, będącym siedzibą Ligęzów, sporządzono przywilej, w którym właściciel miasta zezwolił plebanowi z pobliskich Płok wybudować browar na pustym placu, zwalniając go z tego tytułu z wszelkich podatków i danin. Do dokumentu przywieszono pieczęć, a jego treść jest znana dzięki wciągnięciu jej do księgi<sup>51</sup>. Można przypuszczać, że wystawianie tego typu przywilejów nie leżało w gestii kancelarii miejskiej, ale pisarza zatrudnionego przez właściciela miasta<sup>52</sup>.

Istotną kwestią w odniesieniu do Chrzanowa jest problem miejsca przechowywania dokumentów i ksiąg miejskich. Wydaje się, że nie wydzielono tu odrębnego pomieszczenia dla archiwum miejskiego. Małe ośrodki charakteryzowały się tym, że ich kancelaria rzadko dysponowała oddzielnym pomieszczeniem, a dokumenty i akta przechowywane były w domach członków władz<sup>53</sup>. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że tak było

<sup>49</sup> „[...] in actis vobis presentis inscripsit” — tamże, s. 30—31.

<sup>50</sup> „[...] litteram sigillate monstrat sigillum ciuitatis predictae” — tamże, s. 48.

<sup>51</sup> Tamże, s. 38—39.

<sup>52</sup> W mieście mieszkały osoby określane mianem pisarza zamkowego (Wojciech „notarius castri Bobrek” — tamże, sygn. Dep. 37, s. 199, 249), bobrkowskiego (Stanisław — tamże, sygn. Dep. 40, s. 288), czy też zwane pisarzami pańskimi (Marcin Rostkowski — tamże, sygn. Dep. 38, s. 198, 249; sygn. Dep. 40, s. 145, 212; sygn. Dep. 42, s. 79).

<sup>53</sup> Możliwe także, że przechowywano je w kościele parafialnym, por. A. Bartoszewicz: *Ratusz w małych miastach polskich w XV—XVI w.* „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2014, T. 74, s. 163.

i w Chrzanowie, chociażby ze względu na fakt, że niemal do końca XVII wieku miasto nie miało ratusza<sup>54</sup>. Posiedzenia sądów odbywały się wobec tego w domach rajców, wójta sądowego, czasem ławników<sup>55</sup>, a cały zasób aktowy gromadzony był w skrzynkach, w których znajdowały się zapewne także pieczęcie<sup>56</sup>. Taka forma przechowywania pozwalała na jego swobodne przeniesienie. Nie można wykluczyć, że podobnie jak w Starej Warszawie skrzynia z bieżącymi aktami znajdowała się w domu pisarza, który tam wykonywał część czynności kancelaryjnych<sup>57</sup>. W skrzyniach gromadzono nie tylko księgi wpisów, zarówno bieżące, jak i te już zapisane, ale też dokumenty, listy i przywileje, które miasto otrzymywało. Zapewne tam znajdowały się dokumenty lokacyjne, które nie przetrwały do naszych czasów, oraz przywilej wystawiony w 1500 roku przez dziedzica miasta, określający przywileje i obowiązki mieszczan<sup>58</sup>. W skrzynce, a właściwie skrzyneczce (*in cistela [sic!]*), deponowano również pieniądze należące do miasta i Kościoła, nad którymi nadzór sprawowała rada<sup>59</sup>. Dostęp do skrzynki, poza samym pisarzem, mieli jedynie urzędnicy miejscy.

Z usług kancelarii miejskiej korzystali nie tylko członkowie władz, ale także mieszkańcy ośrodka. Zgodnie z postulatem K. Skupieńskiego termin „funkcje notarialne ksiąg miejskich” należałoby zastąpić określeniem „rejestrwanie działań prawnych osób prywatnych”<sup>60</sup>. Analiza wpisów wciągniętych do dwóch najstarszych ksiąg pokazuje, że przeważały, zwłaszcza w księdze ławniczej, zapiski na rzecz osób trzecich, głównie zapisy przebiegu postępowania procesowego i czynności prywatno-prawnych mieszczan. Najczęściej klientami kancelarii byli przedstawiciele zamożniejszego mieszczaństwa, z racji posiadanej majątku rejestrujący w księgach różnego rodzaju transakcje z nim

<sup>54</sup> Szczegółowa analiza problemu powstania ratusza w mieście znajduje się w mojej pracy doktorskiej. W opisie tego budynku z 1784 r. nie wspomina się o archiwum, zob. D. Żurek: *Socjotopografia...*, s. 62—64.

<sup>55</sup> Nie ma potwierdzenia źródłowego teza, że posiedzenia odbywały się także w domach zwykłych mieszczan, jak podaje A. Bartoszewicz, powołując się na zapiski ze stron 27, 84, 92, znajdujące się w księdze sygn. Dep. 36 (Taż: *Piśmienność mieszczańska...*, s. 132, przyp. 554). Wprawdzie przy imionach osób, u których odbył się sąd, nie podano pełnionej przez nie wówczas funkcji, ale ze sporządzonego przeze mnie spisu urzędników miejskich wynika, że wszyscy oni byli w tym okresie przedstawicielami władzy. Sześciu z nich było rajcami, jeden zaś ławnikiem.

<sup>56</sup> W skrzynkach przechowywano materiały aktowe w Bełzycach, Czemiernikach, Kraśniku, por. J. Łosowski: *Dokument i księga wpisów...*, s. 156. Podobną praktykę stosowano w Lublinie aż do XVII w., mimo że w mieście istniało archiwum ratuszowe, por. M. Stankowa: *Kancelaria miasta Lublina...*, s. 73.

<sup>57</sup> Z. Górski: *Organizacja kancelarii...*, s. 22.

<sup>58</sup> ANKr, rkps nr Dok. Dep. 343. Dokument zachował się w oryginale wraz z przywieszoną do niego pieczęcią.

<sup>59</sup> ANKr, *Akta miasta Chrzanowa*, sygn. Dep. 36, s. 20, 85, 86.

<sup>60</sup> K. Skupieński: *Notariusze i notariat...*, s. 181.

związane, np. kupno-sprzedaż, zastaw, dzierżawa. Wpis w księdze stanowił potwierdzenie dokonanej czynności, co chroniło strony przed nieuczciwym kontrahentem czy roszczeniami krewnych<sup>61</sup>.

Do prawidłowości poświadczonych w toku niniejszych rozważań, a w literaturze przedmiotu stwierdzonych jako charakterystyczne dla kancelarii małych miast późnego średniowiecza, można zaliczyć — po pierwsze — brak odrębnego miejsca dla celów wytwarzania i przechowywania dokumentacji aktowej, po drugie — zatrudnianie tylko jednego pisarza, obsługującego zarówno urząd radziecki, jak i wójtowsko-ławniczy. Dodatkowo zjawiskiem ujawnionym podczas przeprowadzonej analizy, a jak pokazują przykłady z innych miast — dość powszechnym, było łączenie przez jedną osobę dwóch funkcji: pisarza miejskiego i rektora szkoły parafialnej. Wykazano również przesłanki przemawiające za tym, że wpisów do ksiąg dokonywali także członkowie władz, co stanowiłoby potwierdzenie przypuszczenia wysuniętego wiele lat temu przez H. Samsonowicza. Przeprowadzona analiza środowiska pisarzy miejskich Chrzanowa wprawdzie z uwagi na braki źródłowe nie jest kompletna, ale może stanowić przyczynek do dalszych badań nad tą problematyką. Tym samym można stwierdzić, że kancelaria miasta Chrzanowa była typową jednostką posiadającą cechy charakterystyczne dla małego miasta późnego średniowiecza. Wyprowadzone w toku niniejszych rozważań wnioski poszerzają stan dotychczasowej wiedzy o organizacji i pracy kancelarii małego ośrodka.

Kancelaria poprzez swoją działalność miała wpływ na rozwój miasta średniowiecznego, zwłaszcza w procesie recepcji pisma oraz prawa miejskiego. Jednakże zakres jej funkcjonowania był wprost proporcjonalny do wielkości ośrodka i jego poziomu gospodarczego. Kancelaria kształtowała się wraz z rozwojem społeczeństwa, w którym systematycznie wzrastała potrzeba uwierzytelniania dokonywanych czynności prawnych na piśmie i przed obliczem sądu. Z uwagi na fakt, że Chrzanów był małym ośrodkiem, funkcjonująca tu w okresie średniowiecza kancelaria nie rozwinęła się znacząco, jednak nie umniejsza to roli, jaką odegrała w społeczności miejskiej.

---

<sup>61</sup> J. Łosowski: *Dokument i księga wpisów...*, s. 158.

*Dorota Lisowicz-Żurek*

**A small town hall — organisation, functions, significance  
on the example of Chrzanów in the 15th and 16th centuries**

Summary

The article is devoted to the functioning of a small town hall. The source basis for the research were two oldest Chrzanów municipal records, including the records from the period between 1408 and 1526. There was a search for the answers to questions related to the time when such a unit was organised in the centre undergoing the research and the functions it had with respect to the local authorities and inhabitants of the town. The milieu of town clerks was also analysed. On the basis of the sources, it was possible to identify a few of them. It was demonstrated that this function was held both by clergymen and laymen. In Chrzanów there was also one trend observed in other town as well, namely that the clerks in the town hall at the same time were teachers in the local parish school. In the period undergoing the research, the town did not have a separate room for the town hall and the documentation was stored in chests, most likely by the members of the town authorities or by the town clerk. It was observed that the Chrzanów town hall in the 15th—16th centuries followed the town hall model characteristic of other studied towns of similar size.

*Dorota Lisowicz-Żurek*

**Kanzlei einer kleinen Stadt — Organisation, Funktionen, Bedeutung  
am Beispiel der Stadt Chrzanów im 15.—16.Jh.**

Zusammenfassung

Der Artikel ist der Tätigkeit der Kanzlei in einer kleinen Stadt gewidmet. Die Grundlage der Forschungen bildeten zwei älteste Stadtbücher von der Stadt Chrzanów, die die Vermerke aus den Jahren 1408—1526 umfassten. Man wollte erfahren, wann diese Kanzlei gegründet wurde und welche Funktionen sie der Selbstverwaltungsgewalt und den Stadteinwohnern gegenüber erfüllte. Untersucht wurde auch das Milieu von Stadtschriftstellern und es ist anhand der Quellen gelungen, einige von ihnen zu identifizieren. Dieser Posten war sowohl von Geistlichen als auch Laien bekleidet. Ebenso wie in anderen Städten war es in Chrzanów üblich, dass die Kanzleiangestellten gleichzeitig die Stellung eines Lehrer in der Pfarrschule innehatten. In der zu untersuchten Zeit gab es zwar in Chrzanów keinen separaten Raum für die Stadtkanzlei und die Dokumentation war in den Kästen höchstwahrscheinlich bei den Ratsherren oder beim Schriftsteller aufbewahrt. Zusammenfassend kann man sagen, dass die Kanzlei in Chrzanów des 15. und 16.Jhs in das für andere untersuchte Kleinstädte charakteristische Modell der Kanzlei hineinpasste.



# Poleniki i recenzje





*Błażej Śliwiński*

Instytut Historii, Uniwersytet Gdański

## **Biskup krakowski Prandota wobec króla Przemysła Ottokara II w latach 50. XIII wieku**

Problem postawy politycznej, jaką zajmował w latach 1253—1255 biskup krakowski Prandota, syn Sąda z Białaczowa z rodu Odrowążów, wobec toczącego się w Europie Środkowej konfliktu o spadek po austriackich Babenbergach był już kilkakrotnie poruszany w literaturze przedmiotu. Z reguły zagadnienie omawiano, przywołując przekazanie przez biskupa Prandotę jesienią 1253 roku królowi czeskiemu Przemysłowi Ottokarowi II relikwii św. Stanisława oraz list czeskiego władcy z 20 lipca 1255 roku. W liście tym nie tylko dziękował on biskupowi za relikwie, ale obiecywał mu wszelką pomoc, pragnął za jego pośrednictwem położyć milowy kamień pod związek przyjaźni i pokoju z książętami polskimi (zwłaszcza z Bolesławem Wstydliwym), których to książąt obiecywał chronić przed wszelkimi najazdami pogan i schizmatyków. Odpuszczał też wszelkie urazy, jakie mógł mieć z powodu ciężkich i ogromnych krzywd doznanych od Polaków w swoich krainach, a w ziemi opawskiej w szczególności, upraszał jedynie o uwolnienie jeńców, którzy dostali się do niewoli polskiej, i o pomoc biskupa w uwolnieniu tych, którzy dostali się w ręce Rusinów i Węgrów<sup>1</sup>. Zwrócono uwagę, że korespondencja między biskupem a królem czeskim była znacznie obfitsza, niż ją dziś znamy<sup>2</sup>.

Nie ma w literaturze przedmiotu wątpliwości, że ze strony Przemysła Ottokara II zarówno prośba o relikwie św. Stanisława w 1253 roku, jak i po-

---

<sup>1</sup> KDKK, T. 1, nr 44; w sprawie daty zob. B. Włodarski: *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV w. (1250—1306)*. Lwów 1931, s. 25—26.

<sup>2</sup> W. Drelicharz: *Idea zjednoczenia królestwa w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim*. Kraków 2012, s. 154.

dziękowania z 1255 roku były próbą dotarcia poprzez osobę biskupa Prandoty do księcia małopolskiego Bolesława Wstydlivego i odciągnięcia go od sojuszu z Węgrami. Różnie widziano problem, co Przemysław Ottokar II oferował w zamian. Sądono, że gwarantować miał Bolesławowi Wstydliwemu poparcie w uzyskaniu zwierzchności nad innymi polskimi książętami<sup>3</sup>, wątpiono w to, przyjmując, że była to tylko propozycja zawarcia sojuszu „obronno-zaczeplnego”<sup>4</sup>, domyślano się planu króla czeskiego podporządkowania sobie wszystkich książąt polskich<sup>5</sup>, wysuwano domysł o chęci „zagarnięcia rozbitej Polski”<sup>6</sup>, powracano do koncepcji „tylko” zawarcia przymierza ze wszystkimi książętami polskimi, a szczególnie Bolesławem Wstydliwym<sup>7</sup>, ewentualnie „zjednoczenia książąt polskich na podstawie sojuszu z Czechami”, o „zjednoczenie ziem polskich pod berłem władcy czeskiego”, ale nie o włączeniu ziem polskich do Królestwa Czech, na bliższą zaś metę o ścisły sojusz<sup>8</sup>. Akcentowano, że w postawie Przemysła Ottokara II dostrzegać należy „elementy solidarności polsko-czeskiej w walce przeciwko wspólnemu zagrożeniu ze strony niemieckiej agresji feudalnej” i że jego plany względem Polski były zdecydowanie różne od niewiele późniejszych jego syna Wacława II<sup>9</sup>. Biskupowi Prandocie władca czeski miał gwarantować protekcję nad kapitułą

<sup>3</sup> A. Wondaś: *Stosunki Ottokara II, króla Czech, do książąt śląskich i Polski*. „Sprawozdania Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Stanisławowie” 1903/1904, s. 2—32; S. Zachorowski: *Wiek XIII i panowanie Władysława Łokietka*. W: *Historia polityczna Polski*. Cz. 1: *Wiek średnie*. Kraków 1920, s. 223. Tu i w dalszych przypisach przywołano tylko subiektywny wybór opinii z niezwykłe bogatej literatury przedmiotu.

<sup>4</sup> M. Łodyński, rec.: *A. Wondaś, Stosunki Ottokara II, króla Czech, do książąt śląskich i Polski*. „Sprawozdania Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Stanisławowie” 1903/1904. Kw. Hist. 1908, T. 22, s. 119—120.

<sup>5</sup> L. Hofmann: *Die Beziehungen des Königs Premysl Ottokar II. von Böhmen zu Schlesien und Polen*. „XX Jahresbericht des k.k. Staatsgymnasiums in Czernowitz” 1908—1909, s. 5; R. Grodecki: *Dzieje polityczne Śląska do 1290 r.* W: *Historia Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400*. Red. S. Kutrzeba. Kraków 1933, s. 252.

<sup>6</sup> O. Balzer: *Królestwo Polskie 1295—1370*. Lwów 1919—1920, cyt. według wydania: Kraków 2005, s. 242, 247.

<sup>7</sup> B. Włodarski: *Przegląd literatury o stosunkach polsko-czeskich za ostatnich Przemysławów*. Lwów 1928 (odbitka z: Kw. Hist. 1928, T. 42, z. 3), s. 8; J. Wyrozumski: *Udział książąt polskich w walce o spadek po Babenbergach*. W: ZNUJ. *Prace Historyczne*, 121. *Studia Austro-Polonica*. T. 5. Kraków 1997, s. 10; P. Żmudzki: *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*. Warszawa 2000, s. 120.

<sup>8</sup> A. Barciak: *Czechy a ziemie południowej Polski w XIII oraz w początkach XIV wieku. Polityczno-ideologiczne problemy ekspansji czeskiej na ziemie południowej Polski*. Katowice 1992, s. 94 i 96—97, z przywołaniem starszej czeskiej literatury przedmiotu wyrażającej taki pogląd.

<sup>9</sup> J. Baszkiewicz: *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego (na przełomie XIII i XIV w.)*. Warszawa 1954, s. 203—204 (tu też przywołane niektóre wcześniejsze poglądy i ich ocena).

krakowska<sup>10</sup>. Wszystkie te problemy tylko ledwo sygnalizują, interesuje mnie bowiem to, jak do tego odnosił się biskup Prandota.

W sprawie postawy biskupa głosy badaczy rozstrzeliły się między tych, którzy uważali, że zignorował on zabiegi Przemysła Ottokara<sup>11</sup>, a tych, dla których biskup miał być osobą reprezentującą na ziemiach polskich czeskie interesy<sup>12</sup>, miał kierować swoją sympatię w stronę króla czeskiego i z tego punktu widzenia pośredniczył między nim a Bolesławem Wstydlwym oraz należącym do sojuszników króla węgierskiego księciem halickim Danielem, choć w obydwu wypadkach nie udało mu się wpłynąć na zmianę prowęgierskiej polityki tych władców<sup>13</sup>; nie zabrakło wreszcie i głosu (z którym jednak trudno się zgodzić), że „Prandota [...] jako osobowość raczej bierna politycznie, nie był dobrze wybranym pośrednikiem w tak doniosłych pertraktacjach”<sup>14</sup>.

Przed ponad 30 laty przyjąłem i poszerzyłem pogląd o sympatiach, jakie miał żywić biskup Prandota do króla czeskiego. Nie tylko uważałem, że Przemysł Ottokar II za pośrednictwem tego biskupa próbował w latach 1253—1255 przeciągnąć na swoją stronę Bolesława Wstydlwego, ale też, że pod wpływem działań duchownego na dworze krakowskim zaczęła faktycznie zawiązywać się opcja proczeska. W efekcie jednak uznałem, że biskup Prandota zmuszony był odstąpić od preferowanej przez siebie w tych latach linii politycznej<sup>15</sup>.

Opinia o sympatiach biskupa Prandoty do króla czeskiego doczekała się obecnie ogólnej oceny Wojciecha Drelicharza, że jest „przesadna”, wynika z jednostronnej interpretacji listu Przemysła Ottokara II z 1255 roku, a jedyne, co wynika z listu króla, to jego „wysokie mniemanie o pozycji politycznej” biskupa<sup>16</sup>. Moje konkretne stanowisko zanegowała zaś Karolina Supernak.

<sup>10</sup> R. Grodecki: *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 252.

<sup>11</sup> K. Górski: *Ród Odrowążów w wiekach średnich*. Kraków 1927 (odbitka z: RHer 1927, T. 8), s. 76.

<sup>12</sup> Tak ostatnio W. Dominiak: *Ostatni władca Górnego Śląska. Władysław I, pan na Opolu i Raciborzu (1225—1281)*. Racibórz 2009, s. 236; zob. też podsumowanie badań T. Jurka w: Tenże, E. Kizik: *Historia Polski do 1572*. Warszawa 2013, s. 197 — przesłanie przez biskupa Prandotę relikwii św. Stanisława Przemysłowi Ottokarowi II „odczytać trzeba jako wyraźną deklarację polityczną”, „wydaje się, że z młodym królem czeskim wiązano w środowisku krakowskiego kleru — wbrew polityce księcia Bolesława — znaczące nadzieje”, myślano o skupieniu wszystkich książąt piastowskich pod zwierzchnością Przemysła Ottokara II i ofiarowaniu mu polskiej korony.

<sup>13</sup> B. Włodarski: *Polityczna rola biskupów krakowskich w XIII wieku*. „Nasza Przyszłość” 1967, T. 27, s. 46 i 49; por. M. Bartnicki: *Polityka zagraniczna księcia Daniela halickiego w latach 1217—1264*. Lublin 2005, s. 198—199. W wielu pracach można spotkać opinię, że Prandota był pośrednikiem między Przemysłem Ottokarem II a Bolesławem Wstydlwym, jednak bez wskazania, jaką konkretnie postawę biskup zajmował.

<sup>14</sup> R. Grodecki: *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 253.

<sup>15</sup> B. Śliwiński: *Mikołaj Mściwujowic. Przyczynek do badań nad rodem Lisów*. „Rocznik Gdański” 1979, T. 39, s. 79—80.

<sup>16</sup> W. Drelicharz: *Idea...*, s. 156—157.

Uznała ona, że pogląd o czasowej czeskiej orientacji biskupa Prandoty i podjętej przez niego próbie wciągnięcia w walkę o spadek po Babenbergach po stronie czeskiej księcia Bolesława Wstydliwego należy odrzucić. Jej zdaniem, budowałem swoją hipotezę, opierając się na badaniach Bronisława Włodarskiego, z nich jednak nie wynika, „aby biskup krakowski był poplecznikiem interesów króla czeskiego czy też próbował przeciągnąć na stronę Przemysła Ottokara księcia Bolesława”. Wedle niej, „Nie można wyciągać takich wniosków z informacji o wysłaniu Kościołowi praskiemu przez Prandotę — na prośbę króla czeskiego — części relikwii biskupa Stanisława”, ponieważ wynikało to tylko „z chęci rozpowszechniania kultu nowego świętego”<sup>17</sup>. Z dążeniami Prandoty do rozpowszechnienia kultu nowego świętego w pełni się zgadzam, ale jednocześnie protestuję, bym przed laty tylko na tej podstawie budował swoje wnioski.

Stanowisko zarówno W. Drelicharza, jak i K. Supernak wynika tylko i wyłącznie z ograniczenia się przez nich do śledzenia wydarzeń rozgrywających się na południu Polski — przy całkowitym zignorowaniu tego, co dla tematu ważne, ale co rozgrywało się na terenach północnych obecnych ziem polskich. Swoje stanowisko sprzed lat podtrzymuję, co więcej: uzasadniłem je już znacznie głębiej i nawet wedle siebie wystarczająco w kilku dalszych pracach, wprawdzie nie wprost w tytule o tym mówiących, ale poświęconych pewnemu związanemu z rodem Odrowążów epizodowi z pierwszej połowy lat 50. XIII wieku<sup>18</sup>. Miałem — jak się okazuje — złudne wrażenie, że osoby specjalnie zainteresowane problemem powinny znać literaturę przedmiotu i wyciągać wnioski ze wszystkiego, co „w temacie” wcześniej napisano. Mogą rzecz jasna mieć zdecydowanie nawet inne zdanie, ale prawidłowe postępowanie badawcze wymaga przeprowadzenia polemiki z tym, co już zastano. Wracam więc do tematu po raz kolejny, tym razem już w jednym miejscu wiążąc kilka wątków i przy okazji dodając nieco nowych spostrzeżeń.

\* \* \*

Konflikt zbrojny węgiersko-czeski o babenberski spadek rozpoczęło ostatecznie (pomijam wcześniejsze wydarzenia jako dla niniejszego tematu mniej istotne) wkroczenie wojsk czeskich pod wodzą ówczesnego margrabiego mo-

---

<sup>17</sup> K. Supernak: *Konflikt księcia z możliwymi czy zdrada podkanclerza? Jeszcze raz o liście świadków na dokumencie księcia Bolesława Wstydliwego dla biskupa krakowskiego Prandoty z 1253 roku*. W: „Średniowiecze Polskie i Powszechne”. T. 5 (9). Red. J. Sperka, B. Czwojdrak. Katowice 2013, s. 59.

<sup>18</sup> B. Śliwiński: *Krąg krewniaczy biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża*. „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Historia” 1984, T. 14, s. 56—58; Tenże: *Swinisława, kasztelanowa wiślicka*. W: PSB, T. 41, s. 158—159; Tenże: *Sambor II książę tczewski*. Tczew 2010, s. 107—108.

rawskiego Przemysła Ottokara II do Wiednia z końcem listopada 1251 roku oraz oblężenie Wiednia przez wojska węgierskie króla Beli IV (z posiłkami Kumanów i Rusi Halickiej) w połowie czerwca 1252 roku i złupienie kraju. Szkody z rąk węgierskich poniosły także Morawy, gdzie margrabią był Przemysł Ottokar. Druga wyprawa Beli IV na Dolną Austrię odbyła się w czerwcu 1253 roku — również i wówczas spustoszone Morawy. Oprócz wojsk węgierskich brały w tym też udział posiłki książąt ruskich oraz Bolesław Wstydlivy i Władysław Opolski. Z książętami ruskimi Danielem halickim i Lwem Bolesław Wstydlivy spotkał się w Krakowie, w Koźlu dołączył do nich Władysław Opolski, po czym ruszono na Opawę. Niczego większego nie osiągnięto; wyprawę datuje się na czerwiec—lipiec 1253 roku<sup>19</sup>. To właśnie o przyczynienie się do uwolnienia jeńców z tej wyprawy prosił biskupa Prandotę w przywołanym na wstępie piśmie Przemysł Ottokar II.

Od dawna polscy historycy stawiają pytanie o przyczynę, dla której wojska Bolesława Wstydliviego wzięły udział w walkach po stronie węgierskiej. Mimo upływu lat odpowiedź wciąż jest jedna i ta sama, powtarzana za *Latopisem halicko-wołyńskim*: nakłoniła do tego księcia jego żona Kinga, córka Beli IV<sup>20</sup>. W literaturze przedmiotu Kinga uchodzi za osobę energiczniejszą niż jej małżonek, prawie wprost stwierdza się, że gdy trzeba było, potrafiła narzucić Bolesławowi swoje zdanie<sup>21</sup>. Wiadomo też, że już wcześniej, w okresie najazdu mongolskiego, przeznaczyła własne pieniądze m.in. na opłacenie wojska<sup>22</sup>, w latach późniejszych próbowała również nakłonić Przemysła Ottokara II do udzielenia pomocy swojemu ojcu Beli IV przeciwko zbuntowanemu synowi Stefanowi<sup>23</sup>. Opinie o roli Kingi i jej wpływie na męża mogą być nawet przesadzone, ale jeśli prawidłowo ocenimy sytuację, zauważymy zaniechanie w ostatnich dekadach badań nad polityką zewnętrzną samego

<sup>19</sup> W niezwykle bogatej literaturze przedmiotu nadal zachowuje wartość monografia B. Włodarskiego: *Polska i Czechy...*, s. 17, z nowszej zob. przykładowo monografie dotyczące króla czeskiego: J. Hoensch: *Přemysl Otokar II. von Böhmen: der golden König*. Wien—Köln 1989, s. 38—74; J. Žemlička: *Přemysl Otokar II. Král na rozhraní věků*. Praha 2011, s. 87—103; pełniej literaturę zbiera N. Mika: *Walka o spadek po Babenbergach 1246—1278*. Racibórz 2008, s. 34—47.

<sup>20</sup> Tłumaczenie odpowiedniego fragmentu przytacza N. Mika: *Walka o spadek po Babenbergach...*, s. 42; zob. B. Włodarski: *Polska i Czechy...*, s. 14: „nie mogąc znaleźć innego, tłumaczenie to można by uznać za możliwe”; Tenże: *Polska i Ruś 1194—1340*. Warszawa 1966, s. 142. O wpływie Kingi na politykę zarówno węgierską, jak i małopolską zob. np. ostatnio M. Homza: *Svätá Kunegunda a Spis. V: Terra Scepusiensis. Stav bádania o dejinách Spiša*. Vedec. red. R. Gładkiewicz, M. Homza. Levoča—Wrocław 2003, s. 382; B. Kowalska: *Święta Kinga. Rzeczywistość i legenda. Studium źródłoznawcze*. Kraków 2008, s. 207, gdzie nawet opinia, że Bolesław Wstydlivy, „głównie ze względu na Kingę, utrzymywał kontakty z Węgrami”.

<sup>21</sup> Zob. opinie zebrane przez B. Kowalską: *Święta Kinga...*, s. 21.

<sup>22</sup> KDM, T. 2, nr 452.

<sup>23</sup> A. Barciak: *Czechy...*, s. 99.

Bolesława Wstydliwego (widzianą z jego strony). Nie zezwała to na bardziej rzeczową dyskusję. Póki więc przyszłe badania ewentualnie nie wykażą, że było inaczej, pozostaje ostrożnie stać na stanowisku, że po stronie możnowładztwa małopolskiego nie było chyba jakiegoś większego entuzjazmu w kwestii udziału w nowej wojnie po stronie węgierskiej<sup>24</sup>. Przy takim punkcie widzenia można ostrożnie sądzić, że przeważało zdanie Kingi, być może grającej na nucie obowiązku dochowania przez męża i Małopolan lojalności węgierskiemu sojusznikowi.

Około połowy września 1253 roku strony węgierska i czeska rozpoczęły rokowania, a do końca roku dogasły walki z obecnym nadal w Austrii księciem Romanem, synem Daniela halickiego, niegdyś sojusznikiem Beli IV, przez niego opuszczonym. 3 kwietnia 1254 roku za pośrednictwem papieża Innocenteo IV doszło do zawarcia pokoju w Budzie.

Nim jednak ostatecznie zawarto pokój, 22 września 1253 roku zmarł król czeski Waclaw I. Tron przejął jego syn margrabia morawski Przemysł Otto- kar II, a wraz z tym zmienił się też sposób politycznych działań całego królestwa. Nowy władca Czech zwracał uwagę na konieczność pozyskania do współpracy nowych zwolenników, za istotne uważał również podejmowanie prób przeciągnięcia na swoją stronę satelitów przeciwnika<sup>25</sup>. Sprawy te były żywo dyskutowane na tych dworach, które wprawdzie ciążyły ku Czechom, ale w konflikcie nie brały jeszcze udziału<sup>26</sup>; nie inaczej musiało być tam, gdzie dopiero docierali czescy emisariusze.

W tym samym czasie, 17 września 1253 roku, po długich staraniach biskupa krakowskiego Prandoty, doszło w Asyżu do wyświęcenia biskupa krakowskiego Stanisława. Kwestia przygotowań do kanonizacji ma w polskiej historiografii ogromną literaturę przedmiotu. Wystarczy więc tylko ogólnie zasygnalizować, że starania rozpoczęto prawie natychmiast po objęciu w 1242 roku przez Prandotę urzędu biskupa krakowskiego. W 1243 lub 1244

---

<sup>24</sup> Wiadomo (KDM, T. 2, nr 452), że ze strony małopolskiej do małżeństwa Bolesława Wstydliwego i Kingi w 1239 r. doszło za radą i zgodą biskupa krakowskiego Wisława oraz możnych małopolskich. Czyżby więc ci moiżni np. po wydarzeniach 1241 r. żywili przekonanie, że efektem sojuszu z Węgrami był najazd Mongołów, który spustoszył ich majątki, i nawet mimo udzielanej przez stronę węgierską pomocy Bolesławowi Wstydliwemu wobec najazdów ruskich (nikłej, ale zawsze) w następnych latach z rezerwą odnosili się do wnikłania w dalsze tak bliskie relacje z królem węgierskim? Problem czeka na wyjaśnienie.

<sup>25</sup> W tej sprawie literaturę przedmiotu zbiera ostatnio J. Osiński (*Bolesław Rogatka książę legnicki, dziedzic monarchii Henryków śląskich (1220/1225—1278)*. Kraków 2012, s. 230—231), w którego pracy również znajdziemy szerokie przedstawienie wpływu wojny o spadek po Babenbergach na dzieje polskich księstw.

<sup>26</sup> W wypadku synów Henryka II Pobożnego zob. też o tym dla lat 1253—1254 A. Jurczko: *Henryk III Biały. Książę wrocławski (1247—1266)*. Kraków 1986, s. 63—65, 70—72; J. Osiński: *Bolesław Rogatka...*

roku dokonano elewacji szczątków Stanisława<sup>27</sup>, komisyjnie spisywano cuda, w 1249/1250 roku rozpoczęto postępowanie kanonizacyjne, jak wiadomo, idące z oporami. Nikt nie zaprzeczy, że sprawa kanonizacji św. Stanisława była najważniejszym zadaniem, jakie postawił przed sobą biskup Prandota w pierwszym okresie swoich rządów<sup>28</sup>. Pomyślnie zakończenie starań było z jednej strony ukoronowaniem jego wysiłków, z drugiej jednak — początkiem zabiegów o jak najszerze rozpropagowanie kultu nowego świętego. Przystąpiono m.in. z polecenia biskupa do spisywania pierwszego żywota świętego (*Vita minor*), wybito specjalny znak ze św. Stanisławem — przypominał on raczej współczesny medal niż plakietkę pielgrzymią otrzymywaną po odwiedzeniu miejsca kultu. Co ciekawe, podaje się, że z siedmiu znanych egzemplarzy tego znaku aż cztery pochodzą z terenu Czech<sup>29</sup>.

W zabiegi o kanonizację z ramienia krakowskiego Kościoła zaangażowany był szczególnie aktywnie doktor dekretów Jakub ze Skaryszewa, kapelan papieski, scholastyk bamberski, a także kanonik wrocławski, wrocławski, krakowski, prepozyt wiślicki. Jak się przypuszcza, w tym samym czasie Jakub ze Skaryszewa, wraz z biskupem bamberskim, aktywnie (choć bezskutecznie) zabiegał o detronizację króla rzymskiego Wilhelma Holenderskiego i wybór w jego miejsce Przemysła Ottokara II, za co uzyskał tytuł kapelana czeskiego władcy<sup>30</sup>. W chwili, gdy bezpośrednio po wyświęceniu biskupa Stanisława król Przemysł Ottokar II zwrócił się do biskupa krakowskiego Prandoty z prośbą o przesłanie relikwii świętego, to właśnie Jakub ze Skaryszewa był tym, który owe relikwie dowiózł do Pragi, gdzie złożono je 22 października 1253 roku<sup>31</sup>. Wiadomo też, że Jakub zaangażowany był bezpośrednio w tych samych latach w starania biskupa Prandoty o uzyskanie przywilejów immunitetowych od Bolesława Wstydlivego, przed śmiercią biskupa sięgnął nawet po godność dziekana krakowskiego, najwyższą po biskupie, a po jego zgonie przeniósł swoją działalność na Śląsk<sup>32</sup>. Postać Jakuba ze Skaryszewa to tylko jeden z przykładów silnego powiązania Kościołów krakowskiego i czeskiego<sup>33</sup>. Nie należy zapominać, że wśród członków kapituły krakowskiej byli i inni

<sup>27</sup> Ostatnio szeroko o tym M. Starnawska: *Dominikanie, św. Jacek i elewacja szczątków św. Stanisława przez biskupa Prandotę*. W: *Mendykanci w średniowiecznym Krakowie*. Red. K. Ożóg, T. Gałuszka, A. Zajchowska. Kraków 2008, s. 407—413.

<sup>28</sup> O roli Prandoty zob. D. Borawska: *Z dziejów jednej legendy. W sprawie genezy kultu św. Stanisława biskupa*. Warszawa 1950, s. 81—82, gdzie przywołane stosowne źródła.

<sup>29</sup> Szeroko o symbolice tego zabytku zob. W. Drelicharz: *Idea...*, s. 129 i nn.

<sup>30</sup> Z. Kozłowska-Budkowa: *Jakub zwany Weksa*. W: *PSB*, T. 10, s. 346—347.

<sup>31</sup> B. Włodarski: *Polska i Czechy...*, s. 20; Z. Jakubowski: *Polityczne i kulturowe aspekty kultu biskupa krakowskiego Stanisława w Polsce i w Czechach w średniowieczu*. Częstochowa 1988, s. 62—63.

<sup>32</sup> Z. Kozłowska-Budkowa: *Jakub...*, s. 346—347.

<sup>33</sup> Szeroko o tym dla 2. poł. XIII w. A. Barciak: *Czechy...*, s. 12—45.

przedstawiciele rodu Odrowążów, jak Iwon, syn Miłoslawa<sup>34</sup>, brat stryjeczny biskupa Prandoty, m.in. kanonik gnieźnieński, a w latach 1239—1264 dziekan kapituły<sup>35</sup>, czy kolejny z braci stryjecznych, Sąd, w latach 1252—1263 kantor i kustosz<sup>36</sup>. Względem ich postawy raczej udowodnić trzeba by było, że nie szli ręką w rękę ze swoim biskupem-rodowcem, niż to, że w pełni z nim współpracowali. Jeszcze jeden przykład osoby z kapituły, zasłużonego w dziele krzewienia kultu św. Stanisława Trojana, którego także należałoby dopisać do listy zwolenników opcji czeskiej, wskażę dalej.

Przyjmuje się wreszcie, że czeskie interesy reprezentował w Krakowie również blisko związany z dworem książęcym franciszkanin Bartłomiej z Pragi, późniejszy biskup łukowski<sup>37</sup>, zaufany księcia Bolesława Wstydliwego i pozostający w bliskich związkach z biskupem Prandotą<sup>38</sup>. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że bliskich małopolskiej parze książęcej krakowskich franciszkanów, należących do wspólnej prowincji polsko-czeskiej, przed 1269 rokiem na jakiś czas (do 1272 roku) przeniesiono do wspólnej prowincji z Węgrami. Uważa się, że była to najpewniej „kontrakcja księcia krakowskiego Bolesława Wstydliwego i jego żony Kingi, dokonana w ramach przymierza z królem Węgier przeciwko Czechom”<sup>39</sup>. Do wspólnej prowincji polsko-czeskiej należeli także dominikanie, na czele ze św. Jackiem, uchodzącym powszechnie za członka rodu Odrowążów i niezwykle aktywnym w szerzeniu kultu św. Stanisława<sup>40</sup>. W poruszonym obecnie kontekście należy zauważyć, że może nie bez przyczyny prowincjałem w latach 1254—1256 był Jan z Czech<sup>41</sup>.

Wszystko, co tu powiedziałem, stanowi tylko daleko skrótowy wybór faktów, ale już nawet on dowodzi, że kontakty Kościoła krakowskiego z Czechami, w odróżnieniu od Węgier, były rzeczą codzienną. Stąd niczym nie zaskakuje prośba Przemysła Ottokara II o relikwie i szybka odpowiedź biskupa Prandoty. Jak bardzo biskup docenił prośbę króla czeskiego, najlepiej pokazuje właśnie przekazanie mu ramienia świętego, w kategoriach ważności relikwii

<sup>34</sup> Jako scholar i syn Miłoslawa w 1230 r. — ZDMog, nr 10; wśród wspólnoty Odrowążów, w grupie wywodzącej się od Miłoslawa i Iwona, bez godności kościelnej w 1231 r. — tamże, nr 12; jako kanonik gnieźnieński wśród członków wspólnoty Odrowążów w 1236 r. — tamże, nr 14.

<sup>35</sup> K. Górski: *Ród Odrowążów...*, s. 48, tablica genealogiczna, s. 95.

<sup>36</sup> Bez godności kościelnej w 1231 r., we wspólnocie rodowej Odrowążów — ZDMog, nr 12, zob. K. Górski: *Ród Odrowążów...*, s. 75.

<sup>37</sup> R. Grodecki: *Bartłomiej z Pragi*. W: PSB, T. 1, s. 316; P. Żmudzki: *Studium...*, s. 120.

<sup>38</sup> A. Barciak: *Czechy...*, s. 32.

<sup>39</sup> D. Karczewski: *Miejsce krakowskiego klasztoru franciszkanów w strukturze czesko-polskiej prowincji zakonnej*. W: *Mendykanci...*, s. 89.

<sup>40</sup> M. Starnawska: *Dominikanie...*, s. 414—424.

<sup>41</sup> A. Barciak: *Czechy...*, s. 24.

uważanego za ustępujące znaczeniem tylko głowie świętego<sup>42</sup>. Zwrócono także słusznie uwagę, że liczba źródeł czeskich i polskich wspominających o darowaniu królowi czeskiemu relikwii św. Stanisława sama w sobie wskazuje, że sprawa ta musiała być bardzo głośna<sup>43</sup>. Rozgłos służył obu stronom: Prandocie w szerzeniu kultu nowego świętego, Przemysłowi Ottokarowi II w jego planach politycznych. Z cytowanego pisma króla czeskiego do biskupa z 1255 roku wyraźnie też wynika, że biskup Prandota informował księcia Bolesława Wstydlivego o zamiarze wysłania do Czech relikwii i sprzeciwu nie napotkał (w piśmie Przemysł Ottokar II wyraźnie zaznaczył, że do uzyskania daru — czyli relikwii — książę Bolesław „skutecznie nam usłużył”). W tym czasie nie daje się natomiast zaobserwować zainteresowania kultem św. Stanisława na Węgrzech<sup>44</sup>.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że wzniosłe nastroje wywołane kanonizacją św. Stanisława stały się także dla biskupa Prandoty okazją do nawet bezpardonowego zabiegania o nowe majątki i przywileje dla krakowskiego Kościoła. Niekiedy wprost mówi się o presji, jaką biskup wywierał na księcia Bolesława Wstydlivego, nie wahając się nawet porównać go do „świętobójcy”, czyli Bolesława Śmiałego<sup>45</sup>. Toczył miał z nim zacięte spory „zarówno publicznie na wiecach jak i w poufnych pertraktacjach przedstawicieli obu stron”<sup>46</sup>, potrafił namówić do interwencji po swojej stronie klaryskę, królową-wdowę Salomeę, siostrę Bolesława Wstydlivego<sup>47</sup>.

Już z powyższego wnosić należy, że biskup Prandota, cały czas na kanwie sprawy św. Stanisława, prowadził w omawianym czasie własną politykę, utożsamianą z interesami reprezentowanego przez niego Kościoła, w kwestiach zahaczających o sprawy polityki zewnętrznej księstwa małopolskiego niekoniernie zgodną z tym nurtem, który chciała widzieć księżna Kinga. W świetle dotychczasowych badań jest oczywiste, że biskup Prandota miał przy Bolesławie Wstydliwym wiele do powiedzenia w sprawach natury politycznej, a niekiedy wytyczał ich bieg<sup>48</sup>. Jeśli przypomnieć to, co wspomniano już o roli księżnej Kingi i jej wpływie na męża, to w zasadzie należałoby nawet mówić o rywalizacji w dziedzinie kształtu małopolskiej polityki zewnętrznej między Kingą a Prandotą.

<sup>42</sup> M. Starnawska: *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*. Warszawa 2008, s. 83—92.

<sup>43</sup> W. Drelicharz: *Idea...*, s. 151—152.

<sup>44</sup> Zob. ostatnio S. Kuzmova: *Preaching Saint Stanislaus. Medieval Sermons on Saint Stanislaus of Cracow. His Image and Cult*. Warszawa 2013, s. 105—109.

<sup>45</sup> KDKK, T. 1, nr 43 z 18 maja 1255 r.; S. Trawkowski: *Prędota (Prandota), biskup krakowski*. W: PSB, T. 28, s. 450.

<sup>46</sup> S. Trawkowski: *Prędota...*, s. 450.

<sup>47</sup> KDKK, T. 1, nr 42 z 17 kwietnia 1255 r. kolokwium w Zawichoście.

<sup>48</sup> Literaturę zbiera B. Kowalska: *Święta Kinga...*, s. 95.

14 grudnia 1254 roku Przemysł Ottokar II wyruszył na wyprawę do Prus. We Wrocławiu, ok. Bożego Narodzenia, został przyjęty z honorami przez książąt śląskich. Przypuszcza się, że byli to Bolesław Rogatka i Konrad głogowski, jak również, że ich brat, gospodarz spotkania, książę wrocławski Henryk III Biały, mógł wówczas doradzać Przemysłowi Ottokarowi II odnośnie do jego planów pozyskania do współpracy Bolesława Wstydlivego i Władysława Opolskiego<sup>49</sup>. W połowie stycznia 1255 roku wojska księcia były już w państwie krzyżackim, w Elblągu. Wyruszone na Sambie, gdzie Przemysł Ottokar II założył u ujścia Pregoty nowy gród, nazwany na jego cześć Królewcem. Wyprawa była krótka, już 6 lutego 1254 roku Przemysł Ottokar II był w Opawie<sup>50</sup>.

Na północy Polski jednym z sąsiadów (przez Wisłę) państwa krzyżackiego, a zarazem i jego sojusznikiem, był władający księstwem z ośrodkiem w Tczewie Sambor II z dynastii wschodniopomorskich Sobiesławiców. Z pomocą Krzyżaków kończył akurat długoletnie zmagania zbrojne ze starszym bratem, księciem gdańskim Świętopełkiem. I to kończył pomyślnie, stając się w ich efekcie samodzielnym władcą, niezależnym od starszego brata. Nie powinno być najmniejszych wątpliwości, że podczas pobytu Przemysła Ottokara II w Prusach doszło do jego osobistego spotkania z Samborem II, właśnie w Elblągu<sup>51</sup>. Książę tczewski był też w tym akurat czasie swego rodzaju „atrakcją”, także — a może nawet przede wszystkim — dla ludzi uprawiających ten typ polityki, co Przemysł Ottokar II, czyli zawierających sojusze polityczne w powiązaniu z mariażami. W 1252 roku zięć Sambora II, Krzysztof, najmłodszy z synów króla Waldemara II, został niespodziewanie królem Danii. Książę tczewski bardzo sobie cenił pozycję zięcia, eksponował ją w swoich niektórych dokumentach, datując je m.in. według lat jego panowania<sup>52</sup>, podróżował osobiście do Danii, gdzie wybierany był nawet na rozjemcę w czysto duńskich sporach. Córka Sambora II i królowa duńska, Małgorzata, po śmierci Krzysztofa (w maju 1259 roku) przejęła w Danii regencję i sprawowała ją przez ponad dekadę żelazną ręką<sup>53</sup>. Odnośnie do sytuacji z 1255 roku warto przypomnieć, że w rękach duńskich pozostawała północna część Estonii (z Tallinnem), a wobec bardzo szerokich planów Przemysła Ottokara II na terenach nadbałtyckich

<sup>49</sup> A. Jureczko: *Henryk III Biały...*, s. 72, 189—190; J. Hoensch: *Przemysł Otokar II...*, s. 75; J. Zemlička: *Przemysł Otokar II...*, s. 97—100; por. ostatnio szeroko J. Osiński: *Bolesław Rogatka...*, s. 236—238.

<sup>50</sup> B. Włodarski: *Polska i Czechy...*, s. 22—23.

<sup>51</sup> 15 maja 1255 r. książę Sambor II zwolnił mieszczan elbląskich od ceł w swoim księstwie. Trudno nie łączyć tego z wcześniejszym jego tu pobytem, w ziemie, kiedy był tutaj obecny i Przemysł Ottokar II — *Pommerellisches Urkundenbuch*. Ed. M. Perlbach. Danzig 1882 (dalej: P), nr 161.

<sup>52</sup> Tamże, nr 170; zob. B. Śliwiński: *Sambor II...*, s. 117—118.

<sup>53</sup> Zob. o niej M. Figalski: *Rządy Małgorzaty Samborówny w Danii w drugiej połowie XIII wieku*. Zap. Hist. 1968, T. 33, z. 1, s. 102—110.

(skryształizowały się one nieco później w postaci planu utworzenia nowego władztwa terytorialnego na pograniczu pruskim i litewskim) powiązania Sambora II z królem duńskim nie były dla czeskiego władcy bez znaczenia.

Szersze przywołanie koneksji Sambora II jest konieczne, a to z uwagi na związek małżeński młodszej z jego córek, Swinisławy. Kiedy w 1280 roku w Rzepce pod Bydgoszczą książę gdański Mściwoj II (syn Świętopelka) regulował sprawy spadkowe po zmarłym już stryju Samborze II z księciem inowrocławskim Siemomysłem i jego żoną Salomeą, kolejną z córek Sambora II, w dotyczącym tej sprawy dokumencie odnotowano, że zakończonego powodzeniem pośrednictwa między układającymi się stronami podjął się możny małopolski Dobiesław, syn Sąda, sam też żonaty z córką Sambora II, wspomnianą Swinisławą<sup>54</sup>. Dobiesław Sądowic, wynagrodzony w Rzepce nadaniami na terenie kasztelanii wyszogrodzkiej (obecnie Fordon, dzielnica Bydgoszczy)<sup>55</sup>, był rodowcem oraz bardzo bliskim krewnym biskupa krakowskiego Prandoty<sup>56</sup>. Po pierwsze urzędy sięgnął w 1256 roku (o jego późniejszej urzędniczej karierze napiszę dalej), nigdy jednak nie odgrywał większej roli w szeregach możnowładztwa małopolskiego. W jaki zatem sposób Dobiesław Odrowąż mógł zostać zięciem Sambora II — nie tylko samodzielnego księcia na Tczewie, ale i teścia króla Danii? Co więcej: był jedynym zięciem tczewskiego władcy pochodzącym z możnowładztwa, inne swoje córki Sambor II powydawał za księżąt piastowskich (o tym też dalej). Jak więc mogło dojść do kontaktów między małopolskimi Odrowążami a księciem z daleko położonego od Małopolski Tczewa?

Przede wszystkim należy zauważyć, że małżeństwo rodziców Swinisławy, Sambora II i księżniczki meklemburskiej Matyldy, zawarte zostało w 1233 roku<sup>57</sup>. Swinisława była ich trzecim dzieckiem (po urodzonych: w 1234 roku córce Małgorzacie i w 1235 roku synu Sobiesławie). Z zapiski dotyczącej fundowania przez ojca klasztoru cysterskiego w Pogódkach (później w Pelplinie) jednoznacznie wynika, że była ona starsza od pozostałych sióstr: Eufemii, Salomei i Gertrudy<sup>58</sup>. Jeśli przysłała na świat w 1236 roku, to w interesującym nas 1255 roku liczyła 19 lat. Jej małżeństwo z Dobiesławem Sądowicem odnosi się bowiem do 1255 roku z jednego, ale bardzo wyrazistego powodu. Nie istnieje wedle mojego rozeznania żaden inny okres, w którym małopolscy Odrowążowie mogli być traktowani przez księcia Sambora II jako na tyle atrakcyjni partnerzy, by za jednego z nich wydawać swoją córkę. Jak zobaczymy dalej,

<sup>54</sup> Zob. o niej E. Rymar: *Rodowód książąt pomorskich*. Szczecin 2005, s. 281—283.

<sup>55</sup> P, nr 317a (dokument przechował się w archiwum kapituły krakowskiej).

<sup>56</sup> K. Górski: *Ród Odrowążów...*, s. 59—60; I. Modelska: *Dobiesław*. W: PSB, T. 5, s. 232—233; B. Śliwiński: *Krąg...*, s. 56—58.

<sup>57</sup> Dane na podstawie: B. Śliwiński: *Sambor II...*, s. 57 i nn.

<sup>58</sup> *Monumentorum foundationis monasterii Pelplinensis fragmentum*. Wyd. S. Kętrzyński. Lwów 1884, s. 59 (MPH, T. 4).

już po ok. 1258 roku wszyscy praktycznie świeccy przedstawiciele tego rodu znaleźli się poza małopolską elitą urzędniczą, a Dobiesław Sądowic nie tylko wówczas utracił urząd, ale i wpadł nawet w tarapaty finansowe. Do końca XIII wieku Odrowążowie nie potrafili odbudować pozycji, jaką mieli zwłaszcza w latach 1253—1255. W tym zaś okresie, oprócz zasiadającego na biskupim stolcu krakowskim Prandoty, jeden z najwyższych urzędów — kasztelana krakowskiego — sprawował Sąd Dobiesławic, wedle Karola Górskiego brat stryjeczny biskupa<sup>59</sup>. Dla porządku — by na podstawie skromnych źródeł choć w ten sposób wskazać na wzajemny stosunek obu tych czołowych Odrowążów — zaznaczyć należy, że z wcześniejszych lat wiadomo o współdziałaniu Sąda Dobiesławica z bratem biskupa Prandoty, Krzesławem<sup>60</sup>. Kasztelan krakowski Sąd Dobiesławic był albo ojcem, albo dziadem żonatego ze Swiniśławą tczewską Dobiesława Sądowica<sup>61</sup>. W zależności od stanu faktycznego albo ojcem Dobiesława Sądowica, albo stryjem (i bratem kasztelana) był działający w tych latach kolejny Sąd, podkomorzy krakowski<sup>62</sup>; co więcej, bez wątpienia dzięki przemyślanym zabiegom kolejny z Odrowążów, Sława (brat podkomorzego Sąda), występujący bez urzędu w latach 1250—1251, został w 1254 roku cześnikiem księżnej Kingi<sup>63</sup>.

Powtórzę więc raz jeszcze: poszukując motywów i próbując określić czas zawarcia związku małżeńskiego przez księżniczkę tczewską Swiniśławę i małopolskiego Odrowąża Dobiesława Sądowica, jedynie w latach 1253—1255 natrafiamy na sprzyjające temu okoliczności. Okres wcześniejszy nie wchodzi w grę z uwagi na wiek Swiniśławy, w późniejszym czasie małopolscy Odrowążowie nie odgrywali żadnej roli politycznej, nie mogli być więc dla księcia Sambora II atrakcyjnymi partnerami dla jego córki. Wreszcie, nie sposób nie podnieść, że w 1274 roku działał już samodzielnie przy księciu opolskim Władysławie Andrzej zwanym Krakowianinem, syn Dobiesława Sądowica<sup>64</sup> i najpewniej właśnie Swiniśławy, co też przemawiałoby przeciw za przyjmowaną datacją.

W świetle dostępnych informacji źródłowych nie widzę innej możliwości datowania małżeństwa Swiniśławy Samborówny z Dobiesławem Sądowicem jak właśnie na rok 1255. Nie wykluczam, że może po prostu nie dostrzegam jakichś równie istotnych przesłanek pozwalających inaczej wydatować moment

<sup>59</sup> K. Górski: *Ród Odrowążów...*, s. 95, tablica genealogiczna.

<sup>60</sup> ZDMog, nr 13 i 14; K. Górski: *Ród Odrowążów...*, s. 21.

<sup>61</sup> Za syna kasztelana uważali Dobiesława Sądowica: K. Górski (*Ród Odrowążów...*, s. 95, tablica genealogiczna), I. Modelska (*Dobiesław...*, s. 232), J. Wroniszewski (*Sąd, kasztelan krakowski*. W: PSB, T. 35, s. 373—374), za wnuka — B. Śliwiński (*Krag...*, s. 58—59).

<sup>62</sup> Zob. UrzMp, s. 88; B. Śliwiński: *Krag...*, s. 58—59.

<sup>63</sup> KDM, T. 1, nr 31; T. 2, nr 434; KDP, T. 3, nr 28; KDM, T. 2, nr 445; KTYn, nr 20, 21; B. Śliwiński: *Krag...*, s. 59—60.

<sup>64</sup> CDSil, T. 7/2 (Regesten), nr 1476.

zawarcia tego związku. Pozostaną jednak przy swoim zdaniu, nim ktoś z badaczy nie przeprowadzi bardziej przekonującego wywodu (ale nie na zasadzie „nie bo nie”, bo komuś coś wydaje się nieprawdopodobne, ale własnych kontrargumentów nie potrafi przedstawić).

W wypadku Sambora II trzeba przypomnieć, że także dwie jego kolejne córki wyszły za mąż za książąt związanych z Przemysłem Ottokarem II. Zimą 1267 roku Przemysł Ottokar II ponownie przybył do Prus, po drodze m.in. wmieszał się w sprawy księstwa kujawskiego, którego władca Kazimierz I zmarł krótko przed jego przybyciem, 14 grudnia 1267 roku<sup>65</sup>. Pod wpływem Przemysła Ottokara II podzielono księstwo na dwa nierówne działy. Znacznie większy, inowrocławski, przypadł Siemomysłowi, mniejszy — jego braciom przyrodnim: Władysławowi Łokietkowi, Kazimierzowi i Siemowitowi<sup>66</sup>. Panujący w Inowrocławiu Siemomysł w następnych latach był przez źródła wprost zaliczany do sojuszników czeskiego władcy<sup>67</sup>. Również dzięki działaniom Przemysła Ottokara II doszło wówczas do małżeństwa Siemomysła z Salomeą, córką Sambora II<sup>68</sup>. Powtarzała się sytuacja z okresu pobytu księcia w Prusach na początku 1255 roku. Co więcej, w bliżej nieokreślonym momencie, ale między 1261 a 1267 rokiem, Eufemia, kolejna z córek Sambora II (młodsza siostra Swiniślawy, a starsza od Salomei), została żoną księcia legnickiego Bolesława Rogatki, kolejnego z książąt opowiadających się po stronie Przemysła Ottokara II<sup>69</sup>.

Przytoczony wtęret o kolejnych córkach Sambora II był potrzebny, by tym dobitniej ukazać orientowanie się tego księcia zarówno na osobę Przemysła Ottokara II, jak i na związane z tym mariaże jego córek. Swiniślaw i Odrowążowie nie mogli być tu wyjątkiem.

Trzeba więc stwierdzić, że Przemysł Ottokar II, szukając u biskupa Prandoty poparcia dla swoich planów, doprowadził na początku 1255 roku do mariażu jednego z Odrowążów z córką księcia Sambora II. Trudno jednak byłoby

<sup>65</sup> K. Jasiński: *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*. Poznań—Wrocław 2001, s. 58.

<sup>66</sup> J. Powierski: *Uwagi o wydarzeniach kujawskich w latach 1267—1271*. „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego” 1968, T. 5, s. 58.

<sup>67</sup> Zob. szeroko P. Żmudzki: *Studium...*, s. 204—220.

<sup>68</sup> E. Rymar: *Rodowód...*, s. 284—285 (gdzie starsza literatura przedmiotu i prezentacja stanowisk badaczy); por. B. Śliwiński: *Sambor II...*, s. 130—131.

<sup>69</sup> Zob. M. Smoliński: *Miłość i polityka. Sojusz pomorsko-śląski z lat sześćdziesiątych XIII wieku*. W: *Miłość w czasach dawnych*. Red. B. Możejko, A. Paner. Gdańsk 2009, s. 67—83; J. Osiński: *Bolesław Rogatka...*, s. 296—297, 312. Zdecydowanie należy odrzucić zdanie J. Osińskiego (tamże, s. 241), że w połowie lat 50. XIII w. do obozu wspierającego Przemysła Ottokara II należał i starszy brat Sambora II, książę gdański Świętopełk. O postawie Świętopełka nic nie wspominają źródła, znając zaś dobrze jego stosunki z bratem Samborem II i Krzyżakami, można z całkowitą pewnością uważać, że tam, gdzie był Sambor i Krzyżacy, tam nie było Świętopełka.

przyjmować, że zawarcie małżeństwa Swiniławy Samborówny i Dobiesława Sądowica odbyło się bez osobistego kontaktu Sambora II z Odrowążami. Przy czym to przedstawiciele Odrowążów musieli fatygować się osobiście na północ. Nie pozostaje wobec tego raczej nic innego, jak uznać, że zimą 1254/1255 roku do przebywającego we Wrocławiu Przemysła Ottokara II przybyć musieli reprezentanci małopolskich Odrowążów i wziąć u jego boku udział w wyprawie do Prus. Mam tu oczywiście na myśli kasztelana krakowskiego Sąda Dobiesławica i jego syna/wnuka Dobiesława Sądowica. Bez osobistej obecności na tej wyprawie kasztelana Sąda raczej nie byłoby mowy o dojściu do skutku wspomnianego małżeństwa. Krótkość pobytu w Prusach Przemysła Ottokara II nie sprzyjała czynieniu w tym względzie jakichś długofalowych planów, słaniu posłów do Małopolski do Odrowążów z propozycjami mariażu — rzecz musiała być załatwiona szybko, na miejscu, w obecności wszystkich zainteresowanych, a zwłaszcza świeckiego seniora rodu, kasztelana krakowskiego Sąda<sup>70</sup>. Być może trzeba nawet posunąć się o krok dalej i domniemywać, że skoro sam Przemysł Ottokar II w liście do biskupa Prandoty wprost twierdził, że św. Stanisław był patronem jego pruskiej krucjaty, to zapewne we Wrocławiu kasztelan Sąd wręczył królowi przekazane przez biskupa Prandotę przedmioty związane z kultem świętego, choćby wspomniany wcześniej medal ze św. Stanisławem.

Patrząc od strony samego kasztelana Sąda, jego wskazywany tu udział w wyprawie na Prusy w 1255 roku byłby swego rodzaju kontynuacją zachowań wcześniejszych. Zimą, z samym początkiem 1235 roku, brał on bowiem udział (wraz z bratem późniejszego biskupa Prandoty Krzesławem) w krucjacie na Prusy zorganizowanej przez książąt polskich i wschodniopomorskich<sup>71</sup>, w 1248 roku z ramienia Bolesława Wstydlivego wspierał małopolskimi posiłkami w wyprawie na Jaćwież księcia halickiego Daniela<sup>72</sup>. Należał więc do tych, którzy niewątpliwie z ideologicznych pobudek angażowali się w walki z poganami<sup>73</sup>, co — patrząc tylko i wyłącznie z jego punktu widzenia — tym bardziej może wyjaśniać, dlaczego w 1255 roku nie przepuścił takiej okazji, jak ponowne wyruszenie przeciwko poganom wraz z krucjatą Przemysła Ottokara II. Podkreślić trzeba, że (jak w 1235 roku) wyprawa na Prusy króla czeskiego miała charakter sankcjonowanych przez Kościół wypraw krzyżowych,

<sup>70</sup> Powyższe przeczy nazbyt pewnie wyrażanemu zdaniu, że przedstawiciele rycerstwa małopolskiego nie brali udziału w wyprawie Przemysła Ottokara II, zob. tak ostatnio W. Drelicharz: *Idea...*, s. 153.

<sup>71</sup> ZDMog, nr 13.

<sup>72</sup> Zob. zwłaszcza B. Włodarski: *Rywalizacja o ziemię pruskie w połowie XIII wieku*. Toruń 1958, s. 32—35 i G. Białuński: *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*. Olsztyn 1999, s. 96—99.

<sup>73</sup> Na stosunek Sąda do spraw pruskich patrzeć także trzeba przez rodową pamięć o udziale Odrowążów w tzw. stróży z lat 20. XIII w.

uczestnicy objęci zatem byli tymi samymi przywilejami, co walczący w Ziemi Świętej. Wreszcie, co nie mniej ważne, już w 1235 roku miał Sąd okazję osobiście poznać Sambora II, ten bowiem, jeszcze współpracując ze Świętopełkiem, wraz ze starszym bratem odegrał pierwszoplanową rolę w wielkim zwycięstwie sił piastowsko-pomorskich nad Prusami w bitwie nad Dzierzgonią (gdzie niewątpliwie walczył i Sąd).

Na podstawie prośby o relikwie oraz listu Przemysła Ottokara II przywykło się sądzić, że w latach 1253—1255 król czeski, wykorzystując kult św. Stanisława, wywierał swoistą presję na biskupa Prandotę w ważnych dla siebie sprawach czysto politycznych<sup>74</sup>. Jest to zgodne z prawdą, ale uzupełnić można to spostrzeżenie innym: że do swoich planów władca Czech włączył także rodowców biskupa, zyskując ich przychylną ośadczeniem jednego z nich. Rozmiary akcji dyplomatycznej Przemysła Ottokara II w kierunku krakowskiego dworu uważać więc należy za znacznie większe, niż się zwyczajowo sądzi. Nie należy jednak biskupowi Prandocie przypisywać roli biernej czy tego, który zabiegając o rozszerzenie kultu św. Stanisława — dzieła swego życia — pozostawał nieczuły na czeskie propozycje. Odróżnić trzeba tylko dla punktowanych lat dwie sprawy, które z reguły mieszane są w tym kontekście: chodziło o aktualny układ sojuszy, o związanie się Małopolan z Czechami przeciwko Węgrom, nie zaś o jakieś plany zastąpienia królem czeskim własnego księcia, Bolesława Wstydliwego. Jeśli zauważono, że w powstałym przed 1261 rokiem pod auspicjami biskupa Prandoty większym żywocie św. Stanisława (*Vita maior*) złagodzone obraz Czechów, kreślony ostrzej jeszcze w żywocie mniejszym, tuż po kanonizacji<sup>75</sup>, to przecież stanowi to aż nadto dobrą ilustrację stosunku biskupa Prandoty do króla Przemysła Ottokara II. I to nie tylko dlatego, by z uwagi na własne interesy, szerzenie kultu św. Stanisława, nie chciał zrażać czeskiego władcy<sup>76</sup>.

Wciągnięcie do kręgu interesów króla czeskiego rodowców biskupa Prandoty wskazuje, że nawet nie tylko za jego przyzwoleniem, ale z jego inicjatywy rozpoczęto budowę w księstwie krakowskim stronnictwa proczeskiego, rywalizującego z wpływami węgierskimi, na straży których stała księżna Kinga. Sukcesem Odrowążów było też i to, że potrafili wprowadzić na dwór księżnej swojego przedstawiciela, Sławę, pełniącego godność cześnika księżnej, a najpewniej będącego źródłem wiedzy o jej poczynaniach. Trudno już nawet na podstawie przywołanych wniosków nie uznać, że rodząca się od 1253 roku proczeska orientacja biskupa Prandoty powinna być traktowana jako faktycznie istniejąca.

Tak jednak szybko, jak kreowana przez biskupa Prandotę opcja proczeska się rodziła, tak niebawem została zaniechana. Natomiast ponownie do dokład-

<sup>74</sup> Tak ostatnio też W. Drelicharz: *Idea...*, s. 180.

<sup>75</sup> Zob. szeroko tamże, s. 183—184.

<sup>76</sup> Tak tamże, s. 187.

niejszego wnioskowania brakuje nowoczesnych, kompleksowych badań nad polityką Bolesława Wstydliwego. Na razie tylko ogólnie można dowodzić, że na kontakty biskupa Prandoty z królem Czech strona przeciwna, optująca za utrzymaniem kontaktów z Węgrami, odpowiedziała bardzo szybko wzmocnieniem swoich pozycji, wydaniem w 1256 roku za mąż za księcia wielkopolskiego Bolesława Pobożnego Jolanty, kolejnej z córek Beli IV, a siostry Kingi<sup>77</sup>. To właśnie głównie Kinga, żona Bolesława Wstydliwego, musiała stać za tym mariażem<sup>78</sup> (ślub wzięto „w ziemi krakowskiej”), a na związek z omawianymi wydarzeniami aż nadto dobrze wskazuje na tyle młody wiek świeżo wydanej za mąż za władcę wielkopolskiego Jolanty, że do początku 1268 roku pozostawała ona jeszcze w Małopolsce, pod opieką Kingi<sup>79</sup>. Pośpiech towarzyszący zawarciu tego małżeństwa musi być wpisany w omawiane tu sprawy rywalizacji dwóch opcji politycznych — bez wątpienia radykalnie wzmocnił tę prowęgierską. Schodząc na niższy poziom wnioskowania, oparty na lepiej rozpoznawanych dziejach rodu Odrowążów, do najważniejszych czynników upadku opcji proczeskiej zaliczyć niewątpliwie należy śmierć kasztelana krakowskiego Sąda. Po raz ostatni został on wspomniany 17 kwietnia 1255 roku, następcę miał już 8 maja 1255 roku<sup>80</sup>. Posuwając się do hipotez niesprawdzalnych, można nawet widzieć związek między zimową wyprawą kasztelana krakowskiego do Prus a pogorszeniem się jego stanu zdrowia i śmiercią. Stronnictwo Prandoty i Odrowążów straciło w nim swojego świeckiego lidera. W kolejnych latach z urzędów odchodzili też inni, wspomniani wcześniej Odrowążowie. Wprawdzie jeszcze w lutym 1256 roku Dobiesław Sądowic, mąż księżniczki Swiniśławy, objął urząd kasztelana zawichojskiego<sup>81</sup>, 21 maja 1258 roku był być może kasztelanem chrzanowskim<sup>82</sup>, ale już w 1259 roku wystąpił bez urzędu przy Bolesławie Wstydliwym i co więcej, wyprzedawał wówczas swój majątek (sprzedał za 20 grzywien srebra dział w Klimontowie pod Proszowicami)<sup>83</sup>. Jego sytuacja była poważna — wraz z wyprzedają przez niego dóbr na Pomorze Wschodnie wróciła jego żona Swiniśława, odnotowana tu w czerwcu 1258 roku, przy okazji fundowania przez ojca, księcia Sambora II, klaszto-

<sup>77</sup> Pierwsze ślady zbliżenia Bolesława Pobożnego do Małopolski (nadanie dla bożogrobców z Miechowa) notowane są już w marcu 1255 r., zob. M. Hlebionek: *Bolesław Pobożny i Wielkopolska jego czasów*. Kraków 2010, s. 56—57. To pokazuje równoległość działań zarówno tych, którzy w Małopolsce opowiadali się za sojuszem z Węgrami, jak i tych, którzy optowali za stroną czeską.

<sup>78</sup> Zob. ostatnio P. Żmudzki: *Studium...*, s. 88.

<sup>79</sup> *Rocznik kapituły poznańskiej*. W: *Roczniki wielkopolskie*. Wyd. B. Kürbis przy współudziale G. Labudy, J. Lucińskiego i R. Walczaka. Warszawa 1962, s. 43 (MPHn, T. 6).

<sup>80</sup> UrzMp, s. 60.

<sup>81</sup> Tamże, s. 259.

<sup>82</sup> Tamże, s. 44 (dokument podejrzany).

<sup>83</sup> KDP, T. 3, nr 36; F. Sikora: *Klimontów*. W: SHGKr, Cz. 2, s. 544.

ru cystersów w Pogódkach<sup>84</sup>. Sam Dobiesław Sądowic powrócił do aktywnego życia politycznego dopiero po mniej więcej 10 latach — odnotowano, że w 1271 roku był kasztelanem wiślickim (mając poprzednika w 1268 i następcę w 1275 roku)<sup>85</sup>. Powody krótkotrwałego powrotu Dobiesława Sądowica do grona wyższych urzędników małopolskich (krótkotrwałego, skoro w 1280 roku w Rzepce wzmiankowany był bez żadnej godności) to temat oddzielny. Krótkość powrotu łączyć trzeba niewątpliwie z pobytem w 1274 roku w księstwie opolskim Andrzeja, syna Dobiesława Sądowica zwanego Krakowianinem, i z buntem w 1273 roku części małopolskiego rycerstwa przeciwko Bolesławowi Wstydliwemu, z przywołaniem na tron księcia opolskiego Władysława, pozostającego w sojuszniczych układach z Przemysłem Ottokarem II. Są to jednak wydarzenia zbytnio odbiegające od głównego wątku prowadzonych tu rozważań, wystarczy je tylko zasygnalizować.

Między czerwcem 1255 a listopadem 1257 roku z urzędu podkomorzego krakowskiego odszedł kolejny z Odrowążów — Sąd<sup>86</sup>, a po 1258 roku opuścił urząd cześnika księżnej Kingi Sława<sup>87</sup>. Problemem, w wypadku którego z uwagi na brak źródeł można zgłaszać tylko hipotezy, jest pytanie o to, czy podkomorzy Sąd i cześnik księżnej Sława zniknęli ze źródeł z powodu swoich naturalnych zgonów, czy też odejść musieli z urzędów w wyniku przesilenia politycznego w łonie małopolskich możnych. Optować należy raczej za pierwszym rozwiązaniem, czyli radykalnym osłabieniem pozycji Odrowążów w wyniku procesów naturalnych.

W tym samym okresie biskup Prandota uzyskał dla swojego krakowskiego Kościoła najważniejsze przywileje, o które zabiegał od lat. 13 czerwca 1258 roku Bolesław Wstydlivy wystawił najobszerniejszy i dla późniejszych stonsunków podstawowy przywilej dla duchowieństwa świeckiego i biskupstwa krakowskiego<sup>88</sup>. Uzyskane wówczas wolności tak oto podsumowano: „Triumf Kościoła jest widoczny, a akcja Wstydliwego, która jak wspomina dokument, miała naprawić to, co poprzednicy zaniedbali uczynić, kończy starania o immunitet”<sup>89</sup>. Patrząc na całą sytuację w Małopolsce, można powiedzieć i tak, że z rywalizacji o kształt polityki księstwa małopolskiego: prowęgierski czy proczeski, zwycięsko wychodził ten pierwszy, ale i jednocześnie Kościół krakowski pod wodzą biskupa Prandoty Odrowąża. W tak zarysowanym obrazie nie ma jednak raczej miejsca na przypuszczenie, że biskup Prandota, który

<sup>84</sup> *Monumentorum fundationis monasterii Pelplinensis fragmentum...*, s. 59; B. Śliwiński: *Sambor II...*, s. 117.

<sup>85</sup> *UrzMp*, s. 244.

<sup>86</sup> Tamże, s. 88.

<sup>87</sup> B. Śliwiński: *Krag...*, s. 59.

<sup>88</sup> *KDKK*, T. 1, nr 59.

<sup>89</sup> Z. Kaczmarczyk: *Immunitet sądowy i jurysdykcja poimmunitetowa w dobrach Kościoła w Polsce do końca XIV wieku*. Poznań 1936, s. 94—95.

niewiele wcześniej rozpoczął pewne działania w celu zbliżenia się do Przemysła Ottokara II, w zamian za przywileje dla swojego Kościoła porzucił swoich rodowców, których w to zbliżenie uwikłał. Można było odsunąć od urzędu jednego Odrowąża (Dobiesława Sądowica), ale nieprawdopodobne, by biskup odstąpił wszystkich swoich świeckich krewniaków. Stąd też bardziej uzasadniona jest teza, że pod koniec lat 50. XIII wieku nastąpiła w szeregach Odrowążów naturalna zmiana pokoleniowa. Zmarli ci, którzy wspólnie z biskupem Prandotą współdecydowali o rodowej polityce; doliczyć tu można i śmierć w 1257 roku w Krakowie dominikanina Jacka, jednoznacznie wiążanego przez literaturę przedmiotu z rodem Odrowążów.

Roli świeckiego przywódcy małopolskich Odrowążów nie był w stanie udźwignąć Dobiesław Sądowic. Jego małżeństwo ze Swinisławą jednoznacznie określało go w oczach innych jako zwolennika czeskiego władcy, tym samym ograniczając zdolności do prowadzenia giętkiej polityki. Nie mógł stać się liczącym się politykiem także i z uwagi na skromne poparcie, jakie uzyskała wśród innych możliwych małopolskich próba montowania czeskiego stronnictwa. Losy bardzo podobne do tych, które stały się udziałem Dobiesława Sądowica, wykazuje np. *curriculum vitae* Sasina. W 1252 roku był on podczaszym sandomierskim, następnie do 1258 roku podkomorzym sandomierskim. Później zaś przez wiele lat nie był w źródłach notowany. Od 1273 roku był kasztelanem wiślickim (następcą Dobiesława Sądowica na tym urzędzie), od 1277 roku zaś kasztelanem sandomierskim, od 1278 roku wojewodą krakowskim<sup>90</sup>. Zwraca tu rzecz jasna uwagę podobna jak w wypadku Dobiesława Sądowica przerwa w karierze między końcem lat 50. a początkiem lat 70. XIII wieku. Sasin był niewątpliwie reprezentantem rodu Powalów, rodowcem Trojana, kanonika krakowskiego w latach 1210—1238, następnie kustosza krakowskiego, od 1259 do śmierci w 1268 roku kantora krakowskiego, niezwykle aktywnego w propagowaniu kultu św. Stanisława<sup>91</sup>, jak również zmarłego w 1254 roku sędziwego rycerza Giedki, o którym wiadomo, że dostarczył szeregu informacji związanych z kanonizacją św. Stanisława<sup>92</sup>. Można uważać, że działający w Małopolsce przedstawiciele Powalów<sup>93</sup>, mocno zaangażowani

<sup>90</sup> F. Sikora: *Sasin, wojewoda krakowski*. W: PSB, T. 35, s. 244—245.

<sup>91</sup> *Miracula s. Stanisłai*. W: MPH, T. 4, s. 293, 305—306, 316; *Rocznik kapituły krakowskiej*. W: *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*. Wyd. Z. Kozłowska-Budkowa. Warszawa 1978, s. 99 (MPHn, T. 5).

<sup>92</sup> Ostatnio o nim jak o Powale zob. J. Wroniszewski: *Nobiles Sandomirienses. Rody Dębnów, Janinów, Grzymałów, Doliwów, Powalów*. Kraków 2013, s. 173.

<sup>93</sup> Do rodu Powalów zalicza się także Bronisza, syna Wojysława z Biechowa, kasztelana czechowskiego i brzeskiego do 1249 r., i jego syna Wojysława, kasztelana małogoskiego w latach 1256—1258 (tamże, s. 172). Odrzucając domysł, że Bronisz jeszcze w latach 1255—1262 był kasztelanem brzeskim (identyfikacja tylko na podstawie imienia), wyglądałoby na to, że Wojśław Broniszewicz dzielił losy Odrowążów i Sasina. Swego czasu zwracałem uwagę na osobę Wojysława, syna Sąda, znanego z 1277 r. i być może urzędnika (podśędka sandomierskie-

w kult św. Stanisława, tak jak Odrowążowie w pierwszej połowie lat 50. XIII wieku optowali za zbliżeniem z Czechami.

Sugerując się karierą Sasina, uważać trzeba, że w chwili podjęcia próby powołania do życia stronnictwa proczeskiego był on — podobnie jak Dobiesław Sądowic — wciąż dość młody, wprawdzie zdolny (na co wskazuje jego późniejsza kariera), ale wówczas jeszcze bez autorytetu potrzebnego do przewodzenia poważnemu stronnictwu. Tym bardziej więc i jego losy wskazywałyby, że stronnictwo to, budowane wokół rodu biskupa Prandoty i innych silnie zaangażowanych w szerzenie kultu św. Stanisława członków krakowskiej kapituły, pozbawione zostało w pewnym momencie świeckich liderów (a takimi byli Odrowążowie: kasztelan Sąd, podkomorzy krakowski Sąd, cześnik księżnej Sława) i nie byli w stanie zastąpić ich młodzi przedstawiciele dopiero co powstającego stronnictwa. Nic zatem dziwnego, że za zamysłem biskupa Prandoty o budowaniu takiego stronnictwa nie poszli nawet i inni spowinowaceni niedawno z Odrowążami, np. Warszowice z rodu Rawiczów<sup>94</sup>, tylko w konsekwencji na tym zyskując<sup>95</sup>. Na pytanie o to, dlaczego, można dziś odpowie-

go — 1256, skarbnika krakowskiego — 1276—1278 i tamtejszego podkomorzego — 1278—1285), którego można by uważać nawet za brata Dobiesława Sądowica, męża Swiniśławy (B. Śliwiński: *Krag...*, s. 61—63). Może to mieć o tyle obecnie znaczenie, że imię Wojśław mogło wyjątkowo przejść do Odrowążów poprzez związki małżeńskie z Powalami (gdyby Wojśław był urzędnikiem, to ponownie mielibyśmy do czynienia z długą przerwą w jego karierze, podobnie jak w przypadku wyżej punktowanych osób). Wiele jednak z tego (od zaliczania Wojśława Broniszewica do Powalów poczynając) stanowi tylko hipotezy, oparte w zasadzie jedynie na kryterium imionowym.

<sup>94</sup> Żoną Warsza z rodu Rawiczów (zob. karierę w przyp. 95) była Piotrumiła (Petrumiła) z rodu Odrowążów, wspomniana jako „filia Wiceslay” i wraz z biskupem Prandotą donatorka dóbr dla klasztoru w Staniątkach (KDP, T. 3, nr 43). Z uwagi na współdziałanie z biskupem Prandotą uznałem Piotrumiłę za córkę Sieciesława, brata stryjecznego biskupa, wzmiankowanego tylko w 1231 r. (B. Śliwiński: *Krag...*, s. 42—53), wbrew opinii, że była córką Wisława z Prandocina, czyli stryja biskupa (zob. J. Bieniak: *Prędotą (Prandota) z Michowa kasztelan krakowski*. W: PSB, T. 28, s. 452). Moje stanowisko (tak jak J. Bieniak) zanegował J. Wroniszewski (*Ród Rawiczów. Warszowice i Grotowice*. Toruń 1992, s. 10, przyp. 28), nadal wywodzący ją od Wisława. Podtrzymuję swoje zdanie z uwagi na element czasowy: Wisław z Prandocina zmarł jakiś czas przed 1231 r., w 1222 r. działał już jego pełnoletni syn Dobiesław, zmarły najpóźniej w 1239 r. (wszystkie dane: B. Śliwiński: *Krag...*, s. 51), natomiast Piotrumiła w 1268 r. urodziła Warszowi dziecko i wcale nie jest pewne (jak chce J. Bieniak), że było ono którymś z młodszych. Mówiąc jeszcze inaczej: Piotrumiła urodziła dziecko 37 lat od chwili wzmianki (w 1231 r.) o nieżyjącym rzekomo ojcu, co w połączeniu ze znanymi datami z życia Dobiesława Wisłowica (pełnoletni — 1222, zmarł ok. 1239 r.) każe przesunąć Piotrumiłę do młodszego pokolenia. Żoną Warsza Piotrumiła została najpewniej na początku lat 50. XIII w., czyli podczas omawianych w tekście głównym wypadków był to związek świeżo zawarty.

<sup>95</sup> Warsz, mąż Piotrumiły, był w 1252 r. miecznikiem sandomierskim, w 1256 r. — stolnikiem sandomierskim, akurat między 9 września 1258 r. a 9 maja 1259 r. został kasztelanem lubelskim, następnie był wojewodą sandomierskim i do 1282 r. kasztelanem krakowskim, por. J. Wroniszewski: *Ród Rawiczów...*, s. 9.

dzieć chyba tylko w ten sposób, że leczący rany po najeździe mongolskim możni małopolscy w większości nie widzieli interesu w zajmowaniu jakiegoś jednoznacznego stanowiska w małym w gruncie rzeczy ich dotyczącej wojnie o babenberski spadek.

Na tym tylko zarysowanym tle przywołać należy wnioski, jakie najnowsza historiografia sformułowała względem ideowego wydzwiku obu żywotów św. Stanisława. W wypadku starszego (*Vita minor*), powstałego zaraz po kanonizacji, zauważono brak jeszcze odwołań do — nazwijmy to ogólnie — idei zjednoczenia Polski<sup>96</sup>; podobnie nie dostrzeżono takich odwołań w wypadku sporządzonego również bezpośrednio po kanonizacji znaku ze św. Stanisławem<sup>97</sup>. Akcenty zjednoczeniowe, z Krakowem jako stolicą królestwa, zawiera natomiast żywot większy św. Stanisława (*Vita maior*), powstały pod wpływem biskupa Prandoty przed 1261 rokiem<sup>98</sup>. Słusznym zdaniem Tomasza Jurka „królewska ideologia zawarta w żywocie św. Stanisława powstać musiała w wąskim kręgu elity krakowskiego kleru katedralnego”<sup>99</sup>. Także według W. Drelicharza dokonało się to „zapewne w kręgu krakowskiego duchowieństwa, inspiratorem była zapewne kapituła i biskup Prandota”<sup>100</sup>. Nie wydaje się natomiast trafny domysł tego drugiego badacza, że „związanie idei zjednoczeniowej z kultem św. Stanisława nastąpiło bardzo szybko, zapewne w najbliższych miesiącach po jego kanonizacji”<sup>101</sup>. Z przedstawianych tu badań nad Odrowążami aż nadto chyba dobrze wynika, że związanie kultu św. Stanisława z rodzimą ideą zjednoczeniową było kwestią kilku lat, a nie miesięcy. Poprzedzały owo związanie kontakty biskupa Prandoty i jego rodu z królem Przemysłem Ottokarem II. Można sądzić, że to pod wpływem tych kontaktów, dyskusji prowadzonych zarówno na książęcym dworze Bolesława Wstydliwego, jak i w krakowskiej kapitule, w sumie zakończonej porażką próby stworzenia stronnictwa proczeskiego, wreszcie, i zapewne także pod wpływem najazdu tatarskiego z 1259 roku (podczas którego księstwa polskie pozostały osamotnione), narodziła się własna krakowska myśl zjednoczeniowa. Jeszcze nie jako „zamknięty program polityczny”, ale „pewna myśl, wyraz tęsknot i nadziei, niekoniecznie w pełni usystematyzowanych i niekoniecznie nawet realnych”<sup>102</sup>. Interesujące też, że

<sup>96</sup> W. Drelicharz: *Idea...*, s. 128—129.

<sup>97</sup> Tamże, s. 145.

<sup>98</sup> O inspiracji biskupa Prandoty zob. wzmiankę w *Vita Sancti Stanislai Cracoviensis episcopi (Vita maior)*. W: MPH, T. 4, s. 363; por. ostatnio T. Jurek: *Polska droga do korony królewskiej 1295—1300—1320*. V: *Proměna středovýchodni Evropy raného a vrcholného středověku. Mocenské souvislosti a paralely*. Ed. M. Wihoda, L. Retinger a kolektiv. Brno 2010 („Země a kultura ve střední Evropě”, T. 14), s. 150, gdzie zwrócenie uwagi, że w takim razie z Prandotą musiały być uzgadniane podstawowe kwestie.

<sup>99</sup> T. Jurek: *Polska droga do korony...*, s. 155.

<sup>100</sup> W. Drelicharz: *Idea...*, s. 156.

<sup>101</sup> Tamże, s. 198.

<sup>102</sup> T. Jurek: *Polska droga do korony...*, s. 156—157.

ostatni ślad zainteresowania kultem św. Stanisława ze strony Przemysła Ottokara II stanowi fundacja ołtarza pod wezwaniem tego świętego i św. Oswalda w katedrze św. Wita w Pradze w 1259 roku<sup>103</sup>.

\* \* \*

Wszystko, co zostało tu powiedziane, jest tylko skromnym wstępem do dalszych badań. Wstępem, którego podstawowym zadaniem było wykazanie braku podstaw do negowania opinii, że biskup Prandota Odrowąż w pewnym momencie skłaniał się w stronę porozumienia z królem czeskim Przemysłem Ottokarem II. Przy czym nie reprezentował istniejącego wcześniej stronnictwa proczeskiego, ponieważ zgodzić się trzeba z opiniami, że takie nie istniało<sup>104</sup>, ale po pierwszych kontaktach z czeskim władcą w kontekście sprawy św. Stanisława rozpoczął dopiero działania w celu jego budowy. Planów tych jednak nie był w stanie zrealizować, natomiast skorzystał z ogólnych myśli programu politycznego czeskiego władcy i podjął próbę przeszczepienia ideologii zjednoczeniowej na grunt polski. Na tej płaszczyźnie toczyć się musi dalsza, pogłębiona dyskusja, np. dotycząca również początków samej myśli porozumienia z Czechami, skoro zgłoszono już domysł, że to Przemysł Ottokar II pomagał biskupowi Prandocie w załatwieniu w kurii papieskiej sprawy kanonizacji św. Stanisława<sup>105</sup>. Dalsze badania wymagają — co już podnosiłem — wprowadzenia też na scenę samego Bolesława Wstydlwego. Póki co bowiem nie wiemy, jak on sam ustosunkowywał się do wydarzeń z połowy lat 50. XIII wieku, które kreował, które zatrzymywał, które tolerował. Konieczne jest także bardzo mocne wplecenie w tok narracji faktu angażowania się tego księcia w chrystianizację „krajów pogan” leżących w sąsiedztwie, wedle papieskiej bulli z 1253 roku z możliwością ich zajęcia, co było swoistą konkurencją wobec Krzyżaków, a w których to wydarzeniach uczestniczył i biskup Prandota, a w sprawy te angażował się i Przemysł Ottokar II. Zauważono już przecież, że w chwili kanonizacji św. Stanisława wcale nie było oczywiste, czy Przemysł Ottokar II „poprze Krzyżaków, czy włączy się do realizacji planów polskich”<sup>106</sup>. Powtórzę raz jeszcze: podczas badania kwestii

<sup>103</sup> Tamże, s. 187; W. Ryneś: *Kult św. Stanisława biskupa w Czechach*. „Zeszyty Naukowe KUL” 1978, 1, s. 76—77.

<sup>104</sup> A. Barciak: *Czechy...*, s. 96, przyp. 147.

<sup>105</sup> Wedle T. Jurka (*Polska droga do korony...*, s. 158 i inne prace tego badacza, także w: Tenże, E. Kizik: *Historia Polski do 1572...*, s. 197), Przemysł Ottokar II pomagał biskupowi Prandocie w załatwieniu w kurii papieskiej sprawy kanonizacji św. Stanisława; za nim powtórzył to J. Žemlička: *Přemysl Otakar II...*, s. 98; polemikę podjął W. Drelicharz: *Idea...*, s. 181—182.

<sup>106</sup> J. Powierski: *Krzyżackie podboje ziem nad Zalewem Wiślanym a lubiczanie (od założenia miasta Elbląga do pierwszej lokacji miasta Braniewa)* — artykuł z 1995 r. cyt. według: Tenże: *Prussica. Artykuły wybrane z lat 1965—1995*. T. 2. Malbork 2005, s. 583—584

politycznych szerokiego zasięgu nie wolno historykowi tkwić w opłotkach południowopolskich. Tak jak z rozmachem była prowadzona polityka Przemysła Ottokara II, tak z takim samym rozmachem muszą być prowadzone badania.

---

(omówienie zabiegów strony krzyżackiej z 1253 r. o włączenie się Przemysła Ottokara II do krzyżackich planów krucjaty na Prusy; na s. 582 także ważne spostrzeżenia mogące zostać wykorzystane do zrozumienia, dlaczego Przemysłowi Ottokarowi II udało się przeciągnąć na swoją stronę księcia Władysława opolskiego).

**Katarzyna Gołębek, Marek A. Janicki**

Instytut Historyczny, Uniwersytet Warszawski

## **Rachunki dworskie Jagiellonów Uwagi na marginesie edycji:**

*Účty dvora prince Zikmunda Jagellonského,  
vévody hlohovského a opavského, nejvyššího hejtmána Slezska  
a Lužic, z let (1493) 1500—1507.*

**Kritická edice pramene, k vydání připravil Petr Kozák.  
Opava, Slezské zemské muzeum, Scriptorium, 2014, ss. 742;**

*Jagelló Zsigmond herceg udvarának számadáskönyve (1504—1507).  
/The Court Account Book of Sigismund Jagiellon (1504—1507).  
Szerző/Ed. Krisztina Rábai. Szeged, Quintus Kiadó, 2014, ss. 460*

Dotkliwe straty poniesione przez Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie w latach II wojny światowej szczęśliwie nie objęły tzw. Rachunków Królewskich (AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, oddz. 1 (367 j.a. z lat 1388—1781)) oraz tzw. Rachunków Nadwornych (AGAD, ASK, oddz. III (10 j.a. z lat 1507—1764)). Znaczenie obu tych zespołów dla badań nad polskim dworem królewskim w okresie jego największej świetności uzmysławia fakt, że 90% z zawartych w nich archiwaliów dotyczy XIV—XVI wieku, a głównie czasów ostatnich Jagiellonów i dwóch pierwszych władców okresu wolnej elekcji<sup>1</sup>. Jednak bogactwo tego zasobu zdaje się w ostatnich czasach niezauwa-

---

<sup>1</sup> Zob. J. Karwasińska: *Archiwa skarbowe dawnej Rzeczypospolitej*. W: *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*. T. 1: *Archiwum Główne Akt Dawnych*. Warszawa 1957, s. 78—81; J. Senkowski: *Materiały źródłowe do genezy skarbu publicznego w Polsce w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie*. „Archeion” 1954, T. 23, s. 45—46; Tenże: *Rachunki królewskie i rachunki sejmowe*. W: *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zespołach*. T. 1: *Archiwa dawnej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1958, s. 72—78. Spośród ksiąg rachunków królewskich, przechowywa-

żane czy lekceważone przez polskich edytorów źródeł. Te zaś, jak wskazuje doświadczenie, o tyle mają szanse funkcjonować w obiegu naukowym, o ile wydane zostaną drukiem.

W 1911 roku w Krakowie nakładem Polskiej Akademii Umiejętności ukazał się pierwszy tom serii Wydawnictwa Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce Akademii Umiejętności — *Źródła do Historii Sztuki i Cywilizacji w Polsce*, której pomysłodawcą był profesor Marian Sokołowski. Tom ten, pt. *Rachunki dworu królewskiego 1544—1567*, przygotowany przez Adama Chmiela i wydrukowany w zasadniczej części już w 1897 roku<sup>2</sup>, objął zarówno materiały wydane w 1815 roku w „Pamiętniku Warszawskim” i w 1846 roku w „Bibliotece Warszawskiej” w postaci tłumaczeń oraz wypisów, jak i publikowane poprzednio jedynie częściowo — bądź wcześniej niewydawane — księgi z lat 1544—1549, prowadzone przez Stanisława Włoszka, i z lat 1552—1567, prowadzone przez Jostę Ludwika Decjusza. Warto zarazem przypomnieć, że opublikowany w 1885 roku przez Oswalda Balzera dział wydatków z księgi Włoszka z 1549 roku, którą Chmiel włączył do swojego wydawnictwa, jest najdawniejszą edycją spełniającą do dziś zasadnicze wymogi edytorstwa naukowego<sup>3</sup>. W bieżącym roku mija 100 lat, odkąd, jako trzeci tom wspomnianej serii, ukazały się *Materyały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze*

nych w zespole ASK w AGAD, XVI w., a szczególnie panowania: Zygmunta I, Zygmunta II Augusta, Henryka Walezego i Stefana Batorego, dotyczą księgi o sygnaturach: 25, następnie od 27 do 279, a ponadto 23 księgi od sygn. 310/311 do sygn. 334/335 i od sygn. 338/339/340 do sygn. 347, a także 3 księgi od sygn. 348/I—348/III, 5 ksiąg (sygn. 350—354), 11 ksiąg (sygn. 358/360—347), 5 ksiąg (sygn. 378—385/386), 2 księgi (sygn. 390—391), wreszcie zaś ogromne objętościowo 4 księgi tzw. Rachunków Nadwornych, obejmujące lata 1507—1764, lecz niemal zupełnie złożone z materiału szesnastowiecznego.

<sup>2</sup> Właściwie tom wydrukowano już w 1897 r., do 1911 r. czekano jedynie na dodrukowanie tekstu wstępu, który miał napisać Marian Sokołowski (zob. *Rachunki dworu królewskiego 1544—1567*. Wyd. A. Chmiel. Kraków 1911, s. III—IV).

<sup>3</sup> Zob. *Rachunki Decjusza wydatków króla Zygmunta Augusta*. „Pamiętnik Warszawski” 1815, T. 2, s. 140—157 (fragmentaryczny przekład ks. Adama Prażmowskiego księgi z lat 1552—1562, przechowywanej wówczas w Bibliotece Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk); T. Lipiński: *Niektóre szczegóły dotyczące się Zygmunta Augusta*. „Biblioteka Warszawska” 1846, R. 24, T. 4, s. 80—87 (wypisy z rachunków z lat 1521—1523 i rachunków Jana Lutomirskiego z lat 1543—1544); O. Balzer: *Rachunki domowe Zygmunta Augusta z roku 1549*. „Przewodnik Naukowy i Literacki (Dodatek Miesięczny do »Gazety Lwowskiej«)” 1885, R. 13, s. 892—910 (edycja działu wydatków z księgi prowadzonej przez Stanisława Włoszka, z rękopisu Königl. Bibliothek (Preußische Staatsbibliothek) w Berlinie, sygn. 185 ms lat. fol.). Poza rękopisem spożytkowanym przez Balzera, Chmiel wykorzystał w swoim wydawnictwie księgę rachunków Zygmunta Augusta z lat 1544—1548, prowadzoną przez Stanisława Włoszka (Biblioteka Kórnicka, sygn. 246), księgę rachunków spisywanych przez Jostę Ludwika Decjusza w latach 1552—1562 (tłumaczoną przez Prażmowskiego, a po 1831 r. przechowywaną w Cesarskiej Bibliotece Publicznej w Petersburgu, sygn. Lat.F. IV.59, rewindykowaną po 1921 r. i spaloną przez Niemców w Warszawie w 1944 r.) oraz jej kontynuację z lat 1563—1567 (Biblioteka Czartoryskich, sygn. 1041).

*królewskim polskim*, zebrane i opracowane przez Stanisława Tomkowicza<sup>4</sup>. W edycji tej znalazły się zapisy wybrane z niewydawanych wcześniej ksiąg, przechowywanych w ówczesnym Archiwum Głównym w Warszawie (obecnie: AGAD, ASK, oddz. 1, RK, sygn. 30, 31, 32, 34, 110 (tzw. Księga Marszałkowska), 114, 126, 138, 152, 158).

Niestety, na tym tomie sprzed stulecia zasadniczo kończy się dorobek polskiego edytorstwa w zakresie osobnych wydań całych ksiąg rachunków, ilustrujących przede wszystkim funkcjonowanie dworu królewskiego w XVI wieku, a przynajmniej, wzorem Chmiela i Tomkowicza, obszernych wyborów z ważniejszych ksiąg i zapisów<sup>5</sup>. Nie dotyczy to jedynie ksiąg rachunków wielkorządowych Seweryna Bonera z lat 1523—1549, które zawierają zapisy związane z budową renesansowego pałacu na Wawelu oraz Kaplicy Zygmuntowskiej (*registra aedificiorum*). Trzeba jednak przypomnieć, że wydał je osobno w 1913 roku (w większości jednakże wybiórczo) A. Chmiel w liczącym niemal 900 stron dużego formatu tomie *Wawel. Materiały archiwalne do budowy zamku*<sup>6</sup>. Kontynuację a zarazem uzupełnienie i korektę tego wydawnictwa stanowią edycje nieuwzględnionych bądź wydanych przez Chmiela niekompletnie czy też błędnie ksiąg, ukazujące się od 1952 roku w serii *Źródła do Dziejów Wawelu*. Wśród nich pewnym wyjątkiem jest księga podskarbińska Andrzeja Kościeleckiego z lat 1510—1511 (wydana przez Annę i Huberta Wajsów), w której mniejsza część zapisów to rachunki budowlane<sup>7</sup>. Wiele jednak brakuje jeszcze do zastą-

<sup>4</sup> *Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim*. Zebrał i oprac. S. Tomkowicz. Kraków 1915 („Źródła do Historii Sztuki i Cywilizacji w Polsce”, T. 3).

<sup>5</sup> Niewątpliwie większym zainteresowaniem polskich edytorów od końca XIX w. cieszyły się rachunki piętnastowieczne, zachowane w nieporównanie mniejszym stopniu niż szesnastowieczne, zob. m.in.: *Rachunki Jagiełły i Jadwigi*; *Rachunki wielkorządowe krakowskie z lat 1461—2 i 1471*. Wyd. S. Krzyżanowski. „Archiwum Komisji Historycznej” 1909—1913, T. 11, s. 466—526; *Rachunki wielkorządowe krakowskie z r. 1471*. Przygotował do druku i poprzehdził wstępem R. Grodecki. „Archiwum Komisji Historycznej” 1951, seria 2, T. 4 (ogólnego zbioru 16), nr 7; *Rachunki królewskie z lat 1471—1472 i 1476—1478*. Oprac. S. Gawęda, Z. Perzanowski, A. Strzelecka. Wrocław—Kraków 1960 („Materiały Komisji Nauk Historycznych PAN, Oddział w Krakowie”, nr 2); *Rachunki królewskie z lat 1393—1395 i 1412*. *Rachunki podrzęctwa krakowskiego*. *Rachunki stacji nowosądeckiej*. Oprac. H. Wajs. Warszawa 1993.

<sup>6</sup> *Wawel. Materiały archiwalne do budowy zamku*. T. 2. Zebrał i wyd. A. Chmiel. Kraków 1913 („Teki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej”, 5).

<sup>7</sup> *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1535*. Wyd. O. Łaszczyńska. Kraków 1952 („Źródła do Dziejów Wawelu” (dalej: *ŹDW*), T. 1); *Rachunki generalne Seweryna Bonera 1545*. Wyd. O. Łaszczyńska. Kraków 1955 (*ŹDW*, T. 2); *Rachunki wielkorządowe Jana Bonera 1558*. Oprac. J. Garbacik. Kraków 1974 (*ŹDW*, T. 7); *Rachunki podskarbiego Andrzeja Kościeleckiego z lat 1510—1511*. Oprac. A. i H. Wajsowie. Kraków 1997 (*ŹDW*, T. 15); *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1531*. Oprac. M. Ferenc. Kraków 2000 (*ŹDW*, T. 16); *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1532*. Oprac. M. Ferenc. Kraków 2003 (*ŹDW*, T. 17); *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1530*. Oprac. M. Ferenc. Kraków 2006 (*ŹDW*, T. 18); *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1526*. Oprac. M. Ferenc. Kraków 2012 (*ŹDW*, T. 19).

pienia nowymi edycjami wydawnictwa Chmiela sprzed ponad stulecia, które dla badaczy renesansowego Wawelu stanowi wciąż podstawę wszelkich dociekań.

W polskiej historiografii rachunki królewskie całościowo wykorzystał Marek Ferenc, rozpoznając strukturę i organizację dworu Zygmunta Augusta<sup>8</sup>, Agnieszka Marchwińska w badaniach nad dworami żon tego władcy<sup>9</sup>, a także Elżbieta Głuszc-Zwolińska, opracowując życie muzyczne dworu dwóch ostatnich Jagiellonów<sup>10</sup>. Pomniejsze natomiast prace dotyczące kultury obyczajowej i artystycznej dworu jagiellońskiego dowodzą zazwyczaj, że w obiegu naukowym znajdują się niemal wyłącznie informacje z fragmentarycznych przecież wydawnictw Chmiela i Tomkowicza. Tymczasem szereg kluczowych, np. dla dziejów polskiej kultury artystycznej, wzmianek można odnaleźć na kolejnych stronach niewydanych dotąd ksiąg rachunkowych<sup>11</sup>.

Po ukazaniu się obydwu wydawnictw Chmiela i Tomkowicza szesnastowieczne źródła rachunkowe ilustrujące funkcjonowanie jagiellońskiego dworu w ciągu ostatniego stulecia niewątpliwie większe zainteresowanie w aspekcie edytorskim budziły i wciąż budzą wśród badaczy krajów sąsiednich, za co polska nauka historyczna, wyręczona w ważnym zadaniu, winna im wdzięczność. Wynika to w znacznej mierze z silnego i trwale zakorzenionego w praktyce badawczej nauk historycznych na Wschodzie i Zachodzie dążenia do systematycznego gromadzenia i wydawania drukiem najważniejszych źródeł. Nie uległo ono osłabieniu również w dzisiejszych czasach, mimo nieocenionego cywilizacyjnego dobrodziejstwa, jakim jest digitalizacja archiwaliów i ich dostępność w Internecie.

Te nowe możliwości prowadzą jednak niekiedy do stanowiącego metodologiczne nieporozumienie przekonania, że opublikowanie *online* opatrzonych metadanymi skanów rękopisu stanowi edycję źródła<sup>12</sup>. Prócz tego pokutuje inne jeszcze przeświadczenie — o rzekomej łatwości wydawania źródeł, które trzeba tylko „przepisać” i opatrzyć adnotacjami. Przekłada się ono na traktowanie edytorstwa jako ubocznej i mniej istotnej sfery aktywności

<sup>8</sup> M. Ferenc: *Dwór Zygmunta Augusta. Organizacja i ludzie*. Kraków 1998; wyd. 2. — Oświęcim 2014.

<sup>9</sup> A. Marchwińska: *Królewskie dwory żon Zygmunta Augusta. Organizacja i składy osobowe*. Toruń 2008.

<sup>10</sup> E. Głuszc-Zwolińska: *Muzyka nadworna ostatnich Jagiellonów*. Warszawa 1988. W odniesieniu do dworu Zygmunta III Wazy trzeba tu wspomnieć monumentalne dzieło Waltera Leitscha: *Das Leben am Hof König Sigismunds III. von Polen*. Bd. 1—4. Wien 2009.

<sup>11</sup> Zob. M.A. Janicki: „*Imagines*” biblijne, alegoryczne, historyczne i heraldyczne zamawiane dla Zygmunta Augusta w świetle kilku zapisów rachunkowych z lat 1547—1548 (przytyczek do genezy królewskiej kolekcji arrasów). W: *Amicissima. Studia Magdalenae Piwocka oblata*. Cracoviae 2010, s. 149—151.

<sup>12</sup> Zob. M. Słoń, rec.: J. Tandecki, K. Kosiński, *Edytorstwo źródeł historycznych*, Instytut Historii PAN, Nauki Pomocnicze Historii, seria nowa, red. A. Rachuba, S. Górzynski, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2014, ss. 480, il. 4. St. Żr. 2014, T. 52, s. 184.

naukowej, niekwalifikowanej jako równorzędna z tworzeniem monografii czy nawet syntez. Skutkiem tego jest utrwalenie się w humanistyce modelu kariery naukowej zasadniczo wykluczającego podejmowanie projektów edytorskich jako prac stanowiących podstawę promocji akademickiej. Jednocześnie realizacja szerzej zakrojonych tego rodzaju inicjatyw, nawet w przypadku umocowania ich w głównych instytucjach nauki, do których obowiązków należy m.in. działalność edytorska, możliwa jest dziś zasadniczo tylko w ramach systemu grantowego. Problemem polskiego edytorstwa jest przy tym zaniechanie, poza nielicznymi wyjątkami, prac nad zespołami źródeł o pierwszorzędym znaczeniu (przykładem mogą być *Acta Tomiciana*<sup>13</sup>), a także koncentrowanie działań edytorskich na dość niekiedy przypadkowo eksplorowanych, lecz „modnych” źródłach, których wydania mnożą się w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Zanim przejdziemy do omówienia najnowszych edycji Krisztiny Rábai i Petra Kozáka, zwróćmy uwagę, że dotychczas w publikacji polskich rachunków królewskich szczególnie zasługi położyła nauka węgierska i litewska.

W 1918 roku w Budapeszcie Endre Veress wydał *Rationes curiae Stephani Báthory regis Poloniae historiam Hungariae et Transylvaniae illustrantes (1576—1586)*<sup>14</sup>. Edycja ta pozostaje w historiografii polskiej niemal zapomniana, czego dowodzi m.in. nieuwzględnienie jej w wydanym niedawno itinerarium Stefana Batorego<sup>15</sup>.

W latach 2007, 2009 i 2012 ukazały się w Wilnie trzy tomy zawierające edycje przechowywanych w AGAD ksiąg rachunkowych: Aleksandra Jagiellończyka z lat 1494—1504<sup>16</sup> i Zygmunta Augusta (dotychczas z lat 1543—1546)<sup>17</sup>. Pierwszy z nich jest nawiązaniem do wydawnictw Adolfa Pawińskiego

<sup>13</sup> A. Skolimowska: *Wydawnictwo „Acta Tomiciana” na kolejnym rozdrożu? Z dylematów współczesnego edytorstwa historycznego*. Kw. Hist. 2001, T. 108, z. 4, s. 111—127.

<sup>14</sup> *Rationes curiae Stephani Báthory regis Poloniae historiam Hungariae et Transylvaniae illustrantes (1576—1586)*. Descripsit et edidit A. Veress. Budapest 1918 (“Fontes Rerum Hungaricarum”, T. 3, “Monumenta Hungarorum in Polonia (1575—1668)”, Vol. 1).

<sup>15</sup> M. Wrede: *Itinerarium króla Stefana Batorego 1576—1586*. Warszawa 2010, zob. tamże uwagi na s. 18. Jakkolwiek autor same rachunki wykorzystał jako źródło główne, to z ich edycji uwzględnił jedynie *Księgi podskarbińskie z czasów Stefana Batorego 1576—1586 w dwóch częściach*. Wyd. A. Pawiński. Warszawa 1881 („Źródła Dziejowe”, 10).

<sup>16</sup> *Lietuvos didžiojo kunigaikščio Aleksandro Jogailaičio dvaro sąskaitu knygos (1494—1504)*. Parengė D. Antanavičius ir R. Petrauskas. Vilnius 2007 (edycja obejmuje: AGAD, ASK, oddz. 1, RK, sygn. 25, 23, 27).

<sup>17</sup> *Lietuvos didžiojo kunigaikščio Žygimanto Augusto dvaro sąskaitos (1543—1548)*. I Knyga: 1544 XI 15—1546 XI 15. Parengė D. Antanavičius. Vertė S. Narbutas. Vilnius 2009 (edycja obejmuje: AGAD, ASK, oddz. 1, RK, sygn. 120); *Lietuvos didžiojo kunigaikščio Žygimanto Augusto dvaro sąskaitos (1543—1548), 1543 XI 21—1544 XI 15*. Parengė D. Antanavičius. Vertė S. Narbutas. Vilnius 2012 (edycja obejmuje: AGAD, ASK, oddz. 1, RK, sygn. 115).

go i ich swoistą kontynuacją<sup>18</sup>. W przypadku ksiąg rachunkowych Zygmunta Augusta zrozumiałe zainteresowanie nimi wynika z faktu, że ilustrują one bujny rozkwit dworu wielkksiążęcego i rezydencji na Dolnym Zamku wileńskim w latach samodzielnych rządów tego władcy w Wielkim Księstwie Litewskim (od 1544 roku).

Rok 2014 przyniósł dwie kolejne, przygotowane niezależnie poza granicami Polski, edycje rachunków jagiellońskich — rachunki dworu Zygmunta Jagiellończyka jako księcia głogowskiego i opawskiego z lat 1500—1507 wraz z rejestrem dworu z 1493 roku. Źródła te, zachowane w warszawskim AGAD (ASK, oddz. 1, RK, sygn. 21 (rejestr dworzan), 29 i 33 (księgi rachunków)), wprowadził do obiegu naukowego A. Pawiński w pracy *Młode lata Zygmunta I*, opartej w znacznej mierze na zapisach rachunkowych, z których wybór zamieścił w aneksie<sup>19</sup>. Wkrótce rachunkami tymi zainteresowała się nauka węgierska. Rachunki królewiczowskie Zygmunta Jagiellończyka w pewnej mierze rekompensują bowiem brak niezachowanych z odnośnego okresu rachunków Władysława Jagiellończyka, które to, podobnie jak rachunki Ludwika Jagiellończyka, stały się od roku 1809 do 1917 przedmiotem kilku edycji: Johanna Christiana von Engel, Vilmosa Frankó i Józsefa Fógela (por. Rábai, s. 24, przyp. 20). W 1914 roku Adorján Divéky wydał w Budapeszcie *Zsigmond lengyel herceg Budai számadásai (1500—1502., 1505)* („Magyar Történelmi Tár”), wybrawszy ze wspomnianych ksiąg rachunkowych Zygmunta Jagiellończyka materiał dotyczący spraw węgierskich.

Liczne błędne odczytania i tym samym zniekształcenia tekstu w edycji Divékyego (zob. Kozák, s. XXV) stały się jednym z powodów, dla których badacz czeski Petr Kozák — zajmujący się od dłuższego czasu rządami namiestniczymi Zygmunta Jagiellończyka na Śląsku — podjął trud przygotowania pełnej edycji spisów i rachunków jego dworu z tego okresu, tj. do koronacji w roku 1507.

Badaczka węgierska Krisztina Rábai podjęła natomiast w tym samym czasie pracę nad wydaniem jedynie drugiej ze wspomnianych ksiąg rachunkowych (sygn. 33) z lat 1504—1507, którą Divéky uwzględnił w znikomym stopniu, z opuszczeniami. Edycję Rábai, która stanowić ma uzupełnienie starego wydania węgierskiego (Rábai, s. 21—22), poprzedza wstęp napisany po węgiersku i po angielsku, zawierający krótką charakterystykę dworu Zygmunta Jagiellończyka, samych ksiąg rachunkowych i dziejów ich wydań oraz zasady edycji, poprzedzone osobnym zestawieniem znaków i skrótów w niej zastosowanych oraz bibliografią. Tom zamyka zestawiony w języku źródła, zintegrowany indeks i dodatek ilustracyjny.

<sup>18</sup> *Liber quitantiarum Alexandri regis ab a. 1502 ad 1506.* (Księga skarbową króla Aleksandra Jag.). Warszawa 1897 (TP, T. 1); *Liber quitantiarum regis Casimiri ab a. 1484 ad 1488.* (Księga skarbową króla Kazimierza Jag.). Warszawa 1897 (TP, T. 2).

<sup>19</sup> Zob. A. Pawiński: *Młode lata Zygmunta I*. Warszawa 1893, s. 233—272 i 292.

Sama edycja obydwu ksiąg rachunkowych przygotowana przez Kozáka liczy niemal 650 stron. Poprzedza ją sześćdziesięciostronicowy wstęp (z paginacją rzymską), obejmujący wprowadzenie historyczne poświęcone postaci Zygmunta I, charakterystykę rachunków dworskich Jagiellonów i ich wydań, osobne uwagi na temat rachunków stanowiących przedmiot edycji, a wreszcie opis przekazów i uwagi edytorskie dotyczące zasad wydania. We wstępie znalazł się także, co zrozumiałe, dodatek ilustracyjny z reprodukcjami fragmentów rękopisów oraz, co zaskakujące, edycja spisu dworzan Zygmunta Jagiellończyka z lat 1493—1499 (AGAD, ASK, oddz. 1, RK, sygn. 21), której miejsce widzielibyśmy w części obejmującej same teksty źródłowe. Tom zamykają: bibliografia i, jakby wzorem edycji Divékyego, trzy osobne indeksy, kolejno: miejsc, osób i rzeczy, oraz anglojęzyczne streszczenie.

Jako zasadniczą metodę wydawniczą zastosował Kozák transkrypcję. Wyjątkiem są transliterowane nazwy osobowe, geograficzne i wyrazy wernakularne, użyte w tekście łacińskim czy też adaptowane do łacińskiej fleksji. Transkrypcja, polegająca na oddaniu zapisu źródła w zmodernizowanej, w przypadku tekstu łacińskiego tzw. uklasycznionej pisowni, powinna respektować wartość fonetyczną zapisu źródłowego. Innymi słowy, o formule transkrypcji i zakresie modernizacji pisowni w niej zastosowanej powinna decydować wartość fonetyczna zapisu źródłowego — na tyle, na ile jesteśmy w stanie ją rozpoznać. Tą też zasadą kierował się Kozák, np. nie uklasyczniając zapisów oddających średniowieczną wymowę, takich jak *servicium* czy *negocium*. Zakończenie genetiwu II deklinacji rodzaju nijakiego (zakończonego w nominatiwie na *-ium*), stosowane w epoce w kilku wariantach graficznych (*-ij*, *-j*, *-y*, *-j*), transkrybowane jest w formie uklasycznionej, tzn. jako *-ii*. Jednocześnie jednak, zgodnie z pisownią średniowieczną, edytor zachowuje monoftong *e* tam, gdzie w genetiwie czy datiwie I deklinacji zgodnie z pisownią klasyczną powinien znajdować się dyftong *-ae*, co niekiedy może prowadzić do pomylenia formy genetiwu I deklinacji z formą przysłówkową (np. *summe*).

Nieco inaczej postąpiła Krisztina Rábai. Wydając tekst łaciński, zasadniczo zdecydowała się na jego unifikację według reguł klasycznych (*ci* oddała jako *ti*, *u* stosownie do wartości fonetycznej jako *v*, *j* jako *i*). Jednakże, podobnie jak Petr Kozák, postanowiła pozostawić głoskę *e* w miejscu klasycznego dyftongu *ae*, a ponadto głoskę *w* w miejscu *v*, przy czym to ostatnie rozwiązanie uzasadnione zostało podejrzeniem, że stosowanie w niektórych przypadkach spółgłoski *w* zamiast klasycznego *v* mogło mieć uzasadnienie fonetyczne. Zdecydowała się również zachować formy niezgodne z normą klasyczną, konsekwentnie jednak używane przez niektórych pisarzy poklasycznych, w tym pisarzy wydawanych źródeł, takie jak: *equs* zamiast *equus*, *scultella* zamiast *scutella* czy *quum* w miejsce *cum* (Rábai, s. 29—30), jakkolwiek zauważyć należy, że forma *quum* jest wariantem pisowni późnoantycznej.

Analiza przyjętych przez Kozáka i Rábai zasad edycji nasuwa kilka refleksji. Wobec deklarowanych i dokonanych przez wydawców zabiegów modernizacyjnych pozostawienie osobliwości pisowni średniowiecznej, które nie mają znaczenia dla wartości fonetycznej transkrybowanych zapisów (tak samo przecież w wymowie postklasycznej (nierestytuowanej) brzmieć będzie zapis *summe* jak *summae*), podobnie jak przy zachowaniu (jak u Kozáka) transliterowanych w istocie oboczności *calidis/kalidis* czy *cupa/kupa/kuppa*, przyczynia się do hybrydyzacji pisowni źródła, która ostatecznie tylko częściowo uklasyczniona przyjmuje w edycji postać, w jakiej nigdy w epoce by nie istniała. Ponieważ zaś hybrydyzacja jest nieunikniona, wobec pozostawienia w transliteracji form wernakularnych i wernakularnych zlatynizowanych, podjąwszy decyzję o modernizacji czy też uklasycznieniu pisowni głównego języka źródła w zakresie wyrazów pospolitych, należałoby przeprowadzić ją konsekwentnie wszędzie tam, gdzie zabieg taki nie ma zasadniczego wpływu na wartość fonetyczną edytowanego tekstu (z uwzględnieniem wariantywnie występujących geminat w postaci *cupa* — *cuppa*). W edycji Kozáka dotyczy to zarówno pozostawionych monoftongów w zakończeniach form I deklinacji, jak i oboczności *c/k*, przy czym uklasycznione zostały zapisy z wariantami graficznymi: *v* w funkcji *u* i *u* w funkcji *v* czy też *w* w funkcji *vu* i *u* (np. *nowm* => *novum*; *wlnis* => *ulnis*).

Przedstawione rozwiązanie zakłada oczywiście zamieszczenie we wstępie edytorskim opisu przynajmniej ważniejszych zjawisk językowych występujących w danym źródle, a w przypadku zlatynizowanych nazw i wyrazów niełacińskich objęcie ich zintegrowanym indeksem, w którym odnotowane zostaną jako hasła główne formy sprowadzone do normy słownikowej czy też, w przypadku nazw miejscowych, zestandaryzowane, a po nich, w nawiasach, formy pojawiające się w źródle. Do dyspozycji pozostaje wreszcie miejsce pod samym tekstem źródła, przeznaczone na aparat filologiczny i rzeczowy.

Zaskakującym przejawem pietyzmu dla zapisu źródła jest pozostawienie w edycji Kozáka form błędnych, bez jakiegokolwiek ich oznaczenia, a także dawanie do zrozumienia użytkownikowi, że pewne formy błędne, potwierdzone przez wydawcę oznaczeniem: (*sic!*), rzeczywiście występują w źródle. Zapis „ad candela magnam”, nieobjaśniony w aparacie na s. 161, gdzie się pojawia, skomentowany został we wstępie (Kozák, s. XXXV) jako ilustracja zdarzających się w edytowanych tekstach tego rodzaju „niekonsekwencji” („nedúslednosti”) pisarza. Wydaje się, że w tym przypadku mamy do czynienia po prostu z tzw. niezaznaczoną abrewiacją. Skąd jednak użytkownik edycji ma mieć pewność, że inne tego rodzaju gramatyczne usterki są „niekonsekwencją” pisarza, a nie wydawcy, skoro ani aparat, ani odpowiedni znak edytorski ich nie sygnalizuje? Na s. 168 znajdujemy dotyczącą Krakowa notę: „Item monachis de Arena et cum venineti (*sic!*) dedi I gr.”. Zajrzawszy do rękopisu, widzimy tam rzeczywiście zepsuty przez samego pisarza, ale też poprawiony

przez niego w trzecim znaku zapis, który można odczytać jako „veinet”, z łukiem nad trzema ostatnimi literami oznaczającym kontrakcję. Zapisu tego nie sposób jednak rozwinąć do postaci, której rzekome istnienie w rękopisie wydawca oznaczeniem (*sic!*) potwierdził. Zamiast sugerowania, że w oryginalnie znajduje się coś, czego tam żadną miarą nie ma, należałoby tego rodzaju formy emendować z zastosowaniem odpowiednich nawiasów, mianowicie obejmującego poprawione miejsce nawiasu ostrego < >, z jednoczesnym użyciem nawiasu ( ), służącego zazwyczaj do rozwinięcia skrótów. W przypadkach bardziej oczywistych wystarczyłoby wyjaśnienie we wstępie, że w ten sposób oznaczane jest poprawienie prostych błędów czy niedopatrzeń skryby. Przypadki bardziej skomplikowane, takie jak omówiony ze s. 168, powinny zostać dodatkowo skomentowane w aparacie pod tekstem, z podaniem formy zapisu występującej w źródle i uwagami dotyczącymi grafii. A zatem w tym właśnie miejscu w tekście głównym mogłaby się znaleźć, najbardziej tu, po tzw. *cum narrativum*, prawdopodobna, forma koniunktywu *imperfecti* w emendowanej postaci zapisu „ve(n)i<r>e(n)t”. Jakkolwiek obydwójce edytorzy słusznie zrezygnowali z rozwiązywania oczywistych abrewiacji w nawiasach, warto nawias ( ) zachować do oznaczenia wszelkich przypadków niejednoznacznych, tzn. takich, w których istnieje alternatywna możliwość rozwiązania skrótu, oraz takich jak omawiane tu miejsce ze s. 161 edycji Kozáka, gdzie należałoby oznaczyć skróconą w rękopisie część wyrazu, a jego część emendować w nawiasie < >.

\* \* \*

Źródła ilustrujące przeszłość Europy Środkowo-Wschodniej stają się w coraz większym stopniu przedmiotem zainteresowania uczonych spoza obszaru słowiańskiego. Okoliczność tę należy brać pod uwagę i w miarę możliwości stosować w obrębie aparatu wydawniczego rozwiązania tradycyjne i powszechnie zrozumiałe mimo barier językowych, czyli takie, które stosunkowo łatwo pozwalają wniknąć w materię źródła i dostrzec zabiegi dokonane na jego tekście przez wydawcę<sup>20</sup>.

W tym kontekście trzeba podkreślić zalety wydania węgierskiego, które przygotowane zostało również z myślą o badaczach niewładających językiem węgierskim. Edycja Rábai, poczynając od tytułu, ma w istocie charakter bilingwiczny — na angielski przetłumaczony został wstęp, dwujęzyczny jest także wykaz wykorzystanych znaków i skrótów. Edycja Kozáka natomiast adresowana jest przede wszystkim do badaczy czeskich, co zresztą wydawca wprost deklaruje (Kozák, s. 666—667). Na końcu tomu zamieszczono wprawdzie

<sup>20</sup> Zob. *Corpus of Ioannes Dantiscus Texts & Correspondence. Information about the Project*. Dostępne w Internecie: <http://dantiscus.ibi.uw.edu.pl/?menu=aboutCorpus&f=aboutCorpus> [data dostępu: 14.05.2015].

streszczenie w języku angielskim, jednak siłą rzeczy przedstawia ono istotne treści obszernego, czeskiego wstępu skrótowo, choć z uwzględnieniem zasad edycji. Poważniejsze zastrzeżenia wysunąć można wobec aparatu zastosowanego przez wydawcę. Drobnym acz znaczącym przykładem ilustrującym problem jest praktyka rozwiązywania dat z użyciem czeskich nazw miesięcy. Cóż by szkodziło wprowadzenie w edycji źródła łacińskojęzycznego, w którego tekście zachowano cyfry rzymskie, oznaczenia miesięcy za ich pomocą czy też w formule zrozumiałego dziś powszechnie zapisu cyframi arabskimi? Mając oczywiście wzgląd na rodzimego odbiorcę, należałoby jednak, na ile to możliwe, unikać swego rodzaju hermetyzacji wydawnictwa przynajmniej w tych miejscach, w których można wprowadzić rozwiązania uniwersalne i jednoznaczne czy też utrwalone w edytorskiej tradycji. To ostatnie dotyczy również unikania w aparacie edycji redagowanych w słowiańskim obszarze kulturowym form językowych (nazw osobowych, miejscowych) w przypadkach zależnych, zwłaszcza jeżeli edycja nie jest opatrzona kluczem porządkującym w postaci zintegrowanego indeksu miejsc, osób i rzeczy, zawierającego zarówno formy zestandaryzowane jako hasła główne, jak i formy występujące w źródle, opatrzone w razie konieczności odsyłaczami.

Badaczom spoza Czech (choć zapewne nie tylko im) korzystania z edycji Kozáka nie ułatwi także brak wyraźnie wydzielonego, w odróżnieniu od edycji węgierskiej, wykazu zastosowanych znaków i skrótów (*conspectus siglorum*). Użytkownik zmuszony jest wyławiać je z tekstu czeskiego wstępu.

Oczywiście, należy mieć na uwadze, że pozbawiony tłumaczenia komentarz w języku czeskim i tak będzie w mniejszym lub większym stopniu zrozumiały dla znacznie liczniejszej grupy odbiorców niż taki sam tekst w języku węgierskim, ale też trzeba zauważyć, że badacze z Zachodu w tym względzie różnicy nie dostrzegą.

Celem Krisztiny Rábai było dostarczenie czytelnikowi tomu praktycznego, nieobciążonego zbyt rozbudowanym komentarzem, ujednoliconego i łatwego w odbiorze (Rábai, s. 28). Zamierzenie to zaważyło na wyborze metody wydawniczej. W swojej edycji badaczka wzorowała się — jak sama zaznacza — przede wszystkim na dwóch przykładach. Pierwszym była edycja Divékyego, drugim — wspomniane litewskie wydanie rachunków Aleksandra Jagiellończyka z 2007 roku, przygotowane przez Dariusza Antanavičiusa i Rimvydasa Petrauskasa. Właśnie za edycją litewską Rábai zrezygnowała z przypisów tekstowych na rzecz rozbudowanego systemu znaków, wprowadzonych do tekstu źródła. Poza oznaczeniami powszechnie stosowanymi, jak nawias kwadratowy sygnalizujący uzupełnienia wydawcy, wielokropki w nawiasie jako symbol lakuny czy [sic!], zastosowała też inne, takie jak: [↑↑], [↓↓] i [→←] — na oznaczenie słów dopisanych ponad tekstem głównym, pod nim lub obok niego; fragmenty wykreślone przez pisarza oddawała w tekście głównym jako przekreślone: [abc], a daty rozwiązane zostały w nawiasach kwadratowych.

Umieszczenie całości aparatu krytycznego w tekście źródła nie wydaje się dobrym rozwiązaniem, zwłaszcza w przypadku zapisów wymagających poważnych i licznych ingerencji edytorskich. Nadmiar znaków i dodatków pochodzących od wydawcy czy uwzględnianie w tekście głównym (zamiast zrzucenia ich do przypisów) licznych fragmentów wyeliminowanych przez samego pisarza zamiast porządkować i uprzystępniać źródło, wprowadza niepotrzebny informacyjny szum i wywołuje poczucie chaosu. Zauważyć jednak należy, że w przypadku omawianej edycji tekst nie wydaje się przeciążony i zachowuje pełną czytelność.

W obydwu edycjach komentarz rzeczowy ograniczony został do minimum. Tego rodzaju praktyka znana jest choćby z pomnikowej, zainicjowanej przez Karolinę Lanckorońską serii *Elementa ad Fontium Editiones* i stosuje się ją w wydawnictwach szczególnie obszernych, a więc i czasochłonnych. W edycji węgierskiej brak przypisów rzeczowych. W zamyśle autorki ich funkcję pełnić ma indeks (o czym jeszcze dalej). Podobne rozwiązanie zastosował Petr Kozák w przypadku wzmiankowanych w źródle osób, jednocześnie decydując się na objaśnianie pod tekstem nazw miejscowych i rozwiązywanie dat (podczas gdy Rábai rozwiązała je w klamrach, w samym tekście źródła). Sposobowi, w jaki skonstruowany został aparat w edycji czeskiej, warto poświęcić nieco więcej uwagi. Po pierwsze, wydawca nie zdecydował się na wprowadzenie osobnych oznaczeń dla przypisów tekstowych i rzeczowych — oba rodzaje oznaczane są wspólną, ciągłą numeracją arabską; dla odróżnienia komentarze tekstowe podane zostały kursywą. Wydaje się, że rozwiązanie klasyczne, polegające na oznaczeniu przypisów tekstowych odnośnikami alfabetycznymi i umieszczeniu ich bezpośrednio pod tekstem źródła, rzeczowych zaś liczbowymi, jest jednak bardziej praktyczne i zapewnia większą przejrzystość aparatu. Po drugie, każda zapiska potraktowana została jak odrębna całość. Konsekwencją tego jest wielokrotne nieraz objaśnianie tej samej nazwy miejscowości na jednej stronie tą samą powieloną informacją. I tak np. już na drugiej stronie edycji księgi nr 29 (Kozák, s. 6) wśród 10 zamieszczonych pod tekstem objaśnień miejscowości widzimy ośmiokrotnie powtórzony przypis: „**Budin** (Buda), Uhry (dnes část souměsti Budapest, Maďarsko)”, a na stronie 366 pięciokrotnie pojawia się przypis o treści: „**Opa-va**, Horní Slezsko (Česká republika)”, i czterokrotnie: „**Hlohov** (Głogów), Dolní Slezsko (Polsko)”. Przy tym np. na stronie 555, gdzie na 4 przypisy dotyczące miejscowości 3 jednobrzmiące odnoszą się do Krakowa, jeden (5 449) objaśnia miejsce, w którym mowa jest nie o mieście, lecz o osobie („a domino Bonar consule Cracoviensi”).

Podobny stan rzeczy obserwujemy w przypisach tekstowych. Przykładowo, na stronach od 376 do 378 fraza: „Pisař původně napsal jiné, dnes již nečitelné slovo, poté ho však **vyškrabal a nahradil výrazem »curiensium«**”, powtórzona została aż 21 razy. W tego typu przypadkach można było zastosować

jeden odnośnik literowy, by przynajmniej na tej samej stronie nie powiełać tej samej treści przypisu.

Wobec zdawkowości zamieszczonych w przypisach edycji Kozáka informacji dotyczących nazw miejscowych można by też oczekiwać przeniesienia ich, podobnie jak identyfikacji osób, do indeksu, w którym znalazłyby się zarówno ich dzisiejsze formy zestandaryzowane (czeskie, polskie, węgierskie, niemieckie *etc.*), jak i te występujące w źródle, opatrzone odesłaniami, dzięki którym forma czeska nie sprawiałaby kłopotu jako główna forma hasłowa, zwłaszcza w przypadku mniej znanych miejscowości<sup>21</sup>. Mając na uwadze to, że wszelkie objaśnienia powinny znajdować się pod tekstem źródła, można było zastanowić się nad innym jeszcze rozwiązaniem, może nie najbardziej przychylnym czytelnikowi, lecz, jak się zdaje, znacznie bardziej ekonomicznym niż zastosowane. Osoby, miejscowości czy terytoria mogłyby zostać objaśnione obszerniejszą nawet notą w miejscu, w którym pojawiają się w źródłach po raz pierwszy. Przy ciągłej numeracji przypisów w przypadku każdego następnego wystąpienia następowaloby odesłanie do wystąpienia pierwszego. Dodatkowo mógłby do niego kierować zintegrowany indeks. Na poszczególnych stronach przypisy tekstowe, przypisy zawierające odsyłacze do innych i rozwiązania dat mogłyby zostać, jak w wielu wydawnictwach, ułożone nie w kolumnie, lecz w wierszach. Efektem takich zabiegów, mimo proponowanego rozszerzenia treści pewnych objaśnień, byłoby zredukowanie ogromnej liczby 6 358 przypisów, a tym samym zmniejszenie znacznej objętości tomu.

Wreszcie, nie tylko w związku z omawianymi tu edycjami źródeł łacińskojęzycznych, warto zastanowić się, czy w przypadku źródeł o szczególnym, międzynarodowym znaczeniu, których wydawcy zdecydowali się na ograniczenie aparatu do minimum, nie należałoby formułować go w dzisiejszej *lingua franca*, czyli po angielsku.

Niewątpliwie jednym z najistotniejszych elementów edycji źródłowej, zwłaszcza tak obszernej jak omawiane, jest indeks, który bez konieczności czytania jej w całości umożliwia szybkie odnalezienie poszukiwanych informacji. Warunkiem jest jednak kompletność, a także logiczna i przejrzysta konstrukcja wykazu, w przeciwnym bowiem razie zamiast stanowić pomoc i narzędzie, może on wprowadzać użytkownika w błąd i tym samym wypaczać wyniki kwerendy. Obydwoje wydawcy, tworząc własne indeksy, kierowali się dwiema różnymi koncepcjami. Ich porównanie może stać się przyczynkiem do szerszej refleksji nad najbardziej funkcjonalną formułą indeksu w edycji źródłowej, tzn. taką, która pozwala użytkownikowi niezawodnie, sprawnie i intuicyjnie odnaleźć poszukiwany termin lub nazwę, i to niezależnie od języka, którym się posługuje.

<sup>21</sup> Pewnym walorem rozwiązania zastosowanego przez Kozáka w następujących po sobie przypisach objaśniających miejscowości i daty dokonywania w nich wyplat czy zapisów jest ułatwienie orientacji w itinerarium dworu.

Jak wspomnieliśmy, w edycji Krisztiny Rábai występuje łacińskojęzyczny indeks zintegrowany, obejmujący osoby, miejsca i rzeczy (*Index nominum, locorum et rerum*), Petr Kozák natomiast zdecydował się na sporządzenie trzech osobnych wykazów: geograficznego (*Rejstřík míst, země a geografických názvů*), osób (*Rejstřík osob*) i rzeczy (*Rejstřík věcný*). Już pobieżne przejrzanie tych zestawień pokazuje, że rozwiązanie zastosowane w edycji węgierskiej (a także, co warto zauważyć, w wydawanych w ostatnich latach na Litwie rachunkach wielkoksiażących) jest znacznie bardziej praktyczne<sup>22</sup>. Konieczność podzielenia haseł między trzy różne indeksy zamiast zamierzonej przejrzystości wymusza sztuczne kategoryzacje. Użytkownik edycji Kozáka szukający wzmianek na temat Polaków, Czechów czy Niemców nie znajdzie ich w indeksie osób, lecz szukać ich musi w indeksie rzeczowym, przy czym trudno zakładać, by przyszło mu to zrazu na myśl. W indeksie rzeczowym znalazły się również postaci niezidentyfikowane imiennie, określane w źródłach z nazwy sprawowanego urzędu czy funkcji, a są to przecież, jakkolwiek nierozpoznane, osoby. Wyjaśnienia edytora w odniesieniu do takiej rzeczowej ich kategoryzacji są nieprzekonywujące, a wspomniane wątpliwości nie powstawałyby, gdybyśmy mieli do czynienia z jednym, zintegrowanym indeksem (Kozák, s. 664).

Przykładem ilustrującym problem korzystania z rozbitego indeksu mogą być np. wzmianki dotyczące św. Stanisława i jego kultu w katedrze krakowskiej. Postać św. Stanisława nie została bowiem uwzględniona w indeksie osób. Wzmiankę o jego grobie w katedrze krakowskiej można odnaleźć w indeksie rzeczowym jako podhasło hasła *sepulcrum* i hasło *limen sancti Stanislai*, stanowiące sprowadzenie do liczby pojedynczej określenia katedry krakowskiej i zarazem grobu świętego jako *limina sancti Stanislai* (Kozák, s. 511). Odnalezienie tej wzmianki o katedrze nie jest natomiast możliwe poprzez hasło *eclesia*, pod którym wyszczególnione zostały m.in. krakowskie kościoły. Informacji tej nie znajdziemy także, przeszukując hasło „*Krakov (Cracovia)*” w indeksie geograficznym, gdzie na temat katedry krakowskiej występuje tylko jedna wzmianka. Te sztuczne kwalifikacje i kategoryzacje stanowią niewątpliwie, oprócz rozczłonkowania, podstawowy mankament indeksów czeskiej edycji. Przykładem błędnej formy indeksowania jest *littera*, gdy chodzi przecież o *plurale tantum litterae* (‘zapis, list, dokument’), a nie o formę liczby pojedynczej oznaczającą ‘literę, znak pisma’, podobnie rzecz się ma z hasłem *nupcia* zamiast *nuptiae* (klas. *nuptiae*). Również jednak zintegrowany indeks do edycji węgierskiej nie jest wolny od usterek. Jego struktura jest dość skomplikowana, a w pełni świadome korzystanie z niego wymaga uprzedniego zapoznania się z zawartym we wstępie objaśnieniem (znacznie lepiej i wygodniej byłoby, gdyby bezpośrednio

<sup>22</sup> A. Gąsiorowski, rec.: *Nad nowym wydaniem tomów konstytucji dawnej Rzeczypospolitej*. Rocz. Hist. 1997, R. 63, s. 167—168.

poprzedzało ono sam indeks). W przypadku nazw własnych po formie podstawowej, zgodnej z formą zapisu najczęściej pojawiającą się w źródle, następują w nawiasie okrągłym alternatywne postaci zapisu oraz, w nawiasie kwadratowym i kursywą, formy w brzmieniu współczesnym. W przypadku postaci o szczególnym znaczeniu historycznym dodane zostały krótkie objaśnienia wraz z podstawową literaturą, przy nazwach miejscowości zaś ich współczesna przynależność państwowa (np. „Alexander, rex Poloniae et magnus dux Lithvanie [*Aleksander Jagiellończyk, PSB Tl. 58-61.; PAPÉE, Aleks.; DUCZMAL 21-36.*]”; „Laski, dominus cancellarius [*Johannes de Łaski/ Jan Łaski, Akt. Aleks. 593; Tańkowski*]”; „Pozonium [*Bratislava CZ*]”). Informacje tego rodzaju sprawiają wrażenie roboczych notatek z użyciem literatury popularnonaukowej, do której zalicza się leksykon Małgorzaty Duczmal. W przypadku osób mniej znanych Rábai ograniczyła się do podania określeń pojawiających się w samym źródle (np. *curiensis, aulicus, dux*). Rozwiązanie to tylko częściowo rekompensuje brak aparatu identyfikującego i objaśniającego występujące w tekście rachunków miejsca i postaci. Informacje wykraczające poza te, które znajdujemy w samym źródle, dodane zostały w istocie tylko w nielicznych przypadkach i odnoszą się do osób, których identyfikacja i tak nie nastęcza problemów, to znaczy przede wszystkim władców, ich rodzin i nielicznych dostojników. Należałoby również postawić pytanie o sens informowania użytkownika, skąd zaczerpnięto się najbardziej podstawowe wiadomości na ich temat, zwłaszcza jeśli źródło jest w znakomitej większości przypadków tak oczywiste (*Polski słownik biograficzny*). Przed taką samą wątpliwością stanął także Petr Kozák, który nie zdecydował się na każdorazowe odsyłanie do literatury, by — jak sam słusznie stwierdził — nie doprowadzać do niekontrolowanego rozrostu wykazu (Kozák, s. 664). Zamiast tego literaturę służącą do identyfikacji podał zbiorczo w przypisie poprzedzającym indeksy.

Na uwagę zasługuje też sposób, w jaki w indeksach do obu edycji poradzono sobie z licznymi obecnymi w rachunkach terminami niełacińskimi. Petr Kozák ograniczył się do ich podania w indeksie, kursywą, we wszystkich formach, w których pojawiły się w źródle. Jeżeli miały swój łaćski odpowiednik, opatrywane były właściwym odnośnikiem (np. *waga vide libra*). Krisztina Rábai poszła krok dalej. Do słów i zwrotów niełacińskich, które nie zostały objaśnione przez samego pisarza, zdecydowała się sama dodać łaćskie ekwiwalenty, posilując się przy tym słownikami, do których każdorazowo podała referencje (np. *low* [*low, captura, Sł. XVI. T12. 582.*]).

Istotna różnica między indeksami do obu edycji tkwi również w sposobie odsyłania użytkownika do konkretnych miejsc w źródle. Kozák zdecydował się tradycyjnie podawać numery stron edycji, natomiast Rábai — kart rękopisu. To ostatnie zmusza czytelnika do poszukiwania w pierwszej kolejności oznaczenia początku interesującej go karty (co nie jest łatwe, zważywszy na to, że ujęte w nawias kwadratowy oznaczenia podane są tą samą czcionką,

co reszta tekstu, i po prostu w nim giną), a następnie dopiero interesującej go wzmianki. Można się domyślać, że za podjęciem takiej decyzji stała dążność do uniknięcia błędów numeracji wynikających z ewentualnych przesunięć w złożonym już tekście w trakcie procesu wydawniczego.

W indeksie do edycji Petra Kozáka odzwierciedlenie znajduje wspomniane tu wcześniej ukierunkowanie na czeskiego czytelnika. W przypadku nazw państw, a także miejscowości leżących obecnie poza granicami Czech, mających jednak swe czeskie warianty, to właśnie te warianty zostały potraktowane jako formy podstawowe. Nie byłoby w tym zresztą niczego złego, skoro w wykazie figuruje również, opatrzone odpowiednimi odnośnikami, współczesne nazewnictwo oficjalne (np. **Namysłów** [PL] vide Namyslov). Problematyczne wydaje się jednak nieuwzględnienie form łacińskich oraz używanych w epoce wariantów wernakularnych, czyli zaczerpniętych z samego źródła. W konsekwencji, badacz poszukujący w indeksie nazw takich jak: *Transilvania*, *Cracovia*, *Wratislavia*, niestety nie znajdzie ich w postaci osobnych haseł, choćby z odsyłaczami do form czeskich. Tak jest również ze staropolskim Pożoniem (czyli dzisiejszą Bratysławą), występującym w omawianych źródłach w łacińskiej formie jako *Posonium/Pozonium*. Podobne rozwiązanie zastosował zresztą w swym wydawnictwie Divéky. Pod tym względem lepiej pomyślany wydaje się indeks edycji węgierskiej, który, przynajmniej co do zasady, nie tylko obejmuje całość materiału językowego zawartego w tekście źródła oraz powszechnie używane, zestandaryzowane formy historyczne i współczesne, ale też zawiera rozbudowany system odnośników, pozwalający dotrzeć do poszukiwanego hasła poprzez każdą z jego postaci językowych.

Podsumowując przedstawione uwagi dotyczące wybranych, istotniejszych aspektów omawianych edycji, mimo wskazanych mankamentów metody wydawniczej, komentarzy czy indeksów należy docenić wysoki poziom obydwu wydawnictw i ogromny trud włożony w ich przygotowanie. Obowiązkiem recenzentów jest zgłaszanie uwag i wątpliwości, które należy i w tym przypadku potraktować jako materię do dyskusji oraz refleksji nad zasadami publikacji nie tylko łacińskojęzycznych źródeł z obszaru Europy Środkowo-Wschodniej, budzących coraz żywsze zainteresowanie światowej humanistyki. W związku z tym trzeba z uznaniem podnieść zasługi obydwójga edytorów, którzy wyręczyli polską naukę historyczną i sprawili jej (i nie tylko jej) godne szczerzej wdzięczności prezenty.

**Zdzisław Pentek: *Bizancjum. W: Vademecum historyka mediewisty.*  
Red. Jarosław Nikodem, Dariusz A. Sikorski.  
Warszawa, Wydawnictwo PWN, 2012, s. 440—444**

Rozdział piętnasty (s. 440—444) pierwszej części *Vademecum historyka mediewisty* poświęcony został Bizancjum, a jego autorem jest Zdzisław Pentek, pracujący na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ku memu zdumieniu okazuje się, że ów rozdział to zaledwie 5 stron z liczącej ponad 750 stron publikacji. Przejdźmy zatem do omówienia treści tam zawartych.

Na wstępie zaskakuje już jednostronicowa, a więc krótka historia Cesarstwa Bizantyńskiego. Dowiadujemy się z niej samych rzeczy oczywistych, które w żaden sposób nie wzbogacają naszej wiedzy i nie wykraczają poza popularną internetową Wikipedię — ba, jest ich znacznie mniej niż w niej. Autor nie ustrzegł się też uogólnień, a także prostych błędów. Historia Bizancjum nie zaczyna się bowiem w 395 roku. Podział Cesarstwa na dwie części po śmierci Teodozjusza I nie był pierwszym podziałem, był jednak ostatecznym, chociaż to dopiero śmierć Walentyniana III spowodowała podział obu imperiów (dokumenty cesarskie były wydawane przez obie strony i firmowane imieniem starszego imperatora), oczywiście do 476 roku. Pierwszy okres wzrostu Imperium to według Z. Pentka czasy Justyniana (527—565). Jednak z tekstu nie wynika, na czym ten wzrost polegał. Wielka *reconquista* Justyniana to przecież ponowne przyłączenie do granic Afryki Północnej Italii, jak również części Hiszpanii (w trójkącie od ujścia Gwadalkiwiru, Kordoby do Nowej Kartaginy). Pentek stwierdza za to, że po tym okresie Cesarstwo zmagало się z Persami, Awarami, Słowianami. Jest to nieporozumienie. Z pierwszym z wymienionych przez autora agresorów Bizancjum potykało się permanentnie od III do początku VII wieku. W latach 40. VII wieku Bizancjum utraciło kontrolę nad Bliskim Wschodem i Egiptem, istotna była także strata Północnej Afryki w kilka dziesięcioleci później. Pentek pisze też, że z Arabami Bizancjum ścierało się

od VII do początku VIII wieku. Jest to pomyłka. Znamy bowiem wiele przykładów walk z okresu późniejszego — chociażby o tak ważne strategicznie tereny, jak Italia południowa czy Kreta — które rozegrały się w drugiej połowie wieku VIII, a także w IX stuleciu, nie wspominając już o zmaganiach dynastii macedońskiej (Nikefor II, Jan Tzimiskes) w X, a nawet w XI wieku. Streszczenie sporu o ikony, ważnego także dla Europy Zachodniej, do jednego zdania: „Bizancjum targały również wewnętrzne walki ikonoklastów z ikonodulami (711—843 r.), co miało wpływ na sytuację wewnętrzną” (s. 440), uważam nie tylko za niewystarczające, ale całkowicie błędne. Skąd pomysł, że początek konfliktu miał miejsce w 711 roku, skoro odpowiedzialny za to był Leon III, a ten panował od 717 roku? Początek kontrowersji datuje się na 726 rok, kiedy to obrońca Konstantynopola wydał pierwszy z serii edyktów przeciw ikonom. Następnie czytamy, że reformy dynastii (heraklejskiej i syryjskiej) wpłynęły na to, że napór ze Wschodu ucichł. To także błąd. Właśnie w czasach tych dwóch dynastii (610—802) napór był największy, a dopiero w czasach panowania dynastii macedońskiej Cesarstwo stało się (i to nie od razu) stroną atakującą (warto pamiętać, że kilka zdań wcześniej Pentek pisze o walkach z Arabami w VII i na początku VIII wieku). Dalej następuje totalny chaos, który należy jednak zacytować: „Kres (1018) potęgi bułgarskiej (Borys i Symeon Wielki — IX—X w.) był związany z działalnością cesarza Jana I, zwłaszcza Bazylego II (976—1025), który zlikwidował Bułgarię” (s. 440). Sytuacja Cesarstwa w IX i X wieku ze względu na potęgę, jaką w tym czasie stanowiła Bułgaria, nie była najlepsza. Niemniej niebezpieczeństwo z północy nie stanowiło jedyne zagrożenie. Nową kartą w dziejach Bizancjum było dojście do władzy dynastii macedońskiej, której twórcą był Bazyli I (867—886), i ten fakt winien podkreślić Pentek. To za jej rządów Cesarstwo Bizantyńskie stało się ponownie poważnym graczem na arenie międzynarodowej. Uporządkowane przez Romana stosunki z Bułgarią, a zwłaszcza śmierć Symeona spowodowały, że państwo to przestało zagrażać Cesarstwu. Za rządów Romana podjęto ofensywę wobec Arabów, którą kontynuowali następcy: Nikefor II, Jan Tzimiskes i Bazyli II. Ten ostatni zasługuje na szczególne wyróżnienie za podbój Bułgarii, który nastąpił w latach 20. XI stulecia, a także za odzyskanie z powodzeniem terenów w południowej Italii i w Armenii. Historia po panowaniu Bułgarobójcy została przedstawiona przez Z. Pentka skrótowo, ale w miarę poprawnie — owszem, konflikty wewnętrzne, klęska z Turkami Seldżuckimi (autor nie podaje, że chodzi o bitwę pod Manzikertem w 1071 roku) osłabiły Bizancjum, jednak schizma z 1054 roku żadnego wpływu politycznego na osłabienie Bizancjum nie miała. Pentek pisze dalej, że panowanie Komnenów (1081) spowodowało, że Cesarstwo stało się na nowo potęgą. Autor stwierdza jednak, że ruch krucjatowy, a zwłaszcza zależność ekonomiczna od Genui i Wenecji (przywileje jednak otrzymać mieli ci drudzy, już pod koniec XI stulecia) oraz konflikty w prowincjach (jakie prowincje w Bizancjum ma na myśli?), aż wreszcie

kłęska zadana przez Seldżuków (autor znów nie podaje ważnej cezury, czyli bitwy pod Myriokefalon z 1176 roku), wpłynęły na pogłębienie „chaosu wewnętrznego”. Z tych przytoczonych myśli Pentka może wynikać jedynie, że ową nową potęgą Komnenów była potęga... chaosu. Rozłóżmy na części rozważania autora. Pierwsze przywileje wydane Wenecjanom to 1082 bądź 1084 rok. Wpływy handlowe miast włoskich to problem znacznie bardziej złożony i to raczej nadmierne ich roszczenia były przyczyną ekonomicznej słabości. Ruch krucjatowy to problem skomplikowany — Bizantyńczycy dzięki pierwszej krucjacie odzyskali trochę terenów na wschodzie, a także odepchnęli od siebie zagrożenie Seldżuków, którzy nawet stali się wasalami Cesarstwa, jednakże w wyniku klęski pod Myriokefalon i osłabienia Bizancjum zaczęli odzyskiwać Anatolię. Zmiana dynastii na nieudolne rządy Angelosów i działalność czwartej krucjaty spowodowały zajęcie Konstantynopola. Informacja ta jest w tekście Pentka za mało wyeksponowana. Zapomniał on wspomnieć, że to sami Bizantyńczycy „rzucili” sobie krzyżowców na plecy. Informuje jedynie, że powstały greckie ośrodki w Nikei, Epirze (potem Salonikach) i Trapezuncie, a ten pierwszy przejął stolicę za sprawą Michała VIII Paleologa w 1261 roku. Okres dynastii Paleologów to według Pentka czas słabości ekonomicznej, wewnętrznych niepokojów (nie mówi jakie), podboju Osmanów (skąd się oni wzięli? — warto byłoby coś o tym wspomnieć) i w końcu bitwy na Kosowym Polu, a wszystko to powodowało zmniejszanie się bizantyńskich posiadłości, aż w końcu zdobycie Konstantynopola (1453) zakończyło istnienie Cesarstwa Bizantyńskiego.

Czy tysiącletnia, nawet przyjmując datę 395 rok (jak chce Pentek) za początek Bizancjum, historia tego tworu politycznego zasługuje na tak błahe potraktowanie? Jeszcze do tego z uproszczeniami i błędami? Nie sądzę.

Sprawa równie źle wygląda w wypadku historiografii, którą niestety także omawia ten sam autor. I tak, Pentek zaczyna od Prokopiosa i Malalasa (historyków z czasów Justyniana), a zupełnym milczeniem zbywa innych pisarzy z lat wcześniejszych, jak choćby ważnych historyków Kościoła: Sozomenosa, Sokratesa, Teodoretę — jest to uderzające zwłaszcza w świetle przez niego samego podanej daty początkowej dla Cesarstwa Bizantyńskiego. W wypadku Prokopiosa wspomina tylko o jednym dziele (*Historia wojen*), nie mówiąc nic o *Historii sekretnej* i *O budowlach*. Następnym wymienionym historykiem jest cesarz Konstantyn VII, panujący w X wieku, autor ważnych dzieł. Co jednak z takimi autorami, jak: Teofilakt Simokattes, patriarcha Nikefor, a przede wszystkim Teofanes, autor *Chronografii*, której narracja zaczyna się w 284 roku, a kończy na panowaniu Leona V, a więc jednego z najważniejszych źródeł dla historii Bizancjum w VII i VIII wieku? Następnie, ku memu zdziwieniu, pojawia się Leo Diakon, Jan Skylitzes, autor kroniki przełomu X i XI wieku. Nicco słów doczekał się Psellos, ale są to typowe komunały, bez powiedzenia, czym jest jego *Kronika*. Pentek wspomina [*sic!*] o uzupełnieniu

*Kroniki* Psellosa, którym są według niego *Materiały Historyczne* Bryenniosa, co jest oczywiście nieprawdą. Jest to dzieło czerpiące zapewne z Psellosa, ale ten kończy narrację na 1077 roku, Bryennios zaś zaczyna ją w 1070, zatem są to teksty, które nie pozostają w zależności poprzednik — następca. Dalej Pentek pisze o *Aleksajdzie* Anny Komneny, a następnie o Niketasie Choniatesie, autorze obszernej kroniki i ważnego źródła także dla dziejów czwartej krucjaty, aby streścić poglądy (i tu nie można się specjalnie z czymś nie zgodzić) kolejnych najważniejszych historyków.

Pentek w czterech zdaniach pisze o publikowanych źródłach, ale kończy ich przegląd na XIX stulecie, zapominając o tak ważnych edycjach, jak chociażby te wydawane przez *Dumbarton Oaks Texts*.

W kolejnej części autor podaje teksty źródłowe tłumaczone na język polski. Na uwagę zasługuje ich układ. Jest on chronologiczny, ale według daty wydania polskiego! Wymienia także *Dijenisa Akritasa*, epos z X wieku, który należy traktować jako źródło historyczne, ale jest ono niezwykle trudne w interpretacji. Historyk dalej w tym dziale podaje akty soborowe (i dobrze), ale daczego nie ma aktów synodów (polskie wydanie sięga aż do 511 roku!) i pism teologicznych, np. Maksyma Wyznawcy czy Jana Damasceńskiego?

Jeszcze gorzej prezentuje się literatura przedmiotu. Brakuje tu podstawowych prac, jak choćby G. Dagróna *Naissance d'une Capitale. Constantinople et ses Institutions de 330 à 451* (Paris 1974) czy *Prosopography Later Roman Empire* (Cambridge 1971—1982), trzech tomów, które doprowadzone są do połowy VII wieku.

Równie źle przedstawia się bibliografia polskojęzyczna. Można mieć odczucie, że autor wypisuje wszystko, co przyszło mu do głowy, bez ładu i składu. Stąd np. książka Bralewskiego o obrazie papieżstwa u Sozomenosa i Sokratesa, a brak ważnej syntezy Chadwicka *Historia rozłamu Kościoła wschodniego i zachodniego*, wydanej w 2009 roku, oraz drugiego tomu *Świata Bizancjum* z 2011 roku. Wymieniając ujęcia podręcznikowe, Pentek zachwyca się leciwym podręcznikiem Ostrogorskiego *Dzieje Bizancjum* (ta księga ma już przeszło 60 lat!), aby później wymienić *Historię Bizancjum* pod redakcją Waldemara Cerana (Łódź 1996). Problem w tym, że nie jest to synteza, a zbiór artykułów wydanych w 56. zeszycie „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” — co należy odczytywać tak, że Pentek nie spojrzął do tej pozycji. Nic dziwnego, ponieważ nie należy jej szukać pod tytułem *Historia Bizancjum*, a pod tytułem czasopisma.

To jedynie kilka uwag o tekście. Sądzę, że warto byłoby przemyśleć kwestię, aby w ewentualnym wznowieniu *Vademecum...* przyrzeć się *Bizancjum* dokładniej i poświęcić mu więcej miejsca.

***Jagelló Zsigmond herceg udvarának számadáskönyve (1504—1507).***  
***/The Court Account Book of Sigismund Jagiellon (1504—1507).***  
**Szerző/Ed. Krisztina Rábai.**  
**Szeged, Quintus Kiadó, 2014, ss. 460**

Účetní materiál dochovaný ve vzácně kompaktních řadách, spojený s existencí a každodenním provozem dvorů jednotlivých zástupců jagellonské dynastie, se po letech relativního útlumu opětovně stává objektem intenzivních aktivit na poli ediční práce. V tomto ohledu vynikají zejména litevští historikové (Darius Antanavičius, Sigita Narbutas, Rimvydas Petrauskas), kteří zájem pochopitelně soustředí na „své“ Jagellonce — Alexandra a Zikmunda II. Augusta v době jeho „litevského“ jinošství. Zvýšenému zájmu se ovšem po jistý čas těší rovněž dvorské účty Zikmunda I. Starého z dob před jeho převzetím vlády v polsko-litevském prostoru, a tedy z doby před přelomem let 1506 a 1507. Princ Zikmund pobýval na pozvání bratra Vladislava od roku 1498 v Uhrách. Nejstarší z jagellonských sourozenců mu navíc záhy udělil lénem dvě knížectví ze svazku zemí Koruny české — dolnoslezské Hlohovsko (1499) a Opavsko (1501) situované na moravskoslezském pomezí, aby ho roku 1504 nakonec jmenoval jakožto vrchního hejtmana svým místodržícím ve Slezsku a v Lužicích, a tedy v celé severní polovině českého státu. Není proto divu, že se dochované účty dvora prince Zikmunda Jagellonského z let 1500—1507 ocitly v hledáčku zástupců české a maďarské historické vědy. S výjimkou královských účtů z let 1494—1495 se totiž jedná o jediné dodnes existující dvorské účty v Uhrách a v českých zemích dlouhodobě pobývajících jagellonského dynastie z dlouhého období vlády krále Vladislava.

Účty dvora budoucího krále Zikmunda I. Starého jsou dochovány ve dvou rukopisech, které v rámci rozsáhlého fondu Archiwum Skarbu Koronnego (Dz. 1 Rachunki Królewskie) uchovává varšavské Archiwum Głównie Akt Dawnych. Konkrétně se jedná o signatury 29 (účty z let 1500—1504) a 33 (účty

z let 1504—1507). Recenzovaná kniha tudíž představuje ediční zpřístupnění druhého z rukopisů, a tedy ideální poloviny dochovaného materiálu. Autorka svazku, Krisztina Rábai, náleží bezesporu ke zkušeným editorům — mimo jiné se aktivně podílela na pokračování prestižní řady Anjou-kori oklevéltár (Documenta res Hungaricas tempore regum Andegavensium illustrantia). Na publikaci je to znát. Kniha je od pohledu standardní vědeckou edicí, materiál zpřístupňuje in extenso (ovšem s jistými podstatnými výjimkami, o nichž ještě bude řeč). Struktura svazku je přehledná, čtení latinské originální předlohy bezpečné, stanovená transkripční pravidla, jež přirozeně vždy odrážejí domácí historiografickou tradici, lze bez uzardění označit za jasná a srozumitelná. Doprovodný kritický aparát (jazykové, zejména však vysvětlující poznámky) se autorka rozhodla redukovat na nezbytné minimum, což může mít jistě svá pro a proti. Zvolený přístup je však v jádru akceptovatelný, mimo jiné díky přehledné soustavě zástupných symbolů pro vsuvky, doplňky apod. Vlastní edice je opatřena úvodem, v němž K. Rábai představila pramen a jeho význam, stejně jako nabídla stručné životopisné pozastavení u osoby jeho původce. Popis editovaného rukopisu doprovází podrobná analýza papírenských filigránů a precizní identifikace písařských rukou. Zevrubně byly vyloženy zásady transkripce (nelatinské výrazy, navíc graficky odlišené kurzívou, byly transliterovány) včetně interpungování, rozepisování abreviatur apod. Nechybí rejstřík osob, lokalit a věcí, ani fotografická příloha s ukázkami filigránů, písařských rukou a písma.

Úvodní pasáže jsou v recenzované knize vyhotoveny ve dvou jazykových mutacích — v domácí maďarštině i v obecněji přístupné angličtině, což je jistě účelné. Překlad nicméně trpí některými nedostatky. Např. v případě uherského a českého krále Vladislava by nejspíš bylo vhodnější uvádět všeobecně srozumitelnou variantu křestního jména „Vladislaus“, než se držet podivně znějící varianty „Ulaslo“ (pravděpodobně umělé zkomoleniny z maďarského „Ulászló“). Ostatně jazykově neusazené, resp. nejednotné psaní osobních jmen a přídomků se zhusta objevuje i v rejstřících, kde lze např. vedle hesla „Anna de Foix“ najít heslo „Anna z Radziwiłłów“. Celkový dojem z díla však kazí jiné, o poznání závažnější problémy. K. Rábai ve své práci vědomě navázala na odkaz Adorjána Divékyho, jenž v roce 1914 publikoval v zavedené akademické řadě Magyar Történelmi Tár výběr z dochovaných účtů prince Zikmunda. Divékyho edice, která zahrnuje cca třetinu dochovaného pramene, obsáhla ty stránky účetních knih, jež se týkaly pobytů jagellonského krále na území středověkých Uher (1500—1502, 1505). Odhodlání de facto navázat na starší ediční počín se promítlo na rozhodnutí vynechat v edici ty pasáže zpracovávaného rukopisu z let 1504—1507, které vydal před stoletím Divéky — tato místa jsou v edici K. Rábai ošetřena pouze poznámkou odkazující na příslušné stránky Divékyho díla. Jak však nedávno upozornil autor této recenze, dnes je Divékyho odkaz v mnohém problematický. Maďarský historik se při čtení



zenými osobami z řad místních rodů — Köckritzů a Schreibersdorfů, jejichž reprezentanti prostupují stránky účetních knih jeho dvora. Dotýkáme se tím dalšího problematického místa recenzované práce, které představuje (ne)identifikace lokalit a osob, s nimiž se lze v účetních zápisech setkat.

Pokud jde o lokality zmiňované v editovaném prameni a jejich určování, lze vznést pouze dílčí výhrady, jež nepřesahují únosnou míru. Z nečetných chyb bych zmínil např. „Ffrenstad“, který je třeba číst korektněji „Ffreystad“. Nejedná se tudíž o lokalitu Frenštát pod Radhoštěm na moravském Valašsku, ale o Fryštát, jedno z měst ležících na hornoslezském Těšinsku, které je dnes součástí Karviné. V jiných případech si je autorka svým určením zbytečně nejistá (čímž může zmást i potenciálního uživatele edice), když ke správnému určení připojuje otazník. Namátkou bych zde jmenoval lokalitu „Hradzyecz“, která je beze vší pochybnosti Hradcem nad Moravicí, městečkem, jež plnilo roli správního centra největší knížecí majetkové domény na Opavsku. Autorce obecně činily reálie (historické, zeměpisné i jazykové) starého českého, polského a litevského státu určité obtíže. Promítlo se to např. do ne vždy jednoznačného pochopení nelatinských výrazů, s nimiž se lze v editovaném prameni setkat. Např. obrat „myncza“ označuje bezpochyby hlohovskou knížecí mincovnu, tj. provoz (instituci) a nikoli místní název, jenž by měl být uvozen velkým písmenem. Staropolský výraz „starosczyzc“ pak není křestním jménem, ale charakteristikou vztaženou k sociální kvalitě jedince, k jeho původu, neboť je jisté, že jde o označení syna osoby zastávající starostenský úřad. Ani v tomto případě by tak slovo nemělo začínat velkým písmenem. Obdobně slovo „babenicza/babenycza“ není dívčí jméno, jak ho chápe editorka (proto jej píše s počátečním velkým písmenem), ale označením vykonávané profese — „bubeník“. Člověk (ať již muž či žena) jménem Babenicza, který měl být dle mínění K. Rábai u Zikmundova dvora „tubicena“ (s otazníkem), je tak ve skutečnosti anonymním bubeníkem, kterého účetní písař zpravidla řadil vedle osob označovaných pojmem „tubicena“ jednoduše proto, že se v obou případech jednalo o hudebníky. Na druhou stranu slovo „bavor“ je s vysokou mírou pravděpodobnosti zástupcem rozšířeného přízviska (příjmení) a mělo by tudíž být psáno s počátečním velkým „B“ (zde tedy Hanuš Bavor).

K. Rábai se de facto ani nepokoušela určit osoby vyskytující se v prameni, což je přinejmenším škoda. Nutno přiznat, že účty dvora prince Zikmunda jsou z tohoto úhlu pohledu materiálem velmi komplikovaným. Vyplývalo to z postavení původce pramene, který byl členem významné evropské dynastie, mužem pohybujícím se fyzicky i mentálně jak mezi jagellonskými mocenskými centry v Krakově, Budíně a Vilně, tak také v prostředí Slezska, Lužic a Opavska, kde vykonával místní zeměpanskou vládu, resp. svěřenou místodržitelenskou správu. Společnost, která se pohybovala v jeho blízkosti, byla proto neobyčejně pestrá — jednalo se o urozené i neurozené osoby pocházející

z polského, litevského, stejně jako uherského či českého korunního (tedy nejen českého, ale především lužického, slezského, opavského nebo moravského) prostředí. Identifikace těchto osob je proto nesnadná, pokus o určení předpokládá dobrou orientaci v historických reáliích podstatné části střední Evropy. Autorka výzvu nepřijala, o identifikaci naprosté většiny osob z řad dvořanů či diplomatů vystupujících (nejen) v jagellonských službách se ve skutečnosti spíše nepokusila, než pokusila. Podle svých vlastních slov se chtěla omezit toliko na jedince historicky důležité — na panovníky, osoby zastávající významné církevní, vojenské či úřední funkce apod. Co je ovšem měřítkem takto definované historické důležitosti? Vezměme si kupříkladu osobu jménem „Kolowrod/Kolowrott“, která je navíc v rejstříku vybavena mnohomluvnou charakteristikou „dominus cancellarius boemicalis“. Nemůže být přeci pochyb o tom, že se setkáváme s Albrechtem Libštejnským z Kolovrat, jedním z nejvlivnějších českých aristokratů, který v letech 1503—1510 zastával úřad nejvyššího kancléře Českého království a stál tak nejen na mocenské špičce vlastních Čech, ale celé České koruny, potažmo česko-uherské personální unie! Nejedná se snad o osobnost dostatečné historické důležitosti? Obdobně poněkud tajemný „dominus Costhka“ nepochybně náleží k českému panskému rodu Kostků z Postupic, přičemž se s největší pravděpodobností jedná o Bohuše (II.) Kostku z Postupic, od roku 1499 nejvyššího mincmistra Českého království.

Nepřekvapí proto, že se problémy množí, jakmile sestoupíme o patro níž a zaměříme se na elitu Zikmundových vlastních zemí. Kupříkladu „Jandrzych komornyk“ je jistojistě Jindřich Donát z Velké Polomi na Nové Cerekvi, svého času vůdčí postava opavských stavů a jakožto dlouholetý zemský komorník, a tedy nejvyšší zemský úředník Opavského knížectví, první osoba mezi místní šlechtou. Ostatně je příznačné, že se účetní písař neuchýlil k termínu „cubicularius“, který byl vyhrazen pro specifickou vrstvu dvořanstva, ale použil pro odlišení obou funkčně rozdílných kategorií záměrně českého slova „komorník“, s nímž se setkal v Opavě či obecněji na Opavsku. Jestliže tedy K. Rábai překládá „Jandzychovu“ hodnost latinským termínem „cubicularius“, dopouští se právě oné nepřesnosti, jíž se chtěl účetní písař vyvarovat. Správný latinský překlad Donátova úřadu je totiž „camerarius“, resp. „camerarius terrae“. K. Rábai samozřejmě ovládá latinský jazyk dokonale, jak o tom svědčí transkripce originální pramenné předlohy. Chybný překlad odráží — bohužel opět — fakt, že si je v oblasti českých dějin terminologicky i faktograficky nejistá. Uvedme příklad z téhož prostředí. Heslo „dominus Schadzya“ zjevně není osobním jménem, ale dle kontextu (vlivná osoba činná na Opavsku) se i zde setkáváme s pokusem o fonetický přepis původem českého slova, tentokrát jde o slovo „sudí“. Hledaným je tak opět jeden ze sboru zemských úředníků Opavského knížectví, konkrétně pan Jiří Tvorkovský z Kravař na Raduni, v letech 1503—1506 opavský zemský sudí, z titulu svého úřadu muž číslo dvě v úřed-

ní struktuře knížectví. Účetní písař se i tentokrát pokoušel zachytit odlišnou významovou rovinu mezi úřadem opavského zemského sudího a osobami, jež jinak označoval latinským termínem „iudex“. Mnoho urozených osob mohlo přitom být určeno o poznání snáz — za všechny uveďme např. osobu vystupující pod jménem „Hanus Winwerd“, kterou lze zařadit mezi příslušníky rodu Unwürde, široce rozvětveného v Dolním Slezsku. „Zeroczynski“ skrývá Jana ze Žerotína, člena jednoho z nejbohatších a nejvlivnějších moravských panských rodů, „Szwolski“ byl zástupcem rodu Zvolských ze Zvole usazeného na Moravě i na Opavsku (v žádném případě nepocházel „ex Gyerlicza“, jak dovozuje autorka), „Hugwycz“ náležel k rodu Haugviců z Biskupic atd. Obdobných příkladů bychom ovšem v recenzované knize napočítali desítky.

Dojmy z publikace, kterou připravila K. Rábai, jsou tak bohužel spíše rozporuplné. Vlastní jádro edice, tedy transkripce originálního rukopisu, je zpracováno příkladně. V mnoha ohledech ale selhala konstrukce doprovodného kritického aparátu, jenž je u edice podstatným prvkem. Současně úvodní pasáže, jejichž anglický překlad nezastírá jinak chvályhodnou ambici oslovit co možná nejširší okruh čtenářů, obsahují některá významná faktografická i interpretační pochybení, jejichž kořeny tkví v malé znalosti nejen českých, ale i polských a litevských dějin. Problematický je rovněž přílišný respekt ke sto let starému počínu A. Divékyho, stejně jako omezení edičního záměru výhradně na druhý z dvojice dochovaných rukopisů účetních knih dvora prince Zikmunda. Právě tyto momenty zbytečně devalvují dobře odvedenou ediční práci a snižují badatelský potenciál knihy.

*Petr Kozák*

**Daniela Dvořáková: *Barbora Celjská. Čierna kráľovná. Životný príbeh uhorskej, rímsko-nemeckej a českej kráľovnej (1392—1451).***

**Budemerice—Bratislava, Vydavateľstvo Rak, 2013, ss. 303**

W grudniu 2013 roku ukazała się praca Danieli Dvořákovéj z Uniwersytetu w Bratysławie o Barbarze Cylejskiej, żonie cesarza niemieckiego, króla czeskiego i węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego. Była ona córką Hermana II, hrabiego Cylly, i Anny von Schauenberg, a kuzynką drugiej żony Władysława Jagiełły — Anny. Barbara, żona potężnego i wpływowego Zygmunta, który słynął z miłostek, zamięłowania do uczt i niedotrzymywania umów, dopasowała się do życia swojego męża. W kwestii romansów nie pozostawała dłużna Zygmuntowi, a będąc piękną i inteligentną kobietą, nie miała problemu ze znalezieniem kochanków. Wizytując wraz z mężem Kraków w 1424 roku podczas koronacji Zofii Holszańskiej, pozostawiła po sobie ślad w postaci żartobliwych listów wymienianych z ówczesną żoną Władysława Jagiełły, w których proponowała jej tymczasową zamianę mężów. Jeszcze za życia Zygmunta, w 1437 roku, starała się zapewnić sobie przyszłość, próbując związać się z małoletnim wówczas Władysławem Jagiellończykiem, królem polskim. Po śmierci Zygmunta jej jedyna córka Elżbieta wraz z zięciem Albrechtem Habsburgiem wypędzili matkę z kraju. Barbara znalazła schronienie w Polsce, aż w końcu przed śmiercią powróciła do Czech. Zmarła w lipcu 1451 roku, pochowano ją w katedrze św. Wita w Pradze.

Wydawałoby się, że tak barwna postać, jaką była Barbara, już dawno powinna doczekać się opracowania na swój temat. Powstał wprawdzie szereg artykułów pióra badaczy czeskich, słowackich, polskich i niemieckich, jednakże dopiero teraz ukazała się jej pełna monografia, bogato ozdobiona ilustracjami. Jest to zresztą dodatkowy plus omawianej książki — w przeciwieństwie do polskich monografii władców, a szczególnie władczyń, gdzie najczęściej

musimy zadowolić się kronikarskim opisem przedstawianej osoby, a czasem i tego nie mamy. Nie wiemy zatem, jak wyglądały żony naszych średniowiecznych królów, jakiego koloru były ich włosy i oczy, w jakich strojach najbardziej lubiły chodzić. W przypadku książki Daniela Dvořákovéj ten problem nie istnieje — bogato ilustrowane źródła pozwoliły na zgromadzenie i zamieszczenie w publikacji wielu portretów zarówno samej Barbary, jak i jej męża Zygmunta Luksemburskiego. Smukła blondynka o długich włosach splecionych w warkocz działa na wyobraźnię czytelnika, pięknie obrazując lekturę o jej życiu.

Książka — poza wieloma ilustracjami — zaskoczy także polskiego czytelnika formą. Nie ma tam tak charakterystycznych dla polskich prac naukowych przypisów umieszczonych pod tekstem, a jedynie na końcu znajduje się kilka najważniejszych odniesień do źródeł i opracowań. Zapis bibliograficzny również odbiega od spotykanego w polskich publikacjach, łączy bowiem wspomniane źródła — zarówno kroniki, jak i źródła dyplomatyczne — z książkami i artykułami. W żaden sposób nie odbiera to jednak wartości omawianemu tomowi.

Monografia Dvořákovéj składa się aż z 10 rozdziałów, ułożonych w kolejności chronologicznej: od urodzin Barbary, poprzez jej małżeństwo z Zygmuntem, ze wszystkimi jego konsekwencjami, aż do jej wygnania i śmierci. Publikację rozpoczyna jednak omówienie dziejów hrabstwa Cylii, skąd wywodziła się królowa. Na koniec autorka podjęła próbę — z sukcesem — zmierzenia się z czarną legendą Barbary i przedstawienia jej korzeni.

Czytelnik dostaje zatem pełną i wyczerpującą monografię Barbary Cylejskiej, opartą na wielu źródłach i bogato ilustrowaną. Uzupełnieniem pracy są indeksy: geograficzny i osobowy, niezbędne w pracach tego typu.

*Bożena Czwojdrak*

**Adrian Jusupović: *Elity ziemi halickiej i wołyńskiej w czasach Romanowiczów (ok. 1205—1269)*.  
Kraków, Avalon, 2013, ss. 352**

W ostatnim czasie grupa historyków pochodzących z kilku państw Europy Środkowo-Wschodniej zaprezentowała ciekawe prace na temat dziejów Rusi średniowiecznej. Wśród nich ważne miejsce zajmuje książka młodego warszawskiego badacza Adriana Jusupowicia dotycząca elit halicko-wołyńskich w XIII wieku. Jest to faktycznie pierwsza synteza na ten temat, chociaż elity ruskie od dawna interesują historyków (s. 12—13).

Autor podzielił pracę na dwie części. W części I, podzielonej na trzy rozdziały, zostały poruszone zagadnienia źródłowe i metodologiczne. W rozdziale I autor dokonał analizy *Kroniki halicko-wołyńskiej* jako podstawowego źródła do omawianego tematu. Podjął więc kwestię jej redakcji oraz chronologii powstania narracji, zgadzając się przy tym z opinią rosyjskiego badacza Aleksandra Użankowa, że „[...] świecki charakter kroniki pozwala sądzić o bliskich kontaktach kronikarza z członkami dworu księcia” (s. 29). W badaniu datowania wydarzeń *Kroniki...* Jusupović wykazał się profesjonalnym podejściem, a na uwagę zasługuje zwłaszcza analiza tzw. czasówek, jak: «времени же минувшую», «малу же времени минувшую», «в то же время», «зиме же», «лету же наставшу». Przy okazji autor zwrócił też uwagę na problem braku badań nad chronologią *Kroniki...*, planując w przyszłości takie podjąć. Ponieważ w dotychczasowej historiografii nie doczekaliśmy się dokładnych badań elit księstwa halickiego i wołyńskiego, ich społecznego pochodzenia, kariery dworskiej, a także terminologii urzędniczej, kwestie te zostały przez autora poddane analizie. W otoczeniu Romanowiczów wyróżnił on następujących urzędników: «печатник», «дворский», «дворянин», «тысячник», «воевода», «пястун/кормилец», «отрок», «сотник», «десятник», «тиун», «седеничий», «дьяк», «стольник» (s. 37—57).

Rozdział II dotyczy problemów związanych z identyfikacją osób występujących w *Kronice*... Autor podał więc kryteria identyfikacji elit, takie jak: imiona, patronimiki, przydomki oraz przezwiska. Często jednak w *Kronice*... wymieniane są osoby, których ustalenie tożsamości jest dość trudne, ponieważ kronikarz nie objaśnił ich pochodzenia. A. Jusupović zauważył, że spośród wszystkich bojarów (95 zweryfikowanych biogramów) niektórzy związani byli z ziemiami północnej Rusi, jak np. Nowogród (Jarun), Królestwem Węgier (Gleb Potkowicz, Jerzy Witanowicz, Wołodysław Witowicz i inni), a nawet ze stepem połowieckim (Aktai, wojewoda połowiecki Łazor). Według autora, wszystko to wskazuje na dużą mobilność elit państwa Romanowiczów (s. 96).

W strukturze biogramów przedstawionych w rozdziale III oprócz obecnej w źródle charakterystyki członków elity (imię, patronimik, przydomek i inne) uwzględnione są pytania dotyczące przynależności danej osoby do bojarów, jej kariery, daty urodzenia i śmierci, starszeństwa, powiązań rodzinnych. Autor, zwracając uwagę na średniowieczną tradycję uczestnictwa w życiu społecznym młodzieży już od ukończenia 14 lat, zaproponował sposób obliczenia czasu sprawowania służby przez wojewodę dworskiego i innych urzędników, którzy są wzmiankowani w latopisie (uprzywilejowani latopisarsko). W przypadku obliczania dat śmierci historyk słusznie zauważył, że należy wykorzystać źródła sąsiednich państw, związanych z ziemiami Rusi. Dobrym przykładem jest tu postać Wołodysława Kormilczicza (s. 95, 286—287).

Część II książki, pt. *Biogramy elity ziemi wołyńskiej i halickiej*, zawiera 95 biogramów, zestawionych w porządku alfabetycznym. Autor zaproponował czytelnikowi przedstawienie życiorysów poszczególnych członków elity ruskiej według następujących punktów: osoba uprzywilejowana lub nieuprzywilejowana latopisarsko; kariera polityczna; posiadanie urzędu oraz czas jego sprawowania; powiązania rodzinne; data śmierci, o ile jest to możliwe do ustalenia, określając *terminus ante quem* — *terminus post quem*.

W swojej pracy A. Jusupovićowi udało się zidentyfikować (rozdzielić) wiele postaci na pozór będących jedną osobą. Przykładowo można wymienić takie pary, jak: Jerzy włodzimierski i Jerzy tysięcznik przemyski; Myrosław piastun i Myrosław halicki; Wołodysław halicki i Wołodysław Juriewicz. Podobne problemy obserwujemy również w przypadku ustalenia przez autora tożsamości dwóch osób: Cyryła, pieczętnika, i Cyryła, Metropolity kijowskiego. Ponadto, w innym świetle — w stosunku do dotychczasowych badań — przedstawił też wiele działań Romanowiczów, Rościśławowiczów smoleńskich, władców księstwa czernihowskiego, Arpadów i Piastów.

Praca kolejny raz potwierdziła fakt ścisłego współdziałania oraz wspólnych interesów gospodarczych bojarstwa halickiego z Węgrami. Możemy oczywiście dyskutować o szczegółach obejmowania poszczególnych dóbr czy kontaktów przedstawicieli elit ruskich z Węgrami (rzadko bowiem dysponuje-

my dokładnym opisem takich sytuacji w źródłach węgierskich<sup>1</sup>), jak np. Filipa, Gleba Zeremiejewicza, Ilji Szczepanowicza, Iwora Molibogowicza. Natomiast wydaje się bezsporne, że zwolennikami węgierskich rządów *in Ducatu Galiciensis* byli: Gleb Potkowicz, Sudysław, Wołodysław Kormilczicz i Wołodysław Witowycz. Udało się też ustalić, skąd wywodziły się niektóre osoby: z ziemi czernihowskiej (Zbysław Stanisławowicz), halickiej (Gleb Wasylewicz, Jarun, Jerzy Domamericz, Łazor Domażyrec), włodzimierskiej (Andrzej, Borys, Demjan, Gawrył Iworowicz, Jan). A. Jusupović tak podsumował swoje badania: „[...] zebrane w niniejszej pracy dane umożliwiają częściowe odtworzenie wzajemnych powiązań i zależności między bojarami a władcami, tak z ziemi halickiej, jak i włodzimierskiej. Jawi się nam obraz, w którym przeciwważą dla księcia były zakorzenione w miejscowym społeczeństwie, działające na korzyść wspólnoty i obdarzone jej poparciem, elity. Dysponowały one nie tylko majątkiem, ale także wpływem na kreowanie mniej znaczących bojarów” (s. 305—306). Ostatni wniosek oraz argumentacja opierająca się na latopisarskiej tradycji poważnie podważają dotychczasowe koncepcje o bojarach jako przedstawicielach halickiej wspólnoty społecznej nieposiadających żadnej własności prywatnej<sup>2</sup>.

Niektóre kwestie poruszane w książce mogłyby być jednak inaczej rozwiązane przez autora, a mianowicie, grupy bojarów mogłyby być podzielone także z uwzględnieniem regionu, z którego pochodzili, tak, żeby czytelnik mógł dowiedzieć się o zakresie regionalnej identyfikacji elit. Bardzo ciekawe byłoby ustalenie, ilu bojarów halickich oraz włodzimierskich znajdowało się u boku Romanowiczów w latach 1205—1269. Nie wiemy bowiem do dziś, jak silne było poparcie synów księcia Romana w podporządkowanej od 1198/1199 roku ziemi halickiej. Jak autor podkreśla cały czas, dość niejasny jest też stosunek bojarstwa do *nobilium* węgierskiego.

Dokumenty węgierskie nie podają w większości identyfikacji etnicznej wzmiankowanych osób, nawet jeżeli te (według latopisów) często uciekały pod skrzydła Arpadów. Możliwe jest, że na Węgrzech identyfikowali się bez przydomka *Ruthenus*, ponieważ *de facto* nie uważali się za takich. Mamy więc sytuację, kiedy pewna część elit ziemi halickiej nie identyfikowała się jako *Rusini* nie tylko pod rządami Romanowiczów, ale także na Węgrzech. Odnalezienie za granicą osób mających w imionach końcówkę „-ko” (Marko, Myrko, Iwanko, Wasylko, Jurko) również nie świadczy o halickim pochodzeniu, ponieważ domniemani węgierscy „Słowacy” używali podobnych końcówek, nie

<sup>1</sup> М.М. Волощук: «Русь» в Угорському королівстві (XI—друга половина XIV ст.): суспільно-політична роль, майнові стосунки, міграції. Ред. Л.В. Войтович. Івано-Франківськ 2014, s. 145—174, 284—301.

<sup>2</sup> А.В. Майоров: *Галицко-Волынская Русь. Очерки социально-политических отношений в домонгольский период. Князь, бояре и городская община*. Санкт-Петербург 2001.

uważając się w żadnym razie za haliczana. Zapewne pomiędzy tymi grupami po obydwu stronach Karpat istniał jakiś związek jeszcze od czasów państwa Chorwackiego, podbitego przez Włodzimierza Światosławowicza oraz króla Stefana I w końcu X—na początku XI wieku. Z tego powodu częste odwoływanie się do źródeł węgierskich nie zawsze okazuje się trafne. Zgadzam się natomiast z A. Jusupowiciem odnośnie do tożsamości Wołodysława Kormilczicza z Ladisławem Ruskim, znanym z lat 1218 i 1232; inne przypadki jednak są bardzo dyskusyjne. Znani z kolei z węgierskich źródeł XIII wieku: *Maladik Ruthenus*, *Dominicus Ruthenus*, *Mykula syn Ruthena*, nie są wzmiankowani w latopisach<sup>3</sup>.

Osoba Sudysława, którego biogram zajmuje 20 stron, jest jedną z najważniejszych. Słusznie zaliczył autor wzmiankowanego 17 razy bojara „do kategorii osób uprzywilejowanych latopisarsko” (s. 243). Jednak teza polskiego badacza, że „imię Sudysław jest tożsame z imieniem Sulisław oraz Subisław [...] pozwalająca wyselekcjonować członka węgierskiej elity, zapisanego w dokumentach Arpadów, jako Subisław” (s. 244), nie do końca jest poprawna. Błąd latopisarski, pozwalający kilku pokoleniom historyków utożsamić bojara Sudysława z kasztelanem sandomierskim Sulisławem Bernatowiczem (uczestnikiem wyprawy na Halicz w 1210/1211 roku przeciw Igorewiczom), nie jest niczym dziwnym<sup>4</sup>. Podobne pomyłki dość często znajdują się w źródłach. Nie zawsze wiemy, jak dokładnie kanclerze węgierscy czy polscy nazywali przedstawicieli elit obejmujących dobra na Węgrzech, Rusi albo w innych państwach. Nie uważam więc tych imion za tożsame, ale jednocześnie nie wykluczam, że imię „Sudysław” mogło na Węgrzech być traktowane jako „Subisław” (lub brzmiało jak: *Sebes*, *Sebis*, *Sebus*, *Sebez*, *Zabazlaus*, *Zobozlaus*, *Zobuslo*, *Zobuzlaus*, *Zubuzlaus*, *Zubuzlay*, *Zubuzlo*).

Dla potwierdzenia mojej tezy mogę wymienić występujące w źródłach węgierskich imię palatyna węgierskiego i komesa Moga (*Moc*, *Moch*, *Mog*, *Mogh*, *Mok*, *Mouch*). W latopisie natomiast występuje on jako *Mokjan*. Margines błędu, jak widać, pozwala na swobodę poszukiwań tożsamości tego członka elity węgierskiej. Nie jest wykluczone, że niepopularność imienia „Sudysław” spowodowała utożsamienie tej postaci z Subisławem. Oprócz tego warto dodać inne argumenty:

1. Imienia „Sudysław” w średniowieczu często używano w Czechach, skąd pochodził ród *Ludan* (moim zdaniem reprezentował go Sudysław).
2. Latopisy często mylą uczestnictwo niewiadomych z pochodzenia Czechów i Morawian, którzy uczestniczyli w walkach Romanowiczów i Arpadów. Nie wiemy, przykładowo, kim byli Czesi w wojsku bliskiego poplecznika Sudysława — Wołodysława Kormilczicza w 1213 roku<sup>5</sup>, ale nie wykluczam,

<sup>3</sup> М.М. Волощук: «Русь»..., s. 184—193.

<sup>4</sup> Tamże, s. 287—291.

<sup>5</sup> *Ипатьевская летопись*. В: ПСРЛ. Т. 2. Изд. 2. Москва 2001, s. 730.

że byli to wyłącznie członkowie rodziny Sudysława. Przy granicy halickiej w tym czasie nie było bowiem osadnictwa czeskiego<sup>6</sup>, a to wyklucza udział Czechów w wyprawach.

3. Największa aktywność Sudysława w ziemi halickiej przypada na lata 1210/1211—1234. Dziwne, ale źródła węgierskie z tego okresu nie wspominają o żyjącym *Sebeslaus de genere Ludan*. Marginalność wzmianek o nim, moim zdaniem, była całkiem zrozumiała.
4. Dziwi również brak w źródłach jakichkolwiek pełnomocnictw, poleceń, obowiązków czy nadań dla Subysława od króla Andrzeja II. Jan Łukaczka, autor kilku artykułów o Ludanicach na Słowacji, nie zalicza go do żadnej gałęzi rodu<sup>7</sup>.

Dość intrygująco wygląda latopisarski *passus*, zapisany pod rokiem 1230, o wielkiej ilości wina znajdującego się w składach Sudysława w Haliczu, którym upiła się drużyna Daniela Romanowicza<sup>8</sup>. Jak wiadomo, wino było popularne, ale bardzo drogie. Bojarzy chętnie pili miód i piwo, ale nie dysponujemy żadnym potwierdzeniem o spożywaniu wina, na dodatek ze składów Sudysława. Możemy oczywiście domyślać się, że wino pochodziło z Węgier.

Bez wątpienia ciekawa jest hipoteza zaproponowana przez A. Jusupowicia (s. 128—134) odnośnie do Dobrosława Suddicza, którego uważa on za syna Sudysława<sup>9</sup>. Jednak argumenty badacza o rodzinnym związku Dobrosława z Sudysławem nie wydają się przekonujące:

1. W patronimikach przedstawicieli elit ruskich często występuje końcówka „-itj” (w naszym przypadku: *Соудь|ичь*), będąca faktycznie skróceniem długiej formy ojcowskiego imienia<sup>10</sup>.
2. Autor nie dopuszcza tezy, że konotacja «*Соудьичь поповь вноукъ*» mogła pojawić się przy Dobrosławie nie w linii ojca, a matki.
3. Fakt, że węgierski urzędnik Fila ożenił się z siostrą Dobrosława, wcale nie musiał być mezaliansem. Sam Fila w 1221 roku nie był zresztą traktowany na dworze Arpadów jako możny<sup>11</sup>.
4. Dość intrygująco wyglądają też powiązania gospodarcze Dobrosława z Kolołmąją (*Colomea/Colomia*), gdzie w latach 1240—1241 kontrolował sól

<sup>6</sup> M. Marek: *Cudzie etniká na stredovekom Slovensku*. Martin 2006, s. 393.

<sup>7</sup> J. Lukačka: *Majetky a postavenie Ludanickovcov na Slovensku do začiatku 14. storočia*. „Historiski časopis“ 1990, R. 38, s. 3—14; Tenże: *Ludanice 1242—1992*. Ludanice 1992; Tenże: *Najstaršie nitrianske šľachtické rody. V: Najstaršie rody na Slovensku*. Bratislava 1994, s. 105—108.

<sup>8</sup> *Ипатьевская летопись...*, s. 758.

<sup>9</sup> М.М. Волошук: «*Русь*...», s. 340—349.

<sup>10</sup> О. Мазур, М. Демчук: *Осмогисл, Ярославна, Чагрівна, Настасич, Берладник, Берладничич: прізвищеві назви двох галицьких княжих родин*. В: «*Слово о полку Ігоревім та його доба. Матеріали Міжнародної науково-теоретичної конференції. Галич, 24 жовтня 2007 р.* Галич 2007, s. 72—73.

<sup>11</sup> М.М. Волошук: «*Русь*...», s. 324—328.

oraz możnych z rodziny Hont-Paznan (spokrewnionej z Ludan). Rodzina uczestniczyła w misjach dyplomatycznych i wyprawach wojennych na Ruś w XI—XIII wieku; posiadała wieś Čalomia (*Chalamia/Cholomia*) na terenie dzisiejszej Słowacji.

Nie podważając w całości koncepcji A. Jusupovicia, zauważmy tylko, że istnieją także inne argumenty na rzecz tego, iż możemy próbować utożsamić Sudysława z węgierskim Subisławem oraz znaleźć niemało potwierdzeń związku rodzinnego między nim a Dobrosławem.

Na koniec należy podkreślić, że recenzowana praca — mimo zaprezentowanych uwag, które nie umniejszają jej wartości — faktycznie podsumowuje długi okres badań nad bojarstwem w państwie Romanowiczów. Uważam za potrzebne kontynuowanie poszukiwań nie tylko wśród źródeł węgierskich, ale również polskich, czeskich, niemieckich, bułgarskich, o których autor tylko wspomina, dopuszczając obecność w nich informacji o elitach ruskich poza Rusią (s. 187). Rozwój tych badań ma bowiem duże perspektywy. Z tego powodu należy się cieszyć, że temat znalazł się w polu zainteresowania badaczy europejskich, wśród których ważne miejsce zajął A. Jusupović.

*Myroslaw Wołoszczuk*

Na okładce: zamek w Lublinie  
Fot. *Jerzy Sperka*

Redaktorzy  
*Martina Bořilová*  
*Agnieszka Plutecka*  
*Agnieszka Podruczna*

Korektor  
*Agata Sowińska*

Łamanie  
*Marek Zagniński*

Copyright © 2015 by  
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego  
Wszelkie prawa zastrzeżone

**ISSN 0208-6336**  
**ISSN 2080-492X**  
(wersja drukowana)  
**ISSN 2353-9720**  
(wersja elektroniczna)

Wydawca  
**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego**  
**ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice**  
[www.wydawnictwo.us.edu.pl](http://www.wydawnictwo.us.edu.pl)  
e-mail: [wydawnictwo@us.edu.pl](mailto:wydawnictwo@us.edu.pl)

---

Wydanie I. Nakład: 100+50 egz. Ark. druk. 18,75+1 wkl. Ark.  
wyd. 26,0. Papier offset. kl. III, 90 g   Cena 20 zł (+ VAT)

---

Druk i oprawa: EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, Spółka Jawna  
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek



Więcej o książce



CENA 20 ZŁ  
(+ VAT)

ISSN 0208-6336  
ISSN 2080-492X